



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

587795 -

Mag. St. Dr.

I

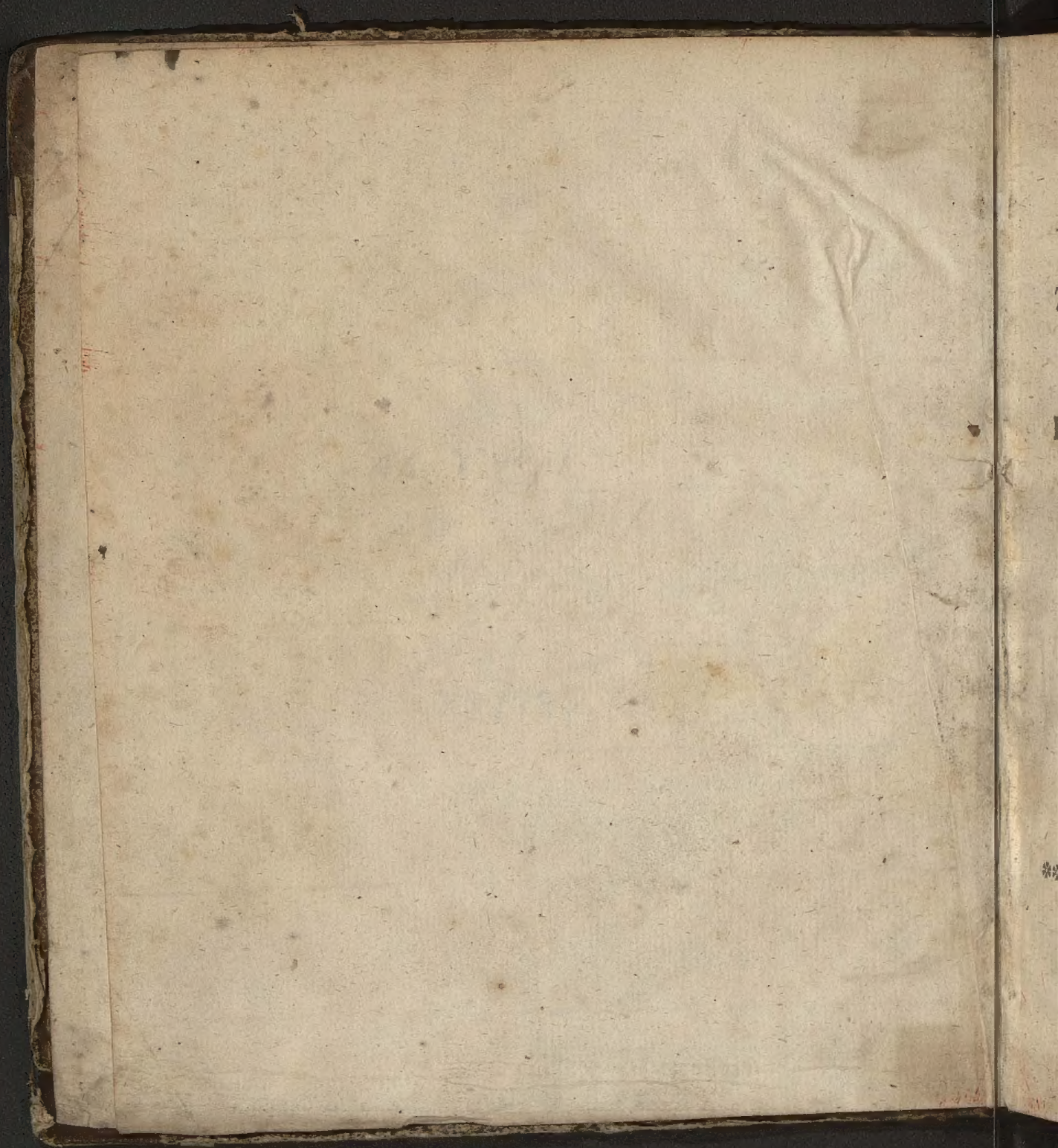
17
Mag. St. Dr.



587795 -

I

IXXXIIII
Jan. 12



K A Z A N I A
ná Niedziele całego Roku
z Regestrem tychże Kazań prze-
kształcenia ná Świętne.

Przez X. ANZELMA od Matki Boskiej *Scholaris Piaris*

W Y D A N E.
Roku 1759.

Collegii Antecollensis
Ord: SS. Trinitatis.



w W A R S Z A W I E
w Drukarni J. K. Mści y Rzeczypospolitey Kollegium
Scholarum Piarum.

C E N S U R A

T H E O L O G I C A.

EX Commissione R. P. Nostri JGNATIJ JAKUBOWSKI à S. JOSEPH per Poloniam Præpositi Provincialis, Opus hoc posthumum Concionum pro Dominicis totius anni, cum Regestro facili dispositionis earundem pro Festis, à P. Anselmo Pachowski Religionis Nostræ Sacerdote Professo, elaboratum, attente legimus & examinavimus dignumque censuimus, ut ceu utile verbi Divini Prædicatoribus, populoque Christiano ad reformandos mores, virtutemque sectandam peraccommodum Typis imprimatur. In quorum fidem præsens nostrum testimonium subscripsimus Varlavix Die 4ta Martij Anno 1759.

*Felicianus Mixierski à Visit: B.V.M. Schl: Piarũ
Sacre Theologiæ & Canonum Professor. mpp.
Christophorus Cwiertniewski Scholar: Piarũ Pro-
fessor S. Theologiæ Scholastico-Dogmaticæ &
Historiæ Ecclesiasticæ. mpp.*

587795
I
Mag. H. L.

Visâ supra expressâ Censurâ Theologorum huius libri.

J M P R I M A T U R.

CAROLUS FRIDERICUS KRENI. U. J. D. Canonicus Cathed: Plocensis & Varlavienſis ac
Judex Surrogatus. mpp.

Bibl Jag

St. D. 1948. K. 1110/32 (121)



K A Z A N I E

Na NIEDZIELE PIERWSZĄ ADWENTOWĄ.

Arescentibûs hominibûs præ timore & expectatione, quæ supervenient universo Orbi. Luc: 21.

Ludzie schnąć będą od strachu, y oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na cały świat.



Moy Boże iak ściśle sercem ludzie są przywiązani do świata, że razem z nim żyją, y razem umierają! Iz pompa jego, zamki, pałace, Królestwa, dostatki, cześć, sława, y wszystka chwała koniec swoy ostatni weźmie, ludzie wzajem z nim ustaiają! że świat iak liść od drzewa odcięty uschnie, ludzie od strachu, y oczekiwania tych rzeczy, które nań przychodzić będą: *Arescentibûs hominibûs*

A

præ

præ timore, & expectatione, quæ supervenient universo Orbi. Oby się tak stroskali o siebie samych ! oby o swoim pomyslili końcu, nie o świata zgubie ! *Deut: 32. Utinam saperent: ac novissima providerent!* Niech ginie świat, bo Boski y nasz nieprzyjaciel: bo oszułt, bo obłudny, bo przemijający, nie wieczysty, bo maznaczony swoy kres od BOGA; niech ginie świat nie tylko raz, ale razy tysięcy, nas to naymniey obchodzić nie powinno, bo nie dla świata, ani do świata stworzeni jesteśmy, więc o niego smucić się, ani schnać nie powinniśmy; o nas raczey samych troszczmy się, o naszej raczey śmierci, albo zgonie pomyslmy, nad tym od świętey melancholii schmieymy, żebyśmy żyć potym w BOGU wiecznie zaczęli. Co żebyśmy mogli na was wy-
modz, y na sobie samym Chrześcianie moi, tę bardzo potrzebną do zbawienia naszego materią, na cztery Adwentowe Niedziele krotko przełożyć umyśliłem ? *Na Pierwszą dzisieyszą* : Iak wielki jest nierozum o zgonie swoim nigdy nie pomyslić, gdy nam koniecznie umierać potrzeba. *Na drugą Niedzielę* : Iż złe albo dobrze umierać Pan BOG naszey zostawił woli. *Na trzecią przełożę* : Iakie na śmierć dobrą ma bydź przygotowanie. *Na czwartą* : umierać po Katolicku uczynię próbę, albo czwiczanie. Proszę o pilność w słuchaniu, iako tych wszystkich Kazań materya iedyndie do zbawienia naszego należy; a to na chwałę Pana BOGA naszego.

Tę prawdę odemnie na dzisieyszy dzień założoną pod wasz poddaię rozśadek Chrześcianie, sądzcie sami światłem,
nie

nie tylko przyrodzonym rozum, ale też nadprzyrodzonym Wiary od BOGA oświeceni, ieżeli to z takim światłem pogodzić się może? nigdy o zgonie swoim nie pomyśleć, gdy nam koniecznie, nieuchybnie umierać potrzeba! Nie pomyśleć nigdy o śmierci, coż to jest, ieżeli nie zakładać sobie życia wiecznego na ziemi? ieżeli nie mieć się za nieśmiertelnego nawet co do skażytego ciała? a iestże też tu w tym punkcie aby odrobina zdrowego rozumu tak sądzić, tak myśleć: że ja będę żył wiecznie na tym świecie? że ja nieśmiertelny iestem w tym życiu! toć ty, co to myślisz, nie musisz być takową rzeczą człowiekiem, ale coś nad ludzi, nie musisz być wywiedziony z ziemi, ani Potomkiem Adama, któremu BOG Wszechmogący powiedział: *Gen: 3.* Prochem iesteś, y w proch się obroćisz. O każdym człowieku napisał Job: *Job: 14.* Krotkie dni są człowieka, liczba Miesięcy jego u ciebie iest Boże, położyłeś granice jego, które przeminąć nie mogą. Y Prorok mówi ukoronowany: *Psal: 88.* któryż iest człowiek żyw, a nie ogląda śmierci? daremna rzecz inaczey o sobie trzymać, dekret ten śmierci na wszystkich ludzi od BOGA postanowiony, nikogo nie chybi według Apostoła: *Hebr: 9.* Postanowiono iest ludziom raz umierać; więc spodziewać się życia wiecznego na ziemi, nie myśleć nigdy o śmierci, oczywisty nie rozum, nie tylko od prawowiernych Chrześcian, ale od samych Poganow uznany, bo zdaniem Platona: wszystko żywot mądrych ludzi nic nie iest, tylko ustawiczne rozmyślanie śmierci.

Czytamy Księgi Rodzaju o owych starodawnych ludziach, którzy po dziewięć set lat na świecie żyli, y ku tysiącu zachodziło, iako Matuzalowi; każdemu iednak przydano: *Et mortuus est!* y umarł! umarł mądry Salomon, który począwszy od hizopu aż do najmnieyszego ziołka wszystkich naturę y własności wiedział, nie znalazł iednak żadnego, którymby się salwował od śmierci! umarł mocny Samson, ani się oparł siłą swoją śmierci, który żelazne bramy, kolumny marmurowe kruszył! umarł urodziwy Abfalon, y śliczna Jezabela! umarł sam Chrystus, Najświętsza MARYA, Święci Apostołowie, pomarli nasi Przodkowie przed nami, umiera tak wielu przy nas w oczach naszych, y po nas umierać będą! coż to za grube iakieś nie rozeznanie wyłączać się od pospolitego wszystkim ogólnie ludziom prawa? nie pomnieć nigdy na śmierć, gdy jest pewna, y nieuchronna? sama nam wszędzie wdziera się w oczy, a widzieć iey nie chcemy; sama mocno wbija się nam w głowę. przecież na nią pomnieć nie chcemy; wszystkim prawie zmyśłom nastrocza się, przez gwałt ją od siebie rugujemy.

Widziemy, że słońce y Xiężyc co dzień zachodzi; widzimy, że co rok z drzew opadają owoce y liście, na polach pokosem leżą kłosa, rokoszne kwiaty po łąkach więdną; widzimy, że y stoletnie walą się za czasem dęby, nie skażytelne butwieją cedry; twarde, nie użyte kámienie kiedykolwiek za laty kruszą się, y w drobne rozsypują się atomy; żelazo rdza trawi, inne kruszcze śniedzą się, y nikną. U-
pływa

plywa woda, czas do wieczności biegnie, y wszystko ginie,
nie trwałego na świecie nie masz. Wszystkie tedy rzeczy
w sobie nam obraz śmiertelności malują, wszystkie nam
prorokują, wszystkie niemym głosem ostatni nam zapowia-
dają zgon: Giniemy my, każemy się, psujemy, niszcze-
my; y wam swoy koniec przyidzie, nie będziecie tu zawždy
wskokowali na świecie, wołają na nas z Psalmistą: *Psal: 81.*
Vos sicut homines moriemini, wy zaś iakoby ludzie pomrze-
cie. Życie samo nasze na poł zmieszane z śmiercią, pierwszy
dzień narodzenia pierwszym był do grobu wstępem; gdy
podrastamy, życie nasze zmniejszamy; mowi Seneka: gdy
się starzeiemy, na pastwę gotuiemy się robaństwu, cuchnie-
my trupem, gnić wcześniej poczynamy; zażywamy potraw
nieinnych, tylko martwych zwierzyn, ptastwa, y bydłat,
ich śmierciami żyjemy, y sami się do śmierci pripravia-
my; idziemy spać, y snem naszym przybliżą śmierć ozna-
czamy, iż nam noc iedną długą bez ocucenia się, bez świa-
tłości aż do dnia powszechnego sądu zasypiać będzie po-
trzeba. Gdy więc tyle mamy pobudek iak z samey natu-
ry, tak z Bożkich wyrokow, y codziennych przykładow,
abyśmy o śmierci naszej wcześniej myśleli, z iakim ią po-
tym sercem, kiedy przyidzie, przyjąć mamy, zważmyż
sami wielki nie rozum o niey nigdy nie pomyśleć, lecz tak
życie swoje lekkomyślnie przepędzać, iakobyśmy tu na
ziemi wiecznemi bytć mieli. Głupstwo takim przy-
pisuie Dawid w Psalmie 48. Nie będzie miał głu-
pi względu na swoię zgubę, gdy obaczy mądrych umiera-
jących,

iących, niemądry y głupi razem zginą. Ogłupstwo! o ślepoto ludzka ginać oczywiście, y nie widzieć, naymniey nie rozumieć tego, czyli niechcieć rozumieć, że ginimy.

Lecz nie ieden podobno z was Chrześcijaństwo moje myśli sobie, że go nieślusznie gromię o tak oczywistą rzecz, iaka jest śmierć, iakby iey nie widział, y o niey nie wiedział; mowi sobie wewnątrznie: Na co mi to zarzucać, głowę suszyć o to, iż umrę, kiedy ia wiem bardzo dobrze o tym bez cudzey powieści, iż umrę, iż tu na ziemi nie będę żył wiecznie? Odpowiadam ci na tę myśl twoię Chrześcianinie: Wiesz bardzo dobrze o tey prawdzie, że cię ten termin nigdy nie minie, czemuż w życiu twoim nie pomyślisz nigdy, co to jest umrzeć? czemu nie pomyślisz o okolicznościach śmierci, iakie w ten czas mieć będziesz, iakie uciśki, iakie bole, iakie ciężkości, iaką trudność w rozstaniu się duszy od ciała, od Przyjacioł, od bogactw, od fortuny, od honorow? czemu nie pomyślisz, co się z duszą twoią pod czas ostatecznego zgonu dzieć będzie? iaka boiaźń y trwoga zewsząd ją ogarnie? coż ia mam więcej rozumieć y trzymać o tobie, że wiedząc o nieuchronney śmierci, o nie nigdy iednak niefrasujesz się, tylko to, że znać z Ateuszem trzymasz śmiertelność duszy, że dusza wraz obumiera z ciałem, że po śmierci iuż więcej nie będziesz żyw, że wszystkie nędzy albo szczęśliwości razem śmiercią zakończysz, że cię nic więcej nie strwoży, co następuje po śmierci, ślad, piekło, wieczność nieskończona! Ah Chrześcianinie gdzież masz w tym punkcie rozum? żebyś przenikał tę prawdę,

że

że dusza twoja nieśmiertelna, że po śmierci tej doczesnej, która cię czeka, będziesz żył wiecznie, myślałbyś o tym, abyś dobrze zakończył życie, abyś wiecznie mógł być szczęśliwym, ponieważ od śmierci twojej wieczność zła albo dobra, szczęśliwa albo nie szczęśliwa zawisła; ale gdy niechcesz wcale pamiętać na śmierć, iakże inaczej o tobie sądzić?

Powiedz mi na to: przecież ci Katolik, wierzę y trzymam, iż mam duszę nieśmiertelną, iż lubo umrę, będę żył jednak wiecznie, ale na coż mam o śmierci myśleć, gdy ona sama przyjdzie, ta myśl nic mi nie nada, tylko zgryzoty y frasunku, przed śmiercią jeszcze umarłbym, iak trup chodzącym myśleć o niej. Małz! małz! po tobie racye, ale ladaiakie, nie Chrześcijańskie, nie Katolickie. Nie myślisz z tej przyczyny o śmierci, że ona sama przyjdzie, ale powinienes myśleć o tym, żeby dobra, szczęśliwa przyszła, żebyś po Katolicku z żalem serdecznym za grzechy swoje, opatrzony Sakramentami Ciała y Krwie JEZUSOWEY, ostatecznego pomazania, z Wiarą, miłością, nadzieją zbawienia wiecznego; ten świat mógł pożegnać. Więzień osądzony, y osadzony na gardło, wie zapewne, że ginać musi, że go to nie minie, myśli jednak o tym, mózg służy, snu oczom nie dozwala; a ty Katoliku, iak też dusza twoja z więzienia ciała tego nędznego wychodzić będzie, gdzie się też potem obroci, nic myśleć nie chcesz, głowy najmniey nie zmieszać, spisz na to wszystko dobrze? Myśli podróżny człowiek, iak dożyć na zamierzone miejsce, na które dąży, pyta się pilno o drogę, aby nie pobłądził, wywiaduje się o bezpieczeństwo,

stwo, żeby nie padł na zboycow, na przeprawie przez wody, żeby gdzie nie zatonął. Szyper także, żeglarz iak troskliwy o wiatry! o pogodę! o miejsca niebezpieczne na morzu, żeby życia, y towarow nie stracił; Tobie Chrześcianinie podróż daleką odprawić potrzeba, bo do wieczności, iako napomina Dawid Pański przez Eklezjaastyka: *Eccl: 12. Poydzie człowiek do domu wieczności swoiey!* drogi tam nie wiesz, boś tam nigdy nie postał, dopiero pierwszy raz w tę drogę zapuścisz się, a zapuścisz się bez powrotu, ucho-
way. Boże raz ci w ten czas pobłądzić, tego błędu całą wiecznością nie poprawisz, że zły drogi nikt cię na prostą drogę naprowadzić nie będzie mógł! boy się teraz, żebyś potym z owymi u. Mędrca głupiem i rokosznikami nie narzekał po nie czasie: *Sap: 5. My bezrozumni oto zbłądziliśmy z drogi prawdy.* Wkroczyś w ową wieczność iak w morze głębokie bez dna, szerokie bez brzegow, kto ci tam przewodnikiem będzie? towar wielki, nie oszacowany masz z sobą, to jest duszę, ah iak powinieś być troskliwym, żebyś gdzie w przepaści nie pogrążył! żeby cię rozboynicy piekielni na drodze oney, na morzu owym z tego drogiego klejnotu nie rozbili, Dopieroż że nie wiesz, na którym lądzie staniesz, czyli szczęśliwym, czyli nieszczęśliwym? Śluznie ta niepewność powinna cię zasmucić, y zturbować.

Smierć w łacińskim ięzyku nie tylko się nazywa *mors* ale też się nazywa *ultima lucta*, *agon*; ostatnia utarczka, biedzenia się, pałowania. Co pięknie na sobie wyraził Patriarcha Jakob, *Genesis: 52.* gdy sam się pozostał, a oto mąż mował się.

cował się z nim aż do poranku; przyjdzie ta ostatnia utarczka na ciebie mój Chrześcianinie, gdy się sam tylko a sam bez żadnego pomocnika zostaniesz na placu! odstąpią cię y nayserdeczniysi przyjaciele, powinowaci, bracia, krewni, pokoiowi, słudzy, y inni, nikt się za ciebie nie stawi, nikt się za ciebie potykać nie będzie, sam się biedzić, sam się mocować w owę ostatnią godzinę śmierci będziesz! Będziesz się mocował y pasował z ciałem twoim, któreś tak zbyt kochał, tak miękko, delikatnie, pieśczone, chował; bardziey o niego dbałeś y starałeś się, niżeli o duszę, że w krotce roy robaćwą toczyć go będzie, że w krotce w ropę, w zgnieliznę; w proch obroci się; ah iak to ciężka utarczka na ciebie w pieśczołach, w roszkoscach wychowanego! Będziesz się mocował y pasował z zbiorami, z sprzętami, z skarbami, z majątnościami twoimi łakomcze, lichwiarzu, któreś tak starownie, troskliwie, z uciemieniem, z krzywdą, z zdzierstwem ubogiego ludu, wdow, sierot, poddanych, przez twoie zdradziećtwa, przez twoie machiawelstwa, przez twoie w prawie, w sądzie, w Trybunale wykrety, przez twoie opiekuństwa, przez twoie sum Kościelnych zatrzymanie, przez znaczny w prowizyach uszczerbek, y niepłatność; przez testamentu po zmarłych zatachlowanie, przenicowanie, zgwałcenie, nazbierał, nazgromadzał, że ie tu wszystkie zostawić musisz, że szeląga iednego, fenika z sobą nie wezmiesz, ubogi derwisz, nędzarz, odartus, goły hołysz we czterech dełkach do lochu podziemnego poydziesz, a po twoiey śmierci lada kto, może twoy sam nie-

B

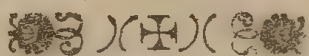
przyaciół,

przyjaciel, nienawisnik, z urąganiem twoim, z natrząfaniem, z pośmiewiskiem używać ich będzie. Ta prawda opisana w Psalmie 48. zostawia obcym bogactwa swoje. Bogacz kiedy ginąć będzie, wszystkiego z sobą nie zabierze. Ah iak to ciężka na ciebie w bogactwach opływający człowiecze utarczka! będziesz się mocował y pałował ze czcią, z poszanowaniem, z dośtoynościami, z chlubą, z sławą, z godnością, z nadętością twoją, pyszny, wiele o sobie rozumiejący, innych pogardzający, przez nogę przerzucający ambicyancie, że oto z prostemi wieśniakami w krotce się zrownaasz; bez żadnego rozeznania będziesz, czyś ty Pan, czy chłop; że wszyscy bez względu na osobę twoię, po tobie deptać będą; kości twoie, prochy twoie za kilkadziesiąt lat po śmierci w lada kąt zarzuca; ah iak to ciężka utarczka czci y godności od wszystkich pragnącemu! Będziesz się mocował y biedził z grzechami twoiemi przez całe życie popełnionemi, o iak ich wiele stanie przeciwko tobie! staną y te, któreś ty tobie lekce ważył, za grzech nie poczytał; staną te, któreś ty u siebie sądził za cnoty, a oto BOG osądzi je za grzechy, boć inakże są sądy Boskie od ludzkich; ah co to za utarczka będzie! dopieroż co to za zatarga będzie z czarterem, a podobno nie jednym o duszę twoię? ieżli się na ten czas zle z nim potkasz, zginiesz na wieki; ostatni los z nim o duszę twoię będziesz rzucał, ieżli najmniejszego punktu chybisz, przegrasz na wieki, na wieki! Otoż krociuchno przełożyłem zgon twoy ostatni Chrześcianinie, dłużey bawić nie chcę.

Zważ że

Zważcie z tey mowy moiey, czyli mądrze, roztropnie czynisz, gdy takie mając mieć ciężkości y trudności w godzinę śmierci, o niey nigdy nie myślisz, na nią się nie sposobisz wcześniej? myśl, mozeż smażysz nędzniku o rzeczach doczesnych, które przemijają, które czasem do skutku nie przychodzą! Mozolisz głowę o to, co nigdy nie będzie, albo jeżeli będzie, nie tak iednak, iak ty chcesz; śmierć twoja będzie zapewne, sztych ten od ciebie nieodbity, wszystko cię chybić może, o co się frasujesz, o czym myślisz ustawicznie we dnie y w nocy, zgon życia twego nigdy cie nie minie; ah przez BOGA żywego czemuż nań niebaczny moy Chrześcianinie! tu, tu natężay rozumu twoiego, abyś mądrze, roztropnie umierał! Ducha Nayswiętszego masz w tym punkcie przestroge: *Proverbi: 19. Słuchay rady; y przyimuy naukę tę, ażebyś był mądry w ostatecznych rzeczach twoich. Audi consilium, & suscipe disciplinam, ut sis sapiens in novissimis tuis;* nic nie czyn bez uwagi śmierci, we wszystkich rzeczach tak potocznych tak naywalmieyszych radź się iej, szczęśliwy będziesz w ostatnim zeyściu twoim.

Masz tyle sposobow pamiętania na śmierć częstego: Mieszkaś w Pałacu, w domu iakimkolwiek, pomyślże sobie, co się też przeszło Gospodarzow w tym domu przed tobą, Obywatelow w tym mieście, w tey wsi, w tym Woiewodztwie, w tey Ziemi, w tym Powiecie; poydziesz y ty nędzniku za nimi późno, czyli prędko! Jesteś na iakiey dostojności, Urzędzie; pomyślże, żeś ty nie pierwszy na tey funkcyi, byli przed tobą insi, y przeminęli; na ciebie ko-



leyna przypada, poydziesz y ty za niemi! Słyszysz dzwo-
ny Kościelne, mowże sobie: y mnie kiedyż tedyż w nie za-
dzwonią! uderzy godzina na zegarze, mowże: Przydzie
czas, gdy y mnie ostatnia wybiie godzina! Przechodzisz
przez cmentarz, widzisz kośnicę, trupie głowy; pomyśle,
iż y ty kiedyś na cmentarzu będziesz, y ty kiedyś trupa
głową będziesz! w Kościele przed sobą widzisz grob, mow-
że: *Psal: 48. Sepulchra eorum, domus illorum in eternum!*
Groby ich domy ich na wieki; y moytu, nie gdzie indziej
spoczynek będzie: *Ibid: 131. Hec requies mea in seculum se-
culi, hic habitabo!* Kładziesz się spać na łożko twoie, po-
myśl o marach: *Ad lectum tanquam ad lethum!* o! JEZU
troskliwy o śmierć twoię w Ogroycu, mówiąc: smutna iest
dusza moja aż do śmierci, wbiyże tę twoię troskliwość w
głowy y w serca nasze, abyśmy rozważając zgon nasz, za
łaską twoią nie lękali się go, gdy przydzie na nas, ale żebyś-
my go iako do myśli naszej przypadającego oczekiwali, a
z chętnym sercem y pociechą oczekiwanego przyjęli. Amen.

K A Z A N I E

Na NIEDZIELĘ Wtorą ADWENTOWĄ.

Joannes in vinculis, misit ad Christum duos de Discipulis suis.

Jan w więzieniu, posłał do Chrystusa dwóch z Uczniow
swoich. *Matth: 11.*

Arescentibus hominibus pro timore & expectatione.

Ludzie schnąć będą od strachu. &c. *Luc: 2.*

Jakże



Akże więc ludzie nie mają schnąć od strachu przy zgonie ostatecznym świata, kiedy y onym samym śmierć w oczy zayrzy? gdy ten poseł przed sądem Pańskim najpierwey do nich zawita: *Habac: 3. Ante faciem ejus ibit mors.* Ah ciężkiż to na człowieka termin umierać! Płacze, kiedy się rodzi, kiedy na świat wychodzi, na żywot ten doczesny, lub nie ma ieszcze żadnego rozeznania, dla czego się rodzi; ale gdy cokolwiek potym żyje na świecie, gdy zważy, że się na to urodził, aby umarł, ah ciężko ta myśl trwoży go, wolałby był nigdy nie rodzić się! wolałby był nigdy nie znać świata, nie poczynąć życia, niżeli potym umierać, a ieszcze nie wiedząc iako, czyli złe, czyli dobrze! to suszki kości w człowieku, to suszki krew, suszki mózg: *Arescentibûs hominibûs præ timore & expectatione.* Było takich wielu, którzy żywą imaginatywą rozbierając śmierć, krwawym oblewali się potem, mdleli, na siłach ustawali, iako czytamy o Zbawicielu naszym Chrystusie: *Luc: 22. Factus in agonia, & factus est sudor ejus sicut gutte sanguinis;* byli tacy, którzy z samey aprehensyi trupem padli. Lecz na co się przyda lękać śmierci, ktorey się odbić nie podobna; raczey z wesołością czekamy iey, gdy ją BOG według dekretu swojego ześle na nas. Nim zaś nas zaskoczy, udajmy się wcześniej do BOGA, przykładem Jana Świętego, który na śmierć u Heroda w więzieniu siedząc, do Chrystusa miał się, y Uczniów swoich do niego posłał: *Misit ad Christum duos de Discipulis,* tak
bowiem

bowiem śmierć nie będzie straszna na nas, iaką zechcemy, taką mieć możemy. Abyśmy lepiej mogli się wam w tey prawdzie wywieść, będę daley mówił: Iż złe, albo dobrze umierać BOG naszej zostawił woli. Owielkim naszym interesie mowa, proszę o pilność w słuchaniu. Na chwałę Pa-na BOGA naszego.

Kiedym pilno rozważać zaczął, zkąd też śmierć pierwszy zabiera początek, iakim sposobem ziawiła się na świat, kto iej pierwszy wynalezca, kto ocieć? dochodzę z Pisma świętego, że autor y wynalezca śmierci jest sam sobie człowiek. BOG Adama, a nas wszystkich w nim, stworzył nieśmiertelnego, bo na obraz y podobieństwo swoje: *Gen. 1. Creavit DEUS hominem, ad imaginē & similitudinem suam*, więc iako BOG jest nieśmiertelny, tak też y człowiek miał bydz nieśmiertelnym, nie tylko co do duszy, która nigdy nie obumiera, ale też co do ciała, iako y to więcej potym umierać nie będzie po zmartwychwstaniu powszechnym; śmierć tedy BOG zostawił na woli człowieka, przy wyraźnym zakazie owocu z drzewa umiejętności dobrego y złego, którego iezeliby chciał y ważył się tykać, miał nieuchybnie śmierci podlegać: *Ibid: 2. In quacunque die comederis ex ligno scientie boni & mali, morte morieris*; na radę czartowską: nie umrzecie, *Ibid: 3. Nequaquam moriemini*, ważyła się nayprzod Ewa, potym Adam tego przestępstwa, zaczym y śmierć zprowadzona na ukaranie, *Ibid: Pulvis es, & in pulverem reverteris*; żeś prochu ważył się przestępstwa, otoż umrzysz, y w proch się obrocisz. BOG położył dekret. Rzecz-
telnie

telnie toż samo opisuie Apostoł: *Rom: 5. Per unum hominem, peccatum in hunc mundum intravit, & per peccatum mors, & ita in omnes homines mors pertransiit.* Przez jednego człowieka grzech na ten świat wszedł, a przez grzech śmierć, y tym sposobem na wszystkich ludzi śmierć przeszła.

Rzeczysz mi Chrześcianinie: Ieżeli Pan B O G raz uchwilił dekret śmierci na wszystkich, toć już śmierć więcej od woli moiej nie zawisła? Y Mędrzec przy moim zdaniu obstawia mocno: *Eccle: 6. Non est in hominis potestate prohibere spiritum, nec habet potestatem in die mortis.* Nie jest w mocy człowieka utrzymać ducha, ani ma władzy na dzień śmierci. Prawda to jest ogólnie o śmierci, co mówisz Chrześcianinie, że w twoiej mocy nie jest umierać, albo nie umierać; duszę pokiby się podobało, zatrzymać w ciele. Y tego naymniey nie przeczę, że pod twoją wolą nie podpada dzień ani moment śmierci, bo onim nie wiesz, kiedy na ciebie przyidzie, y iak prędko: *Act: 1. Non est vestrum nosse tempora vel momenta,* koniecznie umierać ci potrzeba, chociażbyś nie chciał; dnia także y momentu, który ci B O G przed wieki ieszcze wyznaczył, nie uchybisz, raz wykonać go musisz, ale umierać zle albo dobrze w ow moment wyznaczony od B O G A, na twoim zależy upodobaniu, na twoiej woli. Ułatwiam trudność, ieżeli zdaie się komu w tym; co mówię.

Trzymam o tobie Chrześcianinie, iżeś wyperswadowany dobrze o tey prawdzie, wmawiać jej w cię bardzo nie potrzeba: że zle żyć albo dobrze, po Katolicku, albo po Pogań-

Pogańsku, według Prawa Boskiego sprawować się, albo przeciwnie wykraczać, na twojej zawisło woli, w tym ci Pan BOG żadnego nie chce czynić gwałtu, iak ci się podoba, żyj. *Matth: 14. Si vis, serva mandata.* Wnieście sobie y tę drugą prawdę z tamtej wypływającą; że złe także albo dobrze umierać, po Katolicku albo po pogańsku, świętą sprawiedliwych, albo przekłętą grzeszników śmiercią, szczęśliwie albo nieszczęśliwie, w miłości albo w nienawiści BOGA, z nadzieją albo rozpaczą, desperacko o zbawieniu wiecznym, na twojej zawisło woli. Będziesz żył dobrze, świętobliwie, tak, iako na prawowiernego Katolika przystoi, będziesz wzajemnie dobrze, świętobliwie, z weselem, po Katolicku umierał; będziesz zaś żył złe, nie pocziwie, bez BOGA, bez prawa, bez sumienia, według zmyślności twoich, według fantazyi twojej, uporu twego, widzimi się, tak mi się podoba, tak chcę, według świata imprezy, ciała lubości, według rady czarta, ah będziesz arcy złe, biada tobie! bez BOGA, z zgryzotami sumienia, z przekleństwem, z rozpaczą o miłosierdziu Boskim, o zbawieniu twoim umierał. Ta nauka jest pospolita w Kościele świętym Katolickim Rzymskim, na świętej Teologii, na zdaniu y powadze Oyców Świętych ufundowana: *S. Aug: de doctrin. Christi. Non potest male mori, qui bene vixerit, & vix, aut nunquam bene moritur, qui male vixit.* Coż sobie na tę myślisz naukę y ty, y ty Chrześcianinie? y ty, y ty Chrześcianko? iaką sobie obierasz, y iakiej spodziewasz się śmierci, złej czyli dobrej? roztrząsniy ieno zwawie
 bieg

bieg życia twoiego, na jaki koniec zmierza? przejrzyj stan
dułzy twoiej, w jakim teraz zostaie, czyż w tymże stanie
chciałbyś się znajdować w godzinę śmierci, y tak zeyść z
tego świata?

Mędrzec Pański śmierć każdego, złą albo dobrą przez
upadek drzewa temi słowy wyraża: *Eccl. II. Si cecide-
rit lignum ad austrum aut ad aquilonem, in quocunque loco
ceciderit, ibi erit.* Jeżeli upadnie drzewo na południe, albo
na północ, na którą stronę padnie, tam będzie. Przez upa-
dek drzewa na południe rozumie się śmierć święta y zba-
wienna, nieba y BOGA godna; przez upadek na północ
śmierć złą, desperacka, y piekła godna. Dalsze wyrozu-
mienie złej śmierci albo dobrej, bierzmy z podobieństwa
od drzewa upadającego. Kiedy więc drzewo znacznie nad-
pruchniało, albo też gwałtowny wicher nadłamał go, albo
kto siekierą słusznie do większej podciął połowy, po czym-
że poznać można, na którą upadnie stronę? czyli na prawą,
czyli na lewą? czyli na południe, czyli na północ? oto mo-
żna poznać z wierzchołku, y gałęzi nachylonych, na kto-
rą stronę chwieją się, nachylają, y bardziej przeważają, za-
pewne tam upadnie. Podobnie prorokuy sobie Chrześci-
aninie o twojej śmierci przyszłej, na którą się bardziej w
życiu twoim nachylasz y ważysz, czy na złą, czy na dobrą
śmierć, z sprawami twoimi, z obyczajami, rządzeniem się,
skłonnościami, namietnościami, pragnieniami twoimi, te
pokażują ci, czyli na prawą czyli na lewą stronę padniesz
w ow twój ostateczny moment, za którym tuż zaraz na-

Całość... stępuie



stępuje wieczność. Bogomyślnie o tey materyi, y w tym-
 że samym podobieństwie dyszkurue Dyonizy Kartuz:
Rami arboris sunt desideria hominis, in quo si carnalia de-
sideria praeponderent, ad inferos cadet; si spiritualia, ad
Celos evolabit. Gałęzie drzewa, są pragnienia człowieka,
 w którym ieżeli pożądliwości cielesne przeważają, padnie
 na piekło w ostatnim zgonie życia swojego; ieżeli duchow-
 we pragnienia, do Nieba wzleci. Jakąż już tedy śmierć
 z tych dwóch obrałeś sobie Chrześcianinie, ponieważ jest
 na woli twoiey? gdzie też padniesz ostatni raz bez powsta-
 nia więcej? zważ proszę cię, dokądes się znacznie pochy-
 lił? zważ, iako do tych czas żyłeś, y żyiesz? ah arcyżły
 znak przyszłej śmierci twoiey daiesz! życie twoie iak jest
 bezbożne co do BOGA, iak ładaiakie co do ciebie samego,
 iak niecnotliwe y z zgorzeniem co do bliźniego! Nayprzód
 co do BOGA! ah iak nie po Chrześciańsku żyiesz? Pomyśli-
 żeś aby raz w życiu twoim, że cię BOG szczególnie stwo-
 rzył do siebie, że on jest początkiem y końcem twoim,
 zmierzaszże całą istotą twoią, y tym wszystkim, cokolwiek
 kiedyś miał, masz teraz, albo mieć możesz, do tego końca
 twoiego? dziękuiesz że za to, chwalisz że Wszechmocność
 Boską, że cię z niczego wywiodła, zostawiwszy w niczym
 swoim millionami inne stworzenia? nie powstała podobno u
 ciebie y raz ieden w życiu myśl takowa! Uważ, co się u
 ciebie przewinie bluźnierstw przeciwko Panu BOGU two-
 iemu, Stworcy twojemu? co u ciebie zamiast dziękczynie-
 nia przeminie utyskowania, narzekania, kiedy co przykre-
 go,

go, nieszczęśliwego na ciebie przypadnie, kiedy rzeczy iakie, zamysły nie według ukontentowania, nie po twoiey idą woli, ile razy świętokradzką bluznisz paszczką: Na co mnie BOG stworzył? czemum się na świat narodził! za com się w żywocie matki moiey nie zaśniedził! kiedy tego mieć nie mogę, kiedy to mnie potyka nieszczęście! kiedy tego czynić mi się nie godzi! kiedy za ten moy lekki defekcik śmiercią mnie złą, y piekłem obostrzono! co po moim stworzeniu, co po moim życiu? Przydayże do tych twoich bluznierstw przestępstwa innych Przykazań Boskich, krzywoprzysięstwa, nie zgadzanie się w niczym z wolą Boską, zprzeciwiania się we wszystkich twoich sprawach natchnieniom Boskim, nieusznanowanie obecności Boskiej na każdym miejscu, przyday częste powątpiewanie o niektórych Wiary świętey Katolickiey Artykułach, do BOGA należących, zażywanie czarow, gusłow, wrozek, w chorobach y innych okolicznościach, oziębłość w chwale Pana BOGA, w miłości iemu powinney, gnuśność w zelozyi, albo gorliwości o honor Boski, gwałcenie świętey sprawiedliwości, dni świętych, Uroczystości, postow, wigilii; przyday ieszcze niedotrzymanie ślubow BOGU poprzyśiężonych, przedsięwzięcia poprawy życia do skutku nie przywiedzione, wzgardzone napomnienia Duchownych Osob, Pasterzow, Kaznodziejow, Nauczycielow, Spowiedników, Chrystusa wyrażających, naśmiewanie się z nauk zbawiennych, ceremonii Kościelnych; przyday naostatek świętokradzkie spowiedzi, nieszczere, niezupełne, bez dosyc uczynienia, bez skruchy

należytey, bez żadney poprawy; świętokradzkie kommu-
 nie po iudaszkowsku w grzechu śmiertelnym przyjęte, &c.
 iaka śmierć czeka cię po takim życiu twoim moy Chrze-
 ścianinie? na którą nachyliłeś się stronę, na prawą czyli na
 lewą? gdzie padniesz w ow twoy ostatni zeyścia moment,
 na południe czyli na północ? co ci w tym punkcie sumie-
 nie twoie grzechami przeładowane wroży? Idźże tak da-
 ley z uwagą życia twoiego względem ciebie samego: Masz-
 że najpierwsze staranie nad wszystkie rzeczy o duszy two-
 iey, abyś ją zbawił? ah iak inne rzeczy światowe, godno-
 ści, bogactwa, zprzęty, pieniądze za pierwszy interes u cie-
 bie stoią! iak wiele opuszczasz okazji do zbawienia, na-
 bożeństw, Odpustow, uczynkow miłosiernych dla docze-
 sności? żyjesz w twoich nałogach, w pijaństwie, w niewsty-
 dzie, w kosterstwie, w rokoszach, w dogadzaniu zmyślno-
 ściom twoim, w przekleństwie ustawicznym, w wynioślo-
 ści, w wielkim o sobie rozumieniu, w codziennym domo-
 wych y sąsiadow pobliskich zgorzelenieniu; używasz darow
 Boskich y natury, iako to urody twojej, biegłości rozumu,
 wymowy, siły, zdrowia, czerstwości ciała, na obrazę Boską!
 &c. Dopieroż względem bliźniego iak żyjesz, pomiarkuy
 się moy Chrześcianinie! Ktoż się przed twoim wybiega
 ięzykiem, ani duchowny, ani świecki? każdego cenzoru-
 iesz, każdego sprawy lub dobre, świętobliwe; na złe nicuiesz,
 u ciebie świętobliwy, bogoboyny sąsiad hipokrytą, Ka-
 znodzieia bałamutnikiem, iałmużnik chwalibursą, ołobność
 kochający pysznym, gadać z ludzmi niechcącym, wszyst-
 kich

kich pogardzającym; pośnik y mortyfikant sknerą, sobie
 samemu żałującym; ten który do ciebie z Chrześcijańskiej
 miłości przyjeżdża, z całego serca życzy ci dobrze, y służy
 ci w twoich interesach bez żadnego respektu na swoy po-
 zytek, na palec obwinienie, interesantem do twoiey fortu-
 ny, pragnącym chciwie twoich dobr; Sługa szczery, wier-
 ny, złodzieiem; &c. &c. Nie rozwodzę się z innemi oko-
 licznościami, niech cię same strofują grzechy, y złości Chrze-
 ścianinie: *Ierem: 2. Arguat te malitia tua;* zdać to na
 twoy rozum, na twoie zdanie, jeżeli się w czymkolwiek z
 z przereczonych okoliczności czuiesz, albo ieszcze więcej
 nad to sam widzisz do siebie, iakieży się też spodziewasz
 śmierci? podobno dobrej? zawodzisz się, mylisz się nędzni-
 ku! Chcesz dobrze, świątobliwie, po Katolicku umierać,
 a żyjesz iak nie Katolik, tylko iak Pseudopolityk, Mazaryn-
 czyk, gorzszy niż Luter, niż Kalwin, niż Aryanin, niż Atei-
 sta; umrzesz, umrzesz bezbożnie, po Mazaryńsku, po Luter-
 sku, Kalwińsku dla nieźbożności twoiey; pogrozka Ducha
 Przenajświętszego: *Eccle: 8. Non salvabit impietas impiū.*
 Nie dodaway więcej grzechow do grzechow twoich, abyś
 bez czasu, nagle, nad spodziewanie, bez żalu za nieprawo-
 ści twoie nie umarł; y w tym cię ieszcze przestrzega,
 który nie chce złey, nieszczęśliwey śmierci twoiey:
Eccle: 7. Ne impie agas multum, & noli esse stultus,
ne moriaris in tempore non tuo. Nie ubezpieczay się na to,
 że w ostatni moment życia twoiego znajdziesz miłosier-
 dzie u BOGA, że otrzymasz odpuszczenie grzechow? nie
 będzie

będzie się więcej BOG znał do ciebie, bo ty go teraz znacznie chcesz! umrześ, umrześ, zatwardziały w grzechach twoich, wyraźnie mówi Chrystus: *Joan: 8. Queretis me, & in peccato vestro moriemini.* Przy zgonie swoim bezbożny Antyoch prosił BOGA o miłosierdzie nad sobą, ale go nie dostał, bo nim za życia gardził: *2. Machab: 9. Orabat autem hic scelestus Dominum, à Quo non esset misericordiam consequuturus.* Ryczał na cały głos, ledwie nie krwawymi łzami Ezau, nie wypłakał sobie pożądanego czasu pokuty, iak świadczy Paweł święty: *Hebr: 12. Non invenit penitentie locum, quanquam cum lachrymis inquisivisset eam,* A ty Chrześcianinie w co dufasz? na czym zakładasz śmierć twoją dobrą? na grzechach twoich? żeby ci dzisiaj umierać przyszło, czy umarłże byś dobrze, szczęśliwie, świętobliwie? o wielu grzechami obraziłeś Pana Boga twoiego! mówi Święty Chryzostom: *Hom: 50. de Penit. Multum peccasti, jam desiste, & in contrarium revertere; DEO gratias age, quod te non in mediis rapuerit peccatis!* Już się upamiętaj, zacznij żyć świętobliwie, po Chrześciansku, dziękuj BOGU, że cię w pozrząd grzechow z tego świata nie zerwał, umarłbyś był nieszczęśliwie, y zginął na wieki. Chrześcijaństwo moje mamyż wołać umierać dobrze, y nie ginąć wiecznie? śmierć dobra, szczęśliwa przy naszej woli od BOGA zostawiona jest, iakem mową moją dowiodł, cy nawróćmy się od złego życia, żyjemy dobrze, będzie śmierć podobna życiu, świętobliwa świętobliwemu, Chrześciańska Chrześciańskiemu. A teraz to

Kazanie.

Kazanie zakończmy krotko każdy w szczególności afektem do Ukrzyżowanego Pana: Ukrzyżowany J E Z U! ia nay-
większy grzesznik, y łaski twoiey nayniegodnieyszy padam
przed Tobą, abyś się nademną zmiłował teraz, y w ostatni
moment życia moiego, niech złe y bezbożnie z tego świata
nie zchodzę! Trwożą mnie ciężko nieprawości moje, iż złą,
straszłą śmiercią umierać będę, bom na takową tyś raz
zasłużył, ale mnie ciejszy, y lepszą otuchę czyni, dla mnie
grzesznego na Krzyżu podięta śmierć twoia, że przy iey
nieskończonych zasługach, przy poprawie życia moiego od
dnia dzisieyszego, dasz mi ostatnią skuteczną łaskę umie-
rać dobrze, umierać w żalu serdecznym, z oplakaniem grze-
chow moich, umierać po Chrześcijańsku w miłości, y z
miłości twoiey. Amen.

K A Z A N I E

Na NIEDZIEŁĘ TRZECIĄ ADWENTOWĄ.

Dirigite viam Domini. Prośtuycie drogę Pańską. *Joan: 1.*
Arescentibûs hominibûs, præ timore & expectatione.

Ludzie schnąć będą od strachu &c. *Luc. 21.*



Aki ucisk, iaka trwoga padnie w ow czas na
ludzi, iż schnąć od strachu będą, gdy Pan z
sądem powszechnym będzie przychodził, do-
fyc obfzernie opifuie Ewangelia: *Arescentibûs*
hominibûs præ timore, aleć nie mnieyszy ucisk
także

także będzie y w ten czas, gdy na sąd każdego człowieka
 osobisty, y w szczególności przy śmierci Pan przychodzić
 będzie; biada w on czas niegotowym na śmierć, na przyście
 Pańskie mowi Święty Efrem: *Vae tunc imparatis!* Przeży-
 łeś lat kilka na świecie Chrześcianinie, gotuyże się iuż na
 śmierć, iuż czas o niey pomyśleć, zachodź Panu przychodzą-
 cemu drogę. Przeszła twoja młodość, skończyłeś wiek
 szredni, pełnie uroda twoja, zaczyna się zmarszczki poka-
 zywać na twarzy, iuż to śmierć rysuje lineamenta na twoię
 trupa głowę, iuż to Pan z sądem swoim nie daleko od cie-
 bie, bądź gotow na przyście jego. Czujesz się znacznie słabym
 na siłach twoich, zdrowie ci iuż nie statkuje, często
 pościł waz, często na łożku przyłężysz, często chorujesz,
 zażywał lekarstw, otoż iuż śmierć we drzwiach twoich,
 iuż Pan kołace do drzwi twoich, oznaymuie Święty Grze-
 gorz: *Venit quippe Dominus, cum ad iudicium properat;*
pulsat verò, cum iam per egritudinis molestias esse mortem
vicinam designat. Każę dzisieysza Ewangelia prostownić
 drogę Pańską: *Dirigite viam Domini*, czyliżemy ją iuż
 wyprostowali? czyliżemy ją iuż przygotowali? tak, iako
 należy? droga ta, przez którą Pan do nas przychodzi z są-
 dem, jest śmierć, na tę się nam potrzeba przygotować nale-
 życie. Co iak bydz powinno, iakie są sposoby dobrego się
 przygotowania na śmierć szczęśliwą, na śmierć świętobliwą,
 Katolicką, dziś tego wszystkiego będę nauczał. A to na
 chwałę Pana BOGA naszego, na otrzymanie szczęśliwey
 śmierci. Proszę iako pilno notować, co w tym punkcie
 powiem.

powiem do zbawienia potrzebnym, od ktorego szczęśliwa wieczność zawisła. *Hoc punctum est, à quo pendet eternitas.*

Dwoiakie opisuie przygotowanie na śmierć szczęśliwą Bellarmin Kardynał: *De arte bene moriendi lib: 1.* Jedno dalekie, gdy się jeszcze na siłach czuiemy, na zdrowiu czerstwym, y śmierć jeszcze o podal od nas rozumiemy, iednak o niey nie zapominamy, y za wczasu na nią przez święte życie sposobimy się. Drugie przygotowanie bliższe, gdy się już zestarzeimy, albo (lubo jeszcze w kwieciстым wieku zostaiemy,) gdy choroba nas tak często y ciężko napada, że już władać sobą nie możemy; Doktorow, lekarzow zdaniem, bardzo niebezpiecznymi jesteśmy życia, śmierć niby tuż zaraz we drzwiach stoi, dusza na ramieniu, albo w w gardle. Asceta pewny, (*Ludovicus Richoëmnus in valedictione anime devotæ, colloquiū 26.*) dwoiakie jeszcze, oprócz wspomnionych, przygotowania naznacza. W pierwszym porządku kładzie trudności y przeszkody do dobrej y szczęśliwej śmierci, które wcześniej przed śmiercią uprzątnąć, y oddalić potrzeba. W drugim porządku kładzie te rzeczy, które nam wielce pomagają do niey, y bez których bardzoby nam zle było w ostateczny moment życia naszego. Więc y ia tych Ascetow idąc trybem, sposoby przygotowania się na dobrą śmierć, świętą, Chrześcijańską, dwoiako wam rozdzielam: pierwey wam przełożę te, któreście uprzątnąć, uspokoić, powinni, poki czerstwymi jesteście, poki wam dobroć Boska zdrowia, sił, sposobności, zażywania rozumu, y zmysłow iak wewnętrznych, tak po-

wierzchownych pozwala; potym wam wyliczę te, w którychcie się często czwiczyc powinni, one praktykować, nie tylko w ten czas, kiedy zdrowi jesteście, y kiedy jeszcze umierać prędko nie spodziewacie się, ale też y w ten czas, gdy iuż koniecznie, nieuchybnie, wkrótce zegnać się z światem będzie potrzeba.

Do pierwszej części należy *na*ypzod światu umrzeć, to iest nie przywiczować się zbytecznym afektem do rzeczy ziemskich y przemieniających, do krewnych, do przyjaciół, do dzieci, do fortuny, do bogactw, do pieniędzy, do sprzętow, do kleynotow, do szat wytwornych, do maiętności, do czci, do sławy, do godności, do cielesnych wygod, y lubości, Tak radzi Apołł Paweł: 1. Cor: 7. *Qui utuntur hoc mundo, tanquam non utantur*, ktorzy zażywaią tego świata, niech się tak zachowuią na nim, iakby go nie zażywali; tak się z tym wszytkim obchodzić, iakby to nie nasze było, iakby to do nas nie należało; tak się w tym kochać, to sobie szacować, żebyśmy potym tego chętnie, bez pomieszania dobrej myśli, bez alteracyi, bez smutku, bez żadney przykrości porzucić, odstąpić gotowi byli. Do tego zawsze pobudzał lud swoy w Antyochii Chryzostom Święty: *Hom: 67. ad pop: Antioch: Tantâ facilitatē carnem exuamus, quantâ vestimentum; hoc autem fiet, nisi pecuniis alligati fuerimus, nisi domibus, nisi affectibus, nisi simus ab omnibus suspensi.* Z taką łatwością zdeymuemy z siebie ciało, z iaką zdeymuiemy suknie; to zaś będzie, ieżeli się nie będziemy przywiczować do pieniędzy, do domow, do pożą-

pożądliwości naszych, ale od tego wszystkiego wstrzymy-
wać się będziemy. Jeżeli z kąd mogą być większe prze-
szkody w godzinę śmierci, tedy z kochania tych rzeczy,
boć według Augustyna Świętego: *Lib: de Civ: Dei. Non
sine dolore relinquitur, quod tam sollicitè amabatur.* Nie
porzuca się bez żalu, co się troskliwie y ferdecznie kocha-
ło! ztąd widzimy w niektórych śmierci bliskich owe mi-
łosne spoyzrzenia w poł z płaczem, na przyjaciela swego!
ztąd słyszemy częstokroć żałosne wzdychania, ferdeczne ię-
czenia z uwagi, co tu na świecie zostawiają. Szczęśliwi,
ktorzy przed śmiercią ciała, pierwey umierają światu, y
wszystkim rzeczom, bo ich w ten czas naymniey smucić, ani
mieszać będą! Ządają tacy iak nayprędzey śmierci z Pa-
włem Świętym: *Cupio dissolvi, & esse cum Christo;* umie-
rają tacy wesoło z Seraficznym Franciszkiem, bo nic nie ma-
ją, ani nic nie kochają na świecie, niczego nie żałują. Świę-
tey Edycie Krolewnie Angielskiej piękny napisano nadgro-
bek: *Rom: Mart: 16. 7bris. Seculum hoc ignoravit potius,
quàm reliquit!* świata tego raczey nie znała, nizli go zоста-
wiła. Nie znamy y my świata, abyśmy go potym chętnie
zostawili, y łatwo porzucili.

Powtore. Nałogi złe, do ktorych przyzwyczaieni ie-
steśmy, wykorzenieniać, zawczasu umorzyć; iako to częste
przysięstwa bez żadney przyczyny, lekkomyślne pożądania,
gniewy porywcze, przekleństwa ciężkie, diabłów wspomi-
niania za każdą prawie okazją, myśli nie porządne, weyzrze-
nia niewstydlive, przedstawiania z iakiemi osobami nie przy-

Dziękuję ci, Boże, słotyne,

słoyne, prawem Bożym y świeckim zakazane, pijaństwa,
 oszukania, &c. trudno wypowiedzieć, o iakie niebezpieczeń-
 stwo zbawienia przyprawia konającego, albo śmierci iuż
 bliskiego człowieka! do czego się nałożył za życia, to po-
 tym y przy śmierci czyni, przyśięga na BOGA, nie wiedzieć
 z iakiey okoliczności klnie straszliwie, czartom duszę y cia-
 ło oddaie, myśli wżeteczne głowę mu zaprzataią, osoby
 owe, z ktoremi Boski Majeſtat obrażał; żadne Kapłańskie u-
 pominania, podane westchnienia, akty żalu za grzechy miey-
 sca u niego na ten czas nie mają, Xiądz swoje mowi, ow
 niezczęśliwy swoje nuci, w co się żyjąc włożył. Podaie
 iednemu łakomcowi Krucyfix w ręce Kapłan, aby się nań
 zapatrował, w Ranach JEZUSOWYCH nadzieję zbawienia
 swego położył, a on się pyta: czyli to srebrny, pozłociſty
 Krucyfix? czyli sam przez się szczerozłoty? rzecze Kapłan:
 myśl Wasmosć teraz o Panu BOGU, Znowu tamten: a
 wiele tu łotow srebra wyszło na ten Krucyfix? Inny przy
 śmierci, przy ktorey y ja obecny byłem, wołał, że mu czar-
 ci worami pieniądze kładli za duszę iego. Xiądz Poninski
 Jezuita o iednym nałożniku pisze, (*Feria 5. Dom. 2. Qua-*
drag. Conc. 2.) który konając porzuciwszy Krucyfix, u-
 szyi przytomney swojej amazyi uwiesił się wołając: *Hec*
fuit gloria mea in vita, hec est gloria in morte, hec erit in
eternitate! Ta była chwala moja w życiu, ta iest chwala
 przy śmierci, ta będzie y w samey wieczności. Uwážmyż
 to Chrześcianaństwo moje, do iakiego występku przyzwyczai-
 eni, żebyśmy tak szpetnie, tak niezczęśliwie nie umierali!

Po-

Potrzenie. Długi, jeżeli które u kogo są zaciągnięte, wypłacić, wcześniej uspokoić; sługom y służebnikom, co przynależy, oddać, nie zatrzymać; krzywdy uczynione nadgrodzić; z gniewliwemi się y od nas obrażonemi iakimkolwiek sposobem, pojednać, przeprosić, pogodzić; żeby po tym przy skonaniu naszym nie przeklinali nas, nie mówili na stronę, albo w obecności naszej: Zeby nie skonał za moję krzywdę: Niech przyschnie na duszy jego dług moy. Moie krwawe y ciężkie prace, zasługi, niech go głębiej piekła pogrążą. Rozdrażnił mi serce, na wieki mu nie odpuszczam. Coż Chrześciane moi miłeż wam takich głosów słuchać? a iakby wam miło było, żebyście ie przy skonaniu waszym słyszeli, cobyście myśleli sobie? ah zabiegaycie temu wcześniej, aby tak samą rzeczą nie było!

Poczwarte. Teraz za zdrowia czerstwego, przy dobrej reflexyi rozumu; testament, kto ma co do rozporządzenia uczynić. Nie roztropnie bardzo czynią, którzy o testamentie nie myślą, aż ich choroba ciężka do łóża przycisnie, aż ich Przyjaciele, Krewni przynaglą, kiedy się im mozg mieszać pocznie, uwagi należytey nie mają, y nie tak roztropnie rzeczy swoje rozporządzić mogą, iakby ie byli przed tym rozporządzili. Zapisują częstokroć summy swoje tym do których ich ślepa miłość wiedzie, a opuszczają tych, którym z świętey sprawiedliwości y słuszności należą; Krewnym, Kolligatom bardzo dalekim powiększey części fortuny, ruchomości zostawują, a o żonie y dzieciach własnych nie pomną. Tym także pod czas *ex integro*, cale wszyst-

ko zdadzą, a na swoje duszę żadnego nie mają względu, na Kościoły nic, na ubogich nic, na potrzebniejszy sieroty, Panienki nic nie odkazują. Y w samych nawet Kościołach, w Zakonach potrzeba mieć rozeznanie, gdzie co wyświadczyć, gdzie większa nagli potrzeba, zpułtoszenie, nie dostatek, &c. Przyczyny główne, za zdrowia czerstwego czynić testament, są: że w ostatniej chorobie raczy o rachunku sumienia trzeba myśleć, o pojednaniu się z Bogiem, o zbawieniu duszy, o przyszłych rzeczach, o sądzie, iak się na nim Panu BOGU usprawiedliwić, nie o testamentcie, nie o rzeczach tych, których odstąpić musimy, które nam się na nic nie przydadzą. Potym lepiej samym za życia wszystko rozporządzić, y do skutku przywieść, niżli po naszej śmierci komu innemu rozporządzenie, wykonywanie, zlecać; bo po śmierci naszej inaczej rzeczy poydą, porządki przewrocą się, testament z śmiercią naszą obumrze, nic z niego nie będzie, iak mowi Eklezyastyk Pański: (*Eccl. 14.*) *Testamentum hujus mundi morte morietur.* Zadumiewa się w tym punkcie nad naszym nierozgarnieniem poważny Oliwa: (*Fer: 6. D. 4. Quadrag:*) *Eheu, jussi tantisper abducta, à domo corporequè mente, curare pestes animi, celi-què rationes subducere, condimus testamenta, signamus codicillos, antidota ligurimus, salutationibus, ac valedictionibus ultimum vitæ halitum impendimus!* Ah gdy nam każą cokolwiek myśli oddalić spowiednicy y duchowni od zprzędow domowych, od interesow, zabaw doczesnych, do ciała należących, y leczyć choroby duszne, rachunki sumienia

nia zacząć, do rzeczy niebieskich obrocić się, my na ten czas stanowiemy testamenty, pieczętujemy ostatecznie woli naszej ustawy, y chwalenia, zapisy, umowy, lekarstw zażywamy, ostatecznego ducha na powitaniu się z jednym, z innymi na pożegnaniu wypuszczamy; y tak złe, nie po Chrześcijańsku u mieramy! uprzątniemy tę przeszkodę, pokiśmy zdrowi, do ostateczney choroby nie zachowujemy.

Popiąte. Za zdrowia także czerstwego, przy siłach, przy uwadze, przy dobrej pamięci, spowiedź generalną wszystkich grzechów swoich z całego życia odprawić, czas na to sobie umyślnie obrać, rozrywki oddalić, sumienie swoje dobrze roztrząsnąć, ieżeli się kiedy na dawnych spowiedziach przez złe przygotowanie, grzechu iakiego nie opuściło, albo przez wstyd, przez bojaźń okoliczności iakiey, liczby grzechów nie wypowiedziało, albo umyślnie, dobrowolnie niezataiło. Pokuty naznaczone czy się wypełniły, y z iaką pilnością? czy była po przeszłych spowiedziach poprawa życia, czy była skrucha prawdziwa? Czytaycie sobie o tej materii Książki, y według nich życie wasze rozbięraycie. Spowiednika sobie bogoboynego, roztropnego, umiejętnego, nie popędliwego, ani rozwiązłego, ani wielkiego skrupulata, w słuchaniu nieprawości twoich cierpliwego, byleś mu tylko andronow, y historyi od rzeczy nie prawić, polzukać, że wszystkim mu się chętnie, odważnie, poufale powierzyć, stan duszy twoiey otworzyć, napomnienia y strofowania z pokorą wielką przyjąć, pokuty by też nacyęższej nie wzdrygać się, aby ci B O G dobrotliwy y miłosierny grzechy

grzechy twoie, y za nie pickło odpuścić. Krotko mówiąc, tak tę spowiedź odprawić powinienes, abyś był gotow zaraz po niey umrzeć. A iako, gdy umrzesz, iuż więcey grzeszyć nie będziesz; tak też po tey twoiey spowiedzi powinienes się strzedz wszelkiego grzechu, osobliwie śmiertelnego, na to mieć osobliwą bacność: Zebyś się tak zachował według tych szkodkow do dobrej śmierci moy Chrześciani- nie, z iakąbyś ochotą, z iaką rezolucyą, z iakim weselem, z otuchą zbawienia; ten świat pożegnał! nicby ci nieprzy- iaciel dufny w godzinę śmierci nie miał zarzucić, mogłbyś mu w brew z Świętym Marcinem Turoneńskim Biskupem powiedzieć: *Quid hic adstas cruenta bestia, nihil in me fu- nesti reperies?* Czego tu stoisz okrutna bestyo, nic we mnie nagannego nie znaydziesz? Ieżeliby ci czart grzech iaki ciężki stawiał przed oczy, możesz śmieie powiedzieć, żeś się go spowiadał, żeś go obżałował, żeś się do niego nie wracał, żeś się z niego iuż we Krwi JEZUSOWEY obmył.

Szrodki do dobrej śmierci w drugiey Części zebrane, abym Kazania nie przedłużył, y abyście się ich snadno na- uczyli, one zawfze pamiętać, y w nich się czwiczyc nie o- mieszkali, krociuchno wyliczam; a te są: *Naprzod*. Cierpli- wie znosić utrapienia, nędzy, ubóstwo, niewygody, uszczy- pliwe ięzyki, potwarze, głód, zimno, y inne przykrości, nieukontentowania, opuszczenia, łącząc ie z Męką JEZU- SOWĄ na otrzymanie szczęśliwey śmierci. *Powtore*. U- czynkow miłośiernych nie zaniedbywać, iako to iakmużn według możności swoiey, &c. *Potrzecie*. Martwić ciało swoie

swoie postem, kiedy niekiedy niedospaniem, twardym
spoczynkiem, y gdy osobność czasu y miejsca pozwoli, dy-
scypliną, lancuzkiem, włoścennicą, &c. *Po czwarte:* Czę-
sty sumnienia rachunek czynić, najmnieyszych nawet de-
fektow wystrzegać się, dobrowolnie ich niepopewniać, do-
pieroż grzechow śmiertelnych, aby nas śmierć nagła w grze-
chu iakim niezaślą. *Po piąte:* Spowiadać się przynay-
mniey raz w Miesiąc, komunikować, y Mszy świętey
słuchać, prosząc o świętą śmierć. W ten że sam dzień kła-
dąc się spać, niby umierać, akty mówiąc Wiary, Miłości,
Nadziei, duszę swoją polecając w ręce JEZUSOWE, &c.
o czym szerzey będę mówił w przyszłą Niedzielę, *Po szó-
ste:* Często pamiętać na śmierć, książki o niey pisać, me-
dytacye czytać, y rozważać; nauczyć się niektorych kro-
ciuchnych afektow, serdecznych westchnienia o śmierć zba-
wienną, y onych swego czasu używać; Iako to z Psalmow
Dawidowych: (Psal: 38.) *Oznaymiy mi Panie koniec
moy, y liczbę dni moich, ktora jest, ażebym obaczył, cze-
go mi nie dostaie.* (Psal: 101.) *Małość dni moich obian-
mi Panie, nie bierz mnie w połowicy dni moich.* (Psal: 22.)
*Luboli chodzić będę w pszczod cienia śmierci, niczego o-
bawiać się nie będę, boś ty jest zemną.* (Psal: 115.) *Dro-
ga przed obliczem Pańskim śmierć świętych iego; Grzeszni-
kow śmierć arcy zła.* Alboli też z Joba: (Job: 30.) *wiem,
że mnie śmierci oddasz, gdzie naznaczony jest dom każde-
mu żyjącemu.* (Ibid: 10.) *Pamiętay Panie, że iako błoto
uczyniłeś mnie, y w proch mnie obrocisz! Duch moy zciek-*

czeie, dni moje zkroczą się, y tylko grob mię czeka! Rzekłem do zgnilizny: Oycem moim jesteś, Matką moją y siostrą moją, do robaństwa. Alboli też: umrzeć mi potrzeba, ah oby dobrze! Nie wiem, czy jutro moje, dziś tylko moje, dziś koniec czynię nieprawościom moim! Po ślodme: Między innemi szrzodkami do śmierci szczęśliwey welce pomaga nabożeństwo, y zalecenie śmierci swoiey konaiącemu na Krzyżu Panu JEZUSOWI, Nayśw: Pannie, Świętemu Jozefowi, S. Annie, S. Barbarze, S. Michałowi Archaniołowi, który dusze z ciała wychodzące przyimuie, y do tronu Boskiego zaprowadza; S. Aniołowi Strożowi. Jest bardzo pożyteczny niektórym ludzi pobożnych zwyczaj, codziennie modlić się o dobrą śmierć do tych Świętych, których pamiętkę tegoż dnia Kościół Boży obchodzi; gdy ci wszyscy w ostatni moment przybędą na pomoc, rzecz niepodobna nie umierać dobrze. Po osme na ostatek: Mieć nabożeństwo za zmarłych dusze, osobliwie ktore żadnego nie mają ratunku; także y konaiących nie przepominając.

Przełożyłem wam tedy Chrześcianie moi krotkie sposoby przygotowania się, y szrzodki do szczęśliwego końca; wiecie już, zkądby mogła być przeszkoda w godzinę śmierci, zawczasu to uprzątniecie, ułatwiającie; co was zaś może w ten czas wspomodz, o to się staraycie. Miałbym was za nierostropnych, nie za prawdziwych Katolików, gdybyście tak łatwych, tak pożytecznych do zbawienia szrzodków zaniedbali. Rzeczecie mi: A kiedy kto z nas nagłą śmiercią z tego świata zchodzić będzie, iako to gdy na wodzie

wodzie utonie , w ogniu zgorzeie , napastnicy go zabiją ,
 &c, to zła śmierć będzie ? te szkodki w ten czas nie służą ?
 Na to zarzucenie godnie odpowiada Biskup Kantuaryjski
 Anzelm Święty: *Non nocet bonis, si subitâ morte rapiantur;*
non enim subitò moriuntur, qui semper se cogitaverunt mo-
rituros. Nic to nie szkodzi dobrym; chociaż niespodzie-
 wanie y nagle umierają; nie nagle bowiem umierają; kto-
 rzy zawsze myśleli o śmierci, y na nią gotowi byli. *Sive*
ergo ferrò immolentur, sive à bestiis lacerentur, aut flam-
mis, vel undis immergantur, vel quolibet aliò infortuniò mo-
riantur, semper est pretiosa in conspectu Domini, mors San-
ctorum ejus. Czyli to od miecza, czyli od bestyi, czyli
 od ognia, albo wody, albo iakimkolwiek trefunkiem umie-
 rają, zawsze jest droga przed obliczem Boskim śmierć Świę-
 tych iego. *Quâcunque horâ justus moriatur, justitia ejus*
non auferetur ab eo, & ita mors non obest, imò multum
prodest ei. Ktoreykolwiek godziny sprawiedliwy umrze;
 sprawiedliwości iego nikt mu nie wydrze; y tak nagła śmierć
 nie świątobliwym nie szkodzi, owszem wiele pomaga. Pro-
 szę dalszey przyczyny Świętego Doktora posłuchać, y na-
 notować, czemu taka śmierć nagła y gwałtowna wielce po-
 maga ? *Quòd si aliquid peccati contraxerunt per huma-*
nam fragilitatem, relaxatur per mortis acerbicatem. W ia-
 kkolwiek grzech wpaść mogli przez ludzką ułomność,
 przez ciężką y okrutną śmierć bywa im odpuszczony. Za-
 kończmy iuż tę rozmowę krociuchnym do Maiestatu Bo-
 skiego westchnieniem:

Boże moy ! iakąkolwiek śmiercią, czyli gwałtowną, czyli przyrodzoną y z choroby, ten świat opuszczać będę, według woli twoiey Boskiey; tobie poruczam duszę moję, którąś do siebie, y dla siebie stworzył; iako teraz Tobie żyję, tak więc Tobie y dla ciebie umierać pragnę ! Tyś jest Początkiem mom, Ty bądź końcem moim na wieki. Amen.

K A Z A N I E

Na NIEDZIEŁĘ Czwartą ADWENTOWĄ.

*Parate viam Domini. Gotuycie drogę Pańską. Luc: 3.
Arescentibûs hominibûs præ timore.*

Ludzie schnąć będą od strachu. *Ibid: 21.*



Uż to nie mało przestraszyła nas pierwszej Adwentu Niedzieli Ewangelia, iż ludzie schnąć będą od strachu, *Arescentibûs hominibûs præ timore*, przeszłej Niedzieli nakazała prosto-
wać drogę Pańską: *dirigite viam Domini*, dziś znowu toż samo rozkazuje: *Parate viam Domini*, Gotuycie drogę Pańską, nie będziemy mieli żadney wymowki, kiedy się w tę drogę nieprzygotuiemy, y dobrze nie wyprawimy. Owe Panny głupie że się nie przygotowa-
ły, y złe się wybrały w drogę bez oleiu w lampach, albo bez dobrych uczynkow, nie trafiły tam, gdzie zamierzyły, nie weszły na gody. Nie będziemy y my na tych godach, Chrześcianie moi; ieżeli ospale około zbawienia naszego bę-
dziemy

dziemy chodzili, jeżeli drogi sobie nie utorujemy do szczęśliwej wieczności. Torowanie tej drogi, jest przygotowanie się na śmierć pobożną, świątobliwą; y już dosyć o tym dałem sposobow przeszłej Niedzieli, trzeba ie było pamiętać, y zaraz zacząć praktykować: Sama zaś droga albo bieg do wieczności, jest śmierć; zła y nieszczęśliwa do wieczności złej y nieszczęśliwej; śmierć dobra y szczęśliwa do wieczności szczęśliwej, y dobrej. Ztąd dobrą śmierć Hugo Kardynał zowie *pospieszeniem do chwały Niebieskiej*: (*In Pro. C. 3.*) *Mors honorum est acceleratio glorificationis*. Zebyśmy więc potym umieli, y potrafili dobrze, świątobliwie umrzeć, uczmy się dnia dzisiejszego, y czynmy próbę pobożney, szczęśliwej, Katolickiej śmierci. A to na chwałę Pana BOGA naszego, na otrzymanie takiej, ktorey sobie żądamy, śmierci.

Raz tylko umieramy z codziennego doświadczenia, y według Apostoła: (*Hebr: 9.*) *Statutum est hominibus semel mori*, czyli złe, czyli dobrze? na raz tylko ieden sztuka idzie, razu pierwszego poprawić, drugi raz lepiej umrzeć? już nie wolno! albo szlach, albo met! raz umrzeć, już umrzeć na zawsze; dla tego naywiększa sztuka, mowi Bellarmin Kardynał, jest sztuka dobrze umrzeć: *Maxima ars, ars bene moriendi*. Złe, bezbożnie umierać, lada kto potrafi; potrafi Poganin, Chynczyk, Turczyn, Zyd, Aryanin, Luter, Kalwin; Katolik niech się stara, aby potrafił dobrze umierać. Zeby strzelec trafił do celu, kilka razy się czwicz w strzelaniu; żeby wojenną zrozumiał sztukę, do-

brze się z nieprzyjacielem potkał; nie raz na munstrze żołnierzowi bydz potrzeba, inaczey nie będzie umiał bić się w potrzebie; zważa Cassiodorus: (*Lib: 1. Ep: 40.*) *Ars bellandi si non praeluditur, dum necessaria fuerit, non habetur.* Sceniczne opery kiedy wyprawiają Komedyanci, aby się im udały, często ie powtarzają. Tak y my żebyśmy ostatnią życia scenę dobrze wystawili, utarczkę dobrze odprawili, do celu ostatniego dobrze trafili w ostatni nasz moment, uczmy się teraz, cwiczmy się w dobrej śmierci, przykładem Świętych Mężow, o których pisze Grzegorz Papież: (*Lib: 7. mor. cap: 14.*) *Sancti Viri quotidie morientes vivunt.* Święci Mężowie codzien umierając, żyją; to iest codzien się umierać uczą, cwiczą się zawczasu, iak potym będą umierali. Z tych liczby był Karol piąty Cesarz, ktory ieszcze za żywota sprawił sobie pogrzeb, za Katarfalkiem z świecą zapaloną klęcząc. Maxymilian Cesarz trumnę w pokoju swoim miał, y w niey się kładł. Stanisław Denhoff Woiewoda Połocki Hetman Litewski, na kilka dni przed śmiercią, pierwey się probował umierać, akty przedziwne do Pana JEZUSA Ukrzyżowanego mówiąc, dla szczęśliwey śmierci, tak, że przytomnych, y Księży samych do łez pobudził. (*Stanislaus Ostrozanski Soc: Jesu Conc. Funebr:*) Maryanna z Sokolińskich Obryńska Kniaziowa Drudzka sama sobie rękoma swoimi śmiertelną uszyła koszulę, y często ią całowała łzami się zalewając: w krotce przed śmiercią, modlitwy, ktore Kapłani przy konających zwykli mówić, w Książkach swoich sama poznażyła, y

Synowi

Synowi swojemu Kanonikowi Wileńskiemu, przy łóżku głośno czytać kazała y prosiła, iż już sama czytać niezdolała. O takich napisał kochanek Chrystusów Jan: (*Apoc: 14.*) *Beati mortui, qui in Domino moriuntur!* Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają! Jakim to sposobem umarli raz, znowu umierają? *mortui moriuntur?* Oto ci, niby umarli, umierają, którzy wprzód, niż Pan BOG śmierć na nich zesła, umierają sobie, y uczą się zawczasu umierać; ci to są błogosławieni: *Beati mortui, qui in Domino moriuntur!* Zebyśmy y my Chrześcijaństwo moje byli w liczbie tych błogosławionych, uczynmy dziś próbę, iak to po Katolicku, świątobliwie potrzeba umierać, abyśmy potem, gdy czas przyjdzie, tak umierali.

Nayprzód tedy, gdy już prawowierny Katoliku czujesz sam po tobie, y tak ci Duchowne Osoby, jeżeli ie od Pana BOGA zasłużyłś sobie mieć przy śmierci, y inni także powiadaia, że już umierać wkrótce będziesz, już nie masz w tobie żadnego znaku życia dalszego, co moment już wyglądasz śmierci, oczekiwasz troskliwie, rychło dusza twoja z nędznym rozłączy się ciałem, będąc już przedtym dobrze przygotowany na śmierć, y Nayswiętszemi Sakramentami opatrzony, poki jeszcze masz wszystkie zmysły, poki masz dobrą reflexyą, poki możesz mówić, nie spuszczaiać się na nikogo, ani na Kapłana, żeby akty iakie z tobą nabożne mówił, czemu? bo to są cudze, nietwoie, atoli y te pomocne są; sam więc przez się powinienes się zdobyć na podziękowanie Panu BOGU za wszystkie dobro-

brodzieystwa y łaski, od poczęcia twoiego w żywocie Macierzyńskim, aż do ostatniego życia twoiego odebrane; powinienes się zdobyć na żal serdeczny za grzechy twoie, ktorémis kiedykolwiek w całym życiu twoim aż do ostatniego tchnienia Majestat Boski obraził, powinienes się przełęknąć śmierci, sądu straszliwego po niey następującego, piekła przez grzechy zasłużonego; ale jednak lękać się z ufnością w Miłosierdziu Boskim, że tego wszystkie uydzieisz. Powinienes uczynić Akt Wiary, Nadziei, Miłości Pana BOGA, stosowania się do woli iego, oświadczając się, iż w nich chcesz z tego świata zchodzić. Powinienes się protestować przed Panem BOGIEM, przed całym Niebem, że niechcesz nigdy zezwolić na żadne poduszczczenia szatańskie w godzinę śmierci. Naostatek powinienes uczynić intencją śmierci twoiey, abyś przez nią zasłużył sobie chwałę wieczną. A gdy już zmyślisz y mowę stracisz, powinienes podnieść serce, y myśl ku Panu BOGU twoiemu, iako ku ostatniemu końcu twoiemu, ofiarować mu śmiertelne boleści twoie, ostatni puls, y ustawanie serca twoiego, łącząc to wszystko z boleściami y ostatnim ustaniem umierającego na Krzyżu Pana JEZUSA dla zbawienia twoiego. Masz wzywać Najsświętszych Imion JEZUS, y MARYA, wzywać Świętych Pańskich na pomoc, osobliwie tych, w ktorych dzień umierać będziesz; masz wzbudzić w sobie największe pragnienie oglądać iak najsprędzey BOGA, y na tym pragnieniu ducha wyzionąć, żyć przestać sobie y światu, a zacząć Panu BOGU. Zebyś zaś ten święty Adwent

nie

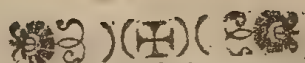
nie na samey tylko szczegulnie nauce o świętey, zbawienney, y prawdziwie Karolickiey śmierci zakończyli, zaczniemy samę *praxim*, albo sprawowanie tych serdecznych afektow, które mamy potym czynić w godzinę śmierci.

Stawcie się wszyscy najmilsí moi, trzymając w ręce gromnicę śmiertelną, przed Panem JEZUSEM Ukrzyżowanym, imaginuycie sobie, że teraz zaraz, tego momentu umieracie, zamykając śmiertelnie oczy, poczynacie widzieć z iedney strony Majestat niekończony BOGA w Trojcy iedynego, y z Nayświętszą MARYĄ, Świętych Pańskich, wszystkie Hierarchie Anielskie, z Nieba się wysypujące; z drugiej strony czartow z piekła wychodzących, aby byli przytomnemi waszemu skonaniu, oczekiwając, komu się z nich dostanie każdego dusza. A tak między obiema stronami położeni, westchniycie wszyscy wraz, y każdy z osobna, mówiąc te, albo tym podobne akty według daney wyżej nauki:

I. O Boże moy w Trojcy Świętey iedyny! Stworco moy! Panie moy! Dobrodzieiu moy! y wszystko moje! z którego Wszemocności jestem to, co jestem; y mam to z Opatrzności twoiey, co mam; y mieć mogę przez całą wieczność: Ja nayniegodnieysze stworzenie twoie, dziękuję ci za wszystkie dobrodzieystwa, całemu światu, y mnie w szczegulności wyświadczone, za wszystkie łaski od wiekow, y w czasie gdy się począł, aż do tego momentu śmierci moiey użyczone; ponieważ przed wieki myślałeś o mnie, w czasie stworzyłeś mnie, przez Syna Iednorodzonego odku-

kupiłeś, oświeciłeś mnie przez Ducha Świętego, BOG ieden w istocie, troisty w Osobach; powołałeś mnie do Wiary świętey Katolickiey Rzymskiey, procz ktorey żaden człowiek żywy zbawion być nie może. Zachowałeś mnie aż do tych czas, na ręku twoich piasłowaś Boskich, od zguby wieczney zatrzymywał. Jam się od ciebie wydzie-
rał, tyś mnie przytulał do siebie! iam uciekał od ciebie, tyś mnie szukał! iam ciebie nienawidził, tyś mnie kochał! iam do grzechu Ignął, tyś mnie odwracał! iam cię złośliwie obrażał, tyś zemnie zemsty nie brał! do pokutyś mnie miłościwie pobudzał, nawrocenia moiego, poprawy życia, długo y cierpliwie czekał: Jam westchnął do ciebie, tyś mnie przyjął tak, iakbym ci żadnego nigdy nie uczynił afrontu, żadney obelgi Majestatowi twoiemu nie wyrządził; Nadto obiecałeś mi dać chwałę wieczną, dać siebie samego, ktorego masz tyle przyczyn odrzucić od widzenia twarzy twoiey na wieki! niech ci będą dzięki od wszystkiego stworzenia y odemnie, teraz y po wszystkie wieki.

2. Załuję z całego serca moiego żalem wszystkich pokutujących, Tobie się kiedykolwiek podobających; tym żalem samym, którym żałował Chrystus bezgrzeszny, wszystkiego świata na siebie przeymując grzechy, y za nie czyniąc dosyć sprawiedliwości twoiey aż do śmierci Krzyżowej. Ofiaruję łzy iego, ktore płacząc wylał nad Jerozolimą, nad zmarłym Łazarzem, pod czas młodości w Ogroycu, y na Krzyżu blizki skonania. Ofiaruję łzy Najsłodszej MARYI Matki Iego, Maryi Jakubowej, Salomy, y Magda-



Magdaleny, wszystkich ludzi ztrapiionych od początku
 świata aż do końca; a to na dosyć uczynienie za grzechy
 moje, któremim cię iedynie dobro moje przez cały żywot
 aż do dnia dzisiejszego obraził. Niech zginie ten moment,
 którem się nayıpierwszy raz grzeszyć odważył? niech zgi-
 nie ten moment, którem się od ciebie odwrócił, do świa-
 ta, do ciała, do stworzenia! Biada mnie! zem ciebie Pie-
 kności nie stworzona, Dobroci nieskończona nie kochał, a-
 lem żył według chuci moich, z obrazą nieskończonego
 Majestatu twoiego! Niestetyż mnie, iak wielu nie umie-
 iących grzeszyć nauczyłem, iak w wielu niechających grzech
 wmówilem, wzdrygaiących się grzeszyć przynagliłem, u-
 ciekaiących przywiódłem, chcącym grzeszyć snadno przy-
 zwoliłem, abym śmieley grzeszył, na twoię obecność Bo-
 ską względu nie miałem; o sędzie twoim, y sprawiedliwo-
 ści zapomniałem. Ah serdecznie żałuję za te wszystkie nie-
 prawości moje, y przez całą wieczność dostatecznie obżało-
 wać ich nie będę mógł, szczególnie z tey przyczyny, że
 są nieskończoną obrazą twoią, że się niemi brzydzisz, że ich
 nienawidzisz, będąc nieskończenie dobry, nieskończoney
 miłości godzien, czci, pożanowania, wdzięczności. Gdy-
 byś mi iezere Stworco mój miał przedłużyć życia, nie tyl-
 ko na kilka lat, ale na kilka set tyśięcy wieków, stanowią-
 mocno, że grzeszyć więcej nie będę, ale raczey niech umie-
 ram teraz, boć ubolny jestem, abym cię więcej nie obra-
 żał. Miałem tam wanie śmierć dla ciebie, anizeli żyć ustawie-
 cznie w boju z grzechow, w niebezpieczeństwie ciężkiego
 upadku, y many fałszy tworey.

3. Trwoży mnie niemało śmierć na mnie przycho-
dząca, abym zle, y w grzechach moich, przez które na to za-
służyłem, nie umarł, abym się nie tylko od ciała, ale też od
ciebie nie odłączył. Trwoży mnie sąd Twój straszny, gdy
przed Tobą Sędzio moy stanę, któremu nie są tajne grze-
chy moje; coż pocznę, jeżeli według ich wielkości sądzić
będziesz? co ci odpowiem przewiniony samym świade-
ctwem sumienia mego? gdy mnie pytać będziesz; przed
Tobą nie usprawiedliwię się Panie, jeżeli zemną według
mnie, nie według ciebie postąpisz sobie, bom ci ja jest szcze-
ra złość, a tyś jest szczerą dobroć, łaskawość, y miłosier-
dzie; y jakem ja ciebie obrażał wielce z przyrodzoney zło-
ści moiej, tak Tyś mnie ukochał wielce z przyrodzoney y
owszem istotney miłości twoiej. Już palczę na mnie
rozziawiło piekło, aby mnie pochłoneło, ale wyrwy duszę
moję z zatracenia, bo w piekle Panie ktoż cię chwalić bę-
dzie? już się Boże moy odważam y na piekło, to niech bę-
dzie domem moim na wieki, tylko niech w nim wyzna-
wam ciebie, niech opowiadam chwałę Imienia twego na
wieki, boś godzien jest czci, chwały, błogosławieństwa wie-
cznego. Jeżeli bym cię zaś na wieki chwalić nie miał, że się tak
podoba Najświętszey woli twojej, abyś mnie potępił, tym
samym chwalić cię będę, że pełnisz na mnie upodobanie
twoje, któremu po wszystkie wieki zprzeciwiać się niechcę;
tego chcę, że Ty chcesz tego.

4. Poki jeszcze dycham, oświadczam się przed Tobą,
y całym Niebem, że wierzę y wyznawam mocno, iż jestś
Bogiem

Bogiem moim, oprócz ciebie samego nie znałem nigdy, nie znam, ani chcę znać inzego Boga. Cokolwiek zwiastowałeś przez Prorokow o Tobie, cokolwiek nauczyłeś mnie przez Apostołów, cokolwiek przez Kościół Święty Katolicki Rzymski począwszy od Piotra świętego aż do terazniejszego Następcy Klemenśa Trzynastego podałeś do wierzenia, do naymnieyszey litery; y te rzeczy, o których podania nie mam, wierzę, trzymam, zachowuję, z tym y za to umierać pragnę. Przyczyn Panie wiary moiey, ufunduy mnie w niey, aby bramy piekielne nic nie przemogły nademną w godzinę śmierci. Zebym mógł wiedzieć dokumentalnie, y widzieć rzeczywiście tajemnice Wiary świętey Katolickiey, iako to na przykład, że po poświęceniu chleba w Hostyi już więcey nie iest chleb, ale prawdziwe Ciało, Krew, y Dusza z Bóstwem JEZUSA Zbawiciela moiego, tedy niechcę wiedzieć, y widzieć, dośyć mi na Wierze Katolickiey, która tak trzyma; poddaię błachy rozum moy oney we wszystkich Artykułach od naywiększego aż do naymnieyszego.

5. Kocham cię Boże moy miłością tą, którąś mnie ty ukochał; a chcę cię tak kochać, iak ty siebie sam kochasz, który siebie sam naylepiey poznaiesz. Wybacz stworco moy afektowi nędznego stworzenia twego, że ieszcze nad to więcey pragnę cię kochać, niżeli ty siebie samego kochasz. Zebym Bogiem twoim, a ty byłeś stworzeniem moim, ułapiłbym ci Bóstwa, y niczym bydz niechciałbym, tylko stworzeniem twoim, prochem, y nikczemnością dla ciebie, abyś ty sam szczegulnie był Bogiem, abyś tym

tym był, czym jesteś, aby nad ciebie nic większego, nic godnieyszego nie było. A iż od wieków jesteś, y że wszystkie dzieła rąk twoich to wyzania, ciebie kochają, kocham cię wszystkiemi ich istotami, nie tylko teraz, kiedy żywot mój doczesny kończę, ale też na wieki, y jeszcze daley.

6. Spodziewam się, y mocno ufam, że iako stworzyłeś mnie dla ciebie, do ciebie, y do chwały wieczney, do wspólności Świętych twoich; tak też po skonaniu moim wezmiesz mnie do siebie na górę świętą Syonu, abym cię tam chwalił bez utęsknienia y końca. Prawda, że przez niesforność moję, utraciłem prawo do dziedzictwa Niebieskiego, ale mi go znowu przywrócił Odkupiciel mój JEZUS Chrystus przez Mękę swoję, w którym ja wszystkę położyłem nadzieję od pierśi Matki moicy, y nie zawiodę się, bo wiem, komu, y w kim ufam, iż mnie zawieść nie może, nadzieia ta złożona jest na łonie moim; poki tchu we mnie stawać będzie, ufać w nim będę: *Quousque spiro, spero.* Jednak wolą moję, y całą istotę moję poddać we wszystkim najsświętszey y najwyższey woli twoiey, czyn Panie zemną, we mnie, około mnie, coć się tylko podoba, teraz w czasie, y potym w wieczności, bom ci ja jest w rękach twoich, iak statek gliniany w rękach ganczarskich, y dobrze mi bydz tam, tylko mnie nigdy nie opuszczay.

7. Protestuję się przed Tobą Boże mój, przed obliczem Kościoła twoiego tak tryumfującego iako y walującego, że na tych aktach ducha moiego chcę oddać Tobie, iezeliby mi czart nieprzyjaciół mój główny temu wszystkiemu co prze-

przeciwne go zarzucił w godzinę śmierci, na to zezwalać nie chcę, y po tyśiąckroć oświadczam się, że zezwalać nie chcę, ani zezwalam; Imię twoie Boskie niech mi będzie wieżą, y twierdzą, przeciw szturmom szatańskim; niech mnie Krzyż Zbawiciela moiego JEZUSA zaślioni, y broni od szatańskiej mocy, niech będzie ten mój nieprzyjaciel po hańbiony na wieki, a ja sługa twój Panie, y przy Tobie niech zawsze bezpieczny będę, boś ty jest fortecą y obroną moją.

8. A że już, już, jestem w bramach śmierci, więc pragnę umrzeć z posuszeństwa ku Tobie Panie, żeś ty postanowił dekret śmierci mojej od wieków, żeś mi wyznaczył kres dni moich, y teraz go wypełniasz na mnie, poddać się chętnie dekretowi temu, całym go przyjmuję sercem, ściskam, y całuję, głowy mojej iemu unizam. Pragnę umrzeć z cnoty pokuty, abym się przez śmierć wypłacił sprawiedliwości twojej za grzechy moje, abym już koniec uczynił złości mojej, obrazie twojej. Pragnę umrzeć z miłości ku Tobie, iż żywot mój ciężki mi jest bez ciebie, y abym cię śmiercią moją uwielbił, dał smak, ukontentowanie twojej około mnie dyspozycji. Pragnę umrzeć, abym naśladował iednorodzonego Syna twoiego, a Zbawiciela moiego JEZUSA na Krzyżu umierającego, umierającego Nayśw: MARYI Matki Jego, y mojej. Pragnę umrzeć, abym się z Tobą Boże mój iak nayprędzey złączył, Początku y końca mój, życie duszy mojej, pociecho serca moiego, błogosławieństwo y szczęście moje wieczne!

9. W ręce twoje Panie polecam grzeszną duszę moją.
JEZU

JEZU dla zbawienia moiego okrutnie zraniony, na wśzyst-
 kim ciele zemdlony, y zbolały; łączę moje śmiertelne bole,
 mdłości, y poty z boleściami twoiemi, y Matki twoiey pod
 Krzyżem stiający. JEZU ciężko konający na Krzyżu To-
 bie poruczam skonanie moje. JEZU przedarty ofzczepem
 na sercu, w nim się zagrzebam, y w nim ostatni raz tchnę.
 O JEZU pokaż że mi się JEZUSEM teraz, rzeczdo mnie:
 Jam iest zbawienie twoie. O JEZU, któryś łotrowi ray
 obiecał, domieść mnie chwały wieczney. O JEZU, kto-
 ryś z więzienia Oycow Świętych wybawił, y potym do
 Nieba wprowadziłeś Ich, wyprowadź z więzienia ciała te-
 go duszę moję, y wprowadź ją do Krolestwa twego. JE-
 ZU Pasterzu dobry nie day ginać owieczce twoiey. JE-
 ZU dusz naszych Oblubieńcze wezmiy duszę moję oblu-
 bienieć twoię na gody Niebieskie. Matko JEZUSOWA
 pokaż mi się teraz w godzinę śmierci Matką. Nayświętsza
 Panno wezmiy mię świata, a odday mnie Synowi twoie-
 mu. Nayświętsza MARYO przełoż poważne twoie zasłu-
 gi JEZUSOWI twoiemu, aby mnie przez nie zbawił.
 Nayświętsza MARYO iak przez ręce twoie dałaś mi JEZU-
 SA na zbawienie, tak przez ręce twoie odday mnie Iemuż
 na zbawienie. Nayświętsza MARYO iak wiele łaski masz
 u BOGA, iak wiele możesz, tak mi wiele dopomoż teraz
 w ostatnim zgonie moim. O Pani moja przyimi y flugę
 twoiego w pokoju. O trzy miłości moje: JEZUS, MARYA,
 JOZEF, w miłości waszey umieram. Święty Michale, S.
 Aniele Strozu, wszyscy Święci Duchowie, wszyscy Święci
 y Święte

y Święte Boże, Święta Barbaro, Święci Patronowie y Patronki moje, przyimiycie duszę moję do współeczności waszey, stawcie ią przed obliczem Stworcy iey y waszego. Ah tęskno mnie bez ciebie Boże moy! żądam cię iako nayprędzey widzieć, żądam oliągnąć cię, złączyć się żądam z tobą. Już umieram Boże moy, iuż idę do ciebie Panie moy, przyimiy służę twoiego w pokoju. Zegnam w tym iuż momencie świat, y iuż nie żyję, abym ciebie powitał w szczęśliwey wieczności, którą iuż y zaczynam. Amen, po trzykroć Amen.

K A Z A N I E

Na NIEDZIELĘ *Vacat*, albo po Nowym Roku.



Ok nowy dnia onegdayszego zaczęliśmy szczęśliwie od Pana BOGA Chrześcianaństwo moje, słyszeliśmy Ewangelią lubo krociuchną, aż na dzisieyszą Niedzielę żadney nie czytamy, w Mszą iey niemaż. Zkądże też na dalszy czas będziemy brać naukę zbawienną? według czego będziemy regulować życie nasze Chrześcianańskie, iak się mamy sprawować w Wierze świętey Katolickiey, iak naśladować Chrystusa, ktorego y mową y uczynkami wyznawać powinniśmy, ktorých się cnot y szkodkow chwytać nam potrzeba do otrzymania zbawienia, ktorých się przeszkod w tey okoliczności chronić, to wszystko opisuie Ewangelia.

Jeżeli bowiem zboczemy cokolwiek z drogi zbawiennej: Ewangelia nas znowu naprowadza na nią; jeżeli zapomniemy o którym Wiary naszej Artykule? Ewangelia nam go przypomina; jeżeli w postępku Duchownym, w doskonałości Chrześcijańskiej opieszemy? Ewangelia nas często albo czytana nabożnie, albo słuchana na Kazaniu pobudza. Coż tedy y dzisiaj, y potym daley poczniemy bez Ewangelii? iak się obeydziemy bez tak potrzebney rzeczy? powiem ja, iż możemy się obeyść. Dobremu Katolikowi dosyć raz usłyszeć Ewangelią, nie trzeba mu iey często czytać, przypominać, ani go z niey napominać, sam się poczuwać ma do swoiey powinności Chrześcijańskiej. Tak przystoi, y ia tak dzisiaj o tey materji mówię na chwałę Pana BOGA naszego, abyśmy się wszyscy wzajem poczuwali.

Nie potrzeba żadney przynuki w rzeczach do zbawienia należących Chrześcijaństwo moje, iakie są: Żyć po-Katolicku, zachować Prawa Boskie; czynić dobrze, a strzedz się złego; prawowiernemu Chrześcianinowi dosyć o tey prawdzie raz namienić, iuż zawsze na to powinien pamiętać, w tym się ćwiczyć, według tey Reguły, albo ustawy rządzić się w życiu swoim. Zacoż bowiem kilkakroć dla niego powtarzać naprzykład tę prawdę Ewangeliczną: (*Matth: 16.*) *Quid prodest homini, si mundum universum lucretur, animę verò suę detrimentum patiatur?* Na co się przyda człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, jeżeli duszę ztraci? kiedy to oczywista prawda, nie potrzebująca żadnych dowodów, pobudek, doświadczenia, że tak jest,

ani inczey bydź może, aby ie y uwierzyć, aby ią przyjąć?
 kiedy tak y bez Ewangelij sam rozum naturalny, Pogański,
 nie tylko Chrześcianański sądzi? a coż dopiero gdy to twier-
 dzi Ewangelia, twierdzi Chrystus Pan, który nic fałszywie
 nie mówił? Gdy by Monarcha iaki poddanemu swojemu zdał
 na godzinę, małom powiedział, gdyby zdał na Miesiąc, na
 rok całe Krolestwo, aby nim rządził według swojej woli,
 wszystkie intraty z Krolestwa brał, pieszczot, delicyi Kro-
 lewskich zażywał, wygody naysmyślnieysze czynił sobie
 do upodobania, po dokonanym zaś Miesiącu, albo też roku
 miałby wziąć życie, na cożby mu się przydało miesięczne,
 roczne Krolestwo jego z taką szkodą, z życia utratą? tak
 sądzi naturalny rozum, Pogański nawet: *vitâ nil carius ipsâ*,
 Życie droższe nad wszystkie skarby, nad wszystkie Krole-
 stwa; sami Krolowie, Cesarze Krolestwby swoich chętnie
 ustąpili, aby się utrzymać mogli przy życiu, gdy na nich
 śmierć niezbytą przychodzi, a ten mając zdrowy rozum
 miałby się odważyć na utratę życia swojego dla momental-
 nego panowania? nie trzebaby go namawiać na to, chyba-
 by izalony był, za tak marną rzecz tracić życie! Coż do-
 piero mówić o utracie duszy? rozum sądzi: *Omnia si per-
 das, animam sed perdere noli!* coż mówić o utracie zbawie-
 nia, o utracie chwały wiekuiстей, o utracie BOGA dla świa-
 ta? dosyć raz o tej materji namienić Ewangelij, iuż wię-
 cey nie trzeba pobudzać do zamięłowania się duszy, y zba-
 wienia swego? do przełożenia rzeczy wiecznych nad docze-
 sne, do pogardy świata, bogactw, dostatkow, ludzkich re-
 spektow,

spektow, czci, godności; w kaźdey z pomienionych okoliczności ma to pilnie rozważać: *Quid prodest homini, si mundum universum lucretur, animæ verò suæ detrimentum patiatur!* Co mi po świecie, co mi po sławie, co mi po honorze, po fortunie, po znikomych, rokoszach, jeżeli duszę stracę? niech nie mam nic, byłem się przy duszy został, byłem pozyskał BOGA, pozyskał zbawienie wieczne! ta reguła Ewangeliczna raz usłyszana, raz pojęta, do serca przyjęta, we wszystkich sprawach do świata należących kierować mną będzie na zawsze, bo bez niey zbłądziłbym, y potym zginałbym wiecznie.

Dla mocniejszego ugruntowania się w tey prawdzie, weźmy ieszcze ow text Ewangelij o Miłości Boskiej y bliźniego, (*Luc: 10.*) *Diliges Dominum DEUM tuum ex toto corde tuo, & proximum tuum, sicut te ipsum.* Będiesz miłował Pana BOGA twoiego ze wszystkiego serca twego, a bliźniego twego iako siebie samego. Czy potrzebaż to w nas ustawicznie wmawiać, ustawicznie o tym napominać, do tego przynaglać, abyśmy BOGA kochali, y bliźniego dla niego? Nie czytaliśmy nigdzie o złocie, o kleynotach, o drogich kamieniach, o pieniądzach, abyśmy ie kochali, o tym żadnego nie masz przykazania Ewangelij, y owszem w przeciwny sposób, żebyśmy do nich serca nie przykładali, a przecię ie kochamy? serca od nich niemożemy oderwać? że nam się zdają według przyrodzonego rozsądku dobre, szacowne, potrzebne, wygodne, a BOGA iakże nad to wszystko całym sercem nie kochać, kiedy to wszystko
od

od niego, kiedy nad to wszystko lepszy, szacowniejszy, wygodniejszy, potrzebniejszy? bez złota, bez kleynotow żyć możemy, iak żyć wiele ubogich sierot y żebraków, bez P. Boga zaś żyć nam nie podobna, bo w nim jesteśmy, w nim się ruzamy, (*Act: 17.*) *In ipso vivimus, movemur, & sumus.* Oy dosyć! dosyć! raz Ewangelij uczynić do nas wzmiankę o Miłości Pana BOGA, za pierwszym razem kochać go przynależy; a choćby o tym Ewangelij nie było, tedy z innych go powinności kochać trzeba, trzeba się nam samym w tey mierze poczuwać, bez częstego napominania, bez rady, bez przynuki, bez prawa, bez reguły. Jeżeli zaś są iakie rady, iakie przykazania y ustawy opisane w Ewangelij, te są opisane nie dla pobożnego, świątobliwego, sprawiedliwego Katolika, mowi Święty Paweł, (*1. Timoth: 1.*) *Lex iusto non est posita*, dla kogoż tedy te przykazania? odpowiada Narodow Apostoł: *Iniustus & non subditis, impiis & peccatoribus, sceleratis & contaminatis, homicidis, fornicariis, mendacibus & perjuris, & siquid aliud sane doctrine adversatur, que est secundum Evangelium.* Prawa y przykazania są dla niesprawiedliwych, y nieposłusznych Ewangelij, dla niezbożnych y grzeszników, dla niecnotliwych y zmazanych, dla zabójców y niewstydlivych wszeteczników, dla kłamców y krzywoprzysięzcow, y dla tych wszystkich, którzy iakimkolwiek sposobem zprzeciwiają się prawdzie, zdrowey nauce, według Ewangelij. Nietrzeba Świętemu Katolikowi, według swego obowiązania żyjącemu owo przykazanie zalecać: *Nie będzieś brał Imienia Pana*

Pana BOGA twego nadaremno, bo wolałby życie stracić, niżeli krzywo przyśięgać, to tylko prawo tych tyka, którzy za szeląg ieden, tyśiąc razy przyśiądz gotowi, u których przyśięga tyle waży co zplunąć na ziemię, y ślinę zatrzyć nogą; żebyśmy mu ieszcze do szeląga iednego dwa przydali, nietylko by przyśiągł, ale by się y BOGA zaprzął, z nieba by go kwitował. *Lex iusto non est posita, sed mendacibus & perjuris.* Nie trzeba pobożnemu Katolikowi przekładać owego Prawa: *Pamiętaj, abyś dzień święty święcił*; bo wolałby wszystkie swoje zyski, w polach urodzaie, w oborach słać, y trzody zgubić, w domu nabawić się szkody, przyjaciela rozgniewać y porzucić, niżeli Niedzielę zgwałcić robotą, Mszą Świętą y Kazanie opuścić dla targu, dla iarmarku, dla przyjaźni; tych tylko to Przykazanie przyciska, którzy pod czas Świąt targują, frymarczą, faktorują, szachrują, zapiają, do lasa jeżdżą, snopy do stodoł zwożą, o Kościół nie nieubają: *Lex iusto non est posita, sed iniustus, impiis, & peccatoribus.* Nie masz owego Prawa na bogoboynego Katolika: *Non occides*: Nie zabijaj, bo ten y muchy zabić się boi, bo ten niech krew obaczy, zaraz mdleie, palcem dotknąć się człowieka nie śmie, nie tylko nań do miecza, do rapiera, do pistoletu żeby się porwał; to Prawo Boskie okryśla fantazyków, kordyaków, na pastników, zaiezdników, na wolnych drogach zabójców, ślepaczków, przy pijatce junaków, &c. *Lex iusto non est posita, sed homicidis.* Tenże Święty Apostoł powiada, że na Panny Prawa Pańskiego nie masz, (1. Cor: 7.) *de Virginibus preceptum*

ptum Domini non habeo, bo te nie tylko dla Pana BOGA, nie tylko swoiey Parentele, ale też dla swoiey przystoyności wstydlivość Panieńską kochaia, cnoty iako największego skarbu swego, y posagu pilno strzegą. O Wdowach zaś tak pisze do Tymoteusza, (1. Tim: 5.) *Vidua instet obsecrationibus & orationibus nocte ac die; præcipe, ut irreprehensibiles sint; otiose discunt circuire domos, non solum otiose sed & verbose, & curiose, loquentes, quæ non oportet.* Wdowa niech przestaie na modlitwach we dni y w nocy; przykaż im, aby w nich nie było co nagany godnego, bo niektore próznuiące od kąta do kąta chodzą, od domu do domu; a nie tylko próznuiące, ale szczebietliwe, ciekawe, gadaiące, co nie trzeba. Pewnie tego prawa nie potrzebuie Wdowa świętobliwa, która cały czas w Kościele przesiedzi, w domu się statecznie, przystoynie, trzeźwo, skromnie, cicho, przykładnie zachowuie. Święty Cyryl żydów pod Prawem Moyżeszowym zostaiących przyrównywa do dzieci uczących się pierwszych liter albo obiecada; nas zaś pod Prawem Ewangelicznym przyrównywa do Teologów doskonałych, (Lib: 9. in Joann:) *Judei sub lege fuere quasi alphabetarii, Christiani verò sub Evangelio perfecti evadunt Theologi*; na czymby to podobieństwo zawisło, nie nie objaśnia, aleć ia się snadno domyślam: że iako dziecku poczynaiącemu się uczyć obiecada, nie dosyć raz pokazać go, nie dosyć raz mianować literę: A, B, C, ale potrzeba nad nim dukać, ustawicznie powtarzać: to A, to B, to C; poki się nie nauczy; tak żydom grubiańskiemu

mu narodowi, zaciętym, tępym, nieukom, musiał Moyżesz często bardzo wykładać Prawo Boskie, palcem Boskim na tablicy kamiennej skazywać, żeby się według niego rządzi-
li, iednakże oni zawsze na diabła godzili, iak y po dziś dzień. Teolog zaś doskonały iak raz argument ułyszcy, albo przeczyta, drugi raz mu go powtarzać nie trzeba, po-
trafi go sam przez się; y prawowiernym Katolikom dosyć raz ułyszeć albo przeczytać Ewangelią, Prawo Boskie, nie
trzeba im powtarzać, często przypominać, tłumaczyć, co
Pan BOG po nich wyciąga, co sumnienie, co powinność
Chrześciana, co Wiara, iuż w tym punkcie wysmienici
są Teologowie, Doktorowie, sami się do tego poczuwają o-
bligu, nayprzod że to iest z ich pożytkiem y zbawieniem, po-
tym że Pańskie Prawo, y Przykazanie, że do zachowania
nie ciężkie, iako świadczy Kochanek Chrystusow, (1. Ioan: 5.)
Mandata ejus gravia non sunt; chyba tylko tym nie po-
ięte, nieznosne, ktorzy sami niechcą ich zażywać, zacho-
wywać; mowi Święty Hieronim, (*in Psal: 15.*) *Fugum*
Christi suave est volentibus, durum nolentibus.

Więc naymilsi moi, choćbyśmy więcey, począwszy
od dnia dzisieyszego, nie słyszeli Ewangelii, niech nam do-
syć będzie, żeśmy ją słyszeli iuż przedtym, a ieszcze nie raz,
nie dzieścię razy, poczuwamy się sami bcz niey do naszej
powinności Chrześciana, żyjemy tak iak na prawowier-
nych Katolików przystoi, bądźmy sobie sami żywą Ewan-
gelią, niech się każdy z nas uczy Poganin, y niewierny: Co
to iest Wiara nasza, co to iest Bog Chrześciana, co życie Ka-
tolickie. Amen.

KAZA-

K A Z A N I E

Na Pierwszą NIEDZIELĘ po Trzech Krolach.

*Requirebant eum inter cognatos & notos, & non inveni-
entes regressi sunt.*

Szukali go między krewnymi y zaiomemi, y nie znalazł-
szy go, wrocili się. *Luc: 2.*



Wcale mi rzecz dziwna, ani pojąć mogę, jakim
sposobem Najswiętsi Rodzice M A R Y A y
JOZEF zgubili Pana JEZUSA! Nietylko
oni sami szli do Kościoła Jerozolimskiego, y
ztamtąd znowu powracali, szła z nimi liczna
Kompania Krewnych, Przyjacioł, sąsiadow; tedy nie wi-
dzieli, iak między nimi zniknął Pan JEZUS! Chodzili po-
tym od iednego do drugiego, szukali pilno, pytali się trokli-
wie; *Requirebant eum inter cognatos & notos*, y nigdzie
go nie znaleźli, sami się wrocili, iak sami poszli: *& non in-
venientes, regressi sunt.* Dziwna wcale rzecz! między nie-
przyjaciółami zostając, gdzie Herod chciał znaleźć Pana JE-
ZUSA, przecię go utręgli, nie zgubili; między swoyskie-
mi zaś, między Pokrewieństwem nad spodzianie go stracili!
Nam to ztąd Katolicy przestroga, iak mamy zawsze ostro-
żnie poczynac sobie w kaźdy okoliczności, w zabawach w
uczęszczaniu, w rozmowach, w ochocie z Przyjacielstwem,
z Powinowactwem, z Rodzeństwem, między nimi albo-

H

wiem

wiem nayprędzey, nayczęściey z ich okazyi traciemy BOGA, traciemy łaskę Boską. O tym mówię na chwałę Pana BOGA naszego.

Abym wam założoną odemnie prawdę tak iawnie, iak słoneczne światło pokazał, nim dam przyczyny, dla których Krewni nasi, Przyjaciele, rodzeni tak wiele mogą u nas, iż z ich okazyi, rady, namowy, pobudki, traciemy BOGA nie raz, y łaskę Jego; pierwey ią dowodem z Pisma Świętego potwierdzam, potym mi sami z własnego doświadczenia w waszych przyjaźniach, y w dobrym zachowaniu się z sobą, łatwo przyznacie, że się tak rzecz ma, iak mówię. Oto Adam naypierwszy nas wszystkich Przodek, naypierwey na siebie tę winę przed Panem Bogiem wyznaje, że dla Ewy, y iabłka od niey wziętego, wzgardził Prawem Jego, na łaskę względu nie miał: *Mulier, quam dedisti mihi sociam, dedit mihi de ligno, & comedi, (Gen: 3.)* Na co prosił Adam brał to iabłko od Ewy, wiedząc o nim wyraźny zakaz Boski? chociażby była żona nie tylko raz, ale tysiąc razy podawała owoc, nań się y razu iednego odważać nie był powinien, uważając, że za tym przestępstwem miała nastąpić strata łaski Boskiej, wyrzucenie z Raju, z Krwawym potem y pracą chleba kawałek, różne utrapienia, y niewczasły, głód, zimno, śmierć sama; co tego za potrzeba była podać się na to wszystko? od łaski Naywyższego Majestatu odpisać? odpowiada w osobie Adama Uczony de Barzia, (*Ser: 24. sect: 1. num: 43.*) *In gratiam Eve deliqui, quam contristare nolui*, dla Małżeńskiey z Ewą miłości zgrzeszy-

zgrzeszyłem, bom iey niechciał zasmucić, żebym był od
 niey nie odebrał owocu, zalterowała by się była, rozumiała-
 by była, że iey nie kocham, że do niey serca nie mam, rad
 nie rad musiałem dla niey uczynić, co chciała, nie to, co
 BCG chciał ode mnie, przeniósłem stworzenie nad Stwo-
 rzyciela, nad miłość Jego miłość żony. Uznaycież Chrześci-
 aństwo moje; co affekt Ewy dokazał w Adamie, łaskę y
 miłość Boską z serca iego rugował: *Nè uxoris amisisset, DEI
 amisit gratiam.* Sunamitka wszystka utopiona w BOGU,
 zostając daleką od rodzeństwa na puszczy, na krok od nie-
 go nigdy nie odstąpiła, niemogli się Aniołowie iey świętobli-
 wości y ziednoczenia się z Bogiem wychwalić: *Que est ista,
 que ascendit de deserto deliciis affluens, innixa super dilectum
 suum.* (Cant: 8.) Coż to za iedna, która wychodzi z puszczy,
 opływając w rokoszy Niebieskie, wspierająca się na kochan-
 ku swoim. Pewnie rokoszy opierać się na ramieniu Bo-
 skim! polegać! na łasce Jego! poydzie potym do Przyjacioł
 swoich, wda się z nimi w rozmowy, aż dla nich traci BO-
 GA, iak się przedtym wspierała na nim, bez niego nie stąpiła,
 tak teraz wypycha go od siebie dla bliskich swoich przyjaźni:
Amici auscultant, fuge dilecte mi. Job, ile razy Synowie
 iego y Corki zchodzili się w raz do iednego domu na tra-
 kament y ochotę: *Filii ejus faciebant convivium per domos,*
 tyle razy poświęcał ich, rano za nich czynił Panu BOGU
 ofiary, aby Majestatu Jego nie obrazili, aby od niego przez
 owe wspólne uciechy nie rozdzielili się: *Sanctificabat illos,
 confurgensque diluculo offerebat holocausta pro singulis, di-*

cebat enim: ne forte peccaverint filii mei! (Job: 1.) Wiedział dobrze Święty Mąż, że rzadko kiedy bywają braterskie, siostrzyńskie, powinowactwie zeyścia, ochoty, bielsiady, uciechy bez uszczerbku cnoty, bez utraty łaski Pana BOGA, dla tego modlił się za nich. Tak potrzeba się wystrzegać nie tylko uczęszczania y widzenia w nim potrzebnego z pokrewnemi bez racyi, ale też y myśli o nich, że wielki Ociec Duchowny Climacus twierdzi to bardzo za niebezpieczną rzecz duszy, żeby iey nie utracić: *Fieri non potest, ut in his anima non periclitetur, qui se corpore & cogitatione à propinquis non peregrinos fecerint;* (Gradu: 3. de Peregrinat.) Zpróbował tego na sobie nieszczęścia Ewangeliczny Młodzik, którego gdy Pan JEZUS powołał do siebie: *sequere me*, Synu podź za mną, on prosił się Panu JEZUSOWI, aby wprzód nawiedził dom, y rozporządził fortunę, ruchomości swoje, z swoiemi się zaiomemi pożegnał, dopiero miał się powrócić, to uprzątnąłszy: *Sequar te Domine, sed permittite mihi primum renuntiare his, que domi sunt;* (Luc: 9.) iak też poszedł do swoich, więcęć się nie powrócił do Pana JEZUSA. Kto go odwiedził od świętego przedsięwzięcia? kto zbił mu chęć do naśladowania Pana JEZUSA? kto go z serca iego wyrugował? tego wszyscyłkiego są okazały pokrewnych mowy, żale, rady; ledwie postrzegli tylko, o czym zamysłał ich krwi Parentelat, przybiegł Ociec, przypały siostry, przy był Wuy, nie omieszkały Cioteczne, y inni iakimkolwiek sposobem do niego należący pospieszyli, iedni się o tę rzecz cbruśzyli, y surowo nań powstałi, drudzy z żalu płakali,

plakali, inni z affektu rozradzali, inni niepamięć na swoich mu wyrzucali, inni przeklinali płochość w tych zamyślach, trudność pokazywali, y poty go z swojego nie zpuścili poręcza, poki go od Pana JEZUSA nie oderwali. Arcydobrze zważył Pokrewieństwa obyczaje Tolet Kardynał, o których tak mowi: *Parentes, amici, familiares secundum carnem, non raro à Christo avertunt, vixque Christum invenit, qui eorum affectui indulget, (In hodie. Evangel.)* Rodzice, Przyjaciele, domowi, y znaiomi często od Chrystusa odwodzą, y rzadko Chrystusa znayduie, kto się uwodzi ich affektem.

Zkądby to zaś tę na nas moc miały Rodzeństwa, Pokrewności, y Przyjacielstwa, że co chcą, na nas snadno wyimagają; namową, doradą, pobudką, prozbą, grozbą, y tyfiąc innemi sposobami, że podczas z ich okazyi y sumienia naruszamy, y przeciw sprawiedliwości czyniemy, frzodek zbawienny y cnotę porzucamy, Pana BOGA tracimy, duszę w niebezpieczeństwo wiecznego zatracenia podajemy? oto ztąd moc na nas mają w wszelkich okolicznościach, że ich nie pomiarkowanym, nie według B O G A affektem kochamy, że mamy do nich wrodzoną skłonność, y oni do nas, nie nieoglądamy się na BOGA, nieuważamy Praw Ewangelicznych, sumnienia, y zdrowego rozumu nie słuchamy, na wieczność nie pamiętamy, co zatym następuje, widzieć y wiedzieć nie chcemy; ale co nam ślepa ku krewnym szeptu miłość, ich łagodne mowy, oświadczone serdeczności, napięte żale, ustrojone smutki; poprzyśiężenia.

zenia, zaklinania, obowiązania pod Przyiacielskim parolem; pod błogosławieństwem Oycowskim y Macierzyńskim, pod rozerwaniem przyjaźni, pod Siostrzyńską, Braterską życzliwością, pod imieniem całej Familij podają nam do serca, na co bechtaią, lub z stratą łaski Pana BOGA, zgubą duszy y ich, y naszej, chętnie przyimuiemy, y ieszcze chętniey wykonywamy. Przeniknął to wszystko Baeza, który mówi, (*Lib: 12. c. 3. §. 13.*) *Validi sunt carnalium propinquorum affectus ad humanas mentes trahendas, audiivi vix unum separatim à Christo propter propinquorum persecutionem, sed sunt innumeri, quos propinquorum mellita lingua, suavioria verba, in perditionem conjecerint.* Bardzo dzielne są powinnowatych według ciała afekty, do pociągania ludzkich myśli y woli, ledwie o jednym słyszę, który Chrystusa odrzucił z prześladowania Krewnych, ale są niezliczeni, których cukrowe przyjaznych ięzyki, miłosne słowa, y rady; o zgubę wieczną przypawiły. Wszakże wy sami snadno przyznacie Chrześcijaństwo moje, co się z wami dzieie, kiedy się w iedno zeydziecie albo ziedziecie z Pokrewieństwem, z Przyiacielstwem, z Rodzeństwem, z dobrą kompanią, z sąsiedztwem, albo przynajmniej kiedy w jakim interesie listami y pocztą się obsyłacie: Ey iak tam często sumnieniu gębę zatykacie: Cicho, bo to brat; *Tace, quia frater est!* (*Reg: 13.*) iak często Prawo Boskie precz na stronę rzucacie, dla proźby Oyca albo Matki; mowicie: Y to iest nakaz Boski czcić Rodziców, słuchać ich rozkazow: *Honora Patrem, & Matrem!* (*Exod: 20.*) Padają się w Trybunałach,

nałach, w Ziemskich, Grodzkich Sądach sprawy sprawiedli-
we dla przyjaźni, rwą się nie słusznie Seymy dla respektów,
Kościoły, Katedry, same nawet Klasztory dla Przyjacielskiej
ligi gwałt cierpią, ustawy, obwarowania pod nogi idą,
świętobliwość, Religia, sprawiedliwość, Prawda, B O G
wzgardzony, często policzki bierze! Macie po sobie wymow-
ki: Coż z tym czynić, kiedy to krew, nie woda? kiedy to
Cciec! kiedy to syn! kiedy mnie kochana żona obliguje
przez swoją miłość! Zbija tę wymówkę Augustyn Święty:
*DEUS amorem Parentum, uxoris, filiorum non abstulit, sed
ordinavit; ama Patrem, sed noli supra DEUM amare.*
BOG nam miłości ku Rodzicom, ku żonie, ku dzieciom nie
zabrania, ale ich każe porządnie kochać, abyśmy ich bar-
dziej nie kochali, niż Jego. Szaleństwo jest wielkie dla Ro-
dziców, Przyjaciół, y powinowatych byź okrutnym na sie-
bie samego! dla nich duszę podawać w niebezpieczeństwo
zbawienia! na rozrządek daie *Petrus Blesensis: (Epist: II.)*
(Ad Clericum, ingressum Religionis: amore amicorum, re-
tardantem) Iniquus est, qui animæ suæ pro suis Parenti-
bus est crudelis, majoremquē hanc temeritatem nemo habet,
quàm ut animam suam ita ponat periculosè quis pro amicis
suis! Mowicie ieszcze, iakże nie uczynić dla Przyjaciela,
o co prosi, kiedy też y ow wiele dla mnie czyni, doznałem
iego łaski wtylu okazyach, porzucić mi go nie godzi się,
byłbym niewdzięczny, zafrasuję go, przyjaźni naruszę, będę
mu przyczyną melancholij, niezdrowia, uszczerbku sławy,
honoru, fortuny, &c? Chociaż się cokolwiek narażę Pana

BOGU,

BOGU, iest na to spowiedz, BOG łaskawy, grzech za Przyjaciela odpuści? Y ta wymowka n c nie popłaca u Szymona Błogosławionego de Cassia: *Si DEUS est fr̃is omnium, homo amicus iustò relinquitur propter DEUM. Non perditur amicus, si placitus remanet DEUS; & si ex hoc turbatus recedet, non fuit verus amicus, quia se DEO præferri voluit.* (de Iustitia Christi: l. 15. Cap: 17.) Jeżeli BOG iest końcem wszystkich, człowieka przyjaznego słuszną rzecz porzucić dla BOGA. Nie tracisz Przyjaciela, gdy masz sobie przychylnego BOGA, a jeżeli ztąd, że go porzucasz, zturbowany odchodzi, nie iest prawdziwy Przyjaciel, bo się nad Pana BOGA przenosi.

Naymili moi żebym komu mowę moją nieprzykrzył się, nie rozwodzę się daley, tylko was proszę, kochaycież bardziey łaskę BOSKĄ, aniżeli łaskę, respekt Przyjaciół waszych we wszelakich okolicznościach, gdzie o BOGA, o duszę, o zbawienie idzie; łaska chociażby największych, najżyczliwszych Przyjaciół, iest rzecz prędko przemijająca, zdradliwa, obłudna, y częstokroć szkodliwa; łaska BOSKA naypożyteczniejsza, naypotrzebniejsza, niezawodna, stateczna, y wieczna. Amen.

K A Z A N I E



Na NIEDZIELE Wtórą po Trzech Krolach.
Vocatus est Iesus & discipuli ejus ad nuptias deficiente vino.
 Wezwany Jezus y Uczniowie Jego na gody, gdy nie stało wina. Joan: 2. Cudna

Cudne to iakieś tych nowożeńców dzisiejszych gody, zacnych y znacznych zaprosili gości, wezwali y łamego Pana JEZUSA z Uczniami na nie, a wina nie mają: *deficiente vino!* Teżaby to przynależa o antałami, beczkami donosić wina, gdy Pan JEZUS, gdy cały Senat Apostolski na wezwanie przybył, a tu kieliszka nie masz czym nalać: *deficiente vino.* Takto prędko wyschły antały? któż to wino wypił, kiedy go jeszcze ani Pan JEZUS, ani Apostołowie nie kosztowali? dochodzi przyczyny tego niedostatku Lucas Burgenfis: *Vinum mensuratum tantum pro numero convivantium presentium allatum fuit, ideo Christo & Discipulis Ejus supervenientibus minime suffecerat.* Wina tylko pod miarą przyniesiono, według liczby osób na weselu przytomnych, więc dla Chrystusa y Uczniów Jego, kromy potym nadeszli, nie dostało. Ten niecnotliwy zwyczaj bardzo się y między nami Chrześciance już zagaścił; dla świata, dla kogo inszego jest deficyt, wystarcza wszystkiego, dla Pana JEZUSA, dla Boga Jego, dla sierot, y ubóstwa wszystkiego nam niedostaie; a powinnyby być wszystko dla BOGA, nie dla świata y próżności. To mówię, dzisiaj cokolwiek o tym, na największą chwałę Pana BOGA, na naszą poprawę.

Nie mogę ja tej skąpcości, tego sknerostwa ku Panu BOGU w ludziach dostatecznie pojąć, z kąd się wszczęło, iż wszystkim prawie w naturę poszło? dusza ludzka z niczego jest stworzona, tylko iey Pan B O G częśćkę iestestwa

I swego

swego udzielił, iż jest na świecie, która przedtym niczym
 była, nim była; toć by na BOGA powinna bydź hoyna, gdy
 on tak na nią hoyny, całąby siebie wydać dla niego powin-
 na, iak jest cała od niego! Ciało nasze z ziemi pochodzi,
 więc y to powinniśmy się łośować przymiotom ziemi, która
 cokolwiek ma czyli z kruszczow y kleynotow, z złota y z
 srebra, czyli z drzewa, z kwiatow, z zioł, czyli z zwierzyny;
 czyli z zasiewow ziarna, czyli z winnic, nic dla siebie sa-
 mey niema, tylko dla nas z rozkazu Boskiego; toć według
 natury ciała naszego powinniśmy bydź wdzięcznymi BO-
 GU? na sług Jego, na ubóstwo, na sieróstwo. szczodroblie-
 wemi; Ale my coś przeciw naszej czyniemy naturze; ku
 BOGU skąpi, y nazbyt oszczędni jesteśmy, z ktorego łaski
 y Opatrzności wszystko mamy, co mamy z fortuny, z do-
 statkow &c. na rzeczy zaś próżne, niegodziwe, zbawieniu
 naszemu szkodliwe, niegodne hoyności naszej aż nadto
 rozrzutni jesteśmy, przesadzamy się w tym punkcie ieden
 nad drugiego, y honor nasz zasadzamy, aby nas nikt w tej
 bezbożności, y próżności nie celował! ah wstydzie Chrze-
 ściański! nie Chrześciański! Wytykała tę bezbożność Teban-
 czykom Poganom, y wstyd na oczy, chociaż sama nie-
 wstydliva, bo sławna w Grecyi nierządnicą, imieniem Fry-
 na, iż niemieli pieniędzy na potrzebę publicznego Rzeczy-
 pospolitey dobra, na opasanie Miasta murami, y basztami,
 na poprawę ruin przez nieprzyjacielską rękę uczynionych,
 na ozdobę Zboru Delfickiego Apollina, a mieli tyłkające na-
 hultajski żywot, na lufztyki, na nierządy; od Panow Urzę-
 dowych:

 (H) 
 dowych wzięła pozwolenie swoim kosztem nowe około Mias-
 ta wystawić wały, za te tysiące, które z ich niewstydu, z
 niepowściągliwości zebrała, pod tą tylko kondycją y obwa-
 rowaniem, aby na marmurowey sztuce ze czterech rogów
 to się złotemi literami godziło wypisać dla potomnych cza-
 sów, y wieczney pamięci: *Hostis destruxit, Phryne meretrix*
extruxit, (Athenag: in Thom: Polit: Cap: 8.) Nieprzy-
 iaciół zburzył, Fryne nie rządnica wystawiła. Taż sama w
 Zborze Delfickiego Apollina posąg szczerozłoty lany niedę-
 ty wystawiła, y Bogini Wenerze z podpisem: *Ex Græco-
 rum intemperantia: (Plutar:)* Z niepowściągliwości Gre-
 ckich Mężów. W Rzymskim Senacie za Lentula y Kunkta-
 tora Dyktatura, przez trzy dni zasiadano na radę, czyli Jo-
 wiszowi Kapitołińskiemu obuwić złote sprawić, czyli nie? a
 Lucylla pewna w dyamentowych chodziła patynkach bez
 żadney rady: *Triduū deliberatum est in Senatu, an Iovi Ca-
 pitolino crepide aurea comparari deberent, cum tamen Lu-
 cilla adamantinas sine questione ferret. (Valer: Max: lib: 6.)*
 Kaligula wszystkie kleynoty, y złoto, płaszcze drogiemi
 kanakami sadzone zdarł z Bożyszczów swoich, nie tylko co-
 by miał ozdoby przyczynić, na swoje zaś nałożnice millio-
 nowełożył summy; Bożkowie w paklakach, Lubeyki w zło-
 toglowie chodziły. (*Fulgos: l. 5. C. 6.*)

Niemnieyszey był bezbożności! y lud Boży od Pogan
 w starym Testamencie, gdzie gdy na ofiarę Panu Bogu wo-
 ły, owce, barany, iedne cało palili, drugie w kotłach goto-
 wali, Synowie Helego Kapłana piękneysze, tłustsze wybie-

rali z kotłow sztuki, smalec sobie oddzielali, Pánu BOGU fuz tylko sam zostawili; wołał lud: (1. Reg: 2.) *Incendatur primum*, Ey niech pierwey pali się ofiara BOGU! niecnota odpowiada: *Nequaquam, nunc enim dabis*. Nie będzie po waszey woli, nie dacie dobrowolnie? wydrę gwałtem, *alioquin tollam. vis*: gdzie się te porcy obracały? na psy, y na te podobno, co pśom oczy zaprzedały: *Erat peccatum grande nimis coram Domino*. Salomonowi iak wiele dał z szczodroblowości swoiey. Pan BOG bogactw, nie było nad niego w świecie większego bogacza, coż też za te dobrodzieystwa oddał BOGU? wystawił Kościół, ale nie ze swoiey fortuny, bo oprócz zprzędow złotych, y srebrnych do Przybytku Pańskiego należących, iako to błagalni, ostarzow, stołow, lichtarzow, kadzielnic, ozdob Kapłańskich, przy Izraelskim Senacie zgromadzonym, Dawid Krol Ociec zostawił mu testamentem trzy tysiące talentow złota, y srebra talentow siedm tysięcy: *Super hec, quæ obtuli in domum Dei mei* (oświadcza się Dawid.) (1. Paralip: 29.) *de peculio meo aurum & argentum; do in Templum Domini DEI mei tria millia talenta auri, & septem millia talentorum argenti probatissimi*; talent zaś ieden na naszą Polką monetę czyni dziesięć tysięcy; proszę zważyć, iaką sumnę Salomono wi zostawił Dawid na Kościół Boży, a coby Salomon z swoiey chęci uczynił dla BOGA, nic nie czytamy. Co zaś wydał na inne Kapliczki, a te bez liczby, snadno się dorożumieć z pompy, z garnitur według Krolewskiego humoru y honoru? wstyd mowić o tym, uszy bolą słuchać: *Sexaginta erant*

rant Regina, & octoginta concubinae, & adolescentularum non est numerus! (Cant: 6.)

Zasiągniemy już wieku Pana JEZUSOWEGO, iak się z nim ludzie obchodzili, czy hoynie y ludzko? Zfatygowany Pan JEZUS z drogi, prosił Samarytanki o kroplę wody na zasilenie przy studni Jakubowej: *da mihi bibere*, (Ion: 4.) Niewiaśto ochłodził mnie wodą zpragnionego, aż ta napoiła go żelżywością: Co ty masz do mnie Samarytanki, kiedyś ty żyd? *Quomodo tu, Iudeus cum sis, bibere à me possis, quae sum mulier Samaritana?* Mowi pokornie Pan JEZUS: Dayże proszę, nie bądź tak niemiłosierna, bo gdybyś wiedziała, samabyś odemnie prosiła, ktom ia iest? Odpowie niewiaśta: głęboka studnia, *Puteus altus est*, daleko sięgać dla ciebie po wodę. Zważcież Chrześcijaństwo moje nieludzkosc Samarytanki, krople wody nie miała dla Pana JEZUSA, ktoreyby u nieużytego prędzey uprosił był kamienia. Taż Samarytanki zawsze ludzka, y nieskapa dla pokątnych była Fryerzow, cebrami z piwnicy wynosiła im wino, iak iey wytkniono: *Quinque habuisti viros, & nunc, quem habes, non est tuus vir.* Judasz Iskaryot dla Pana JEZUSA ieszcze był skąpszy, chociaż z cudzego, nie ze swiego. W gorącości ducha y serca przypadła Magdalena do niego, olcick drogi na głowę Jego wylała, obaczył tę uczynność miłosierną. Iskaryot, okrzyknął Świętą Niewiaśtę: *Ut quid perditio ista unguenti facta est? poterat enim unguentum istud venundari plus, quàm trecentis denariis?* (Marc: 4.) Naco ta daremna strata? mógł się ten fioiek zprzedać więcej, niż

niz za trzytą groszy? Ale na co tykać Pisma, y starodawnych wiekow, gdyby się wiek nasz terażniejszy godziło wytknąć, y żeby się za to nie gniewano, ah byłaby obszerna mowy materya! Na co tyśiące, milliony idą! a dla Pana BOGA niemasz nic, nic dla Pana Jezusa, nic dla ubóstwa! ciężko sarka na takie skąpstwo Bazyli Święty: *Unam tantum nosti vocem: Non habeo, non dabo, nam & ego quoque pauper sum, (Serm. in divitem avarum.)* Łakomy bogaczu iednę tylko zawsze nucisz piosnkę: Niemam, niedam, y sam ubogi iestem! Tak tym teraz tyśiąckroć sarknąćby potrzeba, co BOGA kochają, y bliźniego, ubogiego, nędzę, żebraka dla BOGA! Są tyśiące na pałace, niemasz na Kościoły rozwalone, zpuśtofone; *Non habeo!* są na miedziane blachy, Zamek pokryć; niemasz flomy przynaymniey Kaplicę poszyć; *Non habeo!* W pokoiu pozłożony Kupidyn do Matki Wenery uśmiewa się, w Kościele zaś na Ołtarzu u iednego Krucyfiksa ręki niemasz, u drugiego poł nogi tylko, płacze Pan JEZUS na bezbożność Chrześcian, niestać nikogo na cały; *Non habeo!* Niewspominam psow, ogarow, szkap niepotrzebney przy dworach brygady, chalastry, laufrow, &c. &c. szlamują na te rzeczy lamuzy, sypią rozrutnie skarby; pod domem ładakędy skwierczy ubogi, nastrzod ulicy od głodu umiera, w szpitalu z łózka żebrak ruszyć się niemoże, iaki taki słyszac o tym, albo widzac, westchnie tylko, ramionami ruszy z nielitościwego miłosierdzia, wąsa pokręci, po kiefzeni się pomaca, y nic nieda: *Non habeo! non dabo! nie mam! nie dam!*

Panie

Panie JEZU Chryste czyniłeś przedtym wielkie cuda, iako w Kanie Gallileyskiej wodę przemieniłeś w wino, y teraz o nie u Ciebie nietrudno: Ktorzy łożą na marności pieniądze, a mówią, że nie mają, gdy przyidzie co dla Ciebie uczynić, uczynź ten cud, przemień skąpego, niemiłosiernego bogacza w hołotę y żebraka, niech nic nie mają, aby prawdziwie ten y ten mógł mówić: *Non habeo!* aby poznali, że z Ciebie żartować nie trzeba, który wszystko widzisz, y wiesz, tu ich skarż doczesnie, a przez to im odpuść grzechy, abyś ich z bogaczem Ewangelicznym skąpym na Łazarza niekarał wiecznie, day im za ich niemiłosierdzie miłosierny Zbawicielu zbawi nie. Amen.

K A Z A N I E

Na NIEDZIEŁĘ Trzecią po Trzech Królach.

Extendens manum JESUS, tetigit eum.

Zciągnąwszy JEZUS rękę, dotknął się go. *Matth: 8.*

I Ak się wszyscy trędowatymi brzydzili w starym Zakonie, że ich przez prawo z Miast wypędzali, z daleka tylko do nich iak do zapowietrzonych mówili, ręką dotykać się ich niegodziło; Pan JEZUS iednak nowy Prawodawca łaskawszy, y miłosierniejszy sam zciągnął rękę swoją do dzisiejszego trędowatego, nim się najmniej niebrzydził, aby
go.

go tylko oczyścić z trądu: *Extendens manum, tetigit eum.* Dla nas to naśladowców swoich uczynił, abysmy z przykładu Jego żadnym nie pogardzali, nie brzydzili się chorym, choćby też nayszkaradniey na ciele zeszpeconym, wrzodami oblypanym, zkancerowanym; mowi Biskup Kantuaryski Anzelm Święty: *Ut doceret nullum esse spernendum propter quamlibet corporis læsionem.* Ztąd w dalszey mowie moiey tę uczynność Chrześciańską chcę wyperswadować: Ze tym chętniey bliźniego ratować powinniśmy, im obrzydliwa, zaraźliwa choroba, większy wstręt do niego czyni, y wwszystkich odwraca. Wwszystka mowa moja niech idzie na naywiększą chwałę Pana BOGA naszego.

Y samey natury Prawo, y Ewangeliczne wielki na nas Chrześcian kładzie obowiązek, w naycięższy, w nayzaraźliwszy, y w nayobmierźliwszy chorobie ratować bliźniego; kto by tey prawdzie chciał się sprzeciwić, tey powinności sobie nie przyznawać, ten ani człowiekiem, ani Chrześcianinem, ani Katolikiem zwać się nie powinien. Natury prawo bestye lub nierozumne punktualnie zachewują, my gdybyśmy go zachować niechcieli, cośbyśmy się lichszego, bezrozumnieyszego od nich pokazali. Slepowrona, że sobie dla wrodzoney ślepoty pożywienia znaleźć niezdolna, ptaszyna iedna małeńka, mając wzgląd na kalectwo iego, nocą na żer prowadzić zwykła, aby go kto postrzegłszy nie postrzelił; kto tey litości uczy? uczy prawo natury. Kiedy orzeł orle w słońce patrzeć niemogące z swego wyrzucą gniazda iako wyrodka, Ossifraga, albo lamignat także orlego

or'ego rodzaju, zaraz do owego wyrzutka ztluczonego y nadwerężonego coprędzey zlatuie, na skrydła go swoje bierze, opatruie, karmi, wychowuie, iako świadczy Święty Bazyli; (*In Hexam: hom: 8.*) kto to pożalenie w nierozumney wzbudza bestyi? wzbudza prawo natury. Widziemy sami często bez wielkich historyi dowodow, iż psa skaleczonego pies drugi liże, y goi, a co większa, że człowiekowi zkałeczonemu tę uczynność świadczy, iako czytamy o Świętych Łazarzu y Rochu, których wrzody psi lizali; y kawalce im chleba przynosili w niemocy. Dopieroż my ludzie rozumem obdarzeni, gdy wszyscy mamy iedną naturę, powinniśmy się wzajemnie ratować w naszych słabościach y uciskach, iaką tylko możemy przyługą według sił, przepomożenia, sposobu, y fortuny.

Od tego zobopólnego obowiązku nikogo niewyimuje ani godność, ani powaga, ani dostatek, ani delikatna complexa, bo we wszystkich nas iedna natura iak w Panu, tak w wieśniaku, iak w bogaczu, tak w ubogim; kondycya nas tylko trefunkowa, przypadkowa dzieli y różni, nie natura wszystkim wspólna, ułomna, różnym chorobom y skażeniu podpadaiąca; na który paroxyzm sąsiad nasz, bliźni nasz, Przyiaciel, sluga, poddany dziś ciężko zapadł, my jutro albo ieszcze dzisiaż zapadnąć możemy, czyli ieszcze nie ciężey niż on? nie szkaradnicy, nie obrzydliwiey? Tę samę właśnie ledwie co nie do słowa miał uwagę Hieronim Święty: *Ille, quem de picimus, quem videre non possumus, ad cuius intuitum nobis vomitus erumpit, nostri similis est, de eodem*

*nobiscum formatus est luto, iisdem compactus elementis; quid-
quid patitur, & nos pati possumus* (*ad Oceanum in epist. Fa-
biole.*) Ten, którym się brzydziemy, na którego patrzeć
nie możemy, z którego widzenia na eruktacyą nam się zwia-
y do wrzuczenia wnętrzości przychodzi, nam iest podo-
bny, z zbłota iednego, iako y my stworzony, z iednychże
złożony elementow, cokolwiek cierpi, y nam się toż samo
cierpieć przytrafić może. Pomniy na to każdy człowiecze,
iakieykolwiek iesteś godności, stanu, rodowitości, żeś nie
stalowy, nie żelazny, iako mowi Job o sobie: *Nunquid ca-
ro mea aenea?* (*Job: 6.*) ciała miedzianego nie masz. A
 chociażbyś był z samych kruszczow złożony, z srebra, z zło-
ta, z miedzi, iaka była Krola Chaldeyskiego statua, (*Dan: 2.*)
 lada kamyczek tę grandecę zkruszy, y zwichnie, lada o-
 kazya, ochota, przebranie miary w napoiu, albo pokarmie,
 cholera, trefunek iaki niespodziany, uderzenie się, upadek,
 krwi zepsowanie do łóżka cię zwali, odleżyz boki, ogni-
 iesz, robaństwo toczyć cię pocznie, krwią charkać będziesz
 wątroba przez usta ci poydzie, śmierdzieć gorzey będziesz,
 od psa zgniłego y trupa. Ah iakbyś rad na ow-czas, że-
 by kto do ciebie przystąpił! żeby cię z łóżka podniósł! z
 ropy, z zgnilizny ogarnął! obmył, otarł, pragnącego zakro-
 pił, łaknącego poilił, pościeli pod tobą poprawił, y we-
 dług możności wygodę y przyługę uczynił. Zebyś tedy
 mógł sobie y u BOGA y u ludzi zasłużyć tę łaskę, gdyby
 cię z woli Boskiej na ukaranie twoie tak szkaradna potkała
 choroba, nie gardźże nikim w nacyięjszey, w nayobrzy-
 dliwszey

dliwszey chorobie zostaiącym, ale go ratuy iak możesz, albo sam przez ciebie, albo przez ludzi twoich, potwierdza prawo natury Ewangelia: *Omnia, quaecunque vultis, ut faciant vobis homines, & vos facite illis, hæc est enim lex, & Prophetæ, (Matth: 7.)* Święty Augustyn mowi, nie bardziey miłości nad innemi u nas nie wymaga, iak pamięć na niebezpieczność nas samych, na biedę naszą, niemoc, chorobę: *Nil ad misericordiam sic inclinatur, atque propriæ infirmitatis cogitatio, (In Galat:)*

Podźmyż od prawa natury do prawa Ewangelicznego, do Wiary naszej Świętey Katolickiey. Ta iest z miłością, z dobremi y miłosiernemi uczynkami złączona, bez nich nic nie waży, y iest martwa: *Fides sine bonis operibus mortua est, (Jac: 2.)* Jezeli tedy prawdziwemi Katolikami iesteśmy? miłość, miłosierdzie bliźniemu świadczone, osobliwie w chorobie, w ciężkim przypadku, o nas świata świadectwo daie. za zdaniem Ambrożego Świętego, *(Lib: de Offic:) Nihil tam commendat Christianū, quàm commiseratio charitatis.* Nic tak nie pokazuje, ani bardziey zaleca Chrześcianina, iak miłosierdzie nad bliźnim, iak użuga temu, który sobie rady dać niemoże, który dla niedostatku od wszystkich opuszczony leży, y na swoją niedolę ięczy, sęka. Potwierdził Chrystus Ewangeliczne prawo, które postanowił, przykładem swoim sam, gdy tyle chorych, ślepych, paraliżem naruszonych, trędowatych, uleczył, uzdrowił. Apostołom też samę zalecił cnotę. *(Matth: 10.) Curate infirmos, y skutkiem ią pełnili.*



Chrystusa y Apostołów idąc szlakiem Święci y Święte oboiey płci, chętnie niedołężnym, niemocnym usługiwał i. Grzegorz wielki Papież dowiedziawszy się o Maryanie Biskupie Raweńskim, że bardzo niebezpiecznie zapadł, y krwią charkał z zerwanych piersi y wnętrzości od ustawicznych Kazań, lekarstwa mu różne od doświadczonych Medyków posłał, y listem go do siebie w ten sposób wzywał: *Tua Fraternitas ad me veniat, ægritudinis enim tue ego specialiter, in quantum valeo, curam geram, quietem tuam custodiam,* (*Epist. l. 9. indict. 4. c. 28.*) Miłość wasza pośpiesz do mnie, ia sam według moiey możności osobliwsze staranie o tobie, słabości twoiey mieć będę, spokoyności twoiey przestrzegać będę. Leo dziewiąty Papież, trędowatego wychodząc z pałacu, przed drzwiami znalazłszy, na swojej pościeli złożyć kazał, y tak mu wygodę czynić wszelką, iak sobie, ten rano gdzieś z łózka zniknął, y domyślił się, że Chrystus był w osobie iego, Święta Katarzyna Senieńska w domu ieszcze Rodzicielskim zostając, niewieście usługowała, ani się nią lub w szkaradney chorobie brzydziła, ani iey dla złości y niewdzięczności porzuciła, przyszło do tego, że się tąż chorobą od niey zaraziła, co chętnie przyjęła, przeto przy iey pogrzebie cudem Bożkim znowu zdrową została. Placylla Cesarzowa Teodozyusza pierwszego żona w Carogrodzie chodziła po szpitalach, chorych ręką swoją karmiła, wprzód potraw przed ich oczyma kosztując, aby im apetyt zaostrzyła, pościel im z Pannami swoimi prześcielała, rany przemywała, wrzody wysysowała y całowała, wielu dotknięciem samym lecząc. Chrze-

Chrześcianie moi czyli teraz jesteście takiej litości, takiego miłosierdzia na kalectwa y nędze, na zbolełe od kilku lat sieroctwa ? jeżeli brzydzicie się choremi, ich cuchnącemi wrzodami, ropą, zgnilizną, za coż się spodziewacie nieba ? *Regnum celorum vim patitur, & violenti rapiunt illud!* Królestwa Bożego przez gwałt sobie uczyniony dobiąć się potrzeba, naturę sobie podbić, przewycięzać ! Nie możecie poglądać na niemocnych szpetności; fetorow, cuchnienia znosić, nos zatykacie zdaleka, a gdzie akt heroiczny ? kędy chwalebne was samych zwyciężenia ? Bog Wszechmogący, (mowi Święty Grzegorz Papież) (*Lib: 7. c. 10. in Job: c. 6.*) dlatego na niektórych długie y ciężkie boleści, zarazy dopuszcza, ażeby tych tu ukarał, albo wypróbował, zdrowym zaś aby dał pole do uczynku miłosierdnego y zasługi; kto tedy chorobą od Pana Boga przyciśnionym pogardza, cnoty, zasługi odrzuca okazyją. *Omnipotens Deus ideo flagellô quosdam cruciat, ut & percussos erudiat, & non percussis occasionem boni operis præbeat; quisquis percussum despicit, occasionem à se virtutis repellit.*

Proszę, powiedzże mi Chrześcianinie, albo Chrześcianko, czemu Pan Bog! tak wielu ludzi w słabościach, w różnych paroxyzmach trzyma, a ciebie zdrowego iako rybę bez żadnego szwanku, bez bólu zachowuje ? palec cię nie zaboli ? czy nie mogłże y ciebie tak złożyć, żebyś się mocą swoją nieruszył ? podobno z tey przyczyny zdrowia tobie y sił pozwala, abyś tego użył na przyśługę chorym, ciebie chce mieć instrumentem do ich ratowania y leczenia ; od

czego

czego jeżeli unikasz, woli się Pana Boga twoiego zprzeciwiać, boć się, żeby cię y tu docześnie nie karał, y potym wiecznie. Pomniy na Bogacza Ewangelicznego, że go nie co inzego o zgubę wieczną przyprawiło, tylko niemilolierdzie nad schorzałym y zwrzodowaciałym Łazarzem, mógł go ratować był, a nie chciał. Na sądzie to Chryłtus najbardziej potępićcom wyrzucać będzie, że chorych nienawiedziali y nienawidzieli, od nich z daleka stronili: *Infirmus eram, & in carcere, & non visitastis me, (Matth: 25.)*

Maia gdzie niektorzy z nas wymowki swoje, że chorym służyć nie mogą: Y iam sam nie mocny, ledwie chodzę. Ale tamten, co choruje, ani chodzi, ani siedzi, toć ty w porównaniu do niego, zdrowy jesteś, służ mu ochotnie, Pan Bog ci sił, y zdrowia przyczyni. Uprzykrzy mi się kłęczć, kawęczyć ustawicznie przy chorym, trzeba nie dośypiać? Gorzey się przykrzy w czyściu, to za tamto ofiaruy. Kiedy bardzo zkrętny, niecierpliwy chory? Tyś sam zkrętniejszy, niecierpliwszy, bo na niego utyskuiesz, zność iego mizeraństwa niechcesz. Trudno mi przy chorym siedzieć iak uwiązany y uwięziony, trzeba mi przynajmniej iedney Mszy, osobliwie w Święto, wysłuchać? Jakbyś Mszy słuchoł, kiedy z pożalenia y potrzeby chorego pilnuiesz, nie odstępujesz; wyrok samego Ducha Przenayświętszego, *Qui facit misericordiam, offert sacrificium. (Eccl: 35.)* Naymili Chrześciane gdybyście innych cnot nie mieli, tylko Wiarę a miłość Boską y bliźniego, osobliwie chorego, ztrapionego, w nieśćczęściu położonego, iakbyście wszystkie mieli, bo z
temi

temi dwiema cnotami wszystkie się łączą; lecz y za tę samę
szczegulnie cnotę Bog wam grzechy odpuści, łaskę swoję
da, y w niey wytrwanie aż do ostatniego końca, po śmierci
zaś walczey niebem wam tę posługę, tę chorym Chrześcijańską
wyświadczoną uczynność, y sobą samym nadgrodzi. Amen.

K A Z A N I E

Na NIEDZIELĘ Czwartą po Trzech Krolach.

Motus magnus factus est in mari.

Wzruszenie wielkie stało się na morzu. *Matth: 8.*



Pokójność wielka, bezpieczeństwo, y cichość na
morzu była, ani wichru, ani szumu, ani żadney
fali widzieć nie było, poki Pan Jezus z Ucznia-
mi swoiemi w łodkę nie wsiadł, ledwie cotyl-
ko odbili się od brzegu, aż wielkie stało się za-
raz wzruszenie, powstały burze, wiatry gwałtowne kilkakroć
y w tę y w tę stronę łódź zkręciły, fala falę goniąc, y w
łódź wpływając, omiało ich nie zalała, na dno nie pograżyła.
*Motus magnus factus est in mari, ita ut navis operiretur flu-
libus.* Inśza tłuszcza na lądzie zostająca, szczęśliwsza od
Apostołów przy Panu Jezusie będących; inśi także ludzie, a
pod czas bezbożni, chociaż tyle razy na morze się puszczają,
wesołey zażywają chwili, y rozrywki, w łodzi kołysą się iak
w kolebce, nucą sobie, śpiewają, wiatr pieszczony, wdzięczna

po-

pogoda, cichość im do kontentecy serca sprzyia; Pana Jezusa zaś śludzy y naśladowcy na burzę trafili; w nurtach morskich grążą. Co to iest Chrześcianaństwo moje? oto to, co dalszym wywiedę dyskursem: Bog sprawiedliwych, wybranych swoich na świecie, zawsze chce trzymać, y trzyma iak w falach, iak w odmęcie; dla których przyczyn? dowiemy się, tylko pilności w słuchaniu przyłożmy. Na naywiększą chwałę Pana Boga naszego.

O zamieszaniu, kłopotach, nędzy, frasunkach, dolegliwości, opuszczeniu Świętych y sprawiedliwych ludzi, poki tu żyją między bezbożnemi na świecie, nie tak iest łatwa mowić rzecz, iak się na pierwszym zaraz zdaie początku, tylko niech się cokolwiek nad nią rozum z swoją załtanowi uwagą, wielką nietylko w zrozumieniu y przeniknieniu iey zawisłości, okazyi, y przyczyn uczuie trudność, ale też y w samym pojęciu. Łatwa się rzecz zdaie mowić o odmętach tym, którzy są od nich dalecy; iako y tym mowić o morskich falach y niebezpieczeństwach, co siedzą na lądzie; o krwawych woynach tym, co miłego zażywaią pokoiu; łatwo mowić o uciskach, ktore na tym świecie wybranych, przeznaczonych do nieba, dolegaią, że się to w oczach naszych dzieie, że patrzamy na te ich mozoły, zgryzoty, prześladowania, pogardę u świata, y nienawiść, że nigdzie nie masz na nich respektu, nigdzie miru niemaią, wziętości, poszanowania, iakby przynależało; ten ich krzywdzi, tamten obciąża; ten policzkuje, tamten się z nich natrzasa; ten szarpie na czci, na sławie, na ubogiej fortune, ow bardziey ieszcze do żelżywości y

zdzier-

zdzierstwa do ostatniej skóry pobudza; ten biie, depce, z błotem miesza, ow się naśmiewa y palcem innym skazuie, nogą potrąca; ieden ich ledwie co z swiego zpuści poręcza, iużci dzieściu bierze ich znowu na swoię nie ludzką opiekę; iak dziatwa swywolna piškę, tak oni ich podaią sobie, tłuką, miotaią; zawsze w burzy, zawsze w niepokoju, zawsze w odmęcie widziemy ich: y z tey przyczyny snadna rzecz, nie wielka Filozofia dyskurs o tym ciągnąć, ale chcieć to rzetelnie, otworzyscie, z należytemi okolicznościami, z dowodami oboygą Pisma, y w szczegulności y ogolnie powiedzieć, rzecz bardzo przytrudna przez to samo, że obszerna, że wiele reflexy, wiele czytania, pamięci, czasu, sposobności potrzebuie. Powiedzieć krotko? nie wyrazi się wszystko; powiedzieć obszernie? wszystkie potrzeba zwartować księgarnie, przeczytać kroniki świata, historye życia Świętych Bożych, ná co wiek życia naszego nie wystarczyłby. O samych tylko Męczennikach mowi Grzegorz Święty: *Hom: 27. in Evang: Totum mundum fratres aspiciat, Martyribus plenus est, iam plane tot, qui videamus, non sumus.* Weyzrzyicie po świecie bracia, pełny iest Męczennikow, nas iuż tyle, co na to patrzymy, nie masz! Froszę pomiarkować Prorokow, Wyznawcow, Pustelnikow, Zakonnikow, Panny, Wdowy, w małżeństwie zostaiących, &c, &c, włosow tyle na głowach naszych nie masz, iak wielka iest ich liczba. W pospolitości krociuchno opisał sprawiedliwych odmęty Doktor Narodow. *Hebr: 11.* Jednych ná torturach ciągniono, innych bito y wysmiewano, innych okowywano y więziono, kamienowano, rozcinano,

L... mieczem

mieczem dorzynano, inni chodzili iak straszydła po świecie, w wielbłądzych y kozich skorach zgłodnieli, ucisnieni, strapieni, ktorých świat nie był godzien! po knieiach się tułali, po gorach, po iaskiniach, y lochach podziemnych. Koryncom zaś o sobie, y tych, co z nim byli w Azyi, oznaymuie listem fałszy, poniezione utrapienia: *Supra modum gravati sumus, supra virtutem, ita, ut tæderet nos etiam vivere.* 2. Cor: 1. Nad miarę uciemiezono nas, nad naszą siłę y wytrzymanie, inżeśmy znieść nie mogli tak, że y życie iuż nam przykrzyło się, śmierciśmy żądali.

Czy małoż y czasow terażnieyszych iest ludzi światobliwych, pobożnych, Boga się bojących, cnotę, nie skażytelność sumnienia, niewinność serca, prostotę kochających, cienia się najmnieyszego grzechu wystrzegających, żyjących według Prawa Bołkiego, według stanu y swego powołania, na świecie obcuujących nie według świata, w ciełe nie według ciała, między roszkoshami nie zbyt kuujących, w intrygach świeckich, a w niebie się myślą zabawiających, w iedwabiach, w bławatach włosiennicą ciało dręczących, w małżeństwie Zakonne prowadzących życie, w Bogu zatopionych sercem; a któż ich iednak utrapienia poymie? żale, boleści, smutki, różne przygody, choroby, ułzczerbki w zdrowiu, w fortunie, w Familii, w poddanych, w dobytkach, w urodzaiach, &c. &c; iednego frasunku nie zkończą, iuż tylu innych zaczynają; też ieszcze dobrze z oczu nie otrą po iednym nie szczęściu, iuż inne ich wyżymają serce, wyciskają oczy iuż dosyć wypłakane, płakać więcey nie mogące. O nie dościgłe nigdy

Sądy

Sądy Pana Boga naszego, że tak kochanków swoich, wybranych, przeznaczonych do chwały wieczney, w tych trzymać odmętach! czemu ich z nich nie wybawia? czemu powodów szczęśliwych, wewnętrznych y zwiernych nie daie im pociech? toż to nad nich bezbożni, niecnotliwi, niewierni, Turcy, Chinczykowie, Persowie, Pogani szczęśliwi? wszystko, co chcą, do woli mają, nędzy, utrapienia często kroc nie znają, ali co na to mówić? nie wiem! rozumu mi nie staie do pojęcia tych rzeczy, które sprawuie niedościgła Mądrość, Oycowska Pana Boga Opatrzność z ulubionymi sobie! kocha ich, w posrzod nich iest, przecież ich w tych śalach, w tych odmętach trzyma; iak niegdyś wposrzod Izraelitow zostawał, a Madyanitowie wzięli ich iednak w niewolę, głodem niewczasem ich ciśneli, tak iż ieden nie mógł tego Pana Boga postępku zrozumieć, co z niemi czynił. Mowi do niego Anioł: *Judic: 6. Dominus tecum Virorum fortissime;* Pan z tobą waleczny Mężu; on z zadumieniem odpowiada: *Si Dominus nobiscum est? cur apprehenderunt nos hec omnia!* Jeżeli Pan z nami iest, czemuż nasz te nieszczęścia otoczyły zewsząd? Aleć nie bardzo szperając w sądach Boskich, nie roztrząsając dziwnych spraw Opatrzności Jego, możemy sami przez się niektórych dochodzić przyczyn, dla czego Pan Bog te kłopoty, frasunki, utrapienia na swoich wybranych dopuszcza w tym doczesnym życiu, często bez żadney folgi.

Dopuszcza dla tego, aby ich przez nie przysposobił za Synów swoich, bo jeżeli Syna swiego iednorodzonego dał za

cel przeciwności wszystkich, obelg, y złorzeżenia: *Positus in signum, cui contradicetur, Luc: 2.* Sprawiedliwi aby Iemu byli podobni, na to są wystawieni światu, żeby się o nich wszystkie opierały przeciwności, nienawisci, obmowy, urągania. Dopuszcza ieszcze dla tego utrapienia y prześladowania na sprawiedliwych, aby ich iednym cudem wystawił Światu, że tyle ponosząc dla Boga, przy nim statecznie stoia, z wesołością przyjmują by najsmutniejszy przypadki, w nich rękę Pańską dotykającą z Jobem całują: *Manus Domini tetigit me, Job: 19.* Dziękują za tę Oycowską ku sobie miłość, za to dobrodzieystwo, że się tak z niemi według woli swoiey y upodobania obchodzi, a ieszcze o więcey sposobow cierpliwości z Xawerym proszą: *Amplius, amplius!* wołają z Augustynem: *Hic ure, hic seca!* zebrzą z Pazyanwą Magdaleną: *Pati, non mori!* cierpieć więcey, nie umierać! Zebrzą z Seraficzną Teresą: *Aut pati, aut mori!* Albo cierpieć, albo umrzeć, iezli nie masz co cierpieć; nie miłe życie, gdy co nie masz cierpieć! na co Pan Bog poglądając cieszy się, świat się zaś wydziwić nie może.

W tych przeciwnościach, sprawiedliwych świątobliwość, cierpliwość, stośowanie się do woli Boskiej y wszelka doskonałość tak się pokazuje, iak między cierniem lilia, iak w ciemney nocy gwiazdy, iak w ponurych obłokach tęcza, iak w pośrodku zpienionego morza pełna pereł koncha, iak w ogniu wypolerowane złoto, iak pod młotem nienaruszony dyament. Im większy powstaie wichur, tym bardziey szerzy się ognisty pożar; im większe na sprawiedliwych powstaia

niebezpie-

nieszczęścia, tym obszerniejsze ku Bogu mają serce. Palmę gdy ciężar tłoczy, idzie wyżej w górę, świątobliwość wybranych Niebieskiego Firmamentu zasięga, gdy ją ciężkie ciśną przygody. Ryby wielkie z uwagi uczonego Stelli tylko w w odmętach słonego morza rodzą się y rosną; wielcy Święci także do wysokości tej świątobliwości w wielkich podrośli kłęskach: *magni pisces non nisi in aquis salis maris generantur; & magni Sancti ad eam excellentiam in magnis calamitatibus excreverunt.* Kiedyż Krol Chaldeyski Nabuchodonozor w wielkie zadumienie poszedł? *Tunc Nabuchodonosor Rex obstupuit, & ait: Signa, & mirabilia fecit apud me Deus excelsus! Dan: 3.* Cuda y dziwy u mnie uczynił naywyższy Bog? oto gdy Pacholęta Żydowskie w piec ognisty wrzucone spiewały, chwaliły Boga; w ten czas y Boska pokazała się moc, y ich świątobliwość w pośrodku płomieni zajaśniała za zdaniem Świętego Chryzostoma: *Permissit Deus pueros in fornacem Babylonicam conijci, eos volens clariores facere, & suam virtutem demonstrare. Hom: 31. in Gen.*

Ucinam tu mowę moję, bo iakem powiedział, y krotko y długo mówić o tym rzecz trudna, nigdy dosyć nie opowiedziana. Tylko przy dokończeniu tej mowy pytam się was Chrześcijaństwo moje, czy do tych Wybranych w odmęcie świata zostających należycie? czy znoscie tą rezolucyą frasunki wasze, kłopoty, zgryzienia, iak oni? Nie znoscie nic, albo znosić nie chcecie? coż ztąd wnosić sobie powinniście? tylko to, że z ich księgi wymazani jesteście, że między

między wami nie macz Pana Boga, że nie jesteście naśladowcami Chrystusowymi, nie macz w was żadnego znaku cnoty Chrześcijańskiej y świętobliwości, Pomyślcie wczesnie, co też was po doczesnym życiu czeka, z tych sprawiedliwych utrapienia na świecie wezmiecie miarę przyśzłego utrapienia waszego! Ten klin mocno wbił się Grzegorzowi Świętemu Naywyższej Głowie całego Chrześcijaństwa, że tak melancholiczny rozmawiał z Wybranymi w odmęcie, w utrapieniach położonymi: *Ex vestra pena colligendum est, quomodo Deus feriat, quibus irascitur, si sic vos affligi patitur, in quibus letatur? aut quomodo illos percussurus est, quibus iustum iudicium exhibet, si etiam vos sic cruciat, quos pie redarguens fovet!* Lib: 5. Moral: C. 9. in Job cap: 3. Z waszego ukarania domniemać się potrzeba, iak Bog karze tych, na których się gniewa, kiedy takie utrapienia dopuszcza na was, których kocha, y ktoremi się cieszy; albo iak tych karać będzie, z ktoremi według sprawiedliwości postępuje sobie, kiedy was tak trapi, z ktoremi łaskawie obchodzi się. Rozważaycie to sobie Chrześcianie z Grzegorzem Świętym, ia już nic więcej nie chcę mówić, słowka żadnego wam więcej o tej materji nie rzekę, już milczę, już kładę Amen.



K A Z A N I E

Na NIEDZIEŁĘ Piątą po trzech Krolach.

Domine nonne bonum semen seminaſti?

Panie iżaliś ty dobrego nie poſiał naſienia? *Matthæi 13.*



Łuszną rzecz podziwienią! Na roli dōbrze
wprzod uprawioney, z perza, z chwastow, z
kamieni oczyszczoney, wyborną pszenicę, iak-
by ią z garła gołębiowi wyiał, według czasu
swoiego Ewangeliczny Gospodarz poſiał; przy-
iżła wiosna, wyrośła w zgorę trawa, aż sam prawie kąkol tylko
obaczyć, gdzie niegdzie iaki znak tylko zawiia się pszenicy,
zdumiewaią się na to wszyscy! *Domine nonne bonum semen
seminaſti?* Panie iżaliś ty dobrego nie poſiał naſienia? Pożal
się Boże kosztu, znoiw, y pracy Gospodarskiej; pszenicę po-
ſiał, kąkol zbiera! W obyczajnym rozumieniu do nas się ta
przypowieść stosuje. Ta rola pszenicą zasiana, a kąkol
oddająca nas Chrześcianaństwo moje prawdziwie wyraża; Go-
spodarz powszechny całego świata Bog, o iak wiele On wy-
bornego ziarna, to jest łask, oświecenia, pobudek, nathnienia,
codziennie dobrodzieſtw na nas wysiewa, iakież też przytek
zbiera? ah tyſiąc kroć zadumiewać się potrzeba! Wſtyd
mnie mówić o tej niewdzięczności naszej, mówić iednak bę-
dę ku poprawie naszej: Bog za pszenicę wyborną kąkol, za
nie-

niezliczone dobrodzieystwa, wzgardę, afronty, niewdzięczność od nas odbiera, gdzie wdzięczni bydz bez liczby powinniśmy. Cała mowa moja znakiem niech moicy będzie wdzięczności Bogu Naszemu, na naywiększą chwałę Jego.

Zalacby się na tę rzecz łzami potrzeba, małom ieszcze powiedział, we łzachby utonąć trzeba, rozważając z iedney strony dobrodzieystwa Boskie nam niegodnym świadczone ludziom, z drugiey strony za nie krzywdę, ciężkie afronty Bogu od nas ludzi uczynione, y aż po dziś dzień trwające. Ktoryż to rozum poymuie, co Bog świadczył, y dotąd świadczy nam? iedno tylko dołyć na uwagę wziąć dobrodzieystwo stworzenia. Stworzył nas, z iakiey prośzę przyczyny? czy byłże obowiązany do tego? à ktoż go obowiązywał, y przynaglał? o dobrodzieystwo nigdy żadnym sposobem nie odwdzięczone! Chociażbyśmy mu nas samych cale, ze wszystkim, co iesteśmy, y co mamy oddali na wieki, tak, żebyśmy do nas więcey żadney nie mieli pretensyi, coż to za wdzięczność? oddalibyśmy mu to, co iest Jego właściwie, bo nie swoi, ale Jego z istotą naszą, y ze wszystkiemi natury przymiotami iesteśmy. Jako naczynie od garncarza zrobione, do garncarza prawnie y sprawiedliwie należy, tak my do Boga należemy dzieło rąk Jego. Mylę się ieszcze w tym punkcie, coś my nieśkończenie powinniśmy Bogu, niżli stattek garncarzowi, boć iezeli garncarz da iaką formę naczyniu, na przykład formę garnka, misy, dzbanka, ale gliny nie da, bo ią z ziemi bierze, ktorey nie stwarza; Bog zaś nas z niczego stworzył, co do ciała z ziemi z niczego stworzoney, y

co do duszy. Nadto w tym dobrodziejstwie stworzenia
zważmy wyobrażenie nasze, że stworzeni jesteśmy na wyo-
brażenie Jego Boskie; ah już też tu większego dobrodziejstwa
nad to Bog wyświadczyć nie mogli, iako że nas przypodobał
sobie! Wieleby nam był uczynił łaski, gdyby nas był stwo-
rzył na wyobrażenie Aniołów, dosyćby było na nas godności!
dosyćby było na nas, Wszechmocności Jego stworzyć nas
nikczemną iaką gadziną, iakoto mrowką, muchą, paia-
kiem, motylem, żabą, molem, obowiązani jednak powin-
ni byśmy byli być za tę mu istotę; co dopiero powinniśmy
teraz, gdy nas tak wysoce podniósł aż do wyobrażenia swego
Boskiego! ah dobrodziejstwo niezasłużone, niepojęte, nigdy
nie nadgrozone.

Jednakże do iakiejkolwiek powinności ku Bogu, gdy
dostatecznie tego dobrodziejstwa zawdzięczyć niemożemy
poczuwać się y znać mamy oblig, to jest uznawać go za
Boga, za Stworcę, uznawać zwierzchność Jego nad nami,
poddawać się wielowładney mocy Jego, pełnić rozkazy Jego
iako najwyższego Rządcy, Woli się Jego w niczym nigdy
nie zprzeciwiać, na Jego zdaniu y upodobaniu we wszelkich
okolicznościach polegać, nie sobie nie przywłaszczać tylko
Jemu samemu, całą go kochać istotą, Majestat Jego niekoń-
czenie chwalić y tu docześnie, y potym wiecznie, najmniey-
szego wystrzegać się grzechu, którymbyśmy go obrazić mo-
gli; taby przynajmniey małeńka powinność, mizerna bardzo
wdzięczność z przyczyny stworzenia należała od nas Panu
Bogu, większey niewyciąga, ani mu dać możemy.

M

A czy-

A czyliż odbiera Bog y Stworzyciel nasz to wszystko od nas? coż na to mowimy? gdzież ta wdzięczność Jemu należąca się? zamiast wdzięczności oddaemy mu pogardę, nieuszanowanie, afronty, nienawiść, nieposłuszeństwo, grzechami wypłacamy się za dobrodzieystwo stworzenia nieograniczonemu Majestatowi Jego, niebaczącością, zapamiętaniem? Oto w brew wymawia z nas każdemu: *Deum, qui te genuit, dereliquisti; & oblitus es Domini Creatoris tui! Deut. 32.* Boga, którym Cię stworzył, porzuciłeś, y zapomniałeś o Panu Stworzycielu swoim! Syn szanuje Oyca, y sługa Pana swego; Ja ieżelim iest Oycem, a gdzież iest część moja? ieżelim iest Panem twoim, a gdzież iest boiaźń moja? *Filius honorat Patrem, & servus Dominum suum; si ergo Pater ego sum, ubi honor meus? & si Dominus ego sum, & ubi est timor meus, (Malach: 1.)* Co większa powstaćmy krnąbrnie na Wszechmocność Jego za tę istność, ktorey nam udzielił z dobroci swoiey; Bóstwo mu odebrać chcemy, chcemy go zniszczyć tak, żeby nie był, od ktorego to mamy, że iesteśmy; ah niewdzięczności żadnym imieniem nigdy niewyrażona! Iakiby to był ciężki występpek, gdyby syn Oyca, za to, że go zpłodził, policzkował, rzucał o ziemię, y kopał, z dobr go wśzystkich wypędził! Iakieby to było *crimen lese Majestatis*, gdyby chłop Szlachcicem y Panem uczyniony od Krola, tegoż samego z tronu zrzucił, Berło, Koronę mu odebrał, wśzystko Krolestwo przez potencją, y poddanym go swoim chciał uczynić? miarkować tedy proszę teraz, iaki to świętokradzki kryminał *Lese Divine*
Ma-

Majestatis, Bogu chcieć odebrać Bóstwo, zniżyć ięstestwo Jego, rząd mu, y naywyższe Panowanie nad całym stworzeniem odebrać, czyliż ta rzecz poiąć się może? przecież my ile z złości naszej, na to się odważamy przeciw Bogu! Wyrażnie tę złość opisuie Psalmista. *Dixit insipiens in corde suo: Non est Deus!* (*Psal: 13.*) Rzekł bezbożny w sercu swoim: Nie masz Boga! opisuie tę złości naszej rokosz przeciw Bogu podniesioną Job: *Tetendit adversus Deum manum suam, & contra omnipotentem roboratus est,* (*Job: 15.*) Targnął się człowiek ręką swoją przeciw Bogu y przeciw Wszehmocnemu zmocnił się! To chcemy koniecznie wy- modz na rozumie naszym, aby trzymał, że Boga nie masz? do tego przymuszamy wolą, aby się z naywyższych Jego rządów wybiła, aby od niego odwrocila afekt, ilerazy się za światem, za pożądliwościami, za sprosnościami, rosko- szami udajemy, bo żądamy w ten czas, mowi Bernard Świę- ty: aby Bog grzechow naszych nie mógł karać, albo żeby o nich nie wiedział; y tym sposobem żeby nie był Wszeh- mocny, nad nami naywyższy, żeby niebył sprawiedliwy, wszystko wiedzący, a zatym przestał bydz Bogiem: *Quantum in ipsa est, Deum perimit propria voluntas, omnino enim vellet Deum peccata sua aut vindicare non posse, aut nolle, aut ea nescire, vult ergo eum non esse Deum,* (*Serm: de Resurrect: Dom.*) Ilerazy sercem się naszym przykleia- my do iakiego stworzenia, ukontentowanie, upodobanie na- sze w nim zakładamy, tylerazy mu Bóstwo przyznaiemy: *Id, quod amamus, Deus nobis est,* Bogu zaś odbieramy. O-

we bluźnierskie niektorych ludzi słowa co znaczą? Czemu mnie Bog stworzył na taką nędzę, na takie ubóstwo, na takie frasunki, na taką niewolę, którą cierpieć muszę? wolałbym być nigdy nie powstać na świecie, niżli tak nieszczęśliwie prowadzić życie, w ustawicznym płaczu y ięczeniu! Co owa Krola Hiszpańskiego Alfonsa szalona znaczy mowa? Gdybym ja był Bogiem, albo przytomny w ten czas, gdy Bog świat stwarzał, doradziłbym mu być, aby inakšzy rzeczy był uczynił porządek; co po tak długiej zimie, po przeraźliwych mrozach, po utęsknionych nocach, po gwałtownych wichrach, burzach, fluktach, nawałnościach, błyskawicach, szumach, grzmotach, gradach, piorunach? co po trzęsieniu ziemi, po głodzie, zarazliwym powietrzu? co po owych stworzeniach, które się na nic nie przydadzą, albo są szkodliwe, iako to muchy, osy, baki, pałki, motyle, mole, szarańcza, żaby, niedźwiadki, żmiie, węże, iaszczurki, &c.? Rzymskiego Kaliguli co opiewa dzieło? który wszystkim Bogom pościął głowy, a swoje powstać na ich miejscu osadził. Co sprawa pierwszej Matki naszej Ewy pokazywała, gdy za poduszczeniem czartowskim: Będziecie iako Bogowie: *Eritis sicut Dii*, odważyła się z tej affektacyi do owocu zciągnąć rękę? Co chardosc Faraonowa wytyka: *Quis est Dominus; ut audiam vocem Ejus!* Kto jest Panem nademną? kogo mam słuchać? nie znam żadnego. Wszystkie te bluźnierskie mowy, y uczynki uwłoczą Wszechmocności Boskiej, Mądrości, Opatrzności, sprawiedliwości, Naywyższemu Panu, wszystkie te finfy pod nos Stworcy swemu puszczane,

szczone, są ciężką, nieskończoną zniewagą Godności Boskiej, y nieograniczonego Majestatu! taką wdzięczność od stworzenia Bog, Stworca, Pan najwyższy odbiera!

Jesteśmy w tey mierze owym ludziom podobni, którzy w rzodle do woli naczepawszy wody, potym odchodząc, tyłem się do rzodła obracają. Podobni jesteśmy iaszczurkom, które za to, że ich matka w żywocie nosi, tenże sam żywot iey gryzą y szarpią, y matkę o śmierć przyprowadzają. Podobni do owego wilka, którego z litości gdy mlekiem odkarmiła łania, potym wyroziły onę pożarł. Podobni do owej strzały, do ktorey lotow dał swoich pior orzeł, potym od niey postrzelony zginął z napisem: *Ex me, contra me*. W ten sens Bog Wszechmogący na nas słusznie sarkać może: *Ex me, contra me!* Jam iest ludzi Stworcą, iam ich Bogiem, ze mnie początek mają, iam ich pieszczono wykarmił, delikatnie wytuczył, wrzorzyło upierzył, procz nadprzyrodzonych łask, tak wiele przyrodzonych wyświadczyłem dobrodzieystw, y dotąd świadczyć nie przestaję, iak co do ciała y iego przymiotow, tak co do fortuny; oni w niepamięci to grzebiąc, przeciwko mnie powstaia, rokosz podnoszą, godność moię hańbia, Wszechmocność moię bluźnią, mądrości moiey porządek w rzeczach stworzonych ganią, przewracają, Bostwo mi, gdyby można, wydrzeć usiłują! *Ex me, contra me!* W wielu mieyscach u Prorokow Bog utyskuje na naszą niewdzięczność: *Me de die in diem querunt, & scire vias meas volunt!* (*Isai: 58.*) Szukają mnie odednia do dnia, y ścieżki niedościgłe dekretow, rządow moich wie-
dzieć

dzieć chcą! Utyłkuie, że nim pogardzamy zelżywie: *Filios enutrivit & exaltavi, ipsi verò spreverunt me!* (*Ibid: 1.*) Jam ich iak Synow wychował, wywyższył, oni zaś wzgardzili mną! *Quid est, quod debui ultra facere vineæ meæ, & non feci ei? an quod expectavi, ut faceret uvæ, & fecit labruscas,* (*Ibid: 5.*) Cożem iuż miał więcej uczynić winnicy moiej, a nie uczyniłem? czyli nie czekałem z niey winogradow, a ona wydała mi agrest y ofet kołący.

Jak niewypowiedziane Bog dobrodzieystwa świadczył żydom na puszczy, wiemy wszyscy prawie o nich, y Moysesz ie graficznie w Księgach swoich *Deuter: 32,* y Dawid w Psalmie 77. opisał; oddaliże wdzięczność, chwałę, dzięki Panu Bogu za nie? Oddali afronty, nieprawości, szemranie, bałwochwalstwo, cały Psalm ten niemi napełniony. *In lege Ejus noluerunt ambulare,* Niechcieli Praw Jego Boskich słuchać, y zachowywać; to pierwsza Boskiego Majestatu zniewaga. *Obliti sunt benefactorum ejus,* w niepamięć zarzucili dobroczynność Jego; to druga zniewaga nad pierwszą. *Apposuerunt adhuc peccare Ei;* Postanowili u siebie grzeszyć, grzechow do grzechow przyczynili, większych do wielkich, cięższych do ciężkich, to zniewaga umyślna, z rozsądkiem, dobrowolna, czyli potrzeba cięższej? *Malè locuti sunt de Deo;* Złe szemrali o Bogu, bluźnierstwa wymiotali. O iuż też tu świętokradzki kryminał żydowski. *In sculptilibus suis ad emulationem Eum provocaverunt.* Odstąpili prawdziwego Boga, innych sobie poczynili, czcili; w tych fałszywych Bogach, w bałwanach sprzeciwiali mu się, wyzywali go.

Nad

Nad ten kryminał iuż większego, ani cięższego niemożna wymyślić, ten wszystkie przeszedł! iuż ta złość nad wszystkie złości, Boga prawego odstąpić, porzucić, zniszczyć! Ah niewdzięczności!

Naymilsze Chrześcijaństwo moje dosyć cierpi Bog Stworzyciel nasz obelg, nieufzanowania od Pogan, dosyć cierpi od niewiernych żydostwa, cierpi od różnych herezyi, niechayże od nas przynajmniey Katolików żadney nie cierpi zniewagi, których nad innych osobliwiey ukochał, y kocha, którym nad innych większe dobrodzieystwa świadczy; bądźmy my przynajmniey Iemu wdzięczni, dziękuemy mu za przeszłe y ninieysze, prosimy o dalsze, osobliwie prosimy o tę łaskę, abyśmy go żadnym nie obrażali grzechem, abyśmy go iako Stworcę czcili, iako naywyższemu Panu wiernie y szczerze służyli, iako Oyca, Dobrodzieia, pieśczone kochali, poki go kochać nieskończenie nie zaczniemy w szczęśliwey wieczności. Amen.

K A Z A N I E

Na NIEDZIELĘ Szostą po Trzech Królach.

Donec fermentatum est totum.

Aż wszystka mąka zakwaśniała. *Matth: 13.*



Eby chlebu Ewangeliczna Gospodyni dogodziła, trzy miary mąki zaczęła w dzieży, aż się wszystka zakwaśniała, bo tym sposobem, gdy się ciasto pięknie wzruszy, gdy zakwaszenie według samey potrzeby, wypawszy soli, czarnusz-



ki, chleb bywa smaczny, Pańskiego stołu godzien, bez kwasu zaś, bez soli, jest właśnie iak trawa, smaku żadnego nie ma, czegoś mu nie dostaie z zupełności, doskonałości swoiey, która mu przynależy. Wszak mi wszyscy tę pierwszą przyznacie prawdę, osobliwie ktorzyście tey rzeczy wiadomi, koło chleba chodzący, niżeli ia; więc y na drugą w obyczajnym rozumieniu Duchowną prawdę, którą wam powiem, łatwo mi także zezwolić musicie, a ta jest: Ze iako bez kwasu y soli chleb niesmaczny, niedoskonały, czegoś mu nie dostaie; tak życie Chrześcijańskie bez utrapienia, które kwas y sol znaczy, jest, y powinno nam bydź nie miłe, niedoskonałe; na utrapienia właśnie cierpliwym y chętnym znoleniu nasza Chrześcijańska zawisła doskonałość. Wywiodę się krociuchno w tey dzisiay prawdzie na chwałę Pana Boga naszego.

Różni różnie o doskonałości życia Chrześcijańskiego trzymają. Jedni tę doskonałość zasadzają na tym, aby nic złego nie czynić, strzedz się obrazy Boskiej y bliźniego, iako to przeciw Panu Bogu nie bluźnić, krzywo na Imię Jego nie przysięgać, w Kościele nie gadać, nie sprawować się bezbożnie, nie przystoynie, Święta nie gwałcić robotą; rzeczy bliźniego nie pożądać, nie krzywdzić go, ani mu złe życzyć, z nieszczęścia się jego nie cieszyć, także się wszelkiey nieprawości wystrzegać; y gdy to punktualnie zachowują, już się za doskonałych mają. Drudzy zaś oprócz tego, że nic złego nie czynią, starają się o dobre uczynki, o pomnożenie w cnotach Chrześcijańskich, iak Teologicznych tak Moralnych; fundują

fundują się bowiem na owym Psalmisty wyroku: *Declina à malo, & fac bonum*, (*Psal: 36.*) wystrzegaj się złego, a czynń dobrze. Y ci coś lepiey Chrześcianańską doskonałość biorą od pierwszych; bo nic złe nie czynić, ale też także ani dobrze czynić; wystrzegać się wszelkiego grzechu, ale też o żadną niedbać cnotę iest wielki defekt w życiu Chrześcianańskim, y owszem nie iest życie Chrześcianańskie, nie iest żadna doskonałość, bo y bezrozumne bydłeta ani grzeszą, ani żadney nie mają cnoty; ktoby się z nas na taki żywot ubespiecział, nie byłby zbawiony, chybiłby nieba. Chwałę tedy w drugim porządku położonych Chrześcian, którzy doskonałość swoją giuntują na tych dwóch fundamentach, strzedz się złe czynić, a czynić dobrze; wzdrygać się najmnieyszego grzechu, a cnot wielorakich nabywać; tylko to ieszcze dokładam, aby była doskonałość zupełna bez mankamentu, ze wszystkimi przymietami, po Teologicznemu mówiąc: *Perfectio in summo, ut oculo, ut sic*, żeby iey nic więcey nie doślawiało, *ex integro*, potrzeba do niey przyłożyć cierpliwości, potrzeba niesmaku, nieukontentowania iakiego w życiu, dopiero słusznie może się nazwać doskonałość, dopiero Bogu przyjemna będzie, do smaku, do ukontentowania, y Nieba godna.

Prawda, iż prawowiernego Katolika zaleca przed Bogiem y całym Niebem mocna wiara, gorliwość o cześć Boską, o zachowanie Przykazań Boskich, nadzieia y ufność w samym Panu Bogu, niedbając o respekty ludzkie; Zaleca miłość Boska, synowitka, nie służebnicza; Zaleca święta spra-

wiedliwość niczyiej krzywdy nie pragnąca, co komu należy, do ostatniego halerza, y fenika oddająca, zapłaty flugom nie zatrzymująca, długi według umowionego czasu wypłacająca; zaleca pokora głęboka wszystkim uniżona, liche o samym sobie rozumienie, stateczność w dobrym, powściągnięcie ięzyka, wstrzemięźliwość w iedzeniu y piciu, skromność poważna, w chodzeniu, w szatach stanowi przyzwoitych, rzetelność w obietnicach iak Bogu tak ludziom, zgadzanie się serca z ięzykiem, prawda bez obłudy y oszukiwania, zachowanie przyjaźni bez uszczerbku cnoty, wspomaganie bliźniego, sąsiedztwa bez wymowki, iasłuzna hoya na Kościoły, Zakony, ubóstwo, bez Faryzayskiej trąby y chluby, zaleca prawdziwego katolika pobożność, uczęszczanie do Świętych tajemnic, bogomyślność albo kontemplacya, wykradnienie się zgiełkom, światowym zabawom na osobność, pogarda honorow, bogactw, rokoszy, pociech osobliwszych, nawet Niebieskich dla Boga, aby pokazaliśmy, że nie dla nich służemy Bogu, rezolucya y odwaga wszystkiego odstąpić, gdy Bog zechce, albo śmierć ześle. Zaleca katolika wzgląd we wszystkich sprawach szczegulnie na samego Boga, każdy moment czasu dobrze położony na robocie wieczności, częste cwiczenie się w aktach żalu serdecznego za grzechy, dziękczynienie za dobrodzieystwa Boskie, utęsknienie z serca do oyczyzny Niebieskiej, do widzenia iak nayszybszego twarzy Boskiej. Krotko mówiąc o doskonałości Chrześciańskiej, zaleca prawowierneho katolika obcowanie na ziemi samym tylko ciałem; ale duszą, sercem; myśląc

myślą, afektami w niebie. Niechayże tedy ma niektóre z tych
przerzeczonych po części cnoty, dołyby był człowiek świę-
ty, cnotliwy, ale abym go świętym, cnotliwszym, sprawiedli-
wszym, y według was wszystkich zdania doskonałym u-
znał, te wszystkie wyliczone y inne, ktorekolwiek znaleźć
się mogą, przydając mu cnoty, za nic są, daleko ieszcze iest od
doskonałości, ieżeli nie má cierpieć iakiego utrapienia, ieże-
li nie zná, co boli, co zapłakać, co stęknąć, co ięzyki ludz-
kie uszczypliwe, co prześladowania, co nienawiść, co urąga-
nia y naśmiewiska, co bieda na świecie. Mam po moiey
stronie wielkley y pierwszej powagi Męża, bo Papieża Grze-
gorza Świętego, który za mnie mowi dołyć rzetelnie do cie-
bie katoliku: *Lib: 6. Epist: 27. Ego fidenter dico, quia minus*
piè vivis, si minus persecutionem pertuleris. Nie daiesz wia-
ry, w tym punkcie Kaznodziei? atóż ia Papież poufaiec
mowie: *Ego fidenter dico*, że mniey pobożnie żyiesz, bardzo
mało doskonały iesteś, ieżeli prześladowania nie znosisz, ieże-
li nie nie cierpisz. Święty Ambroży zaś o sobie, y o wszy-
stkich generalnie katolikach mowi: *Fortasse, cum persecutio-*
nem non patimur, tanquam condemnati habemur. Podobno,
kiedy prześladowania nie cierpiemy, iakby iuż potępieni ie-
steśmy. A kiedy Święty Biskupie żadnego śmiertelnego nie
popęlniemy przez życie grzechu, przeszłe także popełnione
opłaczemy, to potępienie nas ieszcze czeka? *tanquam conde-*
mnati habemur, niby czeka. A kiedy do tey świętobliwo-
ści dojdziemy, że cuda będziemy czynić, wyganiać czar-
tow, gory przenosić z miejsca na miejsce, umarłych wskrze-



szać, to potępieni jesteście? *tanquam condemnati habemur*;
 niby potępieni. Kiedy będziemy z Aniołami, z samym
 Bogiem rozmawiać? Niech y tak będzie; wiele takich by-
 ło na świecie, są jednak w piekle, y my, nie mówię: że już
 jesteście wcale potępieni, ale mówię roztropnie: *tanquam
 condemnati habemur*, niby potępieni jesteście, jeżeli przy
 tym wszystkim nic do cierpienia nie mamy, *cum persecutionem
 non patimur*. Czegoś do doskonałości Chrześcianinowi nie
 dostaie, wiele jeszcze nie dostaie do Nieba, gdy nie dostaie
 utrapienia, gdy nie ma nadezym się zakwaśić, zmarszczyć
 pomłaskiwać, nieukontentowanie pokazać serca. Musieliście
 to zważać kiedy Chrześcianstwo moje, iak nas Święty Paweł
 Apostoł nazywa: 2. Cor: 6. *Vos estis templum Dei vivi*.
 Wy jesteście Kościołem Boga żywego. Pytam się was te-
 raz: Niech będą porfirowe, nie tylko marmurowe, albo ce-
 głowe w Kościele ściany; Ołtarze dyamentowe, szczerozłote,
 srebrne, relikwiy Świętych iak naywięcej, owszem z całego
 Rzymu wprowadzone, obrazy na podziw Włoską sztuką ma-
 lowane, aparatow, argentyri co nie miara, będziezcie ten
 Kościół doskonały, iak mówią *in suo esse*, bez Krzyża żadne-
 go? nie będzie, nie, bo y Mszy Świętej bez niego nie można
 odprawić, żaden nawet Sakrament nie jest bez niego! y ty
 Kościele Boży Katoliku, bez krzyża, doskonałości nie przy-
 znaway sobie. Wszak kiedy cię chrzczono, Krzyżem cię
 napiętnowano, soli nasypano w usta, w wodzie cię ochynio-
 no, z tym powinienes rosnąć, z tym żyć, z tym umierać.
 Dzwon bez serca, ktore go uderza, zegar bez koł, bez nacią-
 gania,

gania, bez wagi, roża bez ciernia, chleb bez kwasu, o czym namienia dzisiay Ewangelia; Katolik bez kłopotow, uciskow nic nie waży-

Tknę cokolwiek historyi Świętęy o Jobie, nad tego nie było doskonałszego Męża między Hussyiczkami, o nim do szatana mowi Pan. *Cap: 1.* Nie uważałeś sługi moiego Joba, że nie masz mu podobnego na ziemi; człowiek prostego serca, sprawiedliwy, Boga się boiący, y od złego cale uciekaiący; aż szatan do Pana: Nie mam go za Świętego, za doskonałego, poki go nie wypróbujesz utrapieniem, obaczę, iakim będzie: *Extende paululum manum tuam, & tange, que possidet.* Za doświadczenie doskonałości, cierpliwość w złym razie sam czart osądził. Ma godną reflexyą na słowa Symeona rzeczone do Nayswiętszey Panny uczony Oliwa: *Tuam ipsius animam pertransibit gladius,* ciebie samey dusze miecz boleści przeniknie. Co za potrzeba, aby na duszy boleść cierpiała Matka Jezusowá? porodziła go bez żadnych boleści, á teraz po porodzeniu ma cierpieć? y tę naznacza przyczynę: *Tunc Matrem Christi se intelliget, cum transfodi sentiet cor suum doloris ferro.* Aby się uznała za prawdziwą, pełną wszelkiey doskonałości, Chrystusa Matkę, boleści iey szczegulnie nie dostawało. Ani ią głęboka pokora, ani Panieńska czystość, ani samo porodzenie, że było w niewymownych radościach, przy śpiewaniu Duchow Anielskich, pokazywało Matką Boską, ale ponoszenie utrapienia, y ciężka ná sercu raná. Sam Syn Jey Chrystus na tey cności, o ktorey mówię, zupełną doskonałość wszystkich nas Chrze-

Chrześcian począwszy od Apostołów swoich zasadził. Wyliczył różne cnoty, które nas wiecznego domieszczaia błogosławieństwa, iak przyszedł do prześladowania, y utrapienia: *Beati qui persecutionem patiuntur propter iustitiam*, o nim obzerniey mówiąc: *Beati estis, cum maledixerint vobis, & persecuti vos fuerint*, *Matt. 5.* Błogosławieni iesteście, gdy wam złorzeczyć będą, y prześladować was będą, staną na tey cnotcie, więcej iuż nie mówił. Tu znowu ma swoją osobliwszą uwagę pomieniony Oliwá: czemu ieszcze Chrystus do dwóch cnot nie dociągnął mowy swojej, aby ich było dzieścięć, iak Przykazań Jego mamy dzieścięć? y zgodnie do moiego przedsięwzięcia mowi: *ubi ad octavam devenit, ultra progredi non curavit, ac si dixisset: Vos satis perfecti estis, si exprobramini pro me, & ego ultra non progrediar.* gdy do osmego błogosławieństwa o prześladowaniu Chrystus przyszedł, daley niechciał szerzyć się, iakoby mówił: Dosyć iuż doskonałemi iesteście y wy, ieżeli za mnie urągania, prześladowania ponosicie, y ia daley nie mám co mówić, tu koniec wszelkiej cnoty, tu doskonałości korona. Wszak obaczycie Apostołowie moi, że y Ja w męce y cierpliwości zakonczę mowę: *Consummatum est*, zakonczę żywot, z ranami z martwych wstanę, do Nieba wnidę. Chrześcianaństwo moje szladem Paná Jezusowym y ia daley nie postępuję, na tym kończę, że abyście byli doskonałemi w życiu Chrześcianańskim, naśladowcami Paná Jezusa y Matki Jego, błogosławionymi tu ieszcze na ziemi, Nieba godnymi, do cnot waszych.



fzych łączcie utrapienia, łączcie cierpliwość, przyzna wam
Pan Bog sam doskonałość. *Satis perfecti estis. Amen.*

K A Z A N I E

Na NIEDZIELĘ Starozapustną.

Pares illos nobis fecisti.

Uczyńskiś ich nam równych. *Matth: 20.*



E dzisiejszy Gospodarz Ewangeliczny ostatnich
w winnicy swoiey robotników zrownał w za-
płacie z pierwszymi, lubo ci przez cały dzień
w znojach y upale, tamci zaś przez iedną go-
dzinę tylko pracowali: *novissimi unâ horâ fe-*
cerunt, w tey okoliczności iak z strony Gospodarza pokazuje
się roztropność, uwaga pracy, płaćność y nad zasługę ieszcze
szczodrośliwość, tak z strony najemników zwawość, rączność,
pilność około winnicy, gdy chociaż nie rychło przyszli, lecz
się rześko, z dokładem rąk, y ostatnich sił obrocili: Podo-
bność oni nie tak wiele zrobili, iako ci, którzy od samego po-
ranku pracować zaczęli, tylko że ochotniey, z wielkim nate-
żeniem winnicę sprawowali, równą, y ieszcze pierwey zapła-
tę wzięli: *Incipiens à novissimis.* Z którego postępkę, tego
przypowiaśtkowego Gospodarza z robotnikami swemi, zrę-
czno podaje mi się okazyja o pracach naszych dla Boga Nie-
bieckiego Gospodarza, y o zapłacie naszej od niego, mówić:
żem

że u Pana Boga nie tak wielce waży, iak wiele kto dla niego czyni, ale iak dobrze, y iak natężonym afktem. Nie wiele mówić będę, ale z iak naywiększą chwałą Paná Boga naszego.

Wszystka zaleta, szacunek, y waga spraw dobrych, świętych, ktore dla Boga, dla zbawienia duszy, dla zasług żywota wiecznego czyniemy, czyli to z powinności y Przykazania Pańskiego, czyli z naszej chętney woli y przedsięwzięcia, pochodzi z gorącości Ducha, z przychylnego serca, y natężon go afektu, z ochoty y pilności, nie z wielkości, y czasu w nich przeciągnionego: *In Dei servitio non tam attenditur quantitas temporis, quàm fervoris, & diligentie*, naucza S. Tomasz à Villa Nova *Dominic Septuag:* W służbie Paná Boga nie masz względu ná długość czasu, ná wielkość pracy, ale na żwawość, gorącość, pilność. Są tacy starzy, sędziwi ludzie, co się w swoim podeślłym bardzo miłą, y wdzięczną wieku, zchyliwszy trochę ku ziemi głowy, potrząsając nią niby coś rozważają, wielkiego od młodszych poszanowania wyciągają: *coram cano capite consurge*, lat swoich, ktore w Wierze Świętey, w stanie Bogomyślnym, w zakonności, w pobożności przeżyli statecznie za łaską Boską, iak pacierza na pamięć się uczą, aby ich nie zapomnieli, przy podaney okazyi młodszych z niemi pochwalili się, zasługi swoje otrąbili, znoie około chwały Boskiej, około posługi wylane bliźniego, ná zmarszczonych czołach pokazują; a z iaką to wszystko pilnością czynili, do iakiego z tym zmierzali kresu, Pan Bog wie! podobno ich nie ieden młody zasługami przed Bogiem celuie,

celuie, lub nie dawny na usługę Boskiej, tylko że gorętszy; pilniejszy, starowniejszy; ieden iego heroiczny moment flegmatyczne siwców, sędziaków zagłuszy wieki, nie ieden młodszy u Majeſtatu Boskiego Mężem doskonałym, *Vir in puero, consummatus brevi, explevit tempora multa*; nawet o młodziuchney Agnieszce napisał Święty Ambroży, że w niej cnota była nad lata: *Virtus supra aetatem*, zgrzybiały zaś starzec *puer centum annorum*, dziecko w doskonałości. Z tey przyczyny Hieronim Święty, za wzor wszelkiej świętobliwości y cnoty od Świętego mianu Paulina, że dawniey pracował w Kościele Chrystusowym, Piſmo święte z ięzyka Hebrayſkiego na łaciński wytłomaczył, tyle Heretyków pogromił, tyle Książ o życiu Chrześcijańskim napisał, y innych dzieł chwalebnych poczynił, piſze do niego z głębokiey pokory w te słowa, nic sobie chwalebnego nie przypisując, za nieużytecznego się, bez żadnych zasług uznając: *Non me idcirco meliorem putes, quod prior in Christi exercitu ceperim militare; Paulus Apostolus & vas electionis de persecutore mutatus, novissimus in ordine, primus in meritis est, qui extremus licet, plus omnibus laboravit, (1. Cor: 15.) Subitus labor longum vincit teporem.* Moy Paulinie nie przeto mnie za lepszego rozumiey, zem pierwey pod znakiem Chrystusowym przyjął szarżę; Paweł Apostoł y naczynie wybrane z prześladowcy nawrocony, naypośledniejszy w porządku, a naypierwszym jest w zasługach; bo lubo nayostatniejszy, ale nad wszystkich więcey pracował. Ręcza gorącość długą y dawną przewycięża oziębłość.

Ah iak ciężko zawodzą się na swym błachym rozumieniu ludzie, osobliwie z płci żeńskiej, iż oni rzecz Bogu przyiemną czynią, spodziewają się Korony w Niebie tak wielkiej iak pudło, kiedy długie pacierze aż do uprzykrzenia, odprawują, na dewocyą się udawszy, wszystkie świątobliwości fabrykę na tym zasadzają gruncie, żeby wszystkie Kościoły w mieście obiec, chociaż z uszczerbkiem gospodarskim w domu, o dzieci, o czeladź nic niedbając, czy tam mają co robić, co jeść, czyli nie? żadnego porządku nie uczyniwszy w gospodarstwie, przez całe dopołudnie bawią się nabożeństwem; uchoway Boże żeby ta moja przymowka na kogo była, ale to poważny Cenzor Oleaster swego wieku upatrzył, a ia tylko powiadam, com z niego wyczytał; kładę własne iego słowa: *Surrexit nunc novum seminarum genus, laborare nolentium, totâ die Ecclesias obire, non curantium liberos, & rem domesticam, (In Deuter: cap: 16.)* Jakiś nowy rodzaj teraz ziawił się niewieści, co się im robić nie chce, tylko od iednego Kościoła do drugiego biegają, a w domu u nich wielki rozgardyasz, łożko nieposłane, izba nie zamieciona, dzieci nie ochędożone, czeladź nie rozporządzona! Gospodyni w Kościele modli się, wzdycha serdecznie: Ah moy Jezu! sam zaś Gospodarz, czeladka swoje też nabożeństwo nucą, czekają na nie: czylić ią tam diabli trzymają tak długo? Jakoż mali się prawda rzecz, poty z Kościoła druga nie wynidzie, albo y w domu poty żadney roboty nie zacznie, poki swoiey książki od deski do deski nie przeczyta, Rozańca, Koronki, pacierzow owych babłkich, wymyśl-
nych,

nych, precudownych nie odprawi, a co w nich rozrywek, co gadania, co śmiechow, co myśli światowych, ladaiakich, co utęsknienia, co oziębłości przeminie? Bog to sam widzi, y takim się nabożeństwem brzydzi. Bardziey mu się podobą pacierz ieden z przyłożeniem myśli y serca zmowiony, iedno westchnienie pochodzące z szczeręy miłości; iedno uderzenie się w pierś z skruchy prawdziwey, iedno pocałowanie ziemi z głębokiego upokorzenia się, przed nieograniczonym Majestatem Iego, nizeli z wszystkich Książek Duchownych modlitwy ladaiaako, z uprzykrzeniem, ze zwyczaju tylko, z tęsknicą, y byle tylko Boską zbyć pańszczyznę, z wolą swoją, aby na naszym staneło upodobaniu, odprawione. Chcecie Chrześcijaństwo moje Panu Bogu przypaść do serca? chcecie za dosyć uczynić najwyższey woli Iego? chcecie sobie łaski potrzebne do zbawienia wyiednać? odpuszczenie grzechow uprosić? zasług przyczynić? chwały wieczney dostać? czynciesz wszystko z Machabeyczykami na chwałę Pana Boga: *Colatis eum, & faciatis ejus voluntatem corde magno, & animo volenti, (2. Mach: 1.)* sercem wielkim y z całej chęci, lubo nie wiele, ani przez długi czas. Małeńka przyśługa Bogu, y bliźniemu uczyniona tylko z szczeręgo serca, małeńka iasmużna ubogiemu dana w Imię Jezusowe, tylko z niezmarzczonym czołem, bez odwłoki; bez wymowki, bez urągania, y łajania: *hilarum enim datorem diligit Deus*, Bog bowiem takiego kocha, kto wesoło y prędko daie; pośt dnia iednego bez zbytecznego umartwienia, chociaż nie o samym chlebie y wo-

dzie,' tylko z dobrą intencją, z oświadczeniem się Panu Bogu, że to na chwałę Jego czyniemy, na podbicie ciała duchowi, na uskromienie namiętności, na dostąpienie odpuszczenia grzechów, bardzo Pana Boga kontentować, na nas zciąga błogosławieństwo doczesne y wieczne. Owa Wdowa Ewangeliczna dwa tylko pieniążki w karbonę Kościelną włożyła, ale z gorącości ducha, z natężonego serca, y bardziey Boga ukontentowała, niż Faryzeuszowie, co z próżney chwały całą ręką pieniądze sypali. Ow iawnogrześznik wysłuchany od Boga y usprawiedliwiony, co się bił w pierś mówiąc: Boże bądź miłościw mnie grzesznemu, niż Faryzeusz, który długie posty swoje, modlitwy, dzieściny oddanie punktualnie wyliczał. Więcej waży ieden czerwony złoty chociaż prędko ukuty, niż sto klepaków, nad których biciem więcej czasu wychodzi.

Jak na Lidyjskim kamieniu złoto, tak na dwóch kamieniach tę prawdę szacowną przed Bogiem, nad złoto wyprobowaną obaczcie; na iednym kamieniu, który posąg Nabuchodonozora z różnych kruszczów ulany zkruszył, na drugim zaś Dawida, który Filistejskiego Goliata ugodził w czoło, y na ziemię zwałił. Nabuchodonozora kamień w wysoką wyrośł górę, y całą ziemię zastąpił: *Lapis, qui percusserat statuas, factus est mons magnus, & implevit universam terram, (Dan: 2.)* Dawida zaś przy ziemi został, w wielkie zapomnienie poszedł, więcej o nim wzmianki w Piśmie nie masz, co się z nim stało. Słuszna rzecz była, żeby też y ten iako y tamten w górę poszedł, ponieważ iezli

Na-

Nabuchodonozorow obalił bałwan, aby go za BOGA nie czcili Chaldecyzykowie z uymą honoru prawdziwemu Bogu; y kamień Dawidowy lud Jzraelski od niewoli zachował, od hańby wieczney. Y to ieszcze na stronę kamienia Dawidowego służy, że większą miał trudność w ugodzeniu Goliata, iako człowieka żywego, który mógł się zasłonić przyłbicą, impet iego zrazić, statua zaś nie ruchoma żadnego nie dawała odporu kamieniowi Nabuchodonozorowemu, iż wzięła cios po glinianych nogach. Drogo Ostyeński takową przyczynę różności między dwiema temi kamieniami naznacza, że kamień Dawidowy bardzo się wysoko kasał, bo do głowy Goliatowej, dla tego za tę chardość nisko upadł, więcey nie powstał; Nabuchodonozorowy zaś niziuchno się ułożył, bo do nog posąga, dlatego wygorował ledwie nie pod same obłoki. *Nullum est superbo lapidi vel premium, vel encomium, quod humile duntaxat meruit saxum;* (Lib: 1. de lacr: Domin: Pass. dosyć godna uwaga Prałata Ostyeńskiego, ale nie mniej godnieysza, y do moiey materyi zgodnieysza Biskupa Gadytańskiego: *Verum est, utrumque lapidem eò tendere, quò à Deo destinantur, sed ille Davidis cum violenter impellatur, & coactè, suo in motu deficit; iste Nabuchodonosoris cum naturaliter & suomet ingenio movetur, non solum deficit, sed hoc magis ad cursum animatur, quò diutius movetur; iuste igitur lapis ille Davidis suam ob inertiam atque teporem oblivione præteritur, perinde ac si non extitisset, iste autem Nabuchodonosoris suam ob alacritatem atque fervorem augetur & elevatur,* (Joseph: de Barzia Ser:

85. *in exord: N. 3.*) Prawda, że obadwa kamienie tam dążyły, gdzie im Bóg naznaczył metę, ale kamień Dawida gdy przeciw swojej naturze w górę gwałtownie, z przymuszeniem rzucony jest, opóźnił, w swoim ustawał pędzie; Nabuchodonozora zaś kamień na dół dążąc, naturalnie swoim obyczajem toczył się, nie tylko żeby nie ustawał, ale też co raz bardziej a bardziej rozbiegany z większym leciał pędem, słusznie tedy kamień Dawida dla swojej nieruchawości, opieślności, y oziębłości, w głębokiej zagrzebiony niepamięci tak, iakby nigdy nie powstał na świecie, Nabuchodonozorow zaś dla swojej prędkości, ochoty, skwapliwości y natężonego pędu przymnożony wysoko podwyższony jest. Tak y wy żywe kamienie Chrześcijaństwo moje chociażbyście tyfiąc, nie tylko iednego zwalili Goliata, chociażbyście iak największą Bogu przyśługę czynili, kiedy z flegmą, z ociąganiem się, z przymusu, nie rączo, nie ochotczo, nie z gorącością ducha, poydziecie w zapomnienie u Boga, nie podwyższy was w sławę, w fortunę, w honor na świecie, ani potym w chwałę swoją, którą Wybranym zgotował w Niebie, rączość, chyżość, ochotna wola, gorącość w usłudze, górę u niego trzyma.

Od dwóch kamieni podźmy iefzcze do dwóch godnych Mężów Abraama y Jeftego. Obadwa heroiczne dla Boga uczynili akty, przecież nie iednako iemu się podobali. Abraam zabijał iedynaka Syna na ofiarę, y onego w całości odebrał, y błogosławieństwo na całe pokolenie: *Benedicentur in semine tuo omnes gentes terre*; Jefte także zabił iedynaczkę

dynaczkę córkę iak poślubił Bogu, y onę ztracił, a żadnego błogosławieństwa nie pozyskał; coż prozję za przyczyna? oto ta, bo Abraam rezolutnie, ochotnie, z wesołością, prędko, nie mieszkaiać, iak tylko zrozumiał wolę Boską, bez narzekania oddał Syna: *Igitur Abraham de nocte consurgens stravit asinum suum, ducens secum Isaac filium suum ad locum, quem praeceperat ei Deus, (Gen: 22.)* Jzaak także nie smutny szedł iak owieczka na rzeź: Jeste zaś nim córkę na ofiarę Panu Bogu oddał, przez dwa miesiące ociągał się, płakał, żałował, ięczał, szaty na sobie targał: *Quā visā scidit vestimenta sua, & ait: heu me! filia mea decepisti me, & ipsa decepta es, (Judic: 11.)* Córka także szłochała panieństwa swego; y tak Abramowa przyjemna, Jestego opłakana, zakwalzona ofiara była.

Chrześcijaństwo moje mamy co niechętnie, oziębłe, z ociąganiem się, z frasunkiem, z tęsknością, z przymuszeniem, z gorzkością serca, z pomłaskiwaniem, z płaczem, z żalem czynić dla Pana Boga, na przykład pościć, modlić się, sprawić iaką ozdobę do Kościoła, iakmużną ubogiego opatrzyć, nagiego iaką silarzyzną przyodziać, niewolnika wykupić, lepiej nie czynimy, a nie płaczmy, nie żałujemy, bo Pana Boga bardziey rozgniewamy, niżli go ukontentujemy. Maszli nabożniku y nabożnico utyskować na kolana, że cię bolą? nie klęcz lepiej w Kościele; masz narzekać na krzyże, gdy się zginaś? raczey nie całuy ziemi; albo czyń, co masz, y możesz czynić, tylko dobrze, tylko ochotnie, tylko pilnie, tylko z gorącością ducha, tylko z całego serca, z wolą



lą prawdziwą, z szczerym y natężonym afektem, wesoło y rączo; za takie sprawy Chrześcianinie odbierzesz w nadgodę tu docześnie, czego sobie życzyfz, potym zaś wiecznie odbierzesz Niebo, y samego BOGA. Amen.

K A Z A N I E

Na NIEDZIELĘ MIĘSOPUSTNĄ.

Qui audierunt, à sollicitudinibus, divitijs, & voluptatibus vite euntes suffocantur, & non referunt fructum.

Ktorzy słuchają, odśzedłszy, od starania, od bogactw, y od rokoszy żywota bywają zaduszeni, y nie przynoszą owocu. *Luc: 8.*



Dzisiejszey Ewangelij wiele rodzajow ludzi wyliczył Pan Jezus, ktorzy słuchając słowa Bożego, na Kazanie uczęszczając, żadnego nie przynoszą pożytku, właśnie tak, iakby go nigdy nie słuchali, na Przykazanie Pańskie nie dbają, złych nałogow nie przestają, z grzechu w grzech idą, o cnoty się nie starają, na ostateczne rzeczy nie pomną, w przemiiających się kochają, za nic u nich dusza, byle ciało swoje miało wygody, ukontentowanie, zmyślność, Pana Boga samego lekce sobie ważą, aby tylko światowych swobodnie zażywali uciech; krotko mówiąc: żadney poprawy nie widzieć po tyle naukach Duchownych, słowo Boże w nich płonne,

plonne, niszczeie, łaska Bołka daremna. Przyczyny także tey niepłodności naznacza Chryſtus różne, ia tylko te biorę, ktorem na początku w ſłowach Ewangelicznych założył, oſobliwie w oſtatnich: *A voluptatibus vite euntes ſuffocantur, & non referunt fructum.* Po uſłyszonym ſłowie Bożym odſzedłszy, bywaią od roſkoſzy żywota zaduſzeni, y nieprzy- noſzą owocu; co tak daley w ten ſpoſob wykładam: Ze ſwiatowe uciechy, zbyteczne ſwawolne, igrzyska, zmyślne roſkoſzy, luſztyki tłumią y niſzczą w nas prawdy wieczne, nauki zbaw: nne. O tym krociuchno mówię na naywię- kszą chwałę Pana Boga naſzego, na naſz Duchowny pożytek z tego Kazania y innych.

Wylać raz ſerce na prożności ſwiata, na przemiiiające uciechy, na życie ſwobodne według chuci, pożądlivości cia- ła, według manieri przez deboſz idącey, ciężko potym z tey toni wybrnąć! iak wieprz do błota, iak ryba do wody, tak znowu zepſowana, przyzwyczajona ludzi natura do tey kloaki uſycha, po uſzy grążnie, z całą zalewa ſię głową: *Bibunt quaſi aquam iniquitatem;* (Job: 15.) Niech woła Bog czyli przez ſamego ſiebie, czyli przez Poſtów ſwoich, to ieſt Kaznodzieiow za zdaniem Apoſtolskim: *Legatione pro Chri- ſto fungimur, tanquam Deo exhortante per nos,* (Cor: 15.) iakby do nieużytey y głuchey mowił opoki, iakby do ku- żni kowalskiey, w którą lubo często białą młoty, ona ani ſię ruſzy, ani ſię kruſzy, inſze żelaza miękczą ſię na niey, zgina- ją, ona nieporuſzona, niezmiekczone ſtoi: *Cor ejus indu- ratur tanquam lapis, & ſtringitur quaſi malleatoris incus,*

(Job: 41.) Były te przykłady, że wielu świętych nieme y nieżyjące słuchały rzeczy, iako na rozkaz Jozuego w biegu swoim stanęło słońce, na słowa Moyżeszowe Nil krwią z płynął, czerwone na dwie części rozstało się morze, na słowa Grzegorza Cezaryi-Nowey góra się z miejsca przeniosła, Bedzie Wielebnemu zarliwie każącemu, gdy ludzie zakamieniali słowa Bożego słuchać niechcieli, w ścianach Kościelnych odezwały się kamienie: *Amen Venerabilis Beda*; do Cudotwórcy Antoniego ryby churmem przypływały, do Świętego Franciszka Seraficznego ptaśtwo się zlatywało, y nauki jego słuchało; lecz ludzie rozpustni, światowi, w zmyślnościach, w rokoszach, w pieśczętach, w wygodach ciała, w ziemskich marnościach ustawicznie sercem y duszą zatopieni, rozrywek umysłu, igrzysk, swywoli, konwersacyi niegodziwych szukający, na żadne Kazania, na żadne namowy, napominania, pogrozki, swoiey nieodstąpią imprezy, swych nieporzucą krotofil; wolą raczey duszę stracić, Nieba się pozbawić, niżeli krotko trwających uciech. Mow im tyśiąć razy owę niezbitą prawdę: *Momentaneum, quod deletat; eternum, quod cruciat!* Rzecz momentalna, co cieşzy; wieczna, która dręczy! Odpowiedzą tyśiąć kroć zapamiętali: *Aeternum cruciet, dummodò nunc deletet!* Niech mnie rzecz ta, y ta dręczy na wieki, byle teraz, w tym życiu do woli cieşzyła! Przekładay przed oczy piekło z Jobem: *Ducunt in bonis dies suos, & in puncto ad inferna descendunt,* (Job: 21.) Pędzą w rokoszach dni swoje, a w momencie, w punkcie do piekła zstępują! odpowiedzą:

Nie

Nie żał bydz w piekle, kiedy wiedzieć za co. Taki był Fryderyk Graff Celij, który mając już lat dziewięćdziesiąt, y zawsze w rozpustach żyjąc, własną zabił żonę dla nałożnicy, a gdy go o to y Duchowni y Przyjaciele strofowali, śmierć prędką przekładali jako staremu, aby życia przynajmniej na zchylku poprawił, rzekł: Tak żyję, bo taki sobie każe nadgrobek napisać: Tu moja brama jest do piekła. Co tam znajde, niewiem, ale wiem, co odumieram: odumieram wszystkich bogactw, dostatkow, ale nadewszystko ulubioney moiey, (*Kwiatkiewicz in Annalibus Eccl.*) O osobie także podobnym upłataney affektem wspomina Ozeasz Prorok; (*Cap. 2.*) która wytrwać niemogła bez swoich Fryerzow, lubo ją upominał Pan Bog, aby Go nie odstępowała dla sprosnego życia, ona iednak gwałtem się darła do nich: *Vadam post amatores meos*, Poyde tam, gdzie mnie serce, gdzie ślepa prowadzi miłość. Zagradza znówu bieżący niecnocie cierniem drogę dobrotliwy Pan: *Sepiam viam tuam spinis*, lecz ona przez ciernie, przez głogi przedziera się, na dobroć Boską y miłosierdzie nie respektując: *Ornabatur in aure sua, & monili sua, & ibat post amatores suos, & mei obliviscetur, dicit Dominus*. Kleynotow na sobie nawieszawszy, zaufznie od dyamentow, trzęsidlami iak gwiazdami otoczywszy głowę, szła za temi, którym poświęciła serce, a o mnie zapomniała mowi Pan. Do Lota między roskoszami, pieścizotami w Sodomie zostającego, iednak poczciwego, sprawiedliwego Męża, posłał Aniołow Pan Bog, aby z niecnotami y roskosznikami niezginął; ledwie co we-

szli w domostwo iego, barasznicy według upodobania swego y cielesności żyjący, (iак teraz podczas dni zapustnych niektorzy Chrześcianie żyją) zagrzawszy dobrze głowy w tańcach, w ochocie, nabrawszy śmiałości wpadli do niego, koniecznie o tych Mężow podróżnych wydanie nalegają, drzwi gwałtem wyłamują, Lot wydaie dwie coreczki swoje na ich chuć y wolą, żeby według swego upodobania z niemi się ucieszyli: *Habeo duas Filias, abutimini eis, sicut vobis placuerit;* (Gen: 19.) niekontenci, aż-oczy ztracili cudem Anielskim: bo zwyczajnie nieszczęsna miłość w kogo się wlepi, albo omami, albo oślepi! dopiero Lotowi Aniołowie mówią, aby swoją rodzinę iакnayprędzey wyprowadził z Miasta, nim go ogień z Nieba siarczysty zapadnie; lecz ani krewni Lotowi słuchali zbawiennej Aniołow rady, ani Lota: *Visus est eis, quasi ludens loqui,* (Ibid:) w żart sobie y śmiech obrocili prawdę, ani sam nawet Lot kwapił się wynieść lubo sprawiedliwy, aż go Aniołowie przymusili, y za rękę mocno ująwszy przez gwałt wyciągnęli: *Cogebant eum Angeli, & apprehenderunt manum ejus,* (Gen: 19.) Niewinny był Lot, Boga się bojący, tylko że w posród rokoszy, rozpusty, swywoli mieszkał, na słowa Anielskie przystać niechciał, wynieść ociagał się z pospolitey zguby; dopieroż gdyby się był z drugimi zarowno rozpił, rozhultał, na tańcach rozbiegał, serce swoje w nieprzyzwoitych uwikłał zabawach, w niegodziwych przyjaźniach, nietylko by był nieśluchał Aniołow, nietylko by się był nieociagał, aleby się był wyrwać z dwoiakiego ognia, y pożądliwości y pożaru, żadnym sposobem niedopuscił.

Nie

Nie iednego dnia ta iest materya na Kaznodzieiow, ze-
byśmy się nad nią chcieli bawić, a wy nas słuchać, tyliąc
od nas ułyszelibyście w tey okoliczności Historyi iak z Pi-
sma świętego o Salomonie, o Nabuchodonozorze, Baltaza-
rze, Herodzie; y z was samych nieszukając daleko przykła-
dow, doydziecie łatwey prawdy, tylko chcieycie sami roztrzą-
szyć sumnienie swoje, czemu w was poprawy życia nie
masz, co iest zaprzeczyna, że prawd wiecznych, ktore na
Kazaniach słyszycie, o rzeczach przemijających, o karaniu
grzechow, o obłudzie świata, o śmierci nieuchybney, o są-
dzie strasznym, o czyściu, o piekle, o wieczności nie wcale
nieuważacie, iakby to nie do was należały, iakbyście się
tych wżysłkich rzeczy niebali, ktore was czekają po swy-
wolnym, łada iakim życiu, iakbyśmy wam bayki powiada-
li; znajdziecie nie inną przyczynę, tylko te znikome świa-
ta uciechy, igrzyska, rokoszy; że albo ich porzucić niechce-
cie, albo z żalem y smutkiem, z gwałtem je porzucacie.
Płakał Prorok Jeremiasz przy drogach usiadłszy Jerozolim-
skich, y same nawet drogi płakały, że nikt nie szedł na uro-
czyść, na słowo Boże do Kościoła Pańskiego: *Vie sion lu-*
gent eò, quòd non sint, qui veniant ad solemnitatem! (Thren:
1.) nam zaś Kaznodzieiom Święty Bonawentura krwawe-
mi rozkazuje zalewać się łzami, że drogi do Niebieskiego
Jeruzalem prowadzące, drogi Przykazań Boskich próżne, bez-
ładne są, drogi zaś do piekła prowadzące niezliczonego lu-
dzi tłumu y zgiewku pełne: *Sanguineis deplorandum la-*
chrymis, vias & plateas, quae tendunt ad caelestem Jerusa-
lem

lem vastas desertasque esse, quæ verò ad tartara ducunt, in-
numerabili propemodum hominum multitudine esse refertas.
 (*Apud Ioseph de Barsia in Parenesi cap. I. N. I.*) Chrześcian-
 stwo moje, coż to są gospody pod czas zapustow muzyką
 brzmiące, lusztykow, piliatyk, tańcow, wrzawy pełne? co są
 szpetne komedye, widoki, igrzyska, iezeli nie drogi szero-
 kie do zatraty wieczney? a przecię iaki tam nacisk ludzi do
 wieczora, po całych nawet nocach niesprzykrzy się szaleć,
 Kościoły zaś święte pułtyniami stoją, niemasz komu po-
 wiedzieć słowa Bożego, tak rozpusta y swywola od nauki
 Chrystusowey odciąga lud Chrześcianński. Gdzie niektó-
 rzy iak w te dni, tak y w insze nie opuszczają Kazań, chę-
 tnie słuchają, gdy co Kaznodzieia przeciw łakomstwu po-
 wie, zaraz się chciwością, skąpstwem brzydzą, wzgardę rze-
 czy doczesnych chwalą; iakże potym trafi się rzecz taka,
 ktorey dusza, serce pożądliwe pragnie, zła poda się okazyja,
 zapomnią o tym, cò przedtym chwalili: *Multi cùm ver-*
bum contra avaritiam audiunt, eandem avaritiam detestan-
tur, rerum omnium contemptum laudant; sed mox ut vide-
rit animus, quod concupiscit, obliviscitur, quod laudabat.
 Wielu, gdy Kazanie przeciw niewstydowi, przeciw lubie-
 żności usłyszą, nietylko tego niepożądają, ale też iezli co-
 kolwiek w tey mierze pokawili, wstydzą się; niechże więc
 potym stanie im w oczach twarz urodziwa, już ci co insze-
 go na myśli: *Multi cùm verbum contra luxuriam audiunt,*
non solum perpetrare non appetunt, sed etiam perpetrata eru-
bescunt; sed mox ut carnis species eorum oculis apparet,
mens

mens ad desideria rapitur, mowi Święty Grzegorz Papież, (Hom: 15. in Evang.) - Komuby tę nieszczęśliwość przypisać, że tak prędko od świętego postanowienia, od prawych rezolucyi ułtiamy? podobno trzeba przypisać ułomności naszej y nieśtatkowi. Lecz co Szymon Błogosławiony de Cassia karcí w nas, y gromi, trudno się w tym wymawiać, musimy radzi nie radzi przyznać się do winy: *Incrassatum est cor nostrum, abundantí malitiâ, & terrenâ delectatione obesum, ut præterquam terrenum, nil divinum sapiat.* Nawrzało serce nasze niezmierney złości, ziemskiej rokoszy iuż się napełniło, że procz rzeczy ziemskich nic mu Boskiego nie smakuie! *Graviter audimus verba divina, quæ nostram perversitatem arguunt, quæ nos ab hoc mundo divellunt, ingrati suscipimus, quæ superna promittunt, quæ nè descendamus ad inferos, cautos efficiunt, ut ex pertinaci ignorantia, & contumaci inobedientiâ in hoc tempore non convertamur.* (Lib: de Parabol: Salvatoris c. 2. fol: 324.) Przykro, zmarzłym czołem słuchamy słow Boskich, które nam przewrotność wytykają; które nas od świata odciągają, niemiło ie przyjmujemy, że nam Niebieskie rzeczy obiecują; abyśmy w piekło niezapadli, przestrzegają; z umyślney niewiedomości y krnąbrnego nieposłuszeństwa, tych czasow się nie nawracamy do Boga, życia złego niepoprawujemy. Rołoszcy bowiem kontentują nas, iakże ie porzucić? kosztowne trunki, przednie wina Tokayskie, potrawy smakowite, zwierzyny delikatne appetyt łowią, iakże ich się nie dopuścić? Muzyki wdzięczne, frakty, y tańce człowieka agituja,

agituią, krew rozgrzewaią, myśl melancholiczną rozbijaią, iakże sobie w nich niepozwolić? tę, y tę kreaturę pięknie Pan Bog stworzył, ze wszystkiemi przymiotami, a kiedy się ieszcze przymili, iakże tak miłą gardzić kompanią? świat, czas, lata, młodość, czerstwość, szczęście, fortuna, okazya służy, potem na starość, iuż nierychło krotofili szukać, na reduty, na tańce ucześnieć, wesołości zażywać, dopieroż śmierć wszystkiemu uczyni koniec; *Poſt mortem nulla voluptas!* co? Kaznodzieia prawi, że sam tego nie lubi, że sam nigdzie niewynidzie; niech on prawi, my swoje czynmy; wolno iemu gadać, a nam słuhać, y nie słuhać; y tak *à voluptatibus vite ſuffocantur, & non referunt fructum*, od rokoszy zaduſzeni bywaią, y nieprzynoſzą owocu. Nieſłu-chaią teraz Pana Boga, gdy ich napomina? Bog ich też potym niewyſłuha, gdy do niego wołać y wzdychać będą w oſtatni moment. Boymy ſię tey kary Chrzeſcijaństwo moie, niezaſſuguyemy na nię, za rokoszami ſwiata, y uciechami nieubiegaymy ſię, chowaymy ſię do Niebieſkich y wiecznych. Amen.

K A Z A N I E

Na NIEDZIEŁĘ ZAPUSTNĄ.

Dixerunt ei, quòd Jeſus Nazarenus tranſiret.

Powiedzieli mu, iż Jezus Nazareński przechodził. *Luc: 18.*



Słyszawszy tłum ludzi idących ten ślepy siedzący przy drodze, pytał się: ktoby przechodził? y powiedziano mu, że Jezus Nazareński przechodzi: *Dixerunt ei quòd Jeſus Nazarenus*

tran.

transfret. Ja się was także Chrześcijaństwo moje pytam, czemu pod czas dni zapustnych Kościoł nam Ewangelią czyta o przechodzeniu Jezusowym? *Quod Jesus Nazarenus transfret?* czemu Pan Jezus do ktorego domu nie wstąpił, nie zasiadzał się, nie zabawił? ale przeszedł, *transfret?* domyślałm ia się poniekąd, co za przyczyna Ewangelij w ostatki zapustu o przeysciu Jezusowym, y myśl wam moję otwieram: Ze pod czas zapustów gdzie bachus, zbytek, y rozpušta gości, tam mieysca dla Pana Jezusa nie masz, miia Bog zdaleka takie domy; abyśmy y my ie miiali, w nich nie zasiadali. Krociuchno wywiodę się wam w tey prawdzie na naywiększą chwałę Pana Boga naszego, na przestrogę ludzi zapustuiących.

Rzecz nigdy nie podobna, aby w teraznieysze dni szalone, gdzie zapustnicy nad zwyczaj traktować się zwykli, w napoju, w pokarmach różnych miarę przebierać, w uciechach zbyt kować; w tańcach, w śpiewaniu, w słowach bezbożnych wykraczać, w widowiskach mniej przystoynych kontentować się; w gry różne, w karty, w kości, gdzie się to wszystko, com wyliczył, znayduie, y gdzie przy pieniądzech, przy pijaństwie, rzadko bez zwady, bez przekłęctwa, bez przysięgi nie obeydzie, zabawiać się, w konwersacye z osobami różnego stanu wchodzić, &c. rzecz mówię nigdy nie podobna, aby w te dni szalone, tak rozwiozłe, Pan Bog tam miał przedstawiać z obelgą Majestatu swego, z krzywdą ciężką, y obrazą; musi ztamtąd daleko unikać, musi swawolne, zbyt kujące domy y mieysca miiać; iuż tam niemasz

znaiomości iego, niemalz miłości iego, poszanowania, bo-
 iażni iego, niemalz nadziei dusznego zbawienia, ale się wszy-
 stko odmienienia opak, lubo u Chrześcian? cnota odmienienia się
 na grzech, zbawienie na zgubę wieczną; iuż tam Bog inszy
 zamiast prawego Boga, iuż insza wiara! Dziwuiecie się tey
 moiey powieści Chrześcianie? niemam tego z siebie, ale z
 Pawła Świętego, ktory o takowym ludzi rodzaju mowi:
 (*ad Philipp: 3.*) *Quorum finis interitus, quorum Deus ven-*
ter est, końcem ich iest zguba, Bogiem brzuch. Staroda-
 wny Tertullian obszerniey to, y do zrozumienia wyklada
 w ten sposob o lusztykuiących w te dni biefiadnikach: *Deus*
illis venter est, & pulmo templum, aqualiculus altare, sa-
cerdos coquus, cujus tota charitas in cacabis fervet, tota fi-
des in culinis calet, tota spes in ferculis jacet. Za Boga u
 nich brzuch iest, za Kościół płuca, za Ołtarz żołądek, za
 Kapłana kucharz, ktorego wszystka miłość w kotle wre,
 wszystka wiara w kuchni się pali, wszystka nadzieia na rą-
 dlach, patelniach, połamiskach rozłożona. Jak tam Bog
 nie ma przechodzić y miiąć tych domow, gdzie czart miey-
 sce osiada, y do wszelkiey niecnoty rey zawodzi naypier-
 wszy herzt? wynalazł tańce, aby głowy swawolnym rospu-
 stnikom y rospustnicom zakręciwszy w biegu kołowym,
 kędy, y iako chce pociągnął, rozum odiał, oczy zaślepił,
 serce do złey imprezy, do chuci lubieżnych zagrzał, wolą znie-
 wolił. Pewnie tych szalonych skokow, pląsow, krygow nie u-
 czył Pan Jezus, nie uczył Piotr, ani Jan, ani żaden Apostoł, za-
 den Mąż Ducha Boskiego pełny, tylko ow smok piekielny
 kołem się

kołem się toczący y przewalający z iedney strony na drugą, mowi Święty Efreem: *Quis talia Christianos edocuit? Non Petrus, non Joannes, non alius divino lumine afflatus, verum ille draco antiquus suis voluminibus edocuit, (Apud Marchant: hort: Past: l. 3. tractat: 3.)* Potwierdza Augustyn Święty: *Chorea est quidam circulus, cujus centrum est diabolus.* Taniec jest to okrąg, ktorego centrum albo frzodkiem diabol jest.

Rzeczecie mi Chrześcianaństwo moje: My chociaż się też przy muzyce zabawiamy, myśli tettryczne, melancholiczne cokolwiek rozerwiemy? wszystko z dobrą intencją, na chwałę Boską nawet sam taniec ofiarować będziemy. O pozorna wymowko! o cnoto Chrześcianańska pod płaszczkiem świątobliwości ciężka obrazo Boga! Powiedzcież mi, gdzie na którym miejscu Pisma świętego Pan Jezus, albo Najsświętsza Panna, albo Apostołowie tańcowali? ieżeli byli na weselu w Kanie Galileyskiej, nic o tańcach nie wspomina, ani o muzyce Ewangelia, wszakżeście ją słyszeli w drugą Niedzielę po trzech Krolach? Tańcować, kozłować z zgorzeniem drugich, płaszać, krygować się, okazywać do grzechu dawać, y toż to Panu Bogu ofiarować? czy grzech może bydź na cześć Boską? czy wszeteczne pieśni uszy Boskie kontentować mogą? Arka z Dagonem ztowarzyszyć się nie mogła, ani się Chrystus ztowarzyszy z czartem, ani cnota z grzechem: *Arca Dei cum Dagon non sociatur, nec Christus cum diabolo, nec virtus cum vitio, (In 1. Reg: 5. Annot: 15. Sect: 1.)* zdanie Mendozy. Nic nie przystoynego nie bę-

dziemy śpiewali, jeżeli ktoby śpiewał, nie będziemy uważali, ani co złego myśleli. Mowcie wy to tyśiąc razy, wiary temu nie daję. Nie jesteście Salamandrą, abyście nie zplonęli w ogniu! Na puszczy w jaskini chował się Hieronim Święty, ciało postami wysuszył, że tylko się skora przy kościach trzymała, a przecie w takiej ostrości życia przychodziły mu na myśl Rzymskie Komedy, widoki, igrzyska, tańce, że musiał umartwienia do umartwienia przyczyniać, aby w niebezpieczeństwo duszy nie wpadł, aby w ogniu, chociaż z daleka od niego, nie zgorzał. Wy w pośród swywoli, rozpuści, uciech, konwersacyi, przy tańcach, przy ochocie, przy traktamentach świętymi pokazać się chcecie? cud chcecie większy uczynić, niżli żydowskie Pacholęta w piecu Babilońskim nie spaleni. Ey rzadko niebezpieczeństwa uchodzi, kto się w nie dobrowolnie puszcza y wtrąca! Rzadko kto utrzyma się na śliskim lodzie, aby nie upadł! Od kompanij bachusowey rzadko kto cały wyszedł, kiedy Poganin sam o sobie świadczy Seneka: *Luxuriosior redeo!* Wstydlivy przyszedłem, bez wstydu y czoła odchodzę! Na lutni iedney dotknąć się stron, y druga zaraz dźwięk daie, lub nie tykana, nie ruszana. Wągiel zimny przy zarzysłym pali się. Święty przy niecnocie lub cichey, y tajemney zepsuie się. Nie zawadzi cokolwiek też wytchnąć ciała, dać mu też małeńki moment swobody, wesołej chwili, niech się też ucieszy? Na to wytchnienie Święty Grzegorz odpowiada: (*Lib: 10. Mor: c. 24.*) *Inde in perpetuum spiritus interit, unde ad tempus caro suaviter vivit.* Gdzie na
mały

mały czas rospuſtnie ciało żyje, tam na wieki obumiera
 dusza. Chociaż ſię też co wykroczy małuczko w picciu, w
 igrzyskach, w żartach, w ſmiechach, będzie ſię też za to
 w Kwadragezymę ſciśleły poſciſło, wſtrzymieźliwiey będzie
 ſię żyło, nadgrodzi ſię dyscypliną w kapie, y umartwie-
 niem. Zbiia y ten przewrotny wynalazek Bazyli Święty,
 (*Hom: 2. de laudibus jejun:*) *Non eſt per temulentiam adi-
 tus ad iejunium; nec per laſciviam ad ſobrietatem; nec, ut
 ſummatim dicam, per malitiam ad virtutem.* Niegodzi ſię
 umyſłnie dla tego upić, aby potym za to poſcić; nie go-
 dzi ſię zalecać, komplementować dla tey przyczyny, żeby po-
 tym za lubieżność zapuſtną, zachować w Kwadragezymę
 powſciągliwość; nie godzi ſię przez różne nieprawoſci, hul-
 taitwa przyſtępować do cnoty, wypędzić od ſiebie Pana
 Boga, y potym go ſzukać; ſtracić łaskę Jego, y ſtarać ſię zno-
 wu o iey nabycie, niewiem, ieżli ſię to w zdrowym oſtoi
 rozumie! Ah co to za ſzaleństwo za momentalną roſkoſz
 Boga utracić, daymy to chociażby na moment tylko! a coż
 na wieki? wypędziſz go zaś od ſiebie, utraciſz nayprędzey
 przez wylanie ſię na prożność, na ſwiatowość, na rozpustę,
 y ſwawolą: *Si mundi amor habitet, non eſt, quā intret amor
 Dei,* nauka Świętego Auguſtyna. (*Tractat: 2. in Epist. S.
 Joan:*) Zaproszony w dom Książęcia Pan Jezus, aby ſwie-
 żo zmarłą corkę iego wſkrzeſił, że tam zaſtał muzykę y ſzur-
 my, wielką także liczbę ludzi, kazał im precz uſtąpić, ina-
 czey wniſć nie chciał do Książęcego mieszkania. *Cum ve-
 niſſet Jeſus in domum Principis, & vidiffet tibicines, & tur-
 bam*

bam tumultuantem, dicebat: recedite. (Matth: 9.) Ta muzyka, nie rozumiem, żeby była sprowadzona dla wesołości y dla tańcow, bo śmierć Xiężniczki nie pozwoliła: *Musica in lectu importuna narratio*; chyba tylko śmiertelne treny, żałosne grano mutety? Chryśtus iednak tego nie mógł zcierpieć, nalegał zwawo, koniecznie aby wyszli; *recedite*; dopiero w ten czas wszedł, gdy oni uśtąpili: *Cum ejecta esset turba, intravit*; Więc w domy Xiążąt, Panow, y prostego gminu, pod czas karnawału żeby miał Chryśtus wchodzić, gdzie swywolne brygady, szpetne widoki, nieuczciwe śpiewania, o amorach, o wenerze, o kupidynie, gdzie tany, y wykwintne biegi, łomaniny przy różnych muzyki anfraktach, nie myśleć o tym, aby tam miał pośtać Zbawiciel! przecz, przecz o podał miia, przechodzi takowe domy. Opśakuie Jeremiaśz zpułtoszenie Jerozolimy: *Quomodo sedet sola ciuitas, plena populo. (Thren: 1.)* O iako same zośtaie miasto chociaż pełne ludzi! Iak to prośzę, pogodzić się może, iż samo zośtaie miasto, a prawie pełne ludzi, ieżeli pełne ludu, toć iuż nie samo? *Solam sedere queritur jure merito, cum Dei, & omnium Sanctorum desolata est consortio Angelorum!* mowi Cornelius a Lapide. (*Pref: in Thren:*) Sama, sama szczegulnie Jerozolima, bo w niey lub dośyc ludzi, lecz nie masz Boga, nie masz SS. Aniołow towarzystwa! Ledwieby nie nad każdym z osobna miastem, pałacem, kamienicą, domem, gdzie swawolnych pełno ludzi zapiiających, zbyt kuiających, śpiewających, tańcuiących tak po Jeremiaśzowemu lamentować w zapuśty potrzeba: *Quomodo sedet sola ciuitas!*
sola

sola domus ! sola arx plena populo ! O iako samo zostaie to miasto ! ten dom ! ten pałac pełen zjazdu, pełen gości, pełen różnego stanu ludzi ! nie masz w nim Boga ! nie masz Świętych Aniołów ! Rzeczecie Chrzęścianie na ostatek: Ey przecieć jesteśmy ludem Bożym, Bog jest naszym, y my Jego. Odpowiadam z świętey historyi: Gdy lud Boży przy muzyce na puszczę, spiewając około cielca skakał, Bog do nich nie tylko zstąpić niechciał, ale ich cale odrzucił, nie za lud swoy poczytał, rzekł do Moyżesza: (*Exod: 32.*) *Vade, descende, peccavit populus tuus.* Jdź sam do nich, nie moy to lud. Tłomaczy zdanie Boskie Rupert Opat, naznaczając przyczynę: *Qui in tale peccatum lapsus est, jam meus non est.* Ktory przez swawole swoje, igrzylka, tańce w taki grzech wpadł, już nie znam się do niego, nie jest ludem moim. Wnosić sobie sami, co by o was mówić potrzeba, ja was krociuchno tylko napominam.

Najmilsi moi, przez te trzy dni ostatnie zapustu, miecież prosze pamięć na Pana Boga w weselościach waszych, pomniycie, że jesteście Chrzęścianami, nie przepiliaycie rozumu, żebyście uważnie na powinność Chrzęściańską, nasumnienie, na wieczność cieszyli się; nie dopuszczaycie czartu przystępu do was, ktoregoście się na chrzcie świętym wyrzekli; nie oddalaycie Pana Jezusa od was, z którym wam żyć y umierać potrzeba, y potym z nim mieszkać na wieki ! Niech nie będzie nic nie przystoynego, nic nie skromnego, nic zbytecznego, nic swywolnego y przeciw Prawu Boskiemu w domach waszych, a będzie Bog tam z wami, będzie Pan
Jezus,

Jezus, Najsświętsza Panna, będą Święci Aniołowie, y wybrani. Amen.

K A Z A N I E

Na NIEDZIEŁĘ PIERWSZĄ POSTU.

Cum ieiunasset Iesus quadraginta diebus, & quadraginta noctibus. Gdy pościł Jezus dni czterdzieści, y czterdzieści nocy. *Matth.: 4.*



Aczynaiąc Zbawiciel Jezus wielkie dzieło zbawienia naszego, od postu go zaczął czterdziestodniowego: *Cum ieiunasset Iesus quadraginta diebus, & quadraginta noctibus;* aby nam dał z siebie przykład, że y my zamyślaiąc o iakiey znaczney sprawie, czyli to do zbawienia duszy, y do otrzymania żywota wiecznego służącej, czyli do iakiey rzeczy doczesney, aby szczęśliwy z ukontentowaniem serca Boskiego, z dogodzeniem chęciom naszym otrzymała skutek, mamy ią zaczynać od postu, od umartwienia; inaczey pomyslnego nie będzie miała powodu. Powtore Pan Jezus gotuiąc się na okrutną mękę y śmierć, bo iuż czas w krotce nadchodził zamierzony odkupu naszego, pościł: *Cum ieiunasset, &c,* dając znać przez to, że post służył mu gorzkość y przykrość następującej męki, męka zaś wzajemnie, którą miał ponieść, cukrowała mu postne umartwienie, jedno drugiego przyprawą y przysmakiem było. Dla czego y Kościół święty

święty Katolicki idąc torem Chrystusowym te dwie rzeczy razem złączył, post czterdziestodniowy, y rozpamiętywanie Męki Jezusowej, nie bez słusznej przyczyny, którą ią wam Chrześcianaństwo moje dzisiay krociuchno przełożyć umyśliłem: Ze pamięć na okrutną Zbawiciela naszego mękę, powinna nas utrzymać od zakazanych pokarmow, powinna nam byc w wszelkich w postnych potrawach niesmakow przyprawą. Cała mowa moja niech idzie na większą część y chwałę Ukrzyżowanego Pana, na zachęcenie nas wszystkich do świętego postu.

Ziak wielką całego serca chęcią, bez żadnego znaku nieukontentowania, post ten czterdziestodniowy, wprzod od Chrystusa zpełniony, a potym od Kościoła świętego nakazany przyjmowaćbyśmy, y cale zachować powinni Chrześcianaństwo moje, samo nas imie Chrześcianańskie mocno obowięzuie, żeśmy od Chrystusa nazwani, Jego naśladowcy, Jego słudzy; niedość zaś zwać się Chrystusowemi, gdybyśmy go naśladować nie mieli, w czym możemy, iako to w niektórych łatwiejszych cnotach, w umartwieniu, y poście. Czynili to ieszcze przed przyściem Chrystusowym na świat Moyżesz y Eliaż, czynili Machabeyczycowie, Zydowskie Pacholęta Daniel, Ananiasz, Mizael, y Azaryasz w Babilońskiej niewoli, Krolewskich Prawem zakazanych Boskim nie tknęli się potraw; Uryasz ani skosztować chciał najmniejszego kawałka ze stołu Dawida, pomnąc na ciężkie niewczasy y niewygody Joaba Pana swego w obozie; My Chrześcianie mając przykład z Chrystusa, takiego po-

R

stu,

ſtu, będąc obowiązani z Wiary nafzey według ſił do naśladowania Iego, z iakimże proſzę ſumnieniem, bez żadney potrzeby, na ſłanianie poſtu odważać ſię możemy? *Powtore* wiedzieć o tym powinniſmy, że to życie nafze ieſt całe wigilią y poſtem do owey wielkiej Uroczyſtoſci, którą dopiero będziemy ſwięcić w Koſciele tryumfuiącym, to ieſt w Kroleſtwie Niebiełkim; zaczym gdy przez cały żywot martwić ſię nam niepodobna, y poſcić, lub znaydowali ſię tacy ſprawiedliwi na ſwiecie, przynaymniey te ſześć tygodni wielkiego poſtu ſkrupulatniey trzymać nam przynależy. *Potrzebie* Niewielu nas ſię podobno znayduie bez grzechu naymilſi moi, y w młodych dzieciach złość bierze gorę nad lata; wielu nas takżę podobno, należycie tylekroć niewypelniſo pokuty, opuſciſo poſty, wigilie w Koſciele ſwiętym zwyczajne; zaczym aby tym ie poſtem walnym czterdzieſtodniowym nadgrodzić, rzecz ſprawiedliwa. *Poczwarte.* Gdy rozpamiętywamy pod tenże czas Mękę Pana Jezufa, godzi ſię uiąć ſobie zbytgow, roſkoſzy, y pięſzczot iak w iedzeniu, tak w napoiach; ponieważ ieżeli przy śmierci Rodzicow, kochanych Przyiacioł, dla ciężkich boleſci ſerca, do nayspecyalnieyſzych potraw odpada nas apetyt, ſamemi ſzami y ſłkaniem karmimy ſię, nierowniey tu ſzami zalewać ſię nam potrzeba, nad okrutną śmiercią Zbawiciela nafzego, Oyca, Pana, Dobrodzieia! zbytgow, wymyſłow, wykwin-tow w potrawach, y napoiach ſzukać nieprzyſtoi. *Popiąte.* Pamięć okrutney Męki Zbawicielowey y śmierci, byleſmy ią żywą rozważali reflexyą, łodzić nam będzie wiſel-
kie

kie w poście gorzkości, przyprawi nam do gustu wszystkie niesmaki, umocni do zniesienia pośtnych niewygód siły, pokrzepi zmysły, ciała członki niezwałone w czerstwości swoiey utrzyma, w dobrej y nieodmienney, w piękney zachowa cerze. Co dalsze obszerniey pokazać nam mogą dowody, iak z textow Pisma, y Świętych Doktorow, lub Ascetow Ducha Boskiego pełnych, tak z Przykładow świeckich lub Duchownych.

Jeżeli bowiem Daryusz Monarcha Percki znuzony wojennemi niewczasą, uprągniony picia z upału przez niemający czas, napadłszy mętną na drodze wodę, w poś z krwią pobitych żołnierzow zmieszana, z takim piś gultem, że nigdy, powiadał, w życiu swoim tak smakowitego jeszcze niekosztował trunku; ah gdybyż ubodzy w Chrześcianstwie ludzie, niedostatnie wdowy, żebrzące sieroty, nędzni wieśniacy, a wielka ich wszędzie liczba, ktorzy przez cały ten poś, niemając grosza na inny pokarm, y napoy, o chlebie tylko samym, iarzynach, leguminach, y wodzie kolla-cyą swoje codziennie odbywać będą, przy domowych fatygach, y pracach ciężkich, też samę wodę ze krwią cierpiącego Zbawiciela napoś mieżali, leguminy niesmaczne nią zaprawiali, cukrowali sobie, upewniam słowem Kaznodzieyskim, że lepszego w tym wszystkim doiedliby się y dopili smaku, niżli Krolowie, Xiążęta, Panowie w wytwornych rybach, w szczegulnieyszych specyafach, y kosztownych winach; y owżem często te same zdają się im nie przyjemne, wstręt, obrzydliwość iakąś sprawuią, marszczą nad stołami tak za-

stawionemi czoło, kwaszą twarz, nieukontentowanie pokazują, delikatnie wychowane rodowitości, że między innemi nayprzednieysze przyprawy, to iest Krwi Jezusowey przez nabożne pod czas traktamentu rozmyślanie, dodawać zapominają, czyli niechcą, iako świątobliwie na Pałacach y Dworach upatrzył Asceta Sandeusz, (*Lib: de Xto Crucifixo honorato.*) *Ad cibum manducandum, quae non adhibentur irritamenta, ut possit sine stomacho manducari? omititur passim, Et negligitur etiam à Viris spiritualibus persape condimentum, quod praestat omnibus, scilicet Passio Domini Nostri Jesu Christi.* Chociaż pogańkiewy, życzyłbym nam wszystkim Chrześcianom pod ten czas czterdziestodniowego postu, zażywać Egipcyan ceremonij, ktorzy siadłszy do stołu, Boga swojego Osyris nazwanego w złotey trumnie przed oczyma swoiemi obnosić rozkazywali za świadectwem Plutarcha; przy naszych stołach Chrześcijańskich powinienby zawsze bydz przed oczyma naszymi zmarły na Krzyżu Bog nasz Zbawiciel Chrystus, na niego zapatrywamy się często, nayrozkosznieysze potrawy z uwagi Jego odpadać będą od zmysłności naszej; a że iednak niedźni ludzie posiłku potrzebuiemy, miniey smacznieysze, nie dobrze, iak należy, zgotowane, nad podziw smakować nam będą. Chleby nayprzod na stołach naszych niech będą podobne Starozakonnym poświęconym, ktore się zwały *Panes Propositionis*, albo z Hebrajskiego ięzyka *Panes facierum*, Chleby twarzow, z tey przyczyny, iako wykłada Kajetan Kardynał, że na nich były wyrażone twarze Patryarchow

chow Abrahama, Jzaaka, Jakoba; na chlebach naszych niech się wydawa twarz Jezusowa zżiniała, zkrwawiona, zepłwana, zpoliczkowana, odieść się ich z apetytem nie będziemy mogli. Ażem o twarzy Jzaakowey na chlebie wspomniał, przypomnę o smaku iego w potrawie; że kiedy bardzo bliski będąc śmierci, y niemogąc nic wziąć w usta z pospolitych żywności, zwierzyny pragnął polney y leśney, starszego Syna swego Ezawa co prędzey wysłał na połow: *Sume pharetram & arcum, & egredere foras, cumque venatu aliquid apprehenderis, affer, ut comedā; (Gen:27.)* nim on z zwierzyną powrócił z pola, Rebeka młodszemu Jakobowi, ktorego kochała, kazała dwoie Kozłat spieszo przynieść, y zgotowała do podlewy ze krwią, których gdy zkosztował starzec, za nayspecyalniejszą miał u siebie zwierzynę, ukontentowany wielce całował Jakoba, zamiast Ezawa, błogosławił mu z całego serca. Będzie! będzie! nie iednego z was Chrześciance iak w lecie podeszłego, tak w kwitjącym wieku, pod czas ten świętey Czterdziestowey wstrzemierzliwości ciągnęła żądza do różnych zwierzyn podziemnych y lotnych, do bażantow, bekaśow, głuśczow, kwiczołow, jarząbkow, kuropatw, sarn, zaiącow, łosiow, dzikow; barzcz z grzybami będzie kłół w zęby, śledź zgałę będzie czynił, olej duszność, kryptę w pierśiach, leguminy niestrawność w żołądku, ryby ślegmę, wszystkie poślne pokarmy słabość w członkach ciała będą sprawowały; iakież proszę na to obmyślić ma sobie lekarstwo? oto baranka niewinnie zabitego Chrystusa Jezusa, pomnąc, co

cierpiał

cierpiał za nas; Ten ryby, y inne poſtne, nieprzyjemne potrawy w wytworne zamieni zwierzyny, iak zabite koźłeta y zgotowane zamieniły ſię Jzaakowi. Nie będzie nikt zkładał ſię ſłabością zdrowia, chorobą od oleiu y nieſtrawności poſtnych, z owym u Pſalmiſty delikatem: (*Pſal: 108.*) *Genua mea infirmata ſunt à jejunio, & caro infirmata eſt propter oleum*, Drżą mi pod kolany nogi, tak oſłabiłem ſię od poſtu, że chodźć iuż ledwie mogę; od oleiu ciało ze mnie opadło, tylko ſię ſkora na koſciach moich y żyłach trzyma. Niebędzie nikt, mowię, taką zkładał ſię ſłabością; bo pamięć na Mękę Jezuſową zwątlone pokrzepi ſiły: *Si debilis es, Paſſionis Chriſti devota meditatio te inſuperabili fortitudine roborabit*, daie na to parol Bonawentura Święty. Doſwiadczyła tego na ſobie ſkutku Błogoſławiona Gracya z Walencyi Zakonnica Świętego Franciszka z Pauli, która przez całą Kwadragezymę ſamym tylko ciałem Pańſkim żyła, rozpamiętywaiąc Rany Jezuſowe, a przecię przez lat ſto dwanaście nigdy niewiedziała, co to ieſt zaſłabieć, zachorować. Błogoſławiona Kolumba Peruzynka Tercyarka Zakonu Dominika Świę: pięć Kwadragezym w roku ochlebie ſamym, y wodzie odprawowała, na ſto dni przed śmiercią nic nie iadła. Błogoſławiona Agnieſzka z Gory Policyańſkiey piętnaście lat całe chlebem y wodą opędziła zdrowa y czerſtwa na ſiłach. Przy naſzych leguminach, kaſzach, grucach niech będzie kielich gorſzkiey Męki Jezuſowej y ocet, iak był kielich Jozefa Patryarchy przy pſzenicy u Beniamina znaleziony, będą zawsze ſłodkie, przyjemne smakowi

kowi każdego, nieuprzykrzą się codzien. Zkąd Błogosławiona Benedykta Salinska aby żadnego w pokarmach nie czuła smaku, procz żołąci Chrystusowey, którą na Krzyżu był poiony, ięzyk sobie żołącią napuszczając zwykła była. Tłuszcza na puszczy z Panem Jezusem zostająca, do ukontentowania pięciorgiem chleba ięczmiennego nakarmiła się, że według Świętego Bonawentury te chleby pięć, znaczyły pięć Ran Jezusowych: *Quinque panes, quinque vulnera Christi sunt*, (Joan: 6.) Wiedzieli o tym świętym sposobie Alfons Arragoński, Henryk Francuski Krolowie, Małgorzata Węgierska Krolewna; z których tamci na stołach swoich zawsze kładli książkę z podpisem: *Cibus mentis*, potrawa dla rozumu y rozmyślania; chleb z podpisem: *Cibus ventris*; potrawa dla żołądka y nakarmienia; naostattek Krucyfix z podpisem: *Cibus cordis*; potrawa dla serca y kochania. Ta zaś nie wprzod zasiadała do stołu, aż Rany Jezusowe ucałowała. Duszo Chrześcijańska przeymiyże ten święty zwyczaj, kładź zawsze przed oczy, pod ten czas czterdziestowego postu, Ukrzyżowanego Pana Jezusa na stole twoim, całuy Rany Jego Najsświętsze, nim się posilać zacznieysz, każdy kawałek chleba maczay w Sercu Chrystusowym, iak sam Chrystus zmaczał iednemu Zakonnikowi potraw niestrawnych ieść niemogącemu, y grubego, razowego chleba; niebędziesz, wierzyć mi, wzdychać y tęsknić do zakazanych pokarmow, niebędziesz się o pozwolenie żywania mięsnych y maślnych potraw naprzykrzać Prałatom, y Spowiednikom twoim; poglądając bowiem na Ukrzy-



krzyżowanego Pana, całując Rany Jego, rozważając krwią
zawrzałe usta, zpieczone od gorączki wargi, uschły od pra-
gnienia, żołąć y ośtem napuszczony iezyk, ey ktoż będzie
szukał rokoszy, piezczot, y smakow w iedzeniu y picciu?
ey ktoż z litości y serdecznego się uzalenia nad zbolałym
Panem niebędzie gromił siebie: Bog moy Stworzyciel, Pan,
Odkupiciel moy na Krzyżu wisi zemdlony, zgłodniały, wy-
morzony, a ia stworzenie Jego, sługa Jego, w delikatnych
mam przebierać, wymyślać potrawach? Jezus moy za zdro-
wie moje żość y ocet pełni y piie, a ia wytwornych napo-
iow szukać będę? nieuczynię tey Jemu zniewagi, nie pie-
szczeney wychowana gęba moja, iak Jezusowa! abym był
wdzięczen Najsświętšey Męki Jego, przestane na tym li-
chym, pospolitym, nie do smaku pokarmie, tym podłym,
cieńkim napoiem kontentować się będę dla miłości Jego;
naykosztowniejszy u mnie z Kassyanem rostruchan krew y
woda z boku Jezusowego płynąca: *Nullus mihi potus subli-
mior, quàm sanguis, qui profluxit è latere Domini mei.* Tak
mowcie, tak czyńcie wszyscy Chrześcijaństwo moje, a zniy-
dzie wam ten wielki post z smakiem, z ukontentowa-
niem, z zdrowiem ciała, z utrzymaniem sił, z zasługą chwa-
ły wieczney, z zbawieniem dusz waszych. Amen.

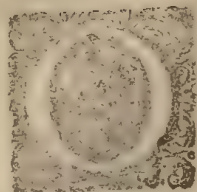
K A Z A N I E

Na NIEDZIELĘ WTORĄ POSTU.

Jesus transfiguratus est ante eos.

Jezus przemienił się przed niemi. *Matth: 17.*

O CZWO-



Czworakim przemienieniu Syna Bożkiego mamy pewność z Ewangelii, y Świętych Oycow, abyśmy Chrześcijańskie wierności, w którym tylko można, naśladować starali się go. Pierwsze przemienienie Syna Bożego stało się w tenczas, kiedy wziął na siebie naturę naszą ludzką, y stał się człowiekiem, odmienił się w to, czym pierwey niebył, bez najmniejszey odmiany Bostwa swojego, *Non conversione Divinitatis in carnem, sed assumptione humanitatis in Deum*, według składu Świętego Atanazego. Y ta odmienność Jego jest istotna, bo jest istotnie Bogiem y oraz człowiekiem; w czym Go nikomu naśladować niepodobna, tylko się dziwić potrzeba tak cudowney tajemnicy! *Mirabile mysterium!* Drugie przemienienie Chrystusa na Gorze Tabor, o którym dzisiaj świadczy Ewangelia, a to jest przypadkowe, do niektórych tylko przymiotow, albo własności ciała uwielbionego, iako to jasności, chybkości, subtelności albo cienkości, y niecierpliwości; to za łaską Bożą wyrażemy na sobie w przyszłym żywocie, ieżeli zmarłych chwytaniemy na uwielbienie, teraz niemożna. Trzecie przemienienie Chrystusa Sakramentalne, tajemne y cudowne, gdy istotę chleba w ciało, y istotę wina przemienia w krew swoją na Ostarzu, same tylko przymioty chlebowe y winne w całości nieodmienne zostawując. Y w tym go nikomu także naśladować niepodobna, aby w ciało swoje iaką rzecz zamienił słowy. Czwarte przemienienie Chry-

S... stusa

ślusa na Gorze Kalwaryi, gdzie wisząc na Krzyżu, tak się od bicia, od ran, od boleści, krwią po wszystkim ciele zbroczony odmienił, że go trudno było rozeznąć: *Vidimus eum, & non erat aspectus*, (Jfai: 52.) W tym go koniecznie nam potrzeba naśladować, poki żyjemy; wyrazniey mówię: Trzeba nam się Chrześcijaństwo moje przemienić w Jezusa cierpiącego, ukrzyżowanego. Cała mowa moja w tey okoliczności niech idzie na naywiększą część y chwałę Jego.

Ktorzykolwiek na Chrzcie świętym imiona nasze daliśmy Chrystusowi, poświęcając się do usług Jego, przez to zaraz wzięliśmy na nas obowiązek starania się być mu podobni w cnotach, w doskonałości życia, w wyrażeniu męki y śmierci Jego. Wielebym mógł na potwierdzenie tey prawdy przywieść pobudzających przyczyn, lecz y na tych trzech niepoślednich, które przełożę, przestańmy. *Nayprzod*, że sam Chrystus tego kształtu swojego wyciąga po nas; nie dla innego bowiem końca zstąpił na ziemię z Nieba, y nam stał się we wszystkim podobny oprócz grzechu, tylko żebyśmy my śludzy Jego byli Iemu także podobni, z uwagi Świętego Chryzostoma: *Deus factus est nobis similis ad obligandos nos, ut sibi similes redderemur*; dla tego tak wiele cierpiał przez całe życie swoje, umarł na Krzyżu, nie żeby nas był tylko odkupił, ale żeby nam teyże cierpliwości y śmierci przykład z siebie samego zostawił do naśladowania; mowi naypierwszy Apostoł: *Christus passus est pro nobis, vobis relinquens exemplum, ut sequamini vestigia e-*
jus.

jus. (1. Petr: 2.) *Powtore.* Że nościć kształt albo obraz Chrystusa cierpiącego, ukrzyżowanego na sobie, jest iedyny szrzodek na dostąpienie chwały wieczney, jest znak pewny przeznaczenia; ta nauka Doktora Narodow Świętego Pawła, (ad Rom: 8.) *Si compatimur, ut & conglorificemur. Quos præsciuit, & prædestinavit conformes fieri imaginis Filii sui, illos & glorificavit.* Jako bowiem pod czas publicznych assambłow y balow nikt niema przystępu na pałac do Krola, tylko w takowym szaty kroiu, y z teyże materyi, w iakim samże znayduie się Krol; tak na roskoszy wieczne inaczey do Krola Krolow Chrystusa weyść niemożna, tylko w kształcie Męki Jego y śmierci, bo on takowego kroiu przywdział na siebie szatę idąc do Nieba, w takiej go przychodzącego szacie witał dwor Niebieski: *Quis est iste, qui venit de Edom, tinctis vestibûs de Bosra? iste formosus in stola sua?* (Jsaï: 63.) *Potrzenie.* Bydź podobnym Chrystusowi Panu a temu ukrzyżowanemu, jest wielka, nieporownana godność, y powaga! Ieżeli bowiem Synowie, gdy Oycom swoim; Uczniowie, gdy Nauczycielom swoim; żołnierze, gdy Wodzom, Hetmanom swoim; poddani, gdy Panom swoim w czym są podobnemi, tym się cieszą, y szczycą, na tym punkt honoru y sławy swoiey zakładają? Ztąd uczennicy Platona nad innych godnieyszymi, szcześliwyszemi się rozumieli, którzy go albo w małej staturze, albo w pochyłości ku ziemi wyrażali. Persowie dystryngwowani zacnością od innych, co fizognomią twarzy bardziey przystępowali do Cyrusa Krola swojego. Murzy-

ni gdy o Krolu chorym usłyszeli, wszyscy stękali, ięk wydawali; gdy na bol głowy utyskował, głowy sobie zawo-
 iem zciągali, iak im iaz aż podziśdzień weszło w zwyczaj;
 ieżeli w wojenney okazji na którym członku ciężki raz o-
 dniost, na tymże członku ciała wszyscy się umyślnie, do-
 browolnie kałczyli; przy śmierci zaś iego niektorzy z prze-
 dniefzych Książąt zabiiali się z ochotą, aby iego wizeru-
 nek na sobie wyrazili. Dopieroż gdy Chrzescianin wyraża
 na sobie podobieństwo Chrystusa skaleczonego, boleiącego,
 ukrzyżowanego, zmarłego, o iaki to zaszczyt, o iaka chwa-
 ła iego, dostatecznie niewypowiedziana. My ludzie tą
 osobliwiey godnością wszystkie celuiemy stworzenia, że
 wyobrazenie y podobieństwo Boskie na duszy naszej mamy;
 Święty Jakob Mniejszy Apostoł ztąd u wszystkich miał
 fczegulnieyszą wziętość, że w lineamentach twarzy, w
 symetryi ciała bardzo Chrystusową oznaczał osobę, kto na
 niego patrzył, iakby samego Chrystusa widział za zeznaniem
 Świętego Ignacego Męczennika; dopieroż Osobę Chrystusa
 umęczonego, ukrzyżowanego wypiatnować, wyznaczyć na
 duszy, oraz y na ciele naszym, iest naypierwizną wziętością
 Boga y Nieba, godność wszystkie przechodząca.

Jakim zaś sposobem do tego wyrażenia Chrystusowa-
 go na sobie przyiść możemy, przypomniemy sobie Jakoba
 Patryarchy sztukę; ten gałęzie topolowe, migdałowe, y
 iaworowe odarłszy gdzieniegdzie ze skóry dla wybarwienia
 różnego koloru albo pstrocin, kładł przed oczy owieczny
 zapatruiąc się na nie, iagnięta mu pstrę rodziły do oczu

gałęzi

galezi podobne. *Tollens Jacob virgas populeas, & amygdalinas, & ex platanis, ex parte decorticavit eas, posuitque ante oculos gregum, (Gen: 30.)* My także Chrześcijaństwo moje położmy sobie samym przed oczy Jezusa Ukrzyżowanego, zkrwawionego, zelzonego, abyśmy się nań w podobieństwie kształcili. Wystawił nam go w obec na Kalwaryjskiej Gorze, Jerozolimski ale bez sprawiedliwości Magistrat, dla formy, w którą się zamieniać powinniśmy; Skazuje nam go Ociec Pezedwieczny, y do każdego mowi: *Inspice, & fac secundum exemplar, quod tibi in monte monstratum est; (Exod: 25.)* Patrzay Chrześcianinie, oto masz wzor wystawiony na tey Gorze, w który ci się przeformować, y odmienić potrzeba. Skazuje nam go Matka Najsświętsza, która przez współ bolenie pod Krzyżem stoiąc w niego się zamieniła, y woła: Patrzay na Syna moiego, y wyraż go ze mną na tobie: *Inspice, & fac secundum exemplar.* Wołaią y skazuią Aniołowie, Serafinowie, y wszystkie Hierarchie: *Inspice, & fac.* Patrz, a czyn według tego exemplarzu. Wołaią, y skazuią nam go Święci, iako Seraficzny Franciszek, Święta Teresa, Jan od Krzyża, Błogosławiony Józef Kalafankcyusz, wszyscy Męczennicy, którzy już ukrzyżowanego Obraz na sobie potrafili, y przez cały żywot nosili: *Inspice, & fac secundum exemplar.* Nużże patrz, nie mieszkay nosić z nami zarówno Ukrzyżowanego. Woła całe niebo y ziemia, wołaią wszystkie żywioły, wszystkie stworzenia, nawet samo żydoństwo, które go ukrzyżowało: *Inspice, & fac secundum exemplar.* Patrzay Chrześcianinie, sposób się

Sposob się na tę postać, którą masz na Gorze wystawioną. Sam Chrystus Zbawiciel twój, z Krzyża do ciebie woła tyle ustami, ile ran w nim widzisz: *Inspice, & fac secundum exemplar!* Patrzay Chrzescianinie na mnie zmęczonego, na Krzyż przybitego, *Inspice!* czyńże y ty toż z tobą, przykładem moim, ieżeli mnie niezmyslenie kochasz, ieżeliś moy prawdziwy sługa, ieżeli wdzięczen ieśżeś męki y śmierci moiey, ieżeli szacujesz odkupienie, y zbawienie twoie! *Fac secundum exemplar!*

Niedarmo! niedarmo! w oczach naszych tylekroć po różnych mieyscach, osobliwie w Kościołach sława, y sławia się nam Ukrzyżowany Chrystus, z żywey reflexyi iednego Ascety Polaka, tylko żebyśmy się przypatrywali Iego Ranom, Iego krwi, Iego boleściom, y innym wszystkim całej Męki okolicznościom, żebyśmy według możności te wszystkie przenieśli na nas, żebyśmy się duszą y ciałem przemienili w niego: *Christus ostendit se nobis crucifixum, quem intuentes, spiritu & carne transformemur in ipsum.* (V. Druzb: str: Pass. § 149. fol: 249. Col: 1. de Congruentiis crucifixionis.)

Wyda się zaś to nasze w Chrystusa cierpiącego y Ukrzyżowanego przemienienie, albo postać na duszy naszej y ciełe, gdy zmysły nasze iak wewnętrzne duszy: rozum, pamięć, y wola; tak powierzchowne ciała: wzrok, słuch, powonienie, smak, dotkliwość, Chrystusowey Duszy y ciała podobne będą, gdy z zmysłami Iego cierpiącego zgadzać się będą chociaż niedoskonałe, bo rzecz nigdy niepodobna, ale przynajmniej poczęści, y proporcjonalnie do iakiegokolwiek

kolwiek wyrażenia.

O rozumie naprzód naszym ta
wszystkich pospolita Filozofow nauka, iż, co uważać zwykł,
w to się sam zamienia: *Intellectus intelligendo fit omnia*. Na
przykład jeżeli uważa jaką rzecz doczesną, ziemię, drzewo,
kamień, tym się sam staje kamieniem, drzewem, ziemią;
jeżeli o Panu Bogu co rozmyśla, Boską na siebie przybiera
postać. Niechayże tedy rozum nasz żywą rozbiera uwa-
gą tajemnice Męki Pańskiej, niech roztrząsa pobożnie, iakie
Chrystus od żydostwa przeciwności, obelgi, nienawiści po-
nioł; iak tanie za trzydzieści srebrników od Judasza zaprze-
dany, zdradziecko wydany; iak wiele krwawych potu kro-
pel, w Gethsemańskim wytoczył Ogródzie, ilekroć przy po-
imaniu, zelżywym prowadzeniu do Arcykapłanow Annasza
y Kayfasza, do Starośty Pontkiego Piłata, y Heroda zwią-
zany, potrącany, świętokradzko zdeptany, ciężkich od żoł-
nierskiej zgrai odebrał policzków, ile razy na naysłodszy-
szej twarzy śmierzdzącemi fromotnie plwocinami, y grubą
zaszpecony ślegmą; ilekroć skarżony fałszywie, niesprawie-
dliwie sądzony; wiele tysięcy nieznosnych plag, biczow,
rozg drotowemi hakami przeplatanych, kończących łańcusz-
kow, na delikatnym ciele pod pręgierzem wytrzymał; ile
kroć przy wtłoczeniu cierniowej korony, trzcina, żelazne-
mi kiyami w naygodniejszy uderzony głowę; iak wielera-
zy omdlał y upadł niosąc krzyżowy ciężar na Górę Kalwa-
ryi; dopieroż z iakim morderstwem na Krzyżu rozciągniony,
tępemi dla większego bólu gwoździemi przybity, od wszyst-
kich Uczniow opuszczony, od pospolstwa wyśmiany, gorzki
nad

nad łotrow poczytany był: &c. &c. Niech to wszystko na dzienne w tygodniu, albo w mieliącu uwagi podzieli sobie rozum, niech często przypomina pamięć, tym sposobem łatwo zamieni się w Chrystusa cierpiącego, ukrzyżowanego: *Intellectus frequenti meditatione recolendo Christum crucifixum, fit ipsemet hoc modo Christus crucifixus.*

Z tey uwagi rozumu, niech siebie samę wola, wszystkie swoje namiętności, iako to pragnienie, miłość, wesele, łtonienie albo ucieczkę, smutek, nienawiść, żal, boleść, y inne wyteży na przekształtowanie w Jezusa Ukrzyżowanego. Sama nayprzod wola niech się podda doskonale Bogu na wszystko, co chce z nią czynić, kształtem woli Chrystusowej: Oycze niech się wola twoja dzieie! Pragnienie niechay żąda iak naywięcey cierpieć dla Chrystusa, iak y On pragnął dla nas: *Sitio*! niech się nasycą wola dolegliwością; Miłość niech się rozkocha w samym Ukrzyżowanym Jezusie, niech serca nasze do Krzyża Jego przykuie, aby się nie odrywały do rzeczy znikomych, przekształć nas na Jezusa Ukrzyżowanego ta wyśmienita sztukaterka y kunsztmistrzyni, ponieważ w tę rzecz zwykła nas zamieniać, którą kochamy: *Amor transformat in amatum.* Wesełmy się serdecznie, gdy co cierpiemy dla Chrystusa, czyli to na duszy, czyli na ciele, na dobrach, na fortunie, na sławie, na imieniu, na honorze, bo jesteśmy wtenczas wyobrazeniem Jego cierpiącego w tych wszystkich okolicznościach. Smućmy się zaś przeciwnym sposobem, gdy od niego w tey mierze dalecy jesteśmy,
tak

tak radzi Bonawentura Święty: *Stim: amor: part 1. cap: 4.*
Tanto amplius in hoc consolemur, quanto amplius Christo in
passione conformamur; Et tantò amplius desolementur, quanto
ab hoc exemplari amplius elongamur. Strońmy od świato-
 wych uciech, od wygod, od rokoszy; w smutkach naszych y
 ciężkościach nie szukaymy folgi y pociech przyjacielskich,
 braterskich, sąsiedzkich, y od innych nam życzliwych, iako
 Chrystus pod czas męki swoiey od nikogo ani szukał, ani
 miał, bo od Oyca swojego Przedwiecznego opuszczony zawo-
 łał: *Deus, Deus meus ut quid dereliquisti me!* *Matth: 27.*
 nawet z Boskiey Osoby, żeby na duszę Jego smutną nie zply-
 wała, zatrzymał ją. Żal y boleść iak naywiększą wzniecay-
 my w sercach naszych, iż byliśmy mu przez grzechy nasze
 tey okrutney męki y śmierci okazyą; ubolewaymy nad Jego
 niewinnością, nad Jego ranami, &c, &c, taki żal y boleść
 odmieni nas w Krzyż Chrystus, y przynaymniej w cień Je-
 go postaci, iako Cyparysła odmienił w Cisowe drzewo, y w
 cień Jelenia, ktorego gdy kochał, pod cieniem Cisowym spo-
 czywającego źle rozeznałszy, nie ostrożnie na śmierć zabił:
Ut scēdō cervum morientem vulnere vidit, ecce per immensos
egessō sanguine fletus in mēstam verti ceperunt membra Cu-
pressum, atq; umbram. *Ovid: in Metam.* Nic potrafiemy ży-
 wemi kolorami, choćbyśmy chcieli wyrazić Chrystusa od nas
 zabitego, y na drzewie krzyżowym zawieszzonego, przynay-
 mniej cień Jego wyrażaymy na sobie: *Christi vertamur in*
umbram suspensū ligno. Zmyśli także powierzchowne miey-
 my umarwione, ułożone na wzor Chrystusowych: wzrok,

uſzy, uſta, ięzyk, powonienie, dotknięcie, y całe ciało; Bo nie doſyć ieſt, mowi Orygenes, *Hom: 13. in Gen:* wyznawać, że w ciełe tym tylko, ktore wziął z Nayeſwiętſzey Maryi, ukrzyżowany Chryſtus, ieżeli na naſzym właſnym ciełe ukrzyżowanego nie pokażemy! Pokaże zaś takiego każdy z nas, gdy będzie mógł śmieie y prawdziwie mowić z Pawłem: Wſpoł z Chryſtusem ukrzyżowany ieſtem. Żyję ia, iuż nie ia, lecz żyje we mnie Chryſtus. Ja znaki Pana moiego Jezusa Chryſtusa na ciełe moim noſzę.

Nie zawadzi ieſzcze przypatrzeć ſię ſztukaterzom, iak z opoczyſtych kamieni; Snycerzom, iak z ſztuk, z pniakow drzewa wyrabiaią, kſtałtują Chryſtusa Ukrzyżowanego, albo przy ſłupie ubiczowanego figury; nie raz ci w drzewo, albo kamień zacinaią okſą, nie raz go dłotem wybierają, ſtrużają nożem, chyblem gładzą, y różnemi kſtałtują instrumentami, aż po tym umartwieniu y cierpliwości z owego kamiennego kawałka, z owego drewnianego pnia przedziwny obraz ſtaie ſię Ukrzyżowanego Pana, iakby żywy! *Si oculos, ſic ille manus, ſic ora ferebat!* Będziemy y my takimi wyobrażeniami ukrzyżowanego, ale potrzeba nam ſię nieporuſzoną w cierpliwości pokazać opoką, nieczułym drzewa pniem, chociaż, kto niby okſą, niby dłotem, niby chyblem, niby nożem, oſtłym o nas zawadzi zębem, ſiepaiąc, ſzkalując poczciwość naſzą, imię dobre, honor, ſławę, powagę; chociaż na nas wſzyſtkie obroci ſiły, natęży ręki z dobr y fortuny ſłupiąc ſkory, cierpm y poty a chętnie, bez ſykania iak niemy pień Chrzeſciaństwo moje, poki ſię w Chryſtusa cierpią-

piącego, ukrzyżowanego nie przemienimy, *donec formetur Christus*, Galat: 4. iako radził Galatom swoim Paweł S. y sam na sobie tę radę pierwey wykonał z oświadczeniem się y zaśczytem: *Configuratus sum morti Christi Jesu*, Philip: 3. Przekształciłem się na śmierć ukrzyżowanego Chrystusa; y zaraz sposob, którym się przekształtował, otwiera przez Złotoustego Doktora: *Configuratus sum morti Christi; etenim quemadmodum ille ab hominibus malè acceptus est, ita & ego; vexationes & calamitates hujusmodi reddunt in me imaginem quandam Christi mortis*. S. Chrysoſt: ser: 11. hic. Przekształcony jestem na śmierć Jezusa; albowiem iako on od ludzi źle był miany, tak y ja dla niego; takowe tedy dolegliwości, uciski, y prześladowania wydają na mnie nicia-ki obraz śmierci Chrystusowej.

Chrześcijaństwo moje uważaciez tę Apostolską naukę? uważaliściez także całą kazania materją? więc ćwiczenia tylko przyłożyć wam trzeba, abyście się na Chrystusa ukrzyżowanego przemienili, nie tylko przez częste patrzenie na niego, słuchanie o nim, mowy y czytania o nim, ale też przez naśladowanie Męki Jego, przez ubolewanie serdeczne nad nim, przez umartwienie zmysłów y ciała członków, przez cierpliwość różnych ciężkości y dolegliwości od innych, aby patrząc na każdą Osobę z was, czyli ja, czyli kto inny, mógł śmieie skazywać palcem: Oto ta Osoba Pan Jezus od wszystkich wzgardzony! Oto ta Osoba Pan Jezus wyśmiany! oto ten Chrześcianin Pan Jezus niewinnie zpotwarzony! Oto ten Chrześcianin Pan Jezus niesprawiedliwie przeświadczony, są-

dzony ! Oto ta Chrześcianka Pan Jezus drugi od własnych
swoich opuszczony ! Oto ta Chrześcianka drugi Pan Jezus
ciężki krzyż dzwigający, Pan Jezus umęczony, ukrzyżowa-
ny ! O Jmie nad wszystkie imiona ! o chwało nad wszystkie
chwały ! Ah kiedyż będę podobny Jezusowi ukrzyżowa-
nemu ! kiedyż go życiem moim wyrażę na sobie ? kiedyż
się tak wysokim tytułem zwać będę : Jezus ? Tobie samemu
to Jmie własne, y nadane od Ojca przedwiecznego Zbawi-
cielu moy, boś mi przez nie przyniósł zbawienie ; mnie wy-
soki, nayprzednieyszy dosyć tytuł, bydź, y zwać się sługa
twoim ukrzyżowanym ukrzyżowany Panie. Amen.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ Trzecią Poštu.

Erat Jesus ejiciens demonium, & illud erat mutum.
Wyrzucił Jezus czarta, a ten był niemy. *Luc? II.*

Milczy czart pod ten czas czterdziestodniowego Po-
štu Chrześciańskie wierności: *demonium mu-*
tum, coż sobie ztąd za uwagi wnosicie ? uwa-
żajcie skutek świętego Poštu, że czartow onie-
mia, mowę im odeymuie, aby was do złych u-
czynków, do niecnot, y nieprawości nie mogli namawiać.
Milczy czart w poście: *demonium mutum* ! y uczy nas Chrze-
ści. nie chociaż z piekła nauczyciel, że pośt nie tylko zawisł

na

na wstrzymaniu się od zakazanych pokarmow, ale bardziey
na utrzymániu ięzyka od słow zapalczywych, gniewliwych,
obmownych, cudzą sławę, poczciwość, niewinność szkalują-
cych, ferce bliźniego zakrwawiających; co Święty twierdzi
Bazyli: *Continentia linguae, irae cohibitio, obtrectationis, ve-
rum jejunium est.* Milczy czart, słowa za sobą nie mowi,
choć go z mieszkania rugują, *demonium mutū!* lecz to nie
bardzo dobrze, bo chociaż gęby nie otworzy, ma tysiącami,
millionami za swym domem mowcow; za ładą biefem każ-
dy się żwawo stawia y uymuie, za cnotą y niewinnością rzad-
ki kto, albo nikt; ma swoich obrońcow, popleczników łotr-
wierutny Barabbasz, nie má Pan Jezus istotna niewinność:
Non hunc, sed Barabbam. Joán: 18. milczy czart, *demoni-
um mutum;* á gdzie, y przy kim? oto przy Panu Jezusie:
Erat Jesus ejiciens demonium; Stoymy zawsze przy boku
Jezusowym Chrześcianaństwo moje, nie ustępuymy na krok
od niego ukrzyżowanego, nic nam cale nie uczyni piekło, nic
diabelscy słudzy, zawiśni, szydery, obmowcy, prześlado-
wnicy, uśmierzą się te czartostwa, możemy śmieie powstać,
żwawo okrzyknąć, y zawołać: Przy Panu Jezusie ciszey dia-
ble: *Erat Jesus, & demonium mutum.* Milczy czart, kiedy
teraz czas właściwy rozmyślenia, y rozmowy o ukrzyżowa-
nym Panu Jezusie, *demonium mutum;* my czyli milczeć má-
my o nim, czyli nie, iak się wám zdaie Chrześcianaństwo moje?
Ja pierwszy milczeć nie myślę, ani będę, y owšem na was
wszystkich ten obowiązek kładę, w dalszey wywodząc mo-
wie: Ze lubo zawsze, iednak teraz osobliwiey rozmowy na-
sze

sze powinny być częste o tajemnicach męki y śmierci Jezusowej. Wszytka mowa moja niech idzie na większą część y chwałę ukrzyżowanego.

Ze ten czas czterdziestodniowego postu, jest czas na rozmowy o Męce Pańskiej od Kościoła Świętego wyznaczony, wyraźnie nam powiada Leo Papież: *Ser: II. de Pass: Dni. Adest dilectissimi festiuitas Dominice Passionis, que nos silere non patitur, nec potest deficere, quod dicatur, dum nunquam potest satis esse, quod dicitur.* Przyszła naymili Chrześcianie uroczystość męki Pańskiej, która nam milczeć nie dopuszcza, ani nam może nie stawać, cobyśmy o niej mówili, gdy nigdy nie może być dosyć, co mówimy. Y słusznie to mówi Święty Papież, bo iako Chrystus Zbawiciel nasz żadnych nie położył granic miłości swojej ku nam, ani miał iaką miarę w męce swojej dla zbawienia naszego, tak y my, (sprawiedliwa rzecz) żebyśmy nie zakładali żadnego końca rozpamiętywaniu o teyże męce, żadney granicy mówom naszym o tak obfitym odkupieniu; co dzień, gdyby można co minuta niech się święci męka Jezusowa w rozumie, w woli, w pamięci, w sercu, y w usciech naszych: *Christiane tua è re est Christum passum recolere corde, ore, & opere*; przyświadcza Bonawentura Święty *In Rufino.*

Przyzwitości y zachęcenia nas do tey świętey y zbawienney o cierpiącym Jezusie Odkupicielu naszym rozmowy są niezliczone, ia tylko niektóre krotko wyliczam. *Naprzod* większego nikt miłości swojej ku komu nie może pokazywać dowodu, iak gdy o nim ustawicznie myśli, y mówi, z ułt mu
nigdy

nigdy nie wychodzi, według Świętego Prospera: *Dè amore l. 3. c. 6. Hic loquuntur quid, quae diligunt.* Jeżeli przyjdzie serdecznie kiedy westchnąć? to westchnienie do osoby ukochaney zmierza; jeżeli co się też dla rozrywki melancholicznego y smutnego umysłu zanuci, y na ton zawiedzie, na ten koniec wszystko; z uwagi Świętego Chryzostoma: *In Psal. 9. Qui amant, canunt in amabiles cantica.* Widzieć było takie znaki w Tobiaszu y Annie, przenikać myśli, słyszeć ięczenia y westchnienia z serc pochodzące, z płaczem na poźmieszane rozmowy o Synu ukochanym w podróż wypraw onym: Ah na cożeśmy cię wyprawili w drogę Synu nasz, światło oczu naszych, podpora starości, życia pociecho, nadzieio Familij! My także Chrześcijaństwo moje jeżeli prawdziwym afektem kochamy ukrzyżowanego Jezusa, myślnysz o nim często, w naszym posiedzeniu, zeyściu się razem, niech będzie nie insza rozmowa, tylko o boleściach Jego pod czas okrutney męki zniesionych; o przyczynach, dla czego tak wiele cierpiał; o sposobach, ktoremibyśmy go naśladować mogli; iak często rozmawiały Rzymskie Franciszki y Paule, Heleny Cesarzowe, Elzbiety y Małgorzaty Węgierskie, Jadwigi Polskie, Mechtyldy, Gertrudy, Brygidy; niech nasze co godzina, gdy ią zegar biie, to, albo temu podobne westchnienie będzie: Miłość moja ukrzyżowany Jezus! o Jezu czemuż z Tobą wespół nie wiszę na Krzyżu! Ześ za mnie umarł, żyję Tobie, y chcę umierać za Ciebie. Widzę, żeś mnie bardziey ukochał, niż Ciebie samego, boś siebie na śmierć wydał dla mnie, obym iá też kochał cię nad siebie, y nad wszystko stworze-

stworzenie ! obym za Ciebie krew moję rozlał, y umarł. Tak kochająca ukrzyżowanego dusza, o nim chętnie, często myśli, mowi, wzdycha ięczy, potwierdza to, co się rzekło, Asce-
ta *Ludov: Blosius.*

Powtore. Winniśmy Chrystusowi ukrzyżowanemu wdzięczność, że nas przez Krzyż y mękę swoję odkupił, z mocy czartowskiey wyzwolił, y zbawił; á iakąż mu oddać możemy ? chociażbyśmy życie położyli za niego, nie iest godnym zawdzięczeniu, bo Jego życie, ktore łożył za nas, było życie Osoby Boskiey, nasze zaś szczere ludzkie; przynajmniey tedy rozmowę naszą, y słowy pobożnemi czynmy mu dzięki: *Ipse nos gratis salvos fecit, redemit, à dominatu diaboli liberavit, nos ei verbis tantum gratias agimus, non rependimus,* nauka Świętego Augustina. *In Psal: enarratione* 88. *Po trzecie.* Mowa o Męce Jezusowey wielce nasze u-
sta y wargi zdoła, dopieroż duszę naszą nicrowniey; Panu Jezusowi zaś iest bardzo słodka, y przyjemna, nasłuchać się iey do ukontentowania nie może. Z tey przyczyny zachwa-
ła wargi Oblubienicy twoiey w Pieniach Salomonowych: *Cant: 4. Sicut vitia coccinea labia tua, & eloquium tuum dulce,* iako wstęga purpurowa albo karmazynowa są wargi twoie, bo ie farbuiesz krwią Męki moiey, o ktorey rozmawiasz, tak wykłada Anzelm Święty; y mowa twoja iest mi słodka, y miła. Maią w zwyczaju światowe damy, że sobie z lekka warg przygryzuią, aby się iak koral czerwieniły, dla osobliwszego wdzięku; piekniey daleko czerwienić się będą nad przedni rubin, gdy ie często purpurzyć będzie krwawa
Jezu-

Jezusa Męka, y lice napodziw zarumienią od niey, z czym się szczyciła Agnieszka Święta: *Sanguis ejus ornavit genas meas*, Krew Jezusowa ozdobiła iagody moie. Mowa nayszczęśliwsza, nayprzyjemniejsza, *eloquium dulce*, o krwawym pocie w ogroycu, o Ranach Jezusowych u pręgierza, o ukrzyżowaniu Iego na Gorze Kalwaryjskiej. *Po czwarte*: Syn Boski ieszcze w Niebie zostaiąc rozmawiał o przyszłej Męce swojej, dla ktorey przyszedł na świat, czym się oświadczał Oycu Przedwiecznemu: Ofiary za grzech nie chciałeś, więc mówię: Otoż idę, sam ci się oddam na ofiarę, dopieroż przyjąwszy ciało nasze, w całym życiu o tym gadał, nawet na Gorze Thabor przy przemienieniu y okazaniu chwały swojej z Moyżeszem y Eliażem: *Dicebant excessum, quem completurus erat in Jerusalem.* (*Luc: 9.*) Cała Ewangelia tego świadkiem. Apostołów wszystkich ta iedyna była zabawa rozmawiać, przepowiadać, kazać o Męce Jezusowej; czytamy ich dzieie, czytamy listy Świętego Piotra, Jana, Pawła, głosem wszystkich oznaymuie materią Kazań Paweł Święty: (*1. Cor: 1.*) *Nos predicamus Christum crucifixum*, My przepowiadamy Chrystusa Ukrzyżowanego; toć y nas Chrześcian ta bydź powinna szcęgulna zabawa y rozmowa, ktorzy jesteśmy naśladowcami Chrystusowemi, następcami Apostolskiemi. Chrystus tak często rozmawiał o sposobie odkupienia naszego, y skutkiem samym przez Mękę odkupił nas, chociaż nie dla swego pożytku; czemuż my o tym nieskończoney ceny odkupie rozmawiać codziennie niemamy? który jest z naszym po-

żytkiem. Nie wszyscy z Apostołami o Panu Ukrzyżowanym kazać y przepowiadać możemy, iako ludzie świeccy, prości, nieumiejętni, niewiaśły, y dzieci, ale o nim rozmawiać możemy wszyscy nabożnie y z ubolewaniem. *Po-
pięte:* Z rozmowy o tajemnicach Męki Pańskiej, z uwagi Ran y boleści wzbudzamy się do pożalenia nad Zbawicielem naszym, co słusność y wdzięczność każe; przeto Augustyn Święty (*in Psal: 21.*) do nas się z płaczem swoim przyłącza: Chcę ięzcć, y płakać z wami, bo Mękę Pańską obchodzimy, czas ten ięczenia, czas płaczu, czas żalu, spowiedzi, y prześlągania obrażonego Majestatu. Pobudzamy się przytym y do skruchy serdeczney za nasze grzechy, które były Męki tej y śmierci Panu naszemu okazyą; bo ktożby był tak bezbożny, aby się nie zkruszył? mowi Bernard Święty; (*Ser: de Pass: D. fer: 4. hebdom: Sancte.*) kto-
by był tak złośliwy, żeby w tych dniach nie pokutował? y zaisze, ponieważ y teraz Męka Pańska, oto dzisia y ieszcze ziemię wzrusza, opoczyśte skały kruszy, groby otwiera; a nasze twardszeby nad opokę bydz miały serca? *Posłoste:* Daią nam przykład z siebie, abyśmy o boleściach, o śmierci Jezusowej nie milczeli, iak rozumne tak bezrozumne stworzenia, z innych mnieyszych okoliczności żalonym głosem wołające, ięczące, płaczące: Lew nad śpiącemi lwiatami, rozumiejąc, że zabite, ryk wielki czyni. Synogarlica po zgubionym towarzyszu ustawicznie lata, na zieloney latorośli z żalu nie siedzie, na uschłej spoczywając smutnie bez ukoienia ięczy: *Vox monstrat gemebunda dolore!* przy-
dany

dany trzyma podpis. Z tylu historyi prawdziwa powieść, y samą rzeczą doświadczona prawda, że psy nad zabitemi Panami tak wyły z boleści, że przy nich bez tchu na miejscu padły; a my rozumni ludzie nad Chrystusem Zbawicielem naszym przez grzechy utraconym, okrutnie zabitym, śmiertelnie uspionym będziemy milczeć, żałosnych niewydamy lamentow, y sercem kraiać się niebędziemy, nie ustaniemy w duchu? gdzieby był w takiej okoliczności zdrowy rozum. Z podania starodawnych Rabinow: Adam y Ewa gdy pierwszy raz zabitego człowieka na świecie Abła Syna swojego obaczyli, uznając skutek grzechu swojego na nim, krzyk straszny z płaczem uczynili. Wagao postrzegłszy Holofernefa Wodza swojego bez głowy, y ciało iego krwią zbroszone, niedosyc mu było samemu płakać y z żalu ryć, ale cały oboz Asyryjski do żalu y lamentow pobudził: *Turbati sunt animi eorum valde, & factus est clamor incomparabilis in medio castrorum,* (*Judith: 14.*) Przyiaciele Joba od łkania y płaczliwego wrzasku utrzymać się nie mogli, widząc nieznosną boleść iego, wrzodami, ranami od stop aż do głowy zkancerowanego: *Cum eleuassent procubos oculos suos, exclamantes plorauerunt;* (*Job: 2.*) Chrystus Bog oraz y człowiek, wzystek po całym ciełe ranami obsuty, krwią do ostatniej krople wylaną zbroszony, niewidzianym y nieślachanym leżąc w świecie przykładem tyrańsko zabity, iakby był sam tylko niešťczęśliwy, żeby o nim u nas Chryścianstwo moie wielkie cyt było, ani mowy,

ani płaczu, ani najmniejszego lamentu niesłyszano? za rzecz
nieludzką, nie Chrześcijańską sądzę.

Naostatek. Mam obowiązek rozmyślać, rozmawiać
o Męce Chrystusowej dla nas podjętej, żeby nas za niepa-
mięć o niej y milczenie łami czarci niewstydziła, y na są-
dzie ostatecznym ciężko nie obwinili. Dał się raz w opę-
tanym z taką rezolucją słyszeć czart: Gdyby był Syn Bo-
żski dla mnie tak cierpiał y umarł na Krzyżu, iak cierpiał
y umarł za człowieka niewdzięczne stworzenie, nigdyby z
myśli, z pamięci, y woli moiej niewyszła Męka Jego! bia-
da mnie, bo mnie nieodkupił, tylko ciebie człowiecze! biada y
tobie jeżeliś za nie niewdzięczny! Coż na to myślicie Chrze-
ściaństwo moie? Drugi czart będąc przytomny umierające-
mu na Krzyżu Chrystusowi, odmałował go do połowy, ia-
ki był w ten czas. A na to co mówicie? w Gerazeńskiej
krainie, gdy przez nie przechodził Chrystus opowiadając
Królestwo Boże, zaszło mu drogę dwóch opętanych, y czar-
tostwa wołały: Jezusie Synu Boży. Ow czart, co Ju-
dasza opętał y pobudził, aby Chrystusa zaprzedał, uważając
potym niewinność Chrystusową, y wielkie nad nim żydow
okrucieństwo, znowu Judasza pobudzał, aby pieniądze oda-
wał, y Pana swego uwolnił, z jego instynktu Judasz załował,
y zawołał: Zgrzeszyłem, wydając krew sprawiedliwą. Zo-
nę Piłatową także przez całą noc szatan kłocił, spać iey ma-
łego momentu niedopuszczał, aby za Panem Jezusem do są-
du mężowego niesłusznie odniesionym, fałszywie przeświad-
czonym, od głowy aż do stóp już zbiczowanym, na głowie
cier-

cierniową koroną z kłotym, trzcina mi zbitym, nad Barabba-
 sza wzgardzonym, y zelzonym, prosiła męża, żeby go wol-
 no puścić, y tak uczyniła miłosierdziem zdięta, posłała do
 Piłata mówiąc: *Quid tibi, & Iusto illi?* Co tobie moy mę-
 żu z tym Sprawiedliwym? Kończę ja już Kazanie
 moje natym punkcie, sądz się sam każdy Chrześcianinie,
 co masz za obowiązek rozmow o Ukrzyżowanym Panu po
 tylu wywiedzionych przyczynach, nawet z samego czarto-
 wstwa pobudkach, których gdy nigdy ani słuchać, ani na-
 śladować nie powinienes, tu koniecznieś powinien, bobyś był
 od nich gorźszy, Męki Jezusowej niewdzięczny, y million
 razy piekła godny. Oto inny czart opowiada Mękę Jezu-
 sową, chociaż nią nie odkupiony, inny maluje Ukrzyżowa-
 nego; inni wołają: Jezusie Synu Boży; inni się litują nad nim
 niewinnie sądzonym, na śmierć skazanym; a ty Chrześcia-
 ninie, za którego Chrystus dał się umęczyć, za którego u-
 marł na Krzyżu, niebędziesz o nim rozmawiał? nie będziesz
 go malował na twojej fantazyi albo imaginatywie? niebę-
 dzieś go wyrażał na sercu twoim? Nie żyi więcej na świe-
 cie, przepadnij tego momentu w piekło, gdybyś tak niemiał
 czynić. Zał mi, com wymowił! Żyi raczej, ale żyi U-
 krzyżowanemu Jezusowi! niech Krew Jego y Męka na da-
 remno nieidzie, bądź przez nie zbawiony, y uniknij piekła,
 abys głosił miłosierdzie Pańskie po wszystkie wieki. Ja się
 z tym oświadczam w obliczu was wszystkich, po tysiąc
 kroć oświadczam się, niechay stracę rozum, jeżeli tajemnic
 Męki Jezusowej niebędę kiedy, chociaż przynajmniej na
 moment

moment rozmyślał; niechay stracę pamięć, iezli o nich nie będę pomniał; poki mi sławać będzie ferca, poty kochać będę Ukrzyżowanego Chrystusa; poki żyw będę, iego wielbić będę; poki mi śmierć nie odeymie ięzyka, poty o Nim nie przestane mówić; kiedy zchodzić z tego świata będę, ostatnie słowa moje niech nieinsze będą, tylko te: Umieram chętnie dla ciebie, y z miłości Twoiey, iakoś Ty dla mnie y z miłości moiey umarł Ukrzyżowany Jezu. Amen.

K A Z A N I E

Na NIEDZIEŁĘ CZWARTĄ POSTU.

Colligite fragmenta, nè pereant.

Zbierzcie zbywające ułamki, aby nie ginęły. *Joan: 6.*



z żadnego chleba nie mieli Apostołowie, teraz Pan Jezus każe im pozostałe z niego ułamki chować: *Colligite fragmenta*; na coż to Chrześcijaństwo moje? bo się zawsze, to chce wyrazić Chrystus, potrzeba oszczędzać z kawałkiem chleba, niepotrzeba rozrzutnie na niepotrzebne potrzeby szafować fortuną, zpuszczając się na Boga, że nam zawsze da w obfitości wszystko, nie jest bowiem Pan Bog nasz na wyciągnięciu, żeby zaraz gdy chcemy, miał dać wszystkiego zgębę, ponieważ niepowinien. *Colligite fragmenta*, zbierzcie ułamki. Uczy tym postępkem Pan Jezus, iak y kruszyny chleba wielce sobie poważać mamy, iako dar Iego Boski;

Boski; kto bowiem skibkę chleba lekce sobie waży, nie go-
dzien całego bochna. *Colligite fragmenta*, Zbierzcie ułom-
ki. Chrześcijaństwo moje dać wam Pan Bog obficie chle-
ba, macie dosyć w polu, w styrtach, w brogach, w stodo-
łach, w szpiklerzach, na stole? dziękujecie za to Opatrzno-
ści Boskiej około was; da wam też podczas, gdy nieuro-
dzay przyidzie, kromkę tylko, kawałek, okruszynę chleba,
y za tę dziękować powinniśmy, bo y tę z dobroczynney
macie Jego ręki; y tą okruszyną powinniście się kontentować
bez narzekania, boście na cały chleb niezasłużyli. *Colligi-
te fragmenta, nē pereant*; Zbierzcie ułomki, aby nie ginę-
ły. Kazał ieszcze Pan Jezus Apostołom te ułomki zebrać
chleba, y chować na pamiątkę tak wielkiego cudu, aby ni-
gdy z pamięci nie ginał. Y ia dziś tego żądam po was Chrze-
ścijaństwo moje: *Colligite fragmenta, nē pereant*, Zbieray-
cie naymnieysze części, kawałki, odrobiny poszarpanego,
zbitego ciała Jezusowego podczas Męki, zbieraycie nay-
mnieyszą kroplę krwi z Ran Jezusowych wylaną, y choway-
cie pilno, aby nie ginęła: *Colligite fragmenta*. Mówić o tym
daley umyśliłem: Ze naymnieysze Męki Jezusowej części,
fragmenta nigdy ginać niepowinny z serc, y pamięci na-
szej. Wszystka mowa moja niech idzie na naywiększą
chwałę Ukrzyżowanego.

Na wielką y obszerną to dzisieysze Kazanie zabrało
się materyą, bo na całą mogłaby wystarczyć Kwadragezy-
mę, ponieważ na każdym Kazaniu upraszałbym łask wa-
szych co raz inną część Męki Jezusowej pilno zbierać, y
chować,

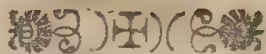
chować, aby nieginęła ; lecz abym się obszerną y przydłuższą mową nikomu nienaprzykrzył, krotko y ogólnie o Męce Jezusowej, aby z niey naymnieysza częśćka nieginęła, w sercach naszych, w pamięci naszej, mówię, żebyśmy ją iak naystarowniej chowali ; a to z tych osobliwie przyczyn.

Nayprzod. Jeżeli przyrodzone miłości prawo ten na nas obowiązek kładzie, abyśmy Rodziców, Dobrodzieciow, Przyjaciół, y innych nam kiedykolwiek przychylnych y życzliwych, gdy znidą z tego świata, dla potomney pamięci, y oddania im iakieykolwiek wdzięczności, chowali rzeczy, pisma, portrety, y co tylko przydłużey utrzymować możemy, ponieważ ciało ich, chociaż ie exenteruiemy, balsamem napuszczamy, iż z czasem, iak z ziemi wyszły, tak w ziemię obracają się, zachować wcałości nie możemy: Zkąd znalazł się tak kochający Oycy syn, który prochy iego w głowie swoiey, skórę przetrząwszy zachował. (*Poniński ser: 5. Domin: 3. Quadr: p. 2.*) Artemizya Męża swego Mauzola spaliwszy ciało, proch z niego aby się nie rozproszył, w najoju piła, y w sercu składała. Krolowa Sabba zwierciadło od Salomona w osobliwym upominku wzięte, w którym ile razy przezierała się, świadczy Jozef Zydowin, nie siebie samę, ale iego widziała, dotąd, poki żyła, chowała; czemuż my Chrześcianie nierównym sposobem, z większym miłości y wdzięczności oświadczeniem, niemamy chować części y rzeczy z Najswiętszey pozostałych Męki Chrystusa, nie tylko Oycy, Dobrodziecia, nayżyczliwszego y nayprzychylniejszego nad wszystkich Przyjaciela, ale co większa

Boga

Boga naszego, który to nam wyświadczył, czego nikt nazyczliwszy nigdy nie gotów świadczyć, gdy życie swoje za nas położył: (*Ephes. 5.*) *Christus dilexit nos, & tradidit semetipsum pro nobis.*

Powtore: Relikwie Świętych Pańskich z iaką czcią zachowujemy, iako drogie kleynoty, nieoszacowane skarby opracowujemy w złoto y srebro, wielkiemu przypisujemy szczęściu, gdy przynajmniey włos ieden z głowy Męczenniczki zachwyciemy. Sam Bog wielbi ciała ich y kości na ziemi, strzeże iak zrzenicy w oku, niedopuszcza przez tyle wieków skażytności na nie, za świadectwem Psalmisty: *Custodit Dominus omnia ossa eorum, unum ex his non contere-
tur,* (*Psal. 33.*) Moyież, gdy Izraelitowie Egipcyanom argenterye y kredensy do ziemie obiecanej z sobą zabrali, nic niewziął z Egiptu, procz kości Jozefa Patryarchy, (*Exod. 13.*) te u niego wszystkie przechodziły szacunek. Nie-
rozumne ptaśtwo z osobliwszey nad ciałami Świętych Opatr-
trności Pana Boga, części ich zbierało, żadney ginąć nie
dopusciło; iak naszego Polaka Męczennika, Stanisława Świę-
tego Biskupa Krakowskiego rozsiekane części, cztery Orły
cudownie pozbierały, nawet w rybie palec iego niezginął!
Świętego Wincentego Męczennika ciała kruk strzegł, y bro-
nił, aby drapieżne bestye y ptaśwa członków iego nie rozer-
wały; dopieroż sądzcie sami Chrześcijaństwo moje, z iaką
uczciwością, z ucziwą pilnością, z pilną skrzętnością samego
Chrystusa, Najswiętszego nad Świętymi, od ktorego to ma-
ią Święci, że są Święci według Apostoła: (*Ephes. 1.*) *Deus*



elegit nos in Christo, ut essemus sancti, powinniśmy zbierać, y chować Relikwie z Naydrożzey Męki Jego pozostałe. Niemamy wprawdzie żadney z ciała Jezusowego części przy pręgiu kamiennym, przy obnażeniu z szaty do Ran przytkorupiały porozrywany, ponieważ wszystkie wziął zmartwychwstałszy, dla całości tegoż ciała już uwielbionego, ale instrumenta katuszy, iako Krzyż, włócznia, gwoździe, kolce cierniowej Korony, ułamki żelaznych łańcuchów, drotowych dyscyplin, y rozg krwią Chrystusową poświęconych zostawione dla nas na ziemi, godne wielkiego poszanowania, y utrzymywania iako znaki y cena nie oszacowana odkupu naszego. Do czego to nas naybardziej zachęcać powinno, iż naymnieysza kropla krwi Chrystusowej tyle waży, co cała krew, bo jest ubóstwionego ciała, gdyż nią samą iedną cały naród ludzki mógł być dostatecznie odkupiony, zdaniem wszystkich Teologów, y Świętego Bonawentury mówiącego, (*Ser: 6. Paraśc:*) *Suffecisset ad redemptionem generis humani minutissima gutta sanguinis Christi.*

Dali nam przykład z siebie Aniołowie Święci, osobliwie Michał Święty, który na posilenie mdlejącego w Ogroycu Zbawiciela zstąpił z Nieba, y pot krwawy z niego na ziemię zciekający ostrożnie y pobożnie zbierał z podania Ascety iednego: *Angeli, & speciatim Sanctus Michàél, qui ad Christum confortandum cœlitus missus fuerat, in horto sanguineum sudorem decurrentem in terram, collegerunt, & tanquam reliquiam pretiosissimam custodiêrunt.* (*Mansi Bibl. Moral:*

Moral: tom: 3. tract: 60. disc: 20. Num: 1.) Dały nam przykład załosne z Nayświętszą Panną Marye, które Pana Jezusa do samey śmierci krzyżowey nieodstąpiły, przytomne ubiczowaniu Jego, odpadające z delikatnego ciała członkow sztuczki, włosy z głowy y brody wyrwane, y na ziemię do podeptania od zaiadłych siepaczow rzucone, krople krwi zsiadłey, y zeschłey na kamiennych brukach, posadzkach, y drogach zlekka y uczciwie odwilżały, pobożnie, usilnie w rantuszki y towalnie zbierały; Weronika krople krwawe z twarzy, z ukłotey cierniem głowy płynące zawinięciem swoim otarła, aby tak kosztowne nie ginęły rubiny. Dali nam przykład Święci Patryarchowie y Prorocy: Abraham, Izaak, Jakob, Dawid, Joachim, Jozef, y inni, ktorzy powstawszy z grobow, o czym wyrazne świadectwo Ewangelii: *Multa corpora Sanctorum surrexerunt, & venerunt in sanctam civitatem, (Matth: 27.)* chodząc po Mieście Jerozolimskim krwią Chrystusową obficie z kropionym, całowali na ulicach głązy y wszystkie miejsca, gdziekolwiek Zbawiciel nasz cierpiał, zbierali Nayświętsze Relikwie, pisze ieden Kaznodzieia Polak, (*X. Bielicki na Wielki Piątek.*) Toż czyniła Paula Rzymka od Świętego Hieronima zachwalona, gdy nawiedzała ziemię świętą; to także czyniła Helena Cesarzowa dobywając z ziemi Krzyża świętego. Radegunda Krolowa Francuska w szczerostotey oprowie częśćkę znaczną Krzyża świętego nosiła. Święta Jadwiga Krolowa nasza Polka czyli to pręty czyli zdzbia na krzyż leżące napadła, aby ich zelżywie nie deptano, Wz podnosiła

podnosiła z ziemi, całowała z afektem ku Ukrzyżowanemu, do serca przyciskała. Y dotąd mówiłem o zbieraniu y zachowaniu cząstek prawdziwych, materyalnych Męki Jezusowej, czyli to te są cząstki ciała, czyli instrumentow, które że nie każdy z nas Chrześcianstwo moje ma, albo mieć może; obyczajnym y duchownym sposobem zbierać ie wszyscy, y chować możemy w sercu, y w pamięci naszej.

Po tylu dobrodzieystwach świadczonych, liczcie ie sobie powolniejszego czasu, Ociec Przedwieczny tey tylko wdzięczności po nas wyciąga, abyśmy na śmierć tak okrutną Syna Iego jednorodzonego pamiętali z nauki Świętego Bonawentury: *Ubique se offert homini Deus, & aliud pretium, nisi memoriam mortis Filii sui, non requirit.* Najświętsza Panna, poki żył z nią Pan Jezus do lat trzydziestu y trzech na czwarty wszystkie słowa Iego zachowała w sercu swoim: *Maria conservabat omnia verba in corde suo,* (Luc: 2.) iak zmartwychwstałszy wstąpił potym do Nieba, do samey śmierci swojej obchodziła te miejsca, na których cierpiał, y Mękę Iego, czyli iadła, czyli piła, czyli co innego czyniła, zawsze w pamięci y w sercu miała, co Świętey Brygicie objawiła: *Omni tempore, quod post ascensionem Filii mei vixi, visitavi loca, in quibus ipse passus est, & passio ejus semper in corde meo erat, sive comederem, sive quid aliud agerem.* My toż samo trojakim sposobem snadno czynić możemy.

Piernuszym sposobem: Możemy się przez myśl, albo przez imaginatywę zabawić w ziemi świętey, y miejsca podobnie

dobnie z Najsświętszą Panną, y z innemi sprawiedliwemi nabożnie nawiedzać, gdzie tylko Chrystus cierpiał; tam według okoliczności miejsca zdobywać się na afekty różne. Na przykład w Ogroycu: o Jezu gdybym żyw był naten- czas, y Tobie przytomny, gdyś się krwawo w Ogrodzie tym Getsemańskim pocił, niedopuszcilibym był żadney twoiey przenaydroższey kropli na ziemię zpłynąć, podłożyłbym był zamiast ziemi, siebie samego, którym jest proch y zie- mia, aby ta krew twoja na ciało moje, na serce, na duszę moję zlewała się. O słowach Samuelowych napisano: *Non cecidit ex omnibus verbis ejus in terram*, (1. Reg. 3.) iż żadne nieupadło na ziemię; o wcielone słowo żebym był w ten czas, gdy cię poimanego rzucali, miotali, smagali po tych tu scieszkach, po brukach Jerozolimskich opryszkowie, przy kamiennym słupie kacia, niedopuszcilibym ci był paść na ziemię? y tak daley.

Drugi sposób z Świętego Bernarda: Wystawić sobie Pana Jezusa Ukrzyżowanego w uwadze swoiey, y każdą cząstkę rozbierać ciała Jego, co w niey za boleść! Dziękować głowie Najsświętszey za podjętą cierniową koronę, rękom y nogom za gwoździe, Sercu za włócznią; y tak daley: tą się co godzina, a przynaymniey raz nadzień, uwagę za- bawiać, o tym pamiętać, ani się odrywać przy innych spra- wach. Albo też wystawić sobie Ukrzyżowanego Pana Je- zusa przed oczy, iak czyniła Małgorzata Lotaryńska, która y w karecie iadąc nigdy oczu z Ukrzyżowanego nie spuści- ła, bo go z sobą do karety brała; y tak sobie mniemać, iak-
by

by Chrystus Ukrzyżowany te słowa do ciebie mówił z Krzyża: *Ecce quod remansit, pone ante te, quia de industria servatum est tibi;* (1. Reg: 9.) Oto , co się zostało, położ przed tobą Chrześciański człowiecze , przez mnie na tym Krzyżu, na którym wiszę, odkupiony , bo to umyślnie dla ciebie zostawiłem, nie dla kogo innego, nie dla poganina , nie dla żyda: Położ Krzyż mój przed tobą : *Pone ante te,* y przypatruy się uważnie , com dla ciebie na nim poniosł. Uważay go po części; Uważay ciężar iego nieznosny, a iam go chętnie dla ciebie na górę Kalwaryjską dźwigał. *Pone ante te,* Położ przed tobą Krzyż mój, y uważay ostrość iego, ta mi dla ciebie wychodziła , wydrożyła ramię moje. Położ Krzyż mój przed tobą , *Pone ante te;* y uważay w nim długość sążeniłą , według tey ręce y nogi moje , z wielkim morderstwem, gwałtownie, y nielitościwie, powrozami do miejsca bratnalom wyznaczonego przeciągano dla ciebie: *Quod remansit, pone ante te,* Położ przed tobą Krzyż mój, y uważay w nim trwardość sękowatą, na tey się już zbite, zkrwawione, zbolałe ciało moje docisnęło; niektóre części ciała , iako to żyły odrywały się, iedne przy skorze tylko zostały, inne cale odpadły; te tedy dla ciebie zachowano umyślnie, żeby ie nie kto inny, tylko ty sam pozbięrał, w pamięci twoiey y sercu zachował: *Quod remansit, de industria servatum est tibi.*

Trzeci sposób: wystawiać sobie Pana Jezusa Ukrzyżowanego przed oczy, y nad każdą częścią ciała iego zranionego serdeczne mieć pożalenie , boleć nad niemi grojąc części

części albo członki ciała własnego; nakształt owego Symbolum Ferdynanda Krola Luzytańskiego, w którym były dwa ferca; iedno na wylot oszczepem przeszyte, drugie w całości bez żadney rany, z pożalenia nad pierwszym omdlewało, mając podpis: *Cur non utrumque?* Ah czemuż nie obadwa razem zranione, przebite jesteśmy! Poglądając na Ukrzyżowanego Pana Chrześcianinie wzbudzay podobne w tobie pożalenia nad nim: Oto Serce Jezusa na wylot Longinową przeszyte włócznią, wpoł rozdarte krwią się choynie zalewa! czemuż y ferce moje tey mu ciężkiej nie dopomagasz cierpieć rany? *Cur non utrumque?* O głowo moja czemu bodźcami cierniowemi aż do mozgu zkaleczoney nie czuiesz oraz bolu Najsświętszey Zbawiciela głowy? *Cur non utrumque?* O oczy moje niewstydlive, zazdrośne, zapalczywe, płomieniste, czemu zarzuconym żydowskiemi plwocinami, zawrzałym krwią oczom Pana moiego, bolejąc y płacząc, nieczynicie iakiey folgi? *Cur non utrumque?* O gębo moja przyśmakow szukająca, w pokarmach dworuiąca, pośtnemi niekontenta posiłkami, w napoiach wykwinna, czemu razem z ustami Jezusowemi na Krzyżu, żołci y ośtu nie piiesz? *Cur non utrumque?* Ręce, nogi Jezusa dla większego udręczenia, tępemi do Krzyża przynitowane gwoźdźmi, czemuż też oraz z niemi nie moje? *Cur non utraque manus, cur nec utrique pedes?* Tak Chrześciańskie wierności z ferca naszego, tak z głowy, tak z rozumu, tak z myśli, tak z pamięci naszej Ukrzyżowany Pan Jezus niema nigdy giąć! Każdego z nas Katolika codzienne, by można cogo-

dzinne

dzinne powinno być hasło: *Cur non uterque?* Bog wcielony za grzechy moje, dla zbawienia moiego, tak okrutnie cierpi, ah czemuż y ja z nim niecierpię za też moje grzechy? *Cur non uterque?* Jam zgrzeszył, Pan Jezus za mnie ostrą pokutę czyni; iam zawinił, Pan Jezus za mnie ciężką odnosi karę; ah czemuż nie ja sam! albo czemu przynajmniej nie współ z nim? *Cur non uterque?* Szczęśliwe Godefryda Lotaryńczyka gołąbki, że zarazem od iednego postrzału giną, *Unô configimur ictu!* Szczęśliwe lutnie, które na uderzenie iedney, obiedwie ięczą! *Reddit utraque sonum!* ja nie-fczęśliwy! ran, uderzenia, boleści, ukrzyżowania, przebi-cia Boku Jezusowego nieczuję! *Cur non uterque?* przynajmniej tedy niech tkwi w rozumie moim, w myśli moiej, w pamięci moiej, w woli moiej, w sercu moim, miłość mo-ia ukrzyżowany: *Totus mihi figatur in corde, qui pro me totus fixus est in cruce: (S. Aug:)*

Naymilsi moi *colligite fragmenta, ne pereant*, zbieraycie do ostatniey relikwii okrutną Pana Jezusa Mękę, chowaycie w pamięci waszey, składaycie w sercu, piycie w napoiach, zażywaycie w pokarmach; niech najmniejszy atomek tak drogich rzeczy nieginie dla gnuśności waszey, z ospałości waszego. O iak wam za tę wyświadczoną uczynność, zbieranie, zachowanie będzie Pan Jezus dziękował w godzinę śmierci waszey! o iak wam będzie dziękował na ostatecznym sądzie! Zgodnym pokażecie się prezentem przed całym Niebem, gdy inny częśćkę ciała Jezusowego, inny częśćkę Krzyża, inny ułomek włóczni, inny kawał gwoździa,

gwoździa, inny kołec cały, albo przycinek darnia z Korony, inny kroplę krwi Jezusowey, inny aby przynajmniey włos z Najsświętzey Głowy zebrany zchowany ponieście z sobą do wieczney chwały! za te małe ułamki całemi Koronami Chrystus wam płacić będzie. Amen.

K A Z A N I E

Na NIEDZIEŁĘ Piątą Postu, albo Męki Pańskiej.

Quis ex vobis arguet me de peccato?

Ktoż z was dowiedzie na mnie grzechu? *Joann: 8.*



Eżeli częstokroć oczywistego grzechu, ciężko, y bardzo trudno dowieść przychodzi komu, iak owi starzy Faryzeuszowie, sędziwi Rabiniowie na złym oczywiście znalazłszy niewia-
stę uczynku, y do Chrystusa przywiodłszy, obwinić iey niemogli, żaden na nie do kamienia zciągnąć ręki niemógł, ani się ważył; a iakże dopiero na szczerę niewinności, na istotney świętości Chrystusie Zbawicielu naszym, ma kto grzech iaki byteż najmnieyszy nietylko przewieść, ale też o nim pomyśleć? prędeyby w iasnym słońcu ciemność, w przezręczystym krystalu zmazę, w krynicznym zrodle kałużę znalazł, niżli w Panu Jezusie cień iaki niedoskonałości, albo nieprzyzwoitości! Tak życie Jego było święte, niewinne, istnie doskonałe, na wzor

X

wszystkim,

wszystkim, bez nagany, bez ale, że w brew y śmiało mówił
 żydom: *Quis ex vobis arguet me de peccato?* Ktoż z was
 dowiedzie na mnie grzechu? com k edy przeciw prawu u-
 czynił? Takiećby y nasze życie na wzor Chrystusowego,
 przynaymnicy w cięższych okolicznościach bydź powinno
 święte y cnotliwe, Chrześcianie moi! a iestże? Mogęz ia?
 możeszże y ty, y ty, y ty Chrześcianinie śmieie, bez boiaźni,
 bez zawstydzenia się, oko w oko, twarzą, mówić z Chry-
 stusem? *Quis arguet me de peccato?* Kto z was na mnie ia-
 kiego dowiedzie grzechu? ukąś się lepiej w ięzyk, nie od-
 zyway się z tym; powiedziałbym ia tobie, kto ci twoich, a
 tych ciężkich dowiedzie zbrodni, tylko Adwentowych Ka-
 zań zasiągnąłbym materiy; dowiedzie ci święty Anioł stróż
 twoy, który codzień na twoie obyczaje patrzy; dowiedzie
 ci główny twoy nieprzyjaciel czart, który cię cenzuruie wszę-
 dzie y zawsze; dowiodą ci osoby, z ktoremi mieszkasz, prze-
 staieysz, rozmawiasz, ktore życiem twoim nieraz podobno
 gorszysz; że minę tyśiśc innych: Umęczony, zabity tak o-
 krutnie na Krzyżu Pan Jezus, dosyc wielki, dosyc oczywisty
 dowod przewinionego w nas Chrześcianaństwo moie sumnie-
 nia. Mowię o tym dzisiay na większą cześć y chwałę te-
 goż Ukrzyżowanego, na wzruszenie do serdecznego żalu za
 grzechy.

Zeby nam ta krotka mowy dzisieyszey materya żywą
 w rozumach naszych wzbudziła uwagę, wystawmy sobie tak
 zawieszanego na Krzyżu Zbawiciela naszego, iakby dopiero
 teraz był na nim przybity, świeżo umęczony, krwią wszytek
 zbro-

zbroczony, y na śmierć zamordowany; gdy takim kształtem wystawimy go sobie, dumaymyż nad wylaną krwią, y nad śmiercią Jego, uważając czyia to sprawa. Przypatruiąc się świeżym ranom Jego, przypatruiąc się krwi całe ciało oblewającej, możemyż ręce nasze czyste, niezmazane pokazać przed światem, y całym niebem? możemyż śmieie, bez naruszenia sumnienia mówić: *Manus nostræ non effuderunt sanguinem hunc! Deut: 21.* Ręce nasze nie broczyły w tej krwi! możemyż mówić z Piłatem, tylko nie po Piłatowski, obmywając ręce: *Innocens ego sum à sanguine Justī hujus! Matth: 27.* Niewinny, y wolny iestem od krwi tego sprawiedliwego! y ia niewinny y wolny iestem! y ia niewinny! y ia się nie czuję! y ia wolny! y ia taki! y ia nieznam się do tego kryminału! *Innocens ego sum à sanguine Justī hujus!* Lecz któż się prosi, chociaż ieden przynajmniey z nas tak szczęśliwy znajdzie, aby go ta krew nie obwiniała? bo iezeli według Mędrca Pańskiego: *Condemnat justus mortuus vivos impios, Sap: 4.* umarły sprawiedliwy na głowę potępia żywych bezbożnych, nierownie daleko śmierć okrutnie zabitego na Krzyżu Pana Jezusa, nas wszystkich grzeszników obwinia oczywiście, y potępia: *Mors Christi interfecti illos, qui deservire in ipsum sunt ausi, aperte redarguit, atque condemnat,* przyznaie Kantakuzenus. Czy nas zaś zabity obwinia Chrystus? albo nie obwinia? z dwoiakich konjektur dochodzić snadno możemy: z iednych tajemnych y skrytych, z drugich jawnych y oczywistych. Tajemne konjektury są: boiażń iakaś niezwyczajna, trworzliwe sumnienie, ni-

gdy nieuspokojone, co widzieć w lękliwych, pomieszanych zaboycach; śmierć niewinnego, y rany zadane na oczach wewnętrznych zawsze stojące. Konjekтуры iawne są, gdy przy obecnym zaboycy krew się z zabitego człowieka dobywa, y na niego patrzeć nie śmie, z oczu go swoich unosi, albo sam przed nim opodal unika, y gdy inni wobec obwiniają go, palcem wytykają, wszędzie o nim szemrzą.

Pierwsza tedy konjektura z trwogi sumnienia y boiaźni wyraża się w Kłędzie Praw starozakonnych: *Erit pendens vita tua ante oculos tuos, timebis nocte & die*, (Deut. 28.) Będzie wisiła życie twoie przed oczyma twoimi, y będziesz się tworzył w nocy, y wednie! Ktore słowa Leo Święty Papież wykładając o Ukrzyżowanym Panu Jezusie, tak mowi o żydach iego mordercach, krzyżownikach: *Iudei nihil in crucifixo Domino preter factum suum cogitare potuerunt, habentes, quod conscientia iniqua torquetur*. Żydzi poglądając na Ukrzyżowanego Pana, o niczym myśleć niemogli, tylko o swego okrucieństwa niecnocie, dla ktorey straszna boiaźń y trwoga złych sumnienie nieczłowiecznie dręczyła, serce wskroś zawsze przerażała. Otoż podobnie przed oczyma twoimi nędzny Chrześcianinie wisi zawsze na Krzyżu tenże zabity Chrystus, życie twoie od ciebie, za ciebie y dla ciebie umorzone! *Pendet vita tua ante oculos tuos!* Stoi ci w oczach ledwo nie wszędy, dokąd się kolwiek obrócisz tylko; Patrzyć na Niego w Kościele, *pendet vita tua ante oculos tuos*; patrzeć w domu po obrazach, *pendet vita ante oculos tuos*; patrzeć przy drodze po figurach, *pendet*

det vita ante oculos tuos; patrysz po ptakach na powietrzu przelatujących się, y krzyż rozłożonemi skrzydłami wyrażających; pendet vita tua ante oculos tuos. Z takiego widzenia nieczuiesz też trwogi, y śluszney boiaźni na sumieniu twoim? nie twoiaż to tak okrutna y okropna robota? nie tyżes to zdręczył, zamordował, na Krzyż wbił Syna Boskiego Odkupiciela twoiego? rostrząśniy ieno od powzięcia rozumu życie twoie przeszłe y terażnieysze, coż sobie myślisz? co moment podobno krzyżowałeś Chrystusa! y tak przez długi czas męczyłeś, iak długo żyiesz na świecie! Weyrziiy na ręce twoie, iżaliż ieszcze dotąd krwią Jezusową zbroczone nie pluszczą? *Manus sanguine plenæ! (Isa:1.)* Weyrzyi w duszę twoię, czyli na niey tey krwi Najsświętszey krople nieprzyschły, nieprzywrzały? Uważ smak w pokarmach twoich y napoiach, iżaliż w nich tey krwi niewinney smaku nieczuiesz? iak niegdyś Katarzyna Rzymianka na cielesne wyuzdana rokoszy. Uważ sny twoie, co ci się też śnić zwykło? iakie ci też w nich obrazki maluje fantazyja albo imaginatywa? ieżeli ci się zkrwawiony, ubiczowany, związany, Krzyż dzwigający, do niego przybity, niepokazuie często Pan Jezus? ieżeli ci snu z oczu po całych nocach niewybiia? iak owemu, który świadczy o sobie, że od niego spoczynku niema: *Dum somnum capio, placidas requiescere noctes me vetat occisi prehensa figura Dei!* Jakie też twoie myśli, czy nie zgrzyźliwe? czy cię nie turbuia, nie mieszaia? pamięć czy nie przywodzi ci rozpust, swywoli, łow, spraw niegodziwych? ktoremiś powtornie krzyżo.

krzyżował Chrystusa według Apostoła. Woła podobno na ciebie obwinionego rozum twój tak, iak na Konstantynusa Wschodniego Cesarza, zabity od niego niewinnie Brat Teodozys, podając krwią swoją pełniony kielich: *Bibe frater sanguinem, quem fudisti!* (*Paulus Diaconus apud le Blanc in Psal: 149. fol: 1683.*) Napij się bracie krwi mojej od ciebie wylaney! Pij bezbożny człowiecze krew Chrystusową, którąś wylał! *Bibe deificatum Christi sanguinem, quem fudisti!* Coż sądzisz o tobie w tey mierze? iżalż cię nie karci sumnienie?

Druga konjektura bierze się z Ran, y Ukrzyżowania Jezusowego. Nieuznaiesz Chrześcianinie tego do ciebie podobno kryminału? przystąpże bliżey pod Krzyż, gdyż opodal wisi na nim od oczu twoich Chrystus, wlepno dobrze oczy twoje w niego, y żywo uważay, iak on tam wszedł na ten Krzyż sromotny? kto go na nim zawiesił? zkąd te niezliczone Rany po Panieńskim Jego ciele? Rzeczysz: iam Go nieukrzyżowałem? iam Go niezraniłem, iam Go niezabiłem; ukrzyżowali go, zranili, zabili żydzi, ukrzyżowała go, zraniła wola Jego własna, y miłość ku mnie: *Oblatus est, quia ipse voluit.* (*Isaie: 52.*) *Christus dilexit me, & tradidit semetipsum pro me* (*Galat: 2.*) Daremnie, daremnie zapieraśz się tey krwawey roboty twojej, daremnie winę twoję zkładasz na żydow, y na samego Chrystusa, tyś go zabił, przez żydow grzechy go twoje krzyżowały, y raniły: *Christus in cruce pendet tibi, ut agnoscas, quid feceris, ut agnoscas malitiam peccati, atque gravitatem,* mowi Asceta Polak.

lak. (*V. Drużbicki de Pass. Dni. S. 141. 17. f. 253.*) Prawda, że w nim ukrzyżowanym wydaie się wielka miłość Iego ku tobie, ale oraz pokazuje się niemniejszy srogość y okrucieństwo twoie przeciw niemu ! Wytykają ci go same rany: *quot vulnera, tot clamant ora !* Skazuje ci ie Augu-
styn Święty iako dzieło twoie właściwe: *Vide caput, quod pupugisti*; Obacz Jezusa głowę, którą cierniami zkłóeś ! *Vide latus, quod transfixisti*, Obacz bok, któryś włócznią na wylot przeszył ! *Vide cicatrices, quas inflixisti*, Obacz bli-
zny, któreś poczynił !

Trzecia cięższa konjektura na ciebie. Patrz , co się dzieie Chrześcianinie, niby świeżo teraz zabity Chrystus, le-
dwieś tylko stanął przy nim, wydaie się ! patrz na Nayświętszą
Jezusa głowę, oto krople świeże z niey obficie zciekają ! ie-
dna drugą bez ustania goni ! Oto twarz zbita , zropiała ,
świeżo się łączy, finieie, czernieie ! oto w ręku y nogach czte-
ry nagle otwierają się katarakty ! z boku cały prawie wypa-
da potop ! coż to proszę ta iakby dzisieysza Ran Jezusowych
odnowa ? świeża krwi rumianość, y zciek znaczy ? co wyty-
ka ? ah ciebie nędzniku znaczy, ciebie wytyka, śmierci Je-
zusowey, Ran iego, krwi rozlaney autora ! Tyś ! tyś sprawcą
tego okrucieństwa, tyś zaboycą. Twoy to bodziec tkwi w
Nayświętszey głowie Jezusowey, któryś na ten czas utkwiał,
gdyś pierwszy raz o grzechu pomyślał, pierwszy raz nań od-
ważyłeś się, z kąd wszystkie początek wzięłeś do szkaradnych
grzechow y niecnot, *caput omnium malorum* ! Twoie to u-
derzenie, twoię śiność znać na twarzy Jezusowey, gdyś pra-
wdzie-

wdzie ciężki wyciął policzek, bliźniego fromotnie zawłsty-
dził, nagroził mu, naodkazywał, palcem nakiwał, z zapal-
czywości uderzył! Tyś ręce do Krzyża przykował, gdyś
mocy Boskiej, y sprawiedliwości uwłoczył lego, iakby sił
na ciebie Bóg nie miał, iakby cię niemógł karać za twoie
przestępstwa! Twoja to rana w Sercu Jezusowym rozzia-
wiona, rozdarłeś ją w ow czas, gdyś afekt Jezusowi wy-
powiedział, gdyś się z miłością twoją ku stworzeniu obrocił,
gdyś serce do marności świeckich, do rzeczy krótko trwają-
cych, do znikomey czci, sławy, honoru, wziętości, przyja-
źni ludzkiej a tey ladaiakiej, do fortuny, do bogactw przy-
kleił! Nogi Najsświętsze nawylot przedziurawiłeś, gdyś
na zemstę nieprzyjaciół twoich spieszył, gdyś spieszył na u-
szczerbek, na zniszczenie wcale cudzych dobr, y fortun; gdyś
chodził na mieysca podeyzrzane na zgubę cnoty, niewinno-
ści, wstydu, pocziwości, na stratę duszy y twoiej y cudzey!
Nieprzewodziże iawno w tym punkcie sumnienia twego
Ukrzyżowany, zabity na śmierć Zbawiciel?

Czwarta konjektura dosyć iawną z odgłosu publiczne-
go, gdy się tylko na którą stronę obroćisz w świecie, woła-
ią przeciw tobie, żeś zabił Chrystusa: *Quare non timuisti
mittere manum tuam, ut occideres Christum Domini?*
(2. Reg: 1.) Czemuś się ważył podnieść ręki twojej, y za-
bić Chrystusa Pańskiego? Wołają na ciebie Święci Anioło-
wie, Archaniołowie, Serafinowie, Cherubinowie, Trony, Mo-
carstwa, wszyscy wybrani, y całe Niebo: *Quare non timui-
sti mittere manum tuam, ut occideres Christum?* Wołają na
ciebie

ciebie czarci, wszyscy potępiący, y całe piekło: *Quare non timuisti mittere manum tuam, ut occideres Christum?* Woła ziemia ze wszystkimi zwierzętami, powietrze z ptactwem, wody y morza z rybami: *Quare non timuisti mittere manum tuam, ut occideres Christum?* Wołają na ciebie wszystkie żywioły, otwarte pod czas Ukrzyżowania Jezusowego groby, rozpadłe skały, Kalwaryjska góra; wszystkie miejsca, na których kiedykolwiek zgrzeszyłeś, to samo miejsce, na którym czyli siedzisz, czyli stoisz: *Quare non timuisti mittere manum tuam, ut occideres Christum?* Jak serce Rocha Gonzalesa, (podług świadectwa X. Bielickiego Conc. Parasce:) kiedy go za Wiarę w Jndyi zabito, z rozciętych napoś pierśi wydarte, tym głosem niegdyś zabrzmiało: *Filii occidisti Patrem!* Synowie zabiliście Oycę! tak wszystkie stworzenia po całym świecie wołają na ciebie nędzny Chrześciani- nie: *Filii occidisti Patrem, creatura creatorem, reus Redemptorem, homo peccator Deum hominem!* Synu zabiłeś Oycę, stworzenie Stworcę, winny Odkupiciela, grzeszny człowie- cze Boga człowieka! ciężko, ciężko ci ten publiczny zatłu- mić, uciszyć wrzask, odgłos! po wszystkie wieki słyszeć go będzie! *Non, aeterna silebunt secula tantum crimen!*

Ostatnia konjektura na ciebie z zakrytego dzisiejszey Niedzieli przed oczyma twoimi Krucyfiksa, którą żebym le- piey wyraził, przytaczam świecką o Alexandrze Wiel- kim historyą. Ten zabił z porywczey popędliwości Klitusa walecznego Kawalera, przyniesiono ciało jego pod namiot, na ktorego poglądając Monarcha, znieść swojego okrucień-

stwa niemogli, aż go z oczu na stronę umknąć kazał. Wielebny także Družbiecki pisze, że żydzi z odwroconą twarzą od Miasta Jerozolimy na Krzyżu przybili Chrystusa, aby im w oczach ich nie stało okrucieństwo, aby ich w nie niekłół zamordowany niewinnie Pan: *Judei aversâ facie ab Hierosolyma crucifixerunt Christum, ut scelus suum ab oculis suis amoverent, nè eò pungerentur.* (Strom: Pass. Dom. §. 142. Num: 1. f. 289.) Umkniony tedy z oczu twoich Chrześcianinie Ukrzyżowany Pan Zbawiciel twój, zakryty przed tobą dlatego, aby cię w oczy niekłół, aby ci twoiego nad sobą niewytykał okrucieństwa. Dodam jeszcze więcej przyczyn: Zakryty przed oczyma twoimi Ukrzyżowany Pan, boś niegodzien poglądać na oblicze Jego, oby nie na wieki, żeś go bez politowania, bez miłosierdzia, bez żadney przyczyny tyrańsko zkatował! Zakryty przed tobą Pan, bo Mękę Jego mniey wazył; iakbyś go nie znał, wyszedł ci z oczu, wyszedł z myśli twoiey, z pamięci, z serca. Zakryty przed tobą Chrystus, bo żadnego nad nim Ukrzyżowanym pożalenia niemasz, boleści Jego nieczuiesz, coraz więcej a więcej przyczyniasz grzechów, odnawiasz rany, frożyć się nad nim nie przestaiesz, aż go umknąć frogosci twoiey potrzeba było. Zakryty przed tobą Ukrzyżowany Pan Jezus, aby z tey okoliczności zawstydzisz się nieprawości twoich. Zakryty przed tobą Chrystus, abyś niewidząc go, kiedyż tedyż zteknął sobie bez niego, y do niego pragnął a byś poznać chciał kiedy, iakieś oczu twoich utracił obiectum, iakieś serca ukontentowane, życie duszy twoiey, y tedyne dobro:

dobro: *Non aestimatur etenim bonum, nisi ablatum.* Zniknął z obecności twoiej Pan Jezus Ukrzyżowany, żebyś go szukał z żalem serdecznym, z szczerą skruchą, z łzami pokutnemi.

Z tych dotąd wyliczonych konjektur uznałeś sam, tak trzymam, iawnie, żeś winny krwi wylanej, okrutney śmierci, y Ukrzyżowania Jezusowego; coż tedy czynić masz nędzny Chrześcianinie? pomyśl o sobie! Niewidzę ja innego skutecznego sposobu na dostąpienie odpuszczenia, iako uznać przed Ukrzyżowanym Panem tę winę swoją, y o miłosierdzie nad sobą prosić: O Jezu najłaskawszy dla mnie, y ode mnie na tym Krzyżu okrutnie przybity, iam autor śmierci twoiej przez grzechy moje, wyznaię obecnie przed tobą samym, y przed całym światem, sędzę się sam, że na ukaranie moje mało tysięcy śmierci, mało tysięcy piekłów; ale ześ dla tego umarł, abym ja przez twoię śmierć życie miał, abym przez mękę twoię uniknął potępienia wiecznego, więc przez te rany, przez tę krew wylaną, przez śmierć dla mnie podjętą, niechciey zguby moiej, odpuść grzechy, daruj urazę twoię; a lubom ja niegodzien zbawienia, dla ciebie samego zbaw mnie Zbawicielu moy. Amen.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ SZOSTĄ POSTU, albo KWIETNIA.

Ecce Rex venit tibi mansuetus.

Oto Krol twoy idzie tobie cichy. *Matthi 22.*

TRzy terminy uważam dzisiaj wziętego textu z Ewangelii Chrześcijaństwo moje. Pierwszy termin, za co się nazywa Krolem teraz-wieźdżając do Jerozolimy na Mękę Chrystus, a przedtym gdy go tłuszcza chciała obrać Krolem, unikał od tey godności? wieleby tu mogło przywieść się przyczyn, niech dosyć na iedney będzie, iż przez podiętą Mękę za cały naród ludzki, dopiero Krolem chciał się pokazać, bo to prawdziwie Krolewska cnota życie swoje za pospolstwo położyć. Drugi termin uważam, że się nazywa Krolem twoim: *Rex tuus*; czemu nie wszystkich oraz? Ta iest przyczyna, że tak ciebie iednego ukochał, iak wszystkich Chrześcian, tak dla ciebie iednego gotow był zstąpić z Nieba, wziąć naturę ludzką, cierpieć, y umrzeć, za ciebie na Krzyżu, iak za wszystkich; z objawienia Świętey Gertrudzie, y z nauki Euzebiusza Emissńskiego. Ostatni termin rozbieram: Tobie przychodzi, *Venit tibi*; bo nie poganinowi, nie żydowi przychodzi, ale tobie Chrześciani-nie, abyś go za Krola twego uznał, abyś mu chętnie całe Państwo duszy twoiey, serca twoiego oddał, ponieważ niewdzięczne żydoństwo niechciało go mieć za Krola, woła-iąc szalonemi głosy: *Non habemus Regem, nisi Cæsarem*, My niemamy Krola, tylko Cesarza. Nie odstępę od tego punktu naymniey dzisiaj, mówiąc krociuchno w dal-szym dyskursie moim: Ze Pan Jezus Ukrzyżowany sam bydz powinien Krolem serc naszych. Cała mowa moja
niech

niech idzie na większą część y chwałę tegoż Ukrzyżowanego Pana.

Przebieżmy uwagą naszą cały świat Chrześcijaństwo moje, szukaymy pilno we wszystkich stworzeniach Krola, ktoremubysmy dusze y serca nasze w rząd właściwie, sprawiedliwie, y dziedzicznym prawem poddać mogli, y powinni, nie znajdziemy nikogo, nad Chrystusa Ukrzyżowanego, temu samemu Krolestwo serc naszych przynależy. Przyczyny tey iemu przynależności niezbite, są te.

Nayprzod Godność Iego nieograniczona, wszystkie nayzacnieysze Imienia przewyższająca, w ktorey mu nikt zrownąć się niemoże; iest bowiem naturalnym Synem Boskim, a zatym Krolew naturalnym wszystkich Państw całego świata z nauki Doktora Aniellkiego (*Lib: 1. de regimin: Princip: Cap: 22.*) *Dominium omnium Regnorum debetur Christo propter unionem Hypostaticam.* Według człowieczeństwa także, pochodzi prostą linią przez Matkę swoją Nayświętszą MARYĄ y Oycę domniemanego Jozefa z Familij Krolow y Książąt Izraelskich, czego obszernie dowodzi Mateusz Święty. na początku swojej Ewangelij. *Powtore.* wszyscy prawie Prorocy, ktorých niepodobna rzecz w krotkim czasie wyliczyć, Krolew go y Panem świata zapowiedzieli od kilku tyfięcy lat przed przyściem Iego, iako Zacharyasz: Weseł się Corko Syońska, oto przyidzie Krol twoy tobie sprawiedliwy, y Zbawiciel. Archanioł Gabryel w Poselstwie swoim do Nayświętszey Panny zwiastował tę godność Iego owemi słowy: Da mu Pan Bog stolicę Dawida

wida Oyca Iego, y będzie krolował w domu Jakobowym na wieki, a Krolestwu Iego niebędzie końca. (*Luc: 1.*) Ledwie co się w Betleem narodził, Aniołowie mu głęboką oddali uniżoność, oddali Pastuszkowie z Judzkiej krainy, oddali trzy Krolowie od wschodu słońca, czcąc go Krolowskim tytułem przed samym nawet Herodem: Gdzież jest, który się narodził, Krol żydowski? przyszlismy pokłonić się Iemu. Władzę y Panowanie Iego pokazuje owa chwalebna szata, którą na nim widział w objawieniach swoich Jan Święty z podpisem na biodrach: Krol nad Krolmi, y Pan nad Pany; (*Apoc: 19.*) Pokazuje udzielność teyże władzy y Panowania wszystkim świata Monarchom, co dokładnie wyraża u swego Prowerbialisty: (*Proverb. 8.*) Przez mnie Krolowie krolują, rozkazują Xiążęta, y możni sprawiedliwością władną. Wszystkie stworzenia żyjące oddają mu poddaństwo trybut: Albowiem wszystkie żywioły, (mówię zdaniem Świętego Grzegorza Papieża) (*Hom: 10. in Evang:*) oświadczyły przyście Iego; Poznały go za Boga y Pana Niebios, bo zaraz gwiazdę przy narodzeniu Iego do usług wyprawiły; poznało go morze, bo suchą nogą po nim chodził, burzliwe w nim uśmierzył fale, wspięne ułagodził wiry, uciszył szумы, powstające ułożył wały, tak, że tłuszcze w wielkie zadumienie poszły, wołając: Ktoż to jest ten, ktoremu wiatry y morze są posłuszne? (*Matth: 8.*) poznała go ziemia, bo przy śmierci Iego cała zadrżała; poznało słońce, bo się zaćmiło przez trzy godziny, a przy zmartwychwstaniu Iego na trzy godziny przedcy weszło;

weszło; opoki y kamienie poznały, bo się podczas Męki Jego rysowały; poznało samo piekło, gdy się zatrzęsło, y mocy Jego przełękło.

Dopieroż osobliwszym sposobem podczas krwawey Męki swojej Chrystus ogłosił się Krolewem, kiedy mu ten zaszczyt sam Północny Starosta przyznał Piłat, y na Krzyżu ten kazał nad nim powiesić tytuł: Jezus Nazareński Krol Żydowski. Żołnierze gdy na pośmiewisko z ciernia mu uplecli Koronę, y na najsłodszy włożyli głowę, białą czerwona okryli purpurą, trzcinę zamiast Berła dali w ręce, tym samym aktem lubo szyderskim y złośliwym za prawdziwego z niewiadomości uznali go Krola, według uwagi Bernarda Świętego: (*de Pass. Dni Cap: 19.*) *Licet milites in irrisione Christum coronent, tamen ignorantes & irridentes coronatum Regem fatentur; ergo Rex vel ab ipsis nescientibus demonstratur.* Nawet gdy nioś Krzyż na górę Kalwaryjską, Godność swoją Krolewską wszystkim wobec pokazał, o ktorej prorokował zdawna Izajasz: *Factus est Principatus super humerum ejus,* (*Isai: Cap: 9.*) Xiężstwo stało się na ramieniu Jego. Podziwienie to komu sprawować może z uwagi Tertulliana: iż żaden Krol znaku władzy swojej na ramieniu nie zwykł nosić, tylko albo koronę na głowie, albo w ręku berło y iabłko, lecz sam nowy Krol nowych wieków Chrystus Jezus nową chwałę, władzę, y zaszczyt swoją na barku wynioś, to jest Krzyż, ażeby według Proroctwa Dawidowego od drzewa krzyżowego krolował: *Solus Rex novus novorum seculorum Christus Jesus, novam*
glo-

gloriam, potestatem, & sublimitatem suam in humero extulit, crucem scilicet, ut secundum Davidis Prophetiam exinde regnaret, agentis Psal: 95. Regnavit à ligno Deus, mowi pomieniony Tertullian. (*Lib: contra Iudeos.*) Zkąd y Augustyn Święty na ow text Ewangellii pisząc : Niosąc sobie Krzyż, wyszedł na owo miejsce, które zowie się Kalwaryą, po Żydowsku zaś Golgota, w ten sposób rozmawiał: (*Tract: 117. in Joan:*) Gdy na ten widok bezbożność patrzy, nasmiewa się z Krola, że zamiast berła, drzewo swoiey kary na barku niesie; gdy zaś patrzy pobożność, uważa, iż niesie drzewo na ukrzyżowanie siebie, które potym miał utkwic na czołach Krolow, na którym go mieli pogardzać y oczyma przenosić bezbożni, a w nim się zaś zaszczycać sercá Świętych. *Si spectet impietas, videt Regem pro virga Regni lignum sui portare supplicii; si pietas videt Regem bajulantem lignum ad semetipsum figendum, quod fixurus etiam erat in frontibus Regum, in eo spernendus oculis impiorum, in quo erant gloriatura corda Sanctorum.* Na ostatek tytuł Krolewski trzema ięzykami: Hebraylskim, Greckim, y Łacińskim wypisany, nad nim już ukrzyżowanym przybity, wszystkich mu Narodow Krolestwo przypisał, za poważnym świadectwem Alexandryjskiego Cyrylla: (*Lib: 12. in Joan: c. 19.*) *Divinitus factum est, ut trium linguarum, quae praecipue sunt, litteris titulus scriptus fuerit, omnium enim Gentium Regnum Christo attributum esse significavit.* Jakoz y Łotr Dyymas po prawey stronie wiszący polecał się Krolewskiej łasce iego, prosząc pokornie: Pamiętaj na mnie
Panie,

Panie, gdy przydziesz do Królestwa twego? (*Luc: 23.*)
 Więc gdy do tegoż Królestwa swego, to jest do Nieba po
 zmartwychwstaniu z przedziwną wstępował pompą, Aniel-
 skie Hierarchie pięć kroć Go witały Krolem, o czym świadczy
 ukoronowany Prorok w Psalmie 23. przyczynę tę zaś daie
 Augustyn Święty, że go po pięć kroć witano Krolem, dla
 pięci ran na Krzyżu odebranych, *Christus quinquies dici-*
tur Rex glorie, pro numero enim vulnerum Regiam accla-
mant dignitatem; (*Ser: 178. de temp:*) iakoż y przez Mękę
 y Krzyż na niebie y na ziemi Krolewką osobliwiey zaflu-
 żył sobie godność, żeby ją wszystkie w nim niebieskie y
 ziemskie uznawały kreatury, y iemu samemu, nie komu in-
 szemu w wieczne poddały się poddaństwo. Słuszna tedy
 rzecz Chrześcijaństwo moje Ukrzyżowanego Chrystusa za na-
 szego właściwego uznawać Pana; słuszna, aby on sam był
 Krolem serc naszych, y one dziedzicznym osiadł prawem.
 Serdeczny zaiście Krol jest, iak go nazywa Święty Franciszek
 Salezyusz: (*Lib: de div: amore in pref.*) *Dulcis Iesus Rex*
est cordium, nie tylko z przyczyn już wyżej wspomnionych,
 ale z innych serca godnych, a tych niezliczonych przymio-
 tow swoich, iako to z wszechmocności, z mądrości, z spra-
 wiedliwości, z łaskawości, y miłosierdzia, z dobroci y łag-
 godności, z pieczołowania y czuyności około nas, z hojney
 opatrności, z niekończoney władzy y mocy, z obfitości
 nieprzebranych skarbow y dostatkow, z iednostayney ku
 wszystkim miłości, y otwartego serca. Ktożby prosię, chyba
 bezrozumny, serca swojego nie poddał w rząd wieczny

Z

Wszech-

Wszehmocnemu Panu, który wszystko, co tylko chce, dla nas uczynić może z taką łatwością, iak ten świat uczynił z niczego, bo nic u niego nie iest niepodobne? Ten Pan przez Mądrość swoją wszystkie nasze przenika potrzeby, teraznieysze y przyszłe, aby nam niezbywało na nich; przenika nieszczęścia y przypadki, aby ie od nas odwrocił, abyśmy nie szwankowali na duszy, ani na ciele. Ten Pan przez swoją sprawiedliwość nikomu najmnieyszey nie czyni krzywdy, naylichsze sownicie nadgradza usługi, żadney daremnie nie puszcza pracy. Ten przez swoją łaskawość y miłosierdzie Pan nad naszą lituiąc się nędzą, słabością, y ułomnością, wszystkie nędze, słabości, y niedołęztwa na siebie przeiął; pociał się w Ogroycu, aby nam lżej, y bez krwawey pracy zbawienie przyszło; smucił się, abyśmy wiecznego nie stracili wesela; y w tym życiu ieszcze przy usługach iego w duchowne obfitowali pociechy; obnażony u pręgierza, y na Krzyżu, aby nas szatą przyodział chwały; wytrzymał rozgi y bicz, cierniową koronę, gwoździe, y włócznią, które nam za nasze winy trzeba było cierpieć, abyśmy uszli śmierci wieczney, y piekła. Ten Pan przez swoją łagodność y dobroć snadno naszym wybacza krewkościom, lekkomyślnościom, ułomnościom, do kary y zemsty za przestępstwo praw swoich nie porywczy; iezeli kogo z przynaglenia karać musi, po Oycowisku karze, y nad tym, kogo karze, sam bolcie sercem, iakby był winny y karany; á gdy go winowayca po występku uprzedzi żalem serdecznym, y pokorną prośbą, tym się kontentuje za niekończoną urazę Majestatu swojego, częścicy miłości

w Panowaniu swoim y łaskawości używa na nas, niż władzy. Pięknie nam go w tym przymiocie Święty Chryzolog opisuie: *Ser: 7. Christus Dominum mutavit in Patrem, vult charitate magis, quàm potestate regnare, & amari magis, quàm timeri.* Chrystus z Pana odmienił się nam w Oyca, chce bardziey miłością, niżli władzą krolować; chce bardziey kochania od nas, niżli boiaźni. Przydaie racyą Chryzostom Święty: iż bać się iest sługom przyzwoita, kochać zaś właściwa Synom: *Timere enim servorum est, amare filiorum, Hom: 26. in Matth: 22.* z tey przyczyny Chrystus panuie nam nie iak Pan y Krol poddanym, lecz iak Ociec naykochanśzy Synom, przeto obrał sobie raczey bydź Krolelem ferc y dusz, niż Państw iakich y Krolestw: *Satiùs elegit esse Rex cordium & animarum, ut amaretur, quàm Regnorum & Dominiorum, nè timeretur.* Author: oper: Pieczowanie y czuyność tego Pana około nas zálecenia niepotrzebuie, bo nigdy nie zasypia na dobro nasze, nigdy niezfatygowany bynajmniey pracami około naszej całości, wszak życie Jego całe przez trzydzieści lat y trzy aż do samey śmierci krzyżowey nad tym samym interessem zabawne było, y na nimże dokonane mówiąc: *Consummatum est.* Opatrzność Jego iak hoyna, wszystek ią głosi świat, tak ozdobne lilie y kwiaty, iak nie był równie przyodziany Salomon; tak tuczne ptaszęta, chociaż ani orzą, ani sieją; my sami ludzie co tylko mamy względem duszy y ciała, z tey Jego opatrzności mamy. Ten Pan iak iest możny y mocny, łatwo dochodzić ztąd, iż na trzech palcach całą ziemi utrzymuie:

Za machi-

machine, iż poymany w Ogroycu iednym słowem wszystkich
 żołnierzy na ziemię zwalił, iż bez broni albo oręża podbił so-
 bie świat: *Orbem domuit non ferrô, sed lignô, S. Aug:* po-
 konał śmierć, piekło zburzył, czarta przełamał siły; a iakże
 nas nie utrzyma? albo któryż nam prozę nieprzyiaciel przy
 tak mocnym Krolu zaszkodzić może, pokoiu naszego, y
 swobody naruszyć? Ten Krol w skarby y pomyslné dosta-
 tki bogaty, naszego szczegulnie szuka szczęścia, fortuny, do-
 brego mienia, nie swego, nie zdziera poddanych, ani uboży,
 aby siebie bogacił, ale raczey bogaci onych niczego nie po-
 trzebuiący od nikogo; całego siebie szafuje, łoży, wydaie
 tak iednemu, iak wszystkim: ma łaski nieskończone, wy-
 lewa ie na dusze nasze; ma Bóstwo? dał ie; ma ciało y du-
 szę? y te dał; ma błogosławieństwo wieczne? y do tego
 wzywa; na ziemi wydał się nam całego na odkupienie y po-
 karm, w Niebie daie nam się na zapłatę y za cel błogosła-
 wieństwa wiecznego; ey iakże mu nie oddać się całych
 wzajemnie z sercem, z duszą, y z ciałem? co większa umarł
 za nas, krwią nas sobie kupił, z niewoli czartowskiej przez
 mękę y śmierć wybawił, y ktoż go zamiast tronu w swo-
 im nie osadzi sercu? *Nil dignius cogitari potest, quàm cor
 ad eum referre, qui, ut viveres, mori pro te voluit,* zachę-
 ca Bernard Święt. Co nas bardziey przemodz y konwin-
 kować powinno, abyśmy serc naszych na Krolestwo ustąpi-
 li Chrystusowi? powinno serce iego iuż po śmierci dla nas
 otwarte, abyśmy dowodnie obaczyli, iż przez całe życie
 w nimeśmy zostawali, y dziedziczyli, nam żyło, y my w
 nim

nim oraz; dla nas na krotki czas pod trzydniową śmierć żyć
 przestało, krew do ostatniej wylawszy krople, lecz teraz już
 chwalebne wiecznie nam żyje, y nas wszystkich w sobie
 mieści; boć ieżeli o sercu Pawła Świętego napisał Złotousty
 Doktor, że się w nim mieściły wszystkie prawie narody, y
 miasta z ludzmi, *Cor Pauli adeo latum fuit, ut in se inte-*
gras suscepit urbes, populos, & gentes; (S. Chrysost. hom:
12. in Epist. ad Rom:) Serce Jezusowe nie równiey obzer-
 nieysze. Przez tę otwartą miłości bramę raz na zawsze do
 serca swojego wpuścił cię Chrześcianinie Zbawiciel, y cie-
 bie, y ciebie, ażeby ci sekretow swoich powierzył, słodkości
 y niewymownych pociech, roskoszy uczynił cię uczestni-
 kiem, do Bostwa cię przypuścił, w wieczności stawił, w bło-
 gossławieństwie z Aniołami zrownał, mowi Petrus Cellensis:
(Cap: 19.) Christus à perfossione lateris non pepercit sibi,
ut te per hanc aperturam in cor semel receptum ad omne su-
um consilium admitteret, gaudiis admisceret, Divinitati ad-
jungeret, aeternitati statueret, beatitudini Angelicæ adæqua-
ret. Tey cnoty po dobrym y godnym sercu Monarsze wy-
 ciąga pewny Statysta: *Bonus Rex, qui in ore; melior, qui*
in mente; optimus, qui in corde suum habet populum; Do-
 bry Krol, który w uściech; lepszy, który w myśli; naylepszy,
 który w sercu lud swoy ma; Chrystus y w uściech razem,
 y w myśli, y w sercu swoim ma nas wszystkich; zaczym y
 my go wzajemnie mieymy wszyscy, niech on sam będzie
 dziedzicznym Krolem serc naszych. Tak był Krolem serca
 Świętego Pawła Apostoła, w którym żył, iako wszystkim o-
 powiadał

powiadał narodom: *Vivo ego, jam non ego, vivit verò in me Christus!* (*Galat: 2.*) Tak go w sercu swoim osadził za Krola Seraficzny Franciszek; tak błogosławiona Klara z Gory Falkońskiej Augustyanka, w ktorej sercu po śmierci znalaziono wyrytego Pana Jezusa Ukrzyżowanego, ze wszystkimi instrumentami męki Jego. Tak Konstantyn Cesarz na wszystkich znakach Cesarzkich, na Koronie, na szyszaku, puklerzu, chorągwiach, okręgu świata rysował Ukrzyżowanego Pana, znać, że go y w sercu mieć musiał, poddając mu siebie samego, y całe Państwo.

Tu ia już kończę Kazanie moje, a wy Chrzęścianie zaczniycie odtąd służyć temu Panu lepiej, goręcej, niżeliście do tychczas służyli; ieżeli w sercach waszych krolował świat, krolowały stworzenia, panowały namiętności, żądze, miłość własna, y innych nieporządna, ruguycie ich tego momentu, niech sam Chrystus Ukrzyżowany Krolem będzie serc waszych. Uważcie sami proszę, coście za zysk y pożytek mieli z tych rzeczy, ktorymeście przedtym oddali do rządu serca? czyliż były uspokojone, ukontentowane, wesołe, bez zgryzot, bez alteracyi? im więcej Krolow mieliście w sercach, tym więcej niepokoju, zamieszania, y smutkow; niechayże serca wasze osiągnie Ukrzyżowany Krol Krolow, ten ie dostatecznie uspokoi, weselem napełni, do woli ukontentuje, niebędą więcej niczego pożądać, bo w nim znajduie się wszystko. Przydaię y tę pewną nadzieję, że ieżeli w sercach naszych będzie teraz doczesnie krolował Chrystus, poki żyjemy na świecie, po śmierci naszej będziemy z nim

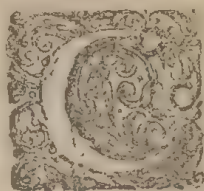
wzajemnie krolowali na wieki, weźwie każdego przy własney śmierci, y partykularnym sądzie, weźwie potym oraz wszystkich na powszechnym sądzie do Krolestwa swego y Oycy Przedwiecznego: *Venite benedicti Patris mei, possidete Regnum paratum vobis.* (*Matth: 25.*) Podźcie błogosławieni Oycy moiego, osiągniecie Krolestwo wam zgotowane, za krolestwo serc waszych mnie dane. Amen.

K A Z A N I E

Na WIELKI CZWARTEK

Dixit eis: Scitis, quid fecerim vobis?

Rzekł im: Wiecież, com wam uczynił? *Joann: 13.*



O niegdyś po rozdzieleniu ciała y krwi swoiey rzekł Pan Jezus do Apostołów, to dziś przy solennym obchodzeniu tey ceremonii, tego tak wielkiego dobrodzieystwa, utajony w Najswiętszym Sakramencie do nas wszystkich mowi: *Scitis, quid fecerim vobis?* A wiecież naymilsi moi, com wam uczynił? rozbieraliżecie kiedy pilną rozumu uwagą ten moy miłości zbytek y wynalazek: *quid fecerim vobis?* poymuiecież to, proszę was? *Scitis, quid fecerim vobis?* Chrześcijaństwo moje iest się tu nad czym zawiesić z uwagą naszą, mowi Augustyn Święty: Tu Wszechmocność Boska do szczętu wyniszczone, że nic iuż więcey nad to u-

czy-

czynić nie potrafi, chociaż wszystko może! *Audeo dicere: Deus, cum sit omnipotens, plus dare non potuit!* Tu w skarbach łask swoich nigdy nieprzebrana hojność tak dalece zubożona, że już więcej nad to, co dała, dać nie może! *Deus, cum sit ditissimus, plus dare non habuit!* Tu mądrość Boska tak wielce wysiłona, że nad to nic już wcale ani dać, ani wymyślić umie! *Deus, cum sit sapientissimus, plus dare nesciit.* To zaś szczególnie, aby wszystko razem y krótko pojąć, uważać nam potrzeba, że w tym Sakramencie Bóg dał całego siebie, y coż już mógł dać więcej? kiedy dał siebie, już dał wszystko, prócz Boga bowiem nie zostało się, ieno nic. Ah nieskończona miłości! o niepojęta Dobroci! o nazbyt rozrzutna szczodroblowości Boga naszego! Zeby tedy tę tajemnicę mogliśmy godnie y przyzwoicie dzisiaj sprawować, nad dwoiaką dosyć nam się przez wysokie reflexye zastanowić rzecz: Nad pierwszą, to jest nad niepojętą Godnością tego Sakramentu; nad drugą zaś z strony nas samych, nad niewypowiedzianą podłością y nikczemnością naszą. Do pojęcia tej tajemnicy prosimy światła. O światło pod korcem chleba Sakramentalnego ukryte, oświeć rozumy nasze na poznanie ciebie, y nas samych.

Dziwnego w swoich osobno z Bogiem rozmowach Augustyna to często roztrząsał rozum, o to do Majeſtatu Boskiego zachodziła proſba: *Deus meus noverim te, noverim me!* Boże mój niech poznam ciebie, niech poznam mnie! O też samę łaskę, o to oświecenie masz tobie proſić utajonego

iey Najświętszey; poszanowania, y wziętości u świata nie szukał, o sobie wcale zapomniął, dla miłości twoiey siebie nienawidził. *Noverim te!* Niech poznam ciebie, byś ty sam był Bogiem y Panem moim; *noverim me!* Niech poznam y mnie; abym był sługą, y wiecznym niewolnikiem twoim. Niech poznam ciebie, iakęś się dla mnie w tym Sakramencie wszystkiego wydał z Bóstwem y człowieczeństwem, nic sobie nie zostawiając, *noverim te!* Niech poznam y mnie; czego mi niedostaie do ciebie, czy twoim cały jestem, czy świat; czy stworzenie ktore iakiey części we mnie nie ma. *Noverim me!* Tego poznawania chciał Bog nas sam nauczyć z Cherubinow, ktorych kazał Mojżeszowi postawić nad błagalnią Arki Manę w sobie; Najświętszy Sakrament oznaczają zamykającey: *Duos Cherubim aureos & productiles facies, respiciantque se mutuo versis vultibus in propitiatorium, quod operienda est Arca;* (*Exod: 25.*) Patrzali ci Cherubinowie y na siebie samych, y na Arkę; dając przez to nam napomnienie, iak każdy z nas ma patrzeć, dokąd idzie, gdy się zabiera do stołu Chrystusowego; iak ma uważać, kto iest ten, ktorego ma pożywać, a kto iest sam, ktory pożywa? Oniepoięta tajemnico! o przedziwny Zbawiciela naszego wynalazku! o przeciwnych rzeczy ligo! Godności z podłością, nikczemności z tak wielkim Majestatem, Boga z człowiekiem! Boga pożywa człowiek? nie dosyczeby było łaski, widzieć go tylko pod kortyną przez samę wiarę, nie pożywać jeszcze? Zdumiewajcie się na to stojący przed tronem Boskim Serafinowie,

wy niemacie szczęścia śmieie wychylić oczu na twarz Jego w świetle: *duabus alis velabant faciem suam;* (*Isaj: 6.*) Boga zaś utajonego w Najsświętszym Sakramencie y przez wiarę widzi, y uśnie pożywa człowiek ! człowiek proch, iedyne nic, y coś lichszego niż nic ! Onikczemny prochu ! o zgnilizno ! o państwo robaństwa iak się śmiesz samym karmić Bogiem ! tego Boga, ktorego świat cały, Niebo, ziemia obiać niemoże : *Quem mundus, nec terra capit, nec sidera condunt,* do swoich ważyysz się brać uś, y w wnętrzościach obeymować ! Uważ, iż tenże Zbawiciel Chryśtus, gdy w Ogroycu modląc się, w rękach Anielskich obaczył kielich, padł zaraz twarzą na ziemię: *procidit in faciem suā,* (*Matth: 26.*) a ty co ieś nad niego ? z prezumpcyą, z chardością, z wyniośłym duchem ważyysz się pić krew tegoż Chryśtusa z Sakramentalnego kielicha ? nie przylgniejszże z głębokiej unizoności do centrum samego ziemi z atomem ! Najsświętsza Marya lub łaski pełna, naydosłownieysza nad wszystkie stworzenia, mając przyiąć w żywot Panieńsk Boga, niegodną się uznać, y tak o sobie mowi w ulubionym swoim pieniu: (*Luc: 1.*) *Respexit humilitatem,* (według Hebrayczyka: *Nihilitatem*) *ancille suae !* Weyrzał na nikczemność służebnicy swojej ! ty co ieś nad nią Katoliku ? godnym się sądzisz głowy y uś podnieść na przyięcie tegoż Pana, będąc stek nieczystości, y naczynie wszelkich grzechow ? zawstydz się raczey sprosności twoich w obliczu Jego. Od wschodu Monarchowie przez gwiazdę zprowadzeni do Betleem, obaczywszy w ręku tej Matki

Boskiey Syna, ledwie nie przepadli w ziemię nisko padając przed nim dla uznania podłości swoiey: *Proclidentes adoraverunt eum*; (*Matth: 2.*) ty widząc tegoż Maryi Syna w ręku Kapłańskich, iak możesz z poufałą przyklękać rezolucyą? Woła Xiążątko Misibozet do Krolewskiego Dawida przypuszczony stołu: *Quis ego sum servus tuus? quoniam respexisti super canem mortuum similem mihi?* (*2. Reg: 9.*) Nayjaśniejszy Panie cożem ja też za sługa twoy? oto weyżrzałeś na mnie psa zdechłego! Zpadła z sił, y znacznie omłodziła od wschodu przybywszy Potentatka Saba, uwazając stołu Salomonowego wspaniałość, y wielką obfitość: *Non habebat ultra spiritum*; (*3. Reg: 10.*) Syn marnotrawny po powrocie z dalekiey krainy w dom Oycowski, iak zkosztował chleba iego, ramionami z podziwienią ruszył, y korzył się: *Non sum dignus!* (*Luc: 15.*) Ah Oycze nie jestem godzien z tobą chleba pożywać! Niewiaśta Chananieńska do szczeniąt się zarzuca, ledwie co przy Jezusie blisko stanie: *Etiam catelli edunt de micis, que cadunt de mensa Dominorum suorum!* (*Matth: 15.*) Y szczenięta Panie okruszyny zbierają, ktore zpadają z stołów Pańskich! Piotr cofa się, prosi z pokorą, aby w łodkę iego nie wstępował Pan Jezus: *Exi à me Domine, quia homo peccator sum!* (*Luc: 5.*) Nie wchodzić do mnie Panie, bom ci jest grzesznik! Co każdy z nas ma czynić do Nayświętszego przystępując Sakramentu, niech bierze przykład z tych świętych historyi. Niech każdy w przod dobrze roztrząsnąwszy sumnienie, przeyrzawszy y oczyszcziwszy serce, ma oko na nieskończony Majestat, y Godność

dność BOGA, który się w tym Sakramencie daie ; niech ma przezorność na podłość y niegodność swoją, y tak z bo-
iaźnią, z najgłębszą pokorą zbliża się skromnie do tak wiel-
kiego Majestatu, przed którym Niebieskie drżą Trony,
Państwa, y Mocarstwa, *adorant Dominationes, tremunt
potestates!* Zdaleka ieszcze stojąc niech tysiąc razy powta-
rza akt Piotra: *Exi à me Domine, quia homo peccator sum!*
Grzesznik iestem Panie, nie chodź do mnie! Zbliżywszy
się na trzy do Ołtarza Pańskiego kroki, niech Setnika w
zkruszonym sercu ponowi afekt: *Domine non sum dignus,
ut intres sub tectum meum!* (*Matth: 8.*) Panie nie iestem
godzien, abyś wszedł do przybytku serca moiego! Maiąc
iuz przyimować w usta ten Sakrament, czołem trzykroć
uderzywszy, westchniij Katoliku z całego serca, y ułaknio-
ny mow, co Chananietka niewiašta mowiła: *Etiam ca-
telli edunt de mensa Domīnorum!* Jeżeli Boże moy szcze-
nięta zażywaią odrobin Pańskiego stołu, oto ia zgłodnia-
ły szczeniuch oczekiwam okruszyny z stołu twoiego, nie
odrzucaj mnie. Agdy iuz masz tego Pana, ktoregoś po-
żądał, w sercu twoim, idźże w wysokie znowu zadumie-
nie, że godność swoją raczył tak bardzo unżyć do niktze-
mności twoiej, że twoią nie wzgardził podłością, że cię
podwyższył z niżeniem Majestatu swojego do ciebie; tu
czyń nieskończone dzięki, tu pokłon Iemu powinny, tu na
zawdzięczenie ofiaruj siebie z całą istotą; niktzemność,
podłość zniżay pod nogi nieskończenie godnego Pana.

Amen.

KAZA-

K A Z A N I E

Na WIELKI PIĄTEK.

Sustinui, qui simul contristaretur, & non fuit, & qui consolaretur, & non inveni.

Czekałem, ktoby razem smucił się ze mną, nikt nie był; y ktoby mnie pocieszył, nie znalazłem. *Psal: 68.*



Ych słow nieznośną boleść wyrażających ukoronowanego Proroka, pod czas Męki swojej, osobliwie na fromotnym Krzyżu okrutnie rozpięty mógł być zażyć Chrystus, y prawdziwie zażył, iż cierpiał, a nie był taki szczęśliwy człowiek, ktoryby był z nim oraz cierpiał, z bolejącym bolał, z smucącym się smucił; *Sustinui, qui simul contristaretur, & non fuit;* nie był nikt tak miłosierny, y liściowego serca, ktoby go pocieszył! *& qui consolaretur, & non inveni!* Zakrwawionemi Zbawiciel nasz poglądał oczyma, czyli go też w boleściach Jego kto zafili, był tam, ktory boleści do boleści, ran przydał do ran, *Dolorem super dolorem vulnerum meorum addiderunt;* nie było, ktoby ich umnieyszył! Szukał Odkupiciel nasz pomocnika w śmiertelnych ciężkościach, y nie znalazł żadnego, iako przez Jzajasza oznajmuie: *Circumspexi, & non erat auxiliator; quæsiui, & non erat, qui adjuvaret* (*Jsaf: 63.*) Najświętsza Panna z kilką niewiastami y Janem chociaż pod Krzyżem bolała

bolała nad nim, coż to była za folga Panu naszemu? gdy innych było tysiącami ludzi, którzy Serce Jego Boskie dręczyli, wkroś przerażali! Judasz go zaprzedawał, Piotr się go zapierał, Apostołowie inni y Uczniowie od niego uciekali, Szymon Cyreneński unikał, wydierał się od dzwigania krzyża, łotrowie współ ukrzyżowani bluźnili go, Arcykapłani, Sędziowie, Pifarze, Faryzeuszowie, całe pospólstwo żydowskie, nawet z okolicznych granic zgromadzeni natrzęsali się z niego, wyśmiewali, urągali, przeraźliwym wrzeszczeli głosem: *Salvum te fac, ratuj się Jezu!* *Alios salvos fecit, se ipsum salvare non potest!* (Marc: 15.) Otoż macie mocarza, otoż macie owego, co się Synem Boskim czynił, innych ratował, sam sobie teraz żadney rady dać niemoże. Nieznalazł tedy Zbawiciel nasz pod czas Męki swoiey: *Qui consolaretur, non inveni; quæsi, & non fuit, qui adjuvaret.* Chrześcianie moi na tę ostatnią dyscyplinę, y rozpamiętywanie Męki Jezusowey, przy dokonczeniu Czterdziestodniowego Postu zgromadzeni, ubolewacież wy przynajmniej nad Panem waszym tak okrutnie zranionym, tyrancko zamordowanym? wieluż was też znayduie się takich? stańcie mi tu przed Ukrzyżowanym Jezusem, dajcie znak boleści, żalu, politowania waszego nad nim. Ponieważ w tenczas szukał takich Chrystus, a nieznalazł według założonych z Psalmu słów: *Qui consolaretur, non inveni;* Ja dzisiaj także między nami szukać będę ubolewających nad Męką y śmiercią Jego, wydadzą ich znaki prawdziwego politowania y pożalenia,

pożalenia, wydadzą oczywiste koniektury, przyczyny. Obym wszystkich nas takich znalazł, ku pociesze Chrystusa dla nas umęczonego, ukrzyżowanego, o którym mówić zacynam.

Fundament dalszey mowy moiey, na którym wszystkie z swoiemi koniekturami, przyczynami, y znakami dusz ubolewających nad Panem Jezusem, gruntuie y stanowię, ten iest naymocniejszy, y niewzruszony, że tak trzymam o każdym z was bardzo dobrze, y zemną równie, iesteście prawowiernemi Katolikami, prawdziwemi Synami powszechney wszystkich Matki Kościoła świętego, że wyznaiecie sercem y usty Mękę y śmierć od Pana Jezusa podiętą za nasze grzechy, wyznaiecie drogi odkup, y wybawienie nas przez krew Iego y też śmierć od śmierci wieczney, y niewoli czartowskiey; nie inszą także, wierzę, intencyą chodziliście przez ten cały post, iako y dzisia y nie inszym zgromadziliście się umysłem do tego Kościoła na tę ostatnią dyscyplinę, y rozpamiętywanie Męki Pańskiej, tylko żebyście dali oczywisty publicznie samą rzecz dokument ubolewania waszego nad zmarłym Panem Jezusem, y w grobie złożonym, żebyście podziękowali za Rany Iego, y śmierć, za odkup tak hojny, za miłość nieskończoną, stateczną ku nam aż do samey śmierci krzyżowej, aż do samego grobu; a gdy te wszystkie w was okoliczności nayduię, iużem kontent, znalazłem, czegom szukał, te to są dowodne przyczyny, te to są iasne koniektury y znaki waszey z Panem Jezusem wspólności, waszego nad nim politowania, waszego z nim współumarcia, ztąd inne znaki iak strumienie ze zródła wypły-

wypływaia. Do czego mocne nas za serce uymuią pobudki, przewycięzaią rozum, zachęcaia skutecznie wolą z tey samey przyczyny, iż iesteśmy prawowiernymi Katolikami, abyśmy całemu na oko światu pokazywali żal nasz serdeczny, boleść, iaka może bydź, wnątrzną y powierzchowną nad Ukrzyżowanym Zbawicielem, ten to iest osobliwszy z pomiędzy wielu, obowiązek nasz z Wiary Katolickiey, którą wyznaiemy, dzisiay nad inne czasy przy wielkim Piątku smucic się, boleć, y sercem się kraiać nad śmiercią Jezusową iak wewnątrznie, tak powierzchownie, bo tego sam Zbawiciel po każdym z nas wyciąga onemi z pieni Salomonowych słowy; (*Cant: 6.*) *Pone me ut signaculum super cor tuum, ut signaculum super brachium tuum;* Położ mnie ukrzyżowanego iako znak na sercu twoim przez wnątrzne ubolewanie, y męki moiey rozpamiętywanie; położ mnie iako znak na ramieniu swoim przez powierzchowne smutku y żałości okazanie. Ten to iest znak *signaculum*, ta konjektura, to piątno, ten charakter, którym różniemy się od Schizmatyków, Lutrow, Kalwinow, y innych kacerzow, ponieważ oni w Wielki Piątek naybardziej się weselą, z śmierci Jezusowej, naywięcey tańcuią, na biesiadach zasiadaią, zapiiiają się, w różnych mięsiwach zbytkuią, tak dalece, że przytrafiło się im często samemi rybami tylko, obchodzić Wielkonocne święta dla zbytkow mięsnych w Wielki Piątek wykwinnych, iako o tey prawdzie sumiennie wypisuię poważny, y wszelkiey wiary godny Salmeron: (*Tom. 10. de Pass. Dñi: tract: 34. fol: 284. Col: 2.*) Nun-

quam majora letitiae signa edunt, quam in hebdomada sancta; ipsoque die veneris, quod Filius Dei nostram redemptionem operatus est, adeoque vacant genio, computationibus, convivijs, carniūque ingurgitationi, ut acciderit interdum die ipso Paschae ob inopiam carniū, coactos fuisse pisces escitare. Powymyślali oni sobie tey w Wielki Piątek wesołości pozorne racye z Erazmem Roterodamem, te między innemi naygłównieysze: *Pierwszą*: że Chrystus sam chciał dobrowolnie umrzeć, iak onim świadczy Prorok: *Oblatus est, quia ipse voluit*; za coż tedy smucić się, y płakać? chcącemu żadna nie dzieie się krzywda, *Volenti non fit injuria*. Potym ta śmierć nie mu nie zaszkodziła, iak albowiem umarł, tak z martwych powstał; o coż tedy próżno szlochać? *Drugą przyczynę*: Że Chrystus w Wielki Piątek odkupił nas od wieczney śmierci, y z niewoli czartowskiey wybaWił, Niebo nam przez mękę y śmierć wyśłużył; więc ztąd weselić się raczey trzeba, nie smucić. *Trzecią przyczyną* swoiey wesołości bronią: że to iuż kilkanaście upłynęło wieków, iak Chrystus cierpiał, y umarł, na co to przypominać daremnie, co iuż dawno przeminęło? kiedy się to nie za naszego wieku dzieie? Na te diabelskie wynalazki bardziey opłakiwam, a nizli ie chcę zbijać! płaczcie y wy ze mną Katolicy, że tak mały pożytek męki y śmierci swoiey w duszach znayduie ludzkich Zbawiciel Jezus! słusznie się u Proroka żali: (*Psal. 29.*) *Quae utilitas in sanguine meo?* Co za korzyść mam z krwi moiey tak obficie wylaney? iaką mam ztąd wdzięczność? Te same przyczyny, tylko ie

po Katolicku zważyć potrzeba, po ludzku roztrząsnąć, są wielką do płaczu y smutku pobudką nad zamordowanym Panem Jezusem. Jeżeli bowiem nie powinien był cierpieć, y nie miał żadney potrzeby ani obowiązku umierać, a przecie sam dobrowolnie z szczegulney ku nam miłości, bez żadnego grzechu, bez żadney winy, będąc szczerą niewinnością, istotną sprawiedliwością, tak nieślusznie, niegodziwie, tak fromotnie y zelżywie, tak tyrancko y okrutnie cierpiał za nas, y umarł, co nam winowaycom sprawiedliwie to wszystko przynależało cierpieć, y ieszcze większe ukarania grzechow przez całą wieczność, tym bardziey nad nim płakać nam potrzeba, potrzeba nam w żalu serdecznym z Świętym Augustynem, z Bernardem, z Anzelmem mówić nad ukrzyżowanym: O iednorodzony Synu Boski tożes nas nieskończenie ukochał, coż ci się w nas upodobało? myśmy grzeszyli, a Ty tak ciężką za nas czynisz pokutę; myśmy winowaycy y łotrowie, a Ty za nas ponosisz karę; my przez nasze przestępstwa przykazań twoich, przez nasze nieposłuszeństwo zasłużyliśmy na śmierć, Ty za nas stałeś się posłusznym aż do śmierci krzyżowej: Biada mnie nędznemu, (dokłada Święty Bernard) jeżeli przynajmniey nie płacząc nad Panem umęczonym, gdy mu inaczej wdzięcznym się pokazać nie mogę, albowiem krwi Jego niewinney, sprawiedliwej za mnie wylaney, odemnie dopominać się będą: *Vae mihi, si non flevero, quia requiretur super me sanguis ille justus, qui effusus est pro me in terra.* Jeżeli Chrystus w wielki Piątek odkupił nas? ten dzień raczey powi-

nien zchodzić cały na rozpamiętywaniu tak wielkiego dobrodziejstwa, a uważając, iak mu to nie łatwo przyszło, lecz przez wylanie Krwi, y przez okrutną mękę odkupienie nasze, czyliż to rzecz podobna, aby się łzami nie zalać? Rysowały się w ten dzień opoki, ziemia się trzęsła, słońce się cmiło, żal swoy chociaż bezrozumne y nie czułe stworzenia nad Panem cierpiącym pokazując; Aniołowie chociaż ich nie odkupił, płakali rzewno: *Angeli pacis amarè flebant; Isaie 33.* a nam płakać, do których to odkupienie należy, rzeczby nie miała bydź przyzwoita? Padaią czasem ná placu Krolowie, Hetmani, waleczni Wodzowie za całość Oyczyzny, dla oswobodzenia ludu swojego od najazdow, uciskow nieprzyjacielskich, dla publicznego pokoju krolestw swoich, y utrzymánia ich dobr y fortun, przecież ludzie, chociaż są przez ich śmierć oswobodzeni, zachowani w całości y w szczęściu, żałują ich tym bardziej, płaczą, lamentują iako Dobrodzieiow, wybawcow, oswobodzicielow swoich; Tak wszyscy płakali żydzi Jozyasza Krola: *Universus Juda & Ierusalem luxerunt Josiam, 2. Paralip: 35.* gdy dla nich zginął na wojnie; My czemu nie mamy płakać nad Panem Jezusem dla wybawienia naszego, dla swobody, wolności, y pokoju zabitym? O Oycach Świętych z otchłani przez śmierć Jezusową wybawionych, których ciała pod czas męki Jego z grobu powstały według Ewangelii: *Matth: 27. Multa corpora sanctorum surrexerunt*, poważni y starodawni twierdzą Autorowie, że iak obaczyli krew po rynku Jerozolimskim, po kamiennym ścipie, po krzyżu, y po ziemi rozlaną, iak uyrze-

uzyrzeli całe Chrystusa ciało zkatowane, woleliby byli z po-
litowania nad nim, bydź na wieki potępionymi, aniżeli żeby
był dla nich tak niegodne, okrutne cierpiał katufze! *Maluif-*
sent aeternum damuari, quàm Dei Filium tam indigna &
immania pro illis passum fuisse! Zawołać z płaczem toż sa-
mo y nam przynależy dziłiay nad Zbawicielem naszym:
O Jezu naykochańszy Zbawicielu nasz, ponieważ dla nasze-
go odkupienia tak wiele mąk poniosłeś, tak okrutnie do krzy-
ża przybity iesteś, y krew wszytkę z ciała twoiego Nay-
świętszego wylałeś, wolelibyśmy byli iak naycięższe cierpieć
męki, y samo potępienie, nizli Tobie bydź okazyą tey o-
krutney męki y śmierci! Ostatnią bezbożników przyczynę:
że iuż dawno Chrystus cierpiał, y umarł, na co ten żal od-
nawiać? łatwo zbić naprzód z zwyczajow Pogańskich, kto-
rych niewiaśły opłakiwały corocznie bałwan Adonida: *Mu-*
lieres sedentes plangebant Adonidem; Ezech: 8. potym z
historyi Pisma Świętego na wielu mieyscach, iako o Jozya-
szu wzwyż pomienionym czytamy, ktorego śmierć aby co-
rocznie z płaczem obchodzili zydzi wiecznemi czasy, poki
ich narodu stawać będzie na świecie, uchwalonym obwaro-
wali prawem: *Omnes cantores & cantatrices, usq; in prae-*
sentem diem lamentationes super Josiam replicant, & quasi
lex obtinuit in Jsrael. 2. Paralip: 35. O dniu owym, w
ktory lud Boży czynił Panu Bogu ofiarę z cielcow, z bara-
now całopaloną za grzechy swoje, napisał Moyżesz w księ-
gach Praw y ustaw starozakonnych, aby się w ow dzień
martwić, pościć, płakać; ktoby zaś tego nie uczynił, podpa-
dał

dał zgubie: *Omnis anima, quæ nō afflictā fuerit die hac, peribit de populis suis. Levit. 23.* Za nas gdy Bog prawdziwy y Człowiek umarł, gdy z siebie za grzechy nasze krwawą Oycu Przedwiecznemu, iako niewinny Baranek, *tanquam Ovis ad occisionem ductus* ofiarę na krzyżu uczynił, czemuż nie powinniśmy się martwić, smucić, płakać, obchodząc corocznie ten dzień męki, śmierci, y ofiary Jego. Tę pamiątkę w wielu listach zaleca wszystkim wiernym Paweł Święty Apostoł, lubo iuż po skończoney męce, po w Niebowstąpieniu Chryśtusowym: *2. Cor: 5. Christus mortuus est, ut qui vivunt, jam non sibi vivant, sed ei, qui pro ipsis mortuus est.* Umarł za nas Chryśtus, ażeby, którzy żyjemy, iuż nie sobie żyliśmy, ale Jemu, który za nas umarł: *Hoc sentite in vobis, quod & in Christo Iesu. Philip: 2.* To czuycie w sobie, co na Chryśtusie widzicie: *Recogitate eum, qui talem sustinuit adversus semetipsum contradictionem à peccatoribus, ut non fatigemini animis vestris deficientes. Hebr: 12.* Rozmyślaycie o tym, który takie przeciw sobie wytrzymał od grzeszników złorzeczeństwo, ażebyście nie zfatygowali się nigdy w myślach waszych uśtając. To nas rozpamiętywanie, opłakiwanie, y obżałowanie Męki Pańskiej dzisiay różni od kacerstw, ta boleść nad ukrzyżowanym Jezusem daie w nas znać wszystkim, że prawowierni iesteśmy katolicy, że uznaiemy drogie nas odkupienie, wybawienie z niewoli szatańskiej, y za to iaką możemy, wdzięczność oświadczamy ukrzyżowanemu Zbawicielowi naszemu; miło nam wspominać o Jego męce y śmierci nie tylko dzisiay, ale y zawsze,
poki

poki żyjemy. Daie nam na sobie znak, daie przykład y pochop do lamentow y płaczu z śmierci Zbawicielowey dnia dzisieyszego powszechna Matka nasza Kościół Święty; przypatrzmy się, iak cały żałobą pokryty, cały w lamentach z tey przyczyny zostaie, głucho dzwony żadnego nie oddają dźwięku; oddarte z ozdob stoją ołtarze; Kaznodzieyskie Ambony, Kościelne mury y sciany! Kapłani dzisiay w czarnych ornatach, zalterowani ani początku, ani końca Mszy znaleźć nie mogą, na ziemi przed Ołtarzem leżą, całe officium żałobnym spiewają głosem, nic do rozweselenia serc naszych nie słyszeć, tylko smutne treny, Jeremiašowe lamenty, nad tym tylko dumają, boleją, że Pasterz Naywyższy odszedł: *Recessit Pastor noster!* nad tym tylko melancholizują ustawicznie: Oto sprawiedliwy umiera, a nikt tego nie poymuie sercem! *Ecce quomodo moritur iustus, & nemo percipit corde!* Z całym Rzymskim Duchowieństwem, z Papieżami, z Kardy-nałami, z Patryarchami, z Biskupami, z Kaznodziejami woła ná całe Chrześcianaństwo Augustyn Święty: *Totus nobis figatur in corde, qui pro nobis fixus est in cruce.* Niech cały tkwi w sercach naszych przez ubolewanie, niech w nie wbiie się, który za nas na krzyżu ieś przybity. Woła z całym Duchowieństwem Greckim Chryzostom Święty: *De Penit. & Jejunio ser. 1. Hec est dies in qua Christus pro te mortuus & crucifixus, & tu cum illo morere, & crucifigere.* Ten to ieś dzień dzisieyszy Chrześcianaństwo moje, w który Chry-stus umarł, y ukrzyżowany; y wy z nim umieraycie, y wy z nim oraz bądźcie ukrzyżowani. Jeżeli ieścieśmy prawdzi-
wymi

wymi Matki tey Kościoła Świętego Synami, dopomożmyż iey żalu, smutku, boleści, płaczu nad ukrzyżowanym Panem, nad zmarłym Zbawicielem. Któryż Syn albo Corka widząc żałosną Matkę, z nią się oraz nie kraie sercem ? widząc ją płaczącą, we łzy się nie rozlewa ? chybaby byli straszydło y dziwowisko natury, chybaby nie z krwi ludzkiey uformowane mieli serce, chybaby nie użytym urodzili się krzemieniem. Na ostatek Ekklezyastyk Pański każdego skutecznie zachęca, aby mu nigdy nie obumierał w pamięci ten, który duszę swoię położył za niego: *Gratiam fidei iussoris nē obliviscaris, posuit enim animam suam pro te. Eccl: 29.*

Daiecie dzisia y przez cały Pośc dawaliście znak tego nad Panem Jezusem żalu naymilsi moi, kiedyście niektorzy zapłakali oczy wasze, y teraz też ztrzymać nie możecie; kiedyście inni nie mogąc płakać dla ściśnionego serca, nabożnie rozpamiętywali okrutną mękę Jego, kiedyście serdecznie czynili westchnienia, kiedyście na ukrzyżowanego miłosierdzie, z litością poglądali, kiedyście co dzień kilka kroć całowali rany Jego w obrazach, kiedyście na modlitwie rozkrzyżowane podnosili ręce, albo krzyżem na gołey leżeli ziemi, kiedyście posilając się pokarmem albo napoiem o żołci y ołtce Zbawicielowym nie przepomnieli, kiedyście świeckie, świetne, wytworne odrzucili szaty, kiedyście winowaycom waszym dla ukrzyżowanego wszelkie darowali urazy, w Imię Jego ubogich posilili chleba kawałkiem, kiedyście statecznie aż do dnia dzisieyszego pościli, za grzechy wasze, ktore tego ubiczowały, ukrzyżowali Zbawiciela, dyscypliną się

się kilka razy zaczęli, albo przynajmniej tey świętey by-
 ście przytomnemi ceremonii, kiedyście chętnie, z uwagą
 Pieśni o Męce Pańskiey śpiewali; Kazań, rozmow o tey ta-
 iemnicy słuchali, albo książki czytali; kiedyście, (co jest
 znakiem nayprzednieyszym, nayoczywistszym boleć nad Pa-
 nem Ukrzyżowanym) dla niego od złych konwersacyi, od
 grzechow wstrzymali się. Te tedy znaki politowania y bo-
 leści nad Zbawicielem waszym niektorych były skryte, nie
 wszystkim wiadome y widome, tylko Bogu samemu y o-
 wym, o toż przy dokończeniu Kazania tego daymy znak o-
 statni w obliczu całego Kościoła, z serca zkruszonego wzdy-
 chając, oczy, kto z nas może, rzewliwemi zalewając łzami,
 y krociuchnym wzbiiając się afektem do Ukrzyżowanego,
 zmarłego, y w grobie złożonego Zbawiciela:

JEZU dla moich tak srodze zkatowany grzechow, do
 Krzyża przybity, y na śmierć zamordowany, załuię serde-
 cznie, iżem był okazyą tey Męki y śmierci Tobie; Obym
 się był nigdy nie rodził, obym był nigdy nie żył, y nie
 grzeszył, żebyś był za mnie nie cierpiał, y nie umierał! Coż
 mi po życiu, co po zbawieniu moim, kiedym ia ciebie o-
 braził, kiedym ia ciebie ukrzyżował, y w tę śmierć wpra-
 wił? Mnieś dobrze uczynił y zbawił, a ciebieś na wszyst-
 ko złe wydał, będąc nieśmiertelnym umarłeś za mnie, abym
 ia śmiertelny z twoiey żył łaski y śmierci! Coż ci oddam
 w nadgrode, y na znak iakieykolwiek wdzięczności moy Je-
 zu? nic ciebie godnego nie mam! Ciebie samego Ukrzyżo-
 wanego Tobie daję, a na wieczne podziękowanie, w sercu



moim, w rozumie, w myśli, w pamięci nosić cię będę, iuż
odtąd nie duchem moim, ale Tobą samym, ukrzyżowanym
technąć będę; Teraz zaś całuję z iak naygłębszą pokorą y
natężonym afektem oboistwioną Głowę twoię dla mnie cier-
niami zkłotą, całuję oczy twoie krwią zawrzałe, całuję zbi-
tą szyję y zpuchłą, całuję rozbite pierśi y ztłuczone, całuję
zgniecione kolana, całuję rany w ręku y nogach, a naybar-
dziey ranę Serca twoiego, ktore mnie ukochało aż do śmier-
ci. Całuję wszystkie instrumenta Męki twoiey, wszystkie
mieysca począwszy od Ogroyca aż do Gory Kalwaryjskiej,
na ktorychś krew twoię rozlał dla zbawienia moiego, przy-
mij ten żal niegodny odemnie, przyjmij wszystkich ludzi
ztrapiionych w iakiekolwiek okoliczności żale; a zdarz mi-
łościwie, ażeby iako teraz współ z Tobą przy śmierci two-
iey bolcie, takem się wzajemnie z Tobą przy zmartwych-
wstaniu twoim cieszył, potym też y moim, ktorego z grun-
towną oczekiwam nadzieją. Amen.

K A Z A N I E

Na NIEDZIEŁĘ WIELKONOCNĄ.

Surrexit. Zmartwychwstał. Marci 16.



Ałofnym przez trzy dni po śmierci Jezusowey,
niemogę wesełzey nad tę zwiastować nowiny,
że znowu żyje, y iuż z goby powstał: *surre-*
xit. Wzbudził się ze snu trzydniowego y
trzynocnego, aby nas jawnie, bo na jawie do
weseła

wesela pobudził; do którego y ia was kilka przyczynami krociuchno pobudzę, na chwałę chwalebnego przy swoim zmartwychwstaniu Pana.

Wszystkie prawie okoliczności zmartwychwstania Pańskiego daią nam do wesołości pochop. Daią wyższe od nas stworzenia. Aniołowie, przybrawszy na siebie iasne szaty, znaki pociech według Grzegorza Papieża. (*Hom: 21. in Evang: Angelus stolâ candidâ coopertus festivitatis nostræ gaudia nunciavit;* daią nam pochop Marye od grobu powracające, y zmartwychwstanie Chrystusa opowiadające; pobudza nas do radości słońce, które z powieści Święt: Chryzologa trzema godzinami prędzey nad zwyczajny porządek weszło; daie pobudkę ziemia, która z radości wzruszywszy się, grzmot y huk iak z kartanow na tryumf uczyniła: *Terra mota est, ut de Christi resurrectione letitiam monstraret,* mowi Jacobus à Voragine. Ale nayprzednieysza pobudka y przyczyna pociech naszych sam Chrystus Zmartwychwstający. Ta zaś pociecha y radość bez przymieszania cielesnych y zmyslnych z samych duchownych tylko y niebieskich powinna pochodzić przyczyn; to iest: nie mamy się cieszyć z Zmartwychwstania Pańskiego Katolicy dla tego, żeśmy czterdziestodniowy zakończyli post, niesmaczne potrawy z oleiem, niestrawne, niesytne, mniey posiłkujące; żeśmy zakończyli umartwienie ciała, melancholie, smutki, że teraz iuż od dnia dzisieyszego godzi się pożywać mięsa, kto chce kiedy, iak wiele; y iako; że teraz godzi się bezpiecznie rozerwać, y pzwolić sobie mięrcney wesołości umysłu;

takowa wesołość nie jest rozumnego człowieka ale zwierzę-
ca, nie Katolicka ale Schizmatycka, Kacerska, Żydowska
w sabat. My Katolicy powinniśmy się cieszyć dzisiaj dla-
tego, że Chrystus śmierć zwoiował, czarta pokonał, piekło
zburzył, zgładził grzechy nasze, dosyć za nie uczynił spra-
wiedliwości Boskiej, zakończył odkupienie nasze, że chwa-
lebnie powstałszy potwierdził nam wiarę o zmartwychwsta-
niu, dał nam nadzieję, iż y my także za łaską Jego zmar-
twychwstaniemy po śmierci naszej na nieśmiertelność szczę-
śliwą, że nam przystęp odtąd do Nieba zporządził; te to są
przyczyny wesela naszego dzisiaj Katolicy moi. To więc
dzisiaj nabożnie rozmyślajmy, z tego się serdecznie cieszymy,
za to Zbawicielowi naszemu niekończenie dziękujemy, z
natężonego serca tak do niego wzdychając: Wielce unio-
ny przez fromotną y żelzywą Mękę Jezu, a teraz bardzo
możny y chwalebny przez zmartwychwstanie twoie, nie-
chay ci od nas będą dzięki, cześć, chwała, dzisiaj, y po
wszystkie wieki, bez końca. Amen.

K A Z A N I E

Na PONIEDZIAŁEK WIELKONOCNY.

Aperti sunt oculi eorum. Otworzyły się o czy ich. *Luc: 24.*



I Uczniowie przez nie mały czas byli z dru-
giemi przy Panu Jezusie, nasłuchali się zba-
wiennej Jego nauki, mieli tyle na długi oświe-
cenia, przecież ślepneli przy tak wielkim
świecie,

światle, ciemności grubey niewiadomości ich rozum ogarnęły, iż ani Chrystusa poznali, że był Bogiem, y mogli mocą swoją zmartwychwstać; ani siebie widzieli, że byli grzesznikami, o zmartwychwstaniu Jego niedowiarkami: *stulti & tardi corde ad credendum*; dopiero teraz po zmartwychwstaniu otworzyły się im oczy, *aperti sunt oculi eorum*, iż y Pana poznali, *& cognoverunt eum*, y siebie przy nim obaczyli, co byli. My Chrześcijaństwo moje iużeśmy przez wiarę poznali zmartwychwstanie Chrystusowe, tak wyznajemy codziennie w składzie Apostolskim: *Tertiâ die resurrexit*, trzeciego dnia zmartwychwstał; poznamyż też y nas samych przy zmartwychwstaniu Jego, obroćmy z temi Uczniami dzisieyszemi na nas oczy. Na co zaś osobliwiey mamy mieć otwarte oczy, oto na spowiedź naszą Wielkonocną, iaka bydz powinna. Oniey krociuchno w terażnieyszey mowie będę nauczał, y oczy wam otworzę, w czymście pilno ze mną doyrzec się powinni. Na chwałę iuż chwalebnego przy swoim zmartwychwstaniu Pana.

Umyślnie pochop mowy moiey wziąłem dzisiay o Wielkonocney spowiedzi, bo ten czas o niey nauczać iest nayspofobnieyszy, gdy przy Świętach tak wielkich lud Chrześcijański od prac wolnieyszy stara się bydz w Kościele, y raz przynajmniey w rok (iak wielu się znayduje) zbawienią usłyszeć dla siebie naukę, gdy ma każdy obowiązek z przykazań Kościelnych o tym czasie koniecznie spowiadać się, y komunikować, przeto większa liczba, niż innych czasow, dla tey samey przyczyny zgromadzać się zwykła,

a w okolicznościach spowiedzi bardzo nie wiadomą, y la-
daiało ją odprawiającą, bez żadnego pożytku, bez odpu-
szczenia grzechów, y pewney nadziei zbawienia; Abyśmy
tedy wszyscy należycie spowiedz tę Wielkonocną, iako też
y inne, z zbawieniem dusz naszych, na co jest od Boga u-
myślnie postanowiona, odprawiali, zaczym o niey mówię;
o pilność w słuchaniu proszę, bo to szczególny y ieden tylko
po grzechach popełnionych szrodek do zbawienia wieczne-
go, inszego już niemasz po Chrzcie świętym grzesznikowi.
Ze we wszystkich sprawach Chrześciańskich, abyśmy ich
ślepo nie zaczynali, powinna poprzedzać zawsze intencya,
ktora się w Ewangelij do oka wszystko ciało oświecającego
przyrównywa: *Si oculus tuus simplex fuerit, totum corpus
tuum lucidum erit, (Matth. 6.)* niechayże to oko nay-
pierwey otworzone będzie, to jest prosta intencya y szczerą,
aby tą spowiedzią zadostyc uczynić Kościołowi świętemu,
ktory około Wielkonocy nakazuje przynajmniey spowia-
dać się, y świętą przyjmować Komunię z rąk własnego
Parafij Pasterza, albo z innego za wyraźnym iego dozwole-
niem; inaczey przeciw Kościelnemu Przykazaniu wykra-
cza taki: ktoby się zaś bez słuszney przyczyny, z ospałości,
albo z pogardy y lekce ważenia tego nakazu, nie spowia-
dał, klątwie podlega Papieskicy.

Powtore trzeba mieć przezorność na to, czyli ta nasza
spowiedź jest z należytyym przygotowaniem, y roztrząśnie-
niem sumnienia, nie ze zwyczaju tylko, albo z przymusu
Kościelnego pod klątwą, czy nie jest z opuszczeniem się tyl-
ko

ko na spowiednika , aby nas pytał , w czymśmy przeciw Bogu wykroczyli; Pomaga wprawdzie y to pytanie , ale iednak lepiey, kiedy się sam człowiek skarży bez pytania, bo sam lepiey siebie wie, y miarkuie, czym Pana Boga obraził, y iak mu sumnienie z grzechu troskliwe , niespokoyne dyktuie , niżeli spowiednik wypytać się może , który nie żyjąc w społeczności z penitentem, życia iego spraw nie cenzurując, skłonności złych, y chuci nie przenika, zwyczajom się iego, ani konwersacyom nie przypatruie. Może to być, iż z osobliwszego oświecenia y natchnienia Ducha Przenajświętszego namieni o tym, tchnie y tknie żywo w serce o tym, czego nigdy nie postrzegłby był penitent, przypomniałby był, aniby się spowiadał kiedy, lecz y to częścicy trafia się, że nic tego nie tknie , nieprzyidzie mu na taką okoliczność reflexya, która może penitenta zgubić y potępić, iż sam penitent niedobrze się rachował z sumnieniem swoim, albo wcale nic, y tak nie gotowy do spowiedzi przystąpił, coby był zapewne wyznał, gdyby był starania y pilności w przygotowaniu się przyłożył; więc gdy tak ani spowiednik tego dotknie, ani on sam powie przez zaniedbanie y zły albo żaden rachunek sumnienia, gdy także ubespeczy się przez spowiedź lub ładaiako uczynioną, owego grzechu nigdy podobno spowiadać się nie będzie, częścią iż taka podobno zawsze będzie y druga, y trzecia bez reflexyi żadney y bez przygotowania spowiedź, iak y ta, y przed nią infse; częścią iż przez długi czas ten grzech nie uwagą zatłumiony, złym rachunkiem y nieprzezornym zagmatany poydzie

w zapomnienie ; częścią iż czart przekłety wszystkich sił swoich natężyć, siła, zasadzek, przeszkod, zamieszania fantazyi, pamięci nadwątlenia czynić nieopuści, aby na spowiedzi nigdy wyjawiony nie był; ktoż proszę winien będzie, iż y śmierć w nim go niespodziana zaskoczy, iż na wieczne potępienie poydzie ? sam sobie winien penitent, iż nigdy się nie rachuiąc, albo złe rachuiąc z sumnieniem swoim, bez żadney na grzechy swoje reflexyi, niegotowy zawsze do spowiedzi przychodził, y na żadney przeto grzechu owego zagmatanego nie wyznał. Prawda mają niektórzy penitenci w zwyczaju spowiadać się tak : Spowiadam się y tych grzechow, o których niewiem, y których niepamiętam. Odpowiadam na tę mniey roztropną, y wielce zawodną spowiedź w ten sposób : (proszę tu teraz o pilne słuchanie, bo tu niebezpieczeństwo zbawienia otwieram) Spowiadać się grzechow, o których niewiesz Chrześcianinie, jest się niczego wcale nie spowiadać ; bo ani ty wiesz, ani znasz grzechu, ani go twój spowiednik wie y zna; ani się go nawet domyślić można ! więc taka spowiedź głupia, y owszem żadna nie jest, ponieważ spowiadasz się, a nic spowiednikowi nie powiadasz, bo iakże powiadasz, kiedy nie wiesz ? więc iaka twoja spowiedź, takie y rozgrzelenie; ty nic nie powiadasz, bo o grzechu niewiesz, Spowiednik cię też nie rozgrzeża, bo nie wie, z czego rozgrzeżyć, nie słyszy nic od ciebie. Na owę zaś Penitentow spowiedź co do drugiey części : Spowiadam się y tych grzechow, o których niepamiętam ; dwojako odpowiadam.

Naprzod.

Naprzód Spowiadać się grzechów, których nie pamiętaś Chrześcianinie, iest także, iak się dopiero rzekło, żadney nie czynić spowiedzi, bo nic nie powiadasz, kiedyś zapomniał, przypomnieć sobie nie możesz; Spowiednik ci też pewnie nie przypomni, kiedy o tym grzechu nie wie, ani się domyśla, któregoś ty zapomniał. *Powtore* Jeżeli według możności y rozeznania twoiego, prosząc pierwey o światło Ducha Przenayświętszego na poznanie y przypomnienie sobie grzechów, abys się ich mógł szczerze y dostatecznie, całe spowiadać, czyniłeś z żywą reflexyą pilny rachunek sumnienia twego, z wielką troskliwością, abys nie zapomniał, coś zgrzeszył, a iednak po przyłożeniu takiej pilności y troskliwości, dla słabey pamięci przepomniłeś grzech iaki, chociażby też śmiertelny y naye cięższy, ponieważ go nie dobrowolnie ani chcąc przepomniłeś, na ten czas tak się spowiadać: Spowiadam się y tych grzechów, o których nie pamiętam, iest się spowiadać arcydobrze, bo y ow grzech śmiertelny zagmatany, któryś ty nie chcąc przepomnił, bywa ci odpuszczony, Bog cię za niego ani sądzić będzie, ani potępiać; Masz iednak tę obligacyą, iż gdybyś kiedy przypomnił go sobie, koniecznie spowiadać ci się go trzeba, y Kapłanowi powiedzieć, żeś go tyle albo tyle razy na innych spowiedziach przepomnił, albo gdy liczby nie zmiarkujesz, trzeba powiedzieć, iż zapomniłem od dawnego czasu spowiadać się go, więc przypomniawszy teraz, zaraz się go spowiadam. Jeżeli zaś czując się w grzechach śmiertelnych, do spowiedzi przez długi czas nie sze-

Dd _____ dłeś,

dłeś, odkładałeś do poł roku, do Wielkonocy, żadnego nie czyniłeś rachunku sumnienia, albo tylko prędki, ladański, bez żywey reflexyi, a potym z tey odwłoki, z tego niedbalstwa w rachunku sumnienia, zapomniałeś grzechu iakiego śmiertelnego, w ten czas mówić tak: Spowiadam się y tych grzechow, o których nie pamiętam, iest arcyzła spowiedź, y podobno Bog cię za ten grzech przepomniany potępi. Racya ta pierwsza, że ty mogłeś się go zaraz spowiadać, a przetrzymywałeś dobrowolnie, samo chcąc spowiedź, y przeto samochcąc zapomniałeś! Za co tak długo trwałeś w grzechach bez spowiedzi? tyś sam tego zapomnienia dobrowolną okazyą, ty y potępienia; nie było odkładać spowiedzi, nie byłoby zapomniał. Racya druga, że długo się nie spowiadał, żadnegoś nie uczynił rachunku, albo prędki nie z wielką reflexyą y pilnością uczyniłeś, a że z tey racyi zapomniałeś ktorego grzechu śmiertelnego na spowiedzi, sam okazyą sobie tego zapomnienia, y potępienia zatym. Abyś iednak uszedł potępienia, ten tylko iedny iest środek dla ciebie pozostały Chrześcianinie: Ponieważ nie wiesz, czyliś kiedy iakimkolwiek sposobem zapomniał grzechu śmiertelnego, a mogłeś zapomnieć, abyś przy miłosierdziu Boskim powziął mocną nadzieję zbawienia twoiego, powinieś żywą wnieść w sumnienie twoie reflexyą, pilny y troskliwy życia twoiego uczynić rachunek, iezeli znaydziesz grzech iaki przepomniany, już masz to, coby cię było potępiło, spowiadayże się zaraz, nie odkładay, opowiedz to twoie zapomnienie; iezeli nie znaydziesz nic przepomnianego,

nie w imaginatywie, na duszy zostać nie powinno Chrześciance, bo byłaby to świętokradzka spowiedź wiadomie grzech zataić, śmierć wieczną y potępienie przynosząca. Tak właśnie gdyby chory pacjent lekarzowi albo Doktorowi inne swoje powiedziałszy defekty, zataił iaki ciężki paroxyzm, albo truciznę w wnętrznościach pozostawiając, która śmierć pewną przynosi, cożby mu prosił pomógł lekarz? co dane lekarstwo? musiałby życie tracić, y umrzeć, a samochcąc y dobrowolnie, za co o tym nic Medykowi nie namieniał: Tyleż także Chrześcianinowi spowiedź y Najświętszy Sakrament ciała y krwi Chrystusowej, jeżeli grzech śmiertelny wiadomie, zумыśłu, dla boiaźni albo wstydu utaił, ten iad zostawiony traci w nim życie duszy, to jest łaskę Bożką, sprawując śmierć wieczną.

Po czwarte otworzyć potrzeba oko na żal serdeczny, na szczera y prawdziwą skruchę za popełnione grzechy, czyli była przy spowiedzi, czyli nie? w ten czas albowiem gdy Namieśnik Bożki daie ci przy spowiedzi rozgrzeszenie Katoliku, powinienes tak sobie uważać, iż krew boku Chrystusowego zlewa się na duszę twoją, obmywa ją ze wszystkich grzechow, czystą y godną czyni siebie samego, y nieba, do ktorego utracony przywilej znowu ci przywraca, a ty powinienes y usły, y łkuszonym sercem za swoje żałować grzechy, w ten na przykład sposob: Boże moy z całego serca mego żałuję, żem cię iedyne, niekończone dobro, ktorego kochać powinienem nad wszystkie rzeczy tak ciężko, bo niekończenie grzechami moimi obraził, łaskę twoją
sa

samo chcąc stracił, gniew sobie wieczny w sprawiedliwość i twoię zaskarbił. Y lubobyś mnie po tey moięy spowiedzi nie zbawił, bom zbawienia po tylu grzechach y tylekroć powtorzonych bez żadney życia poprawy, nie godzien, lubobyś mnie na wieczne skazał do piekła męki, których godzien jestem, y sam się na nie potępiam, iednakże z szczerney y szczeręy miłości moięy teraz w tym momencie ku Tobie żałuję, gotow jestem te cierpieć męki, y całą żałować wiecznością, iż esz ode mnie nieskończenie znieważony y obrażony, a co naywiększą jest mi żalu przyczyną, iż ci tey zniewagi, tey obrazy przez całą nie nadgrodzę wieczność, lubobym ze wszystkiemi stworzeniami przez nie całą żałował, y cierpiał. Kontentuyże się y tym Majestatu twoiego niegodnym, y niedostatecznym za nieskończoną obrazę twoię żalem moim, bądź mi miłościw Boże naywiększemu grzesznikowi, iakęś nieskończenie dobry, łaskawy, y miłosierny.

Po piąte trzeba mieć oko na stałe postanowienie więcej nigdy nie grzeszyć, czy było, y iakie było, prawdziwe albo zmyślone? bo to wiele dusz w piekle pograżyło, y dotąd pograża według Świętego Tomasza à Villanova: (*Ser: in Dominic: 4. Quadrag:*) *Oportet firmum & verum continendi à peccatis propositum perquirere, & an verè illud habeas discutere; quò naufragiò multe anime submerguntur.* Poznaś zaś prawdziwe postanowienie, ieżeli tak w sobie ułożonym jesteś, y mocno determinowanym Chrześcieninie, iż wolałobyś wszystko stracić z rzeczy doczesnych,

które

które cię odwracają od Boga, albo iakimkolwiek sposobem bywają ci okazyą do obrazu Iego Boskiey chociaż maleńkiey, iż wolałbyś samo utracić niebo, żywo zaraz w przepaść piekielną zapaść z Anzelmem Świętym na wieczne męki czystym y w łasce Boskiey zostając, niżli kiedy odważyć się na grzech dobrowolnie. Fałszywe znowu postanowienie iest, gdy lubo stanowisz więcej niegrzeszyć, iednak nie rezolutnie, nie odważnie, iakaś chęćka ieszcze pozostaie się do zakazaney lubości, iakiś na sercu zawiaa się smutek, że musisz dla Boga y zbawienia twoiego odstąpić tych rzeczy, tych osob, tych rozrywek, któreś przedtym z obrazą Boską kochał, iakaś ieszcze w tobie samey spowiedzi y pospowiedzi pląta się toiażn, powątpliwość, czy ty swego dotrzymasz przedsięwzięcia w tey, y w tey okazyi, w tey y w tey okoliczności, gdy na cię przypadnie; a mocne postanowienie tym wszystkim okazyom, tym wszystkim okolicznościom przełamać się nie dopuszcza, ztąd się nazywa mocne, stałe, y niewzruszone. Jeżeli nie ufasz sobie, iż iuż kilka razy zdradziłeś się, postanowienie twoie przełamałeś, zawczasu tedy przeyrzyj, coby ci go osłabić, y zruinować mogło, a unikaj w całości od tego, aż się zmocnisz w nim, y aż cię łaska Boska w nim silniey, gruntowniey bez poruszenia utwierdzi. Na to tedy wszystko, o czym się dotąd mówiło, po Wielkonocney y po każdej spowiedzi miecieśmy powinni oko, a potym na daley pilno przestrzegać, y oka nigdy nie zpuścić, żeby to wszystko skutkiem ziściliśmy, dopiero życie będziemy prowadzili nie zmazane, ży-

cie

cie sprawiedliwych, życie w łasce Boskiej, życie godne Nie-
ba y Boga; po śmierci zaś gdy cielesne zamkniemy oczy,
otworzą się nam duszne, ktorými oglądamy y poznamy
Boga Stworcę naszego w świetle chwały, a coraz więcej
go a więcej przez całą wieczność poznawać będziemy z
dzisiejszymi Uczniami: *Aperti sunt oculi eorum, & cogno-
verunt eum. Amen.*

K A Z A N I E

Na WTOREK WIELKONOCNY.

Ostendit eis manus & pedes. Ukazał im ręce y nogi. *Luc: 24.*



Posród swoich Apostołów stanawszy po zmar-
twychwstaniu Chrystus, aby wierzyli, że ten
sam, który na Krzyżu umarł, y przez trzy dni
zoczywał w grobie, mocą swoją chwalebnie
powstał, przebite pokazał im ręce y nogi: *O-
stendit eis manus & pedes;* o sercu Jezusowym ukazanym
nie wspomina Ewangelia. Gdzie serce pozostało zra-
nione? czyli się w boku zagoiła rana? czyli go Oycem Świę-
tym w otchłani zostającym na pociechę zostawił? czyli
Magdaleną wielką Chrystusa miłośnicą, *dilexit multum,*
(*Luc: 7.*) z boku Jego wyięła go dla siebie, nawiedzając
grob, bo się troskliwie ogrodnika pytała, gdzie było Pańskie
złożone ciało: *Dicito mihi, ubi posuisti eum, & ego eum tol-
lam?* (*Joan: 20.*) powiedz mi, gdzieś go złożył, a ja go
wezmę.

wezmę. Gdzież tedy Serca Jezusowego szukać y znaleźć mamy Chrześcianie? sam Zbawiciel powiada u Psalmisty, iż bez serca pozostał: *Cor meum dereliquit me!* lecz musi jednak wiedzieć, gdzie się obraca; zpytaymyno się przecię o nim, gdzie jest? weyrzylimy y sami w serca nasze, czyli się nie łączy z nami, czy się w nas samych nie znajduje, a o tym nie wiemy? zgryzliwie troszczemy się o nie, z kądże ta w nas o Serce Jezusowe zgryzliwość? wszakże z miłości serc naszych ku niemu; prawda? prawda, kochamy, mówicie, Serce Jezusowe, dla tego troskliwie pytamy się o nie. Otoż y to prawda bydź musi, iż w nas samych bydź musi, sam ią Pan Jezus wyiawia u Świętego Augustyna: *Non potestis amare me, nisi habueritis me.* Nie możecie mnie kochać, gdybyście mnie nie mieli. Dowiodę tey prawdy dalszą mową moją: że iak Chrystusa, tak Serca Iego w nas samych szukać potrzeba, tam go znaleźć. Mówię o tym na chwałę Serca tego Najświętszego.

Rzecz ta zdaie się prawie nie zrozumiana, y niby do wiary nie podobna, aby Chrystus w nas ludziach grzesznych y niegodnych miał zostawać, aby Serce Iego Bólkie w nas swoim zatopiło się afektem, lecz dla nieskończoney ku nam Chrystusa miłości, dla świadectwa Świętych Doktorow, iako też y dla innych przyczyn wiarę tey prawdzie dać powinniśmy, y bez żadnego powątpiewania mocno trzymać, iż zapewne w nas się znajduje. Od wiekow bowiem ukochał nas Bog, ponieważ nie mając nic procz siebie za cel miłości swojej, w czasie człowieka stworzył, aby y tego kochał.

kochał. Dosyc wiele innych stworzenia z niczego wywiodł, iako Niebo z Aniołami, ziemię z zwierzętami, powietrze z ptaśtewem, z rybami morze, y inne niezliczone, z tych wszystkich sam mu człowiek do upodobania przypadł, w nim samym swoje zatopił serce, bo cokolwiek tylko stworzonego jest, wszystko dla człowieka jest, wszystko mu służy, nawet sami Aniołowie: *Omnes sunt administratorij spiritus*, a lubo y tych kocha, iednak nad nich więcej człowiek w sercu Jego korzysta, w nim bardziey, niżli w Niebie między Aniołami mieszka: mowi Chryzostom Święty, (*Hom: Jb: ad pop: Antioch:*) *Apud Deum nihil visibilium homini par, nam & celum, & terram, & mare propter illum fecit, & in eo magis, quam in celo delectatur inhabitans.* Z tey przyczyny, gdy iuż człowiek stworzony, w krotce potym obraził go, dla tey obrazy serca swego nie odwrócił od niego, ale żądał z nim się złączyć, y tę do ziednoczenia się znieść przeszkodę, zawsze się oświadczając ku nam: *Delectabar per singulos dies, ludens in orbe terrarum, & deliciae meae esse cum filiis hominum,* (*Proverb: 8.*) Miałem upodobanie po wszystkie dni w tym, co tylko na świecie było, lecz pieśzczota moja y rokosz jest bydz z synami ludzkiemi. Zaczym aby te rokoszy swoje skutkiem pokazał, zstąpił z Nieba, wziął naturę naszą, ściśle złączył się, y mieszkał nie tylko z nami, ale y w nas, bo w ciełe naszym, iako mowi Jan Święty: (*Cap: 1.*) *Verbum caro factum est, & habitavit in nobis;* tak się zaś złączył z nami, iż niby iedno stał się z nami, nie iednak Boiwa swego nie mieniając, tylko nas przez

Ec

ciało

ciało wzięte do siebie przyłączając. Wieleby to całym życiem Chrystusowym dowodzić miłości Serca Jego w nas mieszkającego y zatopionego, śmierć ostatni dokument na Krzyżu dała, gdy to Serce dla tego włócznią Longina otworzyć sobie dozwolił, abyśmy nieskończoną miłość Jego ku nam obaczyli, y od tąd nie tak go w Boku Jego szukali, iako w nas samych, ponieważ zdaniem Mędrców *Anima magis est ibi, ubi amat, quàm ubi animat*, y Świętego Bonawentury: *Ubi amor, ibi cor*; (Ser: 24. de S. Magdalena.) Serce y dusza tam bardziey zostaie, gdzie kocha, niż gdzie ożywia. Duszę każdego z nas Święty Dyonizy Areopagita przyrownywa do zwierciadła: *Anima assimilatur speculo*, iż iako w zwierciadle kto się przeźiera, znayduie w nim siebie, y widzi; tak w duszach naszych na obraz Boski y podobieństwo stworzonych Boga upatrywać y znaydować potrzeba. Doświadczyła tey prawdy owa w Pieniach Salomonowych dusza, która obiegłszy wprzód wszystkie drogi Jeruzolimskie, pytałszy się troskliwie o Chrystusie, gdzie by się zabawiał? a nie znalazłszy, gdy iuż omdlewała bez obecności Jego, y prawie od siebie odchodziła, życie iej cięższe nad śmierć było, z natężonych sił do niego samego zawoła, lub go nie widziała: *Indica mihi, ubi pascas, ubi cubes, nè vagari incipiam?* (Cant: 1.) Oznaymiy mi, gdzie się zabawiał, gdzie spoczywał, żebym się daremnie nie błąkała? w tych swoich zgryzliwościcach, y tesknicach nie wiedząc zkąd usłyszała głos: *Si ignoras te?* Gdzieżeś się to zapuściła szukać mnie, czy nie znalazł siebie? wnidź w siebie

bie samę, tam mnie znaydziesz. Tak ten text Pisma świętego wykłada Didakus Nisseński, przywodząc Chrystusa do niey mówiącego: *Fierinè potest, ut hoc ignores, & queras, ubi ego quiescam? te ipsam certè ignoras, que nescis, quòd in te conquiesco, cui omnis est in te una ac sola quies, omne solatium ac oblectamentum, idcirco noli deinceps me alibi querere, in te enim requiesco.* (*Die Jovis Sancto.*) Możesz to bydź miłośnico moja, abyś tego nie wiedziała, y mnie troskliwie szukała, gdzie ia zpoczywam? sama zapewne nie znasz siebie, która nie wiesz, iż w tobie samey zpoczywam, bo w tobie iedynie iest moy odpoczynek, wszystka moja roskosz y ukontentowanie; przeto odtąd nie szukay mnie gdzie indziej tylko w tobie. Zawiodł się Augustyn Święty, iż Boga po wszystkich rzeczach stworzonych szukał, ominąwszy siebie, gdzie się znaydował, gdy tak w osobnych z Panem Bogiem rozmowach, błąkanie swoje opowiada: (*Soliloq: c. 10.*) Obzedłem wszystkie kraie świata, szukając cię Boże moy, a nie znalazłem, bom cię zle w rzeczach powierzchownych szukał, który wewnątrz u mnie byłeś. Wyprawiłem wszystkich posłów y szpiegów, to iest wszystkie powierzchowne zmyśły moje, aby cię kędy wyzlakowały, a nigdzie cię zoczyć nie mogły, bo zlem cię przez nich szukał, ponieważ Ty wewnątrz u mnie byłeś, daremnie zfatygowałem się, y zmyśły zrargałem, szukając cię gdzie indziej, oprócz siebie. Wszystkie mi odpowiedziały stworzenia, gdym się ich o ciebie pytał, iż Ty wszystkie napełniał mieysca, ale osobliwiey rozkazały mi weyść

‘w wyższe serca moiego części, że cię tam znajde: *Dicebant mihi: Ascende in superiores partes cordis tui, & illic Deum invenies, implet enim cor tuum.* Święta Ludgarda Zakonu Cysterckiego po ciężkich pokusach wytrzymanych, y za łaską Boską przewycięzonych rzekła do Chrystusa: Gdzieżeś był Panie Jezu w tenczas, gdy mnie szatańskie uciskały szturmy? ktorey odpowiedział Pan Jezus: Jam był w twoim sercu, a tyś w moim. Ziściło się to właśnie na Świętym Augustynie y Ludgardzie, iści się y na każdym z nas, gdy to, co oni zachowywali, y co Kaznodzieia Pański powiedział, nauczając sposobu do pozyskania Boga, y Serca Iego, zachowuiemy: *Cogitatum habe in preceptis Dei, & in mandatis illius assiduus esto, & ipse dabit tibi cor.* (Eccl: 6.) Myśl zawżse o Przykazaniach Pana Boga, y one uczynkami wypełniaj, Bog da ci serce, w tobie zstać będzie.

Podzmyż teraz cokolwiek ieszcze do przyczyn, dla ktorych Bog, y Serce Iego tak zbytecznie w nas się zatopiło. Co z nas samych żadney podobno nieznaydziemy przyczyny, bo iesteśmy grzeszni y niegodni; co się tykają Pana Boga, są niewypowiedziane, gdzie niektórych tylko domyslać się możemy, abyśmy miłość y dobroć Iego szanowali. Pierwsza tedy przyczyna złączenia się Serca Boskiego z nami, iż Bog będąc niekończone dobro, y miłość niekończona, gdy ieszcze niemożemy się z nim łączyć wiecznie, iak się błogosławieni w Niebie łączą, tu przynajmniej abyśmy się przez serca łączyli, y tym go sposobem według Tom

małza

masza Świętego osiagali, naczyn nasza zawisła szczęśliwość. *Druga przyczyna*, według Wielebnego Bedy, żeby w nas iako w swoich Kościołach mieszkał. *Trzecia przyczyna*, abyśmy nie tak sercem żyli naszym, iak Iego, żeby wszystkie nasze ruszenia y sprawy zciagały się do niego, y mogli każdy z nas mówić, co Apostoł: Żyję ia, już nie ia, ale życie we mnie Chrystus. *Czwarta*, żeby nam przez Serce swoje w nas zostające roskoszy swoich, szczęścia, y błogosławieństwa użyczył, mówi Aloizy Novarius. Coż nam Bog więcej nad to wyświadczyć może, iako gdy sam, gdy Serce Iego w nas zostało? podaje na uwagę Bernard Święty: *An parum est Deum in nobis manere?* Co może bydz wdzięczniejszego, pożyteczniejszego, pociesznieszego, słodsze-
go, droższego, y co nas zupełnie nasycić, ukontentować może nad Serce Boskie? co to za zaszczyt mówić z Dawidem: Bog serca moiego, y częśćka moia: *Deus cordis mei, & pars mea!* (*Psal: 72.*) lepiej sam uznasz Chrześcianinie, niżli ia opowiedzieć mogę, gdy to serce uczuiesz w tobie.

Kończę to Kazanie krociuchną reflexyą. Słyszeliście Chrześcianie moi, że Chrystus, że Serce Iego w nas znayduie się; czyli tylko we wszystkich? szukaymyno go w nas, czy iestże? Coż ty mówisz o tobie? *quid sentis de te ipso?* (*Joan: 1.*) á ty co mówisz? a ty y ty? możeszże śmieie mówić: mam w sercu Boga. Bog serca moiego. Odziedziczam serce Iego, y on razem moje! Ah coby to za twoie y moje szczęście było? na ziemi ieszcze miałbym Niebo, bo ustawiczniebym się z Bogiem moim y Sercem Iego zabawiał,



wiał, w nimby dusza moja wszystkie siły y mocy swoje zatopiła, nie miałaby nad to godniejszego objectum, zazdrościły by iey powierzchowne ciała zmyśli, że go zażywać nie mogą, oczy że widzieć piękności, uszy że słyszeć słodkich rozmow iego, *quid loquatur in me Dominus; (Psal: 84.)* jednakże y te ukontentowaneby dostatecznie były, bo przytomność Iego w sercu moim y w nichby się okazywała, wylewałaby się słodkość y pociecha na nie. O Jezu moy napelnijże duszę moję! o Serce Jezusowe złącz się z sercem, iuż niech y pociechy y słodkości żadney nie czuję, tylko niech cię mam w sercu moim, dosyć mi na Ciebie ślącym y tu wczasie, y potym w wieczności. Amen.

K A Z A N I E

Na NIEDZIEŁĘ PRZEWODNIĄ.

Ubi erant discipuli congregati propter metum Iudeorum, venit JESUS.

Gdzie Uczniowie zgromadzili się dla boiaźni żydow, przyszedł JEZUS. *Joann: 20.*



Rzy mam osobliwsze na ten text Świętey Ewangelij uwagi. *Pierwszą:* że Pan a Zbawiciel nasz nie afektu po śmierci do Uczniow swoich nie odmienił, iak ich za życia ukochał, tak ich y po śmierci kocha iednostaynie; ledwie co tylko zmartwychwstał, zaraz do nich pospieszył. *Ubi erant discipuli,*

discipuli, venit Jesus. To mi prawdziwa miłość, przyjaźń Jezusowa, szczerze, nie odmiennie kochać swoich, nie tak, iak ludzka obłudnie, mataczyć tylko, szczerłość pokazując duszę bokiem wyimować, przewrotnemi węzykować drogami, ale przecię dościgłemi. Drugą reflexyą mam taką: że Uczniowie Pana Jezusa odstąpili pod czas męki: *Discipuli omnes relictô eô fugerunt,* (*Matth: 26.*) Pan Jezus iednak nie pamiętając na ten ich występpek, sam do nich się kwapi, *Veni Jesus,* nie czekając, aż do niego przyidą; co większa swoje im otworzył serce na znak miłości, że do nich żadney urazy nie ma, nie wymawiał Piotrowi, że się go zaparł, ani innym, że go porzucili, nie mówił Jędrzejowi, ani Jakubowi: tyś zbieg, tyś uciekł odemnie, iużes się mi przენiewierzył; żadney o tym nie uczynił wzmianki: Ludzie zaś gdy co w kim złego upatrzą, iak poczną o tym gadać, wyrzucać na oczy, rozcierać, to niewiedzą, kiedy przestać, ledwie śmiercią się zakończy. Trzecia moja także uwaga niepoślednia od pierwszej y od drugiej, z ktorey y pochop dalszey mowy biorę, że iak w boiaźni, w trwodze, w ucisku, w utrapieniu zostawali Uczniowie, y zamknęli się z przestachu, tuż zaraz między niemi stanął Pan Jezus: *Veni Jesus, & stetit in medio,* na naszą pociechę, żebyśmy w uciskach, w utrapieniach by naywiększych nie przykrzyli sobie, nie rozpaczali, bo zawsze Bog z nami y za nami iako iedyny obrońca. O tym mówię na chwałę Iego, ku foldze w ciężkim ludzi utrapieniu zostających.

Nie myślmy tak lekko, y nie po Katolicku o Panu Bogu



Bogu Chrzęścianie moi, iakby nas w nieszczęściu naszym miał odstępować, bo czyliż się to z zdrowym pogodzić może rozumem? nie tykając nic sentymentow Pogan, którzy jednak to trzymali; *Jovis omnia plena*, Wiara nas uczy, że Bog jest wszędzie, a iakże my mamy bydź bez niego? Mowi Ewangelia: *Omnia per ipsum facta sunt, & sine ipso factum est mihi;* (Joan: 1.) Wszystko się przez niego stało, a nie bez niego, coż tedy czyli dobrego, czyli złego, procz grzechu, może bydź bez niego? *Bona & mala à Deo sunt,* (Eccl: 11.) jeżeli wrobel ieden z powietrza bez woli lego nayświętzey nie spadnie na ziemię, chociaż strzelec do niego godzi, a iakże nam kto ma szkodzić bez niego? dopuścić on nieprzyiacielowi w nas strzelić, ale nieprzyiaciel jednak nas nie obrazi, w całości nie naruszonych zostawi, bo iak przyśłowię nasze Polskie niesie: Chłop strzela, Pan Bog kule nosi; dopuści upaść sprawiedliwemu, ale od szwanku y uderzenia broni go, bo rękę swoją podkłada: *Cum ceciderit justus, non collidetur, quia Dominus supponit manum suam,* (Psal: 36.) Pan Bog iak Matka naykochansza dzieci swoich, przestrzega nas, wara komu palca na nas zakrzywić, bo gdy się nas kto obraźliwie tknie, iego serce boli, tak nas pieszczono kocha, że nas nigdy z pieczy swojej nie zpuści włośowi iednemu z głowy naszej zginać nie dozwała: *Vestri capilli capitis omnes numerati sunt, nolite timere.* (Luc: 21.) Coś pociesznieyszego powiem, za nami z serdeczney miłości y w ogień skoczyć gotow, lubby tylko gorącemu mogli rozkazać elementowi, aby nie palił. Obiaśniam tę prawdę

Pismem,

Pismem, sparzy się na swoim zdaniu, ktoby inaczey rozumiał. Troie niewinnych Pacholąt prawego Boga wyznających, a bałwanowi z różnego kruszcu zpoionemu kłaniać się niechających, łancuchami wprzód związawszy, żywo w piec ognisty wrzucić rozkazał cholera bardziej nizli piec ogniem zapalony Chaldeyski Tyran, około pieca uwijających się podpalaczow wybuchający pożar płomień, oni zaś iak Salamandry w posród ognistego łkaczą pożaru, płasają, śpiewają, chwalą Boga: *Ambulabant in medio flammæ laudantes Deum,* (*Daniel: 3.*) Zpoyrzy zdaleka w piec ożog ognia wiecznego Nabuchodonozor, y widzi z podziwieniem zamiast trzech Mężow, czterech: *Nonne tres viros misimus in medium ignis compeditos? ecce ego video quatuor viros solutos, & ambulantes in medio ignis, & nihil corruptionis in eis est, & species quarti similis Filio Dei.* Jzaliżesmy trzech Mężow związanych nie wrzucili w posród ognia, a oto ia widzę czterech teraz rozwiązanych, chodzących w posród płomieni bez żadnego szwanku, postać czwartego podobna Synowi Bożkiemu: tak jest, ani się zawodzisz okrutny bałwochwalco, czwarty jest z niewiniętami Syn Boży: *Species quarti similis Filio Dei;* tyś dziecka w ogień wrzucił, Bog ich w ogniu chłodzi; tyś swemu bałwanowi chciał ich na ofiarę zapalić, Bog ich sobie zachowuje; tyś ich pragnął śmierci, Bog im przedłuża życia na uwielbienie Imienia swego. Znayże teraz głupcze, że trzech zliczyć nie umiesz, chociażes ich trzech do pieca liczył, bo żeby sami w tym udęczeniu nie byli, Bog się do nich przy-

liczyli. Ztwardza to, com powiedział, y iako do złota iuż w ogniu Babilonskim wyprobowanego swoiey^a ceny do-
daie złotousty Doktor: *Adest amica Majestas, & patitur se Deus cum pueris in supplicio numerari*, (*S. Chrysoſt: hom: de 3. pueris.*) Od starego testamentu podzmy z tą prawdą do nowego. Już pokazałem ią na Żydowskich Pacholętach, pokaże ią lepicy Jerozolimłki Lewita Szczepan w Dzieiach Apostołskich zawołany. Wywiodło go żydoſtwo za Jerozolimę, iż Wiarę Chryſtuſową nieustraszonym popierał sercem, a że byli zakamieniałemi w uporze niewierności swoiey y zawziętości, kamienować poczęli Wyznawcę Chryſtuſowego; porzuciłże go Chryſtus bez poſiłku w żydowskich rękach? bynajmniey, był z nim Chryſtus. Szczepan patrzy w Niebo, a Chryſtus na ziemię; Szczepan w Chryſtuſa oczy wlepił: *Intendens in cælum vidit gloriam Dei, & Jeſum ſtantem*, (*Akt. 7.*) a Chryſtus z całym Niebem oczu z Szczepana nie zpuścił, sił mu do wytrwania dodawał. Niech ieſzcze y płeć żeńska po mężach da nam dowod tey prawdy, że Bog z nami ieſt w uciskach, w fraſunkach, w utra-
pieniu. Zaſłabiała tak Sunamitka w Pieniach Salomono-
wych, że ledwie ku ſobie przyſzła, to ią jednak naybardziej dolegało, to ſerce ieſt ſciſkało, iż bez Oblubieńca Niebieſkiego tak ſię nędzić, y nędznie z tego ſwiata zchodzić muſiała, a gdy go o podał rozumie bydź od ſiebie, aż go tuż zaraz przy ſobie widzi, dopieroż od ſmierci właſnie powro-
cona, do ſwoich wſpołtowarzyszek y ſłuſebnych rzecze: *En ipſe ſtat poſt parietem noſtrum reſpiciens per fenestras, pro-*
ſpiciens

spiciens per cancellos, (Cant: 2.) Oto Pan moy pogląda przez okna, zaziera przez kraty. Naimska Wdowa ostatnią z domu wynosząc pociechę do grobu iedynaka Syna, płakała bez utulenia, liczyła tyśiącami Przyjacioł: *erat turba civitatis multa cum illa, (Luc: 7.)* nikt iey nie ulżył boleści, a Pan Jezus tuż z cicha przyskoczywszy z łez oczy otrze, y rzecze: Nie płacz sieroto, iam z tobą, *noli flere,* wlot pociechę dał, gdy syna iey zmarłego wskrzesił: *resedit, qui erat mortuus, & dedit illum matri sue.* Zywy Boskiey w utrapieniach, y nieszczęściach pomocy wymalował obraz Alciatus, żołnierza z puklerzem, którym raz się od grotow nieprzyjacielskich załłaniał, drugi raz przez morskie fale nim się iak łodzią przeprawiał, z podpisem: *Hic mihi solus erat verus, hic fidus amicus, cum premererque salô, cum premereque solô.* Toż bardziey potrzeba trzymać o Bogu naszym, iż y na morzu, y na lądzie, wszędzie, w każdym niebezpieczeństwie jest nam prawdziwym przyjacielem: *hic solus verus amicus,* jest obronnym puklerzem. Zkąd Święty Dyonizy Kartuzyan przy dokończeniu mego Kazania taką do nas czyni przemowę: *Dum ergo affligimur, impugnamur, tentamur, pensamus Deum presentem, & nostrum conflictum considerantem, sicque animemur viriliter militantes, & de subsidio Dei certissime confidentes, scientes verum esse, quod ait Psal: 90. Cum ipso sum in tribulatione, eripiam eum, & glorificabo eum, (S. Dionis: in Psal: 90.)* Kiedy więc w iakim zółtaiemy utrapieniu Chrześciane moi, iakie cierpiemy prześladowanie, szatańskie wytrzymujemy po-

kusy, uważaymyż, iż Bog jest nam przytomny, naszey przypatruie się utarczce, y ztąd powezmiymy odwagę, mocno ufaiąc w nim, że nam z pomocą przybył, albowiem tak każdemu przyobiegał w Psalmie 90. Z nim w utrapieniu iestem, wyrwę go z niego, y uwielbię. Dziękuyże tedy Chrześcianinie za tę Iemu około ciebie opiekę, y mow z upokorzonym sercem: Bądź sam odemnie uwielbiony po wszystkie wieki Boże moy, w rozpaczey nadzieio moia, w falach kotwico moia, w nudnościach rozrywko moia, w sieroctwie opieko moia, w nędzy bogactwa moie, w niebezpieczeństwie obrono moia, w upadku podzwignienie moie, w smutkach pociecho moia, w dolegliwościach roskoszy moie, w ciężarach folgo moia, w poniżeniu podwyższenie moie, w ochydzie chwało moia, w chorobach zdrowie moie, w słabościach mocy moia, w gorączkach ochłodo moia, w samey śmierci iedyne życie moie, po skończonym życiu nadgrodo moia, szczęśliwości, y błogosławieństwo moie wieczne bądź odemnie uwielbiony Boże moy: Amen,

K A Z A N I E

Na NIEDZIELĘ DRUGĄ po WIELKIEYNOCY

Ego sum Pastor. Jam iest Pasterz. Joann: 10.



O chwalebnym Zmartwychwstaniu swoim mogłiby też Chrystus wspanialszy, godniejszy, chwalebniejszy wziąć sobie tytuł, nie tak podłe Pasterza nazwisko: *Ego sum Pastor.*

Mogł-

Mogli się właściwie bez żadney chluby nazwać Synem Boga; że nas zbawił, odkupił, mógł mówić: Jam iest Zbawiciel, odkupiciel; że świat podbił, Krolow, Xiążęta, śmierć pokonał, piekło zburzył, mógł się śmieie zaszczycić: Jam iest Krol chwały, Krol Krolow, Xiążę Xiążąt, Pan Pannow, zwycięzca śmierci, zburzyciel piekła, oswobodzca ludu; mógł innych tyśiacami liczyć tytułow, iako że pochodzi z krwi Krolewskiej Dawida, Manassesa, Jozafata y innych Monarchow Izraelskich; mógł się przystoyniey coś mianować mądrością przedwieczną, nauczycielem świata, alie przy takiej chwale, przy takim tryumfie y pompie, podłym szczegulnie nazywa się Pasterzem od owiec: *Ego sum Pastor*. Nam to na przykład Chrześciance moi, takie sobie przywłaszcza imię Pan nasz, żebyśmy znacznego będąc urodzenia, albo fortuny, godności wielkiej, chwały, talentow iak do duszy, tak do ciała należących, ztąd się nie chlubili, ale zawsze podło osobie rozumieli. O tym mówię na większą cześć w tak wielkiej chwale tak wielce unizonego Pana.

Kto rzeczy nie płocho, nie z pierwszego weyrzenia, iak łacinnicy mówią: *primâ fronte*, ale głębiey, roztropniey, uważniey, po ludzku bierze, y waży, przyzna nie tylko raz, ale tyśiac kroć, że żaden człowiek by naygodnieyszey kondycyi, urodzenia, stanu, czci, sławy, bogactw, fortuny &c. nie ma żadney przyczyny pysznić się, nadymać, nad innych przenosić, ale się raczey wielce upokorzać, podło o sobie trzymać. Fundament zaś tey podłości y unizoności ten iest wszystek, iż iest człowiekiem, dosyć to na podeptanie dумы,

dumy, dosyć na upokorzenie, podle osobie mniemanie, że nędzny, ułomny, grzechom różnym, nieszczęściom, odmianom podległy urodził się człowiek. Wykoczy mi kto z wysokim swoim urodzeniem, że ja pochodzę z linij Xiążąt, mam Kolligatow tyle z Oycy y z Matki, krotko mówiąc: jestem karmazyn nie paklak, Szlachcic nie wieśniak. Zbi-
iam twej dumie rogi: Y coż ztąd, żeś Szlachcic? toś ty iuż nie człowiek takiej natury, iak y chłop? to iuż podobno przez to ciało twoje nie zgliny bydz musi, tylko z dyamentu albo ze złota? to iuż twoja dusza podobno nie tak z niczego stworzona, iak chłopka? prawda, prawda: musi bydz stworzona z dumy y wynioŝłości, bobyś nie żył, gdybyś z tym nie wyiezdzał, żeś szlachcic. Ze krwi szlachetney pochodzisz, proszę, czy inakŝaż krew ieŝt w tobie od chłop-
skiej, wszakże tak ieŝt czerwona, iak y w kmieciu? czasem szpetnieysza y zropiała, coż tedy dasz za różność między twoją y tamtą? Podzże daley w oryginał Szlacheŝtwa, zkąd się zaczyna, wszak od Adama kmiecia Bożego, tak go w Pieśni ŝwoiey nazywa Woyciech Święty: Adamie, ty Boży Kmieciu; a zowie go na fundamencie Piŝma: *Posuit Deus hominem in Paradysō voluptatis, ut operaretur*, (Gen. 2.) Jeżeli bliŝszych wiekow dotkniesz, naydziesz tam, zkąd musisz zpuŝcić czub, y zawŝtydzić się: *Quemcunque volueris revolvere nobilem, ad humilitatem pervenies*. (Seneca de ŝentent. Ora.) mowi Rzymŝki Statyŝta. Y to ieŝt na ukrocenie wynioŝłości twoiey zdrowym rozbierz rozumem: Twoieŝ to ieŝt, żeś się Szlachcicem urodził z godnych Przo-
kow,

kow, odwagę na wojnie znamienitych, w Oyczyźnie za-
 słuzonych, w Senacie Krześlowych? czy tyś sam sobie obie-
 rał Oyca albo Matkę, żebyś się z tych, a z nie inszych uro-
 dził na świat? o chwało prożna, bezrozumna! Nie mogłeś
 mieć Oyca kołodzieia, garncarza, kominiarza, albo inney
 podlejszey noty? iakąż tedy masz chełpliwości okazyą?
Nobilitas extrinseca est, & quæ tuis, non tibi debetur, (In
Ios. cap: 7. §. 62. N. 283.) Szlachetność rzecz iest cudza,
 nie twoia, nie chełpze się z niey, radzi Naxera. Zowiesz się
 nędzarzu, że się coś nad inszych rozumiesz, gdy niczym ie-
 steś! tak twierdzi Doktor Narodow Paweł Święty: (*Galat:*
6.) Si quis existimat se aliquid esse, cum nihil sit, ipse se
seducit. Obiecał Pan Bog rozmnożyć Abraama, iakoż y
 rozmnożył w wielkie Familie Krolow, Xiążąt, Panow, Mo-
 carzow, niemożna iego przeliczyć Parenteli, ztąd się nazy-
 wa z Hebrayskiego ięzyka *Pater excelsus*, Ociec wysoki,
 godny, możny; pod iakimże też proszę hasłem tak zacne y
 znaczne urodzenie przyszłych Potomków iego obiecał? oto
 pod hasłem gwiazd y piasku albo prochu: *Multiplicabo se-*
men tuum sicut stellas celi, & velut arenam, (Gen: 22.)
 Rozmnożę pokolenie twoie iako gwiazdy na niebie, y iako
 proch, albo piasek. Jakoby przez to chciał go Pan Bog na-
 uczyć: Słuchayże Abraamie: będą dzieci twoie nie prostey
 kondycyi ludzie, będą wielkie luminarze, Nayiaśnieysze,
 Jaśnie Oświecone, Jaśnie Wielmożne Jmiona, *sicut stelle celi,*
 niechże się z takiey rodowitości nie wynoszą, niech czubem
 nie tykają obłokow, ale niech się upokorzą, niech się w
 piasku

piasku grzebią, niechay się za proch uznaią *velut arenam*,
 inaczey ieżeli nos wyżej będą nosić niż głowę, ieżeli innymi
 pogardzać będą od siebie podlejszymi, chociażem ich
 iasnymi gwiazdami poczynił, przycmię tę światłość, z ziemią
 ich zrownam, z błotem zmieszam, pod nogi innym na zde-
 ptanie iak proch, iak nikczemny piasek podłożę: *Multi-*
plicabo semen tuum sicut stellas celi, & velut arenam. Sa-
 lomon że na początku zaraz mądrych przypowieści swoich
 wyiachał z urodzeniem Krolewskim, dając sobie w nich
 taki tytuł: *Parabolæ Salomonis Filij David Regis Iſraël,*
 (*Proverb: 1.*) Przypowieści Solomona Syna Dawida Krola
 Izraelskiego, doiezdza go też nie zgorzey, y ryie Święty
 Mateusz w swoiey Ewangelij, aby czub dumy swoiey cokol-
 wiek opuścił: *David Rex genuit Salomonem ex ea, que*
fuit Uriæ, (Matth: 1.) Prawda, że Salomon Syn Krolewski
 Dawida, ale z tey, która była Uryaszowa. Y uczony Oli-
 wa natrząsa się z niego, kiedy głowę chwiejąc na tę iego
 chełpliwość, wstyd mu na oczy śmieie wytyka: *Desipis*
in ipso partu sapientie Salomon, clarior fuisses, si Regis titu-
lum Parenti detraxisses, ipse vel in pera pastoritia par erat
Regibus, tu te iactando ejus filium, nec bubulcum vales,
& opilionem. Głupcieisz na początku Xiąg Mądrości two-
 iej Salomonie, byłbyś, wierzzemi, sławnieyszy, szlachetniey-
 szy, gdybyś był się nie pisał Synem Oyca Krola, bo Ociec
 twoy chociaż torbę pasterką za owcami nosił, iuż równał
 się Krolom, ty nadymając się, żeś Krolewic, za pastucha,
 za owczarza nie stoisz. Otoż tak się z tych wyśmiewa świat

po wszystkie wieki, hańbą ich, którzy szlachectwo swoje ustawicznie w gębę noszą, w odzienie otrębiają, że ia jestem ten: *Per fasces numerantur avi*, znają Oyca mego, znają Matkę; ale y iego znają, że chwaliburśa, że odrodek od Szlachetnych Rodziców, sowa od orłów, tchorz od walecznych lwów. Celancya godna Dama Senatorskiego rodu wstąpiła w Rzymie do Zakonu, że tam widziała drugie poślednieyszego łoża Zakonnice, naieżona kobiecą fantazyą, za nic ie miała, nie iedney przymowiła, że ty nie godnaś matce moiey trzewika na nogę podać, upewniony o tym Hieronim Święty na tenczas przy grobie Pańskim w Palestynie zostaiący, pisze list w te słowa do owey chełpliwey Zakonnice, nie Zakonnice: *Nulli te unquam de genere Nobilitatis preponas, nec obscuriores quaslibet & humili loco natas inferiores te putes; nescit Religio nostra Personas, nec conditiones hominum, sed animas inspicit.* Celancyo przestrzegam cię, y iako Ociec duchowny zbawiennie napominam: nad żadną Zakonnice, chociażby też konwierskę nie przenoś się szlachetnym urodzeniem, ani inne lub podley urodzone miey za poślednieysze od ciebie, nie uważa Zakon święty na osoby, ani na kondycyą ludzi, tylko ich dusz upatruie. Jeżeliś Senatorska cora, toś za fortą na świecie zostawiła, w Zakonie ta szlachetnieysza y godnieysza, która lepsza y świętobliwsza Zakonnica. Buduymy się duchownie wszyscy z świętey pamięci Xiążęcia Janusza Wiśniowieczkiego. Korybuta Kasztelana Krakowskiego, Pana z Pannow, iako ten podło y pokornie o sobie trzymał; świadczą

Gg. wszyscy

wszyscy iego Dworzanie, Komisarze dobr, poddaństwo, iż gdy mu różni ludzie podawali supliki, do nog upadali, y mówili: Mości Xiążę, Panie nasz; on im zwykł był odpowiadać: Nie mowcież mi tak. bom ia żebrak Boży; zkąd ułatwiwszy się od zabaw Rzeczypospolitey, przechodząc się po galeryi, albo po dziedzincu sam a sam, osobliwie bez gości, taką pieśń, ktorey samże iest Autorem, nucił Nayswyższemu Majestatowi: Sierotam ia o moy Boże bez twoiey opieki, iezli mnie z niey wypuścisz, sierotam na wieki. Ah akcie pokory Niebo przenikający w tak godnym Panie, akcie godny, żebyś był Panu Bogu śpiewany od wszelkiego stworzenia po wszystkie wieki. Wichrzy pod czas prożna u drugiego w głowie fantazyja, że iest godnością znamienity, że ma kim rządzić, komu rozkazywać, kogo połaiać, że się nie boi nikogo, a iego wszyscy; że część odbiera od wszystkich, że fortunat, niczyiey nie potrzebuie łaski, że mu inni nadskakują, o respekta się iego staraia, o pamięć, o zapomnienie zebrzą; ale coż tu proszę za przyczyna dumy? jużże y ten przez godność swoię y fortunę przestał bydz człowiekiem? Ze pniak snycerz wystruga, wygładzi, malarz wyzlodzi, na pulpicie iakim wysokim wystawi, jużże to nie drewno? drewno Chrześcianie moi drewno, tylko okrzefane, wygładzone, pozłoczone, wysoko stawione; y ten wysoki Dygnitarz, człowiek nędzny iako y drugi, tylko od P. Boga pozłocony, na tym godności stopniu położony; iest to gliniane naczynie *bomo ex humo*, iako y drugie, tyko do broc Boska położyła go *Vas in honorem*, naczynie na część

y na

y na chwałę: *Suscitans à terra inopem, & de stercore erigens pauperem, ut collocet eum cum Principibus;* (Psal: 112.) Kiedy się rzecz tak ma, nie ma byź ztąd chardzieyszy, ale Majestatowi Boskiemu, ale wydzwigaiącey ręce Iego uniżeńszy, bo go znowu może z tey wysokości ztrącić, wiecznym nędznikiem uczynić, iako Nabuchodonozora, Baltazara, Manassea, Faraona, Saula, y innych tyśiącznych. Ma to mieć w świeżey pamięci, co Święty Bernard napisał: *Humilitas in dignitate, dignitas est dignitatis.* Pokora w godności, godnością jest godności. Czemu? bo go sobie każdy poważa, bardziey szacuje, kocha, chętniey mu posłuszeństwo czyni, na Iego iedno skinienie ze skory by wyskoczył; bo iaki taki czyli to posłednieyszy, iako to sługa, poddany, myśli sobie: Moy Boże ten Pan moy, Głowa moja, Rządca moy, a iak uniżony! czemuż ia nędzny robak, poddany Iego nie mam się na rozkaz Iego do wszelkiey zniżyc usługi; czyli to rowny w iedney okoliczności, ale od niego w drugiey y trzeciey daleko niższy mowi o nim. Moy Boże ten mnie w wielu rzeczach celuie, lubo mi co do stanu rowny, a przecię tak się nosi, iakby był cale mi we wszystkim podobny, y nic więcey nad mnie nie miał, zachowuyże go, day mu wszelakie dobro, naydłuższe życie. Nie masz Chrześcianie moi żadney do wynoszenia się okazyi w wielkiey zostaiącemu fortunie y godności, bo ma tyśiąc ich do ponizienia siebie. Ma co aprehendować: Ey czy mi naywyższy moy Stworca iuż tu na świecie tą godnością, tym szczęściem, tą fortuną, tą chwałą nie płaci, aby mnie potym z

Gg2

szczęściem,

szczęścia, z błogosławieństwa swojego nie kwitował na wieki ! żeby mi nie powiedział tak, iak Bogaczowi Ewangelicznemu: (*Luc: 16.*) *Fili recepisti bona in vita tua*; Synu inużes odebrał dobra w życiu twoim. Prawdzi się bardzo często Świętego Tomasz a Villanova wyrok: (*Tom: 1. Domin: 3. Advent:*) *Quàm multi in humili statu saluarentur; qui in alto dignitatis gradu positi pereunt.* O iak wielu zbawionymiby byli w prostym stanie, y prywatnym kącie, którzy w godności zostaiąc giną, y idą na potępienie wieczne. Miałem też co powiedzieć y o tych, którzy się z ludzkich chlubią faworow, z wzięcia, y przyiaźni, że w nich osobliwiey nad innych korzystuią, y mowią: Jam konfident, Sekrzetarz Pański, Przyjaciel od serca, oka prawego zrzenica, ramię władzy; tym dosyc natrącić z Matatyaszem Machabeyczykiem: że iak Pan nie wieczny, tak respekt iego nietrwały: *Hodie extollitur, & cras non inuenietur*, dziś coś, iutro nic. Miałem coś namienić y o tych, co się nadymaią z przymiotow natury ciała, z urody, z gładkości, z chibici, z białości, &c. lecz niech uważą siebie, co są? że są groby z wierzchu pobielone, á wewnątrz smrodu pełne; otoż ich chluba ! daleko są rumienieysze lesne płonki, daleko pieknieysze y wdzięcznieysze kwiaty, róże, tulipany; daleko bielsze lilie, alabastry, gronoście, kroliki. Co tu iefzcze za chluby okazy, kiedy gdzie indziej białością iak diabłem brzydzą się, bo u Murzynow, że sami czarni, Anioła czarno maluią, diabła biało; otoż z czego się szczycą, to y diabłu przyzwoite. Na ostatek lada słabość, choroba,

starość

starość tę ich zaszpeci piękność, śmierć wszystkę zatrze cerę, zabierze urodzenie, cześć, powagę, godność, talenta, zniszczy oraz wszystko, nie masz się tedy z czego nikomu chlubić. Wieszże Chrześcianinie czym się właściwie masz chlubić ze mną? oto, iż iak ty, tak y ia niczym iestem, uniżaymyż się tedy tak przed Majestatem Boskim: O Boże w Troycy świętey iedyny, Stworco moy, Panie moy, co iestem, z wszechmocności Twoiey y łaski iestem, ze mnie samego zaś iedno nic, w tey się nikczemności moiey przed nieograni-
czonym Majestatem Twoim zagrzebam, tym się tylko szczycę, że tyś sam iest wszystko y Tobie, y wszystkiemu stworzeniu, y mnie też wierutney, szczerey nikczemności, tą cię moią nikczemnością pragnę kontentować y wielbić na wieki, y lubo iestem częstką istności Twoiey, iednak z miłości ku Tobie chcę bydz nic, abys Ty sam był wszystko, iak iesteś. Amen.

K A Z A N I E

Na NIEDZIELĘ Trzecią po WIELKONOCY.

Plorabit & flebitis vos, mundus autem gaudebit.

Wy będziecie płakać y narzekać, &c. *Joan: 16.*



Ak ci zawsze świat na udry y przeciwnie z sprawiedliwymi zwykł chodzić, nigdy z niemi nie zgadza się w niczym; kiedy się sprawiedliwi weselą, on szłocha y płacze; kiedy zaś
sprawie-

sprawiedliwi płaczą y narzekają, w tenczas on skacze y wesceli się; więc z pospolitey praktyki mowi do swoich Apostołów Chrystus: *Plorabitis vos & flebitis, mundus autem gaudebit.* Wy będziecie płakać y narzekać, świat zaś wescelić się będzie. Ani ta niech komu podziwienie sprawuje wesołość świata, bo świat zwyczajnie dziwak, hipokondryk, maniak, głupiec, dlatego ustawicznie się śmieie y cieszy, chociaż niema żadney przyczyny, ale człowiek Chrześciański y naturalnym rozumem, y nadprzyrodzonym Wiary światłem oświecony zważając wskroś wszystkie życia doczesnego, nędznego okoliczności, większą y słuszną ma przyczynę płaczu y narzekania, nizli płonnej uciechy. Stawam na tym punkcie dzisia, y daley się wywiode, że poki na tym padole płaczu żyjemy, płakać nam, lamentować przynależy; iak staniemy w Niebie, dopiero z tych łez oschniemy. Mowa moja niech idzie na większą chwałę Pana BOGA naszego.

Do płaczu porodziliśmy się Chrześciane moi, rzadko ktore dziecię z macierzyńskiego na świat wychodzi żywota, żeby rozkwilić się nie mogło, iest to własność człowieka z samey natury według Mędrcom płakać: *proprietas quartò modò sumpta flebilis.* Salomon w pieśnietach, w roskoszach urodził się, zaraz iednak zapłakał, iak sam świadczy o sobie: *Et ego natus primam vocem similem omnibus emisit plorans,* (Sap: 7.) Y ia moy pierwszy głos rodząc się, na podobieństwo innych ludzi wydałem płaczliwy; Ani żaden Monarcha miał inny narodenia swojego sposob, ani mieć będzie:

będzie: *Nemo ex Regibus aliud habuit nativitatis initium:*
 Co powiada o Zoroastefie Justinus, że się śmiejąc rodził,
 są uczciwe żarty, fałszywe podchlebstwa, niżli prawda. Czy-
 taymy całą Ewangelią, u żadnego nie znajdziemy Ewan-
 gelisty, żeby raz przynajmniey rozśmiał się Pan Jezus, płą-
 kał zaś kilka razy w życiu swoim, mowi Święty Bernard:
Jesum flevisse aliquoties lego, risisse aut jocasse nunquam,
 nie byłoć o co iemu płakać, lecz my nędzni ludzie tyśiąc
 mamy do lamentu okazyi, do wesela day Boże aby się w
 którym stanie dwie znaydowały, y to błache, nie fundamen-
 talne, z doczesności wynikające; w reszcie iak Święty Au-
 gustyn o sobie mówił, wszyscy iesteśmy *filij lachrymarum,*
 Synowie y corki łez, Matka nasza łza, my dzieci płaczko-
 wie y szlochy. Zapusiłem się nie co z reflexyą swoją w ro-
 żne strony, abym iaką wesołą chwilę w nich wyszperał, nie za-
 wsze łza łzę goni: *Lachrymā ciet lachrymam;* Uważa-
 łem stany w świecie naygodnieysze, Papiezki, Cesarzki, Kro-
 lewski, &c. iakieykolwiek zacności, czyli to z dziedziczne-
 go prawa, czyli z wolnego wyboru pochodzącey? tylko
 dwie szczegulnie są wesołości chwile, to iest obranie na go-
 dność, y sam akt odebrania iey, albo *inauguracya*, potym
 całe życie turbacyą, kłopotem: *Coronę stringunt Regnantum*
capita, nè prae anxijis cogitatibus dissiliant. Święci się kto na
 Kapłaństwo, ma pierwszy dzień wesoły postrzyżyn, albo *pri-*
mæ tonsuræ, drugi Prymicyi, wszystkie inne dla ciężkich
 powinności Kapłańskich pełne skrupułow y boiaźni, a zatym
 boleści

boleści matèrya. W Zakonach dwa dni także radości, dzień obłoczyn y Professyi, wszystkie zaś do samey śmierci, za zdaniem Oycow Świętych y Duchownych *perpetua crux, martyrium, penitentia, luctus*; ustawiczny krzyż męczeństwo, pokuta, y płacz. Wstanie Panieńskim, osobitym połowa wesela, połowa płaczu, płacz z weselem, wesele pomieszane z płaczem; wesele, że nikt głowy nie gryzie, nie suszy; płacz y smutek, co będzie daley począc w słabości, w dojrzałym wieku bez przyjacielskiej pomocy: *va soli!* biada iedney samey osobie! przyświadcza Mędrzec: Na stan Mażeński począłem się reflektować, y trzy dni tylko znalazłem pociechy: pierwszy dzień zaręczyn, że coś człowiek chwiać się w stanie swoim zaniechał; drugi samego aktu ślubu y wesela, że w kresie stanął; trzeci dzień śmierci, iedzi ztę między stałem było pożycie. Philippides ieszcze mniey odemnie znalazł, bo tylko dwa: *Bini cum uxore sunt jucundissimi dies; unus, quo ducitur, alter quo mortua effertur*. Dwa dni tylko z żoną są nayprzyjemniejszy: ieden, gdy się z nią pobierasz; drugi, gdy ją zmarłą na marach wynosisz. Poważny Synezyusz od trzech do iednego tylko dnia zkrocił y zsummował: *Die unâ tripudium & saltus, totâ vitâ infernus*. Przez ieden dzień wesele y taniec, przez całe życie piekło y płacz. Dawszy pokoy szczegulnych stanow biedzie, ogolnie nad nędzą ludzką pomelancholizujemy sobie z Jdumeyjskim Mędrce: *Universa vanitas & afflictio spiritûs, (Eccle: 1.)* Wszystko na świecie próżność, y udrę-

czenie

czenie ducha. *Multa hominis afflictio.* (Ibid: 8.) Wielkie człowieka utrapienie wyślugiwać się ciału, starać się przeciw głodu o żywność, przeciw zimnu y ślocie o szaty, przeciw upału o chłód; wielkie utrapienie zdrowia przestrzegać, a chociażbyśmy niewiem iako przestrzegli go, od choroby, od paroxyzmu nie ustrzeżemy; naruszone ciężko znowu odzyskać, y iestże tu radość, a nie raczey oczywista płaczu materya? Jest kto w ciężkim sieroctwie, niema się czego iąć, sposobu niestaie, ani sił, ani zdrowia do pracy, do zarobku, iuż przez to nieszczęśliwy, opłakany człowiek! Jest kto zaś we wszystko bogaty, w chleb, w pieniądze, w dochody, w majetności, w poddaństwo, w stada, w dobytki, w trzody? y to nie rokosz, ale utrapienie, kłopot, móża! wielu mu tego szczęścia zazdrości, wielu go kradnie, wielu mu z poddanych, z domowych nieszczерze służy, ani doie, ani dopiie, ani dospi, życia niebezpieczny, y tak przy swoim szczęściu wielce nieszczęśliwy! *Multa hominis afflictio!* nie masz czasu weseła, ale płaczu! Ma kto Przyiacioł przychylnych sobie, sąsiadow, nadśkakiwaczow? nie bezpiecznie się im bardzo powierzać, bo przyiaźń ludzka momentalna, zdradliwa. Nie wszyscy co się Przyiaciołami bydź oświadczają, są przyiaciele prawdziwi y zyczliwi; rożą podają, a cierniem w niey ukrytym kołą. Miodem częstują, w nim iadem trują. U nich w uściech miłość, a w sercu nienawiść. Zwią z tobą, ale o śmierci twoiey myśla. Ma przeciwnie kto nieprzyiacioł? żyie nie żyjąc, y życia niepewny! nieszczęśliwy opłakany człowiek: *Multa*

hominis afflictio! Markotno mi już więcej o tey niedoli mówić, powiem raz na zawsze y oraz z Świętym Bernardem na słowa Jobowe: *Homo multis repletur miseriis.* Człowiek wielu podlega nędzom: *Multis & multiplicibus repletur miseriis corporis, miseriis cordis, miseriis cum dormit, miseriis dum vigilat, miseriis quocunque se verterit, & propterea cum fletu verè multis repletur miseriis, quia corporis & anime simul.* Wiele y wielorakich pełen człowiek nędzy, nędzy ciała, nędzy serca, nędzy kiedy spi, nędzy kiedy na iawie czuie, nędzy dokądkolwiek się obroci, y przeto wiele z płaczem nędzy, bo nędzy razem duszy y ciała. W takich tedy utrapieniach y dolegliwościach zostając ze wszystkich okoliczności, ze wszystkich stron, a cieszyć się nie płakać, rzeczy śmiechu y płaczu godna: godna rzecz śmiechu, że ten śmiech nie według czasu byłby nierostropny, nieuważny; płaczu rzecz godna, iż nas ta nędza nicby nie wzruszyła, lub tak oczywista, ciężka, niezbyta. Y lubo w tym punkcie mogłby kto pokazać męski umysł y serce, że bynajmniey na te wszystkie utrapienia nie zmarzłby czoła, wesołoby znosił wszystkie przeciwności y nieszczęścia, aniby pogodnego zakwilił oka, mając po sobie wymowki bardzo godne: Trudno natury poprawić prawa, znosić koniecznie potrzeba, co ona na człowieka włoży: *Ferendum omnino, quod natura imposuit.* Dwa razy nieszczęśliwy, kto y nieszczęście musi cierpieć, y do tego płacze, bo go bardziej szczy. Płacz ani folgę iaką uczyni sercu, ani zatopi utrapienia, cierpieć trzeba, a lepiej mężnie bez szlochania.

nia. Lubo tedy tak są fundamentalne do znoszenia dolegliwości bez łez racye, ja iednak większy ieszcze fundament pokażę płaczu, nie zbity argument z lamentującego Joba: (Cap: 10.) *Si impius fuero, ve mihi est; & si iustus, non levabo caput, saturatus afflictione & miseria.* Jeżeli grzesznym y bezbożnym będę, biada mnie, narzekać muszę! jeżeli zaś sprawiedliwym będę, nie podniosę wesoło głowy, nakarmiony utrapieniem y nędzą! Z których słow daley w ten sposob mówię. Każdy człowiek żyjący na świecie, albo iest sprawiedliwy y święty, albo bezbożny y grzesznik, inakszy bydz niemoże według nauki wszystkich Teologow, iakimkolwiek tedy iest z tych dwóch imion, nigdy oczy iego, poki tu żyje na świecie, oschnąć z łez na moment nie powinny. Sprawiedliwy za świadectwem Ducha Pańskiego upada w ułomność razy siedm: *Septies cadit iustus,* (Proverb: 24.) w prawdzie łaski Bożej przez to nie traci, ani miłości, ma iuż ztąd iednak słuszną do płaczu okazyą, że nędzny, że ułomnościom lub małym podległy; ey go dzien Pan Bog nieskończone dobro, aby żadnego nie miał od stworzenia afrontu, grzech letki, grzech powszedni, mała ułomnośćka iest finś Majestatu Iego! Jeżeli zaś który znajdzie się święty y sprawiedliwy po nawroceniu, dopieroż ten przeszłe powinien opłakiwać życie, że Bogu nierychło począł służyć, że go pierwey nieprawościami obraził, nizeli kochał, lub go iuż teraz nieodmiennie kocha; tak bolał Dawid, Piotr, Mateusz, Zacheusz, Magdalena, Paweł, Augustyn! raz tylko śmiertelnie zgrzeszyć, raz nieskończo-

na Pana Boga godność obrazić, słuszną żalu przyczyna przez całą wieczność. Gdyby mogli Święci Pańscy już z Bogiem w Niebie krolujący płakać, iak już teraz więcej niemogą, tę krzywdę Bogu uczynioną ustawicznieby opłakiwali, wyrzekając się wiekuiętego wesela. Jeżeli na ostatek jest święty, sprawiedliwy taki na świecie, który nigdy ani śmiertelnym ani powszechnym grzechem nie wykroczył przeciw Stworcy swojemu? widząc iednak tyle grzechow, tyle szkaradności na świecie, widząc że Bog niema powinney od stworzenia miłości, uznania, wdzięczności, poszanowania, widząc niepamięć grzesznikow na rzeczy wieczne, zatopienie się w rokoszach, w cielesnościach, w marnościach, w przemiiających z czasem uciechach, bez żadnego względu na piekło, widząc znacznie osłabioną Wiarę w Państwach Chrześciańskich, wygaśnię miłość Boga y bliźniego, zgubę tyle dusz krwią Chrystusową drogą odkupionych, serce od boleści rozstępowaćby się w nim powinno, oczy od łez wypłynąć zdaniem Seraficznego: (*In Jacob: 4. 4.*) *Iusti plorant hic peccata sua & aliorum.* Nie tu ieszcze koniec płaczu sprawiedliwego człowieka, choćby najświętszego, y cudami najślawniejszego, że ieszcze zostawać musi w tej pielgrzymce doczesney, różnego pełen niebezpieczeństwa, z utęsknieniem do owej szczęśliwey Ojczyzny: *Si dulcis est Patria, amara est peregrinatio, & hac tota vita tribulatio,* przyznaie Augustyn Święty. Wiele razy on w życiu utyłku. ie z Dawidem: *Hei mihi, quia incolatus meus prolongatus est: (Psal: 119.)* Ah mnie, że się mieszkanie moje przedłużyło

żyło na ziemi ! Ciężkoż to ieść na serce świątobliwej duszy rozkochać się w Bogu ośtatnim końcu swoim, żądać go iak nayprędzey osiągnąć, widzieć, a iednak nie oglądać, być długo zatrzymaną? *Fideles meritò in presenti plorant, flent, & tristes sunt, quia necdum Deum videre valent, quem diligunt*, zważa Wielebny Beda : (*Hom: in hodie: Evang:.*) Trapi y to nie mało serce sprawiedliwego, mózg iego służy, kości wędzi, że nie wie, czyli w łasce Boskiej wytrwa do zgonu życia, czy w ośtatni moment nie odpadnie od Boga, od błogosławieństwa wiecznego ! Ah wieluż to za życia ieszcze w Niebie przestawać się zdawali, po śmierci iednak zapadli w piekło ! Słuszną tedy rzecz z tey niepewności płakać, nie masz czasu y przyczyny do wesołości. Tę niepewność zbawienia swojego ustawicznie rozstrząsając z Oycow Świętych ieden, zwykł był mówić do swoich Towarzyszow: *Firmum est mihi propositum nunquam ridendi, quousque audiam ex ore Dei illa verba: Venite benedicti Patris mei; neque flere desistam, donec liber sim ab illa sententia: Ite maledicti in ignem eternum,* (*Apud Mansi in Domin: hodie: Vers. 20. N. 10.*) Mocno postanowiłem poty nigdy nie rozśmiać się, aż usłyszę z ust Boskich owe słowa: Podźcie błogosławieni Oycy moiego; ani poty przestaną płakać, poki nie będę uwolniony od owej sentencyi : Idźcie przekłęci w ogień wieczny. Dotąd mówiłem o sprawiedliwym człowieku, iak wiele ma przyczyn do płaczu żyjąc na świecie, z tego miary co proszę rozumieć o grzeszniku ? nie masz podobno tyle kropel w morzu, coby

tu też wylać potrzeba. Sprawiedliwy, według Boga żyjący płacze, lamentuje nad iego nieszczęśliwym stanem, nad iego zgubą, on sam nad swoją płakać nie powinien? ah gdzież w tej mierze rozum, gdzie czułość, gdzie zmyśl? nie stawa tyle dowcipu, żebym to pojął; nie staie słow, żebym to dostatecznie wymówił, iakie to zapamiętanie grzesznika na siebie samego! Płakał Pan JEZUS istna świętobliwość, *lachrymatus JESUS*, (Joan: 11.) płaczą wybrani, sprawiedliwi, grzesznik sam szczególnie śmiać, cieszyć się będzie na świecie?

JEZU płaczący nad Łazarzem, płaczący nad Jerozolimą, z głosem wielkim y łzami Oycu Przedwiecznemu Ducha na Krzyżu polecający: *cum clamore valido & lachrymis*, (Hebr: 5.) zmiękczy moje zatwardziałe serce, albo y z twardego wypuść obfite źródło, iak niegdyś Mojżesz z opoki wypuścił na puszczy, niech oczy moje nigdy z łez nie oschną, żem prawo Twoje Boskie tyle razy przestąpił, żem cię grzechami wielorako obraził. Niechcę w życiu moim, poki mnie na świecie trzymać będziesz, żadney y najmniejzey pociechy, żadnego ukontentowania, płacz sam szczególnie rokosz y pociecha moja, płacz radość, płacz pokarm y napoy, płacz wytchnienie y spoczynek, płacz folga y rozrywka; nie otrę poty też z powieki moiej, aż mi ie śmierć sama zamknie, aż mi ie sam otrzefs Boże moy w chwale wiekuiştey, gdzie będzie istotna pociecha moja, radość, wesele prawdziwe z Tobą, y w Tobie. Amen.

KAZA-

K A Z A N I E

Na NIEDZIELĘ Czwartą po WIELKONOCNY.

Nemo interrogat me ex vobis: quò vadis?

Zaden z was nie pyta maie: dokąd idziesz? *Joan: 16.*



Je śmieli Uczniowie pytać Pana Jezusa, dokąd-
by szedł, bo też y nie potrzeba było pytać się
oto, zawsze bowiem szedł bardzo dobrze w
całym biegu życia swojego, wiedział, dokąd
szedł, po co, y iako; ani ia także ośmielić się
mogę z pytaniem moim, dokąd idzie; więc głowę tylko
w tym punkcie moię z iak naywiększą zkłaniam pokorą
Zbawicielowi moiemu, w pytania się z nim nie wdaię. Ani
także też kogo z was pytać się ważę; *Quò vadis?* dokąd
idziesz? bo mogłby mi kto odpowiedzieć gniewliwie: Idę
tam, gdzie nie wiesz. Co ci do tego, dokąd ia idę; nie ważę
się tedy nikogo pytać, dokąd idziesz? *Quò vadis?* abym
iednak na moię wyszedł imprezę, którą zamysliłem, na te-
raznieyszym Kazaniu tey prawdy dowodzić będę: Ze wie-
le na tym zależy, a prawie całe zbawienie, wieczna y do-
czesna szczęśliwość, aby każdy Katolik, każdy człowiek,
iak w dobrej tak w złej okoliczności uważał, y siebie sa-
mego zawsze pytał: *Quò vadis?* dokąd idzie, dokąd za-
mierza. Cokolwiek w tey materyi powiem, wszystko niech
idzie na większą chwałę Pana Boga naszego.

W każdym kroku doczesnego życia, ta powinna być różność między rozumnym człowiekiem y bestyą berzozumną, że ta idzie, sama nie wie, dokąd; albo idzie tam, dokąd ją wrodzona prowadzi zmyślność bez żadnego rozmyśłu, czyli dojdzie tego, czyli nie, do czego spiesznym biegnie pędem; człowiek zaś rozumem od Pana Boga obdarzony na ieden krok nie powinienby zstąpić bez uwagi, bez rozmyśłu, bez reflexyi, bez wyznaczonego sobie kresu, do którego ma iść, y dla których przyczyn. Powinien pierwey przejrzyć wszystkie okoliczności zamyśłow swoich, y koniec ich, czyli dobry y pożyteczny, czyli zły y szkodliwy: ieżeli pożyteczny y dobry, z chwałą Pana Boga, z zbawieniem duszy, z zasługą błogosławieństwa wiecznego, z przyczynieniem też zysku iakiego doczesnego, mienia, fortuny, sławy, &c, tylko godziwym sposobem, iąc się drogi do niego, obmyślić szkodki do niego łatwe, bez wszelkiej trudności prowadzące, znieść przeszkody na drogach zastępujące, opatrzyć się zawczasu na przypadki y niebezpieczeństwa; upewniam, że takie zamyśły po ludzku, mądrze, roztropnie zporządzone nie mogą nie doysć pożądanego, szczęśliwego kresu; ieżeli zaś miałyby być zły, y szkodliwy koniec tych zamyśłow, na co się odważać y iednym krokiem z miejsca ruszyć? zaniedbać tę drogę, cofnąć się, y swoje odwrócić popędliwą skwapliwość: *Quò vadis?* stoy, dokąd idziesz? dokąd mnie chcesz zaprowadzić? na przepaść? na zgubę? na złamanie szyi? zawołać z Jozuem: *Sta, nè movearis!* (*Jos. 10.*) Stoy, nie ruszaj się! O żeby tak każdy Katolik postę-

postępował sobie w każdej okoliczności, nim co poczyną myśleć, mówić, y czynić, o co się starać, na co się kasać, odważać, żeby pytał siebie: *quò vadis?* dokąd zamysłasz iść? zle, czyli dobrze? iakby był błogosławiony, szczęśliwy, y docześnie y wiecznie, bardzo rzadkoby kiedy, albo nigdy nie pobłądził w przedsięwzięciach swoich, nie sły-chaćby było owego narzekania, którego się często nasłuchamy nie od iednego: Ah oszukałem się! szpetnie zawiodłem się! żal się Boże pracy, drogi, starania, kosztu mego! nierychłom się postrzegł! po szkodzie Polak mądry! nie tędy droga była! Com dotąd, mówił, mówiłem nie z mego rozumienia tylko, ale z nauki Ducha Przenayświęt-szego, który tak uczy w Przypowieściach Salomonowych: *Palpebræ tuæ præcedant gressus tuos, (Proverb: 4.)* Kato-liku oczy twoie niech poprzedzają kroki twoie, nie zstąp, nie rusz się na krok z miejsca, aż w przod obaczysz, dokąd ta droga prowadzi. Mądrze to y bogomyślnie wykłada Wielebny Beda: *(Apud Cor: à Lap: hic:) Palpebræ præcedant gressus tuos, id est iter iustitiæ, quò ingredi debeas, diligenter edisce, & in cunctis, quæ agere disponis, sollicitus, ad quem sint ventura finem, prævide.* Oczy twoie niech poprzedzają kroki twoie, to jest drogi sprawiedliwości, którą powinienieś chodzić, pilno naucz się, y we wszystkich rzeczach, które zamysłasz czynić, troskliwie upatruj, na iaki mają przyiść koniec. Święty Grzegorz Papież poważnie y świątobliwie toż samo daley objaśnia: *Palpebræ gressus præcedunt, cum operationem nostram consilia recta præve-*

Ji . . . niunt,

niunt, qui enim negligit considerando praevidere, quod facit, gressus tendit, oculos claudit; pergendo iter conficit, sed praevidendo sibimet ipsi non antecedit, atque idcirco corrui, quia quod pedem operis ponere debeat, per palpebram consilij non attendit. Powieki poprzeczają kroki, gdy naszą sprawę zdrowe poprzeczają rady, kto bowiem zaniedbywa przez uwagę przewidzieć, co czyni, krokiem dąży, ale oczy zamyka; postępuje w drodze, ale wzrokiem siebie nie poprzeczają, y dlatego prędko upada, bo gdzie nogą uczynku ma zstąpić, okiem rady nie baczy. O jak wielu, że się oślepi bez żadney reflexyi, bez przeniknienia przyszłego końca, iaki miał nastąpić, odważyli na które dzieło, szpetnie pokawili, inni upadli ciężko docześnie, inni y wiecznie przepadli. Na iakie nieszczęście przyszedł Adam y Ewa, że wprzód nie zważył go, nim się odważył na zakazany owoc? trzeba było krzyknąć po mężku na Ewę: Dokąd idziesz głupia niewiasto? na śmierć? nie pamiętaśże, iak cię Pan ze mną okryślił? *In quocunque die comederis, morte morieris: (Gen: 2.)* W którykolwiek dzień z owocu pożywać będziesz, śmiercią umrzesz? Oślepieli do zakazanego drzewa, oślepi też zginęli, dopiero potym nierychło przejrżeli: *Et aperti sunt oculi amborum, (Gen: 3.)* wprzód, wprzód oczy było otworzyć na to wszystko, co po zkuszonem jabłku nieuchybnie następowało, nieteraz je otwierają, kiedy już poniewczasie. Krol Izraelski Saul dwa razy się bez rady rozumu ośmielił na rzecz w Boskiej okoliczności, a raz tylko na zawsze zginął. Pierwszy raz dla

1zczę-

szczęśliwego powodu na wojnie, nie czekając Samuela Kapłana sam przez się ofiarę Panu Bogu palił, przeciw świeckiemu urzędowi! *obtulit holocaustum*, w pierwszej myśli nie miał, że się świeckim ludziom w Duchowne rzędy, powinności wzdawać nie należy, nie miał w myśli tego, że Pana Boga obrazi, Samuela rozgniewa, przekłństwo na siebie, na cały dom, y Krolestwo zaciągnie, nauczył się potym rozumu, który mu już nic nie pomógł, gdy mu powiedział Samuel naprzód z podziwieniem: *quid fecisti?* Krolu ah cożes to naygodniejszego uczynił? potym z cholerą: *stultè egisti*, (1. Reg: 13.) głupieś Krolu uczynił; na ostatku przekłństwem go obłożył: *Nequaquam Regnum tuum ultra con urget*. Wiedząc o tym, że już więcej Krolestwo twoie nie powstanie, upadłes raz na zawsze. Drugi raz przeciw wyraźnemu rozkazowi Boskiemu przepuścił Agagowi Krolowi Amalecytów, życiem go darował; chciwością bogactw uwiedziony, srebra, kredensy, drogie kleynoty, sta-da przepyszne koni, bydła, owiec zabrał, bez reflexyi na karę Boską, bez baczności na Boga, y na siebie samego; zaczym usłyszał, czego nie radby był usłyszeć: *Abiecit te Dominus, nè sis Rex*, (1. Reg: 12.) Odrzucił cię Pan, Krolestem więcej nie będziesz. Tegoż Saula zabił okrutnie Amalecyta na gorze Gelboyckiej, y z wielką radością zdarłszy koronę z głowy jego, poniósł skwapliwie do Dawida, rozumiejąc, że go pochwali, y czym znacznym udaruie za tę uczynność, aż oto na śmierć go tegoż momentu skazał: *Percussit illum, & mortuus est*. (2. Reg: 1.) Letko poczał

Ji 2 ... sobie,

sobie, nie zważył, na co mu to Króla zaboystwo wynieść miało, y bez czaśu marnie życie stracił. Samson obaczył urodziwą Filistynkę, y zaraz serce swoje w niey utopił, koniecznie za żonę mieć ją chce, co oczy obaczyły, chwyciło się zaraz serce; mowi Ociec: Co ci po cudzoziemce, albo nie masz godnych dam między swoiemi? *Nunquid non est mulier in filiabus fratrum tuorum?* (*Judic: 14.*) patrz, żebyś potym swego postanowienia nie żałował; nie poradzisz nic Oycze, odpowiada Samson, ja patrzę, co jest teraz, nie co będzie, ta mi się podoba, nie inna: *hanc mihi accipe, quia placuit oculis meis*, inaczej poydę tam, gdzie miłość każe, gdzie mię prowadzi wola. Wziołci żonę, ale na swoje лихо, która go y Boga, y fortuny, y życia pozbawiła. Syleyszczanki iako płoche dusze wyszły sobie churmem na przechadzkę, y odeszły o podal od miasta, skaczą, płacają, śmieją się, chychoczą; żadna nie przebaknęła w drodze (*Judic: 21.*) Ey dokąd idziemy tak daleko? y zaszły do niespodzianych Kawalerow, bo w tym czasie Beniamitowie z winnic, gdzie się umyślnie zakradli, wyskoczyli, każdy za swoją porwał, y wzięto ich gwałtem dwieście. Gdyby też w Katolictwie różne stany cokolwiek pomelan- cholizowały nad życia swego zabawami, dokąd niemi zmierzają, czym się też zakończą ich zamyśły, do iakiego terminu te krzywe kroki, wykrętne manowce, wężykowate, lochowe, skryte ścieżki zawiodą ich? uznałyby w szczególności, że źle idą! nie iednemu albowiem takby sumnienie mowiło; iak Anioł Balaamowi: *Perversa est via tua, mi-*
bique

bique contraria (Num: 22.) przewrotna iest droga two-
ia, y mnie przeciwna, przeciwna Bogu, przeciwna godno-
ści, przeciwna fortunie, przeciwna sławie twoiey, przeciwna
dobru twoiemu, przeciwna cnocie, pocziwości, zbawie-
niu twoiemu. Młodzikowi rozpustnemu o żadnym stanie
nie zamysławiaćemu, w rokoszach, w luztykach, w tańcach,
w przeiazdkach ustawicznemu, fortunę Oycowską y Przod-
kow swoich na niegodziwe, ladaiake, mniey potrzebne po-
trzeby trwoniącemu bez pomiarkowania, przekładałoby
sumnienie to, co Święty Hieronim u Bidermaná Rzymskie-
mu swywolnikowi: *Vivis, & Assyrio pergis temerarie lu-
xu ducere continuos Sardanapale dies, verte gradum Iu-
venis, non est tua semita, verte ! hâc, periêre omnes, quot
quot iêre, viâ.* Zycieł wszystkie dni rozpustne, po pogań-
sku, z zgorzeniem; życzę ci, popraw się, bo wszyscy, kto-
rzy tą drogą szli, zginęli. Powróć się na prostą ścieżkę,
bo ta, którą idziesz, nie iest twoia ścieżka; ta ścieżka pro-
wodzi cię na przepaść sławy, dobrego imienia, fortuny,
majetności, na przepaść zguby wieczney, *in puteum inte-
ritûs.* Zdziercy, lichwiarzowie łakomemu bogaczowi, z
chciwością, z krzywdą, z uciśnieniem ludzi ubogich skar-
by zgromadzaiącemu, ani o łaskę Boską, ani o ludzką dba-
jącemu, żyjącemu według zdania y upodobania swego,
wiary nie wiedzieć ktorey, pogroziłby rozum zdrowy tak,
iak Possévinus Krolowi do Luterskiego zboru zabieraiące-
mu się: (*Gelarowski in Epiphania.*) *Non est hac via, quæ
ducit ad cælum.* Mości Krolu nie iest ta droga, która prowa-
dzi

dzi do Nieba. Bogacz nie tą drogą iść do Nieba potrzeba. Zważ, dokąd trafił złotym gościńcem idący Ewangeliczny Przodek twój: *Mortuus est dives, & sepultus est in inferno*, (*Luc: 16.*) Umarł bogacz, y pogrzebiony jest w piekle; inaczej o ubogich mówi Prawda przedwieczna: *Beati pauperes spiritu, quoniam ipsorum est Regnum caelorum*, (*Matth: 5.*) prosto do Nieba idą. Łakomiec zbiorow chciwy żeby na swoje szlaki obrocił oko, dokąd idzie, y iak? inaczejby życie swoje obrocił. Załue, skąpi sobie wszystkiego, nie doie, nie dopie, pięknie nie chodzi, do krwawego pracuie potu bez wytchnienia siłom, nic dobrego nigdy nie uczyni w życiu, do Kościoła na chwałę Boską nic nie udzieli z fortuny swojej, ubogiemu nie daie iałmużny, bliźniego w nieszczęściu y w nagłej nie zaratuie potrzebie, groszem nie zapomoże, nawet pożyczyć niechce; umiera potym bez czasu, y wszystkie dostatki, skarby komu inszemu zostawia, których sam sobie oszczędzał, na potrzeby swoje żałował: *Relinquet alienis divitias suas*, (*Psal: 48.*) po śmierci do piekła trafi. Oszuś, matacz, kuglarz, machiawel, Mazaryniego duchem żyjący, niesprawiedliwy, pseudopolityk, przechera, zmyślony y nieszczerzy przyjaciel, podchlebca, w gniewie zapalczywy choleryk, maniak, fantazyk, zemsty pragnący, na godność się bez zaślug, z poniżeniem innych, z szczerą tylko wyniośłości wdzierający niech przetrze sobie oczy, dokąd idzie? ah idzie oślep, prosto, ani zbłądzi, na zgubę swoją! przyczyn każdego z tych przereczonych nie wyliczam, abym Kaza-

nia

nią nad zwyczaj nie przedłużył. Wszystkie inne pominąwszy okoliczności, na tę prośbę miej wzgląd osobliwiey ze mną Chrześcianinie, dokąd idziesz, co przez Boga żywego czynisz, gdy się na grzech ośmielasz? gdy co przeciw Bogu, przeciw prawu, przeciw sumnieniu knuiesz: *Cogita, quid tibi possit accidere, cum quod intendis facere, peccatum est! quid, si in eo moriaris? quid, si non confiteri possis? quid multis acciderit perpetrato etiam unicō peccatō mortali?* (Dzień ser: 5, Domin: Pass.) Uważay, radzi pobożny Asceta, co ci się przytrafić może, gdy to, co zamyślaś uczynić, grzechem iest? a gdy w tym momencie zaraz umrzesz? a gdy nie będziesz miał czasu, albo niebędziesz mógł tego grzechu spowiadać się? Uważ y to, co się wielu przytrafiło po iednym tylko grzechu śmiertelnym! boy się żeby sięy tobie tak nie stało podobnie. Na całe życie w każdej okoliczności iak sobie mamy postąpić, po Chrześciańsku, y politycznie, y mądrze, uczy nas Martinus Bracarenfis: (Apud le Blanc in Psal: 118. v. 98. fol: 341. c. 1.) *Si prudens est animus tuus, præsentia ordina, futura prævide, præterita recordare; nam qui nihil de præterito cogitat, perdit vitam; qui nil de futuro præmeditatur, in omnia incautus incidit; proponas in animo tuo futura mala & bona, ut illa sustinere possis, & ista moderari.* Jeżeli masz na rozumie twoim iakąkolwiek roztropność, ninieysze rozporządzay rzeczy, przyszłe przepatruy, na przeszłe pamiętay. Kto bowiem nic nie myśli o przyszłych, traci daremnie życie; kto nic nie przegląda się w przyszłych albo następujących,

iących, nieostrożny w nieszczęście wpada; stów sobie tedy na umyśle przyszłe dobra y nieszczęśliwości: te, żebyś się na nie mógł obwarować, znieść ie, albo się ich ustrzedz; tamte, żebyś się w nich mógł miarkować, y onych nabyć. Aleć nie masz nic lepszego w całej wieczności nad Boga y Niebo, nie masz większego złego nad grzech y piekło! upatrujże tedy Chrześcianinie we wszystkich życia twoiego okolicznościach Boga y Nieba, grzechu y piekła; Boga y Nieba, żebyś do niego trafił po tej podróży; grzechu y piekła, żebyś się go uchronił; będzie to zapewne, iezeli hasło twoie w myślach, w słowach, w uczynkach, w tchnieniu ustawiczne będzie: *quo vadis?* dokąd z tego dwoyga idziesz? żebyś mógł sobie odpowiedzieć, y komu na to pytanie: *quò vadis?* dokąd idziesz? idę do BOGA, idę do Nieba, idę do szczęśliwey wieczności. Amen.

K A Z A N I E

Na NIEDZIEŁĘ Piątą po WIELKONOCNY.

Amen, Amen dico vobis, si quid petieritis Patrem, dabit vobis.

Zaprawdę, zaprawdę powiadam, wam, iezli o co będziecie prosić Oycę, da wam. *Joan: 16.*



Eby Chrystus Pan Synowską, wzbudził w nas ufność ku Oycu Niebieskiemu, że o co go tylko prosić będziemy, nic nam nie odmowi, ale z całego serca wszystko zaraz da, przysię-

gą nam swoją tę rzetelność potwierdza, y nas nieomylnie upewnia, ieszcze nie raz, ale razy dwa, gdy mowi: *Amen, amen dico vobis*, Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, mieycie to sobie za rzecz pewną y prawdziwą, iż o co prosić będziecie Oyca moiego, iakbyście to iuż skutkiem samym otrzymali, wykłada Hugo Kardynał: *Dicitur amen, quod est iuramentum, ut de impetratione certi simus; bis dicitur Amen propter duplicem certitudinem, homines enim in promissis solent dupliciter decipere, aut omnino non reddendo promissum, aut diminuendo; sed Dominus quod promittit, solvit.* Mowi Chrystus: zaprawdę, co znaczy po-przyśiężenie, żebyśmy o uproszeniu byli pewni; mowi zaś dwa razy: zaprawdę, zaprawdę, bo ludzie w obietnicach swoich dwa razy zwykli zdradzać albo nic z tego nie dając, co przyobiecuią, albo urywając, nie zupełnie oddając; ale Pan Bog, co przyobiecuię, daie, y pełni. Zkąd dalszey mowy tę biorę materyą, ktorey dowiodę krotko: Ze świat w obietnicach swoich oszuł, zdrayca, kłamca, wiarołomca; Bog zaś rzetelny, słowny, prawdziwy. O nim mowa, niech idzie na większą chwałę Jego.

Inszy świat terazieyłych czasow, nie ten, ktory był pierwey; czy daiecież wiarę tey prawdzie Chrześcianie moi? mowie prawdziwie, że inszy świat teraz. A to iako bydz może? pytacie się; odpowiadam: Pan Bog przedtym świat ufundował na stałości według świadectwa Psalmisty: *Fundasti terram super stabilitatem suam* (Psal: 103.) teraz zaś świat osadza się *super instabilitate sua*, na niestałości swo-
Kk iej;

iey; przedtym świat stał na prawdzie, bo z ziemi pocho-
dziła: *Veritas de terra orta est*, (*Psal: 84.*) teraz stoi na
obłudzie, na kłamstwie, bo co komu przyobiega, w słowie
swoim nie stoi; przedtym pospolite nie tylko u nas Polakow
y słowakow, ale y u innych Narodow było hasło: *Verbum
nobile debet esse stabile*. Słowo szlachetne powinno być
stateczne, teraz już inne nastało: *Verbum nobile mobile*, Sło-
wo niestateczne, nie trwałe. Poki była prostota staroświec-
ka, y prosta szczerść, była prawdziwość oraz, była w o-
bietnicach rzetelność punktualna, nieskazytelna, iak mo-
wiono, tak uczyniono: *dictum factum*; nie trzeba było pro-
tokółow Grodzkich y Ziemskich do zapisowania summ,
majetności, posagow; nie trzeba było pieczęci na ztwierdze-
nie, ani podpisu rąk własnych z obojga stron na kontrak-
tach, &c, dosyc było przestać na samym słowie, na przy-
rzeczeniu, na umowie przyjacielskiej, obietnicy Pańskiej,
braterskiej, sąsiedzkiej, była pewność niezawiedziona. Iso-
krates Nikoklesowi opisuie, iaki Krolow y Panow słowa
miały wszędzie kredyt: *Reges in id incumbebant, ut verbis
suis major fuerit fides, quàm aliorum juramentis*, (*Apud le
Blanc: in Psal: 144. v. 13. f. 1549.*) Krolowie o to się usilnie
starali, aby ich iedno słowo większą miało wiarę, niż tyśiąc
kogo inszego przyśiąg; iakże tych wieków świat zpolity-
czał, nastały sztuczne wykwinaty, obłudne przyjaźni, kłamli-
we obietnice; rzetelność, prawdę za trzeci świat wytrąbio-
no, wyświecono. Obietnic bywa, przyrzeczenia tyśiąc, za-
pisow, kontraktow, cessyi albo ustępowania iakiey rzeczy
drugi

drugi tyśiąc, ale skutku żadnego, punktualności ani raz; słowo wiatr, karta papier, kłamstwo, oszukanie, niedotrzymanie obietnicy grunt, przysięga zabawka, zapisy, oblatywanie ceremonia, istota sama zawod. Zważył tę bezecną praktykę Święty Bernard, y na nią pomląskiwa, (Ser: 2. de SS. Petro & Paulo.) *Vilis & volatilis res verbum hominis, nullius molis, nullius ponderis, nullius pretii, nullius soliditatis, ærem verberat, unde & verbum dicitur.* Bardzo rzecz podła y wiotcha słowo ludzkie, żadnego szacunku, żadney wagi, żadney stałości, ani trwałości, z wiatrem tylko przemija. W cudzoziemskich krajach, do których po tę naukę y nasi Polacy jeżdżą, Polityka wystawiła Akademią *raritatis*, nowych umiejętności, wiele u świata popłacaających, gdzie *Principia*, albo początki takie daie, y wykłada: *Multa promitte, & nihil da.* Wiele obiecuy, a nic nie day. *Iura, perjura, & omnia post negato.* Przysięgay, nadprzysięgay, summituy się, a potym wszystkiego się zaprzyi, y odprzyśiąż. *Fædus inito, nec serva fide.* Uczynь przy mierze, wiary nie dotrzymay. *Petitis libenter annue; si requisitus fueris dic te oblitum; & præstare differ.* Gdy cię kto o co prosi, chętnie przystań, jeżeli się o rzecz proszoną, przyobiecana od ciebie upominać będzie? powiedz, żeś zapomniął; a daley odłoż, nie daway. *Vel si quid præstiteris, exiguum sit, & successu temporis, eoque brevi plus repete.* Jeżeli co komu wyświadczyysz, niech to będzie rzecz malenka, a ty potym w krotce staray się więcej od niego odebrać; to za tamto Panie Bracie, darmo nic. *Vis esse di-*

ves, & rem tuam tibi manere totam? utere alienâ modô concessivô. Chcesz bydź bogatym? chcesz, żeby rzecz two-
 ia zostawała w całości? pożyczanym żyi sposobem: Cho-
 ciaz masz tysiące, pieniędzy pożycz u sąsiada. Chociaz masz
 konie, na cudzych podiezdach drogi obieżdżaj. Beczki wi-
 na od kilku lat stoją w piwnicach, bierz iednak na borg
 u kupca. Tym sposobem nic swego nie stracisz. Nawet
 Damy w tey Akademij mają swoje cwiczenia, ktorych le-
 piey się, nizli pacierza uczą, książki o tym bardziey kupu-
 ią, nizli Korony Niebieskie, albo Heroiny w Częstochowy
 drukowane, gdzie takie maxymy polityczne czytać: Z ka-
 żdym pięknie z nikim szczerze. Zaręcz się; pierścień, po-
 darunki odbierz, y za nie się ukłoń, a idź za innego. Mę-
 żowi ślubuy, iednak do innych serca nie trać, bo ci nie po-
 dobno iść było za wszystkich. A co Chrześciane moi czy
 nie także się w świecie teraz dzieie? rozpatrzcie się po wszyst-
 kich stanach, ieżeli też gdzie prawda y rzetelność została?
 nie dacie mi złożyć, bo się tylko przy Kaznodzieiach y
 Spowiednikach trzyma, bo y sami mowicie: Kaznodziei
 tylko na Ambonie wierzyć; przyznacie mi przychylnie, że
 świat oszuł, zdrajca, kłamca, wiarołomca, nie parolista,
 nie prawdziw. Na diabła się udał już. Świat y czart kłam-
 cow y zdrajców sfora. Obiecał czart Adamowi y Ewie nie-
 śmiertelność, obiecał ich poczynić Bogami: *Nequaquam*
morte moriemini, & eritis sicut Dii, (Gen: 3.) Nie umrze-
 cie, ale żyć iako Bogowie będziecie; y nie stawił się w sło-
 wie, bo pomarł, oszukał ich, y zdradził; owšem gdyby
 go

go byli nie słuchali, owocu nie tykali, żyliby byli wiecznie, nie znaliby nigdy śmierci. Tenże kłamca pokazał Panu Jezusowi wszystkie Królestwa świata: *Ostendit ei omnia Regna mundi*, (*Matth: 4.*) a pokazywał nie swoje, y nie dał. Tryfon ku blizaiącemu się z wojskiem Jonacie Machabeyczykowi wyszedł z otwartym sercem, wielki mu czynił honor, przyjacielom go swoim zalecał, znaczne oddał upominki, swoiey kazał go Kawaleryi tak słuchać, iak siebie: *Excepit eum cum honore, & commendavit eum omnibus amicis suis, & dedit ei munera, & praecepit exercitibus suis, ut obedirent ei, sicut sibi*, (*1. Machab:*) nad to zaprosił go z sobą do Ptolemaidy miasta stołecznego, y poprzyśiągł mu, iż mu go da dobrowolnie bez krwi rozlania, y wszystkie fortece, wojsko, Kommendantow, Kommisarzow Państwa, klucze od wszystkiego: *Veni mecum Ptolemaidam, & tradam eam tibi, & reliqua praesidia, & exercitum, & universos Praepositos negotii*, y uwierzył mu Jonatas; wiachał z tysiącem tylko żołnierzy w Ptolemaidę, aż tu zamknięto wszystkie bramy miasta, iak ptaka w potrzask uchwyciwszy, okrutnie go zabito: *Clauserunt portas civitatis Ptolemenses, omnes gladio interfecerunt*. Otoż parol! otoż przyśięga! otoż przymierze! otoż obietnica! Jozefowi w więzieniu współtowarzysz, Podczaszy Faraona, przyobiecał oswobodzenie, y łaskę, iak miał do pierwszego przywrocić się urzędu za wytłumaczenie snu od niego; przywrocony potem do swoiey godności, y faworow Pańskich, zapomniał swoiey obietnicy, pięknie zkłamał, iakby się na

to umyślnie przez ow czas więzienia swego gotował: *Succedentibus prosperis Præpositus Pincernarum oblitus est Interpretis sui: (Gen: 40.)* Westchnąć, westchnąć tylko serdecznie potrzeba nad taką obłudnością, że obietnice światowe, obietnice ludzkie y są zradliwe, y nie pewne, mądrym śmiech, głupiemu radość.

Sam tylko Bog istotna prawda, bez żadnego oszukiwania, o co go prosisz, iezli ci jest potrzebnego, y zbawiennego, da bez odwołki; co raz przyrzecze, zpełni, dotrzyma słowa, kłamać nie umie, ani może, iak o nim zeznał w obliczu wszystkich Xiążąt Balakowi Krolowi Moabickiemu Prorok Balaam: *Non est Deus quasi homo, ut mentiatur; nec ut filius hominis, ut mutetur, dixit ergo, & non faciet? locutus est, & non implebit?* (Num: 23.) Nie jest Pan Bog taki, iak człowiek, ażeby zkłamał, albo żeby był niestateczny, y odmieniał się, powiedział tedy, a nie uczyni tego? przyrzekł, y skutkiem nie miałby wypełnić? ani się godzi tey myśleć niedoskonałości o Panu Bogu naszym. Obsta-
wa mocno przy Panu Bogu także Psalmista, że wierny w dotrzymaniu słowa: *Fidelis Dominus in omnibus verbis suis,* Wierny Pan, prawdziwy, rzetelny we wszystkich słowach swoich, iednego daremnie nie wymowi. Święty Chryzostom twierdzi, że obietnice Boskie bardziey pewnieysze są, niżeli te rzeczy, które w rękach naszych trzymamy: *Promissiones Dei multò certiores sunt, quàm quæ in nostris sunt manibus,* (De nomine Abraham.) Ale co nierozumnie czynię, za co szukam świadectw o rzetelności Boskiej? ktoż
pra-

prawdziwszy czyli Bog, czyli człowiek? na co biorę ludzi za świadkow o Bogu? my sami Boga wzywać zwykliśmy na potwierdzenie prawdy! niech wszyscy ludzie mówią, nie uwierzę, słowu tylo iednemu Pana Boga dać wiarę, y za to umierać gotow iestem, że niezawiedziona prawda, tak iest, a nie inaczey. Jak przyrzecze Pan moy, Stworca moy, Bog moy, tak będzie zapewne, ani się odmienić może. Oto mowi raz na zawzse w Psalmach Krola Proroka: *Non profanabo pactum meum, & quæ procedunt de labiis meis, non faciam irrita.* (*Psal: 88.*) Dotrzymam, nie zgwałcę przymierza, obietnicy moiey; co tylko kiedy z ust moich wychodzi, nie idzie na wiatr, nie iest prozne. Y Chrystus oświadczył się z tym w Ewangelij, że pierwey niebo y ziemia przeminą, niżeli słowa Iego: *Cælum & terra transibunt, verba autem mea non transibunt:* (*Mathei: 24.*) dosyc mi na słowach Boskich, dosyc na słowach Chrystusowych, nie trzeba mi innych dowodow, bo nie masz nad te prawdziwszych, doświadczeńszych, pewnieyszych, wiary godnych. Chrześcijaństwo moje pokażcież mi aby iednę rzecz, ieżeli możecie, ktoreyby Pan Bog nasz nie ziścił, nie dotrzymał, gdy przyobiecał? Przyobiecał Noemu, że iuż nigdy więcey potopem świat karać nie będzie: *Nequaquam ultra interficietur omnis caro aquis diluvii, neque erit deinceps diluvium dissipans terram,* (*Gen: 9.*) dotrzymuie przymierza aż do dnia dzisieyszego; bywają powodzie wielkie, bywają nawałnice, topią się podczas ludzie, podbiera miasta y wsi woda? ale przecię wielu od tey klęski wolnych

ných zoſtaie, wielu zdrowych y z poſrzód burzy wypły-
 wa. Rotmiſtrzowego ſługę chciał poyſć uleczyć Pan Jezus,
 lecz Rotmiſtrz niegodnym ſię uznaiąc przytomności Je-
 zuſowey, o ſłowo tylko ſzczegulnie proſił: Nie trzeba Pa-
 nie, żebyś ſię do mnie nędznika trudził ! rzecz tylko ſłowo:
tantum dic verbo, a doſyc mi na tym, oglądam zdrowego
 ſługę moiego, wiem bowiem dobrze, że u ciebie ſłowo za
 uczynek waży, co obiecaſz, wyrzeczeſz, pewne ieſt; *Polli-*
centem videam, & optata conſequar, y nie zawiodł ſię na ſło-
 wie Chryſtuſowym, teyże zaraz godziny iak ryba czerſtwy
 powstał ſługa, y drogę mu zabiegł. *Et ſanatus eſt puer in*
illa hora. Przyobiegał Uczniom przed Męką ſwoią, że po
 śmierci trzeciego dnia zmartwychwſtanie ? y powstał, dnia
 nie uchybił, ieſzcze na dedniem trzecim raniuchno ziſcił
 ſwoię obietnicę. Obiecał tymże zeſłać Ducha Przenayświęt-
 ſzego ? zeſłał punktualnie. Widzę, widzę Panie, żeś rze-
 telny w obietnicach Twoich, ah gdybyś też nam cokol-
 wiek udzielił tey rzetelności, prawdziwości twoiey, bo
 my uſtawicznie obiecuiemy, przyrzekamy ci, poprzyſięga-
 my, że cię obrażać więcej nie będziemy, że cię kochać bę-
 dziemy, wiernie ſłużyć, a nie iſciemy tey obietnicy, ſłow
 ci nie dotrzymuiemy ! o tę cię tedy ſzczegulnie proſiemy
 łaskę, żebyśmy cię kochali; przyobiecay tylko, będzie tak;
 rzecz ſłowo iedno, że cię będziemy kochać y tu doczeſnie
 na ziemi, y wiecznie potym w Niebie, będzie to zapewne;
 day łaskawie, niechay tak będzie. Amen, y powtornie Amen.

KAZA-

K A Z A N I E

Na NIEDZIEŁĘ Szostą po WIELKIEYNOCY

Venit hora, ut omnis, qui interficit vos, arbitretur obsequium se prestare DEO.

Przychodzi godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, iż czyni przyługę Bogu. *Joan. 16.*



Ak wiele upłynęło czasu, tak wiele miesięcy, dni, godzin, a żadney nie było godziny, żadnego momentu na przyługę Bogu, aż dopiero teraz: *Venit hora obsequium prestare Deo.* O moy Boże trawia się wieki całe na przyśludze światu, trawia się dni bez utęsknienia, nocy bez spoczynku, y przykrzenia na przyśludze ludzkiej, nie masz ie-dney godziny na chwałę Bołą, na pożytek bliźniego, na zbawienie duszy! Coby to zaś za osobliwsza ta Panu Bogu naszemu była przyługa? będziecie się dziwić Chrzęścianie: *Ut omnis, qui interficit vos, arbitretur se obsequium prestare Deo,* każdy, który was prześladować, zabijać, szkodzić wam będzie, będzie mniemał, iż czyni przyługę Bogu. Otoż przyługa Bogu, wasza szkoda, wasza dolegliwość, wasz ucisk, wasze morderstwo y tyrania, was zaboystwo! Coż sobie myślicie najmilsi moi na te słowa Chrystusowe? trudno im zprzeciwiać się, muszą być prawdziwe? y ia przy nich obstawam dzisia, gdy daley mówię:
LI będą:

będę: Ze nieprzyjaciele nasi, są wielcy dobrodzieie nasi, trzeba ich kochać, bo Bogu y nam wielką przyługę czynią, nad podziwienie dobrodzieystwo nam świadczą, gdy nas z złośliwego serca prześladowią, dręczą, zabijają. Wszystko zaś w tym punkcie niech będzie na przyługę y największą chwałę Pana Boga.

Nigdyśmy się tego nie spodziewali, ani kiedy w pierwszej myśli y rozumieniu u nas powstało, y chociażby nam był kto z ludzi tyłając razy powiadał, nie tylko raz, wiarybysmy mu w tey okoliczności żadney nie dali, ażeby nieprzyjaciele nasi, żeby ci, którzy nas szkalują, imieniu, sławie naszej uwłoczą, szczęścia nam zazdroszczą, dobra nasze, fortunę rozrywają, na samo nawet następują życie, radziby nas co prędzey zepchnąć do grobu, żeby mowie ci mieli bydź dobrodziejami naszymi, czy to rzecz można, czy to rzecz do wiary podobna? czy się ta rzecz kiedy z prawdą zgodzić może? á tak jest Katolicy moi: Nieprzyjaciele nasi, prześladowcy nasi, potwarcy, urągacze, zdziercy, zaboycy, y iakimkolwiek sposobem szkodzący, tak nam wielkie dobrodzieystwo świadczą, tak wielką przyługę, iak więkzey mieć nie mogliśmy od naszych życzliwych y przyjaznych. Rzecz mi kto: To mi to dobrodzieystwo zruinować mnie na sławie, imię moje, pocziwość zaczernić, do godności, do powagi, do sławy u wszystkich drogę mi zatamować? na zdrowiu, na życiu chcieć mi zaszkodzić? Odpowiadam na wszystkie zarzuty przeciwnie: że nieprzyjaciele nasi przez potwarze y osławienie większą nam sprawują

wuią sławę, imię dobre głoszą złośliwie szkalując, chcąc poniżyć, w honor, w wielką u ludzi powagę wynoszą, życia nam dłuższego bywają okazyją, zkrocić go zdając. Abyście mi w tym punkcie łatwo uwierzyli, niewinną stawiam wam Zuzannę niesłusznie zpotwarzoną od dwóch sędziwych starców nie tak laty, iak niecnotą. Coż iej proszę swoją zaszkodzili obmową? raczey sławną po całym Izraelu uczynili; bo ktożby był kiedy o iej wiedział niewinności, o iej cnocie, o iej pocziwości, o iej chwalebnym życiu y świętym, o iej zachowaniu się w stanie małżeńskim według Prawa Boskiego? samemuby tylko szczególnie Bogu cnota iej wiadoma była, á przez kłamliwe sprośnych starców zpotwarzenie Zuzanna do wszystkiego ludu wiadomości poszła, wszędzie chwalebną, godną, świętą, Bogoboyną słyneła, wszędzie mowiono: Zuzanna czysta iak krzyształ, nie zmazana iak zwierciadło, bez makuły iak słońce, bez zaczernienia iak lilia: *Laudaverunt Deum, quia non esset in ea res turpis, (Dan: 13.)* Na oczywiste tey prawdy pokazanie stawiam Jozefa Patryarchę, ktorego y bracia prześladowający Egipcyanom zaprzędali, y żona Putyfarowa na iasney zakopciła sławie, ożog piekielny y poczwara nie kobieta; na coż mu to wszystko prześladowanie wyszło? na honor, szczęście, y fortunę, mowi Rupert Opat: *(Apud Corn: à lap: in Gen: c. 41.) Joseph pro odio Fratrum accepit gratiam Regis & Principum ejus, pro exilio exaltationem, pro labore manuum in servitio annulum aureum; pro pallio, quod ei adultera detraxerat, stolam byssi-*

nam, pro compedibus torquem auream; pro eo, quod vinctis ministrasset, Princeps constituitur; pro nomine servi regio titulo insignitur. Za nienawiść braci odebrał łaskę Krolewską Faraona y Xiążąt iego, za wygnanie odebrał podwyższenie, za pracę ręczną w niewoli odebrał złoty pierścień; za płaszcz, który z niego niecnota zdarła, odebrał purpurę, za kaydany szczerozłoty łańcuch y order; za wysługi więźniom został pierwszym Xążęciem po Krolu; za służebnicze imię tytułem Krolewskim obdarzony. Uważmyz tedy z tey Świętego Opatu mowy, iak wielką Jozefowi przysługę złośliwi prześladowcy nie bracia uczynili, na iaki go stopień godności wysadzili! żeby go byli braterską kochali miłością, byłby był tak pass owce, iak oni, z kijemby był za bydłem chodził, złość ich, zawziętość, zaprzękanie, nienawiść berło mu Egipskie wtrąciła w rękę, Panem go na całe Krolestwo uczyniła. Na dalsze ieszcze potwierdzenie tey prawdy stawiam Mardocheusza od Amana przez prześladowanie podwyższonego w pompę, stawiam Dawida od Saula prześladowcy do Izraelskiej podniesionej Korony, stawiam Moyżesza od Aarona brata y siostry Maryi zelzowanego, z błotem prawie zmieszanego, za którego Bog sam się ujął, Zoilow złaiał, y zfukał: *Quare non timuistis detrabere servo meo Moyse?* czemuście się ważyli kły pokazywać słudze moiemu Moyżeszowi? onemu tyśiąc pochwał dawszy, Aarona zbeshawszy, Maryą trądem zkarawszy, z Pulcheryi poczwarę uczyniwszy, z gniewem odszedł. *Tratusque contra eos Dominus abiit* (Num: 12.) Wzywa nas

na ten widok starożytny Origenes (*Hom: 7. in Num:*) *Videtis, quid sibi pene contulerint obtrectatores, quid verò illi, cui obtrectarunt, quesierint laudis? sibi turpitudinem, illi splendorem; sibi lepram, illi gloriam; sibi opprobrium, illi magnificentiam quesierunt.* Patrzaycież, iaką sobie przynieśli karę obmowcy Moyżesza, iaką iemu przysposobili chwałę? sobie ochydę, iemu sławę; sobie trąd, iemu cześć; sobie żelżywość, iemu wielmożność y powagę. Wielka to rzecz zaprawdę samego Boga mieć chwały swoiey opowiadaczem! Ma piekną, iak zwykł mieć zawsze uwagę Oliwa na dwa kamienie, z których iednego nie bardzo okrześwie stukator, drugiego krzesze, wybiera dłutem, kuie, gładzi, aby z niego wykształtował Pana Jezusa postać, pierwszego nie zbyt okrześanego na posadzkę pod nogi kładzie do podeptania, a drugiego w Ołtarzu stawia na ozdobę od złota, od pereł, na poszanowanie y czołobitność, (*Lib: 9. Strom: §. de Mendic:*) *Lapis diu vexatus locatur in aris, auro vestitur, gemmis coronatur, thure colitur.* Co okrzestanie, dłuto, gładzenie kamieniowi, co ogień złotu, co wiatr ogniowi, co deszcz zpieczoney ziemi, co zasiewacz ziarnu wrzuconemu w ziemię, przynosi; to nam sprawuie złość, prześladowanie nieprzyjaciół naszych. Noego Korab zebrane podniosły w górę wody: *Multiplicatæ aquæ elevarerunt arcam in sublime* (*Gen: 7.*) nas burze, furye, wichrowate fantazye, gniewliwe prześladowcow imprezy podnoszą na cześć, na chwałę, y wiekopomną sławę..

Mam ochotę ieszcze zakroić y na co duchownego w materyi

materyi do duszy, do Boga, y nieba należącey, iak znaczną nam w tym punkcie także czynią przyśługę nasi obmowcy, podstrzegacze, cenzorowie, potwarcy, nieprzyjazni, oskarżyciele, prześladowcy, y tyśiąc innych iakichkolwiek imion mający, że nas świętymi czynią, do cnoty, do zasług znacznie dopomagają, od grzechu strzegą, y odwodzą, na duszy upadku bronią, bo się ich wystrzegać musimy, żebyśmy im nie dali pochopu do obmowy, do cenzur, do szemrania, gdy nas z poręcza swego, z zębów, z opieki swojej nie zpuszczają, czynią nas nabożnymi, Bogoboynymi, wiele w nas wzbudzają westchnienia serdecznych do Pana Boga, prosząc o pomoc, o świętą cierpliwość, o grzechów odpuszczenie za te obmowiska, za te udręczenie, za te mokoły y gryzoty; wzbudzają w nas stosowanie się we wszystkich naszych przeciwnościach do woli Boskiej, ofiarowanie się na większe poniesienie krzyżów dla Imienia Boskiego; wzbudzają w nas akty pokory, uznania naszych ułomności, defektów, grzechów, nieprawości, niedoskonałości, wzbudzają akty heroiczne, strzeliste, nabożne; iako Dawid o sobie świadczy, że w ten czas był świętszy, nabożniejszy, gdy zostawał między przeciwnikami swoimi iak w odmęcie: *Ego autem, cum mihi molesti essent, induebar cilicio, humiliabam in jejunio animam meam, Et oratio in sinu meo convertetur: (Psal: 39.)* Ja gdy mi przeciwnicy moi byli przykrymi, przywdziałem na siebie włosiennicę, upokorzałem przy poście duszę moję, y modlitwa na łonie moim odwroci się. Święty Paweł Apostoł o swoim prześladowcy mowi:

mowi: *Nē magnitudo revelationum extollat me, datus est mihi angelus sathane, qui me colaphizet, (2. Cor: 12.)* Zeby mnie wielkość zachwycenia, objawienia nie wynosiła w presumpcyą, dany mi jest od Pana Boga szatan nie człowiek, który mnie pogębkuię. Krol Prorok godną naznacza przyczynę, czemu zawsze iak nakowalnia pod młotem, tak sprawiedliwi pod bezbożnych grzesznikow rozgami y chłostą zostawiają: *Non relinquet Dominus virgam peccatorum super sortem Iustorum, ut non extendant iusti ad iniquitatem manus suas, (Psal: 124.)* Nigdy nie będzie miała spoczynku grzesznikow zawziętych rozga od chłosty y bicia sprawiedliwych, zawsze ich będzie sickła aż do krwi, ażeby sprawiedliwi rąk swoich do nieprawości nie zciągali. Sol zwykła zachować mięso od gnilizny y zepsowania się; mirra także y balsam od skażytności utrzymywać; prześladowanie zaś zachowuje y utrzymuje nas od grzechow y obrazy Boskiey. Lecz w tym nam naybardziej nieprzyjaciele nasi przyśługę czynią, że na nas zciągają łaskę Boską y błogosławieństwo, że nam przychylają nieba, że nam w niebie większey chwały, większey korory przyczyniają. O okrutnym Herodzie zeznaie Augustyn Święty, iak się wielce przyśłużył niewiniątkom, które pozabijać kazał: *(Ser: 10. de Sanctis.) Profanus hostis nunquam beatis parvulis tantum prodesse potuisset obsequiō, quantum profuit odiō; quantum in beatos parvulos iniquitas abundavit, tantum in eis gratia benedictionis refudit.* Swiecki nieprzyjaciel nigdy tak nie mógł błogosławionym
nie-

niemowlętom żadną pomodź przyśluga, iak wiele pomogł nienawiścią y złością, iak wielce bowiem nieprawość nad niewiniętami szumiała, burzyła się, wydziwiała, tak większa nierownie łaska błogosławieństwa Boskiego złała się na nich. Świętego Szczepana gdy żydzi kamienowali, niebo mu otworzyli: *Act: 4. Ecce video celos apertos*, Oto widzę otwarte Niebo, między kamieniami wołał. Ciz żydzi froząc się nad Panem JEZUSEM, iak mu dopomogli do naszego odkupienia, y do iego większey czci y chwwały, opisuie Doktor Narodow, (*Hebr: 2.*) *Videmus JESUM propter passionem mortis gloriâ & honore coronatum.* Widziemy iuż JEZUSA, y ztąd się cieszemy, dla swoiey męki y śmierci czcią y chwałą otoczonego.

Nie mieymyż tedy za złe Chrześcianie moi nieprzyiaciołom naszym, kiedy nas prześladuią, kiedy przeciw mam wśzystkę złość y cholerę wywieraią, ale owszem kochaymy ich, szanuymy y szacuymy, bądźmy im obowiązani za łaskę prześladowania y nienawiści, nazywaymy ich godnym zawfze tytułem: Przyślugacze Boscy: *Obsequi DEO*, Dobrodzieie nasi, życzymy im serdecznie wśzystkiego dobra, życzymy po śmierci błogosławieństwa wiecznego, ktorego y sami sobie życzymy, aby go wespół z nami zażywali w BOGU Amen.

K A Z A N I E

Na NIEDZIEŁĘ SWIĄTECZNĄ.

Non quomodo mundus dat, ego do vobis.

Nie iako świat, ia daię wam. *Joann: 14.*

Nie



le może mieć dobroć y szczodroblliwość Du-
cha Przenayświętszego żadnego nigdy poro-
wnania z światową, bo żadney nie ma propor-
cyi rzecz skonczoła do nieskończoney, nikcze-
mna do istotney: *Ut finitum ab infinito, ni-*
hil distat ab esse; sic mundi à Spiritûs Sancti gratia, (Au-
thor operis.) Coś przyzwoitszego zrownać małeńkie świe-
cy światło z słoneczną jasnością; szczupluchną iskierkę z
obszernym pożarem; kroplę z bezdennym morzem; bo iak
świeca tak słońce, iak iskra tak ogień, iak kropla tak mo-
rze mają istność swoię; świat do Boga przyrównany iest
niczym: *Deus est, qui est; mundus, qui non est.* Światło
świecy przy słonecznym lub iak cień, przecięz obaczyć; iskra
gdy z ognia wypada, y ta przecię doyzrzana; kropla w mo-
rzu lub nieznaczna, przecięz zapewne w nim się znaydu-
ie, zmaczać palec, kanie z palca; świata przy Bogu nie znać:
Omnes quasi non sunt, sic sunt coram eo, (Isaj. 40.) za-
czym y łaski, dary świata niższeią przy darach Ducha Pań-
skiego: *Non quomodo mundus dat, ego do vobis,* właściwie
mowi Duch Przenayświętzy. Świata dary y łaski fałszy-
we, bo sam fałszerz y oszuł, łudzi tylko ludzi; Ducha Prze-
nayświętszego prawdziwe, bo nikogo nie zawodzi iako
Duch prawdy: *Spiritus veritatis.* Świat y zasłużonym rzad-
ko iaką zwykł świadczyć łaskę, ieżeli zaś świadczy, za
prace y zasługi nie stoi; Duch Przenayświętzy y nie zasłu-
żonym, niegodnym, iako to grzesznikom choynie się udzie-

ła, więc y w tey okoliczności swoy prawdziwyrok: *Non quomodo mundus dat, ego do vobis.* Na ostatek świata z prozbą nakłaniać się trzeba, á nie nie wskorać, nie otrzymać; Duch Przenayświętszy lub nie proszony, sam się ciśnie do nas z Darami, z oświeceniami swoiemi, zbydź go od nas nie można y nie podobna. Mowić będę dzisiay o tey niewypowiedzianej dobroci Ducha Pańskiego: że on z łaskami swoiemi do dusz naszych Gość ani proszony, ani nie zbyty. Konkluzya będzie z reflexyą na naszą nieczułość, na wstręt, y odrzucenie tych łask, oświecenia Jego. Wszystka mowa moja iako z oświecenia Jego niech idzie na największą chwałę Ducha nieskończonej dobroci.

Dwoch duchow, ieden Niebieski szczeręj dobroci, drugi piekielny szczeręj złości staraią się o dusze, o serca nasze. Duch Niebieski sam się do nas wprasza, duch piekielny nie tak bardzo naciera; my jednak bardziey zprzyiamy złemu, nizli dobremu, lub ten dusz naszych dla tego pragnie, aby ie zbawił, łaskami swoiemi zbogacił; tam ten dlatego, aby ie z darow, z ozdób nayprzyrodzonych odarł, y zgubił, tam ten Duch życia: *Ego veni, ut vitam habeant*, ten duch śmierci, y zatracenia. Nie myśli czasem o nas duch przeklęty, my mu niedaemy spoczynku, sami go do siebie wabiemy y ciągniemy. Wszak świadczą o wielu takich historye, którzy się iemu dla marności świata, dla pompy, sławy, honoru, respektow ludzkich, bogactw, znikomego dobra dobrowolnie samochcąc zapisali, cyrograf na duszę swoię dali; wielu po dziś dzień wspominać go zwykli, podobno

dobno tyle we wszystkich nie masz dykcyonarzach liter, ile złych duchow przez dzień złość ludzka wyliczy, co słowo, to o nich wzmianka! oddają im siebie samych, oddają dzieci, iak świadczy Dawid (*Psal: 105.*) *Immolaverunt filios suos & filias suas demonijs*, oddają wszystkie skarby y dostatki. Powiada Augustyn Święty, że czart przeklęty iak Cerber albo pies piekielny na łańcuchu iest uwiązany, szczeka tylko, y rwie się, ale ukąsić nie może; sam przychodzi człowiek, zwodzi go z łańcucha na zgubę swoją: do Duchu Przenayświętszego nikt się nie ma, y lubo się wprasza, natchnienia, proźby Jego nie słucha, przyiąć go do serca nie chce, wzgardą karmi, odpycha od siebie. Nie chodził za Ewą ten główny dusz naszych nieprzyiaciel iako wąż chyttry, wziąwszy iego na siebie postać, sama ona do niego przyszła siedzącego na drzewie zakazanym, upodobał się iey na nim owoc: *vidit mulier, quod esset bonum lignum*, (*Gen:3.*) zaostrzyła apetyt do niego. Tknie w serce Duch Przenayświętszy, aby na zakaz Boski pamiętała; fuknie y wąż piekielny, aby na niego nic nie dbała: *dixit ad mulierem: cur precepit vobis Deus?* Za co wam Bog zakazał tak rokosznego owocu? podaje daley natchnienie Duch Przenayświętszy, nie przestaie oświecać rozumu; aby uważała obrazę Boską, aby uważała śmierć y doczesną, y wieczną po przestępstwie zakazu, po odrzuconym natchnieniu następującą: *In quocunque die comederis, morte morieris*, iak tylko rękę zciągniesz po owoc, umierać musisz; syka y chyttry wąż: *Nequaquam moriemini*; nie wierz temu,

będziesz żyła; nie umrzesz. Przypadła bardziej do serca Ewie diabelska namowa, niż rada Ducha Przenajświętszego, tryumfuie czart, Duch Przenajświętszy wzgardzony, gdy jabłko zrywa: *tulit de ligno, & comedit*. Tak żydzi zostając na puszczy nie szli za Bogiem, mieli przez czterdzieści lat wszelkich wygod obfitość, w mannie z obłokow szpuczoney pomysłnych zażywali rokoszy y smakow, cudowny im miód y zrzodła z nieużytych wytryskały opok, kolumna ich obłoku przez dzień w upale chłodziła, ognista zaś przez noc oświecała, y od najazdow nieprzyjacielskich broniła; na te iednak dobrodzieystwa żadney nie mieli uwagi, przez ktore Bog do ich się serca wdzierał, żadnych mu nie czynili dzięki, ani powinney czci, diabłu się zaś w cielcu rogatym kłaniali, lub im nic nie świadczył, serca mu swoje poświęcili, kleynoty y bogactwa z Egiptu wyniesione: *Fecerunt sibi vitulum conflatilem, & adoraverunt immolantes ei hostias*, (Exod: 32.) Ztey okazyi Duch Przenajświętszy nie iako czartu z boleścią swoią zazdrości, iż go każdy lub nieprzyjaciela nawidzi, iż mu serce swoje lub niegodnemu otwiera, Iego zaś zuchwale y złośliwie ruguie, chociaż się z tyle łaskami y darami do niego wprasza nie wezwany, mowi Didakus Nisseński: *Ad invidiam concupiscit Spiritus Sanctus animæ nostræ ædes, quasi zelô laboraret, quòd sibi tam diviti & munifico hospiti non concedatur domus, cujus ille usum largissime remuneratur, cum demoni semper pateat, qui tam improbè rependit*. Pragnie gościć w duszach naszych Duch Przenajświętszy, y nieiaka gorli-

gorliwością wzrusza się, że tak choynego w łaskach swoich do domu naszego przyjąć nie chcemy, gdy czartu wolnego do serc pozwalamy zawsze wstępu, luboli się zle nadgradza. A chociaż Chrześcianie moi, iak dotąd probowałem, właśnie złością narabiamy z Duchem Boskim niekończoney dobroci, chociaż wstętu mu uporczywie czyniemy, iednakże on zawsze ucześnie z łaskami swoimi do dusz naszych, y nieproszony, y nigdy niezbyty.

Przyczyny, dla których do dusz y serc naszych lub nie proszony przychodzi z łaskami swoimi Duch Przenajświętszy, są dwie osobliwsze. *Pierwsza z strony Jego*, że iest niekończoney dobroci, ponieważ według Świętego Tomasa z Aquinu iako Oycu Przedwiecznemu przypisuje się szczegulniey Wszechmocność, Synowi mądrość, tak Duchowi Świętemu miłość, dobroć, y łaska, (3. p. q. 32. a. 1.) *Sicut potentia appropriatur Patri, sapientia Filio, ita amor, bonitas, gratia attribuitur Spiritui Sancto*; więc istotną nie byłby dobrocią, gdyby iey nie wyświadczył nikomu, daremnie tym przymiotem zaszczycałby się. Jako skarb nie byłby skarbem, gdyby nikogo nie bogacił, iak gdyby słońce nikogo nie oświecało, na cożby było iasne? gdyby ogień nikogo nie zagrzewał, na cożby był w sobie gorący? gdyby chleb nikogo nie posilał, na cożby był pokarmem? gdyby rzodziło nikomu ochłody nie przyniosło, pragnienia nie uspokoiło, na cożby miało wodę? dlatego gdy to wszystko niekończonym sposobem zamyka w sobie Duch Przenajświętszy, y nieproszony sam do dusz naszych ucześnie, aby

aby ie iak skarb w darach, w łaskach nieprzebrany bogactw
do skarbow ziemskich trzeba przyść samym, aby się zbo-
gacić, y z nich nabrać kleynotow; ten skarb Niebieski sam
do nas idzie ! Jdzie, aby iak słońce na rozumie oświecał du-
sze nasze do poznania Boga, y rzeczy nadprzyrodzonych;
aby iak ogień zapalił wolę y serce do miłości rzeczy wie-
cznych, a miłość próżnych y doczesnych wypalił; aby
iak chleb tuczył nas na żywot wieczny; aby iak rzodło w
upale świata zemdlonych napoił słodkościami swoimi y
roskoszami, a wzbudził pragnienie do siebie słodkości y ro-
skoszy niestworzoney, ktorey gdy zkosztuie kto, inney wię-
cey nie pragnie nasycony zupełnie, ukontentowany.

*Druga przyczyna z strony naszej, iż ktory wszystko prze-
nika, widzi nas potrzebujących łaski swoiey, ktorey ani z
nas godni jesteśmy. ani chociażbyśmy o nią prosili, upro-
ścić iej z siebie, ani zasłużyć sobie nie możemy grzesznicy,
ani się ku niemu podnieść bez iego pomocy: Nihil potestis
sine me facere, (Joann: 15.)* Widzi nas tedy,
tak wielce ze wsząd słabych, od wszystkich opuszczonych,
dlatego lub nie wezwany, nie proszony, z miłości, z dobro-
ci swoiey sam przychodzi do nas, aby nas opuszczonych
łaską swoją zpomógł, słabych umocnił, upadłych podzwi-
gnął. Wszyscy choruiemy, bo cały świat w malignie le-
ży, *Mundus in maligno positus est, (1. Jon: 5.)* tak nie-
bezpiecznie zapadliśmy, że ani własnemi ruszyć się może-
my siłami, ani żaden medyk światowy uleczyć nas potrafi,
porzuceni od wszystkich jesteśmy, y o życiu wiecznym zde-
spe-

śperowani ! Duch Przenajświętszy wie, iż nie potrzeba zdrowym lekarza, ale złe się mającym: *Non necesse habent sani medico, sed qui male habent, (Marci: 2.)* sam bez proźby naszej nawiedza nas iako naypryncypalnieyszy Medyk, aby nas zleczył. Wszyscy w ciemnościach chodzimy, w cieniach śmierci, *in umbra mortis*, sam świat nocą jest, drogi do nieba widzieć nie możemy, przewodnika nie mamy; otoż ta światłość nie stworzona przyświeca nam na drodze tej: *lux venit in mundum*, ponieważ z kąda inąd światła mieć nie możemy; y iako Przewodnik prowadzi nas prostą drogą, gdy nikt nas prowadzić nie może, bośmy wszyscy zaślepieni, a jeżeli ślepy ślepego prowadzi, obadwa w doł wpadają: *Si cecus caelo ducatum praestet, ambo in foveam cadunt, (Matth: 15.)* W toni niebezpieczney zbawienia wiecznego zostaniemy, sami własną mocą ratować się nie możemy z niej, nikt nam także nie może podać ręki, procz Ducha Przenajświętszego, który się nazywa *Digitus Paternae dexterae*, otoż sam zbiega na ratunek nasz, y nie proszony. W grzechach żyjemy między tyle okazjami do obrazu Boskiej, w sidłach czarta, świata, y ciała uwikłani, powstać z nich, wywikłać się z tych siideł nie jest to w władzy naszej, usprawiedliwić się Bogu za nasze nieprawości, ztraconą odzyskać łaskę, otoż że to jest własność Ducha Przenajświętszego usprawiedliwiać grzesznych, poświęcać dusze nasze, z kąda się nazywa od Teologow *Sanctificatio, Iustificatio*, przychodzi z tym umysłem do serc y dusz naszych Gość pożądany, chociaż nie proszony.

Obaczmy

Obaczmy tę prawdę pod figurą w starym Testamencie wyrażoną (*Gen: 19.*) We trzech Osobach Bog ieden nawiedził Patryarchę Abraama, Ociec, Syn, y Duch Najświętszy: *Apparuerunt ei tres viri*, y tu w trzech Mężach trzy Osoby wydaia się; że zaś prosił ich iak iednego: *Domine nē transeas servum tuum*, Panie nie miiay flugi twoiego, tu się ieden tylko w istocie Bog oznacza; gdy mu wprzod łaskę niespodzianą á wielce pożądaną w przyobiecanyim Jzaaku wyświadczyły owe Boskie Osoby, chociaż o nie nie prozione, z nich dwie od niego pospieszyły do Sodomy: *duo venerunt Sodomam*, trzecia Osoba Duch Przenajświętszy pozostał się u niego, aby pokazał, iż iak był Gość nie prozony o pociechę całego pokolenia w pomienionym Jzaaku, tak był niezbyty z domu Abraamowego. Słusznie to o nim się prawdzi, co Symbolista przypisał słońcu: *Non exoratus exorior*. Nie prozone wschodzę, bo zawsze bez prozby sam do serc y dusz naszych przychodzi, z istotney szczodrośliwości swojej światłem ie oświeca, łaskami różnemi napełnia. *Ut sol sponte radiat, fons rigat, nubes irrorat, ita se celestis Spiritus infundit*, mowi Święty Cypryan, (*Epist: 2.*) Jak słońce naturalnie bez żadney prozby oświeca, zrzodło się wylewa, obłok dżdzem ziemię zkrapia, tak Duch Niebieski chętnie się sam z dobrocią swoją wylewa. Pokazując się ieszcze w słońcu y ta własność Ducha Pańskiego, że iak słonecznych promieni trudno z domu pozbydź, musi bydź przecię iaki kącik, gdzie świecą, nawet cały dom zewszech stron otaczają, tak y Ducha Przenajświętsze-

świątłego z duszy naszej oświecenia pozbydź rzecz nie podobna. Nie bez przyczyny na Apostołów w dzień Świąteczny zstąpił w szumie iakimśi, y gwałtownym wietrze, czyli powietrzu: (*Act: 2.*) *Factus est repente de caelo sonus, tanquam advenientis Spiritus*, iż iako powietrze wszystkim jest pospolite, o nie prosić nikogo nie potrzeba, nie tak iak o ogień, o wodę, o ziemię, bo te elementa mogą być własne iednego, a nie drugiego, może kto mówić: mój to ogień, moja to woda, moja ziemia, ale powietrza nikt sobie przywłaszczyć nie może, aby było iego, z uwagi Dydaka Niszeńskiego, (*Dom: 1. Quadrages. §. 6.*) *Cetera elementa ad unius dominium pertinere possunt, ut dicat: mea haec est aqua, meus ignis, mea terra; verum meus est hic ventus, meus aer, nemo verè dicere potest*; tak Duch Przenajświętszy wszystkim jest udzielny bez proźby, nim bardziey niż powietrzem żyjemy; chociażby kto powietrza niechciał przypuścić, samo się wciśnię jednak y wędrze; chociażby go też także chciał z miejsca ktorego wypędzić, koniecznie pozbydź rzecz nigdy nie podobna, ztąd u Filozofów axioma: *Non datur vacuum*; tymże sposobem ten Duch dobroci sam się ciśnie do serc naszych gwałtem, chociaż wielu o nim ani pomyśla; nie spodzieie się zapamiętały grzesznik, zatopiony w bogactwach łakomiec, uporczywy w błędzie swoim heretyk, zktąd ten wiatr Boski zawionie na niego: *Spiritus, nescit, unde veniat*; y lub mu się mocno sprzeciwia, zbydź go od siebie usłuie, nie może. Mam reflexyę na owe słowa Chrystusowe w dzisiejszey

Ewangelij, ktore powiedział o kochającym siebie, (Ioan: 14.)
Ad eum veniemus, & mansionem apud eum faciemus, do
 niego przyjdziemy; y mieszkanie u niego uczynimy; po-
 powiedział także Apostołom żalosnym z odeyscia swego do
 nieba: *Non relinquam vos orphanos, vado, & venio ad vos*;
 Nie smuccie się, nie zostawię was sierotami, odchodzę
 od was, ale znowu przychodzę, iakoż y odszedł; á stana-
 wwszy na prawicy Oycy Przedwiecznego, obietnicę mu tę, po
 ludzku mówiąc, do Apostołów uczynioną opowiada: *Vado*
& venio; Duch Przenajświętszy ledwie co to usłyszy, rze-
 cze z całej chęci: Synu Oycy Przedwiecznego nie mowno
 tak: *Venio*, znowu przychodzę, raczy zemną mow razem:
Veniemus, & mansionem apud eum faciemus, nie sam tyl-
 ko poydziesz, luboś się sam przyobiecał, poydę y ja, cho-
 ciał Gość nieproszony od świata: *Veniemus*; obadwa razem
 przyjdziemy: *Veniemus*, albo ja też sam zstąpię na świat,
 bo ciebie już oglądał. Rzecze znowu iednorodzony Syn
 Boski: Poczekay rowny mnie w istocie y w godności Duchu
 Święty, nie kwap się zbytecznie na świat, bom ja prosił Oy-
 ca, y tak Apostołom moim zapowiedziałem, że tylko na
 nich przydziesz, nie na cały świat: *Ego rogabo Patrem, &*
alium Paraclytum dabit vobis, Spiritum veritatis, quem
mundus non potest accipere, (Ioan: 14.) odpowie Duch
 Przenajświętszy: nie byłbym istotną dobrocią, gdybym na
 cały świat Darow moich nie rozsił, więc nie tylko na two-
 ich Apostołów, za którymi prosił, zstąpię, ale y na cały świat,
 za którym nie prosił, bom ja Gość nieproszony, y lubo
 świat

świat niegodzién przyścia mego, tą jednak niegodnością
 od niego niezbyty; y iak rzekł, tak cały świat całym sobą
 napelnił, Apostołów po przyściu swoim na wszystkie ro-
 zesłał narody: *Spiritus Domini replevit Orbem terrarum*,
 (*Sap: 1.*) śpiewa Kościół Święty. Lecz nie tylko ogólnie
 na cały świat zstąpił w tenczas tak pożądany y szczodro-
 bliwy Gość; y podziś dzień do każdego duszy zwykł zstę-
 pować w szczególności; iak nie masz tego człowieka na świe-
 cie, ktoregoby nie oświecało słońce: *Nemo est, qui se abscon-*
dat à calore ejus, (*Psal: 18.*) tak nie masz tego, ktorego-
 by on nie oświecał do poznania prawd wiecznych, rzeczy
 zbawiennych, do pogardy wszelkich próżności świata. Wi-
 dzieć to w owej duszy *Cant: 5.*, do ktorej, gdy zasypia-
 ła, ani o nim myślała, przyszedł: *Ego dormio, vox dilecti*
mei pulsantis: aperi mihi. Ja zasypiam, a oto głos kochan-
 ka moiego słyżę: otwórz mi. Zasypia nie ieden w letargu
 zbrodni y niecnót, polega na doczesnych zbiorach, na płon-
 nych nadzieiach, na ludzkich respektach, nie wznosi nigdy
 głowy ku Bogu y Niebu; czuły około dusz naszych stra-
 żnik Duch Przenayświętszy budzi go z tego snu nieszczęśli-
 wego: *Vox dilecti: aperi mihi, surge.* Otwórz mi, powstań.
 Ocknij się kiedy do Boga, do ktorego stworzony jesteś;
 patrz na niebo, które ci zgotował, iezli się o nie przez do-
 bre uczynki nieospale starać będziesz; przetrzyj zaspane
 na wieczność oczy, patrz, co cię czeka po tej twoiey gnu-
 śności za śmierć, iaki sąd surowy, iaka nadgroda, iaka wie-
 czność, zła, czyli dobra! *aperi mihi, surge*, otwórz uszy na

głos moy, otworz oczy dużne na światło moje, otworz serce na natchnienia moje. Powstań, powstań; ocknij się iak nayprędzey! oto ta przyiaźń, ten respekt ludzki, ta nadzieia, na ktorey tak bardzo polegasz, nie wynidzie ci na dobry koniec, ładaiaki sen na tym wężgłowi, niewczasu okazuya; czyliż nie lepiej spoczywać na łasce Pana Boga, na Opatrzności Jego? Zbiory także, puch to iest bardzo letki, zawionie wicher śmiertelny, y wszystko zdmuchnie: *Dormierunt viri divitiarum, & nihil invenerunt in manibus suis, (Psal: 75.)* tobie z wielkiego frasunku głowa ociężeie, dopiero po niewczasie obaczysz, że to wszystko próżność, wszystko nic, coś ty tak bardzo kochał, o coś się przez całe życie usilnie starał, na tym polegał, a o Boga, o zbawienie duszy twoiey nic niedbałeś! *mors hac omnia, somnia, & nihil esse ostendet.* Te y tym podobne natchnienia podaie każdemu Duch Pański, lub go o nie nikt nie prosi, aby żadney nikt nie miał wymowki, iż o tym nie wiedział, iż mu zbywało na łasce Ducha Nayświętszego: *Plus novit docere, quàm nos discere valemus, & docet utilia, etiam non rogatus,* mowi Błogosławiony Szymon de Cassia, zamykasz ulży y serce na te Jego nauki Chrześcianinie, on cię jednak nie porzuca, bo nigdy niezbyty, stoi zawsze u serca twoiego, ktore przed nim zawierasz: *En ipse stat post parietem nostrum, id est post clausa ostia cordium nostrorum.*

Tu iuż czas reflektować się na nieczułość naszą, na wstręt, y odrzucenie łask y oświecenia Ducha Przenayświętszego. Do Efezow pisząc Święty Paweł, mowi: (*Ephes: 4.*)
Nolite

Nolite contristare Spiritum Sanctum. Nie zasmucaycie Ducha Świętego. Reflektuy się tedy każdy Chrześcianinie, iezeliś kiedy w życiu swoim nie zasmucił Ducha Przenayświętszego. Smuci się w tenczas, gdy nie czuiesz iak nieużyta opoka na głos Jego, gdy go odtrącasz od serca twego, gdy gasisz, tłumisz w tobie oświecenia Jego. Przypomniy sobie lata twoie pierwsze, iakieś tylko do rozumu przyszedł, y począłeś rozeznawać złe od dobrego; podał natchnienie Duch Przenayświętszy, aby rozum młody nayspierwey Boga Stworcę swojego poznawać począł, aby pierwszą myśl w nim się zabawiła, wola żeby się zapaliła do niego; aż ty do złego iak zapalił! pierwsza myśl pierwszą była podobno obrazą Bołką, ah iak się tu nie mało zasmucił Duch Nayswiętszy, że rozumu y woli twoiey nakłonić niemógł, żeś nayspierwsze Jego oświecenie w tobie zatłumił. Pośzedłeś w dalszy wiek, na przykład do dwudziestego roku, mniej albo więcej, dopieroż iaką tu obelgę uczyniłeś Duchowi Nayswiętszemu; przypomniy sobie ladaikie myśli, nie foremne sprawy twoie, samemu tylko Jemu y tobie wiadome, nie zasmuciłżeś niemi tak zacnego Gościa? á teraz iakieś powolny natchnieniom Jego, czy go nie smucisz? Zadziwuy się wielkiey Jego nad tobą dotych czas cierpliwości, że twojemu wybaczył y wybacza głupstwu, że pogarda, nieufszanowanie Jego, od ciebie go nie odpędziło, ani odpędza; podziękuy za tę łaskę, iż nie zbyty od ciebie, postanow lepiej traktować go, otworz mu serce dotąd zamknięte, z żalem szczerym: Niech zginie ten dzień, ta godzina,

na, ten moment, ktoregoś nie miał ode mnie należytey uczciwości Duchu Przenayświętſzy; żałuję ſerdecznie, że Dobroci Twoiey Boſkiey na złe zażywał, że natchnieniom Twoim nie był poſłuszny, że łaskami Twoimi krnąbrnie, uporczywie, zuchwale gardził, że ci tyle kroć zabraniał mieſzkania w duſzy moiey, rugowałem cię z ſerca moiego; już od dnia dziſieyſzego ſtanowią mocno, że cię nigdy ode mnie odpędzać nie będę, już odtąd nie gościem, ale Panem bądź ſerca moiego, wezmiy go w rządy twoie: *accipe, poſſide, & rege Amen.*

K A Z A N I E

Na PONIEDZIAŁEK ŚWIĄTECZNY.

Lux venit in mundū. Światłość przyſzła na świat. *Joan: 3.*



Od kſzałtem światła zſtępuje Duch Pański na świat, *Lux venit in mundum*, bo y na Apoſtołów nie w inſzey zſtąpił poſtaci, tylko języków iaſnych y ogniſtych: *Apparuerunt illis diſpertite lingue tanquam ignis, (Act: 2.)*

Co za przyczyna tey światłości Chrzeſcijaństwo moie? ia tę rozumiem, że świat zoſtawał do tych czas w wielkich ciemnościach, otoż na oſwiecenie iego w tey poſtaci przychodzi; á iako w ciemnościach będącemu nic nie może bydź miłſzego y pocieſznieyſzego nad światło, co wyznał ſtary Tobiasz

Tobiasz (*Tob: 5.*) gdy w ślepotcie swoiey onego tylko żądał, y ow w Ewangelij ciemny, który o nie Pana Jezusa prosił, (*Luc: 18.*) *Domine ut videam;* tak nam nie masz nic przyjemniejszego nad Ducha Przenayświętszego, prawdziwego oświeciciela, y pocieszyciela. On Pocieszyciel, bo sam tylko zupełnie na tym padole płaczu smutnych nas ucieszy, *Consolator optimus;* on sam oświeciciel, bo wszelkie rozpędza na rozumie ciemności, grubey niewiedomości, niedowiarstwa, błędow, tak dalece, iż cale oświeceni zostaiemy bez najmniejszego cienia, trybem przezroczyściego krzystału, który promieniami słońca dotknięty wszysłek bywa widoczny, y iasny. Mowię o tym dzisiaj: Jż w ktorey duszy zaiśnieie promień łaski Ducha Przenayświętszego, tam wielkie zaraz powstaie oświecenie w rzeczach Boskich, w rzeczach do zbawienia należących. Konkluzya będzie z reflexyą na te oświecenia w nas samych, oraz z podziękowaniem za nie. Prośmy Ducha Przenayświętszego o oświecenie w tey samey rozmowie na naywiększą chwałę Jego, wzywając go słowy Kościoła świętego: *Veni Creator Spiritus, accende lumen sensibus.* Przyidź Duchu Stworzycielu, wznieć światło w zmysłach naszych.

Dwoiakiey ciemności albo ślepoty dochodzę y z naturalnego rozsądku, y z Pisma świętego; iedna iest ślepotą oczu cielesnych, o ktorey wspominaią u Izaiasza Izraelitowi: *Palpavimus sicut cæci parietem, & quasi absque oculis attrectavimus, impegimus in meridie, quasi in tenebris, multiplicatæ sunt enim iniquitates nostræ,* (*Isaj. 59.*) Sciany iako

iako ślepi macaliśmy, właśnie iakbyśmy oczu nie mieli, nawet w pośrodku południa niby w pośrodku głębokich ciemności utykaliśmy, iż gorę wzięły nad nami nieprawości nasze. Druga ślepotą jest duszna, o ktorej namienia Apostoł Efezanom swoim, (*Ephes. 4.*) *Ambulant in vanitate sensus sui, tenebris obscuratum habentes intellectum, alienati à vita Dei, per ignorantiam, quæ est in illis, propter cecitatem cordis ipsorum.* Chodzą w próżności zdania swego zacmiony mając rozum, dalecy od życia Boskiego albo Duchownego, przez niewiedzę, która jest w nich, dla ślepoty serca ich. Obiedwie te ślepoty są arcyżle z nauki Błogosławionego Szymona de Cassia (*Lect. 5. c. 32.*) Pierwsza zacimnia oczy cielesne, druga oczy duszne na rozumie; pierwsza pochodzi z defektu natury, druga z niebytności łaski Boskiej; pierwsza zastępuje wzrok, abyśmy stworzonych nie mogli widzieć rzeczy, druga przeszkadza, żebyśmy samego nie widzieli Stworzyciela; pierwsza jest okazyą, iż żadnego nie mamy wesela z rzeczy widomych, druga iż nie mamy żadney pociechy z rzeczy niewidomych, od nas dalekich, nad naturę naszą wyniesionych. A chociaż są obiedwie arcyżle, iednak ciemność albo ślepotą duszną daleko cięższa y gorsza nad cielesną. Przyczynę naznaczam pierwszą, iż ślepy cielesnie może nie tylko o iednym oku, iak świadczy Ewangelia, ale też lub obudwu oczu nie będzie miał, może do nieba wnieść, y Boga widzieć; ślepy zaś na duszy z nieprzytomney łaski żadnym sposobem do nieba nie wnidzie, ani Boga widzieć może doczesnie, ani wiecznie.

cznie: Przyczynę drugą ślepoty Duchowney nad cielesną, cięższej kładę tę: że ślepotę cielesną możemy pod czas uleczyć używając rady medyków, a lub nie uleczymy, y tak iednak żyć możemy, przewodnika chować, ustrzedź się wiele okazji do zguby wieczney, którą przez wzrok bardzo często popadamy; ślepoty zaś duszney nikt nie potrafi uleczyć, tylko szczególnie potrzeba łaski y oświecenia samego Ducha Przenajświętszego. Trzecią na ostatek kładę oboię ślepoty przyczynę: iż cielesna mnieysze w nas sprawuie skutki, nizli Duchowna, bo dusza szlachetnieysza, delikatnieysza, niedotkliwsza, niż ciało, dla tego większe ona cierpi szkody, zacmienia, nizli ciało. W czyiey albowiem duszy panuie ciemność na rozumie, nie uznaie naprzod samego Boga, iako Paganie, Turcy, Aryani; potym nie uznaie prawdziwey Wiary, y iak obraża nieskończony Majestat Boga przyszłego swego sędziego, iak gardzi łaskawego Oycy dobrocią y miłosierdziem, iak śmiertelnie zabija duszę swoją przez niewierność, albo przez odszczepieństwo od Kościoła świętego, przez zuchwały dobrowolny upor w błędzie swoim, nie uznaie, iak oślep biegnie do piekła na wieczne męki, z uwagi Świętego Bernardyna Seneńskiego (*Tł: 1. p. 2. a. 1.*) co się znajduje w żydach, y we wszystkich Sektach Heretyckich. W nas samych Chrześcianach co ta sprawuie ślepoty, czyliż to można wypowiedzieć? (sprawuie, iż nie uznaiemy powinności naszej Chrześcijańskiej, do czego nas obowiązują Prawa Boskie, Ewangeliczne, Kościelne, Prawa miłości Boga y bliźniego; nie uważamy ostatecznie

go końca, do którego stworzeni jesteśmy, idziemy oślepieni za stworzonemi, zakazanemi rzeczami, nie uważamy szpetności y ciężkości grzechu śmiertelnego, szkód z niego pochodzących, nie uważamy napominania, przestrogi, oświecenia wewnętrznych od Ducha Przenajświętszego, powierchownych od Duchownych Nauczycielow, Spowiednikow, od przypadkow, straszney śmierci grzeszników, którzy tyle kroć w oczach naszych nagłe, nieszczęśliwie, bez żadney skruchy umierają. Święty Bonawentura wylicza także przyczyny ślepoty Chrześcijańskiej: (*Ser: 41. Dom: Quinquag:*) *Excecat homines Christianos humor avaritie, excecat livor invidie, excecat tumor superbie, excecat ardor luxurie;* Oślepia wielu humor łakomstwa y chciwości, oślepia zazdrość, oślepia pycha y wyniosłość, oślepia chęć pożądliwa y nieczystość, oślepia gniew y zapalczywość. Nie dosyc, że nas oślepiają grzechy, ale y czart wszystkie wypiera siły na to zaślepienie nasze, abyśmy naszey nędzy, naszego nieszczęśliwego nie widzieli stanu, wiedząc bardzo dobrze, że gdybyśmy się obaczyli, ani na moment ieden w nim chcielibyśmy zostawać. Z tey na ostatek pochodzi ślepoty, iż człowiek nie widzi, co jest w sobie! iak nikczemny, y do złego skłonny, bez Pana Boga nic dobrego czynić nie mogący, ani nic zasługujący, chyba tylko karę wieczną y piekło! na swoje życie nigdy oka nie obroci, a innych lub cnotliwych cenzuruie! nie baczy do siebie, że jest niedbały w usłudze Boskiej, w staraniu o zbawienie duszy, że jest ogołocoony z cnot, wszystek w grzechach; nie baczy,
iż jest

iż iest przeciwny prawom wiecznym, mądrych y Ducho-
wnych, biegłych w piśmie rozumieniu, na swoim tylko
głupim zdaniu, y zaślepionym rozumie polegający, zafa-
dzający się bez żadnego fundamentu; nie baczy w sobie
chardości, w mowie szczebietliwości, kłamstwa, zgorzzenia;
w obyczajach przewrotności, obłudy, hipokryzyi; w sercu
zdrady, chytrości, zatwardziałości, w sprawach chluby, y
prożney chwały; nie baczy zbyt w pokarmie y napo-
iach, pobłażania sobie w swoich występkach, w ukaraniu
zaś innych pełen złości y okrucieństwa; krotko mówiąc, nie
uważa, co kiedy myśli, mówi, y czyni; nie przegląda szodo-
kow, iakby mógł pozbydź tey ślepoty, dokąd go zapro-
wadzi po życiu w tych ciemnościach przepędzonym. Te
tak grube z duszy ciemności, ledwie co w niey promień
łaski Ducha Przenajświętszego zaiśnienie, ustępu-
ią zaraz, wielkie powstaie natychmiast oświecenie w rze-
czach Boskich, w rzeczach do zbawienia należących. Co
wyraża się naprzód w owych przy początku świata ciemno-
ściach, które zniknęły, gdy ten Duch Pański unosić się po-
czął nad światem, y światłością napełnił go: *Tenebrae e-
rant super faciem abyssi, Spiritus Domini ferebatur super
aquas, & facta est lux,* (Gen: 1.) Uwaga to Augustyna
Świętego: *Facta est lux, dñ Spiritus Domini ferebatur super
aquas, quia illuminat Spiritus tenebras nostras, & tenebrae
nostrae velut meridies erunt.* Stała się światłość, gdy Duch
Pański unosił się nad wodami, bo Duch ten oświeca cie-
mności nasze, iż iako południe jasne będą. Powtore wy-

raza się na Gorze Syonu, gdzie gdy Pan zstąpił, wszystkie płomieniami iasnieć poczęła (*Exod: 19.*) tak gdzie Duch Przenayświętzy przybędzie, iasność wielka y gorącość pokazuje się; mowi Speranza: (*Fer: 2. Pent:*) *Ubi Dominus super montem Sinai descendit, mons fumigare cepit; sic ubi spiritus adest, fervor apparet.* Nad głową iasniało światło niezwyčajne tej ryby, która miała we wnętrzościach swoich palec Świętego Stanisława Biskupa Krakowskiego, oraz Męczennika: W ktorej duszy zostaie Palec Oycowskiej Prawicy *Digitus Paternæ dexteræ* Duch Przenayświętzy, tam dosyć iasnieie niezwyčajnego światła na rozumie, na woli, na sercu, na appetycie gniewliwym, na appetycie pożądliwym, na wszystkich siłach dusznych, y na całym nawet ciełe. Na rozumie dosyć światła Wiary do poznania prawdziwego Boga, dosyć światła mądrości do przeniknienia rzeczy wysokich, nadprzyrodzonych, dosyć światła umiętności y rady, iż nie tylko sam taki człowiek iest w sobie oświecony, ale y drugich oświeca, radzi im w wątpliwościach, ułatwia trudności o Wierze, o Bogu, o tajemnicach niedościgłych. Dosyć światła na woli, bo iużtała wola nie iest więcej zaślepiona *cæca potentia*, nie chwytta się dobr fałszywych, przemijających, do iednego tylko zmierza dobra, które iest prawdziwe, wieczne, nieśkończone; w tej woli zakazują się światła wielkich cnot, heroicznych, iako to pobożności, stosowania do woli Boskiej we wszystkim, pogardy wszystkich prożności, bogaństw, poważania siebie; zapomnienia o sobie, wyniesienia się nad siebie

siebie samę y nad cały świat, aż do samego Boga, gdzie dopiero zaſtawia ſię tak, iż daley poſtąpić już więcey nie ma, zupełnie ukontentowana, że na centrum ſwoim ſta-
ła. Doſyc światła na ſercu, gdy całe zapalone ogniem mi-
łości ku Bogu, nic więcey nie kocha, tylko Iego, w Sera-
ficzne zamienia ſię pożary, y ledwie znieść ie może, zosła-
jąc ieſzcze na ziemi, iako tym Duchem napełniony Jere-
miałz o ſwoim ſwiadczy ſercu, (*Cap: 20.*) *Factus eſt in*
corde meo quaſi ignis exaſtuans, clauſuſque in offibus meis,
Et defeci ferre non ſuſtinens. Doſyc światła na appetycie
gniewliwym, to ieſt męſtwa y boiaźni Bożej, gdy taki czło-
wiek odważny, rezolutny na wſzyſtkie natarczywoſci ſza-
tańskie, na wſzyſtkie trudności y przeciwności w drodze
zbawienia, gotowy zawſze krew rozlać, życie położyć za
Boga, za wiarę, za duſzę ſwoię, za honor Boſki,
nawet y za bliźniego zbawienie; niczego ſię więcey nie lęka,
procz grzechu y obrazy Boſkiey; niczego ſię bardziey nie
boi, tylko żeby kiedy nie przestał ſię bać Boga, kochać Bo-
ga. Doſyc światła na appetycie pożądlwym, gdy taki u-
mie powſciągnać złe namiętności ſwoie, ſkłonności, poryw-
czości do gniewu, nienawiſci, zemſty, zazdrości, miłości
nieporządney, &c. Na ciele nawet dziwne iakięſ pokazu-
ie ſię światło, przez głowę, przez twarz przebiia ſię; bo ia-
ko lampa wewnątrz ogień maiąca, y powierzchownie ia-
śnieie; tak człowiek Ducha Nayſwiętſzego ogniem na du-
ſzy pałaiący, y powierzchownie na ciele często światłość o-
kazuje, tego ognia ukryć w ſobie nie może. Ztąd Święty

Maka-

Makaryusz Pustelnik taką duszę przyrównywa do wozu chwały Boskiej ognistego zewsząd oczu pełnego, (*Hom: 1. in Ezechiel: 1.*) *Anima cum Spiritus Sancti lumen participat, & pulchritudo inenarrabilis glorie ejus illustrata est, tota fit lumen, tota facies, & tota oculus, nec ulla ejus pars est, quae oculis ejus spiritualibus luminis plena non sit.* Dusza, gdy Ducha Najsświętszego światła staie się uczestniczką, y piękność iey chwały niewypowiedzianej objaśniona iest, cała się zamienia w światło, cała w twarz, cała w oko, nie znajduie się w niey żadna część, ktoraby oczu Duchownych tego światła nie była pełną. Taki był Święty Jan Chrzciiciel w żywocie Matki Duchem Świętym napełniony, tak zaraz oświecony na rozumie, że poznał światło z światła Syna Boskiego w żywocie Maryi, wyszedł na świat bez ciemności grzechu pierworodnego, iaśniał przez całe życie cnotami wszystkimi do samey śmierci, oświecał nie dowiarstwa ciemności, iak iaka pochodnia na lihtarzu Kościoła wojującego wystawiona: *Ille erat lucerna ardens & lucens*, przyznaie mu Ewangelia (*Joan: 5.*) Apostołowie iak mieli grubą niepojętnością zaciemiony rozum, ztąd dochodziemy, iż cokolwiek Chrystus mówił do nich o tajemnicach Męki swojej, o Królestwie Niebieskim, o radach Ewangelicznych, zrozumieć tego nie mogli: *Non intelligebant, quae dicebantur*; (*Luc: 18.*) po zstąpieniu na nich Ducha Przenajsświętszego w ięzykach ognistych. przedziwne zaraz na rozumie wzięli oświecenie, wszystkie umieli umiejętności, wszystkimi ięzykami mówili, trudne Pisma święte-

świętego miejsca wykładali, niezrozumiane na podziw narodów objaśniali tajemnice o Bogu, Wierze, o rzeczach Niebieskich; świadczą o nich same Narody, ich światłem oświeceni: *Audivimus eos loquentes nostris lingvis magnalia Dei, (Act: 2.)* Z tegoć to światła poszło, że Mateusz y Zacheusz próżności poznali świata, bogactwami, dobrami znikomemi, majetnościami, y zyskami doczesnemi wzgardzili; z tego światła poszło, iż Saul á potym nazwany Paweł porzucił ciemność żydowskiey niewierności, á Wiarę Chryśtuśową przyjął; iak przedtym był okrutnym prześladowcą Kościoła, mordercą prawowiernych Chrześcian, Świętego kamienował Szczepana, innych do prześladowania podpalał, nad wszystkich prawie starozakonnych Doktorow o prawa swoje naygorliwszym się pokazał, iak sam nie wstydział się tego błędu wyznawać, (*ad Galat: 1.*) *Profi- ciebam in Iudaismo supra multos coetaneos meos in genere meo, abundantius æmulator existens Paternarum mearum traditionum;* tak potym oświecony nad wszystkich w opowiadaniu Wiary świętey celował Apostołów, Obrońcą był Kościoła, narodow Nauczyciel, Oświecenie żydow; y co przed tym nie znał nic, procz ziemi, potym do trzeciego zasiągnął Nieba, tam się ustawicznie zabawiał duchem, ciałem zostając na ziemi, życie nawet swoje za Chryśtuśa mężnie położył, ktore zwykł był innym przedtym tyrańsko odbierać. Z tego światła poszło, że Magdalena cała przedtym wylana na rokoszy cielesne, duszą y ciałem zatopiona w świecie, łożąca wszystkie siły, przemyśły, starania na upodobanie

banie ludziom, zapamiętała na Boga, na siebie samę, na wieczność, tak nagle to wszystko porzuciła, nie uważając na wstyd swoy w dom Szymona Faryzeusza pod czas zawołanego traktamentu przy licznych gości różnych gronie biegła, o świecie, o tym wszystkim, co ją kontentowało, o sobie samey zapomniła, w Chrystusie zakochała się tak, że go już więcej nie odstąpiła, w grobie go szukała po śmierci, Zmartwychwstanie Jego samym opowiadała Apostołom, a po wniebowstąpieniu w Masylijskiej skale zakowawszy się, do samey śmierci świata nie znała, po tylu grzechach popełnionych, a potem opłakanych święta, pokutujących cud, y Nieba całego podziwienie.

Tu miejsce niech będzie reflexyi na oświecenia nas samych, któreśmy odebrali od Ducha Przenajświętszego, oraz z podziękowaniem za nie. Daje nam pochop do tej reflexyi Apostoł mówiąc, (*Ephes. 5.*) *Eratis aliquando tenebrae, nunc autem lux in Domino, nolite communicare infructuosis operibus tenebrarum.* Byliście kiedyś ciemnościami, teraz zaś jesteście światłością w Panu Bogu; nie mieycie już żadney społeczności z niepożytecznymi ciemnościami sprawami. Zwazmyż tedy już teraz ciemności nasze z słów tych Apostolskich, abyśmy byli wdzięczni Duchowi Najświętszemu, że nas z nich wyprowadził, y uczynił Synami światłości. Byliśmy naprzód ciemnością wszyscy, wyszedłszy z wnętrzości macierzyńskich, bośmy się narodzili w grzechu pierworodnym, synami ciemności, *filij ire, filij tenebrarum*, staliśmy się światłością, przez Chrześc święty, gdy ska
ska

ską poświęcająca z Ducha Najsświętszego ná duszach zaiasnia-
ła. A przedtym ieszcze byliśmy więkłą ciemnością, gdyś-
my byli niczym, *umbra, nihil*; staliśmy się światłością, gdy
nas Bog z niczego wywiodł, y dał nam iestestwo w po-
rządku innych stworzenia. Powtore byliśmy ciemnością,
gdy łaskę na Chrzcie Świętym wziętą przez grzechy nasze
tyleśmy razy utracili, staliśmy się znowu światłością, gdy za
oświeceniem Ducha Przenajsświętszego poznaliśmy grzechy
nasze, odwrocenie się od Boga, y przez skruchę serdeczną zno-
wu nawrociliśmy się do niego, życiaśmy złego poprawili.
Jdźmy tu głębiey w uwagę. Mamy teraz nienawiść grzechow
przeszłych, do których esmy przedtym iak ptaki ná lep lgnęli,
przyszłych według sił y możliwości waruiemy się; lekce wże-
my teraz siebie nikczemnych, ułomnościom podległych,
ktorzyśmy się, oślepieni wrodzoną nas miłością, poważali
wielce, nad drugich przenosili; Są wielu z nas Chrześcian,
ktorzy nie szukają zbytecznych wygod ciała, do bogactw,
sławy, honorow, chociaż ie mają, nie przywięzują serca, kto-
rzy ich zaś nie mają, o nie mniey dbają, ani się starają, dosyc
im na Bogu, na spokojnym sumnieniu, wzgarda, lekce powa-
żanie siebie od innych; najmniej ich nie mieszczą, w odmianie
doczesnych rzeczy stateczni; w utrapieniach weseli, w ubo-
stwie swoim bogaci, bo się we wszystkich okolicznościach do
woli Boskiey stosują; życie doczesne nie tak laty mierzą, iak
dobremi uczynkami; pielgrzymami się ná tym świecie uzna-
jąc, śmierci tylko oczekiwają chętnie, aby prędzey doszli do
Niebieskiey Ojczyzny, y z Bogiem się złączyli; to wszystko

sprawuie światło Ducha Przenayświętszego ná dusze násze
wlane. Zadziwuemyz się tu nieskończoney Jego dobroci !
ná woli to Jego Bólkiey było oświecić nas, y nie oświecić !
Mogł to oświecenie, ktore dał nam, dać poganinowi, tur-
czynowi, żydowi, nas w dawnych nikczemności y grzechow
porzucić y zostawić ciemnościach, á przecię nas nie porzucił,
przecię nas oświecił ! Coż to na nim wymogło ? pewnie nie
żadne násze zasługi, ale iedyna dobroć Jego, y miłosierdzie.
Dziękuemyz za nie wszyscy, y z osobna każdy mówiąc: *Mi-
sericordiam tuam in eternum cantabo. Psal: 100.* Miłosier-
dzie twoie na wieki wyśpiewywać będę Oświecicielu moy
Duchu Przenayświętzy, poki rozumu moiego nie stracę, po-
ki woli, pamięci stawać mi będzie, poki siły duszy y ciała
nie ustaną we mnie, poki mnie Wszehmocność Tobie z Oy-
cem y z Synem społeczna trzymać y zachować będzie, wiel-
bić cię nie przestaną. Amen.

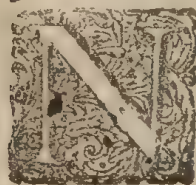
K A Z A N I E

NA WTOREK Święteczny.

Officiarius aperit, vocat nominatim, & educit.

Odzwierny otwiera, po imieniu wzywa, y wyprowadza.

Joan: 10.



ie masz końca mowy iuż trzeci dzień dzisiay o
Duchu Przenayświętzym, bo y on nie má ni-
gdy końca dobroci y miłości swoiey ku nam,
wszy-

wszystkich szuka sposobow, aby nas sobie y niebu pozyskał. Z tey miłości różne na siebie przybiera postaci, iuż gołębiczy, iuż zrzodła, iuż ognia, iuż wiatru gwałtownego, iuż dusz Oblubieńca, iuż dzisia y w Ewangeliy za zdaniem Augustyna S. postać odzwiernego: *Ostiarus Spiritus S. est*, aby się naturze, skłonnościom, humorowi każdego akommodował, serce iego sobie uiał, albo gdy kto uporczywy, gwałtem go do siebie przyciągnął. Więć iako gołębicza *Spiritus simplex & rectus* prostotą, szczerością swoją chwyta iednych, drugich zrzodłem słodkości napawa, y na swoją przeciąga stronę; innych iż są oziębłemi, zapala ku sobie; innych iak wiatr z nagła powstający porywa; innych iak Oblubieniec mile, przyjemnie zniewala; innych iak odzwierny we drzwiach otwartych stojąc, wygląda iąc oczekiwa: *Ostarius aperit*, wzywa wszystkich bez braku, *vocat nominatim*, a iezli kto nierozeznany łask Jego, wciąga gwałtem, wyprowadza ze świata, z próżności, z siebie samego miłości, *& educit*. Mowić będę obszerniey o tym: Ze Duch Przenayświętszy uporczywych, ociągających się iść za wezwaniem swoim, gwałtem a przyjemnie iednak bez żadney wiolencyi bierze y przeciąga do siebie. Konkluzya będzie z uporem na upor, iak wzajemnie poimać, przyciągnąć do nas tego Ducha Nayświętszego. A to największą chwałę Jego oraz z Oycem y Synem.

W tym nas nie co rozumnych ludzi nierozumne przewyższać się zdają bestye, iż my uciekamy ztamtąd, gdzie nam naylepiey, a idziemy tam, gdzie gorzey nie trzeba; bestye zaś przeciwnym sposobem, złych iak mogą, chronią się

rzeczy. Ptak zasadzone postrzegłszy siǳa, głodu przycierpieć woli, y na sto mil od żeru, aby się nie uśidlił, ulaćwie. Ryba na powabną nie bieży węǳę, ale upływa, aby nie została ná haku; Wilk kaczora nie tyka, aby w ukryty nie zapadł doł, sam tylko człowiek ná swoię oślep-idzie zgubę! Widzi nie ieden, iak wiatrami próżney chwały, ludzkich respektow uniesieni wielu trafili ná wieczney nieszczęśliwości skopuł, przecięz ie otwartą chwytaiąc chciwie gębą, bez nich żyć nie chce, żagle im żąǳy swoich rozpuszcza. Widzi ieden, widzi y drugi, iak z wysokich honoru stallow, wielu ná doł nakształt oderwanego z gory kamienia zpadło ambicyantow, pnie się iednak nogami y rękoma w tę niebiesieczną gorę. Widzi nie ieden, iak Dalilna roskosz silnych Samsonow z nieprzełamaney obarczywszy mocy w niewolą podała, przecięz sam dobrowolnie zchyloną ná zdraǳliwym żonie pokłada głowę. Widzi nie ieden kacerstw mistrz, iż zła wiara iego, przecię iey porzucić niechce z owym, który, gdy mu radzono przyiąć Wiarę świętą Katolicką, á on się zpytał: gdzieby wszyscy iego, którzy przed nim zeszli z tego świata, Przodkowie byli, y odpowiedziano mu: iż są wszyscy w piekle; wolę byǳ, odpowiedział, z swoimi Przodkami w piekle, niż bez nich w niebie. O przekłeta kompanio, nieszczęśliwa przyiaźni, ktorey samo piekło rozerwać nie może! Ah ktorychże to nie przeraża uszu! ktoreż się, chociaż kamienne serce ná takie nie kruszy głoły! Dla iedney kreatury odstąpić Boga, dostać się diabłu o iaka rezolucya! widzieć otwarte niebieskie bramy, widzieć Boga, Aniołow,

Aniołow, Świętych Pańskich wzywających y nas oczekiwających, wydzierać się iednak gwałtem, pędem biec w otwarte piekło! Tak oślep bez uwagi pędzących na zgubę wieczną przytrzymuje istotna dobroć Duch Przenajświętszy, wdzięcznie przeciąga na drogę zbawienną, iako odzwierny Niebieski wprowadza w niebo iść ociągających się. Opisuie pięknie tę własność Jego Hieronim Święty na owe słowa w objawieniach Jana Świętego *Cap: 3. Ego sto ad ostium, & pulso, Ja stoię przy drzwiach y kołacę: Quoties à Deo inverecundè & inurbanè recedimus, ac fugimus; tunc pulsatur ad ostium cordis nostri, imo querit, consecretur, persequitur, ut comprehendat. Epist: 22.* Jle razy bez czoła y niewstydliwie od Boga uchodzimy y uciekamy, kołace tedy do drzwi serca naszego, owšem nas szuka, szpieguie, goni, aby zchwycił, y przyciągnął do siebie. Obaczmyż tę prawdę na Ezechielu Proroku, który unikając od Ducha Najświętszego, uniknąć nie mógł, a y nas w sobie wyraził. Wysyłając go do ludu Izraelskiego, aby go nawrocił, podawał mu różne natchnienia, iak sobie z nim miał postąpić, których wcale słuchać nie chciał: *Ezech: 3. Fili hominis omnes sermones meos, quos loquor ad te, assume in corde tuo; Synu człowieczy wszystkie mowy moje, które ci mówię, przyimi y do serca twego. Przyciągał w tych słowach Duch Najświętszy y samego Ezechiela niechącego iść do Izraelitow, y Izraelitow przez niego. Temiż samemi natchnieniami y z nas różnych zwykł ciągnąć, a my się opieramy, uciekamy od niego. Słysz y na Kazaniu pod czas lubieżny, w rokoszach ciała zatopiony, iż taki nie*

má mieysca w chwale wieczney: *Nihil coinquinatum intrabit in eam civitatem.* Apoc: 21. Nic zmazanego nie wnidzie do owego Miasta gornego: *Nolite errare, neq; fornicarij, neq; adulteri Regnum Dei possidebunt.* 1. Cor: 6. Nie bładzcie, bo ani lubieżni, ani cudzołożnicy osiągną Krolestwo Boże; Duch Przenayświętzy zakołace do serca: *Fili hominis sermones meos, quos loquor ad te, assume in corde tuo,* Synu oto te słowa, ktore mówię do ciebie przez Kaznodzieię mego zachoway w sercu twoim. Powstanie gryzienie ná sumnie- niu, pokoju nie daie, trzeba się tu poprawić, poprzestać szka- radnych grzechow, chuć zła, nałożona ciągnie znowu do grzechow, kogoż tu bardziey słucha? oto złey chuci: Nie poydę (mowi) drugi raz na kazanie, nie będę słuchał słowa Bożego, á skrupułow, gryzotow takich nie na będę, ucieka u- porczywie od Ducha Nayświętzego! natrafi pyszny, wiele o sobie rozumiejący, innych u siebie za nic mający ná owę Ewangelią: *Omnis, qui se exaltat, humiliabitur.* Kto się podwyższa, będzie poniżony. Poszepnie w ten czas Duch Pański do serca pysznego: *Fili hominis sermones meos, quos loquor ad te, assume in corde tuo;* Synu te słowa moje zacho- way w sercu twoim. Zmiesza się w sobie ciężko, rzecz przy- kra upokorzyć się drugim, żyć w pogardzie, w zarzuceniu, w przykrym kacie, nie starać się o powagę, o godność, o wyfoki urząd; coż z tym czyni skrupułem? oto drugi raz na Mszę świętą nie idzie, albo przynaymniey aż po Ewan- gelij, żeby znowu podobnych nie usłyszał słow; ucieka u- porczywie od Ducha Nayświętzego. Czytając Ducho-

wną książkę chciwy y skąpy łakomiec, na pieniądzach tylko leżący, który duszę y serce w skarbach zatopił, napadnie na historią o bogaczu y Łazarzu, iż Łazarz umarłszy poszedł na łono Abraamowe, bogacz zaś w piekle pogrzebiony jest: *Mortuus dives & sepultus est in inferno*, (*Luc: 16.*) w tym czytaniu załyszysz głos wewnątrz Ducha Przenayświętszego: *Fili hominis sermones meos, quos loquor ad te, assume in corde tuo*; Synu mowę tę moję przyjmij do serca twego. Więc pocznij trwożyć sobą, żywo rozważać przeczytaną historią, snu na oczy nie dopuszczając, w ten sposób z sobą rozmawiać: Prawdać to nieomylna, którą przeczytałem; te dostatki, do których zbytecznie afekt przykładam, żeby y mnie nie były przyczyną potępienia wiecznego, lepiej je podobno obrocić na chwałę Boską, Klasztor albo Kościół za nie wystawić, na iałmużny rozdać, krzywdy poczynione nadgodzić. Przyśtąpi znowu w krotce żal owych pieniędzy, przewycięży chciwość święte owe przedsięwzięcie, już ci w nim odmienna rezolucya y uwaga: A cobym miał? wszak mi nie przynależy chleba żebrać? Stan, kondycya moja żyć ubogo y nędznie nie pozwala mi: y inisi odemnie nie są poślednieyszi, mają dostatki y skarby; oto nieszczęście, skrupuł mnie nie potrzebny pomieszał, y zatrwożył! zarzucę tę książkę, tych żywotow nie będę czytał więcej, gdy z ich okazyi niespokojność we mnie czuję uporczywie od Ducha Nayświętszego. Przy posiedzeniu z Zakonnikarni usłyszysz rozpustny młodzik o Świętym Kazimierzu pieśczęty Krolewskie gardzącym,



dzącym, o błogosławionym Koście do Zakonu idącym, przy-
toczą w tej jeszcze materji Piśmo: (1. *Joan: 2.*) *Nolite
diligere mundum;* Nie kochajcie świata; *Intrate per angu-
stam portam,* (*Matth: 7.*) Wchodźcie przez ciasną fortkę;
wbić to w myśl serdeczną Duch Przenajświętszy: *Fili ho-
minis sermones meos, quos loquor ad te, assume in corde tuo:*
Te mowy Synu, które mówię do ciebie, uważaj w sercu
twoim. Żywo to aprehenduj młodzik, biedzi się z sobą,
czy porzucić świat, y iść za fortę Zakonną, czyli się na świe-
cie zostać? żeby to natchnienie przytłumił, zgryzliwością
pozbył, rzecze: Mości Xieże w inſzy dyskurs uderzmy,
zacniemy co z publicznych gazet: Gdzie się Krol JegoMć
obraća teraz, czy się znajduje w Warszawie? Co Sztafeta
przyniosła, z Anglii? o Francuskim woysku co słyhać? Wę-
gry czy się trzymają przy siłach swoich? &c. wykradłszy
się na stronę z owego posiedzenia westchnie iak po złożo-
nym ciężarze: Będę na potym o podał mi jał Zakonnika,
andronami zaprzął mi głowę, do tych czas do siebie
przyiść nie mogę, uporczywie ucieka od Ducha Najświęt-
szego. Złoży Pan Bog śmiertelnym paroxyzmem podeszłe-
go w leciech starca, powiedzą Doktorzy: Już czas testament
czynić, w krotce się z światem, z krewnymi, z Przyacioł-
mi żegnać będzie potrzeba, recepty już żadne pomodz nie
mogą, myśl Wafzmość nie o dalſzym życiu, bo już nie ma sz-
nadziei, ale raczey o śmierci y o zbawieniu duszy. Przypa-
da także Kapłan, do skruchy namawia, przekłada sąd Bo-
ſki, piekło, wieczność; Duch Przenajświętszy nie od tegoż
z radą

z radą swoją : *Fili hominis sermones meos, quos loquor ad te, assume in corde tuo.* Synu człowieczy te mowy moje niech znajdą miejsce w sercu twoim. Aż starzec: Ten medyk, rzecze, darmo mnie trapi y gryzie, sam iak się ma, nie wie, gada ladaco, iak w malignie, choroby moiey nie zrozumiał, ia ieszcze czuię się po siłach moich, żyć ieszcze będę, a on mi o śmierci wroży. Xiędza także do mnie zprowadzono, iakbym to ia iuż konał, y tak słyszac nie chce zrozumieć prawdy, uporczywie ucieka od Ducha Nayświętszego. Uciekaymy, dokąd, y iak chcemy Chrzęścianie moi, atoli nas iednak gwałtem á z dobrą iednak wolą naszą przyciągnie do siebie ten Duch nieskończoney dobroci, zginąć nam nie dopuści nigdy, ponieważ y Ezechiel nie mógł uciec przed nim, lub z gniewem, z uporem, z ociąganiem się szedł za nim: *Spiritus levavit me, & assumpsit me, & abij amarus in indignatione spiritus mei, (Ezechiel: 8.)* Gniewałem się, świadczy o sobie, gdy mnie zachwycił Duch Pański, y szedłem za nim w gorzkości duszy moiey. Wyrwał się potym ieszcze z rąk tegoż Ducha Nayświętszego, ale go zachwyciwszy mocno utrzymał, y wprowadził go, nakłoniwszy krnąbrną wolą, do Jeruzalem w widzeniu Boga: *Levavit me Spiritus inter celum & terram, & adduxit me in Ierusalem in visione Dei. (Ibid: 8.)* Nie uniknie tedy nigdzie przed Duchem Przenayświętzym ani w światowych zatopiony rokoszach, za czasem obrzydzi ie sobie; ani pyśzny y wyniosłego serca, za czasem wszystkimi godnościami, ludzkimi pochwałami wzgardziwszy, w

upokorzeniu ducha kochać się będzie, naylichszym od
wszystkich uznawać się; ani łakomiec y bogacz, za czasem
y ten oderwie przywiązany do zbiorow y skarbow afekt,
w duchowne dostatki, to jest w cnoty, których według E-
wangelij złodziey ukraść nie może, zмагаć się będzie, przez
ręce ubogich w Krolestwie Bożym summy swoje składać; ani
światowemi upłątany próżnościami, złudzony nadziejami,
za czasem y ten heroicznym umysłem zdepta świat, poydzie
wybiwszy się nad siebie na ściśłą życia ostrość, nie światu,
nie sobie, ale Bogu samemu żyć będzie; ani śmierć bliską
przed oczyma już widzący, a o wieczności y zbawieniu nie
myślący, bo y ten choćby przy zgonie samym, przy osta-
tnim tchnieniu, łaską Ducha Nayświętszego wsparty całym
nawroci się do Boga sercem, życie swoje świątobliwie za-
kończy; y tak tych wszystkich pomienionych Duch Przenay-
świętszy mile y łagodnie, a gdy uporczywie z nim idą, gwał-
tem przyciąga do siebie, otwiera im bramy Niebieskiego Je-
ruzalem, do widzenia twarzy Boskiej wprowadza. Uważ-
my Dawida, iak ten zchraniał się Ducha Przenayświętsze-
go, idąc ieszcze za próżnościami świata, y nie chcąc się ieszcze
tak prędko od nich oddalić, mieysca iednak bezpiecznego
znaleść nie mógł, gdzieby nie wyszukał, gdzieby go łago-
dnie nie namawiał, nie ciągnął do siebie; więc oprzec się za-
dnym sposobem mocy iego nie mogąc, poddaie się Wszech-
mocnemu Bogu, y mowi: *Quò ibo à Spiritu tuo: (Psal:*
138.) Dokądże Boże moy poydę od Ducha twego? O Du-
chu Nayświętszy gdzież się ukryję przed obliczem twoim,
kiedy

kiedy mnie wszędzie wynaydziesz? *quò à facie tua fugiam?* iezeli na niebo wstąpię, sam ci wpadnę w ręce, bo tu obecnie mieszkasz y przez chwałę: *Si ascendero in celum? tu illic es;* Jezeli zpuszczę się w piekło? y tam przez sprawiedliwość jesteś: *Si descendero in infernum? ades;* iezeli szybkim skrzydłem upierzę barki moje, y polecę za ostatnie brzegi morskie? zatamuje mnie w locie ręka twoja, y utrzyma mnie mocno prawica twoja: *Si sumpsero pennas meas diluculò, & habitavero in extremis maris? manus tua deducet me, & tenebit me dextera tua.* Wszędzie mnie doyrzysz, wszędzie znaydziesz, wszędzie dogonisz, y do siebie przywiedziesz: *Manus tua tenebit me, & deducet me dextera tua.* Zisciło się to samo na Saulu, potym Pawle Apostole, (*Act. 9.*) Zlekka y pieszczono dotykał serca iego, z wolna kołatał, rozum oświecał, do siebie pociągał, aby się nawrócił, Kościół swoy przestał prześladować; mocniej iuż uderzył na niego, gdy z drugimi okrutnikami kamienował Lewitę Szczepana, lecz iż przy kamiennym uporze zostając puścił się do Damaszku więcej Chrześcian zabijając, iuż też gwałt mu uczynił; y w drodze ztracił z konia, otoczył go całego światłem, *subitò circumfulsit eum lux de cælo,* Pokiż uporem poydziesz zemną po tyle oświeceniach y pobudkach? ciężko ci się tu więcej opierać: *durum est tibi contra stimulum calcitrare;* gwałtem tedy poimany, sam się postrzegłszy, że to z zbawieniem iego, dobrowolnie się Duchowi Najsświętszemu podał: *Domine quid me vis facere?* Panie, co chcesz mnie y zemną czynić, iuż teraz twoy

cały ieſtem, zchwyciłeś mnie, iuż odtąd nie moy. Moc tę
 Ducha Przenayświętſzego nad Saulem opisuie Święty Wa-
 wrzyniec Iuſtinian, (*Ser: de Converſ. S. Pauli.*) *Si totus*
inſurrexiſſet mundus, Pauli minimè potuiſſet animoſitatem
flectere, evertere ſenſum, intelligentiamque evincere; ve-
rum ut cor illius tetigit Spiritus Sanctus, emolliovit mentem,
ſedavit furorem, mutavit propositum, naturam reformavit,
docuit rationem, lumine circumfulſit, ad ſe pertraxit. Gdy-
 by był cały ſwiat nawracał Pawła, nigdyby był iego nie
 przekonał uporu, ani zdania odmienił, ani rozumu przewy-
 ciżył, lecz iak Duch Nayświętſzy tknął ſerca iego, zmięk-
 czył zatwardziałość, uſmierzył ſzalone impety, zamyślił na
 ſwoię ſtronę przekreślił, naturę cale odmienił, nauczył ro-
 zumu, ſwiatłem objaśnił, do ſiebie przyciągnął. Rożnych
 ci on to ſztuk y ſrzodkow zażywa na uporczywych, na iſc
 niechcących za ſwoim ſwiatłem, y proſi, y przez gwałt znie-
 wala, aby nikt nie porzucał go, chociaż mu nic z niego nie
 przyidzie, bo ieſt ſobie ſam wſzytko, iſtotne dobro, aby
 zbawienia ſwego nie opuſzczał, na ktore on go nawo-
 dzi. Nauka Świętego Dyonizyusza Areopagity, (*Epist: 8.*
ad Demophylum.) *Tanta eſt clementia & benignitas Spi-*
ritus Diviniſſimi, ut non ſolum ſe querentes, ſed etiam à ſe
aversos, & reſilientes, & pręvaricantes amatorie ſequatur,
contendatque ac deprecetur, nè ſe deſerant. Mijam Ma-
 gdalene, mijam Taide, mijam Maryą Egipcyakę, ktore Duch
 Przenayświętſzy zaślepione oſwiecił, odwrocone od Boga
 nawrocił, przywiązane do ſwiata gwałtem oderwał, do ſie-
 bie

bie przyciągnął, piekłu y diabłu z gardła wyrwał, przez szczerą pokutę z grzechow oczyszczone do Nieba wprowadził.

Przy dokończeniu Kázania usłuchaymy rady Pana Jezusowey: *Accipite Spiritum Sanctum* (Joan:20.) Weźwiyście Ducha Swietego. Jeżeliśmy byli do tych tak zaślepieni na umyśle, tak uporczywi na woli, tak zatwardziali na sercu, żeśmy iść nie chcieli za powodem Ducha Przenajświętszego, jeżeli tak grube w nas było nierozeznanie, żeśmy mu się długo dobrowolnie poddać nie chcieli, aż nas gwałtem do siebie przyciągał; dziś niechay będzie upor na upor, uprzyimy się wszyscy, gwałt uczynimy mu, poimaymy go, przyciągniemy do nas: *Accipite Spiritum Sanctum*; uchwyc każdy, trzymay mocno, nie puszczay Ducha Nayświętszego, z ową duszą w Pieniach Salomonowych: *Tenui eum, nec dimittam*, (Cant: 3.) Zimasz, przyciągniesz do siebie, uplątany więzami nie porządney miłości y różnych nieprawości Chrześcianinie, gdy z nich heroicznie dla miłości Jego wypłatasz się, te go same związki ztargane od ciebie, zwiążą y mocno zkrępuią, zaraz z światłem swoim zaiaśnieie przytomny w duszy twoiey: *Dissolve colligationes impietatis, tunc invocabis, & dicet Dominus: Ecce adsum, & implebit splendoribus animam tuam*, mowi Prorok, (Isaj: 58.) Zimasz, y przyciągniesz do siebie Ducha Przenajświętszego gniewliwy, zapalczwy, zemsty z bliźniego pragnący choleryku, kiedy niesforne namiętności twoie na wodzy utrzymasz, te same wodze przywiodą go do ciebie:

Hic

His ligamentis teneri oblectatur Spiritus lenitatis, quibus effrenes tuas comprimis & compilas passiones, furores, & iram, (Auth.) gdy krzywdę winowaycy darujesz, tym darowaniem obowiązysz sobie dawcę Darow: *Dator numerum nullâ re magis alicui obstringitur, quàm, injuriarum condonatione.* Ktorzy go już dawno w serca wasze zciągnęliście gwałt czyniąc sobie samym, a przez to samo Niebu y Bogu, pobożni, świątobliwi, sprawiedliwi ludzie, przytrzymacie go ustawicznym z nim iednoczeniem się, pokorą, nabożeństwem, gorącością ducha, świętymi rezolucjami do skutku przywiedzionemi, wytrwaniem w cnotach aż do końca, zachowaniem y utrzymywaniem łask iego, przestrzeganiem najmniejszego w nich uszczerbku. Na koniec mówię do nas wszystkich słowy Rycharda, zciągniemy do nas, y utrzymamy go u nas miłością prawdziwą y szczerą, bo sam jest szczerą y istotną miłość: *Sola, quae Deum tenere potest, vis amoris est; (Tract: de grad. charit. Cap: 1. Richard: à S. Viêt:)* Życiem Chrześciańskim według Prawa Boskiego, z nauki Świętego Chryzostoma: *Alligamus Spiritum Sanctum, eique persuademus, ut apud nos maneat, per bona opera, & optimam vivendi rationem, (Hō: de Verbis Apostoli.)* Duchu Przenajświętszy pozwólże się nam pozwól łatwo zimać, wpadniyże sam nie tak w ręce nasze, iak w serca nasze, podaj nam sam sposob na ciebie, który Ty wiesz naylepszy, iak cię zchwycić, y w nas przytrzymać mamy, żebyśmy się y my od ciebie, y Ty od nas nigdy nie rozłączył. *Simus tecum unus Spiritus. Amen.*

K A Z A N I E

Na NIEDZIEŁĘ TROYCY PRZENAYŚWIĘT:

Data est mihi omnis potestas in celo & in terra; euntes ergo docete omnes gentes.

Dana mi jest wszystka władza na Niebie y na ziemi; idąc tedy nauczaycie wszystkie narody. *Matth: 28.*



Ak wielką mam chęć opowiadać chwałę Boga w Troycy nierozdzielney iedy nego, Pana, y Stworcy moiego całego świata, sam iey wyrazić nie umiem; iak ze wszystkich sił chcę nauczać nie tylko wszelkie narody, ale też y bezrozumne stworzenia zmyślom nie podpadające, drzewa y kamienie o Bogu, On sam lepiej widzi y wie, niżeli ia, bo On jest bardziey we mnie, niżeli sam ia w sobie, stworzony od niego. Nie zbywa mi Chrześcianie moi na woli, tylko zbywa na mądrości y umiejętności, tu koniecznie iednak uczyć rozkazuje Chrystus: *Docete ergo omnes gentes.* Paweł naczynie wybrane, Imienia Bożkiego nosiciel, Apostoł Narodow, w podróży ieszcze godzin widzieć Boga do trzeciego zachwycony nieba, tamże w różnych, świecie wiadomych wycwiczony tajemnicach, przecież gdy mu przychodzi o tym mówić, co tam widział, co słyszał, milczy: *Non licet homini loqui* (2. Cor: 12.) nie można człowiekowi

wiekowi nieograniczonego Pana Boga Majestatu opowiedzieć, jest nad rozum, nad pojęcie ludzkie ! czemu? iż człowiek jest lichy stworzenie, Bog zaś jego stwórca; sam tylko siebie doskonale poymuje, sam też siebie zupełnie opowiedzieć może, na człowieka ta rzecz nie podobna, ponieważ nigdy niepojęta: *Non licet homini*. Czy może dziecię dziś dopiero narodzone powiedzieć komu, chociażby zaraz mówiło, o Oycu swoim, co jest Ociec jego, iak godny, lat ma wiele, co myślił, co czynił kiedy przed lat dzieścięcią? rzecz nigdy naturalnie nie podobna, ani w świecie praktykowana; gdyby się zaś zjawiała kiedy, byłby cud nad naturę, od Boga osobliwsze ludziom zjawienie, iż dopiero narodziło się, a już mówi! dopiero dziś poczyną być na świecie, a już wie, co się przed nim z Oycem jego działo na dzieścięć lat. Jdźmyż teraz z uwagą naszą do Boga Stworcy y Oycy naszego: iak może człowiek o nim mówić, co jest? iak nieskończony? nieograniczony? ktore ma własności? co myślił y myśli? co czynił, y czyni? kiedy Bog nie ma początku, jest przed wieki, człowiek zaś w czasie tylko stworzony? rzecz to podobniejszy Chrześcijaństwo moje, aby dziecię dziś urodzone starego Oycy swego, y nas wszystkich nauczyło, co się działo z nim, y z nami wszystkiemi co do wszystkich okoliczności, co się działo z światem od pięciu tysięcy lat do najmniejszego momentu, bo jesteśmy wszyscy sobie równi, podobni w stworzeniu, w skończeniu, w ograniczeniu, w naturze z tym dziecięciem; Bog zaś od nas nieskończenie daleki, w niczym nam nie równy, ani podobny,

bny, ani stworzony, ani czasami rozmierzony! *Non licet homini loqui!* Nie godzi się człowiekowi, *non licet!* rzecz niebezpieczna chcieć przeniknąć, chcieć opowiedzieć, co jest Bog! *Non licet! non licet!* a iak że iednak o tym każe nauczać Chrystus: *docete omnes gentes?* Naucz mnie sam Pannie Jezu, iak o Oyca twoim Przedwiecznym, iak o Tobie Synu, iak o Duchu Nayświętszym, a iednym Bogu iednakże w Troycy, mam inszych nauczać, zkąd cię przynajmniej poznawać, dochodzić, że iesteś Bogiem; iak to ludziom wyperswadować, iż jest Bog, od ktorego wszystko pochodzi, a on od nikogo; tenże Bog ma moc nad wszystkim, wszystkim rządzi y władnie, a nim nikt? Oto iuż masz mowy materyą, tego nauczay: *Data est mihi omnis potestas in celo & in terra, docete ergo.* Dana mi jest wszelka władza na Niebie y na ziemi, nauczaycież tedy. Mowię więc w ten sposób do was dziś Chrześciance moi, iż naysnadniej y naylepiey dochodziemy y poznawamy Pana Boga z władzy y mocy na Niebie y na ziemi. Pomowmyż o tey materyi z uwagą w Jmie Oyca, y Syna, y Ducha Świętego, ku naywiększey chwale, y Jego adoracyi.

Ta prawda nasza Chrześciańska o iednym Bogu z oświecenia prawdziwey wiary pochodząca, lub w ciemnościach natury zostaiącym wielu była ukryta Poganom, dochodzili iey iednak z nich niektorzy mędrsi, y ostrzeyszego dowcipu, iako Rzymśki Cicero opisuiąc Bogow naturę, iednego bydź rozumiał Boga z wszechmocności y władzy, z rozrządzenia wszystkich rzeczy; bo na przod gdyby Boga

nie było nie stworzonego, z kądżeby świat był stworzony, od kogoby miał swoy początek y istność? sam się stworzyć nie mógł, iużby bowiem był, niżeliby był, gdyby się stworzył. Powtore, gdyby było wiele Bogow, a nie ieden, ieden od drugiego byłby dawnieyszy, pierwszy, ieden od drugiego słabszy, podleyszy, iak o nich baśnie pisali Poetowie; Bogu zaś wszystka doskonałość należy, godność, władza, moc także, aby go nikt w niczym nie celował. Gdyby ieszcze nie ieden był Bog, ale wielu, w świecieby wielkie zamieszanie było, kłutnia, niezgoda, tenby inaczej chciał rozporządzać rzeczy, ten znowu inaczej; ten dobrze, ten ieszcze nad drugiego przefadzaiąc się, lepiey; ten w ten czas, ow inszego czasu; albo też ieden na drugiegoby się zapatrywał, opuszczał, y żaden nic nie czyniłby; iako sami doznaiemy w miastach, w familiach, domach, gdzie wielu gospodarzow, rządcow, żadnego nie masz nigdy porządku, albo arczyły. Zkąd zwyż wspomiany Cicero tym zakończy uwagę swoię zdaniem: *In mundo Deus est aliquis, qui regit, qui cursum astrorum, qui mutationes temporum, rerum vicissitudines, ordinesque conservat, terras & maria contemplant, hominum commoda, vitasque tuetur.* Na świecie musi być Bog iakiś, który wszystkim rządzi, który bieg Planetow, czasow y rzeczy odmianę sprawuje, należyty zachowuje porządek, ziemię y morze opatruiąc, ludzkiego życia y wygod ma opiekę. Jakoż Chrześcianie moi z tego rzeczy porządku y utrzymania, z tey mocy y władzy, którą

ktorą ma, łatwo dochodzić, poznać można Pana Boga naszego. Obroćmy się proszę z naszą cokolwiek reflexyą na Niebo, czyiey to mocy dzieło tak śliczna kraina? pewnie nie ludzkiey; bo iak tam miał człowiek około Nieba pracować, gdy iuż doskonałe w sobie zastał przed sobą! do tego człowiek sam pochodzi z ziemi, a miałby wystawić Niebo? pod czyim rządem tak wiele obrotów małych y wielkich, gwiazd szeregow drobnych y znaczniejszych a bez omieszkania? Kto słońce, gdy po skończonym dziennym biegu w podziemne zapada Antypody, znowu do góry dzwiga? kto Xiężyc raz umnieysza na nowiu, drugi raz go w pełnym stawia okrągu według potrzeby czasu? kto iesiennie, zimowe, wiesienne, letnie czasy tak mądrze rozporządza, że punktualne ieden następuje po drugim bez opóźnienia albo wyprzedzenia? bo nie wyprzedza lato zimy, ani zima iesieni; kto rozpuszcza katarakty, wylewa dżdże na potrzebę ziemi? kto w obłokach zapala błyskawice; grzmoty, grady, pioruny na postrach wyciska; straszne, krwawe komety, przerażające widowiska, straszdyła, zaciemienia słoneczne wystawia? Kto tak ślicznemi tęczą maluje farbami? tego wszystkiego sprawczyni władza y moc Pana Boga naszego. Ta na powietrzu buiające unosi ptaszkę, że w locie nie upadaia; nad powietrzem utrzymuje ogień, aby ziemi nie zpałi, iak niegdyś Sodomę y Gomorrę; (Gen: 19.) Morzu okryśla granice, aby za nie nie wybiegło, y wszystkich rzeczy nie zatopiło: *Usque huc venies, & hic comprimes tumentes fluctus tuos,* (Job: 38.) Ziemię

w posrzód wod na niczym zawieszoną trzyma, lasy drzewami, ogrody pożytecznymi szczepami, łąki rozlicznymi kwiatami, góry drogiemi kruszczami, minerałami, kamieniami cudnie przyozdobia, y bogaci. Znajdziecież między wszystkim stworzeniem tak rozumnym, iak bezrozumnym aby iedno, ktoreby się zrownało Bogu? prosi Psalmista, (*Psal: 88.*) *Quis in nubibus equabitur Domino?* Niech mi dokaze kto Chrześcianie, żeby zaraz tego momentu stanęły w paracie obłoki, y rosą skropiły pola? *quis in nubibus equabitur Domino?* Niech mi kto dokaze, aby morze, gdy się zpieni y zburzy, gdy pogrąża statki, połyka okręty, uśmierzył rozkazem swoim, nie masz nikogo, procz iednego Boga: *Tu dominaris potestati maris, motum autem fluctuum ejus Tu mitigas,* uznaie tę moc Iego Dawid, (*ibid.*) Niech kogo usłuchaia gwałtowne wiatry y wichry, gdy pod czas całe miasta, wsie, pałace, zamki psuia, podrywiaia, y zawalaia, gdy mocne łamia kolumny, drzewa z korzeniem wywracaia, pustoszą lasy, aby przestały szaleć? tego szczegulnie słuchaia, który po ich skrzydłach depce: *Qui ambulat super pennas ventorum;* (*Psal: 103.*) pod tego władzą y Panowaniem wszystkie rzeczy poddaney głęboko unizaią głowy, który ie z niczego stworzył, y któremu wszystko powinny. Dopieroż pominąwszy inne żyjące stworzenia, uważmy samego tylko człowieka, y w nim Wszechmocność Pana Boga y władzą, wrzucemy się sercem zaraz do uznania, kochania iego. Poczęcie człowieka w żywocie matki o iakie dzieło Wszechmocności Boskiej!

skiey ! bywſzy przedtym nic, iak cudnie kſztałtuie ſię ciało ? iak cudnie żyć poczyna ? iak cudnie dusza rozumna, duchowna, nieśmiertelna w nie lub ſmiertelne, materyalne wlana bywa; wydaia tomy Naturaliſtowie, Anatomij Doktorowie o ludzkiey naturze, żaden iednak nie może doyſć tego, iak żyć poczyna. Powiadaia, że ſerce naypierwey ruſzać ſię poczyna, pytam ia ſię, czemu nie głowa ? albo ręka ? albo ieżeli pierwey ſerce ? zkąd proſzę pierwſzego tego ruſzenia ſię w ſercu początek ? *primi motus principium* ? o dziwna w tym punkcie mocy Boſka. Uważmyż daley członkow konjunkturę w ciele tak ſubtelną, delikatną, iako ſię człowiek z członkiem zpoia, iak dusza cała nierozdzielna zoſtaie we wſzytkim oraz ciele, y także cała nierozdzielna w każdym z oſobna członku. Po wyiſciu na ſwiat z żywota macierzyńskiego co raz dziecięcia w wzroſcie więcey przybywa, ani to czuie tego wzroſtu, ani kto zmiarkować może, czyli zawsze przybywa go, czyli tylko niektórych czaſow ; o rozumem niedoſcięła Boſka Wſzechmoćności ! Uważaymyż potym dalfzy proceder życia : zachorue człowiek, Medycy go porzucą iako Alfonſa Krola Aragońskiego, nie maſz żadney więcey o życiu nadziei ? Moc Pana Boga pierwſze mu przywraca zdrowie, ktorego Doktorzy, Aptekarz dać nie mogli. Będzie nędzny, ubogi, niedoſtatni, prywatny, chleba kawałka w gębę włożyć nie ma, krwawo nań pocić ſię muſi ? Władza Pana Boga podnoſi go do fortuny, do tronu, iako Dawida z paſtucha od owiec, (*Pſal: 112.*) *de ſtercore erigit pauperem, ut collocet*

eum cum Principibus. Przez złość ludzką wpadnie w zelżywość, w wstyd, w pogardę? Boska iednak moc przy sławie go zachowa, wzgardę czią nadgrodzi; Ci, co go przedtym szkalowali, imieniowi iego y powadze uwłoczyli, potym kłaniać się mu muszą, sami się wstydzić, y obelgę poność; widzieć tę prawdę w Mardocheuszu, y Zuzannie. Oburzą się na iakie Krolestwo zewsząd nieprzyjazne strony, pograniczni sąsiedzi, obywatelow w pień żądają wyciąć, krwią ich zboczyć ręce, przecież y ieden im włos z głowy nie spada przy Boskiej opiece, y mocy; czego oczywistym jest wizerunkiem Oyczyzna nasza cel prawie postronnych narodow, y rożnych zamieszania pod czas interregnum, pod czas walnych Seymow, y publicznych niezgod; że ieszcze cała y nienaruszona przy swoiey swobodzie y wolności zostaie, wielowładna ią Boga utrzymuie prawica, bo swoiemi pewnie nigdy nie utrzymałaby się siłami; a ztąd Narodzie Polski uznaway nad sobą moc Pana BOGA twoiego, stoy zawsze przy nim, Starodawną Przodkow wzbudź w sobie Wiarę, którą abyś zawsze nieskazytelną zachował, raczey rezolwuy się życie, fortuny, wolność, y wszystko ztracić, niż Boga, y Wiary odstąpić Katolickiey Rzymiskiey. Wkroczmyż cokolwiek z tey rozmowy w świętą historyą. Aty Moyżesz lud Izraelski w niewoli u Faraona zostaiący upewnił o woli Pana Boga, że ich chce wybawić, y na ten koniec iest od nich zesłany, y aby mu w tym punkcie uwierzyli, za szczegulny frzodek poznania siebie podać mu znak dzielney mocy swoiey; naprzód rozka-

zuic Moyżeszowi rozgę rzucić ná ziemię, y przemienia ią w
węża; powtore trądem rękę jego zaraża, y znowu oczyszcza;
ná ostatek wodę w krew przed nim zamienia, iakoby chciał
wyrazić Pan Bog: Moyżeszu gdy te dzieła mocy moiej
pokażesz Jzraelitom, snadno poznaią mnie, uwierzą, zem ia
ciebie Poślem do nich uczyni: *Credent, quòd apparuerit ti-*
bi Dominus Deus Patrum suorum. Exod: 4. Zapomniał
Manasses o Stworcy swoim, bałwany w przybytku Pańskim
postawił, Baalowi cześć oddawał, która należy prawdziwe-
mu Bogu: *Manasses multa operatus est coram Domino, ut*
irritaret eum, takiego bałwochwalcę żeby Bog przywiódł
do poznania siebie, nie zsyła Anioła, któryby go nauczył o ie-
dnym w istocie Bogu á troistym w osobach; nie zsyła Proro-
kow, wymownych krasomowców, którzyby mu opowie-
dzieli, opisali naturę, przymioty Jego, ale zażywa tylko
władzy swoiey, którą má ná Niebie y ná ziemi, że może
człowieka w iednym momencie w nic obrocić, iak go z ni-
czego stworzył; że może wielkiego bogacza uczynić naynę-
dźniejszy, z Krola niewolnikiem; przepuszcza nań Krola
Assyryjskiego, wyzuwa go z krolestwa, podaje w niewolą
Babilońską, żelaznym dumny kark obciąża łańcuchem, dy-
bami ręce, do ciemnego wtrąca więzienia, dopiero Manas-
ses w ciemności owego więzienia objaśniony na rozumie, że-
lazami zściśniony złotym afektem wzbiia się ku niebu, w
niewolniczych pętach wolną myśl, krnąbrną przedtym wo-
lą do Boga prawdziwego nakłania: 2. *Paral: 33. Et cognovit*
Manasses, quòd Dominus ipse est Deus, y poznał Manasses,

iż Panem sam jest Bog. Nabuchodonozor do tego ostatecznego szaleństwa przyszedł, że naprzód po bałwochwalstwie czynionym wszystkich Bogów wytracić kazał Holofernesowi, potym sam się Bogiem nazywać y czcić od ludu: *praecepit ei, ut omnes Deos terre exterminaret, & ipse solus diceretur Deus. Judith: 3.* O iak wielkie szaleństwo czynić się Bogiem, będąc nikczemnością, będąc nieszczęściom, różnym niedoskonałościom, występkom, pysze, wyniosłości, samey śmierci podległym! o szaleńcze toż to tak głupie o Bogu rozumiesz iak o tobie? toż to tak Bog, iak ty nie jesteś przed wieki? toż to tak rodzi się z kogo wczasie, iako ty? toż to Bog jest tak cierpliwy, nieszczęściom podległy, samey śmierci, iako ty? toż to Bog cudzey potrzebuie rady, pomocy, iako ty? toż to Bog tak jest słaby, iako ty, ktorego iedna mucha zwyciężyć może, ani iey dasz odporu? bestyą tobie bydź nie Bogiem, boś iuż z tey przyczyny y człowiekiem bydź nie godzien. Będziesz żarliwiano iako woł poty, poki się nie nauczysz, co to jest Bog, gdy rozum mając oszalałeś, znać go nie chciałeś z ludzmi; iak stracisz rozum y będziesz bezrozumny z bestyami, dopiero go poznasz: *Fenum ut bos comedes, donec scias, quod Dominus excelsus super Regnum hominum*, krolestwo ci za ten czas nie zginie, abyś znał, iak miłosierny Pan; ale żebyś także uznał, iż sprawiedliwy, y wszelkomocny, bestyą będziesz: *Regnum tuum tibi manebit, postquam cognoveris potestatem ejus caelestem. Dan: 4.* groził chardości Nabuchodonozora Daniel Mąż Boski. Y wszystko tak ziszcilo się z Nabuchodonozorem, od tronu do
złó-

złobu przenieſiony, *ſenum ut bos comedit.* O Xięſtwa, Pań-
ſtwa fortunne, honorami zaſzczycone rodowitoſci uznawaycie
nad wami Pana Boga moc y władzą, uchylaycie zawſze pod
nią głów waſzych *humiliamini ſub potenti manu D E I.*
Wynioſł was Bog nad innych? pod nogi wſzyſtkiego ſtwo-
rzenia poniżyć może! pamiętaycie w godnoſciach, w for-
tunach waſzych, żeſcie ludzmi nędznemi, że macie nay-
wyżſzego nad wami Pana! przyſzedł do teyże reflexyi y
Nabuchodonor Krol, kiedy wprzód ſtał ſię beſtyą, pod-
dał ſię Pana Boga władzy naywyżſzey, przed całym Nie-
bem y ziemią uznał, y wyznał, co to Bog może! *Ego Na-
buchodonosor Rex oculos meos in celum levari, & ſenſus
redditus mihi, & altiffimo benedixi, quia poteſtas ejus, po-
teſtas ſempiterna; juxta voluntatem enim ſuam facit tam
in virtutibus celi, quàm in habitatoribus terræ, (Dan: 4.)*
Ja Nabuchodonor podnioſłem oczy moje w Niebo, y
przywrocił mi ſię zmyſł, y Naywyżſzego wychwalałem,
że władza y moc iego trwa na wieki, bo według woli ſwo-
iey rządzi iak rzeczami Niebieſkiemi, duchami; tak temi,
y ludzmi co ſą na ziemi.

Przy dokończeniu Kazania zaſtanowmy ſię ieſzcze z
uwagą krociuchno nad tą, o ktorey dotąd mowiliſmy, Pa-
na Boga naſzego władzą. Co Pan BOG może bez nas?
wſzytko; á co my też bez Boga? nic. Jeſzcze ſwiata nie
było, ani Aniołów, ani ludzi, Pan Bog był, niczyiey nie
potrzebował pomocy, y teraz nie potrzebuie; my zaś y cały
ſwiat żebyśmy byli, potrzebowaliſmy Wſzechmocnoſci le-

go, y teraz potrzebuemy zachowania. Cały świat na trzech
 palcach Bog Wszechmogący utrzymuie, á nas w świecie
 nad przepaścią nikczemności; gdyby nas tylko przestał trzy-
 mać, znowu obrocilibyśmy się w pierwsze nic nasze dzie-
 dziczne. Bardziej się znajdujemy w Bogu, niż promień
 w słońcu, niż kropla w morzu, niż ciepło w ogniu, niż du-
 sza w ciele; bez słońca nie masz promienia, bez morza kro-
 pli, ciepła bez ognia, bez duszy nic po ciele, nic po nas bez
 Boga. W ręku Iego jesteśmy? toć nas zgnieść może, mo-
 że zkruszyć, w proch obrocic iak iaką skorupę, co y Job
 apprehendował: (*Job: 10.*) *Memento Domine, quod sicut*
lutum feceris me, & in pulverem reduces me. Wyznamyż
 tę władzę iego nieskończoną nad nami! y każdy z oso-
 bna nad sobą: O władzo Pana Boga moiego, ktorey się nikt
 oprzeć nie może; która wszystkimi rzeczami według wo-
 li twoiey kierujesz, y rozrządzaś, zkłaniam grzeszną gło-
 wę moję aż do samego centrum ziemi przed Tobą; podda-
 ię ci duszę y ciało moje ze wszystkimi mocami, czyn ze
 mną, co się Tobie podoba. Cieszę się z tego wielce Boże
 moy, że cały świat pod Twoją zostaie mocą. Cieszę się, że
 na twoie najmocniejszy y najmóźniejszy Imię upada nie-
 bieckie, y ziemskie, y piekielne kolano. Tak mnie to kon-
 tentuie, że gyby cały świat z rozumnymi y bezrozumnymi
 stworzeniami do moiey należał władzy y panowania, tedy-
 bym ie chętnie Najswiętszey mocy twoiey poddał, áby ona
 tylko wszystkim szczegulnie władała. Tak mnie to kon-
 tentuie, żeś sam tylko jest mocny, iż gdybym ja (co ni-
 gdy

gdy byż nie może) był mocniejszy nad ciebie; wyzuli-
bym się z tey mocy moiey dla ciebie, áżebyś Ty sam tyl-
ko był, iak ieśśes naymocniejszy, naypotężniejszy. Tobie
iedynemu wiśtocie, á troiśtemu w Osobach Bogu należy
wszystko, mnie tylko nic samo zostawuję. Pokazałeś moc
twoię nademną, gdyś mnie z niczego stworzył; pokaż też
samę moc, abyś mnie zbawił. Jak śtanę w widzeniu twa-
rzy twoiey, będę się szczycił przed obliczem świątych;
wybranych twoich, y ciebie wyśławiał, iżeś mi uczynił
wielkie rzeczy, nad ktore większych nie żądałem, ani żądać
nie mam, ani mogę: (*Luc: 1.*) *Fecit mihi magna, qui
potens est, & Sanctum Nomen ejus!* Uczynił mi wielkie
rzeczy Bog, ktory možny ieś, y świąte Jmię Iego! O niech
że co prędzey umieram, abym cię widział; albo niechay
rychley widzę, abym umarł, żebym śtanąwszy w szczęśli-
wey wieczności po doczesnym życiu, ciebie Oyca bez po-
czátku nierodzonego, ciebie Syna przed wieki z Oyca ro-
dzącego się, ciebie Ducha Świątego od Oyca y Syna pocho-
dzącego, iednego w Troycy Boga wychwalał, bez końca
śpiewając, (*Isaj: 6.*) *Sanctus, Sanctus, Sanctus Dominus
Deus Sabaoth.* Świąty, Świąty, Świąty, Pan Bog zastę-
pow. Amen.

K A Z A N I E

Na NIEDZIEŁĘ Wtorą po ŚWIAŁKACH.

Ceperunt omnes simul excusare.

Poczęli się wszyscy społecznie wymawiać. *Luc: 14.*

Ss2

Ewange-



Wangeliczni na wietczrzą dzisieyszą od Pana wezwani Goście, raz nie przyszli, ale dwa razy szpetnie się popisali y oflawili, raz nie tak chardymi, że iść na ucztę niechcieli, iako głupieci, bo zawsze głupstwo do chardości łączyć się zwykło: *ceperunt omnes simul excusare*; drugi raz ogłofili się wielkimi grubianami, żadney nie znaiącymi polityki. Dobra maniera, obyczay polityczny, tak nakazuje, aby piękne oddać za nadobne, ukłon za ukłon, za traktament, chociaż kto na nim nie będzie, gdy iest iednak proszony, podziękować; oni ani wzajemnie nie profili do siebie, ani sami przez się, ani przez flug swoich pokłonili się Panu, ani nawet nie podziękowali, tylko się różnemi wymawiali interesami: *ceperunt omnes simul excusare*. Katolicy moi nie naśladyemyż my tych grubiańskich niepolitykow; oto w Nayświętszym Sakramencie na Ołtarzu Pan, y Bog nasz wzywa nas przez ten cały tydzień do siebie, daie wszystkim na pokarm y napoy ciało z krwią swoją, oczekiuwa wystawiony w monstrancyi obecnie każdego bez braku, przystępuyemyż do niego, nie wymawiaemy się żadnemi świata zabawami, bo potrzebnieyszy nam Pan Bog, niżeli świat. A że nie możecie wszyscy Katolicy moie, procz nas Kapłanow co dzień bydź u stołu Pańskiego, przynajmniey oddaycie co dzień pokłon, dziękuycie za tę łaskę, za tę dobroć y choyność naywyższemu Panu; do czego abym zachęcił każdego Katolika, na dalszy dyżkurs krotkie
dwa

dwa biore Punkta. w Pierwszym mowić będę: Ze jeżeli kiedy, osobliwie teraz pokłon albo *latriæ cultum* Bogu należący oddawać powinniśmy, gdy jest obecny w monfrancyi na ołtarzu. W drugim Punkcie powiem: Ze mamy za co niekończenie dziękować zostającemu w Najsświętszym Sakramencie. Y tą mową, y całą istotą moją, Panie y Boże moy oddaę ci naygłębszy pokłon oraz zfluczaczem moim,

Ze nie wszyscy podobno wiemy, osobliwie z prostactwa y małych dzieci: co to jest pokłon samemu należący Bogu, który się nazywa *cultus latriæ*? krociuchno powiadam, że jest wyznanie nieskończoney, nieograniczoney, y naywyższej nad wszystkie godności Pana Boga z uniżeniem się y poddaniem oneyże we wszystkim. Czyniemy zaś w ten czas Panu Bogu ten pokłon, y naywyższą godność Majestatu Jego wyznaiemy, kiedy biiemy czołem o ziemię, kiedy klęczemy, mimo przechodząc na iedno przyklękamy kolano; Zkąd przechodząc około Ołtarzow Najsświętszey Panny, Świętych Pańskich, Krucyfixa, ani czołem bić, ani na iedno przyklękać kolano należy, lecz tylko przed samym Najsświętszym Sakramentem, bo tu tylko jest Bog prawdziwy, y zawsze istotnie, rzeczywiście obecny, chociaż w hostyi niewidziały, w cyborium zamknięty; y w ten czas także, gdy się gdziekolwiek, czyli to w domu, czyli na polu, czyli na jakim innym miejscu do samego Pana Boga modlemy, bo jest wszędzie obecny przez swoją wszechmocność. To krociuchno przełożywszy mowię: że
gdy

gdy teraz, y każdego czasu innego na Ołtarzu w monstrancyi pod osobami chleba wystawiony iest Pan, y Bog nasz, przerzeczony pokłon osobliwiey oddawać mu powinniśmy ze dwóch przyczyn. *Naprzod* żebyśmy oświadczyli Wiare naszą Katolicką o tym Sakramencie tym pokłonem y unizonością, iż tu iest Bog prawdziwy rzeczywiście, istotnie, obecnie, nie przez podobieństwo, iak bluznią heretycy, y dlatego takiey czci nie czynią, ale ieb w kapelusz iak węże y zmiie w iamy kryją. *Potym druga przyczyna iest*, iż w ten czas, gdy stoi w monstrancyi, iest nam niby obecniejszy, iako Krol na tronie, widzimy go oczyma co do przymiotow chlebowych, a wiarą co do samey istoty obecności, y on niby obecnie patrzy na nas, daie audyencyą, odbiera supliki, pokłon, unizoność naszą. Patrzył na to wszystko zdaleka ukoronowany Prorok, y mówił, (*Psal: 88.*) *Deus, qui glorificatur in consilio Sanctorum*, albo według Chaldeyskiego wykładu: *Deus fortis & inclitus in secreto sanctorum, sedens super thronum glorie sue, magnus & terribilis super omnes, qui in circuitu ejus sunt.* Bog możny y chwalebny w tajemnicy, w sekrecie świętych, siedzący na tronie chwały swojej, wielki y potężny nad wszystkich, którzy są około niego. Mowi naprzod Krol Prorok tym stylem: *Deus, qui glorificatur in consilio, in secreto;* Bog, ktorego wielbią w radzie, w tajemnicy; ten bowiem Sakrament iest z rady całej Troycy Przenajświętszey postanowiony, wynalazek samego Pana Boga, aby tu mógł z nami zostawać aż do skończenia świata, nie tylko przez

wszechmo-

Wszehmocność iak wszędzie, ale też przez istność swoją y obecność w Najsświętszey Hostyi. Jest ieszcze ten Sakrament sekret y tajemnica, bo zakryty jest w nim Bog pod osobami chleba; widzimy Katolicy w Hostyi okrągłość, białość, cienkość, płaskość; gdy pożywamy, smak czuiemy chleba pszenicznego, a w tych wszystkich chlebowych przymiotach jest prawdziwie Bog tajemny, zakryty, obecny, *Deus in consilio, in secreto*, albo z Hieronima Świętego, *in arcano*. A kiedy tak się rzecz ma, toć powinniśmy czynić pokłon należący Bogu, *cultum latriæ*, upadać twarzą na ziemię, iak Kościół Katolicki Rzymski śpiewa: *Tantum ergo Sacramentum veneremur cernui*, przed tak wielkim Sakramentem upadamy na twarzy; powinniśmy na kolana przyklękać, powinniśmy skromnością naszą, głęboką unizonością oświadczać całemu światu, że tu jest Bog prawdziwy, Bog istotnie obecny. Mowi potym Król Prorok: *Deus, qui glorificatur in consilio Sanctorum*, Bog uwielbiony w radzie, w zgromadzeniu Świętych, bo gdybyśmy mogli widzieć cielesnemi oczyma, ah co tu millionow widzielibyśmy Cherubinow, Archaniołow, Aniołow, Serafinow asystujących Majestatowi Boskiemu, chwalcących Jego Wszehmocność, mądrość, wyznających obecność, iak niegdyś Izaiasz widział, (*Isaj: 6.*) *Vidi Dominum sedentem super solium excelsum & elevatum, Seraphim stabant super illud, duabus alis velabant faciem suam, & duabus volabant, & clamabant: Sanctus, Sanctus, Sanctus Dominus Deus!* Widziałem Pana siedzącego na tronie podniesionego, Serafinowie stali

stali przed nim, dwiema skrzydłami zasłaniali twarz swoją, dwiema latali, a ustawicznie śpiewali: Święty, Święty, Święty Pan Bog. Zasłaniali sobie oczy ci Serafinowie, dlaczego? odpowiada Sylveira: że to figura była wystawionego na Ołtarzu Najświętszego Sakramentu (*In Matth: 18. q. 14.*) *Ut anima fidelis Deum in throno altaris valeat contemplari, debet faciem, oculos nempe naturales velare, & extendere solum alas fidei.* Zasłaniali sobie twarz y oczy Serafinowie, aby się z nich prawowierna nauczyła dusza, że Boga na Ołtarzu w monstrancyi iak na tronie wystawionego widząc, aby go oglądała, ma zasłonić przyrodzone oczy, a tylko skrzydła wiary rozciągnąć, to jest na akty się wiary zdobywać o tym Sakramencie, przy głębokiej unізoności serdecznemi unosić się ku niemu rąkami, Seraficznie paść miłością. Uczy nas y Daniel pierwszy Xiążę na dworze Nabuchodonozora Krola Babilońskiego, iaki pokłon mamy oddawać Bogu, który że nie mógł bydz w Jeruzolimie w przybytku Pańskim, zostając między obcemi narodami, z gabinetu swojego otwierał okna ku Jeruzalem, y trzy razy na dzień poklekał, pokłon czynił, modlił się Panu Bogu swojemu: *Fenestris apertis in cenaculo suo contra Jerusalem, tribus temporibus in die flectebat genua sua, & adorabat, confitebaturque coram Deo suo, (Dan: 6.)* Katolicy wiedząc, iakie teraz przez całą Oktawę Bożego Ciała nabożeństwo w Kościołach odprawować się zwykło, że Bog jest istotny wystawiony przez cały dzień na Ołtarzu w monstrancyi, słuszną rzecz trzy razy na dzień nayniższy
a iak

á iak naywiększy pokłon mu oddać, pokłęknać trybem Danielowym: Pierwszy raz pokłonić się zaraz rano wstawszy z łózka, obracając się ku Kościołowi, albo też poszedłszy na ranną Mszę, uderzyć czołem, y mówić: Padam na twarz przed Tobą utaicnym w Sakramencie Nayświętzym Boże moy, dziękuięć, iż tu zostaiesz dla mnie, nadgradzam nie udolność moję, że zawsze każdego czasu tu z Tobą przedstawać nie mogę, y cześć ci powinna iako Bogu oddawać, nadgradzam nocne ospalstwo moje, zem ci przez tak długi czas żadney nie oddaś adoracyi, bądź pochwalony ode mnie nieśkończoną chwałą teraz, y na wicki wiekow Amen. Drugi raz pokłonić się, y upaść na kolana około południa, gdy się Msza odprawuie z wystawieniem Nayświętszego Sakramentu, y z Processyą; Trzeci raz około wieczora, gdy także iest Processya. Mowi na koniec Ukoronowany Prorok w przerzeczonym texcie: *Deus sedens super thronum glorie sue, magnus & terribilis super omnes, qui in circuitu ejus sunt*; Bog siedzący na tronie chwały swoiey, Bog wielki y naymożnieyszy nad wszystkich, którzy około niego są: bo gdy Bog pod osobami chlebowemi w monstrancyi publicznie na Ołtarzu iak na tronie chwały swoiey wystawiony zasiada, wszelkie pompy, tytuły Nayjaśnieysze, Jaśnie Oświecone, Jaśnie Wielmożne, Wielmożne Imiona ustawać powinny w obecności tego Pana, gasi ten Pan wszystkie jaśności, wyższy iest nad wszystkie wyniosłości, większy nad wszystkie wspaniałości, moźnieyszy nad wszystkie potencye, straszny wszystkim Majestatom: *Magnus & terribilis su-*

per

per omnes, qui in circuitu ejus sunt. Ktorzykolwiek, iakiegokolwiek stanu, kondycyi, rodowitości, godności, urzędu są, czyli przy nim, czyli przed nim, czyli za nim, czyli z boku, czyli około niego, *in circuitu ejus*, powinni się za sług Iego uznawać, powinni stać przed Iego Majestatem, inni głowy niziuchno, owszem do samego centrum ziemi nachylać, inni bić czołem, całować proch pod nogami Iego, inni z wielką układnością, z poszanowaniem, z skromnością, z milczeniem klęczeć przed obliczem Iego, nikt nie powinien authoryzować, nikt gadać, czci, pompy, okazałości, reputacyi pretendować, *silet omnis autoritas*, największa godność y powaga cyt; czemu? *bo magnus Dominus & terribilis super omnes, qui in circuitu ejus sunt*, bo Pan jest wielki nad wszystkich, nad wszystkich bez wyjęcia kogo; *super omnes*. Właśnie w ten sam sens mowi do nas Chryzostom Święty, (*Ser: de Eucharist: in Encenijs.*) *Nunquid conspicitis eos, qui sensibilem, temporalem, & terrenum Regem circumstant, quàm sint immobiles, non loquentes, non oculos huc & illuc circumferentes, sed modesti, terri- riti? ex ipsis documentum accipite mortales, sicque Deo assistite, quasi ad terrenum Regem accessuri; multò enim magis caelesti Regi cum timore adstare vos oportet.* Czyliż nie widzicie tych, którzy obecnemu doczesnemu y ziemskiemu assystują Krolowi, że stoją iak wryci, ani się ruszą, ani przemowią, ani oczu tu y owdzie obrocą, ale skromni, zatrwożeni, iak piorunem przerażeni, zadumieni stoją? z nich bierzcie wzor y dowod ludzie, á tak przed Panem Bogiem

w Najsświętszym Sakramencie obecnym stojcie iak przed ziemskim Krolem, y owszem z większym nie równie ułożeniem, skromnością, pokorą, milczeniem, boiaźnią przynależy wam stać przed Krolem Krolow. Esther Krolowa (Cap: 8.) gdy przyszła przed oblicze Aswera, na kształt umarłej na ziemię padła przy nogach iego. U Partow przed Monarchą wszyscy na twarz padają, (Possidonius l. 5.) Do Tureckiego Cesarza w botach wnieść nie godzi się, postronnym papucie daia Possom, ani im stawiaia krześla, plunąć w obecności iego uchoway Boże; toż zachowuią w Meczetach swoich. Jzmeniasz Tebański Poseł żeby się Krolowi Perkiemu bardzo nisko nie zskłonił, iak u nich zwyczaj na ziemię padać, pierścień na ziemię rzucił, y po niego się zchylił; to taką czołobitność, pokłon, cześć, uniżoność świeckim czynią ludzie Panom, sądzmy sami po Katolicku, co czynić powinniśmy przed Majestatem obecnego w Sakramencie Boga y Pana.

Punki drugi Kazania, że mamy za co nieskończenie dziękować utaionemu w Najsświętszym Sakramencie Bogu, gdybym według mego Kaznodzieyńskiego trybu wyłożyć chciał, tyleżby mogł, albo więcej czasu zabrać, niż pierwszy; lecz zem się z pierwszym nad to przedłużył, podobno ten krociuchnemi tylko wywiode racyami. Nieskończone oddać winniśmy dzięki Sakramentalnemu Panu, że się nam zostawił na pokarm y napoy; kto tę komu Ociec synowi, Pan poddanemu uczynił kiedy łaskę? że tu raczy zostawać z nami aż do zkończenia świata; że nieograniczo-

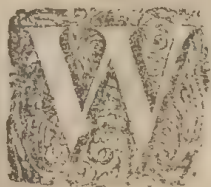
ny swoy Majestat w naymnieyszey chleba okruszynie mie-
 ści y ściśka, dla nędznego człowieka; któryż Krol dla pod-
 daństwa w ciałnym szczuplił się kacie? że nam w tym Sa-
 kramencie dał wszystkie, które tylko może mieć, Bóstwa
 skarby, duszę, ciało, krew, wszystkie człowieczeństwa zasłu-
 gi. Skutki zaś iakie sprawuje w duszach, y ciałach naszych,
 iakie od niego odbieramy dobrodziejstwa, ci najlepiey
 wiedzą, którzy ustawicznie do stołu Pańskiego uczęszcza-
 ią, którzy się z Bogiem nacieszyć, narokoszować dołtate-
 cznie nigdy nie mogą, którzy nad tą tajemnicą w zachwy-
 cenia idą, o sobie y o świecie zapominają, bez tego Aniel-
 skiego mdleją chleba, uśtają na siłach, śmierć raczey niż
 życie bez niego wolą. Katolicy moi uczyncież mi, proszę
 was, chociaż nie teraz, ale potym wolnego moment znalazł-
 szy czasu, nad temi przereczonemi Punktami reflexyą, iak
 się też naprzod zwykliście sprawować w obecności tego Sa-
 kramentu, co u was za pokora, za uniżoność, co za nabo-
 żenstwo, co za ułożenie y skromność, co za modlitwy, akty
 serdeczne, westchnienia Seraficzne. &c. &c. Potym uwa-
 żajcie, co to Bog nam świadczy w tym Sakramencie, y czy-
 liście mu kiedy, y iako dziękowali? Nim to czynić będzie-
 cie, padniy każdy z was zemną na kolana przed tak wiel-
 kim Majestatem, y mow z całego serca: Nie ograniczony
 w swoiey Wszechmocności y godności Panie Boże moy w
 tym tu Sakramencie zawarty, oddaję, iak mogę, naygłębszy
 pokłon ze wszystkim stworzeniem, na tym tu miejscu, y
 po wszystkich Kościołach Katolickich w całym świecie zo-
 stają-

staiących; radbym cię na każdym miejscu uczcił, radbym był na wszystkich Mszach przez tę całą Oktawę, na wszystkich Processyach, Kazaniach; á że mi nie podobna byđź wszędzie, wszystkie całego Kościoła Katolickiego nabożeń-
stwa, akty, pokłony, pośzanowania ofiaruję ci; ofiaruję y te, ktore w tryumfuiącym odbierasz Kościele przez całą wieczność za postanowienie tego Sakramentu na ziemi, czynię ci-nieskończone dzięki, million razy na kolana upadam, milli-
on razy czołem bię przed Tobą, million razy ponawiam ten akt: Bądź błogosławiony, bądź wywyższony; bądź, uszanowany, pochwalony, uwielbiony ode mnie po wszystkie wieki wiekow. Amen.

K A Z A N I E

Ná NIEDZIEŁĘ Trzecią po SWIĄTKACH.

Erant appropinquantes ad Jesum publicani & peccatores.
Przybliżali się do Jezusa celnicy, y grzesznicy. *Luc: 5,*



W Paść w grzech, trafi się to ledwie nie każdemu człowiekowi, bo iest wrodzona przyzwoitość ułomności ludzkiey grzeszyć, zabrana od pierwszych Rodzicow Adamá y Ewy, ale w grzechu nie trwać, powstać iak nayprędzey z niego, nawrócić się do Boga, obżałować winę, iąć się szczerze pokuty, to nie każdego cnota, cnota osobliwsza *singularis*

laris raritatis, cnota pochwały godna. Podobają się ci Celnicy, grzesznicy wszystkim Świętym Doktorom, podobali się y samemu Panu Jezusowi, bo niemi nie wzgardził, bo im dał zupełne odpuszczenie, przyiął ich do łaski swojej, zapomniał wszelkiey do nich urazy; lecz zkąd się podobali? pewnie nie z grzechow, bo ich nieskończonym nie nawidzi sposobem; nie z osob też swoich, bo byli łtek nieprawości, u wszystkich zarzuceni, wzgardzeni; zkądże tedy znaleźli respekt y łatwy przystęp u Pana Jezusa? wyraża przyczynę Ewangelista: *Erant appropinquantes ad Jesum*, zbliżali się do Pana Jezusa. Nie czekali czasu, aż ich Pan Jezus wzywać będzie, albo aż ktorego do nich Apostoła pošle, ale sami przez się bez Poselstw, bez wzywania mieli się do niego, *erant appropinquantes ad Jesum*. Co tak iasniey uczony wyklada Salmeron: *Appropinquabant peccatores Deo per penitentiam, & Christus eis appropinquabat per gratiam*; Zbliżali się grzesznicy do Boga przez pokutę, a Chrystus też do nich zbliżał się przez łaskę; nie pierwey Chrystus przyjmował ich, aż się sami oni wprzod zbliżyli do niego: *erant appropinquantes*. Więc z tey uwagi tę w dalszey mowie moiey naukę krociuchno przełożę: Ze grzesznikom nie potrzeba czekać, aż ich Bog wezwie, y nawroci, ale samym potrzeba się garnać do Boga, mieć się do pokuty. Co powiem, wszystko niech idzie na naywiększą chwałę Pana Boga, ku nawroceniu grzesznikow.

Tac prawda nie omylna, y nauka świętey Theologij na Pismie ufundowana, że sam swoiemi naturalnemi siłami

łami grzesznik z swoich powstać żadną miarą nie może grzechow, chyba że mu dobrotliwy, miłosierny Bog Wszechmocną poda rękę, bo jest iak paralityk, iak kaleka, niedołęga według owego, (*Thren: 1.*) *Infirmata est virtus mea, dedit me Dominus in manu, de qua non potero surgere.* Zesłabiona moc moia, podał mię w rękę Pan nieprzyiacielom moim, z ktorey nie powstanę, (*Cant: 1.*) *Traheme post te, curremus,* Poday mi Panie Boże rękę, pociągnij mnie do ciebie, á poydziemy. Y znowu u Proroka, (*Jerem: 30.*) *Converte me, & convertar, quia tu Dominus Deus meus; postquam enim convertisti me, egi penitentiam.* Nawróć mnie Boże, á nawrócę się do ciebie, boś Ty jest Panem y Bogiem moim, iakęś mnie bowiem nawrócił, w ten czas czyniłem pokutę, bez ciebie nie mogłem pokutować. Y Chrystus wyraźnie powiedział: (*Joan: 6.*) *Nemo potest venire ad me, nisi Pater traxerit eum;* Nikt nie może przyść do mnie, chyba że go Ociec Przedwieczny pociągnie; iednakże powinien się sam mieć do Pana Boga, powinien sercem zkruszonym wzbijać się do niego, powinien o łaskę powstania z grzechow, y nawrocenia się prosić, powinien według możności y sił obrzydliwość tychże grzechow, y żal w sobie naywiększy za nie wzbudzać, że nie-skończony Jego obraził Majestat; Bog to widząc grzesznika zbliżenie się ku sobie, nie będzie mu przeczył łaski swoiey do nawrocenia prawdziwego, oświeci rozum na poznanie nieszczęśliwego stanu iego, na przeniknienie wielkości y szkaradności grzechow, pobudzi wolą do obrzydzenia skutecznego

tecznego swoich spróśności, do wzgardy zakazanych uciech, zatwardziałe zmiękczy serce, że się będzie krajało od żalu; rozpali go miłością swoją nadprzyrodzoną, że się tylko w nim samym iedynie rozkocha, a to wszystko, co nie jest Bog, albo co nie jest dla Boga, wieczną nienawiścią będzie nienawidziało, dopiero spowiedz szczerą y Bogu przyjemną uczyni, dopiero prawdziwie będzie żałował, z sta-
tecznym przedsięwzięciem więcej go na potym nie obra-
zać, dopiero całe, zupełnie nawroci się. Potwierdza tę pra-
wdę, o ktorey teraz mówiłem, Hugo Kardynał: *Appropin-*
quantibus corde Christo, veniam postulando, appropinquat
& ipse, gratiam infundendo. Ktorzy się zbliżają do Chry-
stusa prosząc o odpuszczenie, y Chrystus zbliża się do nich,
wlewając łaskę. Jakoż, proszę, roztrząśniycie sami po-
mienioną prawdę żywą uwagą: Czyli grzesznik ma się za-
trzymać, czekać, aż go sam Pan Bog do siebie wzywać bę-
dzie, serce iego kruszyć, y nawracać; czyli on sam ma się
poczuwać że zgrzeszył, uprzedzić Pana Boga przez prośbę
o łaskę do żalu serdecznego y skruchy, o odpuszczenie ura-
zy iego nieskończoney, winy swojej, y kary? Gdybym to
pytanie rzucił między heretykow, krzyknęliby razem prze-
ciwnie: Daremno grzesznikowi upraszać Pana Boga prośbą
o nawrócenie, o pokutę, o skruchę; daremno płakać, żało-
wać za grzechy, bo Bogu ta prośba, ta pokuta nieprzyje-
mna, Bog tego płaczu nie słucha: *scimus, quia peccatores*
Deus non audit; (Joan:9.) chociażby się grzesznik rozpukał
od

cd żalu, nic nie wyżebrze, bo nie iest w łasce Boskiej, bo iest nieprzyjacielem Boga, nic nie może zasłużyć sobie, więc trzeba tylko czekać zmiłowania Pańskiego, aż, gdy sam zechce, y kiedy, y jeżeli zechce, uzali się nad grzesznikiem, do siebie go dobrowolnie wezwie, da łaskę, y zkruszy go. Słyszycież to katolicy moi światłem wiary na rozumie oświeceni, co to ci przeciwnicy kościoła świętego mówią? y mają po sobie pismo, ktorem zaraz na początku tey mowy moiey przy zdaniu świętey Theologiy przełożył; coż wy też na to sobie myślicie? y ia iak się przy moiey utrzymam prawdzie, że grzesznik nie má czekać Paná Boga, aż go nawroci, aż mu da łaskę, lecz sam powinien się garnać do niego, garnać do pokuty. Mówię tedy ná te zarzuty, á oraz moiey prawdy mocno popieram, naprzód tak: (prosze pilnie słuchać tak rzeczy do wiedzenia wszystkim, y do zbawienia duszy wielce potrzebney, aby widzieć, co czynić trzeba człowiekowi w stanie grzechow ciężkich śmiertelnych zostaiącemu) Uchoway Boże! nie przeczę naymniey tey prawdy, że człowiek w grzechu śmiertelnym zostaiący iest nieprzyjacielem Paná Boga, że nie má na ten czas żadney łaski, ani iey go-dzien, ani nic nie zasługuie sobie, choćby nayświętsze sprawo-wał dzieła; wyznaię to, y poty zgadzam się; ale też to ieszcze przydaię, że lubo łaski Boskiej y miłości nie ma, została się w nim iednak wiara chociaż martwa, y mocna nadzieia w Bogu, że go może podzwignąć z grzechu, odpuścić mu winę, przywrócić ztraconą łaskę, bo dobry iest, bo łaskawy, wiedzący krewkość, ułomność naszą, mający nad nami po-

Uu lito-

litowanie, bo iest skwapliwy do miłosierdzia; ná coż go czynić niemilosiernym? czemu go nie poprzedzać, nie prosić o to? *Sentite de Domino in bonitate, & in simplicitate cordis querite illum. Sap: 1.* Trzymaycie o dobroci Pana Boga, y w prostocie serca szukaycie go, zachęca Mędrzec Pański. Jestci Pan Bog nieskończenie lepszy, miłosierniejszy, łaskawszy, do politowania skłonniejszy, niżeli my ludzie. Jeżeli wielu Zwycięzców darowali krzywdę swoię nieprzyiaciołom, darowali im życie, które mogli odiać, mając go w swoiey mocy, gdy się im upokorzyli, gdy ich prosili o litość nad sobą; czemużby Bog nie miał swoiey przebaczyć urazy, nie miał odpuścić winy, przywrócić znowu łaskę y życie wieczne, gdy grzesznik wzdycha serdecznie do niego, gdy go pokorą, uniżonością, prośbą swoią poprzedza? pies zaskowyczy przed Panem swoim ułożywszy się ná ziemi, y lituje się nad nim! Bog nad człowiekiem wyobrazenie Jego ná duszy mającym nie miałby się zlitować? Mam po swoiey stronie mocnego popłęcznika Świętego Chryzologa: *Ser: 16. Currat penitentia, quia Dominus quòd expectat, quòd moras facit, nos sibi redire desiderat, non perire.* Niech się pokuta grzesznika ubiega do Boga, bo Bog że czeka, że się zatrzymuje, pragnie, żebyśmy się sami powrocili do niego, zguby naszey nie żąda. Zacoż tedy zostając w grzechu nie mám się mieć do Boga moiego? Zachoruję ciężko, śmiertelnie, niebezpiecznie raniony iestem, mám urażonego przeciwko mnie Medyka, przecież nie czekam, aby on do mnie nie proszony przyszedł, y zleczył mnie, bom tey iego nie godzien łaski za
uczy-

uczyniony afront, ale chociaż wiem o urazie tey, chociaż
 wiem, iż mi nieprzyjazny, y ia iemu wzajemnie, proszę ie-
 dnak, wzywam go do siebie; tak chociaż wiem z wiary ka-
 tolickiey, iż przez grzech stałem się niegodny łaski Boskiey,
 stałem się nieprzyjacielem Pana Boga moiego, y on wzaie-
 mnie moim, za coż iednak nie mam się z prośbą uciekać do
 niego, kiedy inaczey bez iego przyłożenia się, bez Jego łaski
 z choroby śmiertelney uzdrowiony nie mogę bydź na duszy,
 nie mogę odzyskać utraconego zbawienia żywota wiecznego?
 zgrzeszyłem, uznaię tę do siebie winę, lecz przez grzechy
 moje, chociażby liczbę piasku morskiego przewyższały, miar-
 ki dopełniły, granic miłosierdziu nieskończonemu nie wy-
 znaczyłem, anim go zatamował, ah czemuż nie mam wzdy-
 chać serdecznie do niego, pokim ieszcze nie w piekle, poki
 nędzny grzesznik dycham położony w nadziei y boiaźni, mię-
 dzy zbawieniem y zatraceniem wiecznym, między piekłem
 y niebem? ey czemuż rzewno płakać nie mám za nieskoń-
 czoną Majestatu Jego obrazę? alboś się zmiłuię nademną
 litościwy Pan! ieżeli się nie zmiłuię, winy nie odpuści ná
 wieki? ey niechże przynajmniey ośtatni raz zapłacę sobie,
 iżem y Boga iedyne dobro moje bez powetowania stracił ná
 wieki, o szkodo moia całą wiecznością nie odzyskaná! y sie-
 bie samego wiecznie zgubiłem! iużże gdy mnie Bog nie
 znalazł, ani ia sam mnie, á ktoż mnie więcej kiedy znaleźć
 może? lecz y to ieszcze dodaię, iż nie tak mi siebie samego
 żał, iżem zginął wiecznie, iak tego całą wiecznością nie wy-
 żałuię z szczerey y prawdziwey serca miłości, iżem Boga o-

brazil, y nie jestem godzien oblicza Jego dla grzechow moich! ufam, iż ten płacz, ten żal nie będzie u Majeſtatu Boſkiego płonny y daremny. Wzbudza tę uſność we wſzyſtkich grzeſznikach Arnold Karnoteński: *Traſtatu de ſeptem Verbis Chriſti. Nullas omnino metas habet clementia Divina! ſit, qui invocet? erit, qui exaudiat? non decrit, qui indulgeat.* Nikt granic nie założył łaskawości Boſkiej! niech będzie taki, któryby wzywał? będzie ten, kto mu go odpuści. Nie zbywa mi y na powadze Piſmá Świętego w tym punkcie, gdzie mowi u Jeremiasza Proroka ſam Bog. *Cap: 15. Si converteris, convertam te, & ante faciem meam ſtabis.* Jeżeli ſię grzeſzniku będziesz miał do mnie, jeżeli ſię nawrocisz do mnie, nawrocę cię, y przypuſzczę cię przed oblicze twarzy moiey. Ey czyliż może bydź dowodnieyſze ſwiadeſtvo założoney odemnie propozycyi nad to? Tobiaſz ſtary w ten ſpoſob zachęca grzeſznikow do Pana Boga: *Cap: 13. Convertimini itaq; peccatores, & facite juſtitiam coram Deo, credentes, quòd faciat vobiſcum miſericordiam ſuam.* Nawróćcie ſię tedy grzeſznicy, y czynćcie ſprawiedliwość przed Bogiem, wierząc mocno, że uczyni z wami miłofierdzie ſwoie. Co proſzę oczywiſtſzego nad te ſłowa? Eklezyaſtyk Pański woła na każdego: *Cap: 17. Convertere ad Dominum, & relinque peccata tua; precare ante faciem Domini, & minue offendicula.* Nawróć ſię do Pana, porzuć grzechy twoie, nie grzeſz więcey, wzdychay, proś przed obliczem Pańskim, a umnieyſz zgorſzenia, obrazy Boſkiey. Co prawdziwſzego nad ten wyrok? Dawid tak ſię modli do

Pana

Pana Boga: *Psal. 12. Misericordia tua subsequetur me omnibus diebus vite mee:* Miłosierdzie twoie poydzie za mną we wszystkich dnach życia moiego; iakoby chciał wyrazić to, o czym ja mówię teraz: niech westchnienie moje niegodnego grzesznika pierwszy do ciebie poprzedzi Panie, a miłosierdzie twoie zaraz po nim nastąpi; zmiłuj się nademną, grzech mi odpuść, chociażem odpuszczenia nie godny, daj mi łaskę: *Misericordia tua subsequetur me.* Mówię dalej według wszystkich ludzi rozsądku, y iak naturalny uczy rozum. Kto kogo uprzędzić powinien, czyli Pan znieważony obrażony sługę niecnotę z odpuszczeniem zniewagi, urazy swoiey, z ofiarowaniem łaski Pańskiej, ktorey niegodnym się stał przez swoje wykroczenie; czyli sługa sam powinien się poczuwać do swoiey winy, do uznania, co za afront Panu uczynił, do prześlągania y proźby, aby mu to odpuścił, w czym wykroczył y zawinił, y wprzód podpaść go? kto tu na kogo czekać powinien, aż się zbliży, aż do niego przyidzie? Rozum przyrodzony w tey mierze takie zdaie zdanie dykursowi: Byłaby to zniewaga Pańka, że wziąwszy obelgę, afront, krzywdę od sługi, od poddanego, a zatym nie równego sobie, ubiegać się ieszcze do niego, wzywać go, aby przyzedł do niego, aby łaską iego nie gardził, namawiać go na odpuszczenie swoiey urazy, żeby ją przyjął do niego. Rozum przyrodzony daie taką radę, że sługa ociągac się nie powinien, aż go Pan wezwie, gdy czuie się prawdziwie winnym, y dał okazyą Panu do urazy, ale nie odwłocznie powinien pierwszy podpaść Pana lub przez siebie, kiedy Pan dobry,

bry, przystępny, łaskawy, prędko krzywd zapominający, do miłosierdzia bardziej skłonniejszy, niż do zemsty; lub przez kogo innego, gdy się boi sam do oblicza Pańskiego przystąpić; powinien szukać sposobow, niczego nie opuścić, żeby sobie Pańskie przeiednać serce, chociażby też nie bez iakiey kary, byle tylko pierwszą odzyskał łaskę; à lubo o tym nie má pewności, czyli ją otrzyma, czyli nie, dosyć żeby się o nią nie leniwie starał. Y tak uczynił Absalon po zaboystwie Amnona brata swojego, przez Joaba, á ten przez Tekuitę rostopną niewiaścę, przeproszał Oyca swego Dawida. 2. Reg: 14. Tak uczynił syn marnotrawny, gdy sam Oyca ubiegł w pokorze, wszystko przetrwoniwszy. Tak ow dłuźnik Ewangeliczny, Luc: 15. ktory zaciągnionych dzieśc tysięcy talentow nie miał zkąd wypłacić, upadł pod nogi Panu, *procidens orabat*, y miłosierdzia dostał, małym ukłonom z długi się tak wielkiego wypłacił, iednym za tysiąc: *Misertus Dominus servi illius, dimisit eum, & debitum dimisit ei. Matth: 18.* Ci wszyscy otrzymali łaskę, że nie czekali, aż ich z nią potykać będą, ale że sami ubiegali się o nią. Otoż y grzesznik tak sobie z Panem Bogiem swoim postąpić powinien; dosyć to łaski Paná Boga, że go zaraz po grzechu nie potępił wicznie, nie zgubił, ale cierpliwie czekał nawrocenia iego, niechayże zważy szkaradność grzechow swoich, niechay zważy ciężką Paná Boga zniewagę, nieskończoną obrazę; niechże po tym afroncie nie przywodzi go do tey obelgi, aby go Pan Bog z łaską swoją szukał, aby go namawiał do nawrocenia, do pokuty, ale niechay sam garnie się do niego, niechay swo-

ie opłakiwa grzechy, niechay przez mękę y śmierć Jezusową, przez zasługi Nayswiętżzey Panny, Świętych Pańskich o odpuszczenie prosi; niech nic nie opuszcza czynić, przez co się spodziewa odpuszczenie y łaskę od Pana Boga otrzymać, á ia poprzyśięgam, że tego momentu, ktorego westchnie do Boga, ktorego spodziewać się będzie żałować, ktorego uderzy się w pierś: Boże bądź miłościw mnie grzesznemu, znajdzie miłosierdzie Boskie, bo Pan Bog nie wytrzyma, żeby się wnętrzości Jego nad grzesznikiem dobrowolnie przez siebie do niego się nawracającym, płaczącym, pokutującym nie wzruszyły: *Ed momentô, quô tu percutis pectus, commoventur Dei omnia viscera; simul & rogas, & impetras*, potwierdza rzetelności moiej bezimienny Autor: *in Matth: 18. v. 32.* Ledwie co tylko wyszedł z domu nayprzednieyszy iawnogrzesznik: *Luc: 19. Princeps publicanorum* Zacheusz, y szukał Pana Jezusa aby przynajmniey obaczyć: *querebat videre Jesum*, natychmiast weyrzał też Pan Jezus na niego, łaskawie go siebie wezwał, dom iego nawiedził, grzechy mu odpuścił, zbawienie ofiarował: *Luc: 19. hodie huic domui salus facta est*, iakoby to chciał wyrazić z wykładu Świętego Euzebiusza Emissenńskiego: *Hodie me querere cepisti, hodie te salvo: Verum est igitur, quod per Prophetam dicitur: quia peccator quâcunq; horâ conversus fuerit, & ingemuerit, vitâ vivet, & non morietur.* Dziś mnie zacząłeś szukać? dzisiaj cię zbawiam; więc prawdziwa rzecz iest, co Prorok powiada: że ktoreykolwiek godziny nawroci się grzesznik y westchnie, będzie żyw, á nie umrze.

Katolicy moi czemuż my czekamy tak długo z nawroceniem się naszym do Boga? czemu, iak tylko postrzeżemy się w grzechu, nie idziemy zaraz do Boga? czemu nie chwytamy się pokuty? nie szukamy łaski? podobno czekamy, aż nas Bog sam wezwie, aż nas nawroci? á coż má za oblig, aby nas nawrocił, kiedy my sami mając powinność pod utratą zbawienia, ociągamy się z nawroceniem? Czekamy, aż nam da łaskę, aż okiem miłosiernym weyrzrzy iak ná Zacheusza, ná Piotra, y Mateusza, á kiedy nie weyrzrzy? á kiedy umknie łaski? zginiemy wiecznie! my czekamy na Boga? Bog też ná nas czeka; zbliźmy się do niego przez szczerą pokutę, on się zbliży do nas przez łaskę; idźmy tylko do niego, on nám zabieży drogę, przyimie z chęcią, z otwartym sercem. Amen.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ po SWIĄTKACH.

Per totam noctem laborantes, nihil cepimus.

Przez całą noc pracując nicśmy nie ułowili. *Luc: 5.*



gday zawsze w dzień iasny każdą rzecz robić, nie podczas ciemney nocy, bo nigdy nie masz żadnego pożytku; szczególny zysk płota rzezy, ból głowy, sił nadwątlenie, niewczas, nie spanie, szum, nieposobność do wszystkiego.

Oto

Oto y dzisieysi rybitwi całą noc nie śpiąc, na morzu się ztłukli, wymokli iak śledzie, y sieci y siły ztargali, ledwie z duszami z pośród falow, burzy, nawałności na brzeg wypłynęli, y po tylu fatygach, po tylu oczywistych niebezpieczeństwach, po tak wielkich pracach y znojach z wody na sucho wyszli. *Per totam noctem laborantes, nihil cepimus*, nawet mizerney płotki ani piskorza nie ułowili. *Nihil cepimus*. Kogo ta nieszczęśliwa wytyka noc? mądrze starodawny tłumaczy Tertullian, (*Ser: 75. in Cant:*) *Habet mundus iste noctes suas, quid dico, quia noctes habet mundus? cum penè totus ipse sit nox & totus semper versetur in tenebris*. Ma ten świat swoje nocy, ale co mówię, że świat ma swoje nocy? cały sam jest nocą, y cały zawsze w ciemnościach zostaje. Kogo zaś rybitwi nocni do potu pracujący, a bez żadnego połowu, znaczą? Doktor Mandalenski, (*Coppensteinius hic.*) *In hac mundi nocte mundani laborant tantum, capiunt nihil*. W tey świata nocy ludzie świeccy pracują tylko, ale nic nie zyskają. Zkąd biorąc mowy moiey impet, tey prawdy dalszym dyskursem dowodzić będę, odwołując od niepożyteczney pracy: Ze wszystkie by największe prace y poty dla świata podjęte, nigdy się niczym nie obłowiają; albo ieżeli co kiedy zchwycą, piskorz tylko, y szczerą nędzę. O tym mówię na największą chwałę Pana BOGA.

Wszystkim iak w polspolitości y ogólnie, tak w szczególności przypatrzwszy się pracom, fatygom, trudom, zabiegom, staraniom, wyługom, krwawym znojom światow-

wych robotników, to im przypisać potrzeba lemma z Psal-
misty, (*Psal: 89.*) *labor & dolor*. Praca y boleść; bo za
światową pracą nieomylna następuje boleść, płacz, żal,
lament. Albo z Kaznodziei Pańskiego: (*Eccle: 1.*) *Vani-
tas vanitatum, & omnia vanitas!* według przetłumacze-
nia innych: *Nihilum, nihil, & omnia nihil*. Prożność pro-
żności, y wszystko prożność! Nic a nic, y wszystko nic!
bo to wszystko na nic wychodzi, na nic się nie przyda, tyl-
ko na udrczenie serca. Zebym mógł krwawemi zapłakać
łzami, płakałbym z politowania nad niepożyteczną ludzi
dla świata do ostatniej liły znojących się pracę! gdzie tyl-
ko obrocę oczy, iak mrowki okolicznie snują się, charują,
biegają, ciężary dzwigają, ani odpoczywają we dnie y w no-
cy; y coż za koniec? co za pożytek tak wielkiey fatygi? o-
to kopiec, czyli iakąś sobie wystawiają mogiłę, gdzie się
zagrzebią! trawia wszystkie lata y wieki nad paieczyną za-
zdaniem Judzkiego Krola, (*Psal: 89.*) *Anni nostri sicut
aranea meditabuntur!* Pająk śiatkę swoię robiąc, co się na-
chodzi, nakrąży, po onych cieniuchnych nazpuszcza ni-
ciach, do gory nawinduie, wnętrzości napluie, natarga; coż
ma ztąd za zysk? oto mizerną muchę, albo przyidzie kto,
ręką się dotknie, y taki koszt pająka w nic obroci. Tak y
ludzkie życie na próżnych y znikomych staraniach zabawne,
iak na śiatakach paiecznych uwikłane, wije y snuie to, co się
na nic nie przyda! mowi Święty Grzegorz Nisseński: (*Tract:
1. in Psal: Cap: 7.*) *Sic humana vita supervacaneis & non
consistentibus studijs, tanquam aërijs quibusdam filis semper
impli-*

implicata, contexit sibi non subsistentem telam, quam si quis firmâ cogitatione apprehendat, effugit contactum vana sedulitas, & in nihilum recidit. Nie ufzli w robocie swoiey dla proźności światowi ludzie owych dziecek, które z błota na szrodku ulicy wystawuią sobie to piece, to garderoby, to bramy, w błocie się unurzaią, upocą, czasem się pokaleczą, kofzule, szaty na sobie podrą, zkalaią; przyidą do domu, Ociec albo Matka że ich rozeznać nie może, czy to iey dzieci, iz twarz maią błotem zbryzgana, nuż myć cebrem wody, á potym za taką pracą po obmyciu rozgą zścirkę da, mury ich, fortece porownać każe. Ah żal się Boże takiey pracy, która się na nic nie zda, y ieszcze za nią bitemi płacą! Y od owych dziatek mało co mędrsi, rostopnieysí dla świata pracuiący, które bańki z mydła na wiatr puszczają; nadmą się, za bańką nabiegaią, nautrzaią, podczas w górę poglądaiąc, á co iest pod nogami, nie widząc, na kamieniu się roztrąca; zysk ten odnoszą, że ich praca w oka miganiu niknie na powietrzu. Co to są, proszę, ludzkie starania, zabiegi o honor, o godność, y powagę, o proźną chwałę, o wyniosłość, o starzeństwo nad innymi, o bogactwa y majetności? są to dziecinne starania o powietrzną bańkę! rozumieią, że to coś okazałego, wspaniałego, á to tylko nadęta bańka, proźna opinia, czce mniemanie za świadectwem Grzegorza Świętego, (Greg: Niss. ibid:) *Omnia, quibus in hac vita mortalium cura distinentur, inanis quedam opinio sunt, nihilque subsistens! opinio est honor, dignitas generis, claritudo, superbia, elatio, divitie, &*

bis familia. Cenzoryus przypatrując się Indzinierá robocię około rac, kurzawie owey z prochu, kleieniu papierow, nawąchawszy się fetoru z siarki, nasłuchawszy ztuku, y puku, trząsnął tylko ramionami, y rzekł: *Quantus labor in fumum & vaporem!* O iak ciężka praca na dym szczególnie y parę! przez niemały czas około racy napocić się potrzeba, á raca w momencie trząśnie y zginie na zapłatę za pracę. Aleć y Pofsydiusz nie mniey pieknieyszą miał reflexyą nad Aptekarską robotą: Obaczył raz, iak piołun w prasach tłoczą, mocno zściągają szruby, ręce czeladzi od kręcenia ustatą, sam Aptekarz nalega, aby ieszcze mocniej y tężey przykręcać; y gdy uważa, że przy tak długiey mitrędze y znoiu kiedy nie kiedy bardzo maleńka kanie z pod prasy kropla, zawoła z podziwieniem: *De tanto sudore & labore, & adhuc absyntbium!* Z tak wielkiey pracy y potu, tak mało pożytku, y ieszcze gorzki piołun! Katolicy moi sami zdrowym rozumem rozsądzcie niektóre stany do ustatania się pracujące, á często na daremnie, albo ieszcze na swoy ucisk y utrapienie. Zważcie proszę stan ludzi na przykład dworskich: Na usłudze Pańskiey całe życie trawia, nie znają ani spoczynku w nocy, bo snu potrzebnego oczom nie dozwolą, áby nie zaspali; ieżeli się cokolwiek zdrzymią, z imaginyatywą się przez ow mizerny sen passują, mocują, która im Panow wystawia rozkazujących iaką usługę, wystawia gniewliwych, fukających tak, że się częstokroć nagle ze snu porywają, wrzeszczą, uciekają, sami nie wiedzą dokąd z ciężkiego przestachu; we dnie nastoiają się przed Panami, pię-

tami

tami nawiercą, ledwie dołkow pod sobą w postumencie od
stania nie wydrożą! czymże się też obłowią? niczym; to
tylko mają łaski Pańskie, że się naśtoją, a o nich najmniey
Panowie nie stoją. *Quàm miserum est homini, quòd nec
sedere liceat, sed totâ die cogatur stare, & hoc sine ullo pro-
fectu,* lituie się sercem poważny Baeza, (*Lib: 16. C. 19. §. 9.*)
Służą też czasem na respekt, na promocyą; na iakąż? na
śmiech, y uczciwe żarty wszystkim, a sobie na smu-
tek, żal, y boleść! iako owi u Ferdynanda Cesarza, kto-
rego Kuglarz wszystkim Pokojowym z Imienia Cesarzkiego
przyobiegał, że na co kto szczęściem bilet z faryny wycią-
gnie, to w nadgrodcę usług swoich punktualnie odbierze; po-
myśli sobie nie ieden: Tak wielu przez kilkanaście lat, flu-
ży nas przy Cesarzkim dworze, na szczególny respekt, dru-
dzy już pościwili, musiał przecie co godnego na ten los ka-
żdemu wyznaczyć; mnie może się przedni dostać rumak
ze wszystkim siedzeniem, y przy nim kilka set czerwonych
złotych; inny pomyśli: mnie może paść łosem cały kredens;
inny: mnie pałasz w drogie kamienie ozdobiony; inny: Ja
na wyższy postąpię urząd z znacznym awantazem; inny:
Ja mogę iaką otrzymać dożywotnie maiętność, &c. po-
siągnie więc iaki taki do czapki kuglarzkiej, aż ieza w rękę
uchwyci, y zakole się do krwi; kiedy się wszyscy wysmie-
wać z niego poczęli, rzecze Monarcha: *tot doloribus risum
emit,* za tyle boleści śmiech sobie kupił. Oby się tylko na
tym zakończyło śmiechu, lecz od śmiechu przychodzi do
żalu y płaczu, podstarzawszy się bowiem, siły y życie na
uflu-

uślugach ztargzwszy, pod płotem lada kędy, albo w szpitalu, przy dworze lata nieszczęśliwie ztrawione oplakiwać gorzko musi. *De tanto sudore & labore, & adhuc absynthium!* Uważcie stan Rycerski, żołnierski: Przez cały rok Towarzysz drugi nie pośtoi pod pokryciem, zawsze na fłotach, dżdżach, na upałach w szczerym polu żywot swoy pędzi o sucharze, o wodzie, z konia rzadko zsiędzie, ani koszuli odmienienia, poki na nim nie zgnie, nie zetleie; na mrozach ciężkich krzepnie, na upałach znoi się, iak wiatr po powietrzu szumi, tu jest dopiero, iuż ci go nie masz, kulą w bok wezmie, ręki pozbędzie, ran na ciele nie zliczy; po tych niewygodach, niewczasach albo iak mucha na ukropie zginie, albo włożąc się po świecie porzucony, nie płatny, lada gdzie w kącie życia nędzny kaleka dokona. *De tanto sudore & labore, & adhuc absynthium!* Uważcie stan bogaczow, łakomcow. Czego ci nie czynią dla nabycia fortuny, dla zebrania skarbow, dla znikomych dobr y dostatkow? świat cały prawie obchodzą, obieżdzaią, na floty puszczają się morskie, z niebezpieczeństwem życia, w różnych podróżach podają się na rozboie, ani doiedzą, dopiia, bo sobie załuią; ani pięknie uchodzą, bo pieniędzy oszczędzają, w sobie sami się ustawicznie gryzą, bo o sposobach co raz innych więcej a więcej dla zpanoszenia się myślą; zawsze są w bojaźni, zawsze w trwodze, w niepokoju, bo się złodziejow obawiają; z innemi się w sądach kłocą, w Grodach, w Ziemstwach pieniaią, chcąc innym wydrzeć fortunę, nie kontenci swoią, albo krzywd, ktore poczynili, nie oddać; nienawiść sobie

bie u sąsiadów skarbią; na gniew, na zazdrość u innych, na zemstę u Boga zasługują; na koniec z fatyg, z turbacyi, z ciężkich owych prac nędznie giną; wszystko tu zostawiając, nic z sobą na tamten świat nie biorą, tylko szczególnie płacz ukrzywdzonych ludzi, robaka sumnienia, zgubę duszy przez całą wieczność nieopłakaną, nigdy nie powetowaną. *De tanto sudore & labore, & adhuc absynthium!* Biskup Antyoński przyrównywa łakomców iencom zakazanym do kopania kruszców, minerałów, albo tym, którzy Monarchom czerwone złote, y srebrną biją monetę: *Nullum inde emolumentum, nullas consequuntur opes, sed periculô magnô, atque suô detrimentô alijs laborant; nihil prorsus de sudore, de labore, & morte, quam plerumque obcunt, ad fructum suum inde convertentes.* Nie mają ztąd, powiada, żadnego zysku, ani żadnych bogactw, ale z wielkim niebezpieczeństwem y uszczerbkiem swoim dla innych tylko pracują, nic się im z krwawego potu, nic z pracy, nic z śmierci; ktorey się częstokroć nabawiają, nie okroi na swoy pożytek; Panów panoszą, millionami bogacą, sami nędzarze nędzę nędzą, biedą biedę gonią, iednego nie mając grosza, wszędzie ściłk, wszędzie im piskorz! *De tanto sudore & labore, & adhuc absynthium!* Przy tych uwagach niech też ma miejsce uwaga Angielskiego Kanclerza Tomasza Morusa, (*In Vita ejus Cap: 12.*) Przypatrywał się ten bardzo pilnie Angielskim Damom, z jakim się one staraniem, pracą, troskliwością zwykły były stroić: Naprzod od rana aż ku samemu południowi mydliły się, płokały, twarz ma-

lowały, piekrzyły głowę, stojąc w zwierciadle; potym złota, srebra, kleynotow, drogich kamieni, pereł, koral; trzęsiedł co nie miara na sobie nawieszały, patynkami od złotego haftu tak ścisnęły stopy, iż z wielką trudnością, y nie bez wielkiego niebezpieczeństwa potknięcia się, albo też upadku y ztluczenia na krok ieden postąpić mogły, aż ich Pokojowi pod pachy uiawszy prowadzić musieli; gorsetami także od złotogłowu pierśi tak zasznurowały, y drogim ślancuszkim kilka kroć obwiedły, w poś z litego metallu grubą opasały obręczą, że ledwie odetchnąć mogły przy gęstym znoju, nudnościach, y omdlewaniu. Patrząc tedy Święty Kanclerz na takie ich znoie, fatygi, prace, stratę czasu, uważał, co ztąd za pożytek miały, iż szczególnie tylko iednę świata próżność, pompę, okazanie swoich bogactw, chwałę, chlubę, y upodobanie się iak sobie samym, tak oczom ludzkim, á po zakończonym życiu nieomylnie piekło w nadgrode, gorzki płacz, y lament wieczny! *De tanto sudore & labore, & adhuc absynthium!* Zkąd z zadumieniem obrociwszy się do iedney z nich znacznego urodzenia Damy, rzekł: *Nisi Deus tibi pro hoc tanto labore infernum rependat, magnâ, me iudice, te injuriâ affecerit!* Jeżeli ci Bog za tę twoię pracę piekłem nie zapłaci, z moiego sądu wielkaby ci krzywdę uczynił! Właśnie z Ducha Świętego o wszystkich dla świata, iakimkolwiek sposobem, y w ktoreykolwiek okoliczności pracujących powiedział Ozeasz Prorok, (Cap: 8.) *Ventum seminabunt, & turbinem metent;* Wiatr zasieją, á wichur będą zbierali; ponieważ według uczonego

ezonego Velazqueza iako wiatr w ziemi zamknięty nie
 inny przynosi pożytek, tylko rozruch y trzęsienie ziemi,
 wzruszenie gruntu y fundamentow, obalenie fortec, basztow,
 wieżow, pałacow, budynkow; tak kto dla doczesnych dobr
 świata prace łoży, starania sieie, oprocz wiecznych mąk,
 ktore go na tamtym świecie czekają, nie innego nie zbiera,
 tylko wielkie na duszy rozruchy, smutki, grzyżienia, mo-
 zoły, niepokoy, uciski; (*In Epist. ad Philipp: c. 3. v. 8.*
Annot: 6. fol: 351. Col: 1. N. 7.) Sicut ventus terre visce-
ribus inclusus terram commovet, & ingentium edificiorum
ac fastigiatarum turrium ima fundamenta convellit; ita o-
mnino, qui vanas pro terrenis bonis curas seculo inserit, seu
in terra seminat, preter eternas penas, quas in futuro secit-
lo luet, nihil hic aliud, quam ingentes animi tempestates,
angores, sollicitudinis atque aestitiae turbines sibi colligit.
 Zmiarkował wyfokim rozumem lub iuż po czasie, prac swo-
 ich dla światowuy próżności, okazałości, chluby, wynio-
 słości skutek, w dostatkach, w zbiorach, w majątnościach,
 w strukturach zawołany ow świata Monarcha Salomon, y
 nie tai się z obławem swoim, wyznaie przed wszystkimi,
 aby z niego przestrogę mieli, (*Eccl: 2.) Cum me conver-*
tissem ad universa opera, quae fecerunt manus meae, & ad
labores, in quibus frustra sudaveram, vidi in omnibus vani-
tatem & afflictionem animi, & nihil permanere sub sole.
 Jakem się obrocil z reflexyą moią do dzieł, ktore wystawi-
 ły ręce moje, y do prac, nad ktoremi daremnie znoisem się,
 obaczyłem we wszystkich próżność y udręczenie ducha, y
 nic stałego pod słońcem.

Katolicy moi ey postrzeźmyż się zawczasu, co czyniemy? na co tak ułilnie pracuiemy? nad czym mozg suszemy? siły targamy? do krwawego znoiemy się potu? na co starania, czuyności, troskow, pilności przykładamy? na co tyśiączne łozemy koszty? ey życzyłbym albo to cale zaniechać: co się na nic nie przyda, tylko na szczere serca y duszy udęczenie, oby ieszcze nie wieczne! albo przynajmniey połowę tych prac y znojow obrocić na zbawienie duszy, na Niebo, y na Boga. Uczyni dziś każdy przedsięwzięcie z owym u Jzaiasza Proroka, (*Isaj: 49.*) *In vacuum laboravi, sine causa & vanè fortitudinem meam consumpsi; ergo iudicium meum cum Domino, & opus meum cum Deo meo.* Do tych czas daremnie pracowałem, bez przyczyny, nie wiedzieć na co ztargałem moc y siłę moię; otoż odtąd iuż sąd, przymierze moie z Panem, praca każda y dzieło moie z Bogiem moim. Amen.

K A Z A N I E

Na NIEDZIELE Piątą Po SWIĄTKACH.

Nisi abundaverit iustitia vestra plus, non intrabitis in Regnum Celorum.

Jeżeli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej, nie wnidziecie do Krolestwa Niebieskiego. *Matth: 5.*



Je wiem, iak kogo z was Katolicy moi, ale mnie nie mało te na umyśle mieszaia słowa, smuca y przerazaia na sercu, gdy uważam, do kogo, komu, o czym, w iakiey materyi są rzeczzone:

Nisi

Nisi abundaverit justitia vestra plus, non intrabitis in Regnum Caelorum. Jeżeli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej, nie wnidziecie do Królestwa Niebieskiego. Rzeczne są bowiem od Chrystusa przedwieczney Prawdy, więc są prawdziwe bez żadnego zawodu, ziścić się muszą pod założoną kondycją: *Nisi abundaverit justitia vestra, &c.* Są rzeczne Apostołom od świata dalekim, w Bogu ustawicznie zatopionym, z samym Chrystusem obcującym, słowem: Mężom wszelkich cnot y doskonałości, a w nich y nam Chrześcianom; są rzeczne o sprawiedliwości, albo o cnocie; w wielkiej materii, gdzie idzie rzecz o Boga, o zbawienie, o Niebo, że go nie dostapiemy: *Non intrabitis in Regnum Caelorum.* Ey Katolicy moi pomyślmyż nędzni o sobie, co się z nami dzieć będzie! czy na wieki oglądamy Boga, czyli się dostaniemy do Nieba, kiedy na Świętych Apostołow tak ciężka włożona kondycya: *Nisi abundaverit justitia vestra plus, non intrabitis in Regnum Caelorum.* Jeżeli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej, nie wnidziecie do Królestwa Niebieskiego. Pomyślmy tylko sobie: Masz kto z nas tyle miłości Boga, ile miał Piotr Apostoł? masz kto z nas tyle wiary, ile Paweł? masz kto z nas tyle wzgardy świata, ile Jędrzey? masz kto z nas tyle cierpliwości, ile Jan, Jakob y inni? a iednak usłyszeli od Chrystusa, że im więcej potrzeba było mieć cnoty, aby weszli do Królestwa Niebieskiego: *Nisi abundaverit justitia vestra plus, non intrabitis in Regnum Caelorum.* My podobno nic nie mamy godnego nieba, albo na mały bardzo

zaśladzamy się cnocie, za którą dostąpić się go spodziewamy, ey ofszukamy się wcale w tym punkcie! wiele nam ieszcze nie dostaje, bo iako w dalszym dyskursie pokażę: Nie la-da cnoty do Nieba trzeba, powinna bydz w obfitości, po-winna bydz *in summo*, na naywyższym stopniu. O tym mowię na naywiększą chwałę Pana Boga naszego.

Co zac chwała wieczna, co Niebo, co nieskończone w nim roskoszy y pociechy; co sam Bog, na ktorego widze-niu, kochaniu, zażywaniu całe przez niezmierzoną wieczność zawisło błogosławieństwo, któryż to obeymie rozum? kto-ry wypowie ięzyk? Namienia coś o tym Paweł Święty, ale zdaleka, (1. Cor: 2.) *Nec oculus vidit, nec auris au-divit, nec in cor hominis ascendit, quanta Deus preparavit diligentibus se!* Ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani w serce ludzkie weszło, co Bog zgotował kochającym siebie! O cnotach zaś y zasługach naszych, ieżeli które mieć mo-żemy na tym świecie, dla otrzymania przyszłej chwały, w ten sposob mowi, (Rom: 6.) *Non sunt condignae passionis huius temporis ad futuram gloriam.* Nasze ktorekolwiek sprawy terazniejszyego czasu nie są godne przyszłej chwa-ły; właśnie iako nie w porownaniu do niej. A iakże, pro-szę, mała, szczupła cnota może bydz dostateczna, przyzwo-ita, godna chwały Niebieskiej, kiedy y naywiększe cnoty za zdaniem Pawła Świętego nie są do niej zgodne? trzebaż tu wielkiej cnoty, cnoty wysokiey, obfitey; y to nie iedney, żeby iey cokolwiek wyrownała. Prorok o radości Wybra-nych powiada, (Isaj: 35.) *Laetitia sempiterna super ca-*
put

put eorum, Radość wieczna nad głową ich; ro jest: przewyższa ich głowę, przewyższa rozum, pojęcie, mniemanie, szacunek, tak jest niezmierna! toć rzecz śluzna także y sprawiedliwa, żeby przynajmniej z proporcją cnota onę zasługująca była nie mała, nie szczupła, nie pospolita, lecz wysoka, wspaniała, *super caput*. Dopieroż gdy na uwagę weźmiemy samego Boga, który nam się daie w nadgrode, iak przyobiecał Abraamowi, (*Gen: 15.*) *Ego sum merces tua magna nimis*, Jam jest nadgroda twoją bardzo wielką, ah coż czyniemy, iż iedyne, niekończone, nie ograniczone, nie oszacowane dobro, za lada brydnie, za fraszkę, za bagatelę na wieki w Krolestwie Jego osiągnąć chcemy? Ow Ewangeliczny kupiec żeby drogiey mógł być nabydź perły, wszystko, co tylko miał, na iey zakupienie sprzedał, (*Matth: 13.*) *Inventa una pretiosa margarita vendidit omnia, que habuit*; my Boga tak tanie chcemy dostać? Proszę cokolwiek zawiesić się rozumem, iaki to ludzie koszt łożą dla przemiiających dobr, Krolestw, włości, Imion, maiętności, ile tu na te rzeczy idzie tysięcy, idzie millionow! a co kupią? bryłę ziemi, kawał gliny, garść prochu; y to na krotki czas, nie na wieki! Krolestwo Niebieskie tak wspaniałe, tak obfite, tak obszerne, bez granic, dziedzictwo wieczne, bez utraty, y tak go lichy taxuiemy za lada cnotę? ey trzeba tu wielkiey summy cnot, aby go zakupić; liczyć potrzeba milliony potow krwawych, umartwienia, zasług, uczynkow miłosiernych, aktow heroicznych, cnot rożnych, miłości, Wiary, nadziei, sprawiedliwości, pobożności, pokory,

kory, szczodrośliwości, skromności, zaprzeczenia siebie, męstwa w przeciwnościach, uskromienia namiętności, stosowania się do woli Bożej, odwagi na wszelkie nieszczęścia, na samą śmierć dla Boga, dla Wiary, dla zbawienia, pogardy świata, bogactw, próżności, rokoszy, wytrwania w dobrym aż do końca. Nie odchodźmy ieszcze z naszą reflexyą od świata, abyśby tym modniey y chętniey przyśtąpili do Boga. Światowi Panowie iakich też na swoy dwor przybierają ludzi? iakich trzymają przy swoim boku Pokojowych, Dworzanow, sług? pewnie nie gołych hołyszow, nie odartych pniow, nie prostych grubianow, nie gnuśnych ospalcow, leniuchow, albo bez iakieykolwiek cnoty, lecz starają się o to, aby ludzie ich byli cnotliwi, rodowici, polityczni, dorodni, okrasą natury, talentami wielkimi ozdobieni, we wszelkiey okoliczności nedto, na wybor, sudanno się noszący, stroyno, ochędoźnie ieden w drugiego, boby to była hańba Panu, na Iegoby się osobę wszyttek ich zlewał defekt. Zkąd Dworzanow Salomonowych gdy obaczyła Krolowa Sabba godnych, chożych, zacnych, od złota, z zadumienia nie stało w niey ducha, było na kogo zpoyrzec procz Salomona, było się komu złożyć, (3. Reg: 10.) *Videns Regina Saba habitacula servorum, & ordines ministrantium, vestesque eorum, non habebat ultra spiritum;* Y owa u Proverbialisty zawołana Pani o iedney barwie szaty nie trzymała sług, (Proverb: 31.) *Omnes domestici ejus vestiti sunt duplicibus,* na przemianę inaczey ich nosiła. Y Nabuchodonozor Krol Babiloński z Jzraelskich brańcow kazał Mar-
szałkowi

szafkowi swemu wybrać do dworu swego cnotliwszą, gładszą, urodziwszą bez skazy, mędrszą, roztropnieyszą, we wszystkich obyczajach polerownieyszą młodzież, (*Daniel: 1.*) *Pueros, in quibus nulla esset macula, decoros formâ, & eruditos omni sapientiâ, & doctos disciplinâ, qui possent stare in palatio Regis;* Jeżeli tedy tak paradno, modnie, wzorzysto noszą się słudzy u ziemskich Panow, iacyż powinni bydź słudzy w Krolestwie Bożym na Dworze Krola Krolow? nie masz tam mieysca dla zmindakow, niedoługow o iedney tylko cnocie y to pośledniej, iak o iedney łachmanie, y o iedney chetce? Uchylono coś bardzo mało Niebieskich podwojow, dostało się szczęście oko zapuścić Psalmiście w ow czas przed tron Pana Boga, y doyrzał Krolowy iakieysi przed nim; co ważył iey garnitur, powiada, (*Psal: 44.*) *Adstitit Regina à dextris in vestitu deaurato, circumdata varietate;* Stała Krolowa po prawey w odzieniu szczerozłotym, różnością otoczona. Według Chryzostoma Świętego y Hieronima szata szczerozłota znaczy łaskę usprawiedliwiającą, y duszy nieskażytełość, różność zaś znaczy rozmaite cnoty, iako to Wiarę, Nadzieję, Miłość, pokorę, cichość, skromność, cietpliwość, y inne: *Vestis aurea designat gratiam justificationis; varietas autem varias virtutes, fidem scilicet, spem, charitatem, humilitatem, & alias;* (*Apud le Blanc: hic.*) o iedney cnocie aniby się tam była pokazała, aniby ją tam wpuszczono za pierwsze drzwi, nie tylko przed tron Boski, obfitość różnych cnot dała iey zalecenie, wyso-ko wprowadziła ją. *Circumdata varietate.* Zebym tę pr-
wdę

wdę gruntowniey potwierdził, o ktorey mowie, biore do-
 wod z innego Psalmu o Krolu w Niebo wiezdzaiącym.
 Podstąpił pod same bramy Niebieskie, á widząc zamknio-
 ne, rozkazuje kołatać, y zawołać: *attollite portas Principes*
vestras, & elevamini portæ æternales, & introibit Rex
glorie, (Psal. 23.) Książęta Niebiescy otworzcie bramy
 wasze, niechay się podniosą z zawias, á wniydzie Krol chwa-
 ły! Zpytaią odzwierni: Co za Kol? *Quis est iste Rex glo-*
rie? Odpowiedzą: *Dominus potens & fortis in prælio;* Pan
 możny y mocny w utarczce; Ledwie to posłyszą w Niebie,
 że ten Krol domaga się Krolestwa wiecznego za iedno tylko
 męstwo, że przy męstwie y odwadze nie ma innych cnót;
 nie każą tykać naymniey bram Niebieskich, ani się więcej
 odzywaią. Krol po drugi raz każe silniey zapukać, y wo-
 łać: *Attollite portas Principes vestras, & introibit Rex glo-*
rie; Czego się ociągacie? otworzcie prędko bramy, wni-
 dzie Krol chwały. Zpytaią powtornie: Co za Krol chwały?
 y gdy dano inną od pierwszey replikę: *Dominus virtutum,*
 Wnidzie Pan cnot, nie tylko mężny y mocny, ale y boiaźli-
 wy Boga, łaskawy, sprawiedliwy, miłosierny, pobożny, Bo-
 ga y bliźniego kochający, spokojny, sumnienia nieskaży-
 telnego, &c. na żadney nie zbywa mu cnocie, Pan całą gę-
 bą, obfity w wszelką doskonałość, wysoki w świątobliwo-
 ści, życia przykład *Dominus virtutum;* na te słowa rączo,
 z ochotą otworzono bramy, dano plauz, dano głośne alar-
 mo: *Dominus virtutum, ipse est Rex glorie,* Pan cnot tak
 zacnych y wielu, ten iest Krolem chwały, inakży niech się

niepokazuie , bo y za prog nie wnieście nogi. Oszukały się owe głupie Panny, które mając mało coś w lampach oleju, chciały wnieść na gody za Oblubieńcem Niebieskim zarówno z mądrymi; ale ich odrzucił, wzgardził Oblubieniec: *nescio vos*, Nie znam się do was. Co za przyczyna? wyraźnie ią kładzie Ewangelista, (*Matth: 25.*) *Quinque fatuæ acceptis lampadibus non sumpserunt oleum secum; prudentes verò acceperunt oleum in vasis suis cum lampadibus.* Pięć głupie Panny wziąwszy lampy, procz tego nie wzięły z sobą więcej oleju, Mądre zaś y w lampy oleju wzięły, y oprocz lamp miały go w naczyniach obfito, dla tego przy swoiey obfitości weszły szczęśliwie na pożądane gody, tamte przecz odrzucone.

Nie ubespieczaymy się Katolicy moi na iakąkolwiek tylko cnotę, na iakikolwiek dobry uczynek, starać się koniecznie potrzeba, żebyśmy ich mieli dostatkem, bo nas iedna nie zbawi. Ptak o iednym piórze, nawet chociażby miał więcej, o iednym w górę nie podleci skrzydło, wszystkie mieć musi loty; tak y my o iedney maluchney cnotcie, o iednego zachowaniu Przykazania Pańskiego nie wzbijemy się do Nieba, którego sobie życzymy. Niebo jest to iedna owczarnia owiec zgromadzonych pod iednym Pasterzem Chrystusem, wszak wybranych pod czas ostatniego sądu przyrownywa do owiec Ewangelia (*Matth: 25.*) *Statuet oves à dextris, hædos autem à sinistris*, Postawi owce po prawey stronie, kozły zaś po lewey; więc iako Jakob u Labana służył, (*Gen: 30.*) do owczarni swoiey owce te tylko

brał, które były różnego koloru, nie jednego: *oves variò & sparsò vellere*; tak Chrystus dobry Pasterz podobnież sobie wybiera do owczarni Niebieskiej, inakszych nie przypuszcza, mowi Święty Tomasz à Villanova, (*Ser: 2. Domin: 2. Quadrag:.*) *Pastor Pastorum totum suum gregem vult varium, pulchrum, non unicolore. Non enim sufficit tibi una virtus, ut sis ovis Christi, non satis est, ut sit humilis, vel castus, vel mansuetus, vel pius, ut electorum ovili adjungaris, sed ex pluribus aut ex omnibus virtutibus oportet te esse decoratum.* Pasterz Pasterzow żąda mieć całą trzodę swoją różney maści, piękną, nie o iednym kolorze. Nie kontentuy się Katoliku iedną cnotą, ażebyś był owieczką Chrystusową. Nie dosyc jest na tym, abyś był pokorny, uniżony, skromny, albo czysty, albo spokojny, cichy, łaskawy, albo pobożny, y bogoboyny, żebyś mógł być policzonym do owczarni wybranych, lecz potrzeba, żebyś był wielą, owszem wszystkiemi cnotami ozdobiony.

Rzeczysz: Czyliż ja to poprzyśiągłem tak na doskonałość życia, iak Zakonnik, który pod grzechem śmiertelnym jest obowiązany dążyć do niej? Mnie świeckiemu człowiekowi dosyc mieć niektóre cnoty, niektóre zachować przykazania stanowi moiemu przyzwoite, a jeżeli wszystkie, to te wszystkie, które są potrzebne do zbawienia, bez których Nieba dostać nie mogę, do których mnie obowiązuje Bog y Kościół? Odpowiadam: Prawda, że ty Katoliku na świecie żyjący nie jesteś obowiązany pod grzechem śmiertelnym dążyć do takiej doskonałości, do iakiej jest
obowią-

obowiązany Zakonnik, obowiązany jednak jesteś do twoiey doskonałości Chrześciańskiej pod grzechem śmiertelnym, która zawisła na zachowaniu Przykazań Boskich y Kościelnych, pominieś ie zachować wszystkie, ieżeli żądasz bydź zbawionym, (*Matth: 19.*) *Si vis ad vitam ingredi, serva mandata;* ieżeli niektore tylko będziesz zachował, á ie-
dnego albo dwoch nie zachowasz, iakbyś wszystkich nie zachował, do Nieba nie wnidzisz, przyrzeka Święty Jakob Apostoł w Liście swoim Katolickim, (*Jac: 2.*) *Quicunque totam legem servavit, offendat autem in uno, factus est omnium reus.* Zachować także powinienes wszystkie przykazania Boskie nie tylko w samym uczynku, żebyś nie kradł, nie zabijał, &c. ale też y w myśli, żebyś o tym nie myślał, bo to była faryzayska sprawiedliwość, ktorzy z powieści Świętego Antoniego Padewskiego sam tylko uczynek przeciw Przykazaniu Boskiemu za grzech mieli, myśli zaś sobie za grzech nie poczytali: *Pharisei credebant peccatum non esse in cogitatione, sed tantum in operatione;* ieżeli y twoia sprawiedliwość takąż będzie, nie wnidzisz do Krolestwa Nibickiego. Mowisz: Dosyc mi zachować to, do czego mnie obowiązue Bog y Kościoł. A czemu nad to więcej czynić nie masz dla Boga, dla zbawienia twoiego, dla chwały wieczney? Mogł Chrystus iedną kroplą znoju albo krwi, mogł iednym westchnieniem odkupić świat, do czego był obowiązany z Dekretu Oyca Przedwiecznego y z swoiey woli albo akceptacyi, iak uczy święta Teologia, y tak mogł wnić do Nieba; á przecię czego nie czynił! iak obficie

Yy 2 krew

krew wylał na ten okup, (*Psal: 129.*) *Copiosa apud eum redemptio!* á ty czemu też nad twoię powinność co przydać nie masz? to ty tylko naiemniczym, służyłstym, niewolniczym sposobem dostać się chcesz do Nieba? ażebyś też to większey chwały osiadł krzesło z Synami Boskiemi? Nie pragnę tego, mówisz, dosyc mi bydz w Niebie y najmnieyszym, dosyc mi dostać się aby za drzwi. Czemużes moy kochany Katoliku w tey mierze tak zarzuconego, niskiego umysłu, nie wspaniałego, nie wysokiego? gdy możesz wysoko bydz w Niebie, czemu się tak zarzucał? Tu na świecie w tym życiu starasz się innych przewyższać, albo przynajmniey zrownać w bogactwach, w fortunie, w konfzcie, w honorze, w godności, w chwale, w powadze, w sławie, w talentach natury, á w Niebie chcesz bydz naypoślednieyszym od wszystkich? Nie wstydze cię będzie, gdy cię chłopek, prostak, żebrak podsiędzie wyzey? A na to co kto rzecze Augustynowi Świętemu: *In celo non nisi omnes magni*, w Niebie nie masz żadnego drobnego, wszyscy wielcy cnotą, wspaniali, wysocy, więc gdy małym albo najmnieyszym kto chce bydz tam, mieysca dla siebie nie znajdzie. Aleć Święty Chryzostom bez ogrodzenia prawdy mówi, (*In Catena aurea D. Thomæ.*) *Minimum esse in Regno Celorum, idem est, ac non intrare in Regnum*, Chcieć bydz najmnieyszym w Krolestwie Niebieskim iest to iedno, co nie wniść do Krolestwa Niebieskiego. Więc Chrześcijaństwo moje sforcować się potrzeba na cnoty, piąć się do najwyższego stopnia, szczyt sam osiadać, gorować nad innych, aby dostaliśmy się do Nieba. Amen.

K A Z A N I E

Na NIEDZIEŁĘ Szostą po SWIĄTKACH.

Misereor super turbam, quia ecce jam triduô sustinent me, nec habent, quod manducent.

Zal mi ludu tego, iż oto iuż trzy dni trwaią ze mną, a nie maią, coby iedli. *Marci: 8.*



Pana Jezusa ku trzodzie swoiey Pasteriskie; dobre, Oycowskie; y trzody ku Panu Jezusowi poznać prawdziwe, przychylne, szczerze serce z tych słow Świętey Ewangelij; Pasteriskie y Oycowskie, szczerze y przychylne Pana Jezusa ku ludowi temu za sobą idącemu serce, bo się lituie nad nim: *Misereor super turbam*, Zal mi ludu tego, fatyguią się przy mnie, a nie maią żadnego posiłku! Szczerze wzajemnie y przychylne ludu tego ku Panu Jezusowi serce, bo go prawdziwie bez obłudy kochaia, za nim y o głodzie idą, przez trzy dni dla upałow, dla ciężkich w podróży niewygod na krok go nie odstępuią: *Ecce jam triduô sustinent me, nec habent, quid manducent*; Odbiegli domow swoich, zostawili fortuny, sprzęty, dobytki, do nich się iednak nie spieszą; na szkodę, na przypadek nieszczęśliwy, który się trafić może bez ich przytomności, żadney nie maią bacznosci, ani się na swoje oglądaią osoby, na uszczerbek zdrowia, na słabość, na niewczasy; ani groźa iednego dru-
dzy

dzy z sobą wzięli, drudzy ani kawałka chleba, tylko się y myślą y sercem w Panu Jezusie zatopili, o sobie zaś samych y o wszystkim cale zapomnieli, za zdaniem Łukasza Burgenckiego, (*Apud Mansi in Æram: Evangel: hic M. 6.*) *Nibil secum sumpserunt ad manducandum, adeo omnium eos ceperat oblivio, pro eo, quod in Jesum ferebantur, amore;* Co Pan Jezus zważywszy postarał się o chleb, nakarmił, nasycił ich do woli, do ukontentowania: *Manducaverunt, & saturati sunt.* Dla nas Chrześcijaństwo moje ta ztąd niech będzie nauka: Ze usługa Panu Bogu nigdy nie daremna. Kto za Bogiem idzie, kto mu serdecznie, wiernie, y szczerze służy, Bog zawsze o nim ma wielkie staranie. O tym mówię serdecznie na największą chwałę Jego, na zachęcenie was do służby Jego.

Nie w takim to są respekcie u Pana Boga służy jego, w iakim są u Panow ziemskich. Ci umieją rozkazywać tylko, do ciężkich prac czeladnika naganiać, przestrzegać pilno, żeby nocy nie dospawszy rano wstał przed świtem, a około połnocy spać pozedł; umieją doglądać, żeby zleconey robocie, pańszczyźnie za dosyc uczynił, chociażby z sił własnych nadwątleniem; umieją się pytać: wiele zrobił czego? wiele jeszcze pozostało? iak prędko zkończy? y pofukają czałem, że leniwo robi, lub ledwie dycha od ciężkiej pracy, y przynaglenia? a nie pytaią się: czyli iadł co? albo czyli tylko ma co w gardło włożyć? Na iakiego sługę napadł w drodze Dawid, który porzucony od Pana swego Amalecyty z głodu iuż prawie umierał, gdyby go był chlebem, kilką figami,

figami, szklenicą wina nie posilił, ponieważ już przez trzy dni y trzy nocy nic nie jadł, (1. Reg: 20.) *Cum comedisset, reversus est spiritus ejus, & refocillatus est; non enim comederat panem, neque biberat aquam tribus diebus, & tribus noctibus;* Ale Pan naywyższy o głodzie nigdy swoich sług nie trzyma, ani ich do ciężkiej przynagla pracy, nie przykrego, zdrowiu szkodzącego, siły osłabiającego, śmierć przynoszącego nie nakazuje, (1. Joan: 5.) *Mandata ejus gravia non sunt,* mowi Jan Święty. Kochać go tylko nad wszystko, służyć mu ile siły pozwalają, zachować się według przykazań Jego, według Artykułów Wiary, według powinności Chrześcijańskiej, według stanu, w którym kogo postanowił, we wszystkim upodobania Jego szukać, do woli się Jego Nayświętszey stosować, grzechu się wystrzegać, do świata, do rzeczy przemijających, do fortuny, do dóbr, do bogactw, do pompy, do wyniosłości, do czci od ludzi, do ich respektu serca nie przykładać, o chwałę się wieczną, o łaskę Jego, o własne zbawienie starać, tym się kontentować, za to sówicie y tu doczesnie płaci, że ich we wszystko opatruie, czego im tylko potrzeba, y potym wiecznie całym Niebem, y całym sobą. Czemu to zaś tak wielkie ma Bog staranie o sługach swoich, łatwo uznać, tylko się rozpatrzyć w przymiotach natury Jego Boskiej. Ma naprzód wielkie około sług swoich staranie z tey przyczyny, że iest Stworcą, bo według świętey Teologii *qui dat esse, dat consequentia ad esse*, kto daie iestestwo, kto daie życie, daie też wszystko dostatkami, czego potrzeba do

życia;

życia; ztąd y Polskie nasze nieśie przyśłowie: Kogo Pan Bog stworzy, tego nie umorzy. Ociec y Matka że dzieci na świat zpłodzą, powinni z samey natury żywić ie, starać się o nie, y wszystkie im obmyślać potrzeby; oż y Pan Bog nasz że dał nam życie, co do życia należy, świadczy łaskawie, obficiey świadczy nad Rodziców, iż tym wszystko z pracą y staraniem przychodzi, Bogu zaś iak wszechmocnemu bez żadney pracy y trudności, na ktorego słowo wszystko się staie. Jest świątobliwa, lecz nie mniej dowcipna ciekawość, dla czego Pan Bog wszystkie rzeczy naypierwey stworzył, iako to Niebo z słońcem, z Xiężycem, z gwiazdami; ziemię z różnemi zwierzętami, z drzewami rodzajnemi; powietrze z ptactwem, morze y rzeki z rybami, a po nich na końcu człowieka? dają różni różne przyczyny, między innemi ta mi się podoba, y do moiego przedsięwzięcia przypada, iż Pan Bog wprzod wszystko cale, należycie przysposobił y przygotował dla człowieka, gdzieby mieszkał to iest ziemię; wprzod przysposobił żywność iak że zboża y owocow, tak z zwierząt, z ptactwa y ryb; stworzył słońce, Xiężyc, y gwiazdy, żeby mu przyświecały; to zporządziwszy, dopiero do gotowych rzeczy człowieka stworzył, żeby się już o nic nie troskał, nie mozolił, nie starał, tylko szczegulnie zażywał tego, a Bogu służył, y Iego chwalił: *Per prius Deus creavit & providit omnia, ubi homo habitaret, quibus vesceretur, quæ potaret; tandem post hæc ipsum creavit hominem, nè de his sollicitudine angeretur, sed expeditius Deo serviret,* (*Author Operis.*) Ma ieszcze wielkie w sługach swoich

swoich stąranie Pan Bog y z tey przyczyny, że iest istotną dobrocią, istotną łaskawością, istotną szczodroblivością y miłosierdziem: *Deus, cujus natura bonitas, cujus opus misericordia est*, modli się do niego Kościół święty; mogłaby tedy to zcierpieć na sobie, aby tym, którzy mu wiernie służą, dobrodziejstw choynych nie świadczył, aby im wszystkiego, co do wczesnego pożycia należy, nie dodawał? *Non esurient, neque sitient, & non percutiet eos aestus & sol, quia miserator eorum reget eos*, (*Isaj: 44.*) Nie będą łaknęli ani pragnęli, ani im doymie upał y słońce, bo niemi lituiący się Pan będzie rządził, mowi Prorok. Na owe słowa Chrystus we, (*Matth: 6.*) *Nolite solliciti esse, dicentes: quid manducabimus, aut quid bibemus, aut quô operiemur? hec enim omnia gentes inquirunt.* Nie frasujcie się mówiąc: Co będziemy iedli, albo co będziemy pili, albo czym się będziemy odziewali? bo o to wszystko poganie staraia się, ma godną Kajetan Kárdynał uwagę, iż poganom, a nie nam prawdziwym Katolikom, prawdziwego Boga służącym o te doczesności troskać się potrzeba: *Gentiles pro his solliciti sunt nimis, quia adorant Deos lapideos, ferreos, æreos, qui non possunt compati, nec habent aures, ut voces eorum audiant; nec oculos, ut eorum necessitates videant; non sic Deus noster.* Paganie muszą się, radzi nie radzi, zbytecznie y troskliwie starać o wszystko, inaczeby im od głodu przyszło y pragnienia umrzeć, bo służą Bogom kamiennym, żelaznym, y miedzianym, którzy zlitować się, zmiłować nad nimi nie mogą; ani mają uszu, aby ich proźby

słuchali; ani oczu, aby ich potrzeby widzieli; Pan Bog zaś
 nasz Katolicki nie jest ani żelazny, ani kamienny, aby się
 nad nami Jego nie wzruszyło serce, aby nas nie wysłuchał,
 potrzeb naszych nie obaczył, aby nas w nie dostatku nie
 chciał, nie umiał, nie mógł zpomodź. Przeżył cokolwiek
 lat na świecie Dawid, y różnych się rzeczy dosyć napatrzył
 złych y dobrych, zapamiętał drogość, lata głodne, ciężkie,
 przecież gotowby przyśiądz, że jeszcze nigdy nie widział
 sprawiedliwego, świętobliwego, cnotliwego człowieka, aby
 go Bog miał opuścić, y nędznym żebrakiem, tułaczem u-
 czynić, (*Psal: 36.*) *Junior fui, etenim senui, & non vidi*
justum derelictum, nec semen ejus querens panem; Młodszy
 byłem, y teraz jużem się zestarzał, a jeszcze nie trafiło mi się
 widzieć sprawiedliwego, koregoby Bog opuścił, y korego-
 by pokolenie o chleb żebrało. Sam doznał tey Pana Boga
 Opatrzności dziwnym sposobem na sobie, gdy uciekając
 przed Absalonem, niczego nie mając ani do iedzenia ani do
 picia, ani pościeli, ani żadney rzeczy do wygody, tylko
 się na Pana Boga zpuszczając w ciężkim owym razie, bez
 żadnego starania y troskliwości wszystko miał obficie z łaski
 Boskiej, bo trzech Jego Przyjaciół Bog dobrotliwy natchnął,
 że według stanu Jego Krolewskiego brykami mu y stołow,
 y legumin, y szpalerow, y pościeli, y kredensow, chleba,
 wina, nabiałow, miodu, wołow, owiec, nawet mąki, gro-
 chu, iarzyny podwiezli, (*2. Reg: 17.*) *Obtulerunt ei stru-*
ctoria & tapetia, & vasa fœcililia, frumentum, & bordcum,
& farinam, & polentam, & fabam, & lentem, & frizum
cicer,

cicer, & mel, & butyrum, oves, & pingves vitulos; de-
deruntque David & populo, qui cum eo erat, ad descendum.
 Prędzybym Chrześcianie moi przeliczył gwiazdy na Nie-
 bie, albo krople w morzu, chociaż się to zdać rzecz nie po-
 dobna, ániżeli Opatrzności Boskiey, starania, pieczołowito-
 ści dzieła y cuda około sług swoich, bo rzadko którą kartę
 w Piśmie Bożym znajdę, gdziebym tysiącami dowodow
 o tey prawdzie nie czytał. Umierali ludzie od głodu y bez
 wody w Samaryi za czasow niezbożnego Krola Achaba,
 Bog Wszechmogący iednak nie morzył głodem sługi swoje-
 go Eliaza; opatrzył mu źródło na przeciw wschodu słoń-
 ca, z ktoregoby miał napoy, krukowi zaś przykazał, áżeby
 mu dwa razy na dzień rano y w wieczor chleb y mięso no-
 śili: *corvi deferebant ei panem & carnes mane & vesperi,*
& bibebat de torrente; kiedy więc y potok wysychł z wiel-
 kiey suszy przez trzy lata, kazał mu się ztamtąd przenieść
 do Sarepty Miasta Sydońskiego, gdzie iedney rozkazał wdo-
 wie, aby go przez ow czas żywiła: (3. Reg: 17.) *Surge,*
& vade in Sarepta Sidoniorum, praecepi enim ibi mulieri vi-
duae, ut pascat te; nie miała ta uboga wdowa y sama czym
 żywić, przy garstce iedney tylko mąki została, Bog iednak
 miłosierny skrzętną opiekę o sierotach mający, ktore go w
 swoim sieroćwie nie odstępuią, ale kochaią, y szczerze mu
 służą, ufność w nim wszelką pokładaia, y onę, y z nią E-
 liaza dostatecznie żywił, áni im na chlebie zbywało, áni
 na oleju. Babilońscy Xiążęta iuż gorliwością o cześć bałwa-
 now swoich zdieci, iuż zazdrością, szczęścia, iuż nienawi-

ścią y złością chcieli Daniela albo państwę wygłodzonych lwow uczynić, albo go głodem zamorzyć, na szesć dni go w ciemną y głęboką iaskinią między zajuszone lwy wrzucili; chociażby był kto użalił się Daniela niewinnego więźnia, y pokarmem go jakim obdarzył, pilne na to mieli oko nieprzyjaźni iemu; Bog sam, ktoremu on służył, zesłał Aniołów, z których jeden paszcze lwom zatrzymał, aby mu nic nie szkodziły, drugi Habakuka zniwiarzom w pole obiad niosącego za czuprynę ujął, y przez powietrze w mgnieniu oka do sługi Bożego przeniosł, aby jadł y pił, a Boga chwalił; zkąd stanawszy nad iaskinią Habakuk wołał, (*Dan:14.*) *Daniel serve Dei tolle prandium, quod misit tibi Deus.* Danielu słuگو Boży weźmiy odemnie obiad, który ci BOG przyśłał. Z ktorego przykładu, iako y innych wzwyż pomienionych powezmy Chrześcianaństwo moje większy pochop do służby Pana Boga nie kłaniaymy się innym bałwanom, respektow ludzkich nie szukaymy, tylko się o łaskę Pana Boga, o pomnożenie chwały Jego staraymy usilnie, na niczym nam nigdy nie zeydzie. Respekt nam ludzki mało co pomoże, albo nic, bo często zdradza, w naygwałtownieyszey potrzebie odstępue nas, w nędzy, w głodzie nie wspomaga, ieżeli sam Pan Bog nie wspomogę; więc dla przyślugi ludzkiey nie zaniedbywaymy tego, co do Boga należy; nie opuszczaymy w święta, a pod czas y w dni powszednie Mszy świętey, nie poprzestaymy naszych prywatnych nabożeństw, nie dozwołaymy się nikomu snadno odwodzić od Bogomyślności; czyli to Pan, czyli Przyjaciel,

czyli

czyli gwałtowna iaka sprawa, doczesny interes albo okoliczność świecka odciąga nas od usługi Boskiej, od rozmów z Panem Bogiem, od modlitwy, od zachowania Przykazania Pańskiego, odpowiedz im każdy z nas: Z Panem Bogiem mam teraz sprawę. Bog pierwszy y naywyższy Pan, Bog pierwszy Ociec, pierwszy Przyjaciel, niech temu należyta cześć oddam, będzie dosyc czasu dla innych rzeczy. W każdej okoliczności mieymy naypierwszy wzgląd na rzeczy Boskie, na Przykazania Jego, aby nic przeciw nim nie wykroczyć w naymniejszym punkcie; oto tylko iedynie bądźmy troskliwi, iak Bogu naylepiey służyć mamy, a Bog będzie troskliwy o nasze potrzeby, o nasze wygody, nie zostawi nas w nędzy, (*Eccl: 2.*) *Quis enim permansit in mandatis ejus, & derelictus est?* pyta się Mędrzec: ktoż bowiem rozkazow Jego przestrzegał, y opuszczony jest? *quoniam pius & misericors est Dominus*, ponieważ łaskawy jest, dobry, y miłosierny Pan, starowny o sługach swoich. O czym dotąd mówiłem, potwierdza Chryzostom Święty, (*Hom: 14. in Gen: tom: 1.*) *Si nobis curæ fuerint divina, & ipse quoque Deus pro nobis sollicitus erit.* Jeżeli my o Boskie rzeczy dbać będziemy, sam Pan Bog będzie o nas troskliwy y starowny. Apostołowie starali się wszystko zupełnie wypełnić, co im przykazał Chrystus; nie kazał im mieć ani złota, ani srebra, ani pieniędzy, ani torbki nawet podróżney, w ktoreyby mogli chować sobie żywność: (*Matth: 10.*) *Nolite possidere aurum, neque argentum, neque pecuniam, neque peram in via,* y tak się zachowali;

więc

więc też niczego im nie dostawało, iako sami przed Panem wyznali, bo gdy ich jawnie pytał: *Quando misi vos sine sacco, & pera, & calceamentis, nunquid aliquid defuit vobis?* Kiedym was wysłał bez sakiewki, bez torebki, bez obuwia, czyliż wam czego w ten czas nie dostawało? odpowiedzili iednostaynym głosem wszyscy: *dixerunt, nihil.* Wszystkośmy Panie mieli, niczego nam nie brakowało, (*Luc:22.*)

Ah coż tedy naygorszego czynię, że się służby Pana Boga moiego nie chwytam! że bardziej świata służę y znikomym próżnościom? że służę ciału y namiętnościom iego, a z iaką mżołą, z iakim uprzykrzeniem y ciężkością? staram się oto, żebym się według świata manieri nosił, żebym w pogardzie u innych nie był, żebym miał wszędzie powagę, poszanowanie, wziętość, dogadzam ciału, żeby miało czym się odziewać, noszę go stroyno, świetno; na potrawy się przesadzam y napoje kosztowne, tak starowno chodzę około świata y ciała nieprzyjacioł moich, wysługuję się tym Panom bez żadney nadgrody przez tyle lat wieku moiego! Bog moy tak dobry Pan obiecał mi tu na świecie w życiu doczesnym wszelką opatrność, przystoynę wychowanie, iakoż z łaski Iego nayświętszey mam wszystko, co przystoi stanowi moiemu, po śmierci zaś obiecał mi żywót wieczny, obiecał w Niebie chwałę, obiecał siebie samego, ah czemuż Iemu nie służę! Wyżałować nie mogę BOŻE moy, y Panie moy wieku moiego, od młodości aż dotąd zem go marnie stracił, nie na służbie Twoiey! przynajmniey te ostatnie dni życia moiego przyimiy ode mnie Panie. A.

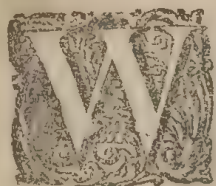
KAZA-

K A Z A N I E

Na NIEDZIEŁĘ Siódmą po SWIĄTKACH.

Attendite à falsis Prophetis.

Strzeżcie się fałszywych Prorokow. *Matth: 7.*



Cały dzisiejszy Ewangelij wielkie *clamantes*, krzyk, wrzask, huk na Prorokow fałszywych, wystrzegać się ich wszelkimi sposobami rozkazuje Chrystus: *Attendite à falsis Prophetis*. Y na nasz wiek terazniejszy, na wszystkie ludu prawie stany tymże także trzebaby zawołać głosem: *Attendite à falsis Prophetis*, strzeżcie się fałszywych Prorokow, bo bardzo z nimi pokumali się, w ściąg zaszli poufałość y przyjaźń. Prorokować sobie rozkazują o życiu, o zdrowiu, o fortunie, o godnościach, o szczęściu, o powodzie, o trefunkach; każą sobie opatrywać ręce Chiromantom, rychłoli się linia życia dokończy; każą sobie tłumaczyć Astrologom, iakie powodzenie znaczy, że się kto pod planetą Jowisza albo Marsa urodził; każą sobie wrożyć, coby to był za prognostyk, że w Niedzielę na przykład z rana, na czco ieszcze, zaraz ocuciwszy się ze snu trzy razy kto kichnie albo tylko raz; albo że miał taki y taki sen; każą sobie zgadnąć, w którym uchu piszczy, na ktorey stronie zkróstowacił język; która ręka, albo noga świerzbi; uważają, kiedy

lis,

lis, albo zając, albo baba z próżnemi naczyniami przejdzie drogę; &c. &c. Ey potrzeba na te Proroctwa fałszywe, zabobonne, nie Chrześciańskie, nie Katolickie, ale bałskie, pogańskie, czarnoksiężkie, diabelskie, wspomnienia ani ludzkiey uwagi niegodne, całą gębą wołać: *Attendite à falsis Prophetis*, Ludzie strzeżcie się tych fałszywych Prorokow, zwodzą was, omamiałą was, oszukują was. Lecz że tacy Prorocy y wspomnienia niegodni, iakem namienił, więc nie dzisia y o nich mówić nie będę, na iednego tylko fałszywego Proroka, ktory Katolików wielu bardzo gubi, wszystko szturm obrocę, y w całym moim teraznieyszym Kazaniu na niego bić będę. A ten jest człowiek grzeszący w nadzieię miłosierdzia Boskiego, bo on grzesząc prorokuie y wroży sobie, że go łatwo dostąpi od Boga, a potym zawodzi się z swoim proroctwem y nadzieią, gdy w grzechach wiecznie ginie. Cokolwiek w tey okoliczności powiem, niech idzie na naywiększą chwałę Pana Boga, na przestrogę grzeszącym.

W głęboką umyślnie zapuściłem się uwagę nad okolicznością zguby ludzkiej, y potępienia wiecznego, z iakiey okazyi, y naywięcey ich ginie, w piekło idzie? nie znajduię tedy nad te dwie nayprzednieysze, y podobno nayostatnieysze okazye, to jest rozpacz o miłosierdziu Boskim, y zbyteczną w nim ufność bez zaniechania iednak grzechow. Jako bowiem naładowane okręty na dwóch w morzu skopułach, ktore łacinnicy nazywają *Syrtes* & *Charybdes*, rozbijać się zwykły, y tonać bez wypłynienia; tak o te dwa skopuły, to jest o rozpacz y zbyteczną ufność w miłosierdziu

dziu Boskim dufze przeładowane grzechami rozbijają się, y giną wiecznie w podobnych bezdennościach pogrążone. A lubo obyczajne te obadwa skopuły są grzesznikom fatalne, fatalniejszy jednak ufność w miłosierdziu Pana Boga nad rozpacz z tej przyczyny, że rozpacz rzadko się kiedy przytrafia, bo jest oczywistą zgubą, y pewną, oczywiście przeciwko Panu Bogu powstającą, iakby nie było większe miłosierdzie Jego, niżeli nieprawość grzesznika; oczywiście Pana Boga wszechmocności y dobroci uwłoczy, iakoby największego grzesznika nie mógł nawrócić, nie mógł mu dać łaski y skrucy, nie mógł go zbawić dla wielkości grzechów chociaż obciążowanych, iakoby jego pokuta daremna była, y miejsca miłosierdzia Boskiego więcej nie znalazła, więc że tak jest oczywista Bogu y zbawieniu ludzkiemu przeciwna, mało się znajduje też desperatów; bo ci tylko w rozpacz wpadają, którzy złe są w Wierze Katolickiej ufundowani, którzy o Bogu złe trzymają, którym diabeł rozum odbiera. Dlatego w Piśmie świętym o dwóch tylko desperatach czytam, o Kaimie, który zabiwszy Abła zwątpił o zbawieniu swoim, przeciwko Panu Bogu, mówiąc, (*Gen: 4.*) *Major est iniquitas mea, quàm ut veniam merear.* Większa jest nieprawość moja, niż żebyśm odpuszczenia dostał! O drugim Judaszu Iskaryocie, który zaprzędałszy żydom Pana Jezusa, y na tak okrutną Mękę niewinnego podałszy, mniemał, że odpuszczenia godzien nie był, za tak wielki kryminał; aprehendował to bardzo: Ah zgrzeszyłem wydając krew sprawiedliwą, *Peccavi tradens*

sanguinem iustum! nie mogąc znieść daley strofuiącego sumnienią, poszedł w rozpacz, y obwiesił się, (*Matth: 27.*) *Abiens loqueô se suspendit.* Potym fatalnieysza iest, y bardziej grzesznikowi niebezpiecznieysza ufność zbyteczna w miłosierdziu Boskim, niż rozpacz, bo iest podchlebna, potakiwaiąca, niby przychylna y życzliwa grzesznikowi, śmiałości dodaiąca, woli się iego naymniey nie zprzeciwiaiąca, wszystkim mu roskoŹy, uciech, krotosil pozwalaiąca, á tym samym sposobem bardzo zdradliwa, y skrycie go na duszy zabijaiąca tak, że sam nie widzi, iak ginie. Taż ufność zbyteczna, grzeszyć nie przestaiąca, Panu Bogu także rzekomu przymila się, niby go chwali, wyśławia, wielbi, błogosiławi, że iest nieskończenie dobry, łaskawy, miłosierny; że zemsty niechce grzesznika by naywiększego, zguby iego wieczney nie żąda, poprawy iego cierpliwie y długo czeka, y chociażby go potrzeba wiecznie potępić, wszystkie mu iednak odpuszcza grzechy, urazy swoiey nieskończoney do niego zapomina; tyŹsiąc innych pochwał, czci, y uwielbienia zdaie się Panu Bogu przypisować, á nikt nie wie, iak ciężko go tym obraża, kiedy w nadzieię dobroci y miłosierdzia Iego ustawicznie bez poprawy życia grzeszy, do wielkich większych y ciężkich przyczynia grzechow, o pokucie nie myśli, chyba przy śmierci; y tak strzyże y goli, kocha y nienawidzi, żart tylko ieden z Pana Boga czyni, sztydzi z łaskawości Iego y miłosierdzia, a przeto słusznie piekło zasługuie. Do zrozumienia każdemu tę prawdę wykłada Augustyn Święty, (*Tract: 33. in Joann:.*) *Ex utroque*

que igitur homines periclitantur: & sperando, & desperando, contrarijs rebus, contrarijs affectionibus. Sperando quis decipitur? qui dicit: Bonus est Deus, & misericors, faciam, quod mihi placet, quod libet, laxem habenas cupiditatibus meis, impleam desideria animæ meæ: Quare hoc? quia bonus est Deus, quia misericors est Deus, quia mansuetus, benignus est Deus. Z dwóch tych stron zdradzią się ludzie, y w niebezpieczeństwo zbawienia padają, z nadziei y rozpaczey przeciwnych sobie rzeczy y namietności. Z nadziei kto się zdradza? ten, który mowi: Dobry iest Bog, y miłosierny; będę czynił, co chcę, co mi się podoba, rozpuszczę cugle chuciom moim, pozwolę lubości, żądze duszy moiej. Dla czego? bo iest Bog miłosierny, bo iest łaskawy Bog, dobry do zemsty nie skwapliwy Bog. Potym, żeby się na tę dobroć y miłosierdzie Boskie nie ubespiezczać, przydaie przestroge Święty Doktor, (Ibid:) *Metuendum est, nè te occidat spes, ut cum multum speras de misericordia, incidas in iudicium.* Ey boy się, boy sie grzeszniku, który tak mowisz, żeby cię ta nadzieia nie zabiła, nie zgubiła, żebyś, gdy ufasz w miłosierdziu Boskim zbyt, na sąd scisły nie trafił. Aleć sam Duch Przenajświętszy dosyc wyraźnie mowi przez swego Kaznodzieję, (Eccl: 5.) *Nè dicas: miserationis ejus magna, multitudinis peccatorum meorum miserebitur, misericordia & ira ab illo enim cito proxima. In peccatores respicit ira ejus, & secundum magnitudinem misericordia ejus, multa reprehensio ejus.* Nie mow: wielkie iest miłosierdzie Boskie, zlituje się nad wielkością grze-

chow moich, prędko bowiem miłosierdzie y gniew zbliżają się od niego. Na grzesznikow patrzy gniew Iego, y według wielkości miłosierdzia Iego wielka też bywa surowość Iego. Przydaymyż y zdanie Teologow, co oni sądzą o ufności w Bogu grzechow nie warując się. Oto to ich jest zdanie, iż ten grzech tak jest nieznosny, że z wielką bywa trudnością y na tym, y na tamtym świecie odpuszczony, bo jest oczywisty przeciw samey dobroci Ducha Przenayświętszego. Potwierdza tę naukę iako z Kościołem y Wiarą Katolicką zgadzającą się Święty Grzegorz Papież, (*Lib: 1. Moral: in 1. Reg: 3.*) *Inordinata fiducia apud omnipotentem Deum vindictae locum habere potest, indulgentiae verò obtinere non potest.* Nieporządna ufność w miłosierdziu, u Boga Wszechmocnego może znaleźć miejsce zemsty, y kary, odpuszczenia zaś otrzymać nie może. Otoż z tyle świadectw iak Pisma, tak Oycow Świętych niech zważy każdy grzesznik, na co iego nadzieia wychodzi, gdy grzechow nie przestaie, a przecię ufa, że mu ie Bog miłosierny odpuści. Pytam się teraz daley z założonego fundamentu: Za co, z iakiey racyi ufa grzesznik dostać miłosierdzia od Pana Boga? za to, że grzeszy, że Pana Boga obraża, że bez czoła, bez wstydu, bez uszanowania Majestatu, w oczach Iego śmie swoje czynić sprośności, gadać wszeteczne słowa, myśleć rzeczy niegodziwe? za to się spodziewa miłosierdzia dostać, że tegoż miłosierdzia na złość zażywa, że Boską cierpliwość drażni, y iątrzy, że Praw Boskich y Przykazań nie zachowuje, że Syna Boskiego powtornie znowu
krzy-

krzyżuie, y krew Iego świętokradzką depce nogą? Jeżeli za zbrodnie ciężkie y niezliczone grzesznik spodziewa się mieć łaskawego, miłosiernego, dobrotliwego na siebie Boga, na kogoż prozę będzie Bog sprawiedliwy, grozny, gniewliwy surowy, y mściwy? Jeżeli po tyle grzechach z umysłu, z uwagi, ze zł. ści, samochąc dobrowolnie popełnionych, dla ufności w miłosierdziu Boskim spodziewa się grzesznik otrzymać Niebo y zbawienie, dla kogoż będzie piekło y potępienie? Toć takową rzeczą nikt potępiony nie byłby, bo wszyscy grzeszą, a w miłosierdziu Boskim ufność pokładają, że będą zbawieni! O głupstwo! o wielki nie rozumie! o szaleństwo! Sprawiedliwi, cnotliwi, święci w ustawicznych postach, w umartwieniu, w poskromieniu żądz, w ostryści pokuty, w ukrzyżowaniu ciała, w odległości od świata, w wystrzeganiu się najmniejszey lekkości, płochości, grzechu powszedniego, słowa próżnego, roztargnienia myśli, weyrzenia ciekawego, wiek cały prowadząc w łasce Boskiej, w cnotach rozlicznych, w uczynkach miłosiernych, w aktach heroicznych, Nieba się już tykający, miłosierdzia Pańskiego przyobiecować sobie nie śmiej! Hilarion wypycha duszę z ciała, że dla boiaźni wynieść z niego niechce: *Egredere anima mea, quid times? egredere anima mea, quid dubitas?* Wychodź duszo moja, czego się lękasz? wychodź duszo moja, czemu dumasz? czego się ociągasz? czemu powątpiewasz? Dyonizy Araepogita drży z przestřachu: *Quid ego, maxime omnium timeo, malorumque omnium exorsus sum ego, & oro.* Co czynię, wielce się wszystkiego

kiego obawiam, od wszystkiego złego dalekim bydź y pragnę, y proszę. Miodopłynny Opat gorzko narzeka, nieścież woła: *Heu me miserum, & va mihi, qui hac agens & alia innumera, tamen ita comedam, & bibam, & dormiam securus, quasi evaserim inferni tormenta!* Nieścież mnie! biada mnie nędznemu! który takie y niezliczone czyniąc rzeczy, tak iem, piję, zasypiam bezpiecznie, iakobym iuż chybił piekła. Święty Augustyn z Bracią się w ten sposób rozmawia: *Fratres nimis timendum esse volo, melius est enim non vobis dare securitatem malam, securos vos facerem, si securus ipse fierem, ignem aeternum timeo!* Bracia chcę, żebyście w wielkiej żyli Pana Boga bojaźni, lepiey to jest, niż żebyście złą mieli bezpieczeńność; Ubezpieczyłbym was, gdybym sam był bezpieczny, boję się ognia wiekuiściego! Tak się tedy wybrani Bołcy trwożą, Święci o miłosierdziu Bołskim nie ubezpieczają się! a grzesznik ustawicznie grzesząc, z grzechu w grzech postępując, co raz więcej y więcej nieprawości przyczyniając, bezpieczny ma bydź Nieba? ma sobie zapewne przyrzekać o wielkim Pana Boga miłosierdziu? fałszywie nędznik prorokuie sobie! zapewne iak Bog jest Bogiem, tak Jego miłosierdzia nigdy nie dostąpi, ieżeli grzeszyć nie przestanie, ieżeli żywo y szczerze pokutować nie będzie, ieżeli iak natęzał sił na nieprawość, tak nie będzie natęzał do poprawy życia, do miłości Pana Boga, y innych cnot; inaczej niech się ciężkiej surowości y sprawiedliwości od Boga sędziego obawia, nie iakiego miłosierdzia y łaskawości wygląda, upewnia iakby o niezbi-
tym

tym grocie Hildebertus Cenomanensis, (Epist: 15. à Velazquez citatus in Epist: ad Philipp: C. 2. V. 12. Annot: 4. fol: 2. Col: 2. Num: 6.) *Impij Deum, quem merentur judicem, sperant misericordem, quasi eum invenire propitium merces sit iniquitatis, quod credimus esse religionis; verum non est ita, neque enim misericordiam Dei lucrantur mali, quam sibi etiam timide pollicentur boni.* Niebożni, Boga, ktorego za-
 fluguią sobie mieć sędziego, spodziewaią się, że będą mieli miłosierneho, iakoby znaleźć miłosierneho nadgroda była nieprawości; co my trzymamy nadgrode cnoty; aleć nie iest tak, iak oni zawodnie trzymaia, nie zyskuia bowiem miłosierdzia zli y bezbożni, ktore sobie z bojaźnią zaledwie obiecuią dobrzy. Mowia rozpustni ludzie, w światowości, w złościach niezmiernych zanurzeni: Wszak wie Pan Bog, iakiego mnie stworzył, że mnie stworzył grzesznego, y dla tego umyślnie na świat przyszedł, aby grzesznych zbawił. Wiem też y ia bardzo dobrze, że moy grzech by naywiększy, z naywiększą złością popełniony nic Panu Bogu nie szkodzi, żadnego mu uszczerbku nie przynosi, Bosłwa nie odbiera, Bog iak iest Bogiem, y był, tak będzie; a ia przecię gdy sobie światowości, rokoszy, uciech pozwolę, coś się ukontentuię? O głupia mowo! Bog mnie grzesznego stworzył! to cię na ten koniec stworzył, ażebyś grzeszył, y szalał? to po to Syn Boski przyszedł na świat, przez okrutną mękę y śmierć swoię odkupił cię, ażebyś go obrażał y krzyżował? Stworzył cię grzesznego, ale w inny sposob, nie w ten, co mowisz. Stworzył cię grzesznego, to iest ułomnego, krewkiego, do
 grze-

grzechu skłonnego, że bez łaski Jego prędko z krewkości twoiey upaść w grzech możesz, aleś się go wszelkiemi sposobami wystrzegać powinien, nie dla tego umyślnie, dobrowolnie, ze złości dopuszczając się go, okazyi do niego szukać. Grzech moy Panu Bogu nie szkodzi; ah bluznierska pafszeko! Nie szkodzić w samey rzeczy, bo Bog żadnemu uszczerbkowi nie podlega, ale żeby podlegać mógł, był cierpiętny, zaszkodziłby, iednakże wielce go afrontuie, lży godność Jego, sztydzi z dobroci Jego, ślepi obecność Jego, odbiera mu cześć, poszanowanie, poddaństwo od stworzenia Stworcy przynależyte, nienawiść mu za miłość, rokosz za posłuszeństwo oddaie. Nie szkodzi mu grzech moy. Toś dla tego powinien grzeszyć? ze w stronę kulę puscisz, toś powinien do Oyca swego ze złości, z zapalczywości strzelać? że w głowę szablą nie zatniesz, to masz z cholery dobywać iey przeciw Dobrodzieiowi twoiemu? chociaż w gębę nie uderzysz Matki, to pięścią do iey gęby zamierzać powinieś? patrzayże, co czynisz Panu Bogu twoiemu, kiedy grzeszysz, a mówisz, że przez to uszczerbku nie ma od ciebie, ah urażasz go niekończenie! Teraz się pytam, iak śmiesz sobie miłosierdzie Jego przyobiecować, kiedy go afrontuiesz, y gniewasz? Gdybyś uraził sprawiedliwego, zagniewanego Boga, miałbyś ieszcze miejsce dokąd się uciec, to iest do łaskawego, do miłosierdnego, *ab irato ad clementem*; ale gdy miłosierdnego afrontuiesz, urażasz y gniewasz, dokądże się iuż potym udasz? nie masz iuż więcey dla ciebie miejsca ucieczki, miejsca łaskawości, darmo sobie o odpuszczeniu

puszczeniu tuszysz. Alboż to ia raz obraziłem Boga moiego, a jednak ieszcze do tych czas żyję z miłosierdzia Jego? zgrzeszyłem raz, y spowiadałem się; zgrzeszyłem dzieśiąty, setny, y odpuścił mi miłościwie, dał mi łaskę swoją; utraciłem znowu tę łaskę, y znowu odzyskałem ją; ah nieskończone, nieprzebrane, niewypowiedziane miłosierdzie Jego! chociaż do samey śmierci grzeszyć będę, nieprzebiorę go, zawsze jest w całości, zawsze w pełni: O zaprawdę nie skończone, nieprzebrane miłosierdzie Pana Boga, końca nigdy nie ma! więc niechcieyże iuż więcej grzeszyć z tey przyczyny. Ze zgrzeszyłeś tyle kroć moy Chrześcianinie, a do tych czas ieszcze Bog cię żywi, żywi dla tego, abyś się upamiętał, abyś za popełnione nieprawości pokutował, abyś go więcej nie obrażał, życia laadaiakiego zaniechał. Dosyć nieskończone miłosierdzie Bog nad tobą pokazał, gdy cię tak długo cierpiał, poprawy twoiey czekał. Zgrzeszyłeś, y spowiadałeś się. Wieszże, że ta twoia spowiedź była ważna, Panu Bogu przyjemna, y czyli ciebie usprawiedliwiła? na coż na inną zarabiasz? Potym tak mówię: Coż po twoich spowiedziach, kiedy są bez poprawy życia? gniew Boski przez nie większy zaciągasz, wstręt do otrzymania miłosierdzia y łaskowości czynisz. Odpuścił ci Bog grzechy miłościwie, iak mówisz, lubo o tym nie wiesz doskonale, tylko tak wierzysz, dał ci BOG łaskę, y tyle razy ztraconą przywraca ci z nieskończoney dobroci, na coż w tę nadzieię, w tę dobroć masz ieszcze więcej grzeszyć? czyliż dla tey przyczyny będziesz się głodem morzył, że masz

Bbb dostat-

dostatkiem chleba, y możesz się potym znowu odżywić? Czyliż z tey przyczyny usłyszeć masz od pragnienia, że masz w domu pogotowiu źródło? Czyli dla tego ranić, kaleczyć się masz, że masz Cyrulika, który cię darmo zleczy, y łatwo, y prędko? Czyli dla tego powinieś się nurzać w błocku, w szpetney kloace, w smrodliwym rynsztoku, że tuż masz sadzawkę, fontannę krystalowey wody, w ktorey się obmyć możesz z szpetności, y oczyścić? tak w tę nadzieję nie trzeba ci grzeszyć Chrześcianinie, że łaska Boska, że miłosierdzie Jego, że spowiedź z grzechow oczyszczająca, jest po gotowiu. Życzę słuchać rady Chryzostoma Świętego: (*Ser: de lapsu primi hom: tom: 1.*) *Noli peccare post veniam, noli vulnerari post curam, noli sordidari post gratiam.* Nie grzesz więcej, gdy ci Bog grzechy odpuścił; nie kalicz się więcej, gdyś się uleczył; nie kalay się więcej, gdyś się oczyścił przez łaskę! Czemuż to? wylicza przyczyny: *Cogita graviozem culpam esse post veniam, renovatum vulnus pejus dolere post curam, molestius hominem sordidari post gratiam.* Pomyśl sobie, że cięższa wina bywa po odpuszczeniu, odnowioną ranę gorzej leczyć, y bardziey boli po pierwszym y drugim uleczeniu, przykrzejsza rzecz po odebraney łasce y oczyszczeniu znowu w kloakę iść y zkałać się. Koniec mowy Świętego Doktorą proszę mieć zawsze na pamięci, bo prawdziwa rzecz bez podeyżenia fałszu iakiego: *Ingratus est, qui post veniam peccat; sanitate indignus, qui semetipsum, postquam curatus est, vulnerat, nec mundari meretur, qui seipsum post gratiam sordidat.*

dat. Niewdzięczny jest Bogu, kto po odpuszczeniu grzeszy, y więcej odpuszczenia nie godzien; Nie godzien zdrowia, kto siebie po zleceniu powtornie rani, y kaleczy; oczyszczenia nie godzien, kto po oddaney, po odzyskaney łasce kalla się znowu, y szpeci grzechami. Sądźmyż teraz Chrześcianie roztropnie y pokatolicku, czy godzien Miłosierdzia Boskiego, kto po nim tyle kroć odebranym na urząd y z umysłu grzeszy? nie godzien nie, y po tyśiąc kroć mówię, nie godzien miłosierdzia Boskiego, nie godzien odpuszczenia, nie godzien łaski; poprzyśięgam na to, że ich nie dostąpi przy śmierci, kto w nie ufając przez całe życie grzeszy, y tak fałszywy Prorok zginie wiecznie, tam się zawiedzie, oszuka, gdzie się spodziewał dostać miłosierdzia Pańskiego, y otrzymać zbawienie.

Boże miłosierny, Boże łaskawy, Boże niekończoney dobroci kocham miłosierdzie twoie, y w nim moję pokładam ufność, że mi grzechy odpuszczisz, ktorem kiedykolwiek od powzięcia rozumu aż dotąd popełnił; ale w tę nadzieję więcej się ich na potym niechcę dopuszczać! oświadczam się przed Tobą Boże moy, że z tey miłości, którą Cię kocham, y pragnę Cię kochać na wieki, wyrzekam się y najmniejszych grzechow, nie tylko wielkich y śmiertelnych, chociażbym wiedział zapewne, że mi ieśnadno odpuszczisz, że mnie po nich kilka kroć popełnionych, tylekroć znowu do łaski przyimiesz, y po śmierci dasz mi z miłosierdzia twoiego chwałę wiekuistą. Kwituię Cię Panie Boże moy pod tym pretextem z Nieba, y łaski żadney od Ciebie nie żądam y

nie chcę, y grzeszyć więcej nie będę; dosyć mojego błogosławieństwa, dosyć chwały, dosyć szczęśliwości, że nie będę grzeszyć w nadzieję miłosierdzia twoiego, że Cię obrazić nie będę w nadzieję odpuszczenia chociażby pewnego; że Cię kochać będę, dosyć dla mnie łaski, a kochać na wieki, y iść dalej. AMEN.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ OSMĄ po ŚWIĄTKACH.

Laudavit Dominus villicum iniquitatis, quia prudenter fecisset.

Pochwalił Pan Szafarza niesprawiedliwego, iż roztropnie uczynił. *Luc: 16.*



Wszystek w okolicy lud prawie gani tego Włodarza niesprawiedliwego: *diffamatus est*, od czci u wszystkich odsądzony, od wiary, bo się przeciwierzył w dobrach Pańskich, Pan jego iednakże znalazł, coby w nim pochwalił: *Laudavit Dominus villicum iniquitatis, quia prudenter fecisset*, pochwalił go Pan, iż roztropnie uczynił. Byłoby w prawdzie z czego ganić y Pańską łaskę, niż innym tego człowieka, że iedząc chleb jego, kużył nie szczere y niewiernie, że dobra, majątności jego rozpraszał, puszczał, że z dłużnikami Pańskimi szachrował, mataczył, faktorował,

one-

iednemu dług zmazał, drugiemu umnieyszył: *Scribe quinquaginta, tu scribe octoginta*, bardziey o swoim pożytku myślał, żeby się miał na potym dobrze, á niżeli o Pańskich dochodach; siebie bogacił, á Pana niszczył, ubożył, iednak żeby się na niego nie spodziano, coś wszędzie udawał, iż miał iść z torbą ná żebraninę po skończoney administracyi: *Mendicare erubescō*; było tedy dosyć przyczyn do nagany; Pan łaskawy to wszystko minął, co było w nim godnego ganić y strofować, á roztropność pochwalił, iż z tey miary był godzien zalecenia y pochwały: *de prudentia quamvis peccantem laudat*, wykłada Doktor Anielski. Nam to wszystkim ztąd podał naukę: Ze chociaż też w bliżnim naszym iest tyśiąc okazyi do nagany, chociaż o nim wszyscy złe mówią, ładaiakie sprawy iego, zgorżenia wytykają, my to tylko w nim uważać powinniśmy, to głosić, to pokazywać, co má przecię cnotliwego w sobie, dobrego, y pochwały godnego. O tym mówię dziś ná większą chwałę Paná Boga.

Jeszcze podobno żaden taki człowiek nie urodził się ná świecie, któryby ze wszystkich okoliczności był doskonały, dobry, cnotliwy, chwalebny, bez żadney wady y przywary, w którymby nie było co poganić, ta rzecz n gdy nie podobna, bo każdy musi mieć swoje ale, *nemo sine nevo*. Jest wiele w nim talentow, przymiotow natury y łaski, które go zalecają wszystkim, które go godnym miłości, czci, wielkiey powagi, mniemania, sławy, wziętości, chwały, podziwienia czynią; ale tam musi przecię iaka znaydować się wada, iaka niedoskonałość, nieprzyzwołość, iak narow, na-

łog, zwyczaj ladaia, nieforemny, namiętność zawsze powstająca, która go szpeci y chydzi, która mu Jmie dobre, powagę, poczciwość, mniemanie u ludzi zacne psuie, afekt od siebie odraża, na wzgardę, na pośmiewisko, na ochyde, na zarzucenie, na wstyd, na urąganie, na nienawiść podaje go- Przeciwnym sposobem ieżeli wszystkie jego obyczaje, wszystkie skłonności natury, poruszenia, affekcye są bardzo naganne, co tylko w nim daie się widzieć przy obcowaniu albo konwersacyi, słyszeć w rozmowie, notować w chodzeniu, wszystko á wszystko, na każdą sprawę ledwie nie na każdą myśl, gdyby ją można przeniknąć, pomłaskiwać potrzeba, zpluwać, czoło marszczyć, nie ukontentowanie serca pokazywać, uciekać od jego osoby, jego zeyścia się y przyiaźni chronić iak powietrza złego, musi tam przecię przy tey osobie ze wszystkich miar wzgardzoney, nieprzyjemney, obmierzłej bydź co chwalebny, bydź iaka godna cnota, akt iaki heroiczny, osobliwszy talent, gdyż Bog Wszechmogący mądrze wszystkie rozporządzający rzeczy, nic tak cale szpetnego według naszego rozumienia nie stworzył, co by czym pięknym, chwalebnym nie ozdobił, nie przykraszył, nie przyzłocił; nic tak cale złego, żeby dobroci iakiey mu nie przydał; nic tak nie użytecznego, żeby na którykolwiek pożytek nie służyło, y nie było zgodne. Wszak gdy po wszystkich rzeczach, iak ie z niczego stworzył, zpozryzał, widział ie bardzo dobre bez przyłady iakiey złości: *Vidit Deus cuncta, qua fecerat, & erant valde bona. Gen: 1.* Czemuż ty katoliku w tych samych rzeczach Boskich, osobliwie

bliwie w człowieku na wyobrażenie samego Boga stworzonym, w bliźnim twoim, w bracie twoim, w sąsiedzie twoim, na którego patrzeć z zapalczywości nie chcesz, złość iakąś, defekt, nieprzystoynność, skazę baczysz, głosisz, wytykasz, ganisz, osławiasz, z błotem go mieszasz, y deptasz? przetrzyno moy kochany oko twoie, obaczysz tam, w czym rad nie rad samego twego nieprzyiaciela chwalić będziesz, poważać sobie, w tym punkcie szacować wielce. Tak radzi rzeczy z dawna dobrze wiadomy iako iuż nie dzisieyszy w Kościele świętym Doktor Teodoretus: *Hom: 2. de nativitate Omnia, quae aspicias, oculô à perturbationibus immuni aspice, & ut Deus, videbis omnia valde pulchra; abiice passionem, & summum mox in Dei opere decorem & venustatem contemperies.* Na cokolwiek patrzysz, okiem niepomieszanym patrzay, á iako Bog Stworca, obaczysz wszystkie rzeczy bardzo piękne; porzuć namiętność, á wnetże wielką w Boskim dziele ozdobę y foremność znaydziesz. Co może bydź gorszego nad diabła? y ten dobrego iest szkodkiem, bo pomaga sprawiedliwym do zasługi, gdy ich pokusami trapi. Co może bydź ziadliwszego nad węże, iaszczurki, zmiie? y bez tych nie obeydą się apteki; sam nawet Chrystus Zbawiciel zachwala węzową roztropność, y każe ią naśladować Uczniom swoim: *Estate prudentes, sicut serpentes.* Matth: 10. Biedna mrowka nie iest bez swego zalecenia, do ktorey po cwiczenie leniucha Duch Przenayświętszy odsyła: *Vade piger ad formicam* Prov: 6. Gorczyca przykra, aloez y piołun gorzki, ale zdrowy. Roża cierniami zewsząd otoczona, ale



ale kwiat wdzięczny, przyjemny, wonny. Jako tedy okaza-
 zdey rzeczy powiada Epiktet Filozof, Cap: 18. że ma to,
 co ią chydzi, má też także y to, co ią zaleca: *Unaquęq; res*
habet duas ansas, unam tolerabilem, alteram intolerabilem;
 tak y człowiek nędzny nie wszystko ma w sobie, coby go
 cale zalecało, álbo cale chydziło, ale iedno ma, co chwalić
 potrzeba, szacować, y poważać, dawać mu w tym dank z
 Pawłem Świętym, (1. Cor: 11.) *In hoc te laudo*; drugie
 też ma także, co potrzeba ganić, strofować, gromić, za nic
 mieć: *In hoc non laudo*. Otoż tedy najmiłsi Chrześcianie
 moi nie patrzaymy na bliźniego z tey strony, gdzie szpet-
 ny, naganny, hańby, obelgi, zawstyżenia godzien; nie
 uważaymy niedoskonałości iego, nie oflawiaymy defektu,
 nie wytykaymy nałogu y występku, nie skazuymy nań
 palcem: Oto matacz, oto oszust, oto szalbierz, oto hultay,
 oto zdrayca, oto pijanica, oto kołtera, oto niewstydnik, oto
 żonkoś, oto ślepy zys, oto kulawy, oto garbaty, oto szeple-
 niuch, oto łysy &c. &c. pokryimy wszystkie wady iego,
 y nieprzyzwoitości miłości Chrześciańskiej płaszczem, *Cha-*
ritas operit multitudinem peccatorum, (1. Petr: 4.) za-
 trzyimy to, ani tego głośmy, ani o tym cicho szeptaymy; ale
 poglądaymy nań z owey strony, gdzie piękny, ozdobny,
 pochwały y pożanowania godzien, to zaszczycaymy, w tym
 go zalecaymy, pod niebiosą wynosmy, niezgrabność iego,
 natury wadę, álbo też *in genere moris* nieobyczajność iak-
 ką taką według możności okrasą przyozdobmy, czarność
 przybielmy, szpetność zafionmy, chropowatość y sękowatość
 oglądźmy,

ogładźmy, podłość przyżłóćmy, gorzkość ocukrujmy, krzy-
wość wyprostujmy, skazujemy innym na niego w dobry
sposob: Na przykład: uiał Pan Bog temu człowiekowi wzro-
stu, ale cnoty, y wielkich talentow przydał. Nie gładyisz
z niego na twarzy, ale w rozumie piękny. Nie zbyt umie-
iętny; ale proszę o lepszego gospodarza, ekonomika. Zły
Grammatyk, ale Filozof w argumentach główny, niezbity.
Nie iest Filozof, ale mowca tego wieku rzadki. Nośi garb
na plecach, ale tłumoczkow na sobie przed sąd Pana Boga
nie ponieśie, bo człowiek sumienny, sprawiedliwy, Bogob-
oyny, miłosierny. Napić się mu też podczas ttafi, ale nie
napastnik, szczery bez żadney obłudy, ludzki. Języczny
trochę, ale czuiąc to do siebie, zaraz się upokarza, mostem
pod nogi ściele, o wybaczenie prosi za nieostrożność w mo-
wie. Pokawił y w tym, y w tym, Prawo Boskie z płocho-
ści, z krewkości przeskoczył, ale postrzegłszy winę załue,
drugi prawie Augustyn żyie na przykład światu, drugi pra-
wie z niego Dawid, ktorego że naśladował w grzechu, na-
śladaue y w pokucie: *Secutus errantem sequitur David*
pœnitentem. Trzpiot był przedtym, niestateczny wielce, ale
iak się teraz ustatkował, pokazać mu rownego? Inni wi-
dzą w nim różne nieprzyzwoitości, aleć przecię ma on co-
kolwiek y cnoty y przyłtoyności, ta rzecz y ta, y ta w nim
uwagi, ceny, wagi, szacunku godna. Wszak y perła lub w
śmiecicach, w błocie zkalana, iednak droga; wszak więcey
waży iedno ziarno pszenicy, nizli dzieśięć plew, więc z tey
strony poważajmy go sobie. Jest to Obraz Pana Boga nay-

pierwszego y náycelnieyszego Malarza, znayduią się w nim kolory wysokie, piękne, iasne, znayduią się też y cienie, bez nich bydź nie może. Jest to drzewo w winnicy Bożey, mać w sobie suche wilki, nieużyteczne gałęzie, liście, ale ma y owoc. Jest to iak zwierzę u Ezechiela Proroka, (*Ezech: 10.*) ma twarz lwa bestyi okrutney, iak się rozgniewa, namietnością uwiedzie, cholera zapali, podżegacze też ognia dodadzą, nie przystępuy do niego, w pierwszym impiecie lew zajuszony, okrutny, fantazyk dziwny, choleryk, passyonat, chciałby o ieden raz rozedrzeć, zgubić, pozrzeć człowieka, na ten czas właśnie lwa w nim srogiego postać, *facies leonis*, niechże go mania, cholera, namietność porywczą ominie, nie trzeba lepszego człowieka, łagodnieyszego, cichszego, spokojnieyszego, ślaskawszego nad niego: *facies hominis*; owszem ani to lew, ani człowiek, ale naywyższy z Aniołów Cherubin, y umiętny, y święty, y Pana Boga kochający, bardziey w Niebie, nizli na ziemi obcuący: *facies Cherubin*; będzie czas taki, że do niczego nie sposobny, nie rączy, opieszły, *nullius frugi* człowiek, słowem ni to, ni owo; ale też przyidzie taka godzina, iż wszystkich w kaźdey okoliczności y funkcyi szybko iak orzeł przeleci, wlot wszystko, do czego zażyjesz go, sprawi y godnie, y chwalebnie: *facies Aquile*. Nie uważaymyż go tedy nymilsi Chryścianie z tamtey twarzy, gdzie się pokazuje lwem zapalczywym, gdzie się nie człowiek zdaie, ale bestya, odwroćmy oczy od takiej postaci, nie pokazujemy iey nikomu, ani też o tym w śladzkach naszych Przyjacielskich,

śa-

świątecznych, dobrej kompanii słowem iakim namieniajmy, bo go ta twarz nie zdoła, nie zaleca, wszystkich byśmy odstraszyli od niego, każdyby stronił od niego iak od leśney, niedostępney bestyi, pokażmy w nim raczey twarz ludzką, że człowiek *ut sic*, zacny, godny, talentny, ludzki, przyjemny, dostępny; pokażmy twarz w nim Cherubina, pokażmy twarz orła, będzie to y z iego wielką, y z naszą niemniejszą pochwałą, z zasługą u Boga z miłości bliźniego pochodzącą, defekty iego, niedoskonałości pokrywającą kształtnie, po Chrześcijańsku, według nauki Chrystusowej y Apostolskiej. Naśladowymy w tey mierze owego w świecie zawołanego malarza Apollefa: Kazali mu Grecy: nowie Krola swojego Antygona odmalować portret, iakby mógł naypiękniey, naywyrazniey *ad vivum*, był ten Krol ślepy na iedno oko, coż tedy czyni Apelles? aby tę wadę, która Krola znacznie szpeciła, zakrył, bokiem go tą ku ludziom na widok stronę twarzy odmalował, gdzie było oko całe, zdrowe, piękne, iasne, wesołe, a tamtę stronę twarzy z ślepym okiem zchowwał, w którym sztuki dowcipney wynalazku wszyscy mu dali tyśiąc pochwał. (*Plutar: in Apelle.*) Tak publiczna światu Polskiemu sława Akademii Krakowskiej godnego w naukach wszelkich Męża Bieżanowskiego, tylko na oczy także ciemnego odmalowała, gdy głośne o nim puściła echo: *Tota Academia cæca, solus Bieżanovius videt.* Tak w Piśmie świętym Dawid przed Synem Absalonem na tron Oycowski przez gwałt intruzem uciekającym, tegoż Absalona chwalebnie odmalował Etairemu

Geteyczykowi, który nie dawno przyślawszy do Dáwida, z nim przy owey ucieczce zostawać chciał, mówiąc do niego w ten sposób o Absolonie: *Cur venis nobiscum? revertare, & habita cum Rege*, (2. Reg: 15.) Czemu się masz trudzić ze mną? powróć się, y mieszkay z Krolem. Wiedzicie Chrześcianaństwo moje, z ktorey strony Dawid abryś dał Absolona? z strony chwalebney, Nayiaśnieyszey, Pańskiej, Krolewskiej, czci wszelkiej, poszanowania godney, *Revertere, & habita cum Rege*, Wróć się Etaju, y mieszkay z Krolem. Mogł był go malować nie tak pięknym, wyfokim, purpurowym Krolewskiej Godności kolorem, ale czernidłem? mógł był mówić: Etaju wróć się do tego niecnoty, do tego hultáia, do tego wszetecznika, do tego bratoboycy, do tey zmij, do tey ziadliwey jaszczurki, krora Oycowskie moje wnętrznosci gryzie, do tego buntownika, który publiczny pokoy miesza w Jzraelu; iednakże nie mówi tak o Absalonie, bo w tym punkcie hańby, zelżywości, zawstyżenia, nagany godzien: *Non eum nominavit adulterum, fratricidam, throni invasorem, sed digniori titulo depinxit Regem*, aprehenduie żywą uwagą Theodoretus. (9. 29.) Tak Chrystus á Zbawiciel nasz, gdy Szymon Faryzeusz upatrzył same tylko w Magdalenie grzechy, y na cały głos przy wszystkich gościach przytomnych wołał: *Hic si esset Propheta, sciret utique, quæ & qualis est mulier, quæ tangit eum, quia peccatrix est*, Gdyby ten był Prorokiem, zapewne wiedziałby, co to y iaka iest niewiasta, która się go dotyka, iż iest grzesznica, same tylko w teyżc
Magda-

Magdalenie widział, y pokazywał cnoty: głęboką pokorę, unizoność, heroiczną pokutę, niewidzianą skruchę, żal serdeczny, wzgardę własney sławy, próżności świata, zapomnienie siebie, &c. (*Luc: 7.*) *Simon vides hanc mulierem? hæc lachrymis rigavit pedes meos, & capillis suis tersit; hæc ex quo intravit, non cessavit osculari pedes meos; hæc ungento unxit pedes meos, dilexit multum!* Szymonie widziałże tę niewiaścę? Oto ta łzami zlała nogi moje, y włosy swymi otarła; ta iak tylko weszła, nie przestała całować nogi moich; ta olekiem drogim namaściła nogi moje; ta ukochała mnie wielce. Do tey nieoszacowanej nauki; którą dawałem dotąd, iak drogą perłę na końcu mowy moiej kosztowne przyrzucam zdanie uczzonego Baezy, (*L. 9. C. 1. §. 2.*) *Plurimum decet Christianum ad defectum & inconsiderationem, vitiaque proximi cecutire, & ejus virtutes maxime ponderare.* Wielce przystoi Chrześcianinowi, aby w bliznim swoim nie upatrywał wady, defektu, lekkomyślności, a pod czas też y grzechu oczywistego, wszystkim już wiadomego y widomego, tylko same cnoty, y chwalebne postęпки, przystoyne uważał obyczaje.

Chrześcianie moi abym was do tey cnoty zachęcił, przydam też ia moy sentyment, y ledwiebym na niezawiedzioną iego prawdę nie poprzyśiął, iż ieżeli wy w każdym bliznim chociażby też naygorzszym, chociażby też nayniecnotliwszym, naywystępnieyszym będziecie uważali iaką taką cnotę iego, a luboby iey nie miał, koniecznie iey będziecie w nim szukali, talentu iakiego upatrywali, aby przecię iego

iego chwałę, powagę, Imię dobre, sławę iakimkolwiek sposobem utrzymać mogliście, nie mając oka na iego nie przyzwoitości, defekty, nieprzyzwoitości, nałogi złe, ogradzając ie według możności, mijając, wymawiając, gdzie y iako potrzeba bez naruszenia Bożkiego Majeſtatu y świętey ſprawiedliwości; Bog też wzajemnie y przy śmierci, y przy powszechnym sądzie nie będzie patrzył na wasze występki, na wasze grzechy, przestępstwa, nieprawości, ale tylko wasze cnoty, iakiekolwiek dobre chociaż drobne uczynki poważać będzie, będzie wyſławiał, publikował Aniołom y ludziom, y lubo kto z was iednę ledwie małeńką będzie miał w ten czas cnotę, doſkonałość bardzo ſzczupłą, Bog iednak za nią iako miłośniwy, miłość bliźniego poważający w okryciu defektow iego, z niekończoney dobroci ſwoiey da mu w nadgródę, wielką koronę, y chwałę wiekuiſtą. Amen.

K A Z A N I E

Na NIEDZIEŁĘ Dziewiątą Po SWIĄTKACH.

IESUS videns civitatem, flevit super illam.

JEZUS uyzrawszy miasto Jerozolimskie, płakał nad nim. *Luc: 19.*



O za okazywa rzewliwych łez Jezusowych nad miastem Jerozolimskim: *flevit*? Czyli dla tego płakał Pan Jezus nad Jerozolimą, że go imać, wiązać, bić, sądzić, krzyżować miała? toćby

toćby raczëy z tey przyczyny nad sobą samym ubolewać był powinien, nie nad nią? á on nad nią ubolewał, y płakał. *Flevit super illam.* Czyli dla tego rozżaliło się dobrotliwe, litościwe Zbawiciela Serce nad Jerozolimą, że ją miał ciężko rad nie rad karać, podać nieprzyaciołom w ręce na zgubę, na takie zniszczenie, iż się w niey kamień na kamieniu zostać nie miał dla iey niedowiarstwa, dla iey zbrodni, dla iey uporu y zuchwałości? Nie inaczey rzecz się ma, z tey przyczyny płakał łaskawy y litościwy Pan; przyświadcza Święty Grzegorz Papież, (*Hom: 39. in Evang:.*) *Flevit Redemptor ruinam perfide civitatis.* Ze miał ją iako sprawiedliwy, y powinien był karać, zapłakał nad nią iako miłosierny: *quia ut Justus punire debuit scelestam Jerusalem, ut demum misericors flevit super illam,* (*Author Operis.*) Uważmyż tu proszę Chrześcijaństwo moje, do czego złość, krnąbrność, niesforność, zapamiętałość, zatwardziałość nasza przywodzi Pana Boga! ia którą mam reflexyą w tey okoliczności, na terazniejszy Kazaniu krociuchno przełożę: Ze tyle razy na sztuki kraiemy w Panu Bogu serce, tyle kroć do płaczu go, do żalu przywodziemy, ile razy dajemy mu do kary naszey, do zguby okazyą, nad nim więcey raczey ubolewać potrzeba, niż nad nami samemi, których niechętnie y niechcący ále przymuszony karze. Cokolwiek powiem, wszystko niech idzie na naywiększą chwałę tak łaskawego y litościwego Pana.

Nie ktorzy znayduią się tak nie dobrej uwagi y rozeznania ludzie; ktorzy mają wielką litość y pożalenie nad

grze-

grzesznikami, gdy ich Bog za słusnością y sprawiedliwością karze, gdy dla grzechow ciężkich y niezliczonych, dla niewstydow publicznych, dla zaboystw, dla zdzierstwa, dla krzywd, dla gwałtow uczynionych, dla nieuszanowania, złupienia Kościoła, dla znacznego nadwątlenia Wiary, dla poceptania świętey sprawiedliwości ustaw, dla wolności na wszystko złe wyuzdaney, dopuszcza na Krolestwa powietrze, głód, wojny, ognie, grady, pioruny, powodzie, nieurodzaje, szarańczę, trzęsienia ziemi, inne tyfiące klęski y kary, iako niegdyś zalił się y ięczał nad tą samą Jerozolimą Jeremiasz Prorok, (*Thren: 1.*) *Omnes persecutores ejus apprehenderunt eam inter angustias, idcirco ego plorans, & oculus meus deducens aquas.* Wszyscy iey nieprzyiaciele, prześladowcy wzięli ją w swoje kluby, dla tego ja ięczę, y oczy moje nie krople łez, ale całe rzeki wylewają; iako Samuel ubolewał nad fromotą y żelżywością Saula, że go Bog z Krolewskiej wyzuł godności, (*1. Reg: 16.*) *Dixit Dominus ad Samuelem, usquequo tu luges Saul, cum ego projecerim eum, nē regnet; ia raczey słuszniey, sprawiedliwiey radziłbym mieć tę litość, to pożalenie nad Panem Bogiem, raczey tyfiąc kroć powinienbym zapłakać nad Stworzycielem moim, że tak łaskawego, miłosiernego zaiadliwi, zapamiętali, krnąbrni, bez czoła, bez wstydu na wszelką odważni nieprawość, ciężko obrażają grzesznicy, niewypowiedzianie alteruią, y smucą, Serce w nim Oycowskie na drobne kraia sztuki, żyzy z oczu wyciskają, gdy go do surowości, do sprawiedliwości, do zemsty, do kary przynaglają na ostatnią*

ostatnią zgubę swoją siłuią. Ah ktoż w tym punkcie zwa-
żyć zupełnie może tak, iak iest w samey prawdzie, boleść
Pana Boga naszego? kto może doskonale przeniknąć żal? a
przy tey boleści, przy tym żalu ciężką obelgę, zniewagę
Majestatowi Jego? ah iaki gwałt cierpi w naturze swojej Bog
niekończenie dobry, niekończenie łaskawy, że go do tego
koniecznie przymuszają grzesznicy, aby ich karał, aby ich
potępił! *Deus non nisi coactus percutit*, mowi Święty
Grzegorz Nazyanzeński, (*Orat: 26. in plag: grand:*) Jstota
Jego iest szczerą dobroć, wszystkim dobrze czynić, wszyst-
kim choyne świadczyć łaski, wszystkich zbawić, tu ko-
niecznie gniewać się potrzeba, tu koniecznie karać, pioruny
rzucać, zabijać, do piekła ztrącać niecnotę potrzeba! Wy-
pisuie graphicznie Jzaiasz gryzotę, ucisk, ciężką w tey mie-
rze dolegliwość Pana Boga, (*Cap: 28.*) *Frascetur, ut fa-*
ciat opus suum, alienum opus ejus. Gryzie się w sobie nie
mało, y niby gniewa się na siebie, żeby czynił dzieło swoje,
nie iest to dzieło Jego. Jakby to zaś rozumieć dzieło Bo-
skie, dzieło nie jego? *Ut faciat opus suum, alienum opus*
ejus? wykłada dowcipnie y świątobliwie Hieronim Świę-
ty: Sprawiedliwość iest dzieło Boskie, bo nie byłby zupeł-
nie doskonałym, nie byłby Bogiem, gdyby nie miał spra-
wiedliwości; lecz nie Jego znowu dzieło, *opus alienum*, gdy
musi według teyże swojej sprawiedliwości gniewać się, y
karać. Kładę co do słowa sam Świętego Doktora wyrok: *Opus*
proprium Dei est misereri, parcere, & condonare, non suum
sed alienum est irasci, & punire. Dzieło własne Pana Boga

ieść litować się, przepuszczać, y darować, nie Iego dzieło,
 ale cudze ieść gniewać się, y karać. Przyśtaie na to zdanie
 Hieronima Opat Klarawallenski, (*S. Bernard: Ser. I. de Na-
 rivot: Non Pater ultionum dicitur, sed misericordiarum.*
 Pan Bog nasz nie zowie się Oycem zemsty, ale miłosierdzia.
 Uważmyż tedy Chrześcianie moi, kto tu godniejszy lito-
 ści nad sobą, czyli Pan Bog z przymusu grzesznika karzący,
 czyli grzesznik na karę y zemstę zarabiający? ia sądzę tak:
 iż nie godzien litości, nie godzien żadnego pożałowania grze-
 sznik, bo y na siebie samego, y na Pana Boga zapamiętały,
 zły, niemilosierzny, bo sam szuka kary y zemsty, a zwyczaj-
 nie chcącemu nie dzieie się krzywda, żałować go nie trze-
 ba; bo Pana Boga miesza, naturę Iego psuie y niszczy, do
 gniewu, do surowości, do obelgi y zniewagi przywodzi;
 przeciwnym zaś sposobem niekończonego godzien pożało-
 nia miłościwy Stworzyciel, bo iż karze grzesznika, nie chę-
 tnie to, y z przymusu czyni, gwałt cierpi natury swojej Bo-
 skiej, serce się w nim z boleści rozstępnie, płacz się z oczu
 dobywa. Objąśniam tę prawdę częstą w świecie praktyką.
 Będzie Ociec pocziwy, godny, zacny, hojny, miłosierzny,
 łaskawy, ma syna bardzo nieswornego, hultaia wielkiego,
 karku twardego, kostere, który nigdy na krok bez iakiego
 figla nie zstąpi, tyśiąc fortelow za iednym krokiem uczyni;
 widzi to Ociec, y gryzie się o niego, wielce alternie, że w
 szlady iego nie wstępnie, że niecnota w wszelkiej okoliczno-
 ści będzie, rad nie rad musi się pod czas zabrać do chłosty,
 charapnikiem, kanczukiem, trzcina po grzbiecie skroić, bić
 syna,

syna, á płacze, bo iego Oycowskie bardziey boleie serce, niżeli grzbiot zbity syna niecnoty. Postrzegą to Przyiaciele, obaczą domowi, że się biedny Ociec passuie, samocze z niesfor-
nym synem, trzcinę mu wydzierają z ręku, załuiąc moco-
wania y utrapienia iego: Day pokoy Oycze święty, niech
reu kto kto inny lepiej dołoży, ponieważ bardziey sobie
szkodzisz, mocuiesz się, troszczesz, y trapisz, á iemu nic nie
uczynisz, on tego nie czuie. To po ludzku mowmy y o
Panu Bogu naszym: boleie on ciężko y płacze rzewliwie,
że grzeszników karać musi, bo jest Ociec miłosierdzia,
nie kary, nie zemsty, *Non Pater ultionum dicitur, sed mis-
ericordiarum.* Zebym się ieszcze gruntowniey w tey prawdzie
wywiodł, o ktorey mówię do was Chrześcijaństwo moie,
przywodzę was przed samego Pana na tronie u Jzajasza za-
siadającego, wlepcieź mi oczy w niego iak w tęczę z Jza-
jaszem, (*Jfaj: 6.*) *Vidi Dominum sedentem super solium
excelsum, Seraphim stabant super illud, duabus alis vela-
bant faciem ejus, duabus velabant pedes ejus, Et duabus
velabant,* Widziałem, powiada Prorok, Pana siedzącego na
wysokim Majestacie, Serafinowie stali przed nim, dwiema
skrzydłami zasłaniali twarz y oczy Iego, dwiema zasłaniali
nogi Iego, á dwiema powiewali, wachlowali około pierśi
Boskich y serca. Patrzycieź iuż na Pana Boga czyli nie?
widzicieź go? rzeczenie: Jakże go obaczyć, kiedy Serafino-
wie zasłaniaią twarz Iego, *duabus velabant faciem ejus?*
ani serca, ani nog nawet widzieć, wszystko pod zasłoną skrzy-
deł; *duabus velabant pedes ejus.* Coż za przyczyna, że się



Pan Bog z nayświętszą twarzą swoją kryie, na ktorey widzeniu wieczne błogosławieństwo, y szczęście zawisło? przy-
czynę tego zakrycia położył w przod Prorok: *Rugitus ejus
ut leonis, rugiet, & frendet, & tenebit pradam & ample-
xabitur, & non erit, qui eruat; & sonabit in die illa sicut
sonitus maris, aspiciemus in terram, & ecce tenebrae tribu-
lationis, & lux obtenebrata est in caligine ejus.* Ryk iego
iako lwa, zaryknie y będzie zgrzytał na grzesznikow, uymie
śup, y będzie ścisnął, a nie będzie takiego, ktoryby wyrwał
mu, będzie szumiał w dzień ow iako szum zpienionego
morza. Zpoyrzemy na ziemię, aż oto na niey okropne cie-
mności ucisku, utrapienia, sama się światłość zacmiła. Otoż
Chrześcianie moi że twarz Iego zaśłaniaią Serafinowie, ka-
ra grzesznikow okazują dała, iż w ten czas iak lew wszyst-
kie siły gniewu y zapalczywości swoiey wyprze na nich, y
na całą ziemię. Tego zdania iest godny Autor Celada: *Cum
Deus acerbissima quaeque intentat in populum suum, terram
caligine obtenebrat, prohibet celorum fulgores, duabus Se-
raphinorum alis velat faciem suam, quin & pedes abscondit,
ne appareant vel ejus vestigia, sic ipsum suae justitiae bonum
quasi erubescit.* Gdy Bog wielu przykrościami karze lud
swoy, ziemię ciemnościami otacza, zatrzymuie Niebios świa-
tła, zaśłania twarz swoją Serafinow skrzydłami, nawet nogi
ukrywa, aby y szladu Iego nie widzieć być, tak niby wsty-
dzi się samego dobra sprawiedliwości swoiey. Piękna uwa-
ga tego Dektora, że się Bog wstydzi sprawiedliwości swo-
iey, że według niey musi zuchwałych karać grzesznikow,
y dla

y dla tego się zakrywa; aleć y ia podobno prawdy moiey dotknę, gdy powiem, że zaślaniaią Serafinowie twarz Iego y oczy skrzydłami, bo są zapłakane z boleści; powiewaiają y wachlują około serca, bo od młodości y żalu rwie się na sztuki y kraie, niechże tey alteracyi Boskiey nikt przynajmniej nie widzi pod zaśloną Seraficzných skrzydeł. Tak y w Rozdziale pierwszym u tegoż Proroka grozi się Pan na grzeszników, ale oraz y płacze, (*Jfaj: 1.*) *Heu consolabor super hostibus meis! & vindicabor de inimicis meis!* Ah mnie, nie styteż! ucieszę się z przeciwników moich, zemsczę się nad nieprzyjaciółami moimi! Tu się nad niemi będzie mścił, á tu lamentuje, płacze, nie styteż woła? Nie moiey to dowcip głowy, ale uczonego Baezy który tak mowi: (*Lib: 12. c. 5. §. 4.*) *Ecce tibi in his verbis inimicorum durissima ultio simul cum Dei lachrymis proponitur. Perdam, inquit, hostes, vastabo, sed cum hæc dicit, simul præmittit illud heu! quasi inter perdendos inimicos lachrymas fundat, ut notat glossa inquiens: Eos plangit, & percutit.* Oto w tych słowach u Proroka wyraża się ciężka nad nieprzyjaciółami zemsta oraz z łzami Boskimi. Mowi Bog: Zgubię nieprzyjaciół y zniszę, ále gdy to mowi, przekłada pierwey: Nie styteż! iakoby nad zgubionymi nieprzyjaciółami łzy rzewliwie wylewał według wykładu: Płacze, chociaż białe. Y u Ezechiela Proroka tym stylem karę opowiada grzesznikom (*Cap: 5.*) *Non parcet oculus meus, & non miserebor.* Nie wstrzyma się oko moje, á jednak się nie zmiłuę. Pytam się: Od czego się nie wstrzyma oko Boskie w ten czas, gdy się

się więcej nie zmiłuje nad grzesznymi, ale ich surowo karać, potępiać będzie? *Non parceret oculus Dei à lachrymis, quia cogetur ad vindictam, & non miserebitur, (Author Operis.)* Nie przepuści sobie, nie wstrzyma się oko Boskie od tego, że go przymuszają do zemsty, y nie będzie mógł być na ten czas litościwy.

O Boże moy! o Stworco moy żałuję z całego serca za moje y wszystkich grzeszników zuchwalstwa, niecnoty, przestępstwa, nie dla tego, że na karę iak na tym świecie doczesną, tak na wieczną w piekle tyle razy zaśluzyl, y chociaż mnie potępił na wieki, sprawiedliwie uczynił; ale dla tej przyczyny szczególnie żałuję, że ci tylekoć poalterowałem, że ci do bólesci, do żalu, do płaczu tyle kroć dałem okazję, że twoje Oycowskie Serce w sztuki rozerwałem; już odtąd grzeszyć więcej nie będę, abyś się więcej nie smucił, nie bolał nademną, ale żebyś miał ze mnie pociechę, cześć, chwałę na wieki. Amen.

K A Z A N I E

Na NIEDZIELĘ Dziesiątą po SWIĄTKACH.

Descendit hic justificatus.

Odszedł ten usprawiedliwiony. *Luc: 18.*



Torą też osobliwie cnotę tego jawno grzesznika usprawiedliwiającą upatrzyliscie Chrześciane moi w dzisiejszej Ewngelii? *descendit hic justificatus?*

stificatus ? Upatrzyliscie, tak rozumiem, w nim głęboką pokorę, podję o sobie rozumienie, że się uznawał za niedo-
dnego oczu podnieść w Niebo, zbliżyć się ku Ołtarzowi tam,
gdzie Bog zostawał na Arce Pańskiej między dwoma Cheru-
rubinami, ale tylko zdaleka stał iak żebrak przy drzwiach
Kościelnych w kruchcie: *Longè stans noluit nec oculos ad
caelum levare*; Upatrzyliscie w nim pobożność, serdeczne do
Majestatu Boskiego westchnienie, upatrzyliscie żal nadprzy-
rodzony, niewypowiedzianą skrucę za grzechy swoje, gdy
we łzy się iak wosk roztopił, iak woda rozlewał, bijąc się
raz za razem w pierś, y mówiąc: Boże bądź miłościw mnie
grzesznemu! *Percutiebat pectus suum dicens: Deus propiti-
us esto mihi peccatori!* Chwałę tę waszą świętą ciekawość
Chrześcianie, tak zawsze cnot upatruycie w inszych, y bu-
duycie się ztąd, sami się też o to staraycie, abyście podo-
bnie czynili; dobrzeście upatrywali: Cnoty to są człowieka
grzesznego zalecające, usprawiedliwiające, świętym czynią-
ce, pokora, podję o sobie trzymanie, modlitwa, żal serde-
czny za grzechy. Y cożeście ieszcze więcey upatrzyli w
tym celniku usprawiedliwionym? powiem ia wam też tak-
że, com ia w nim z moiey osoby upatrzył; oto upatrzyłem
cierpliwe zniesienie kalumnij, potwarzy, zawstyżenia, wy-
tykania defektow iego od chwalibursy Faryzeusza: *Non sum
sicut ceteri, raptores, injusti, adulteri, velut etiam hic pu-
blicanus*; Nie jestem zdziercą, niesprawiedliwym, cudzo-
łożnikiem, iako jest ten celnik. Słyszał on to wszystko, y
zniośł cierpliwie, Bogu ofiarował swoię krzywdę y zelży-
wość,

wość, tak sądzę, że ta iedna cnota usprawiedliwiła go przed Panem Bogiem. Y daley teyże samey prawdy będę dowodził: Ze cierpliwie zniesienie kalumnij, pośmiewisk, zawstydzienia, potwarzy sprawiedliwymi nas y świętymi czyni. O tym mówię dzisia y na większą chwałę Pana Boga, na Duchowną pociechę ludzi potwarze cierpiących.

Za fundament tey prawdzie, o ktorey teraz rzecz moja, zakładam pospolitą Kościoła świętego Katolickiego praktykę w roztrząsaniu cnot do Kanonizacyi sług Boskich sposobiących. Zeby albowiem do tey godności y chwały, przyszedł kto z ludzi, aby go świat uznał prawdziwie za świętego, za błogosławionego, za sprawiedliwego, procz cudow, ktore pod czas sztuką diabelską y czarnoksiężnicy czynią, iako baba wkrzesiła Samuela Proroka, (1. Reg: 26.) cnot naybardziej heroiczych, Teologicznych szukają, bo tych pewnie diabeł nigdy uczynić nie może, ani chce. To przełożywszy mówię teraz tak: Czyliż może bydz heroicznieysza cnota nad tę, cierpieć potwarz, pośmiewisko, urąganie, obmowy, wytykanie defektow czyli to z natury pochodzących, czyli też z ladaiakich obyczajow, a na to ani sarknąć, ani pomieszanego w sobie nie pokazać umysłu, ani słowa naymnieyszego za szkalowanie odpowiedzieć, ani się uskarżać przed kim, ani się żalić, utyskować, ani nieukontentowania iakiego, ani ciężkości na sercu, ani smutku cienia y znaku dać po sobie? w wyższym stopniu aktow heroiczych zasięgam: Nic nie mieć nagany godnego, ani się do

do iakiey nieprzyzwoitości poczuwać, bydź niewinnym, przecięż potwarz, śromotę, zawstydzienie, szkalowanie znosić, manierą, wspaniałym sercem, z weselem po Apostolsku, (*Act. 5.*) *Ibant Apostoli gaudentes à conspectu concilij quoniam digni habiti sunt pro Nomine JESU contumeliam pati,* znosić z ochotą; gdy wyśmiewają, śmiać się; gdy bluzgonią, cieszyć się; gdy pogarazają, szacować; gdy ganią, chwalić; gdy nienawidzą, lubić y kochać; gdy złorzeczą, dziękować y błogosławić; O! to treść fama, sam wierzech y szczyt wyfokich, heroiczych dzieł. Czemu? bo ta cnota światowym ludziom nie znajoma, siebie samych zbytecznie kochającym, poważającym przykra, do wykonania trudna, y prawie przeciwnaturze, a zatym ludziom nie ze świata, ani z ciała, ale ludziom Boskim, sprawiedliwym, świętym właściwa, przyzwoita, dziedziczna. Są tacy ludzie iak tęcze w pośród czarnych obłokow, tu ie obłoki zabrudzić chcą, przyczernić, a one iednak ślicznych swoich nie mienią kolorow: *Pulchros in nube colores ostendant;* Są iak gwiazdy w pośród ciemney nocy, ta ich cmi, okrywa zewsząd, a te nad podziw jaśnieją światu, *Fulgent nocte magis.* Są iak Syreny w przod nawałności morskich, te na nich wszystkie wywierają nurty y fale, a te sobie wdzięcznie nuca: *Cantantes discrimina rident;* Są iak dzwiczące lutnie, które gdy lutniſta palcami mocno targa, słodko brzmieć nie uſtaią: *Lacessita sonos dulces testudo ministrat.* A co w tym punkcie myślemy sobie Chrześcianie moi? nie iestże to piękna cnota

ta, nie iestże to cnota podziwiania godna? nie iestże to cnota heroiczna w potwarzy, w pośmiewisku, w nieślawie, w szkalowaniu tak się cierpliwie, y mężnie, wesoło zachować? Liczmy w kim tysiąc cnot różnych, wszystkie tey iedney nie wyrownają, nie mam go za sprawiedliwego, za świętego człowieka; ieżeli zaś obaczę cierpliwość w gęstych obmowiskach, wesołość, y niepomieszany umysł w przeciwnościach, przyznam w klar przed całym światem, że święty, że czci y chwały wiekopomney ze wszech miar y od wszystkich godzien. Dawid mężnie potykający się z Goliatem ktorych prosię cnot nie ma w sobie? gorliwością o cześć Boga żywego uzbroja się, zmacnia się wiarą, gorie miłością Boską, pojedynkuie nadzieją, zwycięża y tryumf odbiera modlitwą; tak wielka iednak kwota cnot, (bo wiele ich opuszczam) nie wystarcza iedney cierpliwości w pośmiewisku od Micholi Krolowy, ktora się z niego natrząsa, szydzi, urąga, y nazywa go nie politycznym, bardzo zelżywym, Krola niegodnym terminem, wolno sobie z łacińskiego tłumaczyć go, (2. Reg: 6.) *Quàm gloriosus fuit hodie Rex Israhél, nudatus est quasi unus de scurris!* gdy przed Arką Pańską skacze: bardzo chwalebnie popisał się dzisiaj Krol Izraelski, iak ieden &c. więczey ta iedna iego cnota czyni zadumienia Świętemu Grzegorzowi Papieżowi, niż wszystkie inne, (Lib: 27. Mor: Cap: 27.) *Quid de ejus factis ab alijs sentiatur, ignoro; ego David plus saltantem stupeo, quàm pugnantem!* Co inni o iego dziełach rozumieją, nie wiem, mowi Święty Doktor, u mnie w większym

kszym podziwieniu skaczący Dawid przy urąganiu od Micholi, niż Goliata biiący ! Uważmyż Chrześcijaństwo moje, że u Świętego Grzegorza nie są w aprehensyi y powadze inne Dawida chociaż chwalebne czyny, iedno zniesienie cierpliwe pośmiewiska y kálumnij żywo áprehenduie. Święty Grzegorz Papież swoim zadumieniem nad Dawidem pobudził do podziwienia y uczonogo Oliwę: *En quomodo est fortius irrisiones pati, quàm hostem perdere ? acrius confodit irrisio, quàm lancea, & malum effundere cruorem, quàm suffundere !* Otoż iak mężnyczsza rzecz iest zniesć łagodnie pośmiewiska, niżeli nieprzyziaciela zwyciężyć ? Ostrzey bowiem na wylot przeymuie pośmiewisko serce, niżeli ofzczep; y wolemy raczey krew wylać, niżli się wstydzic, niżli fromotę, urąganie ponosić. Y nie długo myśląc prawdę szczerą powiedział, że lżeysza rzecz krew wylać, śmierć podiać, niżli na pośmiewisko y zelżywość przychodzić, bo Samson chętnie zniósł kaydany y więzy, ślepotę y bicie, niewolą y ciężkie niewczasys, iak się zaś z niego poczęli naśmiewać Filistynowie, śmierć sobie obrał, y zawołał: *Moriatur anima mea cum Philistiim,* (*Judic: 16.*) Niech umiera dusza moja z Filistynami ! Z tey dotąd rozmowy przyznać musimy wszyscy, że znosić cierpliwie pośmiewiska, obelgi, szkalowania, niesławę, iest wysoka wielce cnota, godna promieni, godna wieńca, Aureoli, bo świętym, sprawiedliwym człowiekiem czyni, zasługuie cześć wieczną y w wojującym y triumfującym Kościele, iako heroiczna. Przydaymyż y to, że iezeli Męczennika za Wiarę, za Chrystusa wyznanie Ka-

nonizować nie zǎwsze potrzeba, bo go krew sama kanonizuje wylana, z grzechu go, ieżeli miał ktorykolwiek, oczyszcza, usprawiedliwia, świętym czyni? toć bardziey to czyni cierpliwe znośenie zelżywości, urągania, wstydu, pośmiewiska, ponieważ cięższa to rzecz iest, niżli męczeństwo, niżli krwi wylanie, niżli śmierć! *Malumus effundere cruorem, quàm suffundere.* Dla lepszey wiary świadczą o tey prawdzie Pacholęta w piec ogniſty za Boga prawego wrzuceni od Chaldeyskiego tyrana, kiedy nie utyskuia na swoię niewolę, ani na łańcuchy, ani na lwy, ani na zarzyszte wagle y płomień, to szczegulnie wnętrzości ich pali, że zostali u wszystkich w wstydzie, y obeldze: *Confusio & opprobrium facti sumus,* (*Dan: 3.*) więc na to wszystko stawić się mężnym, niezwyciężonym, iest bydz coś więcey, niżli męczennikiem, á zatym ieszcze za życia sprawiedliwym, błogosławionym, y świętym. Obaczmy tę ieszcze prawdę dowodniey y iasniey w samym Chryſtusie. Wszak iest iednorodzonym Synem Boskim, wszak iest świętym nad Świętymi, á przecieź żydzi nie uważali go za takiego, y owszem go sądzili, dekretowali, ná śmierć za to skazali, że się powiadał Synem Boskim, *Secundum legem debet mori, quia Filium Dei se fecit,* (*Joan: 19.*) Jak wiele cudow uczynił, dokadkolwiek się tylko obrocił, nic tego nie wazyli; iakże potym przez trzy godziny na fromotnym wisząc krzyżu, bluznierstwa, pośmiewiska, szyderstwa, zelżywości cierpliwie znośił, kiemimo przechodzący głowami trzęsąc bluznili przeciw niemu: *Prætereuntes blasphemabant, moventes capita sua,* kie-

dy inni przeraźliwym wrzeczeli głosem: Nuże odeymiy się teraz z tego krzyża: *Vah saluum te fac!* Rabini wysmiewali go: Jnnych uzdrawiał a sobie nic pomodz nie może: *Alios saluos facit, se ipsum non potest saluum facere?* kiedy y sami łotrowie na krzyżu wespół wiszący urągali się z niego: *Latrones, qui crucifixi erant cum eo, improperabant ei*, dopieroż w tenczas Setnik y inni z nim za świętego go osądzili, uznali prawdziwie za Syna Boskiego: *Verè Filius Dei erat iste!* (*Matth: 27.*) Tenże Zbawiciel ieszcze za żywota ukanonizował wszystkich, którzy złorzeczeństwa, urągania, pośmiewiska cierpliwie znoszą dla Imienia Jego: *Beati estis, cum maledixerint vobis propter me*, (*Ibid: 5.*) Błogosławieni iesteście, gdy wam złorzeczyć będą dla mnie; y na tym błogosławieństwie mowę swoją zakonczył; gdy błogosławieństw ośm pierwey wyliczył, czemu przynajmniej do dziesiąciu nie pociągnął, iako iest dziesięć Przykazania? dowcipnie o tym mowi Watykański Kaznodzieja: (*Oliua.*) *Ita captus est huius roboris sufferentis irresistibilis excellentiâ, ut ultra progredi non curaverit; ac si diceret: Satis perfecti estis, si exprobramini pro me, & ego ultra non progrediar, quia hac delibatâ sufferentiâ, virtutes cæteras vix possem prægustare, igitur beati estis.* Tak się ukontentował Pan Jezus tym męstwem zniesienia pośmiewisk, że iuż daley postąpić nie chciał do innych błogosławieństw; iakoby mowił: Dosyć doskonałymi iesteście, iezeli dla mnie urągania znosić, iuż ja więcey nie mam co mować, bo w ponożeniu pośmiewisk, obmow, y urągania

wszystkie

wszystkie zamykają się cnoty, więc błogosławionymi, świętymi jesteście, to dosyć do waszey kanonizacyi.

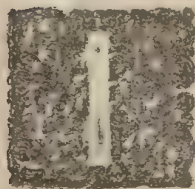
Chrześcianie moi słyszemyż to, co Chrystus Pan y Zbawiciel nasz mówi? będziemy więcej unikali od zelżywości? będziemy więcej utyskowali y płakali na pośmiewiska? będziemy się żalili, szukali politowania nad nami u drugich, że z nas nieprzyjaciele nasi szydzą, nasmiwają się? będziemy się z niemi uiadali, zęboma odcinali? Ey przez Boga żywego, przez miłość Jezusową nie czynmy sobie tey krzywdy! Ey pieknaż to rzecz bydź błogosławionym! bydź w rejestrze sprawiedliwych y świętych! iak to wielka godność, iak niewypowiedziana chwała y tu na świecie teraz, y potym w Kroleństwie Bożym! Ná kanonizacyą iakiego tu kosztu potrzeba, iakich wydatkow, my nic nikomu nie damy, á świętymi będziemy; nie poydziemy z Męczennikami ná tortury, ná okrutne bestye, na miecze, ná ognište stofy y kraty, bez tych morderstw prędko męczennikami będziemy, iuż nam Niebo nagotowało złote y od drogiego kamienia korony. Amen.

K A Z A N I E

Ná NIEDZIELĘ iedenastą po SWIĄTKACH.

Adducunt ei surdum, & mutum.

Przvwodzą mu głuchego y niemego. *Marci: 7.*



Ednego tylko głucha y niemotę przywiedli dziśiay ludzie do Pana Jezusa według Ewangelij, potrzeba było przywieść więcej? mieli podobno

bnó ze swoiey strony przyczynę: Jeżeli my więcej przyprowadziemy, y nas samych ze wstydem poprowadzą; álbo y ci, iak im Pan Jezus ięzyk rozwiąże, uszy otworzy, publicznie będą wołali przeciw nam: Panie y ci przewodnikowie nasi są głuchemi y niememi, mowisz ty prawdziwy Messyaszu, żeś przyszedł iuż na świat według obietnic przez Prorokow; mowisz, że jesteś prawdziwym Bogiem, oni jednak doświadczają się ciebie w różnych okolicznościach, iako y na nas samych kalekach, których przywodzą, á o tym cicho milczą, y gadać nawet o tobie zakazują; á iezli kto o tobie cokolwiek namieni, żeś ty jest, á nie inny, słuchać niechcą, głuchemi tedy są, y niememi. My z natury, od urodzenia, álbo z ciężkiej choroby ogłuszyliśmy, mowę stracili, ale ci z uporu, z zatwardziałości, z zuchwałości. Lecz y teraz świat pełen głuchow y niemot, byłoby kogo prowadzić do Pana Jezusa, tylko nie masz komu! Wierzycież temu Chrześcianie moi? wierzcie, iezli chcecie, będę miał każdego za głucha, iezeli słuchając teraznieyszego Kazania, nie przyzna, co daley powiem: Ze ludzie tam, gdzieby potrzeba nie bydź, są bardzo głuchemi y niememi; gdzieby zaś im przynależało bydź, aż nad to słyszą, y mówią. Wszystko nagany godne, wszystko niechwalebne, nie zbawienne. O tym mówię na naywiększą cześć y chwałę Pana Boga naszego.

Więcey takich w pożyciu ludzkim znayduie się rzeczy, o których słysząc y nie słysząc, widząc czyli nie widząc, nigdy nigdy nie przystało mówić, uszy na nie opodać zatykać,

kać, niżeli tych, do którychby z pilnością uszu trzeba nakłaniać, o którychby pod poczciwością, pod sumnieniem, pod cnotą, pod utratą zbawienia wiecznego mówić żwawo przynależało, a jednak w tych wszyscy prawie niemymi jesteśmy, gęby nie otwieramy, wszyscy głuchami jesteśmy, nie słyszymy, iakbyśmy uszu y językow nie mieli; w tamtych zaś chociażby nam języki pourzynano, gadalibyśmy, chociażby nam uszy gwoździami pozabiano, słyszeliibyśmy, y słyszymy z daleka; na opak wszystko wcale czynimy, tak zepsowaney jesteśmy natury! Jdźmy tylko na przykład do sekretow, albo do rzeczy, które tać potrzeba według owego, (*Jfaj: 24.*) *Secretum meum mihi, secretum meum mihi*. Sekret moy dla mnie niech zachowany będzie, sekret moy dla mnie, o co tu w nich gadania znajdziemy? Potrzebaby naprzód bydź niemymi, y nie nikomu nie mówić, chociażby język urzynać miano, w radach tajemnych Rzeczypospolitey o publicznym dobru, o wzbudzeniu wojny, albo ustanowieniu przymierza pokoju, albo w innych iakichkolwiek okolicznościach, które *in secreto Conclavi*, w sekretney izbie z Najjaśnieyszym Krolewem traktuje cały Senat, bo to same słowo: *Consilium*, rada z Hebrayckiego języka znaczy tajemnicę *secretum*, żeby to tajno było, żeby o tym nie każdy wiedział, prócz tych szczególnie, do których należy. Y Święty Rafał Archanioł Tobiaszowi powiedział, (*Tob: 12.*) *Sacramentum Regis abscondere bonum est*. Sekret Krolewski ukryć rzecz arcydobra y sprawiedliwa. Poganie to sami iako rzecz świętą zachowy-

chowywali, ztąd Peryander Filozof mawiał: *Sermones ar-
canos nè efferas*. Mow, które się potajemnie dzieją, nie wy-
nosz za próg. U Rzymianow świątnica publicznych obrad
była pod ziemią, żeby wszystkie sekreta Senatu niby w zie-
mi zagrzebione były, pokiby do zamysłonego nie przyszły
skutku; rady zaś, które przed jutrzeńką nade dniem, albo
po zachodzie słońca zporządzone nie były, za nic ważyły,
nullius erant roboris, iż ie publiczny zasiał widok, (*Mar-
lianus theatr: Polit: Cap: 7.*) Na ich pochwałę jeszcze pi-
sze Valerius Maximus: *Arcanorum legem ita exactè serva-
bant, ut neminem audissè crederes, quod tam multorum au-
ribus fuerat commissum*. Ustawę o tajemnicach Rzeczypo-
spolitey tak skrupulatnie, tak doskonale zachowywali, iż
rozumiałbyś być, że nikt nic nie słyszał, co do wielu uszu
doszło, y o czym wielu wiedziało. Nawet w dzieciach sa-
mych jeszcze niedorośliwych ta cnota kwitnęła, y właśnie od
kolebki z niemi rosła; Wziął czaśu iednego albowiem z sobą
na Ratusz Ociec sędziwy młodziuchnego syna Pretextata,
gdzie nasłuchał się różnych o Reczypospolitey obrad; gdy
się powrócił do domu, matka kobiecą uwiedziona ciekawo-
ścią, co też tam uradzono, chcąc się dowiedzieć, wzięła
go na osobność, y prośbą y groźbą chciała koniecznie z dzie-
cięcia co wyczerpać, kiedy go już y biła cholerą zapalona,
żeby się od niey wyzwolił, sztucznie powiedział: Ze dekret
taki stanął w Senacie uchwalony, áżeby dla rozmnożenia
Oczytłych synow Mężowie po kilkanaście żon mogli mieć;
iako to usłyszała, z zadumieniem rzekła: Chyba moy synu

żeby jedna niewiaſta kilkunafu miała mężow, bobyśmy krzywdę mieli: y nie mogąc wſtrzymać w ſobie tey powieſci, innym rozgłoſiła Rzymiankom, co ſię ſtało, które w raz zebrane na zajutrz, cały Ratusz obſtąpili. Dziwuią ſię Senatorowie, co to czynią na mieyſcu obrad? powiedział maluchny Pretextatus, iak przed matką ſztucznie zmyſlił, aby iej ſekretow Rzeczypoſpolitey nie-wyiawił; wſzyſcy mu za to utrzymanie tajemnic, tyſiąc dali pochwał, y zawsze wolny do Senatu między publiczne rady przyſtęp: *Publicè laudatus, licentiam ſemper publicè ingredi curiam obtinuit.* (*Sabellicus.*) Zeno Cleanthes od nieprzyjacioł poimany, y tyrańſko męczony, ięzyk ſobie zębami ugryzł, na tyrana wypluł, aby ſekretow Oyczyzny ſwoiey nie wydał, (*Caelius Rodiginus.*) Zawołana w Piſmie ſwiętym zacney y znaczney Familij Judyta, ze wſzech miał pochwały godna, ale oſobliwiey ztąd, że lubo niewiaſtą ſię rodziła, przecieź nie ſzczębieliwa, do zachowania ſekretow zrodzona. Ta miała ſieb Holoferneſowi w Aſſyryiſkim obozie Wodzowi włafnym iego uciąć mieczem, tey iednak tajemnicy nikomu nie zwierzyła, nawet napierwſzemu Xiążęciu Betulij, iako też y innym powiedziała krotko á węzłowato, (*Judith: 8.*) *Vos nolo, ut ſcrutemini actum meum*, Niechcę, aby kto z was wiedział, co czynić zamýſlam, bo iużby całe miasto o tym wiedziało. Takąż miała y Abre ſłużebną ſwoię, pytali ſię icy żołnierze Aſſyryiſcy: Po co Pani twoia do naſzego Hełtmana idzie w nawiedziny? nie do nich nie rzekła, milczeniem, ſkromnoſcią, y ukłonem wſzyſtkiego zbyła. A u nas
Polakow

Polakow co się dzieie w Senacie, w sekretnych radach, co Krol Jego Mość powie, co ktory Senator, na co zezwoli; albo przeczy, iuż o tym pełno wszędzie rozmowy; y baby w szpitalu o tych rzeczach naradzają się, y żydzi, y cygani nad tym dumaia, ledwie Kiolewlkiey, Ministrow Rzeczypospolitey, Senatorow myśli y snu nie zgadną z Danielem, (*Dan: 2.*) *Tu Rex cogitare cepisti in strato tuo, quid esset futurum post hæc.* Ty Krolu o tym począłś myśleć, co potym nastąpić ma. Co większa, że postronnym narodom, samym naszym nieprzyaciołom wydaiemy na nas samych rady, sami ich bez uwagi przestrzegamy, sami ich upewniamy o naszych zamiślach przeciw rozumowi, przeciw dobru pospolitemu, przeciw miłości Oyczyzny, y nas samych, przeciw nauce Ducha Przenayświętszego: *Secretum extraneo nè reveles.* (*Proverb: 25.*) Cudzoziemcowi, zagranicznemu człowiekowi nie wyjawiaj sekretu! dla czego? naczyna zaraz przyczynę: *Nè fortè insultet tibi, cum audierit, & exprobrare non cesset,* ażeby potym nie urągał się z ciebie, y wytykać ci nie przestał, iak go usłyszcy. Potrzeby z Świętym Pawłem na niebo wstąpić, y tam rady sekretnie stanowiąć, aby na ziemi nie wiadzano o nich, ponieważ Niebo od utajenia rzeczy nazywa się, *Cælum à celando dicitur,* ztąd y Paweł Święty nic nikomu nie powiedział, co tam widział, y słyszał *Audivit arcana multa, quæ non licet homini loqui;* ieżeli zaś na ziemi dzieia się, zaraz do wszystkich wiadomości dochodzą dla długich ludzi ięzykow y uszu. To iest uwaga Ambrożego Świętego: *Paulus raptus est*

usque ad tertium caelum, ut secreta audiret, quae prohibitus est alijs intimare. Potrzebaby ieszcze bydź niemym, y słow-kiem nie wyrzec się przed innymi w tym, co Przyjaciel, ma-jący szczerą poufałość, powierzy drugiemu pod sekretem naturalnym; czemu? odpowiada Sokrates Filozof: *Diligen-
tius tuenda sunt deposita verborum, quam pecuniarum.* Bar-
dziej strzedz potrzeba złożenia powierzonych słow, niż zkładu
pieniędzy. Prawdziwszą, y dowodnieyszą, bo Chrze-
ściańską przywodzi przyczynę Augustyn Święty, (*Lib:
de amicit: c. 18.*) *Secretorum inter amicos revelatione ni-
hil turpius, nihil execrabilius, nihil amoris vel gratiae relin-
quens inter amicos, sed omnia replens amaritudine indigna-
tionis, odij atque doloris.* Nad wyjawienie powierzonych
sekretow Przyjacielskich nie masz nic bezecnieyszego, nic nie-
nawisnieyszego, nic obmierzlejszego, nic miłość y łaskę mię-
dzy Przyjaciółami ruinuiącego, ale wszystko gorzkością
gniewu, kłutni, niezgod, nienawiści napełnia, pokoy y ie-
dność znośi. Szkodzi to naprzod temu, którego się sekret
wyjawia, bo iego zamyśli, sprawy każdy już wie, y w nich
mu przeszkodzić może, chociaż są dobre, chwalebne bez
uszczeroku drugich, szkodzi y temu także, który ich słucha,
bo się nie godzi w skrytych bliźniego rzeczach bydź cieka-
wym! *quid ad te?* bo tylko sam sobie Bog skrytości ludzkie
do wiedzenia zostawił: *Scrutans corda & renes DEUS;*
(*Psal. 7.*) Naybardziej szkodzi temu, kto ich nie dotrzy-
muie, bo wierność y kredyt traci, niegodzien więcej powie-
rzenia się, nie godzien przyjazni dobrej, niegodzien miło-
ści,

ści, przychylności, wszyscy się go strzegą na potym iak wiarołomcy, zdraycy, iak bałamuta, iak peplonia, tak bełkota, ozora długiego. Jednakże ten występpek iuż pospolity, zwyczajny u ludzi, nie masz się w niczym, albo rzadko komu poufale zwierzyć! powiedzieć co komu pod sekretem, ten znowu także drugiemu powie sekretnie, ten trzeciemu także pod obowiązkiem sekretu, trzeci dziesiątemu, dziesiąty trzydziestemu, aż po wszystkich rozsieie się, aż iuż o tym głośny wszędzie dzwonek, ow sekret y tajemnice wiedzą iuż woźnice. Nie darmo owo w zwyż pomienione u Pro-roka słowa, (*Isaj: 24.*) *Secretum meum mihi est*, Pagninus y Vatablus czytają: *Macies & tabes mihi est*, Sekret moy uwędzeniem mi iest y suchotami. Dla czego? odpowiada z doświadczoney prawdy Baeza: *quia quae audiuntur secreta, macies & tabes sunt, prae quibus macrescunt, & contabescunt homines intimò dolore, donec ea evulgent in lucem*, (*Lib: 16. c. 14. §. 3.*) Dlatego sekreta nazywają się suchotami y uwędzeniem, bo dla nich chudną, schną, iak powędzeni chodzą ludzie z wnetrznemi torfiami serca po ty, poki ich na widok nie wyzioną, nie wyiawią; trucizna to dla nich y iad sekret taic, y trzymać. A w takiey okoliczności lepiejby wcale uschnąć, uwędzić się, niż Przyiacielski wyiawić sekret z naruzeniem sumnienia swego, z szkodą y ofławieniem Przyiaciela, osobliwie gdy iest bez naruzenia dobra publicznego, y innych bliźnich! lecz koreczy bardzo serce, wielce świerzbi ięzyk, poki co iest w sercu, nie wyda, nie wypowie. Trzebaby ieszcze na ostatek (iż wię-

cey

cey pominę okoliczności) y to utaić, o tym nic nie mówić, co się widzi w bliźnim naszym pod czas nie uczciwego, nieforemnego, nie obyczajnego, z nieostrożności iego, z prędkości, z popędliwości, z naturalney krewkości, z ufoimności, z pomieszania umysłu, bo wyiawienie takowych defektow wielce osławia bliźniego, Imię iego czerni, wziętość u innych psuie, nienawiść sprawuie, ruinuie chwałę, honor, powagę iego; á y w tym punkcie iakéśmy bardzo iężyczni, świegotliwi, gdyby przynajmniey tam, gdzie, kiedy, y przed kim należałoby? gdyby przynajmniey z Chrześciańskiey miłości, napomnienia braterskiego, y poprawy, lecz z zwady, z cholery, z gniewu, z nienawiści, z zemsty. Napomina tu każdego Chrześcianina Duch Pański, (*Proverb: 25.*) *Quæ viderunt oculi tui, nè proferas in iurgio citò, nè postea emendare non possis, cùm dehonestaveris amicum tuum.* Co widziały oczy twoie, nie wyiawiaj tego popędliwie w zwadzie y swarach, abyś potym nie mógł oczyścić, obmyć, gdy zkalasz, zaczniesz przyiaciela twoiego. Już to niewczas odwoływać, sławę, honor przywracać, któreś mu wziął w cholerze twoiey y w złości! Przeciwnym sposobem Chrześcianie nie mamy uszu, nie mamy ięzykow, gdzie mieć przynależy, gdzie zachodzi Boski interes, gdzie napomnienia Boskie y starszych, gdzie prawda y święta sprawiedliwość wyciąga, gdzie idzie o naruszenie sumnienia y cnoty, o zbawienie duszy, o zaratowanie bliźniego; nie mamy ięzyka y uszu przy świętych spowiedziach, nie słyszemy,
gdy

gdy nam Namieśnik Boski nakazuje oddać, co się komu winno, nadgrodzić krzywdy, zapłacić służeństwu zaślugi y prace krwawe, przeprosić urażonych, sławę wziętą przywrocić, śluby BOGU obiecane do skutku przywieść, niemymi jesteśmy, gdy się nas pyta o okoliczności grzechow, czy było tak? wiele to razy było? gdzie? czyli na świętym miejscu? kiedy? czyli w święto uroczyście? publicznie, czy prywatnie? milczemy, słowa dopytać się, wyczerpać nie można. Ah tu by tu słuchać, tu mówić, skarżyć się, obwiniać przynależało, aby BOG grzechy odpuścił, abyśmy nie usłyszeli potym od niego na ostatecznym Sądzie straszney sentencyi. O JEZU któryś niemego y głuchego uzdrowił, że potym y słyszał dobrze, y wymawiał dobrze, *loquebatur recte*, dotknijże uszu y językow naszych, abyśmy tego tylko słuchali, to szczególnie mówili, co jest z chwałą twoją, co z zbudowaniem y pożytkiem bliźnich, co z zbawieniem naszym; o tym zaś ani abyśmy niczego nie słuchali, ani niczego nie mówili, co się Tobie nie podoba, co jest obrazą Majestatu twoiego, co z zgorzeniem, zelżywością, krzywdą bliźnich naszych, z utratą dusz naszych; odeymy nam Panie w ten czas język, odbierz słuch, wolemy niemymi y głuchami zostać, a ciebie kochać, nie obrażać, wolemy takimi wnieść do chwały Niebieskiey, gdzie cię będziemy wielbili na wieki; niżli mówiąc y słysząc wnieść do zatracenia, gdziebyśmy mieli bluźnić ciebie, y przeklinać siebie na wieki! Uchoway nas tego nieszczęścia Zbawicielu nasz. Amen.

K A Z A N I E

Na NIEDZIEŁĘ Dwunastą Po SWIĄTKACH.

Magister, quid faciendo vitam eternam possidebo?
 Nauczycielu, co czyniąc żywota wiecznego dostąpię. *Luc: 10.*



Ważaiąc tak godne, iedynie potrzebne, y zbawienne każdemu człowiekowi tego Doktora Zakonnego pytanie: Co czyniąc żywota wiecznego dostąpię? *quid faciendo vitam eternam possidebo?* z tey okoliczności godzien imienia Doktora Zakonnego, bo y mądrze, y pobożnie, Zakonnice pytał się, nie o próżność iaką doczesną, nie o światowy interes, nie o fortuny, honoru sposob, ale o nabycie żywota wiecznego y Nieba. Uważaiąc zaś chytre iego serce, przewrotny umysł w tym pytaniu, że to nie prawdziwie, nie szczerze mówił, nie Zakonnym duchem, ale obłudnie, kuśzając Pana Jezusa, *Surrexit tentans eum*, nie godzien znowu zwać się Doktorem, lecz kuścicielem, podchwytaczem, obłudnikiem, przecherą, a przeto szaleńcem y głupcem, bo chciał przedwieczną podchwycić Mądrość, tylko mu nie udała się sztuka. Y ta rzecz ieszcze nie godna pewnie pochwały, iż pytał się, iak żywota wiecznego dostąpić, a dla dostąpienia żywota wiecznego nic nie czynił dobrego, ani chciał, ani miał w myśli co czynić. Wiercież mi Chrześcianie moi: Na nic się to wcale nie przyda wiele pytać się o Niebie,

o Niebie, wiele dyszkutować o żywocie wiecznym, o zbawieniu duszy, á nic cale, álbo mało co czynić, żeby go do-
stąpić. Ta dzisiay Kazania moiego materya na większą
część y chwałę Pana Boga.

Ze mowy, pytania, y rady częste o zbawieniu wie-
cznym nic nienadają bez uczynkow, rzecz tak iest oczywi-
wista, iak słońce we dnie święci, iak Bog iest Bogiem; y sa-
ma nawet uczy o tym polpolita, doświadczona prawda,
że słowo wiatr, samo dzieło grunt. Niech kto iak naywię-
cey nagada się o traktamentach, o bańkietach; niech radzi,
iaką iakim sposobem potrawę smaczno zgotować, przypra-
wić, głodny iednak będzie, ieżeli na tym tylko przestanie,
á około iedzenia nie zakrzęta się. Niech gospodarz o roli,
o pługach, o radłach, bronach, o czasie śieyby, gdzie, iak-
wiele, kiedy, czy na nowiu, czy pod pełnią miesiąca ma co
siać, ustawicznie rozprawia, ieżeli pilności y rąk dobrze nie
przyłoży do tego wszystkiego, roli nie uprawi, nic nie zasieie,
nic też z pola nie zbierze, słowami słodoł y brogow pewnie
nie, gdy śnopami nie napełni. W podobny sposób trzeba
rozumieć o chwale wieczney, o zbawieniu dusz naszych, iż
badania, wielomowstwa o nim z wiatrem idą: *Ventus ver-
ba rapit*, Życie Chrześcianańskie według Przykazania Boskie-
go, sprawy świętobliwe y cnoty Niebo osiągaia, nie próżne
słowa. Tyle słowa ważą bez dobrych uczynkow u Pana Bo-
ga, ile u nas ludzi ktoś bez ziarna, stoł przykryty bez po-
traw, kiesa bez pieniędzy, beczka bez trunku, drzewo bez
owocu, oko bez zrzenicy, ciało bez duszy. Faryzeuszowie

wiele ksiąg pisali, czytali, Prorokow wykładali, mądrze rozmawiali o Bogu, o cnotach, o zachowaniu Prawa Mojżeszowego, o żywocie wiecznym, lecz nie nigdy dobrego nie czynili, przeto Chrystus ludziom zakazał ich naśladować, żeby z niemi oraz Nieba nie utracili: *Secundum eorum opera nolite facere, dicunt enim, & non faciunt, (Matth: 23.)* Nie czyńcie tak, iak oni, mówią bowiem tylko, a nie czynią. Zeby się nikt potym więcej nie zawodził na tey głupiey imprezie, upewnia zawczasu Duch Pański w przypowieściach Salomonowych, (*Proverb: 19.*) *Qui tantum verba sectatur, nihil habebit; qui autem possessor est mentis, diligit animam suam.* Kto się tylko na słowach zasadza, nic nie będzie miał; kto zaś trzyma się rozumu, kocha duszę swoją. Objaśnia tę naukę uczony a Lapid: *Qui pascitur verbis, pascitur ventô, nihil ergo habebit; Kto się pasie słowami, pasie się wiatrem, nic tedy mieć nie będzie; at qui possessor est mentis, id est cordis, ut omnes ejus affectiones, actiones, motus sapienter, juxta dictamen recte rationis & legis divine regat, componatque, talis diligit animam suam, quia illi optimè consulit, ac felicitatem & gloriam aeternam conciliat.* Kto zaś osiąga rozum, to jest serce, wszystkie jego żądze, sprawy, ruszenia według zdrowego rozumu, rady, y Prawa Boskiego, mądrze rozporządzając, ten kocha duszę swoją, bo iey dobrze poradza, y szczęśliwość chwały wieczney skarbi, y wyiednywa. Krolestwo Boże jest to Krolestwo bogate, obfiterne, we wszystko, co tylko żądać możemy, tak obfite, iż nad niego lepszego znaleźć więcej nie podobna,

podobna, więc trzeba się nam o nie dobijać według owego,
 (*Matth: 11.*) *Regnum celorum vim patitur, & violenti
 rapiunt illud.* Krolestwo niebieskie gwałt cierpi, y gwałto-
 wnicy biorą, wydzierają go. Co to za gwałtownicy? pewnie
 nie ci, co to wołają wielu mowami iak na gwałt, lecz co
 wiele czynią dla Nieba, świat porzucają, z fortun się wy-
 zuwają, y z bogactw, roskoszami, godnościami, próżnemi
 nadziejami, ludzką przyjaźnią, respektami pogardzają, po-
 stami się dręczą, ciało swoje krzyżują, y iego namietności
 zdaniem Dyonizego Kartuzyana: *Violenti sunt, qui desiderio
 Patrie caelestis quotidie se ipsos mortificant, carnem suam
 cum vitijs & concupiscentijs crucifigentes.* Tak trzeba wła-
 śnie Krolestwa Niebieskiego dobijać się, y podchodzić taką
 sztuką pod nie, iaką podszedł Jozue Hetman ludu Bożego
 pod Miasto Jerychontskie; przykazał wszystkim żołnierzom,
 aby się cicho sprawowali w wojskowym obozie, aby ieden
 do drugiego nic nie przemówił; aż gdy już otoczą miasto,
 y w ręku swoich będą mieli, (*Jos. 6.*) *Præceperat Jofue
 populo dicens: Non clamabitis, neque audietur vox vestra,
 neque ullus sermo egredietur de ore vestro,* tym sposobem
 szczęśliwie dostał miasta: *Ascendit unusquisque per locum,
 qui contra se erat, ceperuntque civitatem.* Gdyby był wie-
 le radził, wiele gadał, a na miejscu stał. nicby był nie wsko-
 rał; doszłaby była wiadomość nieprzyjaciela, y dobrze przy-
 gotowałby się na Jozuego, odśieczby y odpor dał, ieszcze-
 by podobno nie tylko od murów odsadził, lecz y znacznie,
 albo cale poraził wojsko. Podobnegoż fortelu, na Krolestwo

Niebieskie nam zażywać potrzeba, nie wiele szeptać, nie wiele dyszkutować, nie wiele naradzać się, iako go dostać y podbić, ale wiele czynić według rad Ewangelicznych od Chrystusa Hetmana naszego nam podanych, (*Matth: 19.*) *Si vis ad vitam ingredi, serva mandata*; Jeżeli chcesz wnieść do żywota wiecznego, zachoway Przykazania. *Beati pauperes spiritu, beati pacifici, beati misericordes, beati mundo corde, beati, qui persecutionem patiuntur propter justitiam, quoniam ipsorum est Regnum celorum.* Błogosławieni ubodzy duchem, błogosławieni pokoy czyniący, błogosławieni miłośni, błogosławieni czystego serca, błogosławieni którzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości, albowiem ich jest Krolestwo Niebieskie, y na innych wielu mieyscach, według tych tylko czynmy, pewne nas czeka niebo. Jednoż z nauczycielem swoim mowi y uczeń iuż po w Niebowstąpieniu Iego między Apostołów policzony, trzymać się nauki iego powinniśmy, (*1. Cor: 4.*) *Non in sermone est Regnum Dei, sed in virtute.* Nie na mowie zawisło Krolestwo Boże, lecz na cnocie. Ta nauka wykładu nie potrzebuie, bo łatwa do pojęcia; ta nauka prawdziwa, bo Apostolska; ta nauka wiary godna, bo Katolicka; powinna bydz do skutku przywiedziona, nie zaniedbana, bo niebo w sobie, żywot wieczny zamyka. Z starego Testamentu dosyc przywieść Dawida Krola, iak on się starał o chwałę wieczną; przyssłuchać się prośbę modlitwie iego do Boga, z którym się serdecznie rozmawia, (*Psal: 118.*) *Loquebar de testimonijs tuis in conspectu Regum,* Kiedy mi wizytę oddawali Krolo-

Krolowie pograniczni, albo iam ich sam nawiedzał, mowa
moja z niemi nie infza była, tylko o Tobie Boże moy, o
tajemnicach twoich, świadectwach w Piśmie zamknionych,
o roskoszach niebieskich, o ich nabyciu, żądaniu, zachwa-
łaniu; (oby takie nasze bywały romowy Chrześcijaństwo
moie w przywitaniu się, w posiedzeniu przyiacielskim, y
na pożegnaniu z sobą!) lecz na tym nie gruntował się Da-
wid, przydaie samę sumnę: *Et levavi manus meas ad man-
data tua, quae dilexi, & exercebar in justificationibus tuis.*
Przyłożyłem rąk moich do Przykazań twoich, które uko-
chałem wielce, y cwiczyłem się w usprawiedliwieniach
twoich, to jest w dobrych uczynkach przy rozmowie zba-
wiennej. *Levare manus ad mandata Dei, significat bonis
operibus occupari,* twierdzi na ten text Cassiodorus. W no-
wym Testamencie mam z Chrystusem wszystkich Aposto-
łów, Męczenników, Wyznawców na wzor y przykład, każdy
z nich starał się o to, aby był mocny w uczynkach, y w
mowie: *potens opere & sermone,* (*Luc: 24.*) Nawet słaba
płeć, delikatna w tym punkcie śiliła się, ani się dała prze-
zwyciężyć Mężom, iako o Świętej Elzbiecie Portugalskiej
Krolowy spiewa w Antyfonie trzeciej ad Laudes Kościoł:
Potens opere & sermone lenivit iracundiam Domini, (8.
Julij in Breviar:) Mocna w uczynku y w mowie uśmie-
rzyła gniew Pański. O Szczepanie Lewicie świadczą dzieje
Apostolskie, iak pięknie, mądrze, świątobliwie mówił do
żydow. Ducha Przenayświętszego pełen, aż się na niego cała
oburzyła Synagoga, iż się prawdzie iego odiać nie mogła:
dispu-

disputantes cum Stephano non poterant resistere sapientie & Spiritui, qui loquebatur, (Act: 6.) lecz y o życiu iego, iż było na podziw światu, nie milczą: *Stephanus plenus gratiâ & fortitudine faciebat prodigia & signa magna in populo;* Szczepan pełen łaski y męstwa czynił wielkie cuda y znaki między ludem; Więc niech nikomu żadne z tey przyczyny nie roście podziwienie, że przy kamienowaniu niebo otworzone widzi: *ecce video celos apertos! (Act: 7.)* otworem stoi każdego czasu dla takich Niebo, pogotowiu zawsze dla nich wieczne błogosławieństwo, y nieskończone szczęście, wesele, którzy nie tylko dyszkuruią o nim, nie tylko myślą o sposobach nabycia iego, ale też czynią dobrze według sił swoich, Prawa Boskie pełnią według stanu y powinności Chrześcijańskiej, cnotliwie, świętobliwie, przykładnie, w boiaźni Boskiej żyją. Potwierdza to, com dotąd powiedział, Zakonu moiego wierszopisz Austriacki, na dokonczenie Kazania, *(P. Martinus in Astrea.) Cælum, non, bene qui dixit, sed bene vixit, habet.* Ten, który dobrze żyje, nie co dobrze mówi, Królestwem się Niebieskim po śmierci obłowi.

Uznaliśmy tę już prawdę Chrześciance moi, dowodów większych nam nie potrzeba; abym się y ia według tey zachował nauki, długiego niechcę mieć Kazania o Niebie, o żywocie wiecznym, kładę koniec mowie moiej, do uczynkow dobrych y sam się zabieram, y was wszystkich ze mną zapraszam y zachęcam. Niech nam żaden dzień, y owszem niech żadna godzina w życiu doczesnym nie upływa,

wa, żebyśmy co dobrego nie mieli uczynić na żywot wieczny: będziemy zaś wszystko czynili na żywot wieczny, kiedy będziemy wszystko czynili dla chwały Boskiej, a to sprawuie szczerą y prostą spraw naszych intencją; samo chodzenie, z mieysca na mieysce ruszenie się, spoczynek y sen, iedzenie y picie, mgnienie oka y tchnienie będzie robotą szczęśliwey wieczności, zasługą żywota wiecznego, gdy ie Bogu będziemy ofiarowali: Stworco moy, Panie, y Boże moy, tchnieniem moim, zstąpieniem, ruszeniem się chcę cię chwalić. Posilam ciało moje, ukrzepiam spoczynkiem, aby zdolniejszy było do służby twoiey. W każdej okoliczności, w każdej zabawie, w posiedzeniu, w konwersacyi, w rozrywkach, w uciechach, w szczęśliwych powodach; w trefunkach niefortunnych pamiętaymy zawsze na Boga, na żywot wieczny tak, żebyśmy mogli prędko odpowiedzieć, gdyby się ktorego z nas kto zpytał: Co teraz czynisz, y na co? Rozmawiam, konwersuję z Przyjacielem, cieszy się, &c. &c. na chwałę Pana Boga moiego, na otrzymanie żywota wiecznego. Ah gdybyśmy tak czynili, iakbyśmy w krotce świętymi zostali, iakbyśmy sobie łatwo zasłużyli wiekuiłą chwałę! Oprocz tego czy małoż się trafia okazyi do uczynkow dobrych y miłosiernych, do aktow heroiczych, do cierpliwości, do zniesienia uciskow, do zwyciężenia nas samych, do ukrocenia porywczych namietności, a to czynić szczegulnie dla miłości Boskiej, y zbawienia duszy. Ah iak wielka liczba cnót, y świętobliwych spraw poszłaby za nami w Niebo! *Opera illorum sequuntur*

tur illos. Z taką paradą Chrześcianie wstępuymy do żywota wiecznego. Amen.

K A Z A N I E

Na NIEDZIELĘ Trzynastą po SWIĄTKACH.

Occurrerunt ei decem viri leprosi, unus autem regressus est cum magna voce magnificans Deum.

Zabieżeli mu dziesięć mężow trędowatych, a ieden z nich wrocil się głosem wielkim chwaląc Boga. *Luc: 17.*



Eżeliśmy dobrze zważyli tych dzisiejszych dziesięciu trędowatych niegodziwy y nieprzy-
stojny z Panem Jezusem postępek, trzymam
po nas sumiennie Chrześcianie moi, że się nim
brzydziemy, y słusznie ganiemy go. Bo czyliż
to przysłało, czyliż to godziło się w tak szpetney, w tak szka-
radney, tak zarazliwey trądu chorobie tłumem cisnąć się do
Pana Jezusa: *Occurrerunt ei decem*, skwierczeć, zebrać, pro-
fić: *Jesu miserere!* Zmiłuy się Jezu! aby ich zleczył, a po-
tym odebrawszy w całości zdrowie z osobliwszey łaski Je-
go, zniknąć gdzieś, nie podziękować, za wyświadczone do-
brodzieystwo ty! podać lekarzowi swojemu? ledwie ieden
tylko z nich wrocil się na podziękowanie, chwaląc Boga!
Unus autem regressus est cum magna voce magnificans De-
um. Jest czym się prawdziwie brzydzić, iest co sprawiedli-

wie

wie ganić. Aleć y my sami tey często podpadamy naganie, bo y my iak w pospolitey, tak osobistej y pojedynczey iakiey przygodzie, nieszczęściu, chorobie, wszyscy mamy się do Pana Boga, wołamy podnosząc ręce: Jezu zmiłuy się nad nami: *Jesu miserere nostri!* ah co w ten czas serdecznych naczyniemy westchnienia! co aktow pokory! co aktow zgadzania się z wolą Boską! co utyskowania, że Bogu w naszey służyć nie możemy słabości! co ślubow, co modlitw, co prośb o przedłużenie życia ku chwale Jego Boskiej! w zdrowiu zaś nie znamy się do Boga, nie służemy mu tak, iakby przynależało. Otoż najmilsi moi, żebyśmy w tym punkcie od dnia dzisiejszego polepszyli się na potym, tę prawdę daley wywieść umyśliłem: że bardziey powinniśmy mieć się do Boga, do służby Jego, y chwały, gdy w czerstwym zostaiemy zdrowiu, niż gdy nas iaka trapi, y z przymusu przynagla choroba. O tym mówię na największą cześć y chwałę Pana Boga.

Tak to iest dobrodziejstwo wielkie, y niewypowiedziane Pana Boga naszego, gdy w czerstwym, nienadwątlnym, bez żadnego szwanku y dolegania zostaiemy zdrowiu, że żaden moment życia naszego nigdy nie powinienby upływać bez należytego podziękowania, bez osobliwszego aktu iakieykolwiek wdzięczności, bez wyświadczenia iakiey usługi, iakiey okazania chwały Stworcy y Panu naszemu. Nie większy bowiem mamy obowiązek chwalić Boga, dziękować mu, y służyć wiernie za tę łaskę, że nas z niczego stworzył, że duszę wlawszy w ciało dał istność y życie; iak za

tę łaskę, że nas w teyże istności zachowuje, że toż nasze utrzymuje życie, zdrowia całość y siły, że iako Matka dziećmi swoimi opiekuje się, na rękach nosi, y piasztuje, przesłrząga nas od wszelkiey niemocy, y zarazy. Ztąd to zachowanie y utrzymywanie według Świętey Teologij nazywać się zwykło powtorne stworzenie, *altera creatio*; gdyby bowiem stworzyłszy nas sobie samym porzucił, gdyby zpuścił z wszechmocnych rąk swoich, wrocilibyśmy się znowu do przeszłego naszego dziedzictwa naszego nic, w którym byliśmy przedtym, niż nas stworzył; gdy nas zaś tedy przy tym iestestwie, co nam z szczegulney dobroci swoiey użyczył, utrzymuje, gdy nas przy zdrowiu nie nadwężonym, przy zdolności, przy mocy, przy siłach zachowuje, niby nas ustawicznie z niczego wyprowadza, niby nas zawsze stwarza. *Conservatio altera creatio*: A że to mamy od Pana Boga, więc chętnie z całego serca tę istność naszą, życie nasze, zdrowie, moc, siły powinniśmy mu oddać, powinniśmy iełożyć na służbę Jego, na większą chwałę Jego; inaczej nie czyniemy zadość końcu naszemu, do którego obowiązani iesteśmy. Poganie ten oblig w sobie, chociaż nie byli światłem wiary oświeceni, uznawali, y iak mogli serce ku Bogu, którego nie znali, podnosili; z których Cicero tak mowi: *Commoda, quibus utimur; lucem, quā fruimur; spiritum, quem ducimus, à Deo nobis dari & impertiri videmus*: Wzwały, których zażywamy; światła, którym się oświecamy, ducha, którym tchniemy, żyjemy, od Boga uozienione mamy. Rzymianie z powieści Sylusza Giralda, piąte-

go dnia sierpnia corocznie Bogini zdrowia solenne obchodzili święto; *Nonis Augusti salutis sacra faciebant in colle Quirinali;* (*Rosin: l. 4. Antiquit: Rom: c. 12.*) My Chrześcianie światłem Wiary Świętej oświeceni uznając bardzo dobrze, że istność naszą, zdrowie, siły, całe życie, y wszystko, co tylko mamy, albo mieć możemy, Bog nam z swego dał, y dotąd zatrzymuje miłosierdzia, więc używamy tych wszystkich darów na służbę Jego, na uwielbienie wielkiego miłosierdzia Jego, nie corocznie raz z Rzymianami, ale codziennie obchodzimy uroczystość dobrodziejstw od Pana Boga odebranych, codziennie z rana osobliwie dziękujemy Majestatowi Boskiemu za pozwolone nam zdrowie, oddajemy mu go, iak go od niego mamy. Tak radzi Duch Pański u Eklezyastyka, (*Cap: 13.*) *Omni vitâ tuâ dilige Deum, & invoca illum in salute tua.* Całym życiem twoim kochay Boga człowiecze, y wzywaj go w zdrowiu twoim; to jest: chwal go, dziękuj mu, polecaj się, aby cię w nim daley zachował. Tę naukę podawał ludziom sam Chrystus żyjąc na świecie, (*Luc: 10.*) *Diliges Dominum Deum tuum ex omnibus viribus tuis.* Będziesz miłował Pana Boga twoiego ze wszystkich sił twoich, to jest: łożąc ie na cześć Jego, wszystkie sprawy powierzchowne, roboty ręczne, dzwigania, prace ktorychkolwiek członków ciała kierując do Pana Boga, y Jemu ofiarując, według wykładu Świętego Dyonizego Kartuzyana: *Additur: ex omnibus viribus tuis, ut intelligatur, quantum ad executionem & usum virium in exterioribus operibus, quatenus etiam illa virili-*

ter ad Dei honorem cum discretionē agantur. A Święty Les Papięz mowi, (*Ser: 6. de Nativit.*) *Non aliter pię Deus colitur, nisi id ei, quod ipse tribuit, offeratur.* Nie inaczey Pana Boga pobożnie czciemy, tylko to mu, co on nam dał, ofiaruiąc. Dał nam tedy Bog życie, dał zdrowie, dał siły po temu? ofiaruymyż ie Iemu, na chwałę, na usługę. Dał piękny z siebie przykład tey ku Bogu wdzięczności za całość zdrowia swojego w starym Testamencie Tobiasz stary, y młody; gdy bowiem w zdrowiu młodego do domu Oycowikiego szczęśliwie przyprowadził Rafał Archanioł, od wszelkiego niebezpieczeństwa y szwanku uchronił w podróży, z żony iego czarta wypędził, Oycę ślepotę zleczył, w ten sposob do swego Oycy mowi: *Pater quam mercedem dabimus ei? aut quid dignum poterit esse beneficijs ejus? Me duxit & reduxit sanum, demonium ab uxore ipse compescuit, me ipsum à devoratione piscis eripuit, te quoque videre fecit lumen celi.* Oyczeco mu w nadgrode damy? co będzie godnego tak wielkich dobrodzieystw Iego? y gdy mu chcieli dać połowę fortuny, rzekł do nich Rafał, (*Tob: 12.*) *Benedicite Deum celi, & coram omnibus viventibus confitemini illi, quia fecit vobiscum misericordiam suam.* Błogosławcie naywyższego Boga, y opowiadaycie wszystkim żyjącym, że uczynił z wami miłosć erdzie swoje. Y tak zaraz uczynili, padłszy twarzą na ziemię, błogosławili Pana, y dziękowali mu: *Prostrati in terram, in faciem, benedixerunt Deum.* Nie mniej chwalebnie uczyniła w nowym Testamencie Piotra Świętego świekra, która gdy mocą Chrystusową

ślusową od febry uzdrowiona była, zaraz w tym samymże momencie zdrowie przywrocone na usługę Chrystusowi y Jego Apostołom obrocila: *Continuo surgens ministrabat illis,* (*Luc: 4.*) Nie czekała rozkazu, nie ociągała się folgując sobie po ciężkiej chorobie, ale czując się na siłach ieszcze zdolniejszych, niżli przedtym miała, uznając Pana Jezusa dobrodzieystwo, y swoię do iakiegokolwiek odwdzięczenia powinność, też same wyparła siły na posługę około Pana. *Non otiosa beneficium suscepit, sed sanitatem receptam in obsequium illico statuit largitoris,* zachwala ią błogosławiony Symon Kassyiski, (*Lib: 5. in Evang: c. 9.*) Ten bydz cel życia y zdrowia każdego Chrześcianina uważał wielki śługa Boski, Fundator Zakonu moiego Scholarum Piarum Błogosławiony Jozef Kalafankcyusz, który w roku 1626. od Medyków iuż porzuconego, y prawie w ostatnim zostającego zgonie Xiędza Melchiora od wszystkich Świętych, przez swoie za nim modlitwy do Majestatu Boskiego uzdrowiwszy, za co gdy on dziękował mu : rzekł: *Sanus factus es mi Pater, ut plus pro Christo labores.* Zdrowym stałeś się moy Oycze, abyś dla Chrystusa więcej pracował. Pracowałeś przedtym, ileś mógł, gdy byłeś zarowy, ale żeś po tey chorobie prawie śmiertelney znowu do zdrowia przyszedł, więcej á więcej pracować powinieś. Ogdybyż to każdy z nas Chrześcianie moi tę miał dobrodzieystw Boskich cenę! gdyby na to pamiętał, iż dlatego żyw, czerstwy, zdrowy, silny zostaie, áby dla Boga, dla Nieba, dla zbawienia dłuży więcej á więcej starał się pracować, inaczejby

czeby zażywał życia, zdrowia swojego, czerstwości y sił,
 nie na przysługę światu, nie na staranie około rzeczy docze-
 snych, przemijających, nie na próżnowanie, nie na pijaństwo,
 nie na luſtyki y hultajstwo, koſterstwa, nie na obrazę Bo-
 ską ! Pomoże ieſzcze y ta reflexya do zakochania ſię bardziey
 Pana Boga dawcy życia y zdrowia, gdy moy Chreſzczani-
 nie chociaż przeż ieden kwadrans zaſtawił ſię nad tym da-
 ley punktem : Jż albo ieſzcze w życiu twoim nigdy nie
 przytrafiło ci ſię ſzwankować na zdrowiu, nigdy nie choro-
 wać na iaką ułomność ludzką, na iaki ból cząſtki ciała po-
 wierzchnowney, lub też na iaką ſkrytą y wewnętrzną affekcyą;
 albo też iuż zapadłeś kiedy znacznie y oſłabiałeś na ſiłach
 twoich, przyleżałeś iaki ciężki paroxyzm, z niebeſpieczeń-
 ſtwem dalſzego życia na łożu twoim; albo bez boleſci w
 nagłym byłeś y trefunkowym niebeſpieczeńſtwie ſmierci,
 z czego wſzyſtkiego za oſobliwſzą Opatrznością Pana Bo-
 ga wyſzedłeś ſzczęſliwie. Jeżeli tedy po chorobie iedney
 albo kilku, po iednym życia niebeſpieczeńſtwie, albo kilku
 żyjeſz zdrowy do tych czas, patrzayże, dlaczego BOG cię
 trzyma y zachowuje ! Jak wielu z ludzi od ciebie lepszich,
 ſwiątobliwſzych, Boga kochających, grzechu ſię naymniey-
 ſzego wyſtrzegających w pierwszym zaraz przypadku, w
 pierwszym niebeſpieczeńſtwie bez czaſu zginęło ! iak wie-
 lu w pierwſzey chorobie, w pierwſzym paroxyzmie nie ſpo-
 dziewanie pomarło ! Ciebie Bog ieſzcze do pierwſzego zdro-
 wia przywrócił, y życia ci pozwolił ! y będzieſz tego
 zdrowia, tego życia zle więcey zażywał ? nie będzieſz go
 łożył

łożył na chwałę Boską, na zbawienie duszy, na ćwiczenie się w cnotach Chrześciańskich, na przyczynienie sobie zasług, na zachowanie Praw Boskich, na dosyc uczynienie za grzechy twoie, na zaskarbienie sobie chwały wiekuistej? Jeżeliś zaś nigdy przez całe życie twoie nie był nieszczęśliwy, nigdyś nie doznał żadnego niebezpieczeństwa życia, nigdyś żadney choroby, żadney boleści nie uczuł aż do dnia dzisiejszego, dopieroż masz większy obowiązek, powinienes większą wdzięczność Panu Bogu twojemu za to dobrodzieystwo. Na wielu Pan Bog dopuścił ślepotę, zębów, oczu, głowy, uszu, wewnętrzności nieznosne bole; wielu przez chiragrę ręce, przez podagrę nogi, przez paraliż wszystkie członki ciała odiał, wielu scyatyką, kości łamaniem nawiedził; wielu puchliną, suchotami, wielką niemocą, gangreną, goscrcem, koštunem, płynieniem krwi, zgnilizną płuc y wątroby, zawrotem głowy, trądem pokarał; wielu robaństwo roztoczyło, wielu ciało od kości odpadło, wielu po dziś dzień kamień, ogień piekielny, kolki w bokach cierpi, cierpi szkorbut, zepsowanie krwi; wielu od kilkunaśtu lat na łożu niedołącznych leży ięcząc, z iednego boku na drugi przewrócić się nie mogąc, zmiłowania żebrząc, dobć się prosząc, śmierci iak rzeczy iakiey pożądaney, aby się dłużej nie męczyli, oczekiwaią; Ciebie zaś y palec nie zaboli, ty z łaski Boskiej na żadną dolegliwość nie uskarżasz się, czuiesz się zdrowym wewnątrz y powierzchownie, iak ryba skaczysz. Chociażes tyle razy zasłużył przez grzechy twoie, aby cię sprawiedliwość Boską tak przycisnęła iaką ciężką,

ciężką, straszną, zarazliwą chorobą, żebyś przez kilka lat, albo aż do samej śmierci z łóżka nie wstał, a przecie miłosierdzie Boskie folguie ci, przestrzega całości twojej, broni od niemocy, od kalectwa, od złości nieprzyjacielskiej, aby ci w niczym nie zaszkodziła. Opatrzyła ci Mądrość, Dobroć Boska różne lekarstwa, ktorými możesz się ratować, gdyby ci tego potrzeba było; opatrzyła ci tyle zioł, tyle pokarmow, napoiow zdrowych, abyś twoje niemi ukrzepiał siły, utrzymywał zdrowie, przedłużał życie, ah zawołayże do B O G A twoiego serdecznie, ręce zciagnąwszy ku niemu z Dawidem, (*Psal: 17.*) *Dedisti mihi protectionem*, według Arabskiego wykładu: *dedisti mihi donum salutis tue, & dextera tua suscepit me.* O Boże, o Sworco moy dałeś mi dar zdrowia tego, w ktorym zostać, y prawica twoja dotąd utrzymywała mnie. Utrzymuy mnie w tym zdrowiu Panie, poki wola twoja Najświętsza, a ia na podziękowanie za to niekończone dobrodzieystwo Twoje bez żadnych zasług moich, już nie mnie więcej, nie światu, nie żadnemu stworzeniu, ale Tobie samemu odtąd zdrowie, y życie moje, teraz doczesne, potym y wieczne poświęcam. Amen.

K A Z A N I E

Na NIEDZIELĘ Czternastą po SWIĄTKACH.

Nemo potest duobus Dominis servire.

Zaden nie może dwoma Panom służyć. *Matth: 6.*

Dwoch



Woch Panow dobijają się o rząd y panowanie nad nami z dzisieyszey Ewangelij Chrześciaństwo moje. Jeden Pan iest prawdziwym, naturalnym, właściwym Panem naszym, á ten iest sam Bog, ktoremu wszystko stworzenie służyć powinno, (*Judith: 16.*) *Adonai Domine magnus es tu, Tibi serviet omnis creatura tua*, świadczy Pismo święte. Drugi Pan iest natrętem, zmyślonym Panem, honor przywłaszczającym, który należy Bogu, bo sam iest poddanym y sługą Iego, á ten iest świat; napisano bowiem iest, (*Psal: 23.*) *Domini est terra, & plenitudo ejus, Orbis terrarum, & universi, qui habitant in eo.* Boska iest ziemia, y iey pełność, okrąg ziemi, y wszyscy, którzy mieszkają na nim: iak tedy dwóch Panow iest, tak też ludzie dwoiako są rozdzieleni z usługami swoimi; Jedni służą razem y Bogu y światu, ále ani temu, ani tamtemu nie dogodzą, bo są przeciwne Prawa Boskie y światowe; ieżeli się chwytają Praw Boskich, światowe opuszczać muszą; ieżeli zaś światowym za dosyc czynią, Boskie depcą, przestępują: y z tey przyczyny mowi dzisieysza Ewangelia, iż żaden nie może dwiema Panom służyć. *Nemo potest duobus Dominis servire.* Drudzy ludzie tę niemożność zmiarkowawszy, siły swoje zważywszy, porzuciwszy Boga właściwego Pana, światu tylko samemu służą; y ci są bezrozumni, szaleni, wieczney zguby niewolnicy. Trzeci, świat zdeptawszy, Prawa iego iak szczere szaleństwo wysmiawszy, samemu Bogu słu-

żą wiernie; y ci się światła rozumu, y wiary trzymaia. Wy Chrześcianaństwo moje z ktorych ludzi partyi iesteście? za kim idziecie, czy za Bogiem, czy za światem? Ja żebym tych, ktorzy Bogu służą, bardziey umocnił y utwierdził, innych zaś abym od świata odwiodł, na terazniejszy Kazaniu będę zachwalał służbę Boską, a będę chydził y ganił światową. Na większą cześć y chwałę Pana Boga.

Ze ludzie porzucaia Boga tak dobrego, łaskawego, miłosierdnego, sprawiedliwego Pana, a cały sercem idą za powołaniem świata, podaią się pod prawa iego, pod ciężkie niewoli iarzmo, to wszystko ślepotą y nieuwagą sprawuie, iż oboygą Panow nie przenikaią natury, iako też y przymiotow, nie zważaią obligu, iakości, zapłaty, y końca usług swoich, ktore gdyby żywą przeyrzeli reflexyą, niktby nie chciał służyć światu, wszyscy chętnie poddaliby się Bogu. W tey okoliczności procz wielu innych, te nas osobliwiey reflektować Punkta powinny:

Punkt pierwszy. Z strony świata, że to iest natręt na Państwo, nie Pan; nie słusznie ten sobie przypisuie tytuł, aby był iakim Panem. Jeżeli bowiem zważemy, co był, z kąd ma początek? *quâ domô, unde Genus?* znajdziemy iego oryginał iedno nic: *Pomposum, magnum nihil*; jeżeli zważemy, co iest teraz? przyznamy, że iest stworzenie Boskie, a z tym sfluga Iego, nie Pan ktory; przyznamy ieszcze, iż iest próżność według Eklezyastyka: (*Eccle. 1.*) *Vanitas vanitatum!* że iest bańka na wodzie, proch, punkcik, głos z wiatrem przemijaiący, dźwięk, cień, y nic: *Bulla, cinis,*

pun-

punctum, vox, sonus, umbra, nihil; jeżeli zważemy, co po-
tym będzie? dojdziemy, że za czasem zginie, y w pierwsze
nie się obroci! (1. Joān: 2.) *Mundus transit,* mowi Jan
Święty. *Mundus semper tendit ad non esse, & per momen-
ta singula fluit ad nihilum,* potwierdza Święty Wawrzyniec
Justinian, (*Discipl: Monast: Conversat: Cap: 1.*) Do-
bra, majetności, Krolestwa, dostatki, skarby jeżeli które ma,
te nie są jego własne, ale Boskie, a coż to za Pan, który nie
swojego nie ma, ani dziedziczy? jeżeli ma powierzone od
Boga, ah wszystkie znikome, doczesne, przemijające w
krotce, nie trwałe iako y sam, bo cokolwiek przeszło, już
nie jest; ani się więcej powroci z dniem wczorajszym:
(*Psal: 39.*) *Omnia transferunt tanquam dies hesternæ, quæ
præterijt!* co jest ieszcze przyszłego, to nie pewne, czyli bę-
dzie, może bydz albo nie bydz, (*Didac: Stella de contem-
ptu vanit: p. 1. c. 4.*) *Futura in incerto jacent;* co zaś jest
w terażniejszym czasie, momentalna rzecz jest, krotka, y
niestateczna: *Præsens est breve & inconstans.* Cokolwiek
w świecie pociesznego tedy, cokolwiek nas kontentującego,
cokolwiek wyniosłego, szczęśliwego, wszystko to próżność,
bo z trudnością się nabywa, a prędko się traci; prędko albo-
wiem wyniosłości światowe upadają, słodycze gorzknieją,
piękności pełzną, wesela przemijają, szczęśliwości nikną.
(*Lib: 5. in 1. Reg. 1. v. 12.*) *Repente alta sæculi corruunt,
pulchra transeunt, leta & prospera evanescent,* mowi Grze-
gorz Święty. Święty Eucheryusz nędzę y niedostatek jego
graficznie opisuie, y palcem w oczy wytyka, (*Epist: Paræ:*

ad Valerianum.) Vix habet mundus, ut fallat, solidis bonis carebat, ecce deficit etiam caducis. Ledwie ma to świat, czymby nas mógł zbudzić y oszukać, taki iest nędznik y hołysz! nie miał dobr przedtym stałych, a teraz oto y przemijających iuż mu nie staie.

Z strony Pana Boga to nas reflektować powinno, że on iest Pan nasz naywyższy, naturalny, dziedziczny. Nie miał żadnego nigdy początku, nikomu iestestwa swojego nie powinien, ani swoich przymiotow y dobr; był Bogiem przed wieki y Panem, iest Bogiem y teraz, będzie Bogiem Panem na wieki y bez końca. Przed sobą nikogo nie znał, ani miał wyższego, przednieyszego nad siebie, bo nic nie było, tylko on sam; teraz iezli co iest w czasie, to wszystko od niego z całym światem, y my sami; wszystko od niego tedy niższe, wszystko z dependencyą, wszystko władzą y mocą Iego stoi, y kiedy zechce, wszystko w momencie zgienie. Co ieszcze więc na potym ma bydź, to wszystko czeka naywyżzey woli y upodobania Iego, aby bydź mogło; samo sobie istności dać nie może, bo iużby było, nimby bydź poczęło: a gdy weźmie istność swoją, do Boga należeć będzie; y tak iednak chociaż ieszcze nie znajduie się w porządku natury, do niego należy. Bog ze wszystkimi dobrami swoimi, dostatkami, skarbami, przymiotami iest niezmierny, nieograniczony, nieskończony, wieczny, trwały, stateczny, nie odmienny, bez żadney dependencyi, nikomu nie zadłużony, (*Job: 41.) Quis dedit ante mibi, ut reddam ei? omnia, que sub celo sunt, mea sunt.* Bog naymożniejszy,

źniejszy, nieprzebrany, najlepszy, nayobfitszy, nie trzeba mu się oszczędzać y obawiać, żeby mu czego kiedy nie do-
stawało, chociaż tak wiele rozdał na wszystkie stworzenia,
y co moment rozdaie, nic mu ieszcze nie ubyło od wieków,
ma wszystko w całości, w zupełności, co miał. Jest wsze-
chmocny, wielowładny, naymędrszy, naydoskonalszy we
wszelkim, o którym tylko możemy pomyśleć, ieststwa sto-
pniu y wzięciu, iest wszystko we wszystkim, y wszystko
w sobie samym; ztąd nazywa się takim imieniem: *Ego sum,*
qui sum, Ja iestem, który iestem, Swiatu zaś imię *Non sum*,
nie iestem. Jako świat iest próżność próżności, y wszystko
próżność, tak Bog iest prawda prawd, y wszystko prawda,
(*Cornel: à Lap: in Eccle: cap: 1.*) *Sicut mundus est vani-*
tas vanitatum, & omnia vanitas; sic Deus est veritas veri-
tatum, & omnia veritas.

Z tego pierwszego Punktu reflexyi wnidź w siebie te-
raz człowiecze Chrześciański, czyli nie głupie czynisz, ieżeli
światu, nie Bogu służyysz! o iak wielka ślepotą opuścić Bo-
ga Stworcę, y służyć stworzeniu? o iakie szaleństwo gardzić
dziedzicznym, właściwym Panem, á przenieść się do pod-
dańczucha y sługi Pańskiego? o iakie głupstwo uciekać od
tego, co iest istotnie wszystko, przystać zaś do tego, co iest
z natury niczym, y nic nie ma! Bog położył na tobie przy
stworzeniu ciebie piątno swoje, udzielił ci częśćkę istności
swoiey, że iesteś oto na świecie; udzielił ci nieśmiertelności
swoiey co do duszy, iż zawsze będziesz żył, nawet po do-
czesney śmierci, abyś mu wiecznie służył; przy chrzcie świę-
tym

tym położył ieszcze drugie piątno na tobie, niezmazany całą wiecznością charakter, y rzekł, (*Isaj: 49.*) *Servus meus es tu, in te gloriabor*, sługą moim jesteś, tobą się chwalić będąc; przyrzekłeś y ty wzajemnie, że on sam Panem twoim będzie, y nim się szczycić będziesz, zapisałś się w rejestr sług Jego; iakże możesz, prosić cię, ten na tobie charakter zmazać? iak to znowu odwołać, coś przyobiecał raz na zawsze? Coż masz za przyczynę, że światu chcesz służyć? nie umowił się z tobą, nic ci nie dał, nic ci obiecać, ani dać potym w nadgodę służby nie może, bo sam nic; y coż cię moy kochany tak bardzo ciągnie do niego? oto iako widzę, ciągnie cię twoja ślepota, że nie uważasz nikczemności świata, a wszelkiey zupełney istności Boga! Wierzyyszże Chrześcianinie, że Bog jest mocny, Pan naymożniejszy, naywyższy? wierzyyszże y to, iż y świat, ktoremu ty służysz, jest Jego; y ty chociażbyś się wydarł, jesteś iednak Jego? wnośże sobie rozsądnie, że cię może wydrzeć światu iak swego właściwego, iak wiarołomcę; a czy dasz mu ty, albo świat odpor, czyliż cię obroni, y u siebie przytrzyma? ah co za szaleństwo od tak mocnego unikać Pana, a trzymać się słabego, y bey żadney władzy! Y ta nieomylna prawda, że świat nie wieczny, że kiedyż tedy przydzie mu koniec, że zginie, oraz panowanie jego, jeżeli go ma; Bog zawsze będzie, bo wieczny, y końca nie ma, zaczym Panowanie Jego wieczne, (*Luc: 1.*) *Regni ejus non erit finis*; y tyś także Chrześcianinie wieczny, nieśmiertelny, zginać z światem oraz nie możesz nigdy; poradźże się teraz rozumu twego,

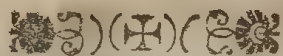
go, któremu lepiej służyć czyli wiecznemu, czyli temu, który momentalny, dziś jest, jutro nie będzie, y ciebie porzuci? Pomyśl za wczasu, co byś czynił, gdy twoy Pan, to jest świat, przeminie, á ty się zostaniesz, y w ręce Pana twoiego właściwego, w moc Boga twoiego zbieg, wiarołomca wpadniesz, (*Hebr: 10.*) *Horrendum est incidere in manus Dei viventis!* Strażna rzecz wpaść w ręce Boga żywego! przestrzega Apostoł; pomyśl o odpowiedzi, gdy ci w zapalczywości gniewu swojego rzecze, (*Matth: 18.*) *Serve nequam!* Sługo niecnoto! gdy ci będzie wytykał, (*Jerem: 2.*) *A seculo confregisti jugum meum, rupisti vincula mea, & dixisti: non serviam!* Dla świata wyłamałeś się z jarzma moiego, potargałeś więzy moje, y mówiłeś: Nie będę służył! Uydziez tego wszystkiego strofowania, wytykania, boiażni, y kary, tylko służ wiernie Bogu twojemu, ponieważ jest Panem twoim, ponieważ z poddaństwa Jego wyłamać ci się rzecz niesprawiedliwa, nieśluszna, y nigdy nie podobna.

Punkt drugi. Reflektować nas powinien, że świat jest nieprzyjacielem Boskim, y naszym: Boskim że jest, o tym sam świadczy Chrystus: *Odit me mundus,* (*Joan: 7.*) świat mnie nienawidzi. Nienawidzi oczywiście, bo zpiknąwszy się z czartem Państwo Bogu odebrać chce y władzę, z fercgo ludzkich ruguje, á siebie w nich stanowi; wszystkich kłoci, nie przyjaźni z Bogiem, których na swoją stronę przeciąga. Ztąd Święty Jakub mówi: *Amicitia hujus mundi inimica est Dei,* (*Joan: 4.*) Przyjaźń tego świata nie przyjazna jest Bogu; Kto z światem trzyma, na Boga rokosz podnosi.

nosi. Kto świat kocha, Boga kochać nie może. To jest, co
 w dzisiejszey Ewangelij mowi Chrystus: Zaden nie może
 dwoma Panami służyć; (*Matth. 6.*) bo albo iednego bę-
 dzie nienawidział, a drugiego będzie miłował, albo iedne-
 go będzie się trzymał, a drugim wzgardzi; więc od tych
 wyrugowany, wzgardzony Chrystus, ktorzy światu służy.
 Obaczcie, co czynicie Chrześcianie, gdy za światem idzie-
 cie, Sercu Chrystusowemu po tylu dobrodzieystwach y łas-
 kach odebranych: cale zaniedbany jestem, (ięczy Chry-
 stus u Świętey Brygitty) (*l. i. Revel: cap: i.*) jestem iako
 Krol z własnego wygnany Krolestwa, na którego mieyscu
 naywierutniejszy łotr, albo rozboynik osadzony jest. Cożem
 wam złego uczynił? Jam was odkupił, nie świat; patrzcie
 na Rany moje, Jam was odkupił krwią moją, Jam wam ku-
 pił dziedzictwo wieczne męką moją! Coż za przyczyna,
 że nieprzyiacielowi mojemu y waszemu bardziey służyć obie-
 racie? co za przyczyna, że mnie służyć nie chcecie? *Quid*
cause, quod inimico meo vestroque libet magis servire, quàm
mibi? Dopieroż świat główniejszym naszym jest nieprzy-
 iacielem, niż Boskim; ponieważ lubo się rwie na Boga, coż
 może przeciw Bogu? coż mu swoją zaszkodzi nienawiścią
 y złością? ale nam niebacznym, nędznym ludziom szkodzi
 y docześnie, y wiecznie; y na ciele, y na duszy. Pięknie go
 opisał Cypryan Święty: *Mundus ridet, ut rodāt;* Świat u-
 śmiecha się do nas, aby nas ugryzł; właśnie iako pies, który
 się łaśi y przymila człowiekowi, a potym niespodzianie zdra-
 dą kąsa. *Ludit, & ledit;* przygrywa nam, przyśpiwuje,
 aby

aby zranił; iako syrena wdzięcznie śpiewając, usypia na śmierć żeglujących po morzu. *Amat, ut laniet*; kocha nas rzekomo, aby uduśli; iak małpa ściskając, do siebie przytulając dusi małeńkie dziecię, y małpię swoje. *Blanditur, ut fallat*; przypodchlebia się nam, aby oszukał; iak sowa, albo puchacz oczyma strzelając, łeb kręcąc w tę y w ową stronę, uchylając go także ptaszęta gnębi głupie. *Allicit, ut occidat*. Zachęca nas do siebie y woła, aby zabił, iako hyena, jest to bestya, ktora usłysawszy ludzkie imię, zaraz go nauczy się, y pamięta, w krotce tymże imieniem w lesie pasterzów zwoływa y pasterek: Jaśiu, Joziu, Kuba, Maryś, Baśiu, iak się niewiadomy zbliży ku niej, rozdziera, y pożera. Prawdziwie o nim mowi Eklezyastyk Pański, (*Eccl: 12.*) *In labijs suis indulcat inimicus, & in corde suo insidiatur, ut subvertat te in foveam*. Z ust swoich nie słowa, lecz słodkie kanary nieprzyjaciel leie, a w sercu jad ukrywając, zasadzki ci knuwa, aby cię w śmiertelną wtracił mogiłę. Ofiaruje nam y przed oczy przekłada pieśzcoty, rozkoszy ciała, bogactwa y skarby, sławę, powagę, pompy, y honory, aby nas niemi łatwiey, gdy się mniej spodziewamy, nieostrożnych usidlił, y ułowił. Dojrzał tych zasadzek iego y sಿದೆł w pomienionych rzeczach Ambroży Święty, y wyiawia ie, (*Lib: 4. in Luc: 4.*) Świat pełen iest sಿದೆł, y samołówek, sಿದೆła są w pieśzczotach ciała, sಿದೆła w zmyślnościach iego, sಿದೆła w chuciach y pożądliwościach, sಿದೆła w skarbach, w zbiorach, y w bogactwach, sಿದೆła w honorach, w przyjaźniach, w obietnicach ludzkich, sಿದೆła w płonnych

nadzieiach. *Quòcunque progredimur, laqueis irretimur.* Rozumiemy, że nam wielce świat dogadza, że nas kontentuje, y dobrodzieystwo świadczy, gdy nam daie rokoszy ciała, różne w pokarmach y napoiach wygody? á ztąd niezliczone pochodzą choroby y paroxyzmy; za szczęście poczytuujemy sobie, gdy nas skarbami y bogactwy obfypuie? á te frasunkow, gryzot, y wszelkiego niebezpieczeństwa źródłem; szacujemy honory? á te są nienawiści, zazdrości, niezgody, y nieszczęścia metą; życie często dla nich tracimy. Lecz w tym największy pokazuje się nam nieprzyjaciel świat, iż nas oddziela od Boga; czyni między nim y między nami rozbrat, nieprzyjaźń, y nienawiść: *Quicunque voluerit amicus esse hujus seculi, inimicus Dei constituetur,* (Jacob: 4.) za dobra doczesne pozbawia nas wiecznych, za ziemię niebo nam wydziera. Nad to iak Judasz całując Chrystusa żydom sprzedał na zgubę; tak świat nas wszystkich zaprzedaie czartom na zgubę wieczną, y męki niekończone, zdaniem Błogosławionego Szymona Kasyjskiego, (Lib: 8. in Evang: c. 40.) *Velut Iudas osculò tradidit Christum; sic mundus suò socraviò demonibus tradit Christianum.* Z przeciwney strony Bog naszym jest prawdziwym Przyjacielem, wiernym, statecznym, nieodmiennym; kocha nas szczerze y bez żadney obłudy, bo jest szczerą miłością, istotną prawdą: *Deus est charitas, essentialis veritas.* Wzyskim dobrze czyni, nikomu złe: w smutkach nas cieszy, w nieszczęściu nie odstępuię, w upadku dzwiga, w niebezpieczeństwie ratuię, od nieprzyjaciół dusznych y cielesnych
broni



broni y zaślania, zguby naszej niechce ale zbawienia; chce
żebyśmy szczęśliwymi byli y teraz docześnie, y potym wie-
cznie z nim.

Z tego drugiego Punktu uwagi, iużże też Chrześcia-
nie przetrzymy teraz po tak straszney ślepotcie oczy, porzuć-
my oczywiste głupstwo, potargamy światowe więzy, wy-
bijmy się z niewoli świata, udajmy się y wroćmy do nay-
wyższego, dziedzicznego Pana naszego, Boga naszego, iezli-
śmy się odwrocili od niego przez powaby y ofszukanie swia-
ta, daymy sobie ręce, wieczne uczynmy przymierze, rzeczymy
wzyscy wraz przed Bogiem tu w Najsświętszym Sakramen-
cie utaionym: *Serviemus Domino, quia ipse est Deus noster;*
Domino Deo nostro serviemus, & obedientes erimus praece-
ptis ejus, (Jofue: 24.) Będziemy służyli Panu, bo on iest
Bogiem naszym; Panu Bogu naszemu będziemy służyli, y bę-
dziemy posłusznymi odtąd przykazaniom Jego; a Bog też
z nami to wzajemnie dzisia y przymierze czyni: Wyście słu-
gami moiemi, Jam Pan, y Bog wasz na wieki, przyimuie
was, y uznaię za moich raz na zawsze: *Ego Dominus Deus*
uester. (Levit: 19.) Amen. Ten kontrakt między Bogiem
y nami wiecznemi czas y. Amen.

K A Z A N I E

Ná NIEDZIELĘ Pietnaftą po SWIĄTKACH.

Noli flere. Nie płacz. *Luc: 7.*

Kkk 1

Ze



E ta ośieróciała po synu swoim Naimska Matka
 ledwie sobie z wielkiej boleści oczu nie wy-
 płacze, że łez utamować rzefistych nie może,
 naymniej się nie dziwuję, bo iedynaka zruci-
 ła: *efferebatur unicus filius Matris suae*. Cięż-
 kiz to żal sercu Macierzyńskiemu, wszystkie zarazem pocie-
 chę y nadzieję bez powetowania tracić! *Perijt spes omnis
 in uno!* Nie w daleką na krotki czas odszedł krainę mło-
 dziuchny Tobiasz, a Anna staruszką utulić się z żalu nie mo-
 gła, narzekała z gorzkością na Oyca iego, iż go wyprawił
 w podróż: *Capit Mater ejus flere, & dicere: baculum se-
 nectutis nostrae tulisti, (Tob: 5.)* Już podpora starości mo-
 iej upadła; dopieroż ta nędzna y ztrapiiona Matka, a do te-
 go wdowa, iak się nie ma rozbolewać od łkania, gdy w da-
 leką krainę, bo w krainę wieczności syna iey nieużyta śmierć
 wyprawiła, słusznie na nią utyskować może: *baculum se-
 nectutis meae tulisti!* Temu się tylko dziwuję, ale sobie wy-
 perswadować mogę, że gdy ią tak liczne zkoligowanych
 przyjaciół, powinowatych, krewnych, sąsiadow obścizyło
 grono, *turba civitatis multa cum illa*, nikt iey nie dopoma-
 ga płaczu, nikt ią nie cieszy, nikt oczu iey z rozlanych nie
 ociera łez; sam tylko Chrystus zbliżywszy się ztrapioną cie-
 szy, lamenta iey y żale koi, łzy strumieniem ciekące tamu-
 ie: *noli flere*, Nie płacz sierotę; y pocieszył ią skutecznie, bo
 iey zmarłego syna przywrócił do życia, y oddał: *& dedit
 illum viatri suae*. Zkąd ią dalej umyśliłem dowodzić tej
 prawdy:

prawdy: że nad wszystkich naszych przyjaciół, których mieć możemy, naylepszy, naypewnieyszy, naypoufalszy, niezawodny nasz Przyjaciel sam Pan Jezus; o Iego, nie o ludzką przyjaźń starać nam się potrzeba. Wszystka mowa moja niech idzie na naywiększą cześć Jezusową, na zachęcenie nas do Iego przyjaźni.

Jak nie masz nic lepszego, y bardziey w życiu ludzkim potrzebnieyszego nad szczerego, prawdziwego przyjaciela, tak nic trudniejszego wynaleść w świecie takiego; ponieważ nie każdy przyjaciel, co go za przyjaciela mamy, z tysiąca iednego obierac, abyśmy go dobrali, y na którymbyśmy się nie zawiedli. *Diu, & ex multis querendus ac eligendus, qui sit amicus.* Przyjaźń z kim żeby była dobra, te między inżemi powinna mieć przymioty. *Naprzod* żeby była z Bogiem, prawom Iego nie przeciwna; albowiem według Świętego Ambrożego nie może ten bydź człowiekowi przyjacielem, który iest nieprzyjaciel Boski. *Non potest homini esse amicus, qui Deo fuerit inimicus, (Lib: 5. de offic:)* Coż to za przyjaźń, która mię z Bogiem różni y kłóci, w wieczną mię Iemu podaje nienawiść? *Powtore.* Zeby była prawdziwa, szczerą, bez obłudy; czemu? bo która obłudna, bardziey szkodzi niż oczywista nieprzyjaźność y nienawiść. Oczywistego, pewnego nie przyjaciela ustrzedz się mogę, obłudnego przyjaciela uchronić się nie podobna, bo się od niego nie spodziewam zdrady, siebie mu powierzam, a on mnie tym snadniey zdradza. *Potrzenie.* Zeby była z honorem y estymą, bez hańby y zawstyżenia się;

Szpetna

Szpetna albowiem taka przyjaźń, za którą się wstydzic potrzeba przed Bogiem y przed światem. *Po czwarte.* Zeby była dla nas pożyteczna; bo która tylko swojego szuka pożytku nie naszego, lichwa raczey iest, nie przyjaźń. *Usura, non amicitia. Popiąte.* Zeby była można, mocna, y odważna. Słaby nam żadney w nieszczęściu nie da pomocy. *Pososte.* Zeby była stateczna y nieodmienna w miłości; bo iuż to nie przyjaźń, która za czasem odmienna się, y ustaie: *Amicitia, que desinere potest, vera nunquam est*, mowi S. Hieronim, (*Epist. 41. ad Ruffinum.*) *Posodme.* Zeby się fundowała na cnocie, na dobrych obyczajach, y podobieństwie z nami; bo według Hezyoda przyjaźń iest ziednoczenie się y zezwolenie podobnych sobie: *Amicitia est consensio similium*; gdzie się zaś w przyjaźni znajduie różność, przeciwność, występpek iaki albo defekt, wlot nas obrazi y odrazi od siebie, gniew, zbrydzenie, obmierzłość, nienawiść, niezgodę зайmie, y prędko roznidzie się. Te przymioty albo kondycye dobrej, pewney, y niezawiedzionej przyjaźni wyliczywszy, obaczmy ie przez pilną uwagę w Chrystusie, y w ludziach, abyśmy o Chrystusową starali się przyjaźń, ludzką zaś wzgardzili, y porzucili.

Pierwszego co się tycze przymiotu przyjaźni, aby była z Bogiem, y według Boga, gdzież taką wynaydziemy? Nie iesteśmy w prawdzie między Pogany, Ateistowie rzadcy się znajduią, mijam Heretyków wyklętych od Kościoła Bożego, odrzucam żydów, samych nas tylko Chrześcian do uwagi podaię, o iak wielu iest samym tylko imieniem,

nie życiem Chrześcian ! Ty rozumiesz, żeś z Chrześcianinem przyiaźń zawarł, á on od Poganina, od Turczyna, od żyda, gorszy, odwodzi cię przez swoją przyiaźń ód zachowania Prawa Boskiego, ábyś we święto Mszą Świętą, Kazanie opuścił, ábyś ná chwałę Boską z fortuny twoiey nic nie uczynił, ále żebyś ią na znikome pompy, na lufztyki, na trakta-
menty z nim tracił, ábyś Kościoły, szpitale, ubogie wdow-
wy, sieroty, poddanych krzywdził, ábyś dla niego w są-
dach świętą sprawiedliwość gwałcił, nieśluszną sprawę iemu
przyśądził, krzywo za nim przysięgał, niewinnego na grzy-
wny, na śmierć potępiał, sumnienie swoje dla niego zawo-
dził, na Boga, na duszę swoją nie respektował, ábyś rad ie-
go we wszystkim, chociaż potępieniem trącą, słuchoł; áh
y Poganie taką brzydzili się przyiaźnią, dopieroż my Chrze-
ścianie brzydzić się nią powinniśmy ! U Poganow przymie-
rze przyiaźni tym prawem okrzyśłone było: *Amicus esto amico usque ad aras*. Przyiacielem bądź Przyiacielowi do
samego Ołtarza tylko; jeżeli co jest przeciwko Bogom, przy-
iaźni terminem niech będzie Ołtarz, tu iey odstępuj. Dru-
gie prawo było takie: *Amicus Plato, sed magis amica ve-
ritas*, (*Arist: Ethic: lib: 1.*) Przyiacielem mi Plato, ále
bardziej przyiaźniejszy prawda. Nie masz tego prawa u
wielu Chrześcian; dla Oyca, dla kolligatow, dla respektu
Krola, Xiążęcia, Senatora, bogacza, sąsiada nic to naruszyć
Praw Boskich, naruszyć Wiary, naruszyć prawdy. *Etiam
violatô jure divinô & humanô, pessumdatâ fide & veritate,
rejectô conscientie remorsu, amicitia firmè tenenda est*, (*Author*

thor Operis.) Przeniknął tę przyjaźni kondycją Konstancyusz Cesarz Konstantyna wielkiego Oćiec, który ażeby według Boga miał przyjaciół, zmyślenie wydał wyrok na wygnanie od dworu swojego prawdziwych Chrześcian przy utrzymaniu samych Poganow, po którym wyroku gdy prawdziwi Chrześcianie wychodzili, przenosząc Boga y Wiarę nad respekt y łaskę Cesarzką, odkrywszy dopiero zmyślonny zamiysł Konstancyusz, wszystkich pozostałych bałwochwalcow wypędził od siebie, samych Chrześcian iako prawdziwych przyjaciół przy sobie utrzymał, mówiąc: Jako ci Cesarzowi mają zachować wierność, ktorzy Bogu są prze-niewierzeni? Chrześcianie zaś godni są, aby pierwszymi byli Xiążętami na dworze moim, stróżami ciała y Państwa moiego, tych mi potrzeba iako najpierwszych, najwier-niejszych, najpotrzebniejszych przyjaciół szacować, ho-norami zdobić, y nad wszystkie największe skarby przenie-sić, (*Euseb: l. i. de Vita Constantini.*) Jdzie za tym Chrze-ściaństwo moje, że gdy tak trudno o tę przyjaźni kondy-cją między ludzmi, nawet Chrześciańskimi, naybеспе-chniey samego Chrystusa obrać sobie za Przyjaciela. Ten albowiem nie dlatego na świat przyszedł, aby nas od Boga odwodził, ale żeby nas przez sztukę czartowską odwroco-nych, do niego przywiodł, y z nim ściśle złączył, poiednał, żebyśmy z nim byli iedno, iako y on. Postanowił prawa święte, rady podał zbawienne, uczył przestrzegać sprawie-dliwości, nikogo nie krzywdzić, co komu należy Boskiego Bogu, Cesarzkiego Cesarzowi oddawać, bardziey poważać Boga,

Boga, duszę, sumnienie, żywot wieczny, niżli respekty ludzkie, niżli cały świat. Na tym fundamencie wszelką ugruntował przyjaźń: *Vos amici mei estis, si feceritis, quę ego precipio vobis, (Joan: 5.)* Wy przyjaciółami moimi jesteście, jeżeli przykazania moje będziecie pełnili.

Drugiego przyjaźni przymiotu ciężko wynaleść w ludziach, to jest prawdy y szczerości zdaniem Świętego Augustyna: *Amicitia mundialis plena est fraudis atque fallacie, nihil in ea certum, nihil securum, (Lib: de amicit.)* Przyjaźń światowa jest pełna zdrady y oszukańia, obłudy, nie masz nic w niej pewnego, nie bezpiecznego. Ociec synowi, Matka corce, brat siostrze, siostra bratu, mąż żonie, y ta iemu, Sąsiad sąsiadowi z bojaźnią ma całym sercem powierzać siebie! mowi z tobą pięknie, kanar z ust leie nie słowa, a w sercu iad smoczy przeciw tobie; wdzięcznym częstuie cię napoiem, a radby cię nim otrui; przyobiecuie ci usługę swoją by w naytrudniejszey okazyi, a potym cię porzuca y odstepuie, abyś na honorze, na fortunie, na życiu zginął; w chorobie twoiej nawiedza cię nie dlatego, żeby ci dał jaką pomoc, ale żeby obaczył, iak blisko jesteś śmierci, nie o zdrowiu twoim, ale o sukcesyji myśli, przycisłka cię mile do serca swego, całuje, a duszę bokiern wyciąga. Tak Joab Amazę po brodzie głaskał, a w boku iego miecz utopił; tak Dalila złożyła głowę męża swojego Samsona na łonie, a włosy podstrzygłszy Filistynczykom w niewolę go oddała. Mikołaj Kamieniecki w Turecką poimany niewolę prosił rodzzonego brata (Okolski) aby go kil-

kądziefiat talerow wykupił, on więcęcy ieszcze poddał, aby go z niey nie puszczono. Elżbietę Krolową Polską y Węgierską Herwant Banus w Dunaju topił, wszyscy ktorzy na to patrzyli, litością dzieci ratować ią chcieli, a Siefertzeniec iey Xiążę Cylij żerdzią ieszcze głębiey ią na dno popchnął, (*Dubravius.*) Komuż tu tedy z ludzi Chrześcianaństwo moie ufać? Nie masz tey nieszczerości, tey zdrady, tey obłudy w Chryście, bo iest istotną prawdą: *Ego sum veritas*; nikogo nie oszukał, ani oszukać nie może: *Nec fallit, nec fallitur*, co w uściech u niego, toż y w sercu; Ciało swoje za pokarm, y krew najsświętszą dał za napoy, abyśmy żyli, nie żeby nas truł: (*Joan: 6.*) *Nisi manducaveritis carnem Filij hominis, & biberitis ejus sanguinem, non habebitis vitam in vobis.* Chorych dlatego nawiedzał, żeby ich uzdrowił, nie żeby ich substancyi żądał, bo ią od niego mieli. Co komu obiecuie, iści samą rzeczą: iako Łotrowi przyobiecał Ray, y ziścił; przyobiecał swoim Apostołom stokrotną w Krolestwie Niebiernim zapłatę, ziścił. Wostatniey potrzebie, w samey toni podaje rękę. Mamy dowody na Piotrze Świętym; obaczywszy ten Pana Jezusa na brzegu morskim, niedbając na wzburzone wiry wyskoczył z łodki w morze, y po wierzchu wody iak po ziemi biegł; w tym razie powstała niezwyczajna fala, grążąc na głębiznie poczał, o życiu zdesperował, (*Matth: 14.*) *timuit, cum cepisset mergi.* Woła na brata-rodzonego Jędrzeia, *clamavit*, woła na Jana, y innych współ Uczniow, *clamavit*, a by mu ktory podał rękę, albo przynajmniey flisowskie wiosło, którymby

rymby się mogli ratować, y do łądu przypłynąć, lecz każdy o sobie myślił, chociaż w łodzi bezpieczniejszy, o Piotra niedbał, żaden mu nie podał ręki, aby razem z nim na dół nie poszedł iak kamień. Woła potym ná Pana Jezusa już już wodę pijący Apostoł: *Domine saluum me fac!* Ey Panie Ty mnie ratuy! nie mieszkając podaje Pan Jezus rękę swoię, dzwiga z tóni Piotra: *Continuo Jesus extendens manum apprehendit eum;* á tym samym wyciągnięciem ręki *extendens manum* daie Jezus w Piotrze każdemu z nas parol, że iest prawdziwy, szczerzy, nie zawiedziony w nieszczęściu, nad innych nasz przyjaciel. *Solus Christus verus amicus,* wyrok Hugona Rzymskiego Purpurata. Wiadoma dobrze była ta szczerosc, prawdziwość przyjaźni Jezusowej Alfonsowi Aragońskiemu Krolowi, który z śmiertelney choroby za osobliwszą łaską Boską podniesiony, zprosiwszy swoich Przyjacioł, którzy się o iego zdrowie mnief starali w chorobie, leez nayprędzey oczekiwali śmierci dla sukcesyi, kazał pełny sobie roztruchan kosztownego wina podać, á gdy rozumieli, że będzie do ktorego z nich pił, on obrocił się do Ukrzyżowanego Pana Jezusa y do Najswiętszey Matki Iego, których portrety nad łóżkiem wisiały, serdecznie mówiąc: *Vivat Jesus & Maria vestra amicitia.* Zdrowie waszey przyjaźni o Jezu y Maryo! Niedbali o mnie Przyjaciele moi, którzy mnie teraz iak roy pszczoł otaczają, wyscie mnie w chorobie na krok ieden nie odstąpili, y zdrowie mi przywrociliście.

Trzeci przyjaźni przymiot, to iest sława, zaszczyt, y

honor gdzie się właściwie znajduje, jeżeli nie w samym Bogu? Podaie nam ten punkt do żywej uwagi Święty Tomasz z Aquinu, (*Opusc: 16. cap: 14.*) któryż naygodniejszym może być Przyjacielem naszym z zaszczytem y chwałą, stworzenie czyli Stworzyciel? Pan czyli sługa? Xiążę czyli poddany? Wszemmocny czyli słaby? niezmierzony czyli okryślony? wszystko widzący czyli nie uwiejętny? bohater czyli chołopa y nędza? nieskończony w Majestacie chwały, czyli podłość, y szczerą nikczemność? że opuścisz wiele, nieskończenie dobry y błogosławiony, czyli złość y przeklęctwo? Dziwuję się człowieka godności, gdy słyszę, iż się nazywa Przyjacielem Boskim! Jeżeli bowiem nazywać się sługą Boskim wysoki jest zaszczyt, y chwała niewypowiedziana, coż dopiero gdy się nazywa Przyjacielem Boskim, iak się nazywał Moyżesz: *Loquebatur Deo, quasi amicus amico*, iako Łazarz nazwany od samego Chrystusa: *Lazarus amicus noster dormit*; iako Apostołowie: *Vos amici mei estis*. Za szczęście sobie poczytał Dawid, że miał Przyjaciela Jonatę Krolewica, Efełtyon że miał Alexandra, Sylla szczęśliwy, że miał Publiusza Metella; dopieroż mieć samego Boga Przyjacielem przechodzi szczęście całego świata. Mieć Przyjaciela jest to być iednoż z nim według Arystotelesa: *Amicus alter ego*, tak przez przyjaźń iedno stajemy się z P. nem Bogiem: *Qui adheret Domino, unus spiritus est*, (*1. Cor: 6.*) Przyjaciół prawdziwych wszystko jest wzajemne, wspólne; co tegoż, to y tego; gdy naszym jest Przyjacielem Chrystus, wszystko Chrystusowe jest nasze.

Ztąd

Ztąd mowi Wielebny Beda, (*Hom: 1. in Luc:*) *O dulcem nostri verum amicum, qui sua nobis fecit omnia communia, & Patrem scilicet & Matrem, ut ipsum fratrem vereamur & amemus.* O iak słodki Jezus nasz prawdziwy Przyjaciel, ktory wszystko swoje nam wzajemne y przywłaszczone uczynił, to jest Oyca Przedwiecznego y Matkę Najsświętszą, abyśmy go za brata, za Przyjaciela czcili y kochali. Co to za godność bydź Synami Oyca Przedwiecznego, bydź Synami Najsświętszey Maryi, bydź bracią Chrystusowymi, co nas wszystko przez Jego potyką przyiaźń! Anielski nawet nie poymuie rozum tey zacności, nie tylko ludzki.

Czwarty przymiot przyiaźni, żeby była nam pożyteczna, rzadki bardzo jest w ludziach, sobie z nas pożytku szukają, nie żebyśmy z nich my profitowali, z naszą fortuną, z naszym stołem zabierają przyiaźń, nie z nami *amici fortune & mensæ*, upatrują, czy mamy pełną kieszę pieniędzy, mowi Augustyn Święty, (*Lib: de amicit.*) *Amicitia mundialis cum fortuna mutatur, & sequitur marsupium*; upatrują, czyli się u nas z kuchennego komina kurzy. Co nasze, to y ich bydź powinno, do naszego stada po konia, po wołu, po barana; do naszego szpiklerza po zboże, do naszego ogrodu po warzywo y iarzyne, iak do swego idą bezpiecznie y na pewne; ich niczego nie tykay, bo co ich, to nie nasze. Nie taka przyiaźń Chrystusowa, nie od nas nie żąda, tylko serc naszych, tylko nas samych; a on nasz wszystko ze wszystkim, iak Święty Seroficzny mawiał Franciszek: *Deus meus & omnia.* Jeżeli łakniemy, pokarmem naszym Chrystus; jeżeli



ieżeli pragniemy, napoiem naszym Chrystus; ieżeli ubodzy
 iesteśmy, skarbem naszym Chrystus; ieżeliśmy nadzy, odzie-
 żą naszą Chrystus; ieżeli zkaleczeni iesteśmy, lekarzem na-
 szym Chrystus; ieżeliśmy chorymi, zdrowiem naszym Chry-
 stus; ieżeliśmy słabi, mocą naszą Chrystus; ieżeliśmy w smu-
 tku, pociechą naszą Chrystus; ieżeliśmy w upale, ochłodą
 naszą Chrystus; ieżeliśmy obciążeni, solgą naszą Chrystus;
 ieżeliśmy w niebezpieczeństwie śmierci, życiem naszym
 Chrystus; gdy się będziemy z tego świata wybierali w po-
 droż wieczności, drogą naszą y Przewodnikiem Chrystus;
 po śmierci chwałą naszą wiekuistą, nieskończoną Chrystus.
Omnibus omnia.

Nie rozwodzę się z pozostałemi jeszcze kondycjami
 przyjaźni, z tych czterech dowiedzionych sądzmy teraz
 Chrześcijaństwo moje, czyli nie lepszy Przyjaciel Chrystus, á
 po nim Najsświętsza Panna, Matka Jego, niżli ludzie? Wpra-
 szaymyż się w Ich przyjaźń dzisiaj tym krociuchnym áfe-
 ktem: O Jezu! o Maryo! o śliczna paro Przyjacioł! przy-
 miycieź nas do waszey społeczności, bądźcie nam Przyjacie-
 lami w życiu y śmierci; na ziemi y w niebie; w czasie y na
 wieki. Amen.

K A Z A N I E

Na NIEDZIEŁĘ Szesnastą po SWIĄTKACH.

*Cum intraret Iesus in domum cuiusdam Principis sabbatho
 manducare panem, & ecce quidam homo hydropicus erat.*
 Gdy

Gdy Jezus wszedł do domu iednego Xiążęcia w Sabat ieść chleba, a oto człowiek niektory był opuchły. *Luc: 14.*



En nędzny człowiek, wszystko iak beczka opuchły, przed stołem Faryzayskiego Xiążęcia stojący wielu Świętym Doktorom do różnych reflexyi podał materyą. Święty Cyryll y Euthymius powiadaia, że był umyślnie wprowadzony dla Chrystusa, aby go podchwycić można było, gdyby w szabat z tey puchliny uzdrowił go. Inni uważaiąc go stojącego przed Xiążęcym stołem to wnoszą, że Xiążęta, naymożniejsi, naywięksi Panowie y bogacze żadnego nie maią, względu na ubóstwo y na kalectwo zchorzałę, kawałka chleba ze stołu swego nie podadzą, chociaż w oczach ich stoia, skwierczą, żebrzą. Ja też po nich mam także swoje uwagę. Stoi przed stołem Xiążęcym Pańskim ten człowiek opuchły, aby Panowie y wszyscy inni pod czas swoich stołów, ochoty, traktamentow, pod czas zapijania y lufztykom mieli oko zawżę na choroby z niepomiarkowanego iedzenia y picia pochodzące; ztąd bowiem pochodzą boleania głowy, zapalenia śledziony y wnętrności, ztąd febry, gorączki, zepsowanie krwi, ztąd puchlina, podagra, y inne tyfiączne paroxyzmy. Stoi przed stołem Xiążęcym nędznik, kaleka, ubogi, według zdania Salmerona poddany y wieśniak: *homo ignobilis*, (*Tom: 6. traćtatu 42.*) bo stoły, bańkiety bezbożnych Panow, na Boga, na sumnienie, na wieczność zapamiętałych, z nędzy tylko, z uciskow, z łez,

y krwawego potu ubogich ludzi, poddanych często za-
stawione bywają, bez nich rzadko kiedy. Odmawiać dzisia y
od takich stołow y bańkietow będę, bo są im bardzo niestra-
wne. Cała mowa moja niech idzie na naywiększą część y
chwałę Pana Boga, na przestrogę krzywdą ubogiego ludu
paszających się.

Jak wielka mądrość Pana Boga naszego, wielka szczo-
drobliwość, opatrność pokazuje się w rozporządzeniu rze-
czy stworzonych, do wyżywienia, do wygod, do usługi
człowiekowi potrzebnych; tak wielkie wydaie się głupstwo
człowieka, łakomstwo, chciwość tym Pana Boga rozporzą-
dzeniem nie kontentować się, na nim nie przestawać, ale nad
to coś więcey chcieć, coś więcey żądać, coś więcey pozwa-
lać sobie przeciw woli Boskiey, przeciw słuszności, przeciw
prawu, przeciw miłości bliźniego. Nie dosyć, że Bog wszystkie
rzeczy stworzone podał pod wolą, pod appetyt ludzki,
zwierzęta, ptactwo, ryby, zboża, owoce, zioła, które wyli-
cza Psalmista, (*Psalm: 8.*) *Omnia subiecisti sub pedibus ejus,*
oves & boves universas, insuper & pecora campi, volucres
celi, & pisces maris; ale też oprócz tych człowieka iedne-
go podał drugiemu, Panem go do czasu nad nim uczy-
nił, aby iego pracy, iego pomocy na swoją przyśługę, na
swoy pożytek y wygodę pomiernie użył. Nie podobna rzecz
y przycięsza na ich siły byłaby, stanowi ich, godności, po-
wadze nie przyzwoita, żeby Cesarze, Krolowie, Xiążęta, Pa-
nowie sami przez się mieli z gor dobywać kruszczow, spra-
wować ziemię, kopać, radlić, orać, zasiewać, obszary zbie-
rać,

rać, zwozić, układać, snopy młocić, wszystkich kunsztmistrzów sztuki, rzemieślników robić, chłopskie ciężary, robocizny ponosić, bez których się żadnym sposobem żyjąc na świecie obeyść nie mogą; otoż Mądrość Boska ludzi podzieliła na różne stany, na godnieysze, podle, y ieszcze podleysze, aby podleysze dla godnieyszych pracowały, aby się podleysze godnieyszym wyślugowały swoim kunsztem, swoim rzemiosłem, swoją robotą, swoim dozorem, swoją pilnością około Pańskich dobr, włóści, łąkow, trzed, pol, &c. zkądby Panowie wyżywienie Pańskie, wygodę według stanów swoich, dochody, summy na potrzeby swoje y prywatne y publiczne mieli; Z tey przyczyny po miastach y wsiach na poddany lud są uchwalone, wyznaczone podatki pewne, pobory, czynsze, czopowe, podymne, są ustanowione dni, roboty Pańskie, które podatki y roboty jeżeli Panowie stanowią nad miarę, nad dawny zwyczaj, z uciśnieniem poddanego ludu; jeżeli oprócz dawnych wymyślają nowe, cięższe, nieznosnieysze, do nich y słowy gorzliwemi, piorunującemi, y karą poddanych przynaglają, do których nie są obowiązani, w ten czas tacy Panowie poddanych swoich uciskiem y nędzą karmią się, płacz ich, y krew piją. Żeby kto sobie zle na przeciw mnie nie pomyślił, iż to nie potrzebny Kaznodziei na Panów przycinek, mam po moiej stronie Eklezyastyka Pańskiego, który wyraźnie mowi, (Cap:13.) *Pascua divitum sunt pauperes.* Pastwiskiem bogaczów są ludzie ubodzy; co tak obszerniey wyklada ku moiemu zdaniu poważny Segnery: *Multi sunt, qui pauperibus non aliter,*

ter, ac suô fundô utuntur, & horum sudoribus victum sibi,
 & delicias querunt, hos sine ulla mercede ad labores indebi-
 tos cogunt, & verbis durissimis compellunt. Wielu jest ta-
 kich, ktorzy ubogich ludzi nie inaczey, tylko iak włosci
 swoiey y folwarku zażywaią, z ich potu napoiow y żywno-
 ści, y pieszczot szukaią, do nienależących robot bez zapła-
 ty przymuszaią ich, surowemi słowy naganaią. P. trzeba
 drew na kuchnią dworską? y w święto nędznego chłopca
 po drwa do lasa wypędzą; zachce się Panu zwierzyiny: dzi-
 ka, łosia, farny? sieci chociażby w naywiększe Uroczystości
 o samę połnoc, by w naygwałtownieyszą flotę, nawalnicę,
 rozstawiać każą gromadzić; przy poście, przy Wigilij aby
 obiad bez karpia, bez szczupaka, lina, okunia, karaśia nie
 był, chociażby ludziom potonąć przyszło, na wodę żeną;
 przypadnie iagoda, wiśnia, iabiko, morela do gustu? cho-
 ciazby karku z drzewa nadłamać, piąć się na nie rozkazu-
 ią, za ptakiem po powietrzu gonić. Coś przyostrzey w tey
 mierze naciera Biskup Medyolanu Ambroży Święty, prosi,
 aby go wysłuchać z cierpliwością, lubo prawdę iakiemu takie-
 mu wyrąbie: *Quanti necantur, ut vobis, quod delectat, pare-*
tur; funesta fames vestra, funesta luxuries, (Lib: de Naboth:
Cap: 5.) Jak wielu ginie, zabija się dla waszego smaku, appe-
 tytu, aby mu w tym, co go kontentuje, dogodzić, śmier-
 telne wielu wasze łaknienie, fatalny zbytek wasz. *Ille de*
summis culminibus ruit, ut frumentis ampla prepararet rece-
ptacula; Ten stodoły, szpiklerze, zchowanie dla składu zbo-
 ża stawiając, z wysokiego szczytu zpadł, y zabił się; *Ille de*
sublimi

sublimi arboris cacumine decidit, dum genera uvarum explorat, quibus digna conviviō tuō vina fundantur. Tęgdy doyrzałe zbiera grona, ktoreby godne stołu twoiego dały wino, z wierzchu drzewa zpadł, y żebro złamał, Ille mari merfus, dum veretur, nē piscis mense tue defit, vel ostrea. Ow w morzu zatonął, obawiając się, żeby ryby albo ostrzygi na stoł twoy nie dostawalo. Niechayże się tedy kto chce, gniewa za tę prawdę na Świętego Doktora, lecz na samego Pana Boga któż się gniewać może, ktory o niektórych okrutnikach przez Proroka mowi, (Michae 3.) Comederunt carnem populi mei, & pellem eorum desuper excoriarunt, Jedli ciało ludu moiego, y skórę zwierzchnią z niego zdarli? á jakimże to sposobem można ieść ciało ludzkie, czego się sama natura wzdryga? Teologicznie naucza Anioł Teologow Święty Tomasz z Aquinu, (Lib: 6. c.2. de erudit. Principum.) Carnem & sanguinem auferunt raptores pauperibus, cū auferunt eis illa, quę ipsi acquisierunt labore ac sudore, & proprij corporis consumptione, quę etiam proprio corpori subtraxerunt; ut in carnem converterentur & sanguinem. Zdziercy ciało y skórę zdzierają z ubogich ludzi, y krew z nich wysysują, kiedy im te rzeczy poniewolnie, bezprawnie, przez gwałt wydzierają, ktorych oni przez pracę ciężką, przez krwawy pot, przez własnego ciała ztarganie, sił osłabienie nie letko nabyli. Zciągnie z robczemi bydłety ubogi rolnik, zagrodnik, y kmiotek siły krwawo pracując około roli na kawałek chleba, czeka cały rok, aż mu się co z Opatrzności Boskiey na niwie urodzi y

ledwie czas znaleźć y ukraść może dla ustawiczney pańszczy-
 zny, aby sobie mógł zebrać kilka snopow zboża, y do gu-
 mna zwieść! zayrzy niecnotliwe, zazdrosne oko, że ięczmień
 dał mu Pan Bog piękny, owies kłofisty y ziarnisty, Pa-
 nowie Ekonomowie, Panowie Konjuszowie, Panowie Pod-
 starostowie y dozorczy chłopu go na swoię potrzebę tykać
 pod plagami zakazują, y albo darmo przez gwałt na konie
 Pańskie y swoje, na konie żołnierskie zabiorą, albo ledwie
 na poś, y przez trzecią część zapłacą; a coż proszę w ten czas
 czynią? oto według decyzji Świętego Tomasza z Aqwinu
Carnem & sanguinem auferunt pauperibus, cum auferunt
eis illa, que ipsi acquisierunt labore ac sudore, & proprij cor-
poris consumptione, Ciało y skórę zdzierają z ubogich ludzi,
 krew z nich wysysują, kiedy im te rzeczy poniewolnie,
 przez gwałt wydzierają, ktorych oni przez pracę ciężką,
 przez krwawy pot, przez własnego ciała ztarganie nie letko
 nabyli. Obaczy u chłopu Pan Kuchmistrz cielistego wołu,
 obaczy kilka gęsi, kilka kur, kilka kaczek, owiec, prosiąt;
 nadzieźda się do Jego-Mości dostatkiem niespodzianych go-
 ści, prosto do chłopu iak do Pańskiego folwarku posyła, y
 z pługu od pracy wyprzeże wołu na ku hnię Pańską, y ba-
 ran się nie wybiega, ani tłuſty kapłon, gęś, kaczka uleci; co
 uboſtwo na sprzedaż chowało, aby sobie soli na targu kupić,
 suknię na grzbiet, obuwie na nogi mogło, to mu wydarto,
 ciałem y skórą ubogich ludzi stoł Pański zastawiono; krwią,
 łzami zamiast wina szklenice nalewano! *Carnem & san-*
guinem auferunt pauperibus, cum auferunt eis illa, que ipsi
acqvisie-

acquisierunt labore ac sudore; quæ etiam corpori proprio subtraxerunt, ut in carnem converterentur, & sanguinem. Taki był krwi ludzkiej żarłok y ciała w starym Testamencie Achab bezbożny Krol Samaryi, który poty schnął, poki się krwi ubogiego poddanego imieniem Nabota nie opił; poty łaknął, y chleba w gębę nie wziął, *projiciens se in lectulum suum, avertit faciem suam ad parietem, & non comedit panem,* (3. Reg: 21.) poki caley winnicy iego nie pochłonał. Taki był żarłok krwi ludzkiej y ow bogacz, ktorego doniośł Dawidowi Natan Prorok. Ubogi człowiek nie miał tylko jedną szczegulnie owcę, którą sobie od mleka malenką kupił, y za czasem wychował, z nią razem pożywając chleba, z jednego iako y ona, kubka piąc, na łonie ią swoim nosząc, piasłując; á ow bogacz mając wielkie stada wołów, trzody owiec, dał im pokoy, nie tknął swoiey żadney, tylko tę ubogiemu człowiekowi owieczkę gwałtem wydarł, áby gościa u siebie traktował: *Parcens sumere de ovibus & de bobus suis, tulit ovem viri pauperis, & pręparavit cibos homini, qui venerat ad se,* (2. Reg: 12.) Taki był Herod, który według Świętego Fulgencjusza nie mógł appetytowi swoiemu dogodzić rożnym ptaśtwem, rożną zwierzyną, áni rybami, aż mu głowę Świętego Jana Chrzciciela niewinnie zabít go na stoł przyniesiono. *Cur Baptista decollatus occubuit? multorum jam capita piscium, pecudum, autiliumque præcefferunt. sed quantum est ad Regiam voluptatem, nihil actum, nihil procuratum esset, si defuisset Regio prandio caput hum. nam,* (Ser: 7.) A iakże im też tak okru-

tne stoły, bankiety z ciał ludzkich, napoje z łez y krwi strawne? namienia Faryzeuszom z surową groźbą Chrystus u Mateusza Świętego, (Cap: 23.) *Vae vobis scribe & Pharisei hypocrite, quia comeditis domos viduarum, propter hoc amplius accipietis iudicium!* Biada wam pismiennicy, biada wam Faryzeuszowie obłudni, że połykacie domy wdow y sierot, dlatego cięższemu, niż inni, podpadniecie sądowi! Nie wyliczam tu w szczególności, o co Faryzeuszowie, y im podobni będą osobliwiey sądzeni, co im szczególniey na strasznym sądzie Chrystus wytykać będzie surowo, iaki ich od niego potka dekret? dosyc z słow tego zmiarkować: *vae vobis!* biada wam! ieżeli bowiem biada takim ieszcze na świecie żyjącym, dopieroż po śmierci będzie biada w nie-
 szczęśliwey wieczności! *vae vobis!* Natrąca o tey karze przyszley, ktora czeka każdego zdziercę, y okrutnika, sprawiedliwy Job, (Cap: 20.) *Panis ejus in utero illius vertetur in fel aspidum intrinsecus, divitias, quas devoravit, evomet, & de ventre illius extrahet eas Deus.* Chleb ubogich ludzi w wnętrzościach jego obroci się w żołą iaszczurczą, strawić nie będzie mógł bogactw, ktore pożerał, będzie wyrzucał ie z siebie z boleścią, y BOG sam z udręczeniem jego ze wnątrz będzie ich wyrywał, dobywał. Tey na sobie kary doznał przy skonaniu znaczny w Rzeczypospolitey Francuskiej Urzędnik, zdzierca poddanego ludu, ktory żegnając się z światem, przeraźliwie wołał: *Heu quantum in eternitate ructabo, qui hominum absumptas opes non digeram!* (X. Gellarowski Dominic: 1. Advent.) Ah biada mnie, iak przez
 całą

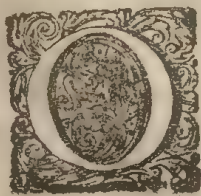
całą wieczność krztusić się będę, który pożartych cudzych bogactw nie będę mógł strawić! Miała na takową niestrawność zawsze oko Święta Elzbieta Krolowa Turynгии, nie zle-nabytego, nie cudzego y z krzywdą na Krolewskim stole mieć nie chciała, często nie iadłszy głodną wstała; obawiając się, aby na taką potrawę nie trafiła; trzy Panny umyślnie chwalała, ktoreby wywiadowały się od Szafarzow, Kuchmistrzow, co kupionego, dobrze nabytego bez ucisku poddanych, co, y kiedy bezpiecznie z nią ieśćby mogły.

Chrześcianaństwo moje zyczę naśladować tey świętey Krolowy, kontentować się zawsze tym kawałkiem chleba, ktorego Bog komu z swoiey szczodroblivosti użycza, ubogich ludzi substancyi, dobra doczesnego, iak Przykazanie Boskie zakazuje, nie pożądać, łzami się ich, słonym potem, y krwią nie poić, aby potym na niestrawność przez całą nie-szczęśliwą wieczność nie ięzcę, nie narzekać. Amen.

K A Z A N I E

Na NIEDZIELE Siedmnałą Po SWIĄTKACH.
Diliges Dominum Deum tuum, hoc est maximum & primum mandatum.

Będziesz miłował Pana Boga twoiego, to iest naywiększe y pierwsze Przykazanie. *Matth: 22.*



Miłości Boskiej przypada nam z Ewangelij dzisia y rozmowa, natężmyż serc naszych Chrześcianańskie wierności; nie miłszego, nie przy-zwoitsze-

zwoitszego sercu iak kochać, á ieszcze Pana Boga prawdziwego, istne, nieskończone dobro, którym zupełnie może bydz ukontentowane, y nasycone. *Diliges Dominum Deum tuum.* Jnne stworzone objecta zabawić tylko mogą, mogą cokolwiek serce nasze zachęcić, złudzić, pociągnąć do siebie, ale nie nasycić, nie uspokoić; Bog sam nasyceniem iego, y doskonałym uspokojeniem tak, iż procz niego nie ma co więcey pożądać, y kochać. Miłość ta Pana Boga iest przykazaniem, *Diliges Dominum Deum tuum, hoc est mandatum,* bo co iest dobrego, pięknego, pożytecznego, chwalebnego, samo każe się kochać; cożby zaś mogło bydz lepszego, pieknieyszego, pożytecznieyszego, chwalebnieyszego nad Boga całą tego wszystkiego istotę? *Quis, ut Deus? nemo bonus, nisi solus Deus, (Marci. 10.)* Miłość Pana Boga iest ieszcze przykazaniem naywiększym y naypierwszym, bo naturalnie kochać iest pospolita y bydlętom nierozumnym, kochać z przykazania y prawa samych ludzi rozumnych własność. Naywiększym iest y naypierwszym Przykazaniem miłość Boska, *maximū & primum mandatum,* ponieważ Bog, ktory się każe kochać, ktory podać nam to przykazanie, iest naywiększy y naypierwszy ze wszystkich rzeczy iako Stworzyciel y dawca onych. Naywiększym iest przykazaniem y naypierwszym miłość Boska, *maximum & primum mandatum,* ponieważ na prawie miłości Boskiej wszystkie fundują się przykazania starego y nowego Zakonu, tu się zciągają Proroctwa, wszystkie cnoty, zasługi, ktore bez miłości, żadney przed Bogiem nie mają ceny. *In hoc*

hoc omnis lex pendet & Propheta. Na ostatek miłość Boga jest naywiększym y nayspierwszym Przykazaniem, bo wszystkich bez wyięcia kogo oblige, nie tak, iak insze przykazania, pierwsze tedy u nas powinno mieć miejsce, naybardziej powinniśmy się starać o wypełnienie iego. Obszerniej tę prawdę wywieść umyśliłem dziś: Ze kochać Pana Boga całym sercem jest nayspierwsza powinność, szczegulny, naywiększy obowiązek człowieka. Mowię o tym serdecznie na naywiększą chwałę Pana Boga naszego.

Nie trzebać mi by o tym wywodzić się żadnemi racjami, iż nayspierwsza człowieka powinność jest kochać Pana Boga, tylko że ludzie porządek miłości mieszają, iak zważył zdawna mądry Origenes, (*In Cant: 2.*) kochają to pierwey, co na końcu przynależy kochać, a posłedniey to, coby nayspierwey kochać powinni: *Plurimorum inordinata est charitas, quod in primo locorebent diligere, in secundo, & quod in secundo, diligunt in primo;* umyśliłem tedy koniecznie tey dowodzić prawdy niektórymi przyczynami, że nayspierwey y szczegulniej całym sercem powinniśmy kochać Boga, po nim zaś ieżeli iaką rzecz stworzoną kochać mamy, mamy ją kochać dla niego. Przyczyny te do miłości Boga obowiązują nas, y koniecznie przynagłają. *Pierwsza*, iż Bog nas pierwey całą istotą swoją ukochał. *Druga*, że dlatego stworzeni jesteśmy, abyśmy go kochali. *Trzecia*, Wszystkie stworzenia oblig na nas wkładają, do tey miłości. *Czwarta*, Tak drogie odkupienie nas przez śmierć Chrystusową tey miłości słusznie po nas wyciąga, y

śprawiedliwie. *Piąta*, że wymówić się z niej, y wyłamać nikomu nie podobna.

Zastanowmyż się iuż uwagą naszą, naprzód nad pierwszą, iż nas Bog pierwey ukochał całą istotą swoją. Bog jest cały miłością, powiada Jan Święty, (1. *Joan*: 4.) *Deus charitas est*, Miłość Jego, jest istota Jego; mowi Piotr Deultreman; *Amor Dei, ejus natura est, ipse Deus est*, (*De amore* l. 5. c. 1. *Sect*: 1.) ponieważ w Bogu nic nie masz przypadkowego, tylko sama istność szczera, nierozdzielna; kiedy więc nas ukochał y kocha, całym sobą, całą istnością swoją nas kocha tak, iż nic w nim nie znajdziemy, coby nas nie kochało. Znajduje się w Panu Bogu rozum y wola, temi nas przymiotami kocha; znajduje się w nim Wszechmocność, mądrość, dobroć, sprawiedliwość y miłosierdzie, piękność, władza albo moc, obfitość wszystkiego, Majestat, chwała, y wieczność nieskończona, nieograniczona, tych wszystkich przymiotow objektem czyni nas miłość Jego, bo ich około nas używa, niemi się około nas zabawia, y zabawiała od wiekow, tak dawno, iak Bog jest dawny, a Bog jest tak dawny, że tey dawności rozumem trudno pojąć, ięzykiem wymówić, bo żadnego nie zna początku; oż y nas bez początku kocha, y kocha dotąd, y będzie kochał nieskończenie bez terminu. Y tak rozum Pana Boga kochał nas y kocha od wiekow, gdy o nas myślał y myśli od wiekow; kochała nas wola Jego, gdy chciał nas w czasie stworzyć z niczego; kochała nas Wszechmocność Jego, gdy iak myślał y chciał, tak nas stworzył, y udzielił nam istności swojej,

swoiey, ktorey nie mieliśmy przedtym będąc nic; kochała nas mądrość Iego, aby nas nad inſze ſtworzenia godniey-
 fzych ukſztałtowała, ſobie podobnych z duſzą rozumną,
 nieśmiertelną, z ciałem tak mądrze co do członkow ułożo-
 nym, że ſię tá mądrość nigdzie bardziey nie wydaie, iak
 w człowieku; Kochała nas y kocha dobroć Iego, gdy iak ieſt
 nieſkończenie dobry, tak ſiebie ſamego, y gdzie niekto-
 rych ſwoich przymiotow raczył nam udzielić; kochała nas
 y kocha ſprawiedliwość Iego, gdy widział od wiekow, iż-
 keśmy go ciężko obrażać mieli, iakeśmy mieli bydź nie-
 wdzięcznymi dobrodzieyſtw Iego, y teraz ieſteśmy, a prze-
 cię nie zoſtawił nas w naſzym niezym, teraz nas po Oy-
 cowſku karze, y nie potępia tyſiąc piekłow godnych; kocha-
 ła nas y kocha miłofierdzie Iego, gdy krnąbrnie, ſamo chcąc
 y umyſłnie odrzucających łaskę, iednak nas nie myślił po-
 rzucić, ani porzuca dotąd, ale z cierpliwością znoſi złości
 naſze, czeka poprawy y nawrocenia, właśnie certuie łaską-
 mi z złością naſzą, y nie chcących iść do ſiebie ciągnie lito-
 ściwie, aby nas zbawił; Kochała nas y kocha piękność Iego,
 gdy ſię udzieliła duſzy naſzey tak, iż żadne materyalne pię-
 kności zrownać iey nie mogą! iako ſłońce piękności Xieźyc
 y gwiazdy nie zrownaią; gdy nad to do teyże ſwoiey pię-
 kności nieſkończoney, nieſtworzoney nas ſtworzył, abyśmy
 ſię na nią zapatrywali wiecznie; Kocha nas władza albo moc
 Iego, gdy nas utrzymuie, abyśmy y doczeſnie y wiecznie
 nie upadli, nie zgineli, w pierwſze nic nie obrocili ſię, kto-
 rymeśmy byli, niżeliśmy byli. Kocha nas Iego obfitość we

wszystko, żeby nam na niczym nie zchodziło w rzeczach zbawiennych co do duszy, y doczesnych co do ciała; Kocha nas Majestat Jego y chwala, gdy nas ugodził, wywyższył nad wszystkie stworzenia, gdy nas do chwały swojej stworzył; Kocha nas niekończona wieczność Jego, y nieograniczona, gdy żaden w tej wieczności nie upływa moment, ktoregoby nas tym wszystkim, co jest w sobie, nie kochał, a tak zawsze będzie kochał bez granic, bez okryślenia iakiego, bez końca! nie byłby Bogiem, że tak rzeknę, y momentu, gdyby nas przestał kiedy kochać. Z szacunku jeszcze nas, dochodźmy miłości Pana Boga ku nam, iako dochodzi Chryzostom Święty, (*Hom: 36. ad pop.*) U Boga ze wszystkich rzeczy widomych nie masz nic równego nam, bo y Niebo, y ziemię y morze, y wszystko stworzył dla nas; w nas bardziey swoją pokłada lubość, y ukontentowanie, niż w niebie, albo w iakiey innej rzeczy. Właśnie Pan Bog w człowieku założył centrum albo cel miłości swojej, że iako wszystkie rzeki do morza zmierzają, tak wszystkie przymioty Jego, wszystkie dzieła Wszechmocności Jego zmierzają do człowieka, y na nim spoczywa. To jest zdanie Świętego Ambrozego, (*6. Hexam: cap: ultimô*) gdy mówi na fundamencie Pisma: Stworzył Pan Bog niebo, stworzył ziemię, stworzył słońce, księżyc, y gwiazdy, stworzył powietrze, wody, ptaństwo, ryby, zwierzęta, drzewa, kwiaty, zioła, nigdzie nie czytam o odpoczynku Jego; ale czytam, gdy stworzył człowieka, że dopiero w ten czas ukontentowany, na nim samym spoczął, mając już, coby kochał iako iedynie,

dyne, nayprzednieysze dzieło, y zabawę miłości swoiey. *Nullibi lego, quod Deus requieverit in eo; quod fecit; sed lego, quia fecit hominem, & tunc requievit.* O iaka miłość Pana Boga ku nam, niezmierna, nieskończona, niepoięta, y nigdy dostatecznie niewypowiedziana! Wnidźmyż też teraz z uwagą w siebie, iako y my całą istotą naszą powinniśmy nayıperwey nad wszystkie rzeczy kochać Pana Boga, tak, żeby w nas nic nie było, coby go nie kochało; iak y on nas tym sposobem ukochał, y kocha. Tegoć to nas uczy Uczeń miłości Boskiej od serca Jan Święty, (1. Joan: 4.) *Nos ergo diligamus Deum, quoniam Deus prior dilexit nos!* My tedy kochaymy Boga, ponieważ Bog pierwey nas ukochał. On nas przed wszystkiemi ieszcze kreaturami, nim były, ukochał, á my ostatni po kreaturach czemuż go nad nie pierwey kochać nie powinniśmy? poczuwa się do tey powinności pobożny Kassyodor, (*In Cant: 2. v. 4.*) *Deus prior dilexit me, itaque me ad se amandum compulit.* Bog mnie pierwey ukochał, y przeto mnie do kochania siebie przynagla. Nie możemy się inaczey wypłacić tak bardzo, bo nieskończenie nas kochającemu Bogu, tylko miłością całej istoty naszej, y całego serca; przysądza ten dług Święty Wawrzyniec Justynianin, (*De triumph: Agone Xti cap: 25.*) *Amoris debita nonnisi amore solvuntur.* Długi miłości miłością tylko wypłacać potrzeba. Ogień ogniem zapala się, y szerzy; miłość Boska ku nam, miłość naszą ku sobie podniecać powinna, y co raz bardziey á bardziey szerzyć, gdyby można nieskończenie y bez terminu, iaka ieść sama.

Popiera

Popiera tey prawdy druga przyczyna, to iest samo nas stworzenie od Boga, żeśmy go kochać powinni, bośmy ná ten koniec szczegulnie stworzeni, abyśmy go kochali. Jako bowiem koń stworzony do biegu, ten iest koniec iego, iako ptak do latania, woł do orania y pracy, pies do szczekania y straży, ogień do palenia y ogrzewania, woda do płynienia, ochłodzenia, z kropienia, odwilżenia; ziemia do wydawania rożnych ziół, zboża, drzew, &c; tak my stworzeni iesteśmy do poznawania, chwaleńia, kochania Boga. Tak dobrodzieystwo stworzenia samo nas obowięzuie, tak cała istność nasza albo natura wyciąga po nas, przeto do tego końca duszę y ciało nasze, wszystkie zmysły, wszystkie członki, wszystkie siły duszne y cielesne obrocić przynależy według owego: Będiesz miłował Pana Boga twoiego z całego serca twego, ze wszystkiey dusze twoiey, ze wszystkich sił twoich, (*Matth: 22.*) Dusza nasza iest duchowna, nie materyalna, nieśmiertelna, toć nieśmiertelnego Autora swego Boga kochać powinna, má podobieństwo y wyobrażenie Boskie ná sobie, toć y z tey przyczyny kochać Boga powinna iako kształt swoy albo prototyp, boć według Pogańskich Filozofow *Omne simile amat sibi simile*, Podobieństwo iest podnietą miłości. Zkąd Didacus Stella ná text Pisma z ksiąg Rodzaju, Stworzył Pan Bog człowieka ná podobieństwo swoje, tak mowi: *Creatus homo ad similitudinem Dei, ut more aliorum animalium amaret sibi simile; ut suam porro similitudinem in mundo non inveniens, ad solius Dei amorem converteretur,* (*De contemptu Vanit: Mundi p.1. cap: 46.*)

Stwo-

Stworzony człowiek na podobieństwo Boskie, áżeby trybem
 innych zwierząt kochał sobie podobne; áżeby swego podobieństwa nie znajdując w świecie, do samego Boga z swoją miłością obracał się. Tchnął w nas Bog tchnienie życia *spiraculum vite*, według Pisma, ábyśmy miłością Jego tchnęli y żyli bardziey, niżli duszą naszą, bo miłość Boska iest duszą duszy naszej, bez ktorey tego momentu obumiera: *Qui non diligit, manet in morte*, (1. *Joan: 3.*) Dał nam Pan Bog rozum, ábyśmy go zażywali na poznanie Jego; dał nam wolą, áby w nim wszystkie swoje utopiła żądze y pragnienia; dał nam pamięć, ábyśmy zawsze w wszelkich okolicznościach, na każdym miejscu, każdego czasu pamiętali na obecność Jego, na dobrodzieystwa odebrane od niego; dał nam oczy, ábyśmy czytali Przykazania Jego o miłości Jego; dał uszy, ábyśmy o nich słuchali; dał ręce y nogi, ábyśmy ię samemi uczynkami wypełniali. Dał Bog każdemu z nas iedno szczegulnie serce, áby iednego Boga tylko, bez podziału serca kochał, *solum soló*; dał to serce obfzernieysze wyżej, szcupleysze od spodu álbó niżej, áżeby szczyło się więcey á więcey w tey miłości Boga y rzeczy niebieskich, nadprzyrodzonych, naturę przewyższających, áby zawsze wysoko ku niebu wzbijało się, *fursum corda*, á cieśniło się y szcupleiło ku rzeczom stworzonym, ziemskim; doczesnym, áby w nim miejsca nie znajdowały dla siebie. Weyrzylimy po rzeczach widomych, ábyśmy się miłością zapalili co raz większą do niewidomego Boga Stworcy naszego, którąśmy mu z nas powinni, iż iesteśmy od niego. Zrobi na przy-

przykład złotnik koronę, sztukaterz posąg iaki wspaniały, malarz wymaluje obraz zbiorem wszystkich prawie naypiekniejszych, naywyborniejszych, iasných kolorow; coż sądzicie Chrześciane moi, czyliby te dzieła, gdyby były żywe, y usta miały, nie chwaliły Autorow swoich? gdyby miały serca, czyliby ich nie kochały: korona swego złotnika, Sztukaterza posąg, malarza obraz? A tyś czyie dzieło Chrześciański człowiecze, czyim iesteś obrazem, od kogo, y ná czyie podobieństwo tak ślicznie, tak wytwornie co do duszy y co do ciała odmalowany? *Cujus est haec imago, (Matth: 22.)* iesteś dziełem samego Boga, toć Iemu żyć samemu, Iego samego kochać powinienes! *Universa propter semetipsum operatus est Dominus, (Proverb: 16.)* A do tego kiedy ci dał serce, abyś go nim kochał, nie masz żadney wymowki, że go nie możesz, y czym kochać nie masz, iak pomienione rzeczy nie mają czym, ani nie mogą kochać. Coś więcey przydam, że chociażbyś serca nie miał, kochaćbyś powinien Boga, że on cię kocha; á dopieroż gdy masz serce, sądz się sam, coś czynić powinien. Będzieszże w tey mierze gorszym Chrześcianinie od winnicy, która owoc z siebie oddaie Panu, do ktorego należy? *Quis plantavit vineam, & de fructu ejus non edit?* mowi Święty Paweł, (1. Cor: 9.) Będzieszże gorszym od trzody owiec, które się mlekiem wypłacaia Gospodarzowi swojemu y Pasterzowi? *Quis pascit gregem; & de lacte ejus non manducat?* Tyś Chrześcianinie winnica Boska, tyś iedna owieczka z trzody Pana Boga, on iest Panem, on iest Pasterzem twoim, czynże mu pożytek z siebie

z siebie nie iany, tylko kochay go; niczego Bog więcej od ciebie nie potrzebuie tylko kochania, tylko serca. *Fili præbe mihi cor tuum*, (*Proverb: 23.*) Synu day mi serce twoie. Przeto wielką wnosi niewdzięczność Bernard Święty, gdyby nie kochał koniecznie Boga, będąc z całą istotą od Boga: *Valde omnino mihi amandus est Deus, per quem sum, vivo, & sapio*, (*Ser: 1. in Cant.*) Bardzo mi koniecznie potrzeba kochać Boga, przez którego jestem, y żyję, y rozumiem: *Si non amo, ingratus sum, & indignus*. Jeżeli go nie kocham, nie wdzięczny jestem, y nie godzien bydz, ani żyć ná świecie. *Propter se ipsum Deus fecit omnia, & qui esse vult sibi, & non Deo, nihil esse incipit inter omnia*. Dla siebie Bog wszystkie rzeczy stworzył, á kto chce bydz tylko sobie, nie Bogu, iuż zaczyna bydz niczym między wszystkimi rzeczami. Uważmyż Chrześcianie, iak mocny obowiązek kochania Boga mamy z samego nas stworzenia.

Trzecią przyczyną koniecznie kochania Boga są wszystkie stworzenia dla nas ná ten koniec uczynione od niego; wołaią ná mnie y ná ciebie o to, przynaglaia silnemi głosy, wyznaie Augustyn Święty, (Lib: 10. Confess. cap: 6. Cælum, & terra, & omnia, quæ in eis sunt, undique dicunt mihi, nec cessant dicere, ut amem Dominum Deum. Woła Niebo ze wszystkimi sferami, z światłami swoimi, z Planetami, z słońcem, z księżycem, z gwiazdami, ábym kochał Boga: *Clamat cælum, ut amem Dominum Deum;* bo mi dla tey iedynie przyczyny całym sobą służy, y potym mieszkaniem moim będzie ná wieki po zeyściu z tego świata, ábym tam

Boga kochał ná wieki. Woła ziemia, y ze wszystkim mi służy, co tylko ma, niszczy się ná moy pożytek, ábym kochał Boga; *Clamat terra, ut amem Dominum Deum.* Wołaia ná mnie z strony Boga wszystkie insze stworzenia, ábym go kochał, gdy piękność Iego, zacność Iego, wielkość Iego, dobroć Iego, słodkość Iego, Majeřtat Iego, wdzięk y przyiemność Iego, ktorą máia od niego, iak w zwierciedle mi pokazuią: *Omnium creaturarum clamor Majestatem, pulchritudinem, magnitudinem, bonitatem Dei, rationali auditui ingenerat, & ad ejus amorem provocat.* Świadczy Święty Tomasz á Villa nová. (*In hac Dominica Ser: 1.*) Wołaia wszystkie stworzenia z strony swoicy y moicy ná mnie, ábym Boga kochał, gdy go y one kochaią swoim sposobem, czczą, chwála, to czyniac, do czego są stworzone, y pełniac wola Iego, iak widzimy w porządku náturey O iakiby mnie wřtyd były rozumnemu człowiekowi, ieżeli go iá poznaiac, y tyle pobudek máiac sam kochac nie będę?

Lecz co nas ze wszystkich rzeczy do tąd wyliczonych náybárdziey pobudzac powinno do kochania Boga? ieřt miłość Chryřtusowá, gdy siebie dla nas wydał ná okrutną mękę, y śmierć, áby sobie przez to miłość naszą pozyskał; zkąd Apostoř mowi, że nás przynaglá do niey, (*2. Cor: 5.*) *Charitas Christi urget nos;* y przydaie dálecy, ábyśmy pomnac ná Iego śmierć, iuż nie nám samym żyli, ále Iemu, ktory za nás umarł: *Ut qui vivunt, jam non sibi vivant, sed ei, qui pro ipsis mortuus est.* - Pomysłmy sobie Chrzeřciańřstwo moie, gdyby nas kto z niewoli dla siebie wykupił, á z naszą

iednak

jednak wolnością y swobodą, czylibyśmy nie należeli tym sposobem do niego? czyli nie bylibyśmy jego właściwi tak kupieni? czylibyśmy go nie powinni kochać iako odkupiciela naszego? Chrystus kupił nas sobie krwią y śmiercią swoją, iuż tedy nie jesteśmy swoimi, ale Jego; ah kochajmyż go! miejmy w pamięci, co powiedział Paweł Święty, (1. Cor: 6.) *Non estis vestri, empti enim estis pretiō magnō.*

Ná koniec od tey miłości Boga nikt się z nas wymowić nie może po tyle dowodach. Nie może się wymowić Pan możny, bogaty, ani ubogi; bo od nich nie bogactw potrzebuie Bog, ktore ma Pan możny, ubogi nie má. Nie może się wymowić chory y zdrowy; bo od nich nie potrzebuie mocy, którą má zdrowy, chory nie má. Nie może się wymowić mędrzec y głupi; bo od nich nie potrzebuie umiętności, którą má mędrzec, nie má nieuk; y o innych tak mowmy; ale potrzebuie od nas miłości, potrzebuie serca, ktore wszyscy mamy; ktore chociaż całe Bogu oddamy, będziemy go całe iednak mieli. Westchniemyż wszyscy serdecznie, y oświadczmy miłość naszą ku niemu, mow każdy usty, y sercem: Kocham cię Boże moy całym Tobą, iakęś mnie Ty ukochał; kocham cię całym mną, iakem powinien; kocham cię istotami wszystkich stworzenia, iak wołają ná mnie, ábym cię y za siebie y za nich kochał. Tak kochać cię pragnę w szczęśliwey wieczności, iak iuż zaczynam w czasię! zaśnie, że nie dawniey zacząłem cię kochać o BOZE moy miłości moja. Amen.

K A Z A N I E

Na NIEDZIELĘ Osmnaſtą po SWIĄTKACH.

*Confide fili, remittuntur tibi peccata tua.*Ufay ſynu, odpuszczone ci ſą grzechy twoie. *Matth: 9.*

En dzisieyszey niedołęga paraliżem zarażony, ruszyć się z łózka nie mogący, zdaniem wszystkich prawie Doktorow Świętych wyraża na sobie naywiększego grzesznika, zapamiętałego, w złościach zaſtarzałego, nie iuż dobrogo dla dawnych nałogow złych czynić nie zdołającego, wyraża grzesznika dla mnoſtwa ſproſności iuż wcale zdeſperowanego o zbawieniu ſwoim, a przecię oto Chryſtus chociaź żadną nie uprzedzony proźbą má litość nad nim, wszystkie mu łaskawie odpuszcza grzechy: *Remittuntur tibi peccata tua.* Odpuszczone ci ſą grzechy twoie. Co więkſza żeby o odpuszczeniu grzechow ſwoich żadney nie miał powątpliwości, mocną w nim wzbudza ufność; żeby nie rozpaczał o otrzymaniu łaski Synowſtwa Boſkiego, Synem go mianuie. *Confide fili!* Ufay Synu! O pocieſzna dla nas grzeſznych nowino, oſwobodzić się z nieprawości naſzych! o niewypowiedziane ſerca weſele z niewolnikow czartowſkich przyiść do pierwſzey wolności Synow Boſkich! o wielka ſzczęśliwości odzyskać ztraconą łaskę, ztraconą chwałę wiekuiſtą, y ſamego Boga iedyne dobro! Zeby teraz w tym momencie ſtaſe

stali przede mną wszyscy z całego świata naygłównieysi, naywięksi grzesznicy, kryminaliści, kacerzmistrzowie, Boga wyprzysiężcy, świętokradcy, bluźniercy, sodomczykowie, kazirodzy, cudzołożnicy, zabójcy, y inni jakimkolwiek imieniem nazwani, million razy piekłów tyśiąc godni, mówiłbym do każdego z nich słowami Chrystusowemi: *Confide fili*; Ufaj synu, nie rozpaczaj, dostąpisz odpuśzczenia wszystkich grzechów twoich. *Remittuntur tibi peccata tua*. Nie masz Chrześcianinie moi żadnego tak ciężkiego, tak szkaradnego, tak wielkiego grzechu, którego by zawsze, Bog miłosierny człowiekowi szczerze pokutującemu nie odpuścił. O tym mówię ná naywiększą chwałę niekończenie miłosiernego Boga ku grzesznikom pokutującym.

Cokolwiek ludzi może bydź w piekle potępionych ná wieki, potępiła ich zakamieniałość y niepokuta ze dwóch okoliczności pochodząca; że albo rozmyślnie, samochcąc, dobrowolnie pokutować nie chcieli, odkładając pokutę y poprawę życia do samej śmierci, bez ktorej potym niespodzianie zeszli z tego świata; albo mnogość, szkaradność, ciężkość niezliczonych grzechów swoich, ustawiczny w nieupadek bez powstania uważając, rozpaczali o dostąpieniu odpuśzczenia tychże grzechów, y także w tym głupim zdaniu za sprawą czartowską zostając, onych się nie spowiadając, za nie, iakby już rzecz daremna, nie pożyteczna była, nie pokutując, nieszczęśliwie pomarli. Zebyśmy y my więc, ułomni, grzeszni ludzie oraz z niemi nie trafili ná wieczne potępienie, nie wstępujemyż w ich ślady, niech nas by naywiększe

większe grzechy nie trwożą, niech nas czart nie omamia, iż pokuta nic nam nie nada, chwyćmy się nieodwłocznie y szczerym sercem spowiedzi, pokuty świętey, pewne otrzymamy odpuszczenie grzechow chociażby też iaknawiększych, iakimkolwiek sposobem, z iakąkolwiek złością, wolą, y umysłem popełnionych. Ze ta rzecz, o ktorey teraz z wami rozmowę czynię, iest pewna, nie omylna, bez żadnego zawodu, uczy nas Kościół święty Katolicki, uczy Wiarą naszą w tym Kościele od Chrystusa założoną, od Apostołów przyiętą, opowiadana, iedna w całym świecie prawdziwa, *Unus Deus verus, unas fides etiam vera*; do zbawienia istotnie z zachowaniem Przykazań Pańskich y z dobremi uczynkami potrzebna, ktora między innemi Artykułami zawiera Artykuł wyraźnie w składzie Apostolskim o odpuszczeniu grzechow: *Credo remissionem peccatorum*. Wierzę, y wyznaię grzechow odpuszczenie. Ogulnym terminem napisano iest: Grzechow odpuszczenie, nie excypuiąc, albo wyimuiąc iakie grzechy, ktoreby nie mogły bydz odpuszczone, aby każdy prawowierny Chrześcianin wiedział, że wszystkich a wszystkich *absolutè*, bez wyłączenia przy ciężkich, przez pokutę prawdziwą y szczerą może dostąpić odpuszczenia grzechow, y dostępuie w Kościele świętym Katolickim Rzymskim. Ná ten koniec postanowione są od Chrystusa dwa Sakramenta: Chrzest y pokuta; ktoby ich nie przyjmował, inaczey o nich rozumiał, niech będzie przeklęty dekretem Apostołów, wszystkich powszechnych Zborow, Świętych Oycow y Doktorow, *anathema sit*. Dru-

ga pewność niezawiedziona o odpuszczeniu grzechow
ciężkich y chociażby bez liczby, iest wylana krew, śmierć
podjęta od Syna Boskiego w naturze naszej; bo dla tey przy-
czyny stał się człowiekiem, dla tey przyczyny cierpiał, y u-
marł na Krzyżu, aby za nasze dosyc uczynił grzechy sprawie-
dliwości Boskiej, przy naszej pokucie. Oswiadcza się sam
z tym: *Non veni salvare justos, sed peccatores.* Nie przy-
szedłem na świat zbawić sprawiedliwych, ale grzeszników.
Dosyc łatwo wyklada tę samę naukę Doktor Narodow Pa-
wel Święty, (*Rom: 3.*) *Iustificati gratis per gratiam, per
redemptionem in Christo Jesu, quem proposuit Deus propitia-
tionem per fidem in sanguine ipsius, ad ostensionem justitie
sue propter remissionem precedentium delictorum.* Usprawie-
dliwieni iesteśmy darmo, przez łaskę, przez odkupienie Chry-
stusa Jezusa, ktorego Bog podał błaganiem przez wiarę we
krwi Jego, na pokazanie sprawiedliwości swojej, dla od-
puszczenia przeszłych grzechow. Y Święty Jan do zrozu-
mienia mowi, (*I. Joan: 2.*) *Ipsę est propitiatio pro peccatis
nostris, non pro nostris autem tantum. sed etiam pro totius
mundi.* On iest przebłaganiem za grzechy nasze, nie tylko
zaś za nasze, ale za grzechy całego świata. Nie masz tedy za-
dnego takowego grzechu, tak ciężkiego, szkaradnego, y zło-
ści niepojętey, niewyrażoney, ktoregoby Krew Najswięt-
sza Jezusowa obficie na Krzyżu wylana zmazać nie mogła,
na to bowiem gdy dosycby było iedney maleńkiej kropli,
czegoż nie potrafi wszystka, będąc nieskończoney godności,
nieskończoney wagi? tak mnie uczy Wiara, tak wszyscy Do-
kto-

ktorowie trzymają z Jerozolimskim Cyryllem, (*Catech: 2.*)
Nullum peccatum tam atrox & sedum est, quod per dominum
in cruce effusum sanguinem deleri non possit. Zebyś moy
 Katoliku grzechami twoimi przewyższył liczbę piasku mor-
 skiego, kropel wody, y wszystkie rzeczy ná świecie, zebyś
 miał więcej grzechow ná duszy, niżli wszyscy ludzie, y potę-
 pieńcy, począwszy od Kaima pierwszego zaboycy aż do
 samego ostatniego Antychrysta, przydał ieszcze grzechy
 wszystkich czartow; wszystkie te grzechy twoie tak znikną
 we krwi Jezusowej, iak iedna kropla w morzu, iak iskier-
 ka w ogniu. Nie odzywayże mi się teraz z Jobem (*Job: 6.*)
Utinam appenderentur peccata mea, quibus iram merui!
 Oby można przeliczyć, oby można zważyć ná szali grzechy
 moje, dla których zarobiłem sobie ná gniew Boga moiego!
 Nie mowże mi tak więcej żaden, bo wcale nic nie są w po-
 rownaniu z Nayświętszą Męką Jezusową. Niekończonym
 sposobem iest większe miłosierdzie ukrzyżowanego dla cie-
 bie Chrystusa. Położ ná szali krzyżowej to Pańskie miło-
 sierdzie z iedney strony, radzi Hugo Kardynał, z drugiey
 strony położ wielkość y ciężkość wszystkich, które cię trwo-
 żą, grzechow twoich, doświadczyysz y uznasz, że nic nie wa-
 żą, iakby nie były. *Major est misericordia Dei; quod si vis*
scire? pone peccata in satera crucis. (*In Gen: 4.*) Tak
 trzymam, iż nie masz większego kryminału, iak zaprzedać
 Chrystusa, co Judasz Iskaryot uczynił; iak zaprzec się go,
 y wyprysnąć, co uczynił Piotr; iak bluźnić Boga, iak
 go krzyżować, y zabić w ciełe ludzkim, co uczynili żydzi
 y Piła-

y Piłatowscy żołnierze; iak nie wierzyć ktorego artykułu o Chryście, co uczynił Tomasz; bo te zdaniem Teologow grzechy naycięższe są, ktore *directè immediate* prosto przeciw samego Pána Boga godności, Majeſtatowi, naturze powſta-ia, niż ktore przeciw bliźnim naszym, albo nam ſamym bi-ia, á dopiero przeciw Bogu z tey ſamey przyczyny; á iednak y Judasz chociaſz tak ciężko zgrzeſzył, znalazłby był łaskę od-puſzczenia, uſprawiedliwienia, gdyby ieſz był ſzukał w Ko-ściele Katolickim y u drugich wſpoł Apoſtołów po zmar-twychwſtaniu Chryſtuſowym, albo u ſamego Chryſtuſa, poki ieſzcze zoſtawał ná ziemi, gdyby był do żydowskich Arcykapłanow po nię nie chodził, y od nich odrzucony po-tym, zdeſperowawſzy nie wieſzał ſię. To ieſt zdanie o nim Świętego Chryzoſtoma: Judasz załem zdięty rzekł do ży-dow: Zgrzeſzyłem wydając krew ſprawiedliwą, oni mu odpowiedzieli: Coſz to do nas należy, żeſz wydał? kto cię przymuſzał? O nędzny y nieſzczęśliwy Judaszu (wytyka mu iego ſzaleńſtwo Święty Biſkup) (*S. Chryſoſt: ep: 1. ad Theodorum lapſum:*) bo żebyś był poczekał cztery albo pięć dni przynaymniey, odpuſzczenie twoiego lub główne-go wyſtępku otrzymałbyś był. Wſzakeś już od twoiego Nauczyciela ſłyſzał obietnicę do Piotra uczynioną, y do twoich wſpoł Uczniow: Cokolwiek zwiążecie ná ziemi, będzie zwiążane y w Niebie; cokolwiek zaś rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiążane y w Niebie; tę obietnicę Chryſtuſ uczynił do nich zaraz po zmartwychwſtaniu ſwoim; gdy-byś był tak długo zaczekał, y do ktoregokolwiek z nich

poszedł, a wyspowiadał się był szczerze świętokradztwa
twoiego, w któreś wpadł przez zaprzienie y wydanie Pana
twoiego, poprzyśięgam, że nie rzekłby ci był: co to do nas
należy? ale powiedziałby był: *Ego te absolvo*. Ja cię ro-
związuę; ja ciebie rozgrzeszam: y Piotr iednak lub wypry-
sięzca Boga, y Longin, y wielu bluzniercow, krzyżownikow
Chryśtusowych przez śrdeczną skruchę y zał biiąc się w
pierśi, *revertebantur percutientes pectora sua*, (*Luc: 23.*)
dostało odpuszczenia grzechow, y są zbawieni. Na o-
statek co má w nas gruntowną wzbudzić nadzieję o od-
puszczeniu grzechow naszych, iest nieskończona dobroć, nie-
skończona Pana Boga miłość ku nam grzesznym, tak, że trze-
ba z Eklezyastykiem po tysiąc kroć zawołać: *Quam magna*
misericordia Domini, & propitiatio illius convertentibus ad
se! (*Eccli: 17.*) O iak wielkie miłosierdzie Pańskie y łá-
skawość ku nawracającym się do siebie! Wzbudza tę ufność
w nas rzetelność Boska, która dotrzymuie słowa przyobie-
canego każdemu, ani nie dotrzymać nigdy nie może, bo iest
istotna, naypierwsza bez oszukania y fałszu prawdziwość,
a obiecuie przez Proroka to, że naywiększemu grzeszniko-
wi naymniey nie zaszkodzi bezbożność y nieprawość, nie
zostawi w nim żadney winy, ani ná niego iakiey zaciągnie
kary, ktoregokolwiek momentu nawroci się od swoiey nie-
prawości: *Impietas impij non nocebit ei, in quacunq; die*
conversus fuerit ab iniquitate sua, (*Ezechiel: 33.*) Wyzna-
ie tę dobroć y litość Pana Boga naszego z głębokim podzię-
kowaniem nad sobą Dawid: *Dixi: Confitebor adversum me*
injustitiam

injustitiam meam Domino, & Tu remisisti impietatem peccati mei, (Psal. 31.) Rzekłem tylko w sobie, pomyśliłem dopiero: Wyznam przeciwko mnie niesprawiedliwość, nieprawość moję przed Panem, á Tyś odpuścił już bezbożność grzechu moiego! O dobroci! o łaskawości nad grzesznymi nigdy niewypowiedziana Pana Boga! dziwi się Augustyn Święty, (*Lib: de diligendo Deo Cap: 12.*) *Sic ex toto indulget, & tam liberaliter omnem donavit injuriam, ut jam non damnet ulciscendo, non confundat impropetando, nec minus diligit imputando.* Tak cale, tak z gruntu odpuścił Bog grzechy, tak choynie, prawdziwie darował wszelką krzywdę swoję, że już nie potępi grzesznika mścząc się, nie będzie go zawstydział wyrzucając mu złość iego ná oczy, áni mniej będzie go kochał ná urazę pamiętając. Nie jest bowiem Pan Bog tak niestatecznego y płochego umysłu, álbo odmiennego wyroku, iako ludzie; co raz przyobiega, wymowi raz, raz uczyni, ná zawsze mowi y czyni! gdy raz grzechy, urazy, krzywdy, zelżywości, przestępstwa winowaycom swoim odpuszcza y daruje, zaraz ie tak zamaże, zgłuzuje, zetrze, iż żadnego ich szładu, żadney noty y znaku nie zostawia, z nauki mądrego Teodoreta, (*In Psal. 31. v. 2.*) *Erga peccatores tantâ liberalitate utitur Deus, ut non modò remittat, sed etiam obteget peccata, nè vel vestigia quidem eorum remaneant.* Mamy tey prawdy oczywisty dowód w żywocie Świętego Antoniego Cudotwórcy álbo z Padwy; którą grzesznikowi iednemu o odpuszczeniu grzechow swoich, dla ich wielkości y ciężkości rozpaczające-

Ppp z mu,

mu, o miłosierdziu Boskim powątpiewającemu, spowiadać się już niepodobność zarzucającemu, rozkazał wszystkie najgłówniejsze na karcie zapisane oddać sobie grzechy, jeżeli innych pomnieć, albo wyliczyć nie może, żał także serdeczny oraz za wszystkie uczynić z skutecznym przedsięwzięciem więcej nigdy na potym nie grzeszyć z poprawą dalszego życia; ledwie tak to uczynił, kartę zapisaną podał, w oczach jego Święty Antoni rozwinął ją, y czystą bez żadney litery na odwrot oddał na znak, iż Bog miłosierny wszystkie mu grzechy odpuścił, y do najmniejszego zgładził, zamazał. Trafia się to bardzo często między nami, że dla życia ladaiaako, bezbożnie, niecnotliwie przepędnzonego na obrazie Boskiey, dla ciężkości y sprośności grzechow myśli sobie nie ieden: Jam tyle nieprawości popełnił, przez tyle czasów trwałem w nich, a zawżem więcej przyczyniał, nie spowiadałem się nigdy, albowm spowiedzi świętokradzkie czynił, nie zmiarkuję liczby, iak wiele razy to bydz mogło w życiu moim, poprawy żadney dotąd nie było, y nie masz ieszcze; czyliż to rzecz podobna, aby mnie Bog do łaski przyjął, ktoregom tak ciężko obraził, wzgardził, porzucił? czyliż iest mi już iaka nadzieia, że mi grzechy moje odpuści? ah jużem ja potępiony dawno, lubo żyję ieszcze na świecie! Spowiedź mi nic nie pomoże, ani pokuta! Słuchayże mnie moja duszo w tym, co ci powiem; Daremnie nie frasuy się, ani trworz sobą, albo rozpaczy przypuszczay; wszystko to brydnia względem dobroci Boskiey y miłosierdzia Jego nieskończonego, nieprzebranego. Zeby ci Bog nie
miał

miał odpuścić grzechow, czemuż cię do dziś dnia nie potępił
 wiecznie? czemu cię trzyma. po dziś dzień na świecie?
 albowy cię już nie mógł był potępić dawno, gdyby chciał
 zguby twoiey? mógłby był zapewne; lecz trzyma cię do-
 tąd na świecie z tey przyczyny, aby miłosierdzie swoje po-
 kazał nad tobą; nie potępił cię dotąd, abyś się do niego w
 pokornym y w skruszonym sercu nawrócił, aby ci grzechy
 odpuścił. Oto już nie ja, ale sam Bog mówi do ciebie grze-
 szniku, y grzesznico, u Jeremiasza Proroka, (Cap: 3.) *Tu*
fornicata es cum amatoribus multis, tamen revertere ad me,
& ego suscipiam te. Tyś nie rządnie; niepoczciwie, bez
 wstydu, sprośnie z kochankami twoimi bardzo wielu ży-
 ła, iednak powróć się do mnie, a ja cię przyimę. Zważę
 tu przychylne ku tobie serce, w miłości, w dobroci, w śla-
 skowości, w miłosierdziu nieodmienne Pana Boga twoiego!
Revertere ad me, & ego suscipiam te. Powróć się do mnie,
 ja cię przyimę. Niech która w prawie małżeńskim wykro-
 czy żona przeciw mężowi swojemu, tego iey występku nie
 przepuszcza, zaraz od siebie odrzuca ją, przed oblicze swoje
 przyiść iey nie dozwala? dusza twoja oblubienica Boska ty-
 le razy przez nieprawości wykroczyła przeciw Bogu, uda-
 iąc się za ciałem, światem, y czartem, Bog ją iednak ślasko-
 wie do siebie wzywa, przyimuie, y wszystkie iey odpuszcza
 sprośności y niecnoty! *Revertere ad me, & ego suscipiam te.*

Na te słowa miłosiernego Boga, już nie znayduię, coby
 miał daley myśleć choćby naywiększy grzesznik, tylko w
 serdecznym żalu, y w ufności, ze mną razem zawołać: O Bo-

że moy nieskończony dobroci, gdy mnie łam litościwie wzywasz do siebie, otoż idę bez odwłoki, skwapliwie, w sercu skruszonym y uniżonym do ciebie; przepuściłeś do tych czas grzeszącemu, żeś mnie nie potępił; day łaskę, day odpuszczenie grzechow, ktoreś obiecał, nawracającemu się y pokutującemu; ktorego rozpacz dla wielkich nieprawości głębiej piekła iuż potępiła, wielkość nieskończonego miłosierdzia twoiego niechay mnie zbawi! Wielkie dzieło nad wszystkie dzieła twoie uczynisz Wszechmocny Panie, wszystkę dobroć, miłosierdzie, łaskawość pokażesz nademną, gdy mnie największego grzesznika do ciebie przyimiesz, grzechy mi odpuścisz, urazę niekończoną twoię darujesz; y zbawisz mnie. Amen.

K A Z A N I E

Ná NIEDZIEŁĘ Dziewietnąstą po SWIĄT:

Rex iratus missis exercitibus suis perdidit homicidas illos, & civitatem illorum succendit.

Krol rozniewany posławszy woyska swoje wytracił owe morderce, y miasto ich zpalil. *Matth: 22.*



Dzisiejszey o Krolu raz łaskawym, drugi raz gniewliwym przypowieści, mądrość przedwieczna Chrystus, Boski z ludzmi okryślił postępek. Łaskawość się tego Krola y wielka pokazuie

zuie ludzkość, że wezwał różnego stanu ludzi raz, y powtor-
ny ná gody Syna swiego: *Misit servos suos vocare invita-*
tos ad nuptias, iterum misit alios, á gdy za pierwszym ra-
zem przyiść niechcieli, *nolebant venire,* zá drugim słu-
go zelżyli, czci na nich nie zostawiwszy, ná koniec okrutnie
pozabijali, *tenuerunt servos ejus, & contumelijs affectos occi-*
derunt, słu-żnym zapalony gniewem oswoię zniewagę, o
takie niecnoty, o niewdzięczność, o słu-ż zaboystwo, przez
kommenderowane woysko w pień wytracił ich, y miasto
ich ogniem zpalił. *Missis exercitibus perdidit homicidas illos,*
& civitatem illorum succendit. Toż Pan BOG z ludzmi
swoiemi ná świecie czyni. Wzywa ich do siebie różnemi
sposobami, przez oświecenia, przez natchnienia, przez łaski,
przez słu-ż swoich, to iest Kaznodzieiow, Oycow Ducho-
wnych; kiedy więc gardzą łaskami Iego, kiedy natchnienia,
Prawa Ewangelicznego słu-chać nie chcą, kiedy ná przestro-
gi Duchownych nic niedbają, onych lżą, ledwie o prawdę
nie zabijają, w świeckich się rzeczach całe zatapiają, Bog
dobroć, łaskawość swoię musi w surowość odmienić, mie-
czem ich y ogniem, razem miasta, wioski, całe Krolestwa
ciężko karze, niszczy, y gubi. Krocey rzecz zamknę: Wzgar-
da Praw Boskich, nauk Duchownych zaniedbanie, Kapła-
now nieuszanowanie, ná miasta y Krolestwa głód, mor, o-
gień, powodzie, wojny, y inne klęski zprowadza. O tym
dziśiay mówię ná większą część y chwale Pana Boga, ná na-
szą poprawę w rzeczach pomienionych.

Jako Bog tym, którzy są posłuszni natchnieniom Iego,
którzy

ktorzy słuchaia wyrokow Iego, zachowuią Prawa Iego, według nich życie swoje reguluią, rozporządzaia sprawy, choyne zwykł zawsze świadczyć łaski, wylewać się z obfitym błogosławieństwem ná ich osoby, ná ich Familie, domy, wioski, miasta, y całe Krolestwa, iż kwitną przed obliczem Iego ná kształt ogrodu iakiego, ná kształt rokoszney winnicy, y Raju, iaka była niegdys Sodomá y Gomorra, poki to wszystko zachowywała: *Regio universa irrigabatur sicut Paradysus Domini; (Psal: 13.)* tak przeciw tym, ktorzy pogardzaia Prawami Iego, nauki Duchownych zá nic maia, Kapłanow iako Namieśtnikow Iego do nich wysłanych nie szanuią, sprawiedliwym zapala się gniewem, osoby ich, Familie, domy, włości, miasta, całe Krolestwa różnemi klęskami niszczy, powietrzem, głodem, wojną, powodziami, ogniem, co się także ná przerzeczoney ziściło Sodomie y Gomorrze, gdy w nich wziął gorę grzech, (*Gen: 19.*) *Pecatum eorum aggravatum est nimis, igitur Dominus pluit super Sodomam & Gomorram sulphur & ignem de celo, & subvertit civitates has, & omnem circa regionem, universos habitatores urbium, & cuncta terræ vicentia.* Kto chce żywy obaczyć wizerunek wszelkiego nieszczęścia, dolegliwości, utrapienia, wszystkiey prawie kary Pana Boga nad miastami, wioskami, y całym Krolestwem, niechayże sobie w imagitywie wystawi ukaranie Faraona z całym Egiptem, ktore popadł zá wzgardę rozkazow Boskich, kiedy hardzie y krnąbrnie powiedział: *Quis est Dominus, ut audiam vocem ejus? nescio Dominum; (Exod: 5.)* á kto iest Panem moim,

moim, áżebym Iego rozkazu słuchał? nie znam żadnego nademną Pana; kiedy Moyżesza y Aarona sług Boskich do siebie od Boga posłanych nie uczcił, zeszkalował, zpotwarzył, przeciw nim z sercem zatwardzonym, zakamieniałym sta-
wił się: *induratum est cor Pharaonis, & non audiuit eos;*
(*Ibid: 7.*) Karał BOG w ten czas całe Egipskie Państwo wszystkimi plagami, karał przez ziemię, przez powietrze, przez wodę, y przez ogień, przez grzmoty, grady, pioruny błyskawice, przez muchy, przez żaby, przez pluskwy, przez szarańczę, przez ciemności, przez Aniołów, y przez ludzi. Karał ná wszystkich dobrach sławy, fortuny, y ciała; iako to ná pierwszych synach, że umierali; ná bydłe, że odchodziło; ná polnych, ogrodowych urodzaiach, ná złocie y srebrze, które Izraelitowie wychodząc z Egiptu zabrali; ná ciełe przez wrzody, y różne boleści, choroby po wszystkich prawie członkach. Karał ná wszystkich zmysłach powierzchownych y wewnętrznych: iako to na wzroku przez okropne ciemności chociaż we dnie, przez larwy y straszdyła, przez patrzanie ná siebie znędnionych, zbolałych; ná słuchu przez grzmoty y pioruny, narzekania, płaczliwe głosy, ięczenia, ryki bydła, wycia psów; ná smaku przez ślaknienie y pragnienie, przez picie wody krwią płynącej, przez iedzenie potraw na posł z robaństwem zmieszanych, gdy się do garnków dały; ná powonieniu przez smród, cuchnienie z ciał pognitych, z wrzodow, z trupow, z gadzin pochodzące; ná dotkliwości przez boleść wrzodow, przez ukąszenie od różnych jadowitych bestyi, od pluskiew. Karał ich Bog ná rozumie,

ná fantázyi, ná pamięci, ná woli przez aprehensyą, przez
 ustawiczną bojaźń y trwogę, przez smutek y żal, &c. &c.
 Na koniec iednych w morzu czerwonym z Faraonem po-
 topił, drugich w Egipcie pozostałych zniszczył. Lecz nie
 mnieyszy gniew Boski y karę widzieć po dziś dzień nad Je-
 rozolimą y żydami, ktorym gdy Bog pierwszym razem
 groził przez Prorokow: *Vae genti peccatrici, populo gravi ini-*
quitate, semini nequam, filijs sceleratis, dereliquerunt De-
um, blasphemaverunt Sanctum Israhel, (*Isaj: 1.*) Biada
 narodowi grzeszącemu, ludziom ciężkiej nieprawości, nasie-
 niu ladaiakiemu, synom niecnotliwym, odstąpili Boga, blu-
 znili Świętego Izraela! á oni na to napominanie nic niedbali,
 miasta ich zpalić przyobiecał, ziemię wszystkę iedną puśty-
 nią uczynić, przez obcych nieprzyacioł domy ich, fortuny,
 w proch y perzynę obrocić. *Terra vestra deserta, civita-*
tes vestre succense igni, regionem vestram coram vobis ali-
eni devorant, & desolabitur sicut in vastitate belli, & de-
relinquetur filia Sion. Y zpełnił tę karę nad niemi przez
 Nabuchodonozora Krola Babilońskiego, ktorzy zburzeni są
 od niego, wielu pozabijani, wielu w niewolą wzięci, wie-
 lu ná cztery wiatry rozpędzeni, inni do bestyi, do kamieni
 zkazani, inni iak bydłeta zprzedani, (*Lucas Burgenfis in*
bodiernum Evangelium.) Drugim razem iuż ciężey ich Bog
 y niepowetowanym zkarł sposobem, kiedy po tylu Proro-
 kach samego nie przyięli, áni słuchali Chrystusa, ná koniec
 krzyżową zabili łromotnie śmiercią, kiedy różne także o-
 krucieństwa z Apostołami Iego y Uczniami czynili, więc
 iako

iako im przepowiedział Zbawiciel płacząc nad miastem,
(Luc: 19.) *Venient dies in te, & circumdabunt te inimici
tui vallō, & coangustabunt te undique, & ad terram proster-
nent te, & filios tuos, & non relinquent in te lapidem super
lapidem;* Przydą na ciebie dni, y obtoczą cię nieprzyjacie-
le twoi wałem, y obleżą cię, y ucisną, zewsząd, y zrowna-
ią cię z ziemią, y synow twoich, y nie zostawią w tobie ka-
mienia ná kamieniu; y tak wykonało się wszystko nieszczę-
śliwie nad niemi, bo we czterdzieści y dwie léciech po mę-
ce Chrystusowey Tytus y Wespazyan Cesarze spalili miasto,
mury rozwalili, żydow pozabijali, wielu w niewolą wzięli,
około millionu według Lirana, po trzydzieści groszy żyda
iednego przedawali, iako oni Chrystusa kupili przedtym od
Judalza, á zaś z innych powieści trzydzieści żydow za ie-
den tylko grosz przedawano ná większą zelżywość tego na-
rodu; y dotąd iuż więcey powstać nie mogą, tylko się po
obcych narodach rozproszeni, zarzuceni od Boga tułaią,
włoczą, kapią, giną, y ginąć będą aż do sądnego dnia. Da-
ią całemu światu ná sobie przykład chłosty Pana Boga Gre-
cy, prawdziwego następcy po Chrystusie y po Apostołach,
Oyca Świętego Papieża Rzymskiego za Głowę całego Ko-
ścioła uznać niechcący, krnąbrnie przeciw powadze Świę-
tey Stolicy Apostolskiej powstaiący, od Wiary Katolickiey
odszczępiency, którym do Konstantynopolu w Roku 1451.
Mikołay piąty tego imienia Papież w ten sens napisał list:
*Tres annos expectabimus, si vos fortè vos à schismate & sepa-
ratione converteritis, juxta Salvatoris de sicu praeceptum, sin*

minus? exscindemini, ne terram otiosam & inutilem reddatis, (Bles. de sign: Eccl: l. 6. apud Marchant: Dominic: infra Octav: Ascens.) Trzy lata ieszcze będziemy oczekiwali, a za od odszczepieństwa powrocicie się do Kościoła Rzymskiego, według Zbawicielowego przykazu o figowym drzewie; ieżeli zaś przy swoim uporze będziecie trwali? w pień was wytną, ażebyście daremnnie y nie użytecznie nie zastępowali ziemi. Stało się wszystko według słow Świętego Papieża, ponieważ po trzech latach w same Zielone Świątki Turcy Konstantynopol odebrali, y do tych czas trzymają. Powstał na Kościół Boży Fryderyk Cesarz, groził się Stolicę Świętą Apostolską y cały Rzym zpuścić za czwartego Innocencyusza Papieża, do ktorego chardzie napisał takie wiersze: *Fata volunt, stelleque docent, aviumque volatus, quod Fridericus ego malleus Urbis ero;* lecz mu przeciwnie odpisał Papież: *Fata volunt, scriptura docet, peccata loquuntur, quod tibi vita brevis, pena perennis erit,* (Ambr: Marlianus theatr: Politici: cap: 29.) Tak chcą fata, tak Pismo uczy, tak grzechy twoie mówią, że krotki jest twoy żywot, a kara czeka cię wieczna. Zisciło się to, w krotce nędznie zszedł z tego świata, a Kościół Boży trwa do skończenia świata. Oby wszystkie Państwa, wszystkie Krolestwa, wszystkie narody zawsze miały w pamięci słowa Ducha Przenajświętszego, (Eccli: 10.) *Odibilis & execrabilis omnis iniquitas gentium, Regnum à gente in gentem transfertur propter injustitias & injurias, & contumelias, & diversos dolos.* Obrzydliwa jest przed Bogiem y w nienawiści wszelka narodow

narodow nieprawość; Krolestwo od iednego narodu prze-
 nośi się do drugiego dla niesprawiedliwości, dla wzgard y
 obelg, dla rożnych zdrad, y oszukania. Co mamy plondro-
 wać insze narody y Krolestwa Chrześcianie moi, przeyrzy-
 my się w Krolestwie naszym Polskim, iak znacznie nadwą-
 tliło się y zniszczyło, obaliny tylko y gruzy zruynowanych
 zamkow, pałacow, fortec, miast pozostały! odpadły od
 nas Prowincye: Śląsko, Prusy, Inflanty, Ukraina, Wołoska
 Ziemia, Smoleńsk, Kijow, Czerniechow, &c. Tyle razy
 pustoszą nieprzyjaciele rożni pograniczni nasze kraje; tyle
 razy ponosimy trzęsienia ziemi, ognie, powodzie, grady, nie-
 urodzaie, głod, powietrze, szarańczę, niezgody, wewnętrzne nie-
 pokoie, że w naszych ciężkościach y uciskach ledwie ode-
 tchnąć możemy! coż tego nieszczęścia wszystkiego iest przy-
 czyną? są przyczyną grzechy nasze, nie zachowanie Praw
 Boskich, nieuczciwość Kościołow, lekceważenie Kapłanow,
 niedbalstwo w rzeczach Duchownych, zbawiennych, y nie-
 bieških, ostrygłość w miłości Boskiej y bliźniego, zawzię-
 tość, gniew, niezgody, zazdrość, niesprawiedliwość, nierzą-
 dy y niewstydy, pijaństwa y lusztyki, zdzierstwo y ucisk
 ubogiego ludu, osłabienie Wiary Katolickiey, zageśczenie
 rożnych heretykow, żydow utrzymanie &c. &c. Radzi nie
 radzi musimy nietać naszej winy przed Majestatem Bo-
 skim, wyznaymy ją w upokorzonym y skruszonym sercu
 z Dawidem, (*Psal: 39.*) *Defecimus in ira tua, & in fu-*
rore tuo turbati sumus, posuisti iniquitates nostras in con-
spectu tuo, saeculum nostrum in illuminatione vultus tui. Usta-
 liśmy

liśmy Panie Boże nasz w gniewie twoim, y w zapalczywo-
 ści twoiej zgryzliśmy się, zturbowali; położyłeś nieprawo-
 ści nasze przed Obliczem twoim, wiek nasz w objaśnieniu
 twarzy twoiej. Musiemy z Świętym Chryzologiem sobie
 samym te nieszczęśliwości przypisać, (*Apud Joseph: Mansi
 in bodiern: Evang: v. 7.*) *Quod urgemur malis, quod ver-
 beramur semper, quod ruit grando, quod rubigo inficit, quod
 impietas praevallet, quod dominantur morbi, quod sevit mors,
 quod tremit terra, nos tamen nec tremimus, nec timemus,
 nec declinamus à malis, Dei flagella veniunt, sed nostra
 provocant culpa.* Ze z nieszczęścia nigdy oswobodzić się,
 z łez oschnąć nie możemy, że Bog zawsze ciężkie plagi na
 nas dopuszcza, y niemi nas chłoscze, że grady w polach
 wybijają zboża, że pleń rdza każy y psuie, że bezbożny nie-
 przyjaciół wiele nad nami może, że różne y na ludziach y
 na bydłach panują choroby, że sroży się nad nami śmierć,
 że trzęsie się ziemia, a my iednak ani zadrżemy, ani się lę-
 kamy, ani złości naszych poprzestaniemy, bicze to są Boskie,
 ale ie nasze przywołują winy. Chrześcijaństwo moje
 żądamyż, aby Bog od naszej Ojczyzny wszelkie oddalił
 nieszczęśliwości y klęski? żądamyż, aby nam ręka Jego co-
 kolwiek pofolgowała, biczow tych podniosła z grzbie-
 tow naszych? poprawmy się w życiu naszym Chrześcijań-
 skim nie Chrześcijańskim, znieśmy publiczne grzechy, które
 naybardziey gniew Boski na całe zapalają Krolestwo, wzbudź-
 my pierwszą staro-Polską Przodków naszych wiarę, miłość,
 poczciwość, sprawiedliwość, szczerłość, prostotę serca, wier-
 ność,

ność, zgodę, uczciwość Duchowieństwa, y rzeczy Boskich,
Praw zachowanie y Boskich y Starzeństwa, ieszcze nad na-
mi zmiłuje się łaskawy Bog, obroni nas od wszelkich nie-
przyacioł y nieszczęśliwości, utrzyma wszystkie nasze rze-
czy w całości, zdrowie, życie, fortuny, dobra; wroci nam
pierwsze lata Przodków naszych, złote, spokojne, urodzay-
ne, żyzne, zleie ná nas całemi kataraktami błogosławieństwo
swoie, będzie obfitowało całe w nim Krolestwo aż do skoń-
czenia świata; westchniemy wszyscy ręce podnioszy ku nie-
bu: Ah day tak miłosierny Boże, nie racz nas karać za grze-
chy nasze. Amen.

K A Z A N I E

Na NIEDZIEŁĘ Dwudziestą po SWIĄTKACH.

*Regulus rogabat Jesum, ut descenderet & sanaret filium
ejus, incipiebat enim mori.*

Krolik prosił Jezusa, aby zstąpił, y uzdrowił syna iego,
bo poczynął umierać. *Joann: 4.*



Właściwie nazywa się Krolikiem ten Pan dzisiey-
szy nie całym Krolem, bo czyli podobno gło-
wy nie ma, czyli chociaż ma, rozumu ie-
dnak do niego mu nie stawa, którymby ro-
stropniey poczynął sobie. Czyliż to bowiem
Krolewski, wysoki, Pański rozum, czyliż to rostopność w
ten czas dopiero udawać się do Pana Jezusa, o zdrowie sy-
nowi

nowi swojemu prosić, kiedy już konał, y zaczął umierać? *Rogabat, ut descenderet & sanaret filium ejus, incipiebat enim mori;* czemu nie prędzey, na początku zaraz choroby było pospieszyć? gdyby też był pierwey syn umarł, niż on zaszedłby do Chrystusa? po śmierci wyciągać życia, byłoby od Chrystusa wymagać cudu publicznego, byłoby doświadczać się, czyli był prawdziwym Bogiem, czyli nie? nikt mu wcale tego nie pochwali. Lecz y ja drugi nie myślę także chwalić was Chrześcianie moi z naśladowania tegoż Krolika Ewangelicznego, bo y wy częstokroc w ten czas dopiero posyłacie po Xiędza, proście, aby do chorego pospieszył z spowiedzią y Panem Jezusem, kiedy już zamknie mowę, zmyśli ztraci, zacznie konać, y umierać; a jest że też tu w tey mierze rozum? a coż tam już po Kapłanie? czy trupa będzie słuchał spowiedzi? Na początku zaraz choroby, bez żadney odwłoki, Kapłana z Świętościami, pierwey ięszcze niżeli Doktora y medyka, do chorego prosić y zprowadzać potrzeba. O tym mówię na chwałę Pana Boga naszego, ku poprawie tych, co tak zwykli czynić.

W tak iedynie potrzebney do zbawienia, bo już podobno ostatney, po ktorey więcey inney może nie bydz, okazyi, osobliwie gdy kogo ciężka, niebezpieczna trapi choroba, właśnie już ostatni y naybliższy śmierci posył, nie myślę dowcipnych przekładać wam przyczyn, Chrześcianie moi, ale te wam krociuchno przywiode, ktore są pospolite, oczywiste, nie zawodne, u was samych prawdziwe z codzien-

nego prawie doświadczenia, na moiej przedsię wzięcie mowy, że to zaraz z początku choroby iakiey nagłej, ciężkiej, niebezpieczney Kapłana z świętościami do chorego prowadzić zawsze potrzeba, pierwey ieszcze, niżeli medyka albo Doktora. Na pierwszą część przedsięwziętey mowy moiej o przyzwaniu Kapłana zaraz z początku choroby ciężkiej, niebezpieczney te trzy was powinny pobudzać, konwinkować przyczyny. *Pierwsza*, że człowiek poczynając chorować ma wszystkie ieszcze dobre, w całości zmyśli. *Dru-ga*, że przy siłach iakichkolwiek zostać. *Trzecia*, że gdy się do Pana Boga, do Świętych Sakramentow udaie, zdrowie albo doczesne ieszcze, gdy wola Boska w tym przystąpi, otrzymać może, albo jeżeli już kres życia przyszedł od Pana Boga wyznaczony według owego: *Constituiſti terminos ejus, qui præteriri non poterunt*, (Job: 14.) wyznaczyłeś granice iego, które go minąć nie mogą, zbawienia wiecznego pewny znidzie z tego świata. Mowmyż teraz już o nich iaśniey y obszerniey. Każdy, kto się zdrowym rządzi rozumem, kto życzy sobie po Katolicku, z dobrym sumnienia roztrząśnieniem, z należytyym usprawiedliwieniem się Bogu, z obżałowaniem grzechow swoich, z wszelką gotowością, iak tylko może bydź naylepsza, nayświętobliwsza, wyprawić się na drogę wieczności, przyzna bardzo łatwo, że do tych wszystkich okoliczności, dobrych potrzeba zmyślow Katolikowi, zmyślow całych, naymniey nie pomieszanych, nie nadwątlonych; iako to rozumu albo rozeznanania, pamięci, słuchu, mowy. Potrzeba bowiem naprzod

roзумu albo rozeznania, aby mógł rozeznąć, zważyć y
 przeniknąć, co, kiedy, iako, gdzie, ile razy, w czym, prze-
 ciw Bogu, przeciw bliźniemu, y przeciw sobie samemu wy-
 kroczył przez całe życie swoje; zważyć y przeniknąć, czyli
 kiedy iakich grzechow nie przepomniał na spowiedzi, albo
 należytych okoliczności nie wyznał; potrzeba przeniknąć,
 z iaką to czynił skruchą, z iakim przedsięwzięciem, z iaką
 życia poprawą; czyli za dosyc uczynił naznaczoney poku-
 cie, czyli długi uspokoił, krzywdy nadgrodził, gniewni-
 kow przeprosił y poiednał; do czego y pamięci także wy-
 śmienitey potrzeba, aby tego wszystkiego teraz przynay-
 mniey nie zapomnieć, bo iuż więcej potym czasu nie bę-
 dzie podobno spowiadać się; potrzeba także mowy, aby to
 rzetelnie, tak, iako sama rzecz wyciąga, iak sumnienie po-
 daie, wyraził Kapłanowi na szczęśliwą go wieczność wypra-
 wuiącemu. Potrzeba słuchu, ktoregoby ieszcze ciężkie y
 grube humory z głowy opadające nie zatłumiły, y nie przy-
 głuszyły, aby mógł słyszeć Kapłańskie pytania, święte na-
 pominania, rady, nauki zbawienne, reguły, ktoremi ma się
 rządzić w ostatnim zgonie, ktoremi ma się mocno uzbro-
 ić, obwarować na szturmy czartowskie, gdzie naybardziej
 nalegać zwykli czarci, wiedząc, iż to ostatnia ich z czło-
 wiekiem utarczka, czas potym minie zwycięstwa albo prze-
 graney; potrzeba ieszcze słuchu, aby mógł słyszeć modlitwy,
 affekty, ktore mu Chrystusa Namieśnik do serca podawać
 będzie, przez ktore y myślą y sercem, osobliwie w osta-
 tnim tchu, y duszy od ciała rozdzieleniu podniosłby się do

Boga,

Boga, do którego stworzony jest, y do którego już w krotce poydzie. Potrzeba nad to jeszcze rozumu y rozeznania, aby intencją uczynił śmierci swoiey, dla więkzey w Krolestwie Bożym zasługi, aby się mógł oświadczyć, że w Wierze Świętey Katolickiey umierać chce, że czyni dosyc Kościołowi Świętemu w przyjmowaniu Świętych Sakramentow, to jest spowiedzi y pokuty, Ciała y Krwie Pańskiej, Ostatniego Pomazania; aby rozeznał wiatyk, y wyznał ostatni raz pod przymiotami chlebowemi Ciała y Krew Syna Bożkiego prawdziwie y istotnie zostające. Potrzeba na ostatek sił iakkichkolwiek y mocy ciała, aby ostatni raz w życiu mógł pokłęknać przed Bogiem utajonym, głowy swoiey złożyć na podziękowanie za wszystkie dobrodzieystwa aż dotąd odebrane, na zalecenie siebie do chwały wieczney, do widzenia twarzy Iego, którego iak nayprędzey żądać powinien, y o nie prosić; uderzyć się w pierś, westchnąć serdecznie, rzewliwemi zapłakać łzami, że Boga obraził, że go nie kochał tak, iak był powinien, że mu nie służył wszystkiemi duszy y ciała siłami. A możeszli to bydź wszystko, com krociuchno wymienił, kiedy do chorego już po straconych zmysłach, po zmieszanym rozumie, y fantazyi, po nadwężoney pamięci, po zamknionym słuchu y mowie Kapłan na dyzpozycją przybędzie? będzie do niego mówił, aby dał iaki znak, że żałuje za grzechy, że kocha Boga, że pragnie widzenia Iego, &c. &c. á chory już ani widzi, ani słyszy, ani mówi, ani co rozumie, oto już właśnie trup, tylko co jeszcze kiedy niekiedy tchnie, y pierśmi robi. O iak

w tym punkcie bez rozumni, nie roztropni, nieuważni i ślepi, gdzieby przynależało naywięcej rozumieć! o iak dobrowolnie, samochcąc, przez ociąganie się, przez niedbalstwo starania się oduszę, nędznie zchodzimy z tego świata! o iak ciężki rachunek krewni, przyjaciele, sąsiedzi, domowi, gospodarze, służy Bogu na strasznym sądzie będą oddawali za chorego, iż niewcześnie do niego po Xiędza posyłają, iż bez spowiedzi, bez innych Sakramentow umiera, iż umiera nie iak Katolik, ale iak Luter, iak Kalwin, iak niewierny, iak poganin! Przetoż Duch Przenajświętszy woła na każdego Katolika: *Non demoreris in errore impiorum, ante mortem confitere*, (*Eccli: 17.*) Nie trzymaj się błędu bezbożnych, przed śmiercią, poki jeszcze masz iakiekolwiek zmysły, poki czuiesz się na siłach, spowiaday się, przy skonanu, przy śmierci, nic już po spowiedzi, nic po Kapłanie. *A mortuo quasi nihil perit confessio*. Y rzecz prawdziwa, bo lubo Kapłan pod kondycją da absolucją albo rozgrzeszenie, kiedy człowiek konający zostaje w złym duszy stanie, w grzechach śmiertelnych, bez żadnego żalu uczynionego za nic iak teraz, tak przedtym, y samego Papieża, (powiem więcej) samego Chrystusa nic nie waży rozgrzeszenie. Uważaćże tu proszę, co to za zguba duszy, a dobrowolna! co za szaleństwo, y odwaga z spowiedzią ociągać się dotąd, aż się zmocni choroba, y śmierć już zazrzy w oczy, za gardło uchwyci! Co do przyięcia ostatecznego olejem świętym namaszczenia należy, wielu tu bardzo błędzi Katolików, którzy sobie o nim y wspomnieć zakazują w chorobie,

bie, iakoby zaraz po przyięciu iego umrzeć mieli, aleć to
 iest omamienie czartowskie, bo ten Sakrament, iezeli ieszcze
 komu potrzebne iest do zbawienia zdrowie, przywraca zdro-
 wie; (o czym rożni piszą Autorowie u Marchancyusza.)
 (*In horto Past: Candalabro Mystico traft: 6.*) iezeli zaś ko-
 niec życia przyszedł z dekretu od wiekow naznaczonego,
 tedy umacnia na drogę wieczności, - przeciw czartowskiem
 pokusom wspiera, grzechy powszednie gładzi. Te wszystkie
 skutki opisał Święty Jakob Apostoł w liście swoim Katolic-
 kim, (*Cap: 5.*) *Infirmatur quis in vobis, inducat Presby-*
teros Ecclesie, & orent super eum, ungentes eum oleo in no-
mine Domini; & Oratio fidei salvabit infirmum, & allevia-
bit eum Dominus; & si in peccatis sit, remittentur ei. Cho-
 ruie kto z was? niech do siebie zprowadzi Kapłanów Ko-
 ścielnych, y niech się modlą nad nim, maszcząc go olejem
 w Imię Pańskie; á modlitwa wiernych uzdrowi chorego, y
 podzwignie go Pan Bog; á iezeli iest w grzechach, odpuszczo-
 ne mu będą. Nad to ieszcze dodaię, że człowiek Katolicki
 zaraz z początku choroby świętemi opatrzony Sakramen-
 tami, bezpieczniey lekarstw może zażywać, bo chociażby
 potym nagle, ze mdłości, z lekarstw ladaiakich, albo niemi
 przesadzony umarł, pewnieyszy iest przy łasce Boskiej o
 zbawieniu swoim.

Druza część przed się wziętey mowy moiey iż to za-
 myka w sobie, że wprzod trzeba Xiędza nizli Doktora albo
 medyka do chorego zprowadzać, dwie także ná poparcie
 tey prawdy kładę przyczyny. *Naprzod, że Doktor lekar-*
stwami

stwami chorego znacznie osłabić może, iako się często praktykuje, y sami dobrze wiecie, więc nie będzie miał tyle sposobności, tyle sił do należytego przyięcia Świętych Sakramentow, osobliwie do uczynienia należytey, zupełney spowiedzi, iak potrzeba. W ten czas bowiem scisną go boleści, torłye przystąpią, nudności, y bardziey to uważać będzie, co go dolega, niżli grzechy swoje; bardziey będzie się dękał śmierci, niżeli będzie troskliwym o rachunku sumnienia, wszystko mu na ten czas zbawienne będzie wypadało z myśli, z uwagi, z pamięci; pytania Kapłańskie ciężkie mu się y naprzykrzone zdadzą, będą go siliły, fatygowały, radby się co prędzey Kapłana pozbył, gdzie należałoby mu się iak naydłużey bawić. *Powtore* Doktor dla wziętku swego y zysku, a to się często trafia, ledwie nie zawsze, będzie czynił otuchę o dalszym zdrowiu y życiu, niechcąc załmuć chorego, ani o tym komu namienić, że niebezpieczny, osobliwie gdy nie jest doskonały medyk, y choroby nie wyrozumie, więc niespodzianie w ręku doktorskich umiera bez opatrzenia się y przygotowania po Katolicku na śmierć dobrą y szczęśliwą. Dla tey przyczyny, y nam na przykład Pan Jezus (o czym na wielu mieyscach w Ewangelij) pierwey chorym grzechy odpuszczał, dopiero im po rozgrzeszeniu zdrowie przywracał, (*Matth: 9.*) *Confide fili, remittuntur tibi peccata tua*, Ufay synu, odpuszczone ci są grzechy twoje, poprzedziło, zatym następowało: *Surge, & ambula*. Wstań, y chodź; aby nauczył, że chorobą przyciśnię-

ni wprzod się powinni starać o spowiedź, o odpuszczenie grzechow, o zbawienie duszy, toż potym o zdrowie ciała; wprzod powinni Xiędza do siebie przyzwać, niżeli medyka. Ezechiasz Krol gdy w chorobie swoiey naprzod się do Pana BOGA udał, y płakał gorąco modląc się: *Oravit ad Dominum, & flevit Ezechias fletu magnô*, (Isaj: 38.) dobroć Boska podniosła go z łózka, y przedłużyła mu potym piętnaście lat życia; Krol zaś Judzki Aza, że wprzod w Doktorach, w medykach położył nadzieję, niżeli w Panu BOGU, (2. Paralip: 16.) *In infirmitate sua non quesivit Dominum, sed magis in medicorum arte confisus est*, umarł nędznie, y nieszczęśliwie. *Et mortuus est.* Z tego dotąd przeciągnionego dyskursu wiecie już bardzo dobrze Chrześcianie moi, coście powinni czynić zaraz ná początku iakiey ciężkiej y niebezpieczney choroby, że powinniście pierwey Xiędza przyzywać, niż medyka, iakem wam tey prawdy racyami dowiodł, wszak sami uznacie, iż niezawodne; nie zaniedbujcież proszę was przez BOGA, przez zbawienie duszy, przez zdrowie wasze, tey nauki bardzo potrzebney, ledwie nie pod grzechem obligującey, kiedy Bog na kogo z was prześle chorobę, od ktorey niech was w długowieczne lata zachowuje ze mną, abyśmy mu wszyscy w zdrowiu, w czerstwości, przy ślach, lepiey y gorącey służyli, Amen.

KAZA-

K A Z A N I E

Na NIEDZIELĘ Dwudziestą Pierwszą po
SWIĄTKACH.

Procidens servus ille, rogabat eum: patientiam habe in me.
Upadłszy on prosił go: miej cierpliwość nade mną. *Matth: 18.*



Szła za pierwszym razem sztuka temu słudze Ewangielicznemu, że na tandetę, na zprzedanie z żoną, y z dziećmi nie poszedł, dla długu dzieśięć tysięcy talentow złota, gdy pod nogi upadłszy Krolewskie skwierczał, y prosił o cierpliwość nad sobą: *Procidens rogabat eum dicens: patientiam habe in me!* ale drugim razem nie uszła rzecz, arcyzle powiodła mu się u Krola, oddał go w katowskie ręce, *tradidit eum tortoribus;* że dopiero iedną winę opłakawszy, przednawszy Pana, na drugą winę odważył się; że zaostrzył gniew po przednaniu, gdy współtowarzysza swego dławiał y dusił, *suffocabat,* y dlatego z iedney wyszedłszy nie dobrze, w drugą biedę ieszcze cięższą od pierwszej wpadł, bo na śmierć. Trzeba się było polepszyć po pierwszej winie y utrapieniu, po którym powieki nie dobrze ieszcze z łez oschły, á drugiego nieszczęścia z daleka unikać było, na karę nie zasługiwać, aby na ręce Katowskie nie przychodził; nie było na to żadney uwagi! tu płakał, zebrał o miłosierdzie,

dzie, prosił Pana o cierpliwość nad sobą, a od niego za drzwi wychyliwszy się, współ sługę duślił: *Procidens patientiam rogabat, & tamen conservum suffocabat*; płakał, prosił się, a złe broił: *rogabat, suffocabat*. Naszę to obyczayność *ad vivum* żywemi kolorami na sobie ten sługa wyraził Chrześcianie moi, bo y my przed Panem Bogiem, naywyższym Krolem naszym, ustawicznie się upokorzamy, proliemy, skwierczemy, płaczemy o miłosierdzie, o odpuszczenie winy, a nic się nie polepszamy, złe czynić y grzeszyć nie przestaiemy, zawsze co nowego robimy, y zbroimy; iak nam to wiele szkodzi, y ciężką karę zaciąga, o tym mówię daley ku upamiętaniu naszemu. Ná naywiększą chwałę Pana BOGA naszego.

Ná nic się to wcale nam grzesznym ludziom nie przyda upokorzać się, płakać przed Panem Bogiem ustawicznie, o zmiślowanie nad sobą prosić, a zawsze złe broić, grzechow nie porzucać, nigdy się nie poprawiać; czemu? bo przez ten nasz postępek ciężka pokazuje się wina, od pierwszej większa, złość niewypowiedziana oczywiście wydaie się. Pokazuje się naprzod to, że wola nasza iuż przywykła, przylgnęła do złości, więcęcy od niey oderwać się niechce, że w niey swoię lubość, swoie położyła upodobanie, swoie doczesne błogosławieństwo bydź rozumie, bez ktorey y ná małeńki moment wytrwać nie może, ale się zaraz do niey powraca; ey coż w tym razie gorszego może się wynaleść? y pogański rozum tym się brzydzi, gdy Epikureyską potępił sektę. *Powtore* pokazuje się to, że taki człowiek ustawicznie, do-

browolnie, umyślnie grzesząc, nic się nie polepszając, spodziewa się podobno tym sposobem dostać nieba, przez co ciężey grzeszy, y rzeczy nigdy niepodobney spodziewa się, iak Piśmo świadczy ná wielu miejscach; y Luter oszukany, zawiedziony ná ówym swoim mniemaniu: *Fortiter pecca, & fortiter spera*; álboi też tak zle żyjąc, z grzechu w grzech postępując bez poprawy, oczywiście samochcąc w piekło idzie; nad to czyliż może być większe szaleństwo? *Potrzenie* pokazuje się to, że to iest obłudna spowiedź, nie szczera pokuta, kiedy skwierczy kto, ślocha, płacze, á iednak w grzechy głębiey brnie, za zdaniem starożytnego Tertulliana, (*Lib: de penit: cap: 1.*) *Ubi emendatio nulla, penitentia necessario vana.* Pokazuje się ná ostatek to, że z Pana Boga żart czyni, y oszukać go usiłuje, który wszystko widzi, przenika, y wie, kiedy przed Majestatem Jego unia się, zebrze o litość, o miłosierdzie, o cierpliwość nad sobą, o odpuszczenie winy, o darowanie kary, á iednak obrażać go nie zaniechywa, co inszego iednak má na myśli, złego przedsięwzięcia nie odstępuje, grzechow porzucić nie ma woli? Tak czynić coź iest prozę, zważcie sami Chrześcianie moi, tylko gniew Boski sprawiedliwie podniecać na siebie, Serce Boskie iątrzyć, cięższą zciagać karę, piekło podpalać, miłosierdzia, odpuszczenia, łaski stać się nigdy niegodnym; bo czyliż człowieka zuchwale grzeszącego, y nigdy się nie poprawiającego może Bog zbawić? czyliż go od nieprawości oderwać może, kiedy się on w nich kocha, y sam się od nich oderwać nie dozwała, do nich się wraca? czyliż

czyliż z Bogiem zartować, z niego szydzić bezpieczna?
czyliż Boga oszukiwać, może się bez kary obeysć? rozśa-
dźcie sami pilno, macie rozum światłem Wiary oświecony.
Taki był niecnota ow Gennadyusza Biskupa penit-nt, w le-
ciech przymłodszy, lecz w złościach zażarzały, który gdy
się skarżył na swoją ulomność często, płakał często y ser-
decznie, rzekł do niego Gennadyusz: *Vide, nē in templo sit*
dolor, in domo autem manserit impietas! nē in Ecclesia sin-
gultias, & domi sceleribus corrideas! Patrz, żeby w Ko-
ściele nie był żal y skrucha, a w domu nie zostawała niezbo-
żność! patrz, żebyś w Kościele nie płakał, nie ięczał, a w
domu nie śmiał się do niecnót, y z niemi nie zartował. O-
broćmy na nas samych oko, o iak wielu jest nas takich na
świecie Chrześciane moi! Tknie nas cokolwiek Duch Prze-
nayswiętszy w serce, oświeci rozum światłem prawd wie-
cznych, że poczniemy żywo rozważać sprosności przeszle-
go życia, poczniemy ściśle rachunek czynić sumnienia na-
szego, w czymśmy przeciw Majestatowi Boskiemu, przeciw
sprawiedliwości Chrześciańskiej, przeciw bliźniego, w czym
przeciw miłości nas samych według Boga wykroczyli; po-
czniemy żywo rozierać przestępstwa Praw Boskich, Praw
Kościelnych; staną nam przed oczyma dusznemi śmiertelne
grzechy, nieczułość w nich, zatwardziałość; zapamiętanie
na Boga y na wieczność; staną dobrodzieystwa Boskie a te
nie przeliczone, stanie Jego tak wielka cierpliwość w tak
ciężkiej swojej od nas zniewadze y urazie, stanie nieskoń-
czona dobroć y miłosierdzie w oczekiwaniu nawrocenia na-

szego y poprawy naszej; obaczmy się, y przy tym nadprzyrodzonym świetle postrzeżemy, żeśmy złe do tych czas żyli; uznamy, że nie potrzeba już więcej na złe używać miłosierdzia Pańskiego, potrzeba rozbrat koniecznie uczynić z światem, z lubościami, z roskoszami y z tym wszystkim pożegnać się, co przedtym smakowało ciału, co mogło niegodziwie kontentować zmysłności, żądze, y serce; stanie mocna reflexya ná stratę łask Boskich tyle razy, ná stratę dobr nadprzyrodzonych, Nieba, y chwały wieczney dla momentalnych uciech; ná ostatek stanie w oczach ogniste piekło gotowe z paszczą otwartą ná pożarcie nas; przenikniemy te wszystkie okoliczności z Daru Ducha Pańskiego, cośmy przez grzech utracili, czegośmy nabyli, w jakim stanie duszy nieszczęśliwym, y niebezpiecznym zostaliśmy; w tey świętey malancholij uymie nas mocno z iedney strony miłość Boska za serce, z drugiey strony obrzydliwość grzechow przerazi, z iedney strony otoczy nadzieia, że chociażby były naywiększe, mogą bydź zgładzone y odpuszczone przez szczerą skruchę y pokutę, z drugiey strony ściśnie bojaźń dekretow Boskich, y potępienia wiecznego; nuż między nadzieią y bojaźnią położone serce, złożywszy opoczystą twardość, kruszyć się, y miękczyc od żalu poczyną, pokutne z oczu wyciska zdroie, zdobywa się na akty cnot Theologicznych wiary, nadziei, miłości; ná akty pokuty, upokorzenia się, odwagi ná wszystkie przykrości dla dosyc uczynienia za grzechy, y uchybienia mąk piekielnych; stanowi mocne przymierze więcej nigdy do przeszłych nie wracać się

się sprosności, nowych się nie dopuszczać, strzedz się wszelkich okazji do obrazu Boskiej; dołyc ná tym, iż rzewno opłaczemy nieprawości nasze przed Bogiem nie tylko przy konfesyjonałach, ale też innego czasu, y na innym mieyscu procz spowiedzi. Ey długoż proszę u nas takowego płaczu? długoż takiey skruchy? takiego żalu? długoż takiey pokuty, y przedsięwzięcia? długoż y głębokiey pokory, owey przyobiecanej poprawy życia, owey boiaźni piekła, nadziei nieba? Oto iak ła prędko osycha na twarzy, iak śnieg prędko topnieje od słońca, kwiat więdnie od upału, tak to wszystko prędko, ieszcze prędzey, y zarazem ustaie y przemii. Dopierośmy płakali tak nie ukojenie, że ledwieśmy się nie rozlali w gorzkości morze, że utamować żadnym sposobem nie mogliśmy; gdyby nas kto był z boku uważał, rozumiałby był pokutujących Dawidow, płaczące Magdaleny; aż przestawszy płakać, z łez przetarłszy oczy, do dawnych przyszedłszy zchadzek, powrociwszy do przyjaciół y przyjaciółek, znowu tak, iak przedtym żartuiemy z niemi, chycho-amy się, śmiejemy, komplementuiemy, kozłuiemy; żałuiemy tego, żeśmy się od nich cokolwiek przez skruchę oddalili; znowu po serdecznych gorzkościach słodczy pierwszych szukamy, po nieukojonych lamentach na zakazane udajemy się uciechy, po puśtelniczey Kartuzyi albo osobności w światowe bez potrzeby lekomyślnie wrywamy się rozterki y zgietki, kochamy publiki, bale; po rozmowach z Panem Bogiem dyskursy niecnotliwe, wszeteczne, uszczypliwe prowadzimy z ładaiakim towarzystwem; po owym upo-

upokorzeniu się aż do centrum ziemi w Lucyperowską wzbiliśmy się dumę y pychę; po uderzeniu się w piersi z Publikanem za przeszłe nieprawości, znowu do piersi z Gamratem przyciskamy niecnotę, co psu oczy zaprzedała; wszystkie dobre y święte z wiatrem poszły przedsięwzięcia, imprezy, obietnice, śluby, iakbyśmy nic nigdy nie przyobiecali, nie poślubili Panu Bogu, gorzysmi ieszcze, niżeliśmy przedtym byli, staliśmy się. Y najmnieyszego w tey drodze nieprawości nie chybiłszy kroku od bezbożney, miłosierdzia Boskiego niegodney Jerozolimy, która płakała po całych nocach tak, iż już oczy wzrok utraciły, iży na twarzy wydrożone głęboko zostawiły rowy, według świadectwa Jeremiaszowego, (*Thren: 1.*) *Plorans ploravit in nocte, & lachrymæ ejus in maxillis ejus;* minęły noce, dni po nich nastąpiły, aż grzechow pełno! więcej grzechow, niżli kropeł z oczu spadających! *Peccatum peccavit Jerusalem!* grzech grzechy potęgał, wielkie większy, y większe głównieyszy. *Peccatum peccavit Jerusalem!* Nie uszliśmy nic w tey okoliczności złośliwych żydów. Zostając w niewoli Egipskiej u Faraona zewsząd obciążeni, do Pana Boga łkanie tylko serdeczne wysyłali, y wysłuchał ich ięczenia, (*Exod: 2.*) *Ascendit clamor eorum ab operibus ad Dominum, & exaudivit gemitum eorum,* wybawił ich przez ługę swojego Moyżesza z tego ucisku, aż oni znowu przez gwałt z Egiptu wynieść nie chcieli, sami ich Egipcyanie, aby poszli, przynaglać musieli: *Urgebant Ægyptij populum de terra exire velociter,* (*Ibid: 12.*) Wywiodł ich na puszczę, iakie

iakie im tam dobrodziejstwa świadczył przez czterdzieści lat, wyliczyć nie podobna, suknie nawet na grzbiecie ich przez tak długi czas nie zdarte w całości trwały, a oni jednak zawsze złości swoje pomnázali. Karał ich różnemi plagami, karał węzami, y śmiercią? to się profilili, unizali, płakali, poprawę obiecowali; uskromił surowość swoją, powściągnął bicz? znowu do swoich powracali się zbrodni; kwiczelili, a złe broili, tak dalece, że Dawid liczby nie może wynaleść tey ich złości, y niestateczności, gdy z podziwieniem mowi, (*Psal: 77.*) *Quoties exacerbarerunt eum in deserto? & conversi sunt, & tentaverunt Deum!* O iak wiele razy zaiątrzyli serce Boskie? y nawracali się, y znowu kuśili Boga na pufczy. Nie bądźmyż tak niestateczni, iak żydzi, boymy się gniewu Boskiego Chrześcianie moi, a tego więcey nie przebłaganego, bo go grzechy nasze, do których się powracamy, chociaż się do nich powracać tyle razy nie obiecuiemy, powtarzać zaprzyśięgamy, zaostrzaia nas, y zmocniaia; twierdzi Święty Paschazyusz: *Peccata nova veteribus addentes, pium Iudicem ad iracundiam provocamus, & quotidie delinquendo inexorabilem reddimus.* Boymy się, żeby, gdy my ustawicznie grzeszymy, nigdy się nie polepszamy, z Boga żart czyniemy, poprawę obiecuiąc, a do skutku nie przywodząc, BOG nas y tu docześnie, y potym na wieki nie karał, ponieważ to wszystkim zapowiada Psalmista (*Psal: 80.*) *Inimici mentiti sunt ei, & erit tempus eorum in secula.* Wykłada ten text do

rozumienia Augustyn Święty : *Mentiti sunt in promissis suis, & ideo non puniuntur tantum penâ temporali, sed erit tempus eorum in secula.* Nieprzyjaciele zklamali Boga w obietnicach swoich, że się mieli polepszyć, dla tego nie tylko będzie ich BOG karał karą doczesną, ale czas ich będzie trwał na wieki. Uważajmy to żywą refleksyą Chrześcijaństwo moje, raczej nie grzeźmy, a nie szlochajmy; poprawmy ładaiakiego życia, BOG nas gotów do łaski przyjąć iako Ociec łaskawy, nieskończenie miłosierny, zguby naszej nie pragnący. Westchniemy do niego z całego serca affektem Uroana Osmego Papieża : Oto Boże masz nas przed obliczem twoim upokorzonych, na których ile razy zciągniesz rękę do zemsty, polepszyć obiecujemy ci się; a gdy znowu miecz twój zchowasz, nie dotrzymujemy ci obietnicy; Gdy nas bijesz, wołamy, prosimy, abyś nam przepuścił; a iak nam przepuścisz, znowu grzechy nasze wołają, abyś nas karał; Masz nas tedy Panie winowaycow głównych przed Tobą, wiemy dobrze, iż jeżeli nam nie odpuścisz; słusznie, sprawiedliwie nas na śmierć zabić możesz! Opuść nam grzechy nasze bez zasług naszych Wszechmocny y miłosierny Oycze, o co cię prosimy, boś nas z niczego stworzył, którzy cię prosimy. Amen.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ dwudziestą Wtorą po SWIĄTKACH.
Magister, scimus, quia verax es, & viam Dei in veritate daces, & non est tibi cura de aliquo.

Nau-

Nauczycielu, wiemy, iżes ieſt prawdziwy, y drogi Bo-
żey w prawdzie nauczasz, á niedbaſz ná nikogo. *Matth: 22.*



Sztuczne manie! o chytre liſzki! o zdradliwe
ſy rany! o wilcy w owczych ſkorach Faryzeu-
ſzowie, gdzie ſię tych wykrętow y zdrań wy-
cwiczyli! tu naradzali ſię nie dawno wſzy-
ſcy wespół, iakimby fortelem Pana Jezufa po-
deyſć, podchwycić mogli: *Conſilium inierunt, ut caperent,*
á tu go w oczy chwałą, pod niebioſa wynoſzą: Wiemy, iżes
prawdziwy; *verax es;* drogi Bożey w prawdzie nauczasz,
Viam Dei in veritate doces; niedbaſz ná nikogo, o reſpekt
nie ſtarasz ſię: *Non eſt tibi cura de aliquo.* Co inſzego knuią
w ſercu, co inſzego mowią; uſtami chwałą, tyſiąc panegi-
rykow daią, godne Chryſtuſa opisuia cnoty, przymioty, á
wſzyſtko czynią zdradliwie, y ze złoſci; ále im bardziey
przymilali ſię, przypodchlebowali Panu Jezusowi ci obłu-
dnicy, im go bardziey chwalili, tym ſię ich bardziey ſtrzegł,
nie dowierzał im, zbeſztał ich zá pochwałę: *Quid me ten-
tatis hypocrite?* Czemu mnie kuſicie obłudnicy? Dał nam
ſługom ſwoim Chrzeſćcianie Chryſtus tym ſwoim poſtępkim
naukę: Ze takich ſię nam ſtrzedz naybardziey potrzeba, ia-
ko pewnych obłudnikow y zdraycow, ktorzy nas zbyte-
cznie chwałą, y bardzo nam nadſkakuią. Krocey powiem:
Pochwał ludzkich ſtrzedz ſię nam, y unikać potrzeba. Ta-
dz ſińy Kazania moiego materya ná naywiękſzą chwałę Pa-
na Boga naſzego.

Tit

Nie

Nie wiem, iakie czyie w tym punkcie może być zdanie, czyli chwały ludzkie, wynoszenia, pochlebstwa, panegiryki, które nam przypisują, z dobrym umysłem przyjmować mamy? czyli też z odwroconym sercem, z niechęcią, z flegmą, nie z gustem y poniewolnie, bardziey cierpiąc, niżli przyjmując? iá jednak bardziey ná tę stronę nachylam się, żeby ie odrzucać, nie chętnie przyjmować, y iak tylko można, wszelkim ich sposobem unikać. Każdy mi łatwo tę prawdę przyzna, łatwiey ná nie ieszcze przyzwoli, bez ociągania się y kontradykcyi snadno poydzie zá zdaniem moim, gdy dowodne będzie ze mną pilno zważaś, y nie lekce sobie ważył przyczyny. *Naprzód* álbowiem gdy pochwałę iakąkolwiek, w ktoreykolwiek okoliczności z osobliwszym odbieramy gustem, z wdziękiem y serca ukontentowaniem, przez to samo godnemi stajemy się nagany, taż sama pochwała na naszą większą zamienia się hańbę, ná wstyd sromotny, y pośmiewisko u wszystkich. Ktoreż proszę w ten czas iest o nas porozumienie? tylko to, że iesteśmy ludzie letkiey powagi, umysłu nie rozeznanego, płochego rozumu; że iesteśmy ludzie fantazyi, wiatrem próżney chwały iak Chamaleonowie żyjący, że lubiemy podchlebstwo, że się kochamy w chlubie, w wynieśności, w poszanowaniu, że wiele o sobie rozumiemy, niby coś więcej nad ludzi, że pragniemy czci, sławy, imienia u wszystkich zawołanego; zaczym głupstwo nam każdy rozumem zdrowym rządzący się człowiek przypisuje, przyznaie letkość, próżność, y tak zamiast chwały w potwarzy y wzgardzie zostajemy.

Y ta iest istotna prawda, że albo mamy w sobie co takowe-
go z talentow natury, fortuny, darow nadprzyrodzonych,
osobliwszych od Pana Boga, w czym nas chwalą inni, al-
boli też nic nie znamy do siebie chwalebnego, nic w samey
rzeczy nie mamy: Jeżeli nic nie mamy chwalebnego, a ie-
dnak nas chwalą, przyznają nam to, czego w nas nie maż
prawdziwie; nie iestże to zart z nas sobie oczywisty czynić?
nie iestże to wystawic nas sobie za cel pośmiewisk y szyder-
stwa? tak właśnie gdyby kto ubogiego żebraka od domu
do domu z torbą chodzącego chwalił, że on bogacz we
wszystko; gdyby kto szeplucha, bełkota chwalił, że wy-
mowny; łysiego, że ma piekną czuprynę; garbatego, że pro-
sty; Murzyna, że biały y urodziwy; karła łokciowego, że
dorodny y wysoki; kulawca, że chybki y ręczy; ślepego, że
bystrych oczu; pijanicę, że trzeźwy; łakomcę, że oszczędny,
y mortyfikant, oczywiste byłoby pośmiewisko; iakie iest
y nasze, gdy nas chwalą z tych rzeczy, ktorych w sobie nie
upatrujemy. Alako więc gniewalibyśmy się w ten czas,
kiedyby kto wkładał na nas iaki występki, iaką nie przystoy-
ność, wadę, nieprzyzwoitość, ktoraby nas najmniey nie ty-
kała, ani byśmy się do niey poczuwali; tak w ten czas ślu-
szna rzecz obruszyć się, zwawo powstać przeciw temu, iako
przeciw kłamcy, przeciw oczywistemu potwarcy, który
nas chwali, gdy nic godnego pochwały ani my sami w so-
bie, ani on w nas nie widzi. Jeżeli zaś mamy co z talen-
tow narury chwalebnego, w czym nas inni wynoszą, iako
to na przykład roztropność, mądrość, umiętność, dowci-

pu biegłość y ostrość, rzeczy dawnych wiadomość, urodę
 y piękność, ciała subtelność, proporcją członków, chybkosć,
 w mowieniu wdzięk y przyjemność, do ludzi łatwość,
 przychylnosć, szczęście, przyiaźń; do wszystkiego sposobność,
 prędkosć; zgoła we wszystkich prawie, o których zamy-
 ślemy, okolicznościach wytworni y na wybor iesteśmy, od
 infzych ludzi w niczym cale nie posłednieysi; y iużze z tym
 trzeba nam przod w swaty wyieźdzać? iużze to Faryzayską
 otrębować trąbą? głosić? rozciągać? rozszerzać? Coż mi
 to za osobliwszy zaszczyt to głosić, z tego się chwalić, co y
 innym iest pospolite? co innym ieszcze lepiey służyć mo-
 że? w czym inni daleko godniey, daleko wyborniey, dale-
 ko wyżej nad nas celują według owego: *Sunt alij alijs me-
 liores*? Co więkfsza, że nas same bestye w niektórych dale-
 ko przewyższają natury przymiotach, iak w bystnym oczu
 wzroku orzeł y ostrowidź, w biegu ieleń y sarna, w słu-
 chu y chytrości albo rostopności liszka, w powonieniu kruk
 y pies, w białości gronoštay y łabędź, w głosie y w śpiewa-
 niu kanarek, &c. &c. więc wielkie bardzo nierozeznanie
 to sobie samym przywłaszczać, z tym się przechwalać, w
 czym nas same przechodzą bestye, y słusznie wstydzą; ra-
 czeby mowić z Szymonem Machabeyfskim, gdy kogo po-
 kusa do wyniosłości, do próżney chwały gaba: *Non sum
 melior fratribus meis*, (1. Mach: 13.) Nie iestem lepszey
 nad innych ludzi, braci moich! Są nade mnie rostopniey-
 śi, są umiętnieysi, rzeczy biegleysi, są grzecznieysi, polity-
 cznieysi w obyczaiach, urodziwi, szlachetnieysi, nad to
 cnotą,

cnotą, doskonałością, świątobliwością znamienitsi. *Non sum melior fratribus meis!* Dopieroż ieżeli co mamy z Darow Boskich y nadprzyrodzonych osobliwiey nam udzielonego, ná coż w tym samym chwałę zakładać, co nie iest własne nasze, ále Boskie? co nam Bog znowu może odebrać iak że- chce, iako dał, iże chciał? raczey tę chwałę obroćmy do Dawcy tych wszystkich darow, mówiąc: *Non nobis Domine non nobis, sed Nomini tuo da gloriam,* (Psal: 113.) Nie nam Panie, nie nam, ále Imieniowi twojemu day chwałę. Powinien każdy więc z nas uważać to, iakby umyślnie do niego rzeczono, co Święty Paweł powiedział, (1. Cor: 4.) *Quid habes, quod non accepisti? si autem accepisti, quid gloriaris quasi non acceperis?* Coż ty masz, czegoś nie wziął od Boga? ieżeli zaś wziąłeś, za coż się chełpisz, iabkys nie brał? Głupstwo to iest zaiste wziąć od kogo suknią, ná sie. bie przyoblec, y mówić: Moja to suknia; wziąć u kogo szkatułę z pieniędzmi, z kleynotami, z drogiemi kamieniami, y szczyć się: Moy to skarb; wziąć czyie pisma y księgi, y chwalić się: Jam ich Autorem. Wszyscy zwać się powinni złodziejami, ktorzy dobrodzieystwa od Pana Boga wzięte, nie lemu, ále sobie przywłaszczają, z nich chwały nie lego, lecz swoiey szukając. Te tedy oprócz wielu innych przyczyn z strony naszej samych, powinny nas pobudzać do wzgardy wszelkich od ludzi pochwał, chociażby nam też właściwie flużyły.

Lecz z strony tych, ktorzy nas chwalą, daleko są głównieysze przyczyny, ábysmy się niemi brzydzili, y iak tylko

ko można, wszelki sposób wynaydowali do unikania od nich iako od pewnych kłamcow, zdraycow nam nieprzy-
 iaznych, nie życzliwych. Wyrozumieć tę prawdę może-
 my z samych dowodow Pisma, Świętey Historyi, Świętych
 Oycow, y Mistrzow Duchownych. O takich chwalcach mo-
 wi Duch Przenayświętzy w przypowieściach Mędrea: *Pro-*
verb: 27.) Qui benedicit proximo suo voce grandi, de no-
cte consurgens maledicenti similis erit. Kto wielkim y o-
 gromnym głosem błogosławi, chwali bliźniego swego, wsta-
 wszy w nocy złorzeczącemu podobny będzie. Co tak ła-
 twiey wyklada Wielebny Beda: Wielkim, ogromnym gło-
 sem błogosławi bliźniemu, który go zbytęchną chwałą wy-
 nośi, albo tego złym sprawom, co się nie godzi, przeciw-
 sprawiedliwości sprzyiając, y poświadczając, albo dobre
 uczynki nad miarę chwając; lecz taki podobny iest złorze-
 czącemu, bo bardzo szkodzi owemu, któremu przez pochwa-
 łę do złych dzieł dodaie serca, pochopu, y odwagi, albo
 też dobre Jego uczynki przez tę pochwałę psuie, intencyą
 przewraca, zasług ich umnieysza, gdy co tyłko dobrego dla
 Boga, dla cnoty, dla zbawienia, dla nieba czynić zaczy-
 na, dla wiatru próżney przemiiającej chwały dokończa.
 Uważmyż naymilsi moi, czyliż może bydz większy nasz
 zdrayca, większy nieprzyiaciel nad tego, który nas w złych
 uczynkach y niecnotach utwierdza, utrzymuie, zasług, cnot,
 zbawienia, nieba, y Boga pozbawia! Nie mniey nam y
 docześnie szkodzi chwając nas, iak opisuie tenże Duch Pań-
 ski w przerzeczonym mieyscu, (*Prov: 39.) Homo, qui blan-*
ditur,

ditur, fictisque sermonibus loquitur amico suo, rete expandit gressibus ejus. Człowiek, który łagodnemi y zmyślonemi słowami rozmawia z przyjacielem swoim, sieci rozstawia pod nogami jego, aby go złapał, usidlił, uwikłał iak ptasnik ptaka, któremu wdzięcznie przygrawa na piszczalcę. *Fistula dulcè canit, volucrum dum decipit auceps, (Cato in distichis.)* Podobnego fortelu zażył przeciwko Dawidowi nayprzednieyszy przy dworze Krola Izraelskiego Saula Doeg, aby go mógł zdradą zgładzić z życia. Gdy albowiem Saula miotał y rzucał szatan, kazał poszukać lutnisty, aż Doeg Dawida mu nad innych zachwalił, y przeniósł, (1. Reg: 16.) *Ecce vidi filium Isaj Bethleemitem, scientem psallere, & fortissimum robore, & virum bellicosum, & prudentem in verbis, & virum pulchrum,* Oto ia, prawi, widziałem Syna Izaiego z Betleem, głównego lutnistę, mocnego w sile, męża do wojny urodzonego, w mowie rostopnego, urody piękney y rzadkiey. Widzicie, iż million dał mu pochwał Doeg, opisał wszystkie jego prawie talenta; dlaczego? odpowiadają Rabinowie u Lyrana, (In Josue cap: 2. §. 26. apud Naxeram.) *Doeg dixit hac ex odio, quia David odiebat, & sic querebat, ut staret in praesentia Saulis, cum à demone affligeretur, utque sic vel à Saule, vel à demone ipsum exagitante occideretur.* Powiedział te pochwały Doeg z nienawiści, bo Dawidowi był wielce nieżyczliwy; szukał tedy okazyi sławić go przed obliczem Saula, gdy go bies rzucał, ażeby albo Saul, albo czart ubił go. Koniec pochwał Dawidowych od Doego była zguba y śmierć. Z doświadcze-

nia o takich zdrajcach y obłudnikach mówi, pisząc na
dzisieyszą Ewangelią Chryzostom Święty: *Hec est hypocri-
tarum prima simulatio, quia laudant, quos perdere volunt.*
Tą jest pierwsza obłudnikow skryta nieszczerość, że naybar-
dziey chwalą, których chcą zgubić. Dociekł ich sztuki
zdradzieckiey ow u Psalmy na wszystkie strony Ostro-
widz, y na przestrzę drugim powiada o niey: *Qui lauda-
bant me, adversum me jurabant, (Psal: 161.)* Ktorzy mnie
chwalili, przeciw mnie zprzysięgli się. Przyrownywa ich
Święty Cyryll Jerozolimski do hyen bestyi, które imion y
przez wisk ludzkich nauczywszy się, pod domy podchodzą,
wołają, chwalą; a potym gdy człowiek zawołany wynidzie,
pożeraią go. Drexeliusz przyrownywa ich do piastunk y
mamek; te dziecięciu spiewają, kołysą go, a potym go swym
śpiewaniem uspią.

Chrześcianie moi przykładem Chrystusowym niedbay-
my nigdy o pochwały ludzkie, ani ich żądamy, ani ich
z wdziękiem przyimuymy dla zwyż pomienionych przy-
czyn, które proszę wbić sobie mocno w pamięć. Takich miey-
my zawsze za obłudnych, iak miał Chrystus w dzisieyszej
Ewangelii, miemy za nieszczerych, nie życzliwych, na-
na zdradzie stojących, zguby naszej pragnących, którzy
nas woczy zbytecznie chwalą, zalecają, głoszą, chociaż
żadney nie mają potrzeby, ani co chwalić, zalecać, głosić,
bo co w nich ukrywa się, już z przywiedzionych racyi y
przykładow obaczyliśmy. Chwała nasza Chrześcianie nay-
większa, nich będzie ta, żyć cnotliwie, światobliwie, po Ka-
tolicku,

tolicku, według Praw Boskich, a z tego wszelkiey pompy, pochwały, y chluby unikać. Chwała nasza niech będzie ta naywiększa, aby był pochwalony Bog z naszych spraw, y zanie nam dał potym siebie samego w nadgrode, dał chwałę wieczną, y nigdy niekończoną. Gdy nas kto zacnie chwalić, odpowiedźmy mu: nie my, ale niech będzie Jezus Chrystus pochwalony; przydaie kończąc to iuż Kazanie: Niech będzie pochwalony na wieki wiekow. Amen.

K A Z A N I E

Na NIEDZIEŁĘ Dwudziestą trzecią po Świątkach

Ecce Princeps unus accessit, & adorabat Jesum.

Oto ieden Xiążę przyszedłszy pokłonił się Jezusowi. *Matth: 9.*



Nac, że Xiążę, *Princeps*, bo ma w sobie wszystkie Xiążęcia przymioty. Ma powagę, ponieważ wszystek lud nań obrocił oczy, rum uczynił mu idącemu do Pana Jezusa: *Ecce Princeps!* Oto Xiążę! palcem go sobie wskazywali. Ma w sobie pokorę y uniżoność przy powadze, która wielce zdobi naywiększych Panow, iak drogi kleynot koronę, bo się pokłonił: *adorabat*. Ma religij cnotę y pobożność, bo się Bogu w ludzkim ciele uniżył do nog, z ziemią się zrownał przed obliczem Iego: *Adorabat Jesum*. Ma iedenaki atekt ku wszystkim dzieciom swoim, taki ku synom,

Uuu

iaki

iaki ku corkom; nie trybem teraznieyszego wieku, gdzie bardziey kochają synow, nizli corki, ná te narzekając, iż z domow, z familiy fortunę y kleynoty wynoszą, ztąd prędkiey ich śmierci radzi; ten zaś Xiążę zá corką prosi Pana Jezusa: *Domine filia mea modò defuncta est, veni.* Corka moja dopiero umarła, podź proszę cię Panie, á wskrzesz ją. Co więkza rzecz, y uwagi godna, iest rostopność y prze-zorność tego Xiążęcia, że nie posyła slug do Pana Jezusa, bo mogliby się byli kędy zabawić, omieszkać, y nicby byli w interesie Pańskim nie sprawili, sam tedy swoją osobą poszedł: *Accessit, & adorabat Jesum,* y wskorał, otrzymał łaskę Jezusową, zprowadził go w dom swoy: *Surgens Jesus sequebatur eum.* Przez którą Xiążęcia tego rostopność uczemy się wszyscy tey prawdy: iż przez posły wilk nie tyje. Sami około nas powinniśmy bydz pilnymi, skrzętnymi, starownymi, ná nikogo się nie zpuszczając iak w doczesnym, tak w wiecznych y zbawiennych interesach. Sami sobie naylepiey ie sprawić możemy. Ten Punkt dzisiay Kazania moiego na naywiększą cześć y chwałę Pana Boga.

Już to ostatnia zpuszczać się ná kogo z rzeczą potrzebną, ostatnia powierzyć komu pilnego interessu swego czyli to w doczesnych, czyli w wiecznych y do zbawienia należących okolicznościach, bo tak uczynić, iest nie uczynić, nie wskorać, nie omylnie oszukać się, niezawodnie zawieść, oschnąć ná nadziei. Taką nadzieję każdego, y opuszczenie się na kogo, przytownywa Mąż sprawiedliwy Job z dawnego doświadczenia do wiotkiej pańczyny, kto-

ra się w momencie rozrywa y ginie, (*Job: 8.*) *Sicut tela araneorum filucia ejus*; Ufność ta tyle pomaga, tyle waży, ile śiatka pałęcza. Widziemy często, że się pałąk kręci, uwiia, prędko krząta, biega rączo, siły wywnętrza, rozumielibyśmy, iż iaką znaczną robi sztukę, wystawi iakie dzieło wspaniałe, aż wszystka iego skrzętność, robota, y staranie ná nic się nie przyda; wielkie szczęście, że się muchą, motylem, albo komorem obłowi; tenże y my często-kroć, a ledwie nie zawždy pożytek mamy z cudzego okoła nas starania y biegłości, gdy się ná nie opuszczamy! kręci się w prawdzie ten, ktoremu rzecz iaką do sprawowania zlecamy, chodzi pilno niby okoła niey, zdaie się sił wszystkich prawie natężyć do tego końca, przykładać szkodkow, różnych sposobow, nie żałować potow, fatygi, trudow, w uślugach naszych, iednakże wszystko coś nie sporo, opieszale idzie nam, wszystko idzie ná wiatr z pałęczyną, albo też gdzieśmy się spodziewali wielbłąda, słonią, muchę lub motyla zyskamy, odbieramy. Wszak mi tę prawdę przyznają chętnie sami Panowie w zabiegach swoich doczesnych. Posyłaia niektórzy z nich swoje przez szyprow, y dworzanow umyślnie sprawunki do Gdańska, nakazuią, obliguią, żeby ztamtąd wywiezli to cały kredens srebrny, to bławaty, to iakie galantomie; aż oni albo nic nie sprawią, albo pudru pudełko, y kilka muszek ná twarz dla Jeymości przywożą, swoje zaś fatygi y trudy łasztem przekładaia, iż się pytali pilnie o to, iż kilka razy przez dzień całe miasto obiegli, po trzy kroć w każdym sklepie byli, chociaż w żadnym

nie postali. Niektorzy z was Chrześcijaństwo moje zlecacie sprawy swoje w Grodach, w Ziemstwach Plenipotentom, Patronom; powierzacie pod wielką obligacyą Sędziom, Deputatom, osobliwie w bliskiey kolligacyi zostaiącym, traktuiecie ich suto, udaruiecie choynie, nie skąpą ręką pieniądze wysypiecie, będzie sprawa słuszną, dowodną, sprawiedliwą, prawna y gracka, tylko się w niey trzeba przypilnować, terminu nie uchybić, dobrze są z swoimi punktami przełożyć, powinna być dekretem przyśadzona, bez żadney trudności wygrana, przecież albo z rejestru spada, w odwłokę przedłużoną idzie, albo całe przegrana bywa, że nie sami przez siebie dozieracie prawa, ale przez waszych Plenipotentow, przez waszych Patronow, a oni bardziey swojey fortuny nie waszey szukają, sobie więcey niżli wam służą; y przeciwney stronie łatwo przekupić się, przeciągnąć dają, y od was summy punktualne biorą. Musiał się śnadź na swoim Plenipotencie zawieść w Rzymskim Ratuszu Pomponiusz, bo setnego uczy: *Non omnes actiones per Procuratorem potest quis instituere, (Ulpianus lib: 4.)* Nie wszystkie sprawy może kto przez swego Plenipotentą odprawować. Sprawił w prawdzie wszystko arcydobrze do myśli swojej przez Posła Tobiasz stary, (*Tob: 5.*) y syna ożenił godnie y bogato, y dziesięć talentow srebra bez zprzeczeki od Gabela odebrał, ale to był nie prostej kondycyi Posel, Rafał Archanioł z gornego choru, nie człowiek ziemski. Sprawił przez człowieka imieniem Eliezera także wszystko dla syna Jzaak Abraam, (*Gen: 24.*) ale to bardziey cud, niżeli przykład.

kład. W więzieniu zatrzymany Jozef nie nie wskorał u Fa-
raona przez jego Podczaszego, zapomniął o tym, co mu
zlecił, y o co usilnie prosił, y był iuż przyobiegał mu iako
rzecz pewną. (*Gen: 40.*) *Succedentibus prosperis Præpo-*
situs Pincernarum oblitus est Interpretis sui. Ochozysz Król
Izraelski przez swoich Xiążąt zaledwo do siebie zprowadził
Eliaza, y to ná zgubę swoię, (*4. Reg: 1.*) minęłaby go
była, gdyby sam był do niego poszedł. Sługę swego posłał
Elizeusz Geyzego ná wskrzeszenie od śmierci syna Sunamit-
ki, (*4. Reg: 4.*) ale ciało bez duszy posłał nie sługę, trup
trupa nie ożywił, sam musiał pracy twoiey odżałować. Tak
Rotmistrz Ewangeliczny z powieści Świętego Łukasza, gdy
mu sługa nagle zachorował, posłał starych Rabinow do Pa-
na Jezusa: *Misit Seniores Iudeorum rogans eum, ut veniret,*
(*Luc: 7.*) y z niczym się powrocili za zdaniem wielu tło-
maczow textu tego u Maldonata; sam potym do Pana Je-
zusa pośpieszył, iak świadczy Mateusz Święty. *Accessit ad*
eum centurio rogans, (*Matth: 8.*) y otrzymał, czego żą-
dał, obiecał się zaraz przyiść do niego Zbawiciel: *Ego ve-*
niam, & sanabo eum. Leniwo zawsze, iak żółwie, iak na
ołowianych nogach, w naszych potrzebach, chociażby przy-
nagleysze były, y bawić się nie cierpiały, chodzą ludzie;
prośmy ich nadprośmy, obligacyi tyfiąc założmy? nie u-
służą, szczerze nie przypilnują, całe zaniedbają, przepomną,
prawdziwie, z przygotowania się umyślnego ieszcze, zawio-
dą; przy naszym interessie zá naszym nakładem, wydat-
kiem, y kosztem o siebie starają się, sobie samym służą, do-
gadzaia

gadzaią swoim interesom, z naszej fortuny dobrze się mają, opływają we wszystko, a my na sucho siedziemy; oni nasze szkatuły, worki szlamują, nam się tylko piłkorz zostaje. Jako się niegdys stało z Mniszkami Trzebnickimi, które Domaratowi Wojewodzie Poznańskiemu zleciły, oddały w opiekę wszystkie majątności swoje, aby ich miał rząd y dozór, onym zaś wszelkie potrzeby do Klasztoru opatrywał według czasu; aż on siebie pał, nie Mniszki; z ieziorow główniejsze ryby *cum magno oculo* na swoy stoł obracał, Pannom zasylał piłkorze y płotki; na swoię oborę przenoślił całe stada wołów, całe trzody baranow y owiec, do Klasztoru nakazał zawieść cielę co zdychać miało, parszywe iagnięta y prosięta, (*Horol: Princip: apud Bielicki Dominic: 15. Pent: punct: 1.*) Przeklina tedy Prorok tego, który mogąc się sam przez się wygodnie starać o sobie, na kogo inzego zpuszcza staranie, w nim bardziey ufność pokłada, nizli wierzy sobie samemu, (*Jerem: 17.*) *Maledictus homo, qui confidit in homine, & ponit carnem brachium suum!* Przeklęty człowiek, który się na człowieku zasadza, y stanowi go za podporę, za ramię swoje!

Jeżeli zaś tak się bardzo zawodziemy, oszukujemy na cudzey o nas pieczy w rzeczach doczesnych, ah przez Boga żywego czemuż się zpuszczamy na kogo w rzeczach zbawiennych y wiecznych? Gdzież tu w tey mierze rozum mamy, mogąc sami dobrze sobie uczynić, dobrze się na szczęśliwą wieczność opatrzyć, y wyprawić, dostatki, fortunę zawczasu rozporządzić; na Kościoły, na szpitale wła-

sna

śną naszą rozdzielić ręką, y oddać, poki wszystko w naszej mocy mamy, my tak rzecz iedynie potrzebną, do zbawienia pomocną komu innemu niebezpiecznie zlecamy, stanowimy sobie opiekunów, testamentu y ostatniey woli naszej Exekutorów, którzy to wszystko zaniedbać, albo niecale według naszego rozporządzenia wykonać, albo ná koniec zdradzić nas mogą, á my przez nasze w tym niedbalstwo, wiecznie, albo do iakiego czasu w czyzcu nieszczęśliwymi będziemy ! Przestrzega każdego wczśnie Duch Przenayświętszy, (*Eccli: 14.*) *Fili, si habes, benefac tecum, & Deo dignas oblationes offer; memor esto, quoniam mors non tardat, testamentum huius mundi morte morietur, secum dum vires tuas exporrigens da pauperi.* Synu, kiedy masz z czego, uczyn sobie dobrze, y Bogu godne odday ofiary; pamiętay ná to, że śmierć nie opóźnia; testament świata z śmiercią swoją razem obumrze, według możności twoiey nie żałuy iałmużny ubogiemu. Coż mogę cięższego, co bezbożnieyszego, co nie Chrześciańskiego, nie ludzkiego, nie sumiennego o nas mówić, iako to, że na nas samych żadney baczości nie mamy, że o nas samych cale zapominamy, niedbamy, że się według Boga y według duszy, iak przynależy, nie kochamy, że okrutnymi na nas tyranami jesteśmy, samochcąc, dobrowolnie ciśniemy się do piekła, albo ná długie męki potępiamy się do czyzca, zatrzymuiemy się od chwały wieczney, od widzenia twarzy Boskiej ! Jedno nasze serdeczne westchnienie, iedna szczera y dokładna spowiedź, iedno przyięcie czyłym sercem Nayswiętszey Komunij,



munij, iedna iaśmużna chętnym umysłem w Imię Chryśtu-
 łowe ubogiemu dana, iedno słuchanie Mszy Świętey z nabo-
 żeństwem, iednego dnia tylko post, iedno w iakiey rzeczy
 umartwienie, iedney dolegliwości, utrapienia, cierpliwe znie-
 sienie; iedno krzywdy, urazy przebaczenie, iedno zacięcie
 się dyscypliną pomniąc ná Mękę Chryśtułową, ieden ákt he-
 roiczny wieleby nam pomógł do żywota wiecznego, gdy-
 byśmy go sami przez siebie samych uczynili, bo własne u-
 czynki nasze od nas samych wykonane bardzo się Panu Bo-
 gu podobają według świadectwa Kaznodziei Pańskiego,
 (*Eccle: 9.*) *Deo placent opera tua*, á my się nie rośtropnie
 zpuszczamy ná cudze za nas modlitwy, słuchania Mszy S.,
 ná cudze spowiedzi, Kommunie, czucia, posty, klęczenia,
 iaśmużny, umartwienia, dyscypliny, &c! Prawda to Ka-
 tolicka, nie przeczę iey, że sprawiedliwych ludzi są nam
 wielce pożyteczne zaślugi, pomocne modlitwy, posty, iaśmu-
 żny, &c, ále nasze, przez nas samych sprawowane bardziey
 nam pożytecznieysze, skuteczniey nas y pewniey wspoma-
 gają przy zaślugach Chryśtułowych, Świętych Bożych, y
 innych ludzi w łasce Bośkiej zostających; ieżeli więc my
 naszych własnych nie będziemy mieli, tamté nas cudze nie
 zbawią, Bog ich nie przyimie od nich za nas. *Utilissima tibi*
fateor iustorum hominum officia, sed semper requiritur à Deo
opus tuum, lachrymae tuae, eleemosynae tuae, mowi uczony de
 Biera (*In Evang: l. 8. c. 3. §. 27.*) Pozwalam ci y ná tę
 ufność twoię Chrześcianinie, że gdy ty będziesz zostawał po
 śmierci w mękach czyścowych, Bog przyimie cudze mo-
 dlitwy

dlitwy za ciebie, które wyzwolą cię z tamtąd, y trzebaż tobie dla tej nadziei ociągać się na nie, siebie samego zaniedbać, nie ratować? Kiedybyś był w niewoli Moskiewskiej, Tatarskiej, albo Tureckiej, y mogłbyś się sam wyzwolić, albo snadno ucieczką salwować, czy roztropnie w ten czas czekałbyś, ażebym cię kto z niey wybawił, wyprowadził, wykupił? Gdyby się z nagła dom z tobą zapalił, mogąc sam przez się z ognia w całości umknąć, czy ociągałbyś się w ten czas na kogo, aby cię z niego wyciągnął? Po nieurodzaiach y wojnie wiedząc o przyszłym iako pewnym głodzie, a mając czas po temu, y łatwość, y czym przysposobić wszystko na owę ciężką biedę y karystą, czyliż powinienbyś porzucić staranie około ciebie, ręce opuścić, a tylko oczekiwać, aż ci kto żywności przyniesie, chleba kawałek z miłosierdzia Chrześcijańskiego udzieli pod czas głodu owego? O tobie to mowa samym Chrześcianinie, tyś to sam taki! Sądz się sam, patrzaj, iak nieroztropnie, prawdęli mam rzec, wybac mi proszę, iak głupie opatruiesz się, y wyprawiasz na wieczność, gdy się od kogo mieć spodziewasz pomoc, sam siebie zapamiętywając, zaniedbując. Moy BOZE iak się ta nadzieia w sercu twoim ostać może, iż cię opiekun, testamentu exekutor, przyjaciel, syn, córka, żona, brat, albo kto inny z ludzi wybawi z owej ciężkiej niewoli, iż cię wyrwie z czyłcowych pożarów, kiedy ty sam nie starasz się wybawić, y wyrwać! iak kto má dbać o ciebie potym, kiedy ty sam nie dbasz, gdzie idzie o ciebie samego, idzie o duszę twoją, idzie o zbawienie! Poga-

nin w tey okoliczności mędrszy od ciebie Katoliku, chociaż bez światła wiary, uważ, co mowi, (*Plin: l. 3. Epist: 10.*) *Dispice, nè sit parum providum sperare ex alijs, quod tibi ipsi non prestes!* Patrz, czyli rzecz bezpieczną spodziewać się od innych, czego sam tobie nie wyświadczył!

Nie chcę dłużej o rzeczy tak iawney, prawdziwey, y dowodney rozmawiać z wami Chrześcianie moi, mówię raz na zawsze z Izraelitami: My przez nas samych czynmy dobre uczynki, *Nos ipsi faciamus opus;* (*2 Esdr: 4.*) Mówię z Seraficznym Doktorem, (*S. Bonav: in specul: Virg: Cap: 11.*) *Nos ipsi faciamus, non nostri vicarij;* My sami sprawuymy dzieło zbawienia naszego przez nas samych nie przez naszych Namieśtników, nie przez najemników, nie przez Exekutorów, nie przez powinowatych, nie przez Przyjaciół y krewnych. Mówię na koniec z Apostołem: *Dum tempus habemus, operemur bonum;* (*Ad Galat: Cap: 6.*) Poki nam czasu stawa, czynmy dobrze; Po naszej śmierci albo kto za nas co dobrego uczyni, albo nie uczyni, iakoż to pewnieysze: Jeżeli co uczyni, dać nam przecię iakąkolwiek pomoc; jeżeli zaś nic za nas uczyni, nasze własne dobre uczynki, cnoty, zasługi, będą nas wspomagały przed Majestatem Boskim, w któreśmy się za życia opatrzyli, y te są naypewnieysze, naybezpiecznieysze, bo nasze; á gdy y naszych żadnych nie będzie, ani też także cudzych, na które się opuszczamy, na wieki się zawieziemy y oszukamy! niech nas tego Bog uchowa. Amen.

KAZA-

K A Z A N I E

Ná NIEDZIELĘ Ostatnią po SWIĄTKACH.

Cum videritis abominationem stantem in loco sancto.
Gdy uyrzycie brzydkie zpuśtoszenie na mieyscu świętym
stoiące. *Matth: 24.*



Rzez brzydkie zpuśtoszenie na mieyscu świętym
stoiące, Święty Hieronim rozumie statucę Ce-
sarzowi Tyberyuszowi od Starosty Piłata w
Kościele Jerozolimskim wystawioną; Teofila-
ktus rozumie Anty-chrysta, który przed są-
dnym dniem będzie zasiadał w Kościele, y za Boga się uda-
wał; Lyranus rozumie Katolików złe, bezbożnie w świę-
tnicy Boskiej sprawujących się; wszystkie te rzeczy są wiel-
kie zpuśtoszenia, nieznosne obrzydliwości w oczach całe-
go Nieba ná mieyscu świętym. Ja zaś przez mieysce świę-
te rozumiem nas samych przez Chrześť święty, przez łaskę
ná Kościół y mieszkanié Panu Bogu poświęconych według
Apostoła Pawła Świętego, (1. Cor:3.) *Templum Dei estis*
vos. Jak miłemi iesteśmy w oczach Pana Boga, y we wsze-
lakie błogosławieństwo obfitujemy, poki w nas łaska Boska
zostaie; iesteśmy w ten czas Kościołem świętym, á prawie
Niebem, tak gdy łaskę Boską ztracimy, gdy grzechowi
mieysca ná duszy naszej pozwalamy, staiemy się pustynią,
nie masz nic bardziej Bogu obrzydliwszego nad nas. O za-

Www 2 cności

ności łaski Boskiej tą mowa, abyśmy ją utrzymywać stali się; y o brzydocie grzechu, abyśmy się go wystrzegali, niech idzie na największą chwałę Dawcy łaski Pana Boga naszego.

Abyśmy mogli poznać straszną pułstynią, zniszczenie, ogołocenie duszy naszej, abyśmy żywą uwagą mogli przeniknąć iey szkaradną szpetność, niewypowiedzianą obrzydliwość w oczach Boskich y całego Nieba, w które przez grzech śmiertelny wpada, wprzód nam potrzeba zmiarkować iey piękność, dostojność, spezy, obfitość z łaski Boskiej, gdy iest przytomna, na nią się iako ze źródła zlewaiące; dopiero z iey piękności snadno doydziemy, iak szpetną staję się przez grzech; dopiero z iey dostatkw nadprzyrodzonych y przyrodzonych mądrze będziemy sądzili o iey zpułstoleniu, utracie y szkrodzie przez grzech. Ozacności y piękności, o dostojenstwie y skarbach duszy naszej mowie, rzecz bardzo trudna, ani należycie wyrażona, bo iest szczerym duchem, pod oko nasze nie podpadałącym bez żadney materiy; bo iest podobna Bogu samemu, na wyobrażenie Iego stworzona, cząstka Bostwa Iego, *particula Divinitatis*, więc z tey przyczyny dosyc o niey powiedziec, iż iako nad Pana Boga nie masz nic w świecie godniejszego, zacniejszego, piękniejszego, bogatszego; *Omnia comparitivè ad Deum nihil sunt, pulchritudo non pulchritudo, divitie non divitie, existentia non existentia*; zdaniem Świętych Doktorow powszechnym; tak po Bogu nad duszę naszą w łasce Iego zostaiącą, nic nie masz między wszystkiemi stworzeniami

niami zacnieyszego, ozdobnieyszego, szacownieyszego, obfit-
szego; mowi Augustyn Swięty, (*Lib: de natura Ae.*) *Ani-
ma est Deo simillima, imaginem habens creatoris sui, un-
de sicut Deus omnē creaturam, sic anima omnem, naturā ac di-
gnitate præcellit.* Więc ztąd, iż jest do Pana Boga przypo-
dobana dusza nasza, wielkiemi też od niego imionami uczczo-
na, wielkiemi przywilejami obdarzona, wielkiemi darami,
y skarbami zbogacona, wielkiemi ozdobami okraszona. Ztąd
nazywasię nayprzednieyszym Troycy Przenayświętzey dzie-
łem, Jedynaczką Wszechmocności, Corką Oyca Przedwie-
cznego, Syna Boskiego Oblubienicą y wyzwolenicą, Ducha
Nayświętzego przyiaciołką, y pieściidłem, iako też y Ko-
ściołem. Ztąd iey Ociec Niebieski dał nieśmiertelność, Syn
Boski wyrozumienie, wszystkie swoje odkupienia zasługi,
y cenę męki swoiey, iż dusza zdaie się bydz niekończoney
wagi, iako jest niekończoney krew Chrystusowa za nią wy-
laną: *Anima tantum valet, quantum Sanguis Christi pro il-
la effusus;* Ztąd Duch Nayświętzy ukleynocił ią różnemi
Darami, łaskami, błogosławieństwami, cnotami wlanemi,
Teologicznemi, y obyczajnemi, tak dalece, że ią żadne stwo-
rzenia w tym punkcie nie przepiszą, w szacunku nie prze-
wazą, w godności stopniu nieprzewyższą. Wziął te wszyst-
kie iey kleynoty na wagę Mędrzec Idumeycki, na iedney
stronie położył wszystkie piękności, godności, y dostatki ca-
łego świata, samo Niebo y ziemię, na drugiej położył du-
szę czystą, y w łasce Boskiej zostaiącą, y z podziwieniem
zawołał, (*Eccli: 26.*) *Omnis ponderatio non est digna con-
tinentis*

inentis anime! Wszystko brydnia, wszystko nic nie wazy iak plewa przeciw duszy czystey, grzechem nie zmazaney. Święty Bernard wszystkie iey ozdoby y lkarby w raz zebrał, (*In Cant.:*) *Anima est decora Dei imagine, desponsata in fide, dotata in spiritu, redempta sanguine, deputata cum Angelis, heres bonitatis, capax beatitudinis.* Dusza iest przyozdobioną postacią Bolką, zaślubioną wiarą, wyposażona w duchu, krwią Chrystuła odkupiona, równa Aniołom, dziedziczka dobroci, dzierzawczyni wiecznego błogostawieństwa. Dosyc była bogatą w kleynoty, dosyc co do ciała urodą znamienitą Judytą, że z iey twarzy oczu swych nie zpuściło Asyryjskie woysko; patrzyło iak w tęczę: *Considerabant faciem ejus, & erat in oculis eorum stupor, quoniam pulchritudinem ejus mirabantur nimis, (Judith: 10.)* Przedziwny dosyc Estery wdziek do kochania zniewalał serca: *Erat formosa valde, & incredibili pulchritudine, omnium oculis gratiosa, & amabilis videbatur; (Esther: 2.)* nie wyrównały nigdy iednak duszy pięknoscią, którą łaska Boska zdobi. Święty Bernardyn Seneński wychwalić iey dostatecznie nie może, (*Ser: 5. A. 1.*) *Si formarentur tot Empyrei celi, quot sunt aquarum guttae, quot sunt grana arenae maris, quot sunt stelle; omnis pulchritudo eorum simul sumpta, non possēt equari pulchritudini unius anime, tanta est excellentia ejus!* Gdyby tyle było stworzonych Empireyskich Niebios, ile iest w rzekach kropel wody, ile ziarnek piasku morskiego, ile gwiazd; ta wszyta piękność ich razem wzięta zakupiona, cieniem iest do piękności iedney duszy.

Święty

Święty zaś Vincentius Ferreryusz to twierdzi, że gdyby kto zobaczył bez zmazy y kału grzechowego duszę, minęłyby tysiąc lat, a tak poglądaiąc na nią, nigdyby ani pić, ani iść nie chciał, iey się pięknością kontentuiąc, (*Ser: in Sabbatho post Dominic: Oculi.*) *Si videres unam animam sine turpitudine & macula peccati, transires sic mille annos, quod nunquam velles comedere, nec bibere.* W tym krotkim wyłożeniu obaczyliśmy piękność, ozdobę, bogactwa, klejnoty, we wszystko obfitość duszy naszej, poki zostaię bez grzechu, poki iest w łasce Pana Boga, w miłości y przyiaźni Jego; Sądzmyż znowu teraz o iey szkaradney brzydocie; sądzmy o iey spustoszeniu przez grzech śmiertelny; y оголоczeniu, gdy te wszystkie w zwyż pomienione ozdoby o ieden raz traci. Ah czyliż potrzeba większey iuż obrzydliwości, gorszey pułtyni nad nią! Przyczyna iest z Filozofow wzięta: *Optimi pessima corruptio.* Rzeczy wytworney árcyżle zepsowanie; rzeczy piękney kaźń náyşpetnieyszã. Widziemy, co z ślicznego Anioła uczynił grzech, iż uczynił diabła y ożog piekielny! z duszy piękney coś şpetnieyszego ieszcze nad diabła czyni, bo w porównaniu do duszy grzechem zmazanej pięknieyszy diabeł. O iák muśi byđz takã duszã obmierzłã, szkaradnã w oczách Boskich, y całego Niebã! O tych obrzydliwościách w szczegulności wspomina Przypowieśnik Páński, (*Prov: 3.*) *Abominatio Domini est omnis illusor;* Obrzydzeniem iest Bogu náygrawacz y wysmiewcã, (*Ibid: 12.*) *Abominatio est Domino labia mendacia;* Obrzydzeniem iã Pánu ustã kłámliwie; *Abominatio Domini cogitationes*

tationes male, (*Ibid: 15.*) Obrzydzeniem Pánu myśli zię, ládaiákie, (*Ibid: 16.*) *Abominatio Domini est omnis arrogans.* Obrzydzeniem iest Pánu chárdy y pyszny. Krotko zákón-
czá Dáwid Sentymentá synowákie swoim zdániem o wšylyt-
kich ogólnie niepráwosciách, że są nieznosnym obrzydze-
niem, (*Psal: 52.*) *Corrupti sunt, & abominabiles facti sunt in iniquitatibus suis.* Zgnili, zaśmierdzi li się, obmierzłymi stali się w niepráwosciách swoich. Ani się tym smrodliwo-
ściom ná duszy z grzechu pochodzącym dziwić mámy, bo co się dzieie z ciałem, gdy duszá z niego wynidzie, toż się właśnie z duszą dzieie, gdy odstąpi Bog, odstąpi od niey łaska Iego dla grzechu. Wyrażnie tę bezecność opisuie Chry-
zolog Święty, (*Ser: 18.*) *Recedente animâ, mox corpori fëtor, corruptio, putredo, vermis, cinis, horror, & omnia vi- su detestanda succedunt; discedente Deo ex anima, mox ve- nit peccatorum fëtor, corruptio criminum, vitiorum putredo, conscientie vermis, vanitatum cinis, infidelitatis horror, & fit in corporis sepulchro vivo funus anime jam sepulte.* Gdy dusza z ciała wynidzie, zaraz psować się y kazić po-
czyna; zaduch ciężki, smrod nie wytrzymany, ropa beze-
cna, zgnilizna rozkissá, robaństwo plugawé, proch y strach następuje, aż dla obrzydliwości patrzeć nie można; gdy także Bog z duszy ustępuje z łaską swoją, ná tych miał grzechow smrod cuchnąć poczyna, zepsowanie z niecnót; zgniłość występów pokazuje się, robak sumnienia, proch próżności, strach niewierności, y iuż w żywym ciała gróbie śmierdzi pogrzebiona dusza. Gdyby się wšyłkie pluga-
stwa,

stwa, smrody, bezecności, zarazy, cuchnienia z gnojow, z trupow, z rynsztokow, z gnilizn, z jezior śmierdzących, y wychodow, albo kloak w iedno zkupiły y złały, cięższa daleko y większa zaraza y obrzydliwość duszy w grzechu śmiertelnym będącey. Coż mówić o iey ogołoconiu, zpu-
 ſtoszeniu przez grzech? ah-płakać bardziey, ubolewać nad nią potrzeba, niżeli mówić! Ogołocona iest z łaski y przy-
 jaźni Bożey, ogołocona z Synowstwa Boskiego, ogołocona z dziedzictwa wiekuistego, y z prawa do Nieba, do błogo-
 ſławieństwa; ogołocona z Darow Ducha Przenayświętszego, z cnot wlanych, nadprzyrodzonych, z oświecenia, z natchnie-
 nia y pomocy do dobrego; ogołocona z towarzystwa Aniel-
 skiego, z opieki y przyczyny Świętych Pańskich, z zasług Chryſtuſowych, y ſwoich właſnych; ogołocona z pociech wewnętrznych, z pokoju ſumnienia, z panowania y władzy nad namiętnościami; ogołocona ze wſzystkich przymiotow zacnych: na rozumie, na woli, y pamięci; o wielkie nader zpuſtoszenie!! Wytyka w brew iedney Pannie, nie Pannie Ambroży Święty, (*ad Virg: lapſam cap: 2.*) co ztraciła, gdy Panieńską niewinność ztraciła, duszę zmazała nieczy-
 ſtością.. Byłaś Panną w Raju Boskim, między ślicznym Kościoła kwieciem; byłaś Oblubienicą Chryſtuſową, byłaś przybytkiem Ducha Przenayświętszego, a gdy powtarzam tyle razy, że byłaś, potrzeba ci tyle razy weſtchnąć załośnie, zapłakać rzewliwie na to, że już więcey nie ieſteś teraz tym, czymś była! Przechodziłaś ſię po Kościele iak piękna gołębica, jaśniałaś iak ſrebro y złoto, pokiś z niezmazanym

Xxx sumnie-

sumnieniem chodziła, byłaś iak lśnąca gwiazda w ręce Bo-
 skiey żadnego wiatru, żadney zacimiałącej chmury nie
 obawiała się! Co w tobie, proszę, za odmiana teraz tak
 nagła? z Panny stałaś się nierządnicą, z mieszkania Duchy
 Świętego łożyskiem diabłów, z śliczney gołębicy smokiem!
 Patrzay, która z Świętych Panien, albo z mężow sprawie-
 dliwych do ciebie się przybliżyć nie wzdryga? O nędzna
 niewolnico szatańska! o natury ludzkiey ochydo! o wsty-
 dzie Nieba! o pośmiewisko piekła! o ziemi nieznosny cię-
 żarze! Uważamyż to pilno Chrześciane moi? coż też so-
 bie ná tę prawdę myślemy? potrzeba nam uważać to, y my-
 ślić, co to grzech śmiertelny w duszach naszych za szko-
 dy, ruiny, y zpuśtoszenia czyni; potrzeba uważać to, iak
 nas szpeci, szkaradzi w oczach Boskich y całego Nieba; po-
 trzeba nam myśleć o sposobach, ktoremi najmnieyszego
 grzechu uchronić, y ustrzedz moglibyśmy się. Strzeżemy
 się nieprzyjaciół, którzy nas z doczesnych łupią, wyzuwa-
 ią fortun, z dobr, z majątności, z skarbow; strzeżemy się
 zboycow, którzy nas zabiią ná ciełe; strzeżemy się powie-
 trza, chorob łożnych, zarazliwych, smrodliwych, ciało gno-
 iących, petoci, wrzodow, trądu, obmierzłość sprawuiących;
 daleko więkšzy grzech śmiertelny nieprzyjaciół, zarazliwšzy
 niż powietrze, okrutnieyszy niż zboyca, strasznieyszy niż
 zaraza, bo duszę zabii, morzy, y gubi. Ah czemuż się go
 nie wystrzegamy! czemuż się go snadno dopuszczamy! cze-
 mu okazyi sami do niego szukamy! Gdyby kto z nas za-
 pewne wiedział, iż iak wnidzie do tego á do tego domu,

zaraz

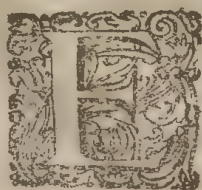
zaraz nie uleczoną zarazi się chorobą, zaraz trupem padnie, albo zafadzeni, rostawieni, nieprzyjaciele zabiją go, byżby w tey mierze tak szalony, z rozumu obrany, aby tam poszedł? czemuż my iednak uczęszczamy do domow po-deyzzanych, do osob ladaiaakich, rozwiozłego życia, gdzie się tyle kroć zarążamy grzechem, gdzie duszą naszą tyle kroć obumiera? gdzie dla szpetney przyiázní, y bezecney społec-zności, przyiázn z Bogiem, y towarzysztwo z Świętymi u-tracamy? Ah Chrześcíanie! więc się kiedyż tedy poprawmy, z grzechow się oczyścimy, o łaskę Boską stáráymy się, y onę utrzymuymy, nie lekce wáżmy iey utratę; szácuymy Bogá, szácuymy duszy zácnosć, szácuymy zbáwienie násze, z te-go się wszystkiego przez grzech nie obnáżaymy, niechciy-my bydz zpuszczeniem dobrowolnym, y obrzydliwością Bogu, y Niebu, teraz doczesnie, á potym ná wieki. Amen.

K A Z A N I E

Na NIEDZIEŁĘ doróczniey pamiátki Poświęce-nia Kościoła

Hodie in domo tua oportet me manere.

Dziś mi potrzeba mieszkać w domu twoim. *Luc: 19.*



Y gdzież teraz są takie czasy! gdzie gorliwość Wiary y chwały Boskiey, gdzie gruntowna, stateczna miłość Bogá, wzniesione ku niemu, otwarte, zpragnione serce w Chrześcíanach!

Xxx

gdzie

gdzie takowe Krolestwa, Państwa, Xięstwa, Prowincye, miasta, y domy, do którychby się sam Pan Jezus wdzierał, napierał, zapraszał: *Hodie in domo tua oportet me manere.* Dziś mi potrzeba y w twoim, y twoim mieszkać domu. Nie ma u nas teraz miejsca Bog, y my go w domu naszym nie zatrzymamy, bo tam pełno przekleństwa, dosyc czartow (*Luc: 9.*) *ingressi habitant ibi;* y on sam z daleka nas miiąć musi dla naszej niewdzięczności, y niezbżności. Jeden tylko dom Marty znajduię błogosławiony, w którym często Pan Jezus przebywał: *Mulier quedam Martha nomine excepit illum in domum suam,* (*Ibid: 10.*) ieden dom dzisieyszego Zacheusza szczęśliwy, do ktorego sam się kwapił: *In domo tua oportet me manere.* Za przyściem Jezusowym dom Zacheusza przemienił się w Kościół: *hodie huic domui salus,* coś więcey powiem, przemienił się w Niebo; y tak domy Chrześciańskie równały się przedtym Niebu, Kościołowi. A teraz czyliż są Niebem y Kościołem? zawodzę się; sam Kościół Boży, nie jest Kościoł. Co za przyczyna? Odpowiem krotko lub z boleścią serca: Zelżywość, zaniedbanie, bezbożność, nieuszanowanie Kościołow Chrześciańskich, znoś ich imię; przez nie, nie mogą się nazywać domem Boskim, Kościołem Boskim. Mowię o tym dzisiay z naywiększą gorliwością chwały Pana Boga, na poprawę niebaczących Chrześcian.

Oby Kościoły nasze Chrześciańskie były przynajmniej w tey dobie, w ktorey są domy y pałace świeckich Panow, Xiążąt, y Krolow! Tam z wierzchney y wewnętrzney postury poznać, że Pan, Xiążę, Krol mieszka: fa-

cyatá y weyście pokazuie ofobliwszą wspaniałość; herb ro-
dowity, ludny ná samym froncie stoi szylwach; wniść do
fieni zá pierwszy prog, wstąpić ná galerye, ná pokoie? wszę-
dzie świetno, iasno, okazało; starożytne Antecessorow por-
trety długim po ścianach, po szpalerach uszykowane szereg-
giem *ordine longo* oświadczaia przytomność Panow, dru-
gich prawie Bogow ná ziemi *numina terre*; w samym po-
koju majestat y pompa; w Ministrách, w Dworzanach, w
sługach nie widziana skromność z powagą zmieszana, iaka
była w sługach Salomonowych, którym się zadziwiła Kro-
low Saba; chodzenie ich ciche, powolne ná palcach tylko,
suspensio pede, gdy się z mieysca ná mieysce, z pokoju do
pokoju przechodzą; jeżeli zaś przed Pańskim stoia obliczem?
z iaką pilnością w usłudze, z iaką układnością, y z oczę-
kiwaniem skinienia Pańskiego stoia; gadania nie pyta! mil-
czenie wielkie, iakby ięzyków nie mieli; reflexya y uwaga
tá tylko sama w głowie tkwi, że Pan ich iest obecny, ktore-
mu służy! Przyidzie poddany z supliką, á czasem nadeydzie
y konfident, nie zaraz iak szalony do pokoju wpada, pyta
się wprzody, czy interessowi, czy spoczynkowi, wygodzie,
grze, zabawie Pańskiey traktamentowi nie przeszkodzi, u-
bogi zaś żebrak z daleką przed pałacem przez iedną y dru-
gą skwierczy godzinę, czyli co uprosi, czyli z niczym odey-
dzie. Otoż mamy krociuchne z dziesiątey ledwie części
domu Pańskiego opisanie. Obroćmyż się też iuż Chrześciań-
stwo moje do Kościoła, do domu Boskiego, gdzie Bog sam
z nami założył sobie y obrał mieszkanie: *Elegi locum istum*
mibi

mibi in domum; (2. Paralip: 7.) Ecce tabernaculum Dei cum hominibus, & habitabit cum eis, (Apoc: 21.) Patrzymy nayprzod na zwierzchnią posturę, czyli też poznać z niej można, że tu Bog mieszka? *Ecce tabernaculum Dei!* Otoż przybytek Boski! áh wstydzie Chrześciański! pieknieysze są pod czas bożnice żydowskie, zbory pogańskie, diabelskie, taki był Jowisza Kápitolíńskiego u Rzymian, Dyány u Efezezczykow; proszę o wybaczenie w tym, co powiem, pieknieysze są karczmy Szlacheckie, szkoły końskie, masztarnie, bo z dobrego, czerstwego, gładko ociosanego drzewa wystawione, niżli Kościół w wiólkach Katolickich! *Ecce tabernaculum Dei!* Oto Kościół! otoż przybytek Boski! ściany się wala, facyata upada, strzechą miasto dáchowki pokryty; otoż zwierzchnia domu Boskiego postura! *Ecce tabernaculum Dei!* Wniydzmyż wewnątrz; áh boli serce! ná płacz się zábierają oczy! Rozściecz y potok, czyli raczej potop walny stoi ná szrodku Kościoła, ledwie się podgiąć nie trzeba! czytsze y sulsze ulice y bruki mieyskie, niżli páwiment Kościelny; ławki posłamane; poł zpleśniałego obrazu, y to nie rozeznac ktorego Świętego albo Świętey, w ołtarzu wiśi, Ambona álbo Kazalnica z beczki czy z pudła iakiegoś; *Cimborium*, gdzie Nayświętszy Sakrament Ciała y Krwie Pańskiej zamyka się, z szufladki iakieys, czyli z skrzynki! *Ecce tabernaculum Dei cum hominibus!* Niechcę daley mówić o porządku, o zwierzchney ozdobie Kościoła materialnego. Mnieysza to, że się Kościół drewniany, álbo muryrowany ná ziemię wali, że ozdoby w nim żadney nie masz, y nie

y nie rozeznąć go, czyli to Kościół, czyli nie Kościół, by y krzyż z wierchu zpadł; lub iednak boli serce, iakem iuż raz powiedział, patrzeć ná takie zpułtoszenie Kościołow naszych Katolickich! Cięższa to, to niežnośnieysza y boleśnieysza, iż żadnego nie mają od prawowiernych Katolików poszanowania, iakby nie były domem Boskim, domem Modlitwy, domem Ofiar, domem sprawowania Sakramentow, ále iáskinią łotrowską; narzeka ná tę zelżywość Chrystus w Nayświątzym Sakramencie utajony, w nich zostaiący: *Domus mea, domus Orationis vocabitur, (Matth: 21.)* to iest Imię Kościoła mego, to nazwisko, á wyście to Imię zniesli, y łotrownią uczynili przez nieuczciwość: *Vos autem fecistis illam speluncam latronum!* w Rzymie za czasow Pogańskich do Bożyszcza Herkulesowego ani muchy, ani psy; do Achilleowego y ptak wlecieć nie mógł z powieści Pliniusza: *Ad templum Herculis nec canes, nec muscas; ad Achillis verò nec alites volare opinio fuit;* Do naszych Kościołow prawdziwemu Bogu poświęconych, y gdzie rzetelnie, istotnie, obecnie sam Bog mieszka pod Osobami Sakramentalnemi, za sobą dobrowolnie psy wprowadzamy, niektóre nad to Wielmożne Panie fuki w rękawkach, y na ręku, piaśtując, wnoszą! áh przez Boga żywego co się dzieie! álboż to Kościół Boży psiarnia? *foris canes!* precz z psami za Kościół; z książką w ręku, z paciorkami do Kościoła trzeba wchodzić, nie z sukami, iak czyniły pobożne Jadwigi, Kunegundy, Blanki, Były te czasy, y iam ie iuż zapamiętał, chociaż nie dawno ná świecie żyję, obym był nie żył, że-
bym

bym tey bezbożności nie widział, ani o niey od inszych nie
słyszał, gdzie sami nasi Katolicy godnością w Ojczyźnie
znamienici, wprowadziwszy w granice Polkie obcych nie-
przyjaciół wojska, w Kościołach konie żołnierzom stawiać
rozkazywali, obrazy SS. Bożych z srebra po odzierali Kałmucy,
Kozacy, Schizmatycy, rąbali na ogień Ołtarze, Najswiętszy
Sakrament z puszką wyjęty, poświęcone Komunię pod
nogi koniom miotali! rwały się bestye, y świętości deptać
wzdrygały się, ludzie gorli od bestyi biciem ich przymusza-
li, napędzali. A takież to Kościołom poszanowanie? taka
adoracya Najswiętszego Sakramentu od Katolików? coż
był na ten czas Kościół? czy domże Boski? bezbożność, nie-
uczciwość Chrześcijańska, która tego była początkiem, za-
mieniła go w stajnię konską, w jaskinią, łotrowką y bestyi:
fecerunt speluncam latronum, speluncam belluarum! O iak
wielka Pana Boga cierpliwość, że za tę swoję zniewagę her-
fztow y pryncypałow nagłą zaraz nie pokarał śmiercią,
śiarczyłym z Nieba nie zapalił ogniem! o iak wielkie mi-
łosierdzie Pana Boga, że całego Królestwa ziemia żywo nie
pożarła! upadniemy na twarz wszyscy przed Majestatem
Boskim, dziękując za tę cierpliwość, za to nad nami mi-
łosierdzie, chwalmy go, mówiąc z Prorokiem, (*Thren: 3.*)
Misericordie Domini, quia non sumus consumpti, quia non
defecerunt miserationes ejus! O wielkie, nieskończone mi-
łosierdzie Pańskie, żeśmy do tych czas nie poginęli, że nie
ustała litość Jego nad nami! Obroćmy się ieszcze cokolwiek

z uwagą

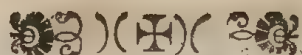
z uwaga, do naszego zachowania się, do naszej skromności, do naszego nabożeństwa w Kościele; czyliż nie takie jest, iakie wywoływał z Ambony Antyoskiey, iakie gromił, wyklinał Złotousty Biskup Chryzostom Święty, (*Hom. 7b: in Epist. 1. ad Corinth.*) *O torporem! o frigus! o temporum miseriam! Ecclesia Dei domo quâlibet profana magis! O gnu-* *scenci! o oziębłości! o bezbożności Chrześcijańska! o czasow* *naszych biedo! Kościół Boży nad wszystkie domy świeckie* *bardziej zprofanowany, zelżony! Y słuszne tey Kościoła* *zelżywości naznacza przyczyny: Nam in domo quidem or-* *do servari solet, hera thronum occupat omni cum venusta-* *te, famule tacite sedentes texunt, familiarium quisque, quod* *imperatum est, in manibus habet, hic verò magnus tumult-* *us, magna confusio, nihilque à caupona differunt nostra!* *W domu świeckim należyty zwykł się zachowywać po-* *rządek, gospodyni albo Pani przystoynie opiera się na krze-* *śle, służebne Panny cicho siedząc ręczną się zabawiają robo-* *tą, iedne przędą, drugie bogate szpalery, materye złotym* *tkają hawtem, z domowych każdy, co má nakazane, spra-* *wuie; w Kościele zaś chałas wielki, zgiełk, rozgardyasz, huk,* *wrzawa, zamieszanie wielkie, nie się właśnie Kościół od* *karczmy nie różni! Ecce tabernaculum Dei cum hominibus!* *non tabernaculum Dei, sed taberna cauponum! (Author* *Oper.) Daley ieszcze o dom Boski gorliwością uwodzi się* *Biskup Święty: Tanta turba, tantus risus in Ecclesia, quan-* *tus in balneis, quantus in foro! Tłum taki, szum, rozruch,* *śmiech w Kościele, iaki śmiech, iaki rozruch w łazniach*

Yyy

bywa.

bywa, y ná rynku! Otoż Kościół! otoż przybytek Boski!
Ecce tabernaculum Dei, non tabernaculum, sed balnea!
sed forum, (Auth: Oper: addit.) łaznia, rynek, nie Kościół.
 Coż też ná te słowa odpowiecie dzisieysí Katolicy Święte-
 mu Chryzostomowi? á zaliż waszych nie przenikają serc?
 izaliż nie są prawdziwe? Odezwie się kto z was: Já spokoj-
 nie zwykłem zachować się w Kościele, álbo siedzę w ławce,
 álbo przed Ołtarzem klęczę, pacierz mówię, álbo iaką ksią-
 żkę nabożną czytam, álbo tajemnice Mszy świętey rozmy-
 ślam. Słuchayże nabożniku Świętego ieszcze Doktora exhor-
 ty, uznasz rzecz prawdziwą: *Curvasi quidem genua, sed*
mens tua foris vagatur; Klęczyszci ty w Kościele, ále myśl
 twoia, Bog wie, gdzie błąka się po świecie! *Corpus tuum*
intus, sed sensus foris! Ciało twoie ná miejscu świętym, ále
 zmyśl twoy gdzie indziey zostawa! *Os quidem loquitur,*
sed mens usuras cogitat, possessionum redditus supputat, de-
scriptiones domorum videt, amicorum verba volvit, negli-
gentias intuetur famulorum, mulierum speciem considerat,
 (Hom: 16. in Matth:) Usta twoie Chrześcianinie coś wpra-
 wdzie mówią, ále rozum o lichwach, o pieniądzach za-
 myśla się, z maiętności summy y dochody rachuje, popis
 domow przewraca y wartuje, Przyacioł mowy rozbiera,
 niedbalstwo sług y służebnic uważa, po urodach płci żeń-
 skiey biega. Sądźmyż się sami Katolicy moi, czyli nas to
 nie tyka? áh tyka bez pochyby. A powinnoż to byđ w Ko-
 ściele Bożym, w Kościele ná modlitwy, ná błaganie Maie-
 statu Boskiego poświęconym? czyliż ná te myśli, ná te spra-

wy światowe nie mamy domow świeckich ? ah wstydzie
nasz ! Lękaymy się Katolicy moi straszliwego sądu Bożego,
lękaymy się y doczesney, y wieczney kary za to nieuszano-
wanie świątnic Pańskich; wieszczą nam o tym Prorocy z
Jeremiašem, (Jerem: 31.) *Ultio Domini, est ultio templi
sui*, Zemsta Pana Boga nad wami wisząca, y którą teraz po-
nosicie, iest zemsta o Kościół swoy. Grozi surowo Piotr
Święty Apostoł, (1. Petr: 4.) *Tempus est, ut incipiat judi-
cium à domo Dei*. Przychodzi czas, że się sąd Boży zacznie
od Kościoła Bożego, zániego Bog sędzia pierwszy impet
gorący ná nas wyprze, y oprze. Wspoł Piotra Apostoła Apo-
stoła Paweł Święty ná iednoź społecznie poszedł zdanie,
(1. Cor: 3.) *Si quis templum DEI violaverit, disperdet
illum DEUS*. Ktokolwiek nie uszanuie, zgwałci Kościół
Boży, zniszczy go BOG. Zniszczy go BOG ná czci, ná
sławie, ná imieniu; ná fortunie, ná dzieciach, ná całej fa-
milij, ná dobrach, ná wszystkim docześnie, y potym zka-
rze ná duszy wiecznie : dodaie ná pomienione Apostolskie
słowa Święty Wincenty Ferreryusz, (*Ser pro Feria 2. post
Letare.*) *Diversimodè perdet DEUS illum, perdet illius
honorem, famam, pecunias, & filios, si habuerit, ac filias*,
Zebyśmy tey kary uszli, uczynmyż dzisiaj przy dorocznym
poświęcenia tey ná chwałę Boską wystawioney Bazyliki
obchodzeniu postanowienie mocne, y przymierze, że zawsze
z bojaźnią ná to święte będziemy przychodzili miejsce,
że w nim będziemy mieli rekognicyą naywyższego, nie-



skończonego Majestatu BOGA tu obecnego, że się w nim skromnie, cicho, pokornie, uważnie, przykładnie, światobliwie, układnie y według powierzchowney postaci, y według wnętrzney; y według ciała, y według duszy będziemy zachowywali; a za taką uczciwość Kościoła zleie się na nas błogosławieństwo od BOGA y teraz docześnie, y potym wieczne. Amen.

K O N I E C

Kazań Rocznych na wszystkie Niedziele, ku
naywiększey czci y chwale Pana BOGA.

*Niech będzie pochwalony BOG w Troycy
iedyny na wieki Amen.*



REGISTR

Propozycyi, álbo rzeczy załózonych ná Kazania,
y dowiedzionych.

Ná Niedzielę 1. Adventu.

Th: A Rescentibus hominibus præ timore, & expectatione,
quæ supervenient universo Orbi. *Luc: 21.*

Prop: Nie na zgon świata ginącego, ále na swoy mieć u-
wagę potrzeba; Wielki iest nie rozum o zgonie naszym
nigdy nie pomyśleć, gdy nam koniecznie umierać potrzeba.

Na Niedzielę 2. Adventu.

Th: Arescentibus &c. Joannes in vinculis misit ad Chri-
stum duos de discipulis. *Matth: 11.*

Prop: Złe, álbo dobrze umierać Bog naszey zostawił woli.
Dobrze tedy umierać lepsza rzecz.

Na Niedzielę 3. Adventu.

Th: Arescentibus &c. Dirigit viam Domini. *Joann: 1.*

Prop: Sposoby dobrego się przygotowania na śmierć dobrą,
szczęśliwą, świętobliwą.

Na Niedzielę 4. Adventową.

Th: Arescentibus &c. Parate viam Domini. *Luc 3.*

Prop: Zebyśmy potym umieli y potrafili dobrze umierać,
czyni się proba, cwiczenie pobożney, szczęśliw ey, Kato-
lickiey śmierci.

Na



Na Niedzielę Vacat po Nowym Roku.

Prop: Niedziela dzisiejsza bez Ewangelij. Dobremu Kato-
likowi dosyc raz uslyszec Ewangelię, nie trzeba mu iey
często czytać, przypominac, ani go z niey napominac;
sam się poczuwać ma do swoiey powinności Chrześciań-
skiej.

Na Niedzielę pierwszą po trzech Krolach.

Th: Requirebant eum inter cognatos & notos, & non in-
venientes regressi sunt. *Luc: 2.*

Prop: Mamy zawsze ostrożnie poczynac sobie w kaźdey
okoliczności z krewnymi, między niemi albowiem nay-
prędzey, y nayczęściey z ich okazyi tracimy Boga, tra-
ciemy łaskę Boską.

Na Niedzielę Wtórą po trzech Krolach.

Th: Vocatus est Jesus & discipuli ejus ad nuptias deficien-
te vino. *Joann: 2.*

Prop: Między Chrześciany dla świata, dla kogo inszego iest
dosyc, wystarcza wszystkiego; dla Pana Jezusa, dla slug
Iego, dla sierot, dla ubośwa wszystkiego nam nie dosta-
wa; a powinno by bydz wszystko dla Boga, nic dla świa-
ta, y próżności.

Na Niedzielę trzecią po trzech Krolach.

Th: Extendens manum Jesus, tetigit eum. *Matth: 8.*

Prop: Tym chętniey bliźniego ratować powinniśmy, im
obrzydliwa, zarazliwa choroba, większy wstret doniego
czyni, y wszystkich odwraca.

Na

Na Niedzielę czwartą po trzech Krolach.

Th: Motus magnus factus est in mari. *Matth:*

Prop: Bog sprawiedliwych, wybranych swoich na świecie zawsze chce trzymać, y trzyma iak w falach, iak w odmęcie dla wielu przyczyn.

Na Niedzielę piątą po trzech Krolach.

Th: Domine nonne bonum semen seminaſti? &c. *Matth: 13.*

Prop: Bog za wyborną pszenicę kąkol, za niezliczone dobrodzieystwa, wzgardę, affronty, niewdzięczność od nas odbiera, gdzie wdzięczni bydz mu bez liczby powinniśmy.

Na Niedzielę czwartą po trzech Krolach.

Th: Donec fermentatum est totum. *Matth:*

Prop: Jako bez kwasu y soli chleb nie smaczny, nie doskonały, czegoś mu nie dostaie; tak życie Chrześcianańskie bez utrapienia, ktore się przez kwas y sol znaczy, iest, y powinno nam bydz nie miłe, nie doskonałe. Na utrapienia właśnie cierpliwym y chętnym znoszeniu nasza Chrześcianańska zawisła doskonałość.

Na Niedzielę Starozapustną.

Th: Pares illos nobis fecisti. *Matth: 20.*

Prop: U Pana Boga nie tak wielce waży, iak wiele kto dla niego czyni, tylko iak dobrze, y iak z natężonym afektem.

Na Niedzielę Miesopustną.

Th: Qui audierunt, à sollicitudinibus. divitijs, & voluptatibus vitæ, euntes suffocantur, & non referunt fructum.

Luc: 8vo.

Prop:

Prop: Światowe uciechy, zbyteczne swawole, igrzyska, zmysłne rokoszy, lufztyki tłumią w nas prawdy wieczne, nauki zbawienne niszczą.

Na Niedzielę Zapustną.

Th: Dixerunt ei, quod Jesus Nazarenus transiret. *Luc: 18.*

Prop: Pod czas zapustów, gdzie Bachus, zbytek, y rozpusta gości, tam miejsca dla Pana Jezusa nie masz, mija Bog z daleka takie domy.

Na Niedzielę pierwszą Postu.

Th: Cum jejunasset Jesus quadraginta diebus, & quadraginta noctibus. *Matth: 4.*

Prop: Pamięć ná okrutną Zbawiciela naszego mękę powinna nas utrzymywać od zakazanych pokarmów, powinna nam być wszelkich niesmaków przyprawą w pośnych potrawach.

Na Niedzielę wtórą Postu.

Th: Jesus transfiguratus est ante eos. *Matth: 17.*

Prop: Trzeba nam się Chrześcianom przemienić w Jezusa cierpiącego, ukrzyżowanego.

Na Niedzielę trzecią Postu.

Th: Erat Jesus ejiciens daemonium, & illud erat mutum. *Luc: 11.*

Prop: Lubo zawsze, iednak osobliwiey teraz rozmowy nasze powinny być częste o tajemnicach Męki y śmierci Jezusowej.

Na Niedzielę czwartą Postu.

Th: Colligite fragmenta, ne pereant. *Joann: 6.*

Prop:

Prop: Naymnieysze Męki Jezusowey części, fragmenta nigdy ginąć nie powinny z serc, y pamięci naszey.

Na Niedzielę Męki Pańskiej.

Th: Quis ex vobis arguet me de peccato? *Joann: 8.*

Prop: Umęczony, zabity tak okrutnie na Krzyżu Pan Jezus dosyc wielki, dosyc oczywisty dowod przewinionego w nas sumnienia.

Na Niedzielę Kwietnią.

Th: Ecce Rex tuus venit tibi mansuetus. *Matth: 21.*

Prop: Pan Jezus ukrzyżowany sam bydz powinien Krolem serc naszych.

Na Wielki Czwartek.

Th: Dixit eis: scitis, quid fecerim vobis? *Joann: 13.*

Prop: Zeby godnie tę tajemnicę sprawowaćemy mogli, powinniśmy z iedney strony uważać godność tego Sakramentu, z drugiey strony podłość y nikczemność naszą.

Na Wielki Piątek.

Th: Sustinui, qui simul contristaretur, & non fuit; & qui consolaretur, & non inveni! *Psal: 68.*

Prop: Szuka się ubolewających nad Męką y śmiercią Jezusową; Wydaią ich zaś znaki prawdziwego politowania y pożalenia, wydaią oczywiste koniektury y przyczyny.

Na Niedzielę Wielkonocną.

Th: Surrexit. *Marc: 16.*

Prop: Krotkie wyliczają się pobudki do weselości Duchowney z zmartwychwstania Pańskiego.

Zet

Na

Na Poniedziałek Wielkonocny.

Th: Aperti sunt oculi eorum. *Luc:* 24.

Prop: Powinniśmy mieć teraz osobliwiey otwarte oczy na spowiedź Wielkonocną, iaka bydz powinna.

Na Wtorek Wielkonocny.

Th: Ostendit eis manus & pedes. *Luc:* 24.

Prop: Jak Chrystusa, tak serca Iego w nas samych szukać potrzeba, tam go znaleźć rzecz pewna.

Na Niedzielę Przewodnią.

Th: Ubi erant discipuli congregati propter metum Judæorum, venit Jesus. *Joann:* 20.

Prop: Wuciskach, w utrapieniach naszych nie mamy sobie przykrzyć, ani rozpaczać, bo zawsze Bog z nami, y za nami iako iedyny obrońca.

Na Niedzielę drugą po Wielkonocy.

Th: Ego sum Pastor. *Joann:* 10.

Prop: Podłe nazwisko Pasterza owiec wziął sobie Chrystus, żebyśmy znacznego będąc urodzenia, albo fortuny, godności wielkiej, chwały, talentow iak do duszy, tak do ciała należących, ztąd się nie chlubili, ale zawsze podło o sobie rozumieli.

Na Niedzielę trzecią po Wielkonocy.

Th: Plorabitis, & flebitis vos, mundus autē gaudebit. *Joż:* 16.

Prop: Poki na tym padole płaczu żyjemy, płakać nam, lamentować przynależy, iak staniemy w Niebie, dopiero z tych łez oschniemy.

Na

Na Niedziele czwartą po Wielkonocy.

Th: Nemo interrogat me ex vobis: quò vadis? *Joan:* 16.

Prop: Wiele ná tym zależy á prawie całe zbawienie, wieczna y doczesna szczęśliwość, áby każdy Katolik, każdy człowiek, iak w dobrej, tak w złej okoliczności uważał, y siebie samego pytał: *quò vadis?* dokąd idzie, dokąd zamierza.

Na Niedziele piątą po Wielkonocy.

Th: Amen, Amen dico vobis, si quid petieritis Patrem, dabit vobis vobis. *Joann:* 16.

Prop: Świat w obietnicach swoich oszuł, zdrayca, kłamca, wiarołomca; Bog zaś rzetelny, słowny, prawdziwy.

Na Niedziele szóstą po Wielkonocy.

Th: Venit hora, ut omnis qui interficit vos, arbitretur obsequium se præstare Deo. *Joann:* 16.

Prop: Nieprzyjaciele nasi są wielcy Dobrodzieie nasi, trzeba ich kochać; bo Bogu y nam wielką przyśługę czynią, nad podziwienie dobrodzieystwo nam świadczą, gdy nas z złośliwego serca prześladują, dręczą, zabijają.

Na Niedziele Święteczną.

Th: Non quomodo mundus dat, ego do vobis. *Joann:* 14.

Prop: Nie wypowiedziana dobroć Ducha Przenajświętszego, że On z łaskami swoimi do dusz naszych Gość ani proszony, ani nie zbyty.

Na Poniedziałek Święteczny.

Th: Lux venit in mundum. *Joann:* 3.

Prop: W ktorey duszy zajaśnienie promień łaski Ducha Przenajświętszego, tam wielkie zaraz powstaie oświecenie w rzeczach Boskich, w rzeczach do zbawienia należących. Konkluzya z reflexyą ná te oświecenia w nas samych, oraz z podziękowaniem za nie.

Na Wtorek Świąteczny.

Th: Ostiarius aperit, vocat nominatim, & educit. *Joan: 10.*

Prop: Duch Przenajświętszy uporczywych, ociągających się iść za wezwaniem swoim, gwałtem á przyiemnie iednak, bez żadney wiolencyi bierze, y przyciąga do siebie. Konkluzya będzie z uporem ná upor, y iak wzajemnie poimać, przyciągnąć do nas tego Ducha Najświętszego.

Na Niedzielę Troycy Przenajświętszey.

Th: Data est mihi omnis potestas in cælo & in terrâ, euntes docete ergo omnes gentes. *Matth: 28.*

Prop: Naysnadniey y naylepiey dochodzimy y poznawamy Pana Boga z władzy y mocy ná Niebie y ná ziemi.

Na Niedzielę wtórą po Świątkach.

Th: Cæperunt omnes simul excusare. *Luc: 14.*

Prop: Punkt pierwszy: Jeżeli kiedy, ofobliwiey teraz pokłon, álbo *latriæ cultum* Bogu przynależący oddawać powinniśmy, gdy iest obecny w Monstrancyi ná Ołtarzu. Punkt drugi: Mamy za co nieskończenie dziękować zostającemu w Najsświętszym Sakramencie.

Na Niedzielę trzecią po Świątkach.

Th: Erant appropinquantés ad Jesum publicani, & peccatores. *Luc: 15.*

Prop:

Prop: Grzesznikom nie potrzeba czekać, aż ich Bog wezwie y nawroci, ale samym potrzeba się garnać do BOGA, mieć się do pokuty.

Na Niedzielę czwartą po Świątkach.

Th: Per totam noctem laborantes nihil cepimus. *Luc: 5.*

Prop: Wszystkie by naywiększe prace y poty dla świata podjęte nigdy się niczym nie obłowią, albo jeżeli co kiedy zchwycą, piskorz tylko y szczerą nędzę.

Na Niedzielę piątą po Świątkach.

Th: Nisi abundaverit iustitia vestra plus, non intrabitis in Regnum cælorum. *Matth: 5.*

Prop: Nie lada cnoty do nieba trzeba, powinna być w obfitości, powinna być *in summo*, na naywyższym stopniu.

Na Niedzielę szóstą po Świątkach.

Th: Misereor super turbam, quia ecce triduô iustinent me, nec habent, quod manducent. *Marci: 8.*

Prop: Usługa Pana Boga nigdy nie daremna. Kto za Bogiem idzie, kto mu serdecznie, wiernie, y szczerze służy, Bog zawsze o nim má wielkie staranie.

Na Niedzielę siódmą po Świątkach.

Th: Attendite à falsis Prophetis. *Matth: 7.*

Prop: Jeden jest fałszywy Prorok naygorszy, który Katolikow wielu bardzo gubi, a ten człowiek grzeszący w nadzieję miłosierdzia Boskiego; bo on grzesząc prorokuje y wieńczy sobie, że go łatwo dostąpi od Boga, a potym się zawodzi z swoim proroctwem y nadzieją, gdy w grzechach wiecznie ginie,

Na



Na Niedzielę ósmą po Świątkach.

Th: Laudavit Dominus villicum iniquitatis, quia prudenter fecisset. *Luc:* 16.

Prop: Chociaż też w blźnim naszym iest tyśiąc okazyi do nagany, chociaż o nim wszyscy złe mówią, ladaiake sprawy iego, zgorżenia wytykają, my to tylko w nim uważać powinniśmy, to głolić, to pokazywać, co má przecię cnotliwego w sobie, dobrego, y pochwały godnego.

Na Niedzielę dziewiątą po Świątkach.

Th: Jesus videns civitatem, flevit super illam. *Luc:* 19.

Prop: Tyle razy ná sztuki kraiemy w Panu Bogu serce, tyle kroć go do płaczu, do żalu przywodziemy, ile razy dajemy mu do kary naszej, do zguby okazyą; nad nim więcej raczey ubolewać potrzeba, niż nad nami samymi, których niechętnie, y niechący, ale przymuszony karze.

Na Niedzielę dziesiątą po Świątkach.

Th: Descendit hic iustificatus. *Luc:* 18.

Prop: Cierpliwe zniesienie kalumnij, pośmiewisk, zawstyżenia, potwarzy, sprawiedliwymi nas, y świętymi czyni. Zachęcać się tym będziemy do cierpliwości.

Na Niedzielę iedynastą po Świątkach.

Th: Adducunt ei surdum & mutum. *Marci:* 7.

Prop: Ludzie tam, gdzieby potrzeba nie bydz, są bardzo głuchemi y niemymi; gdzieby zaś im przynależało bydz, aż nad to słyszają y mówią. Odwodzi się ich od tego.

Na



Na Niedzielę dwunastą po Świątkach.

Th: Magister quid faciendo vitam æternam possidebo?

Luc: 10.

Prop: Ná nic się to wcale nie przyda, wiele pytać się o Niebie, wiele dyszkutować o żywocie wiecznym, o zbawieniu duszy, á nic cale, álbo mało co czynić, żeby go do-
stąpić.

Na Niedzielę trzynastą po Świątkach.

Th: Occurrerunt ei decem viri leprosi, unus autem regressus est cum magna voce magnificans Deum. *Luc:* 17.

Prop: Bardziej powinniśmy mieć się do Boga, do służby Jego, y chwały, gdy w czerstwym zostaiemy zdrowiu, niż gdy nas iaka trapi, y z przymusu przynagla choroba.

Na Niedzielę czternastą po Świątkach.

Th: Nemo potest duobus Dominis servire. *Matth:* 6.

Prop: Zachwala się służba Boska; chydzi się y gani światowa.

Na Niedzielę piętnastą po Świątkach.

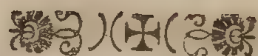
Th: Noli flere. *Luc:* 7.

Prop: Nad wszystkich naszych przyjaciół, ktorych mieć możemy, naylepszy, naypewniejszy, naypoufalszy, nie zawodny nasz Przyjaciel sam Pan Jezus; O Jego, nie o ludzką przyjaźń starać nam się potrzeba.

Na Niedzielę szesnastą po Świątkach.

Th: Cùm intraret Iesus in domum cujusdam Principis Sabbathô manducare panem, & ecce quidam homo hydro-
picus erat. *Luc:* 14.

Prop:



Prop: Stoły, bankiety bezbożnych Panow, ná Boga, ná sumnienie, ná wieczność zapamiętałych, z nędzy tylko, z uciskow, z łez y krwawego potu ubogich ludzi, poddanych, często załtawione bywają, bez nich rzadko kiedy. Odmawiać dzisia y od takich stołow y bankietow umyśliłem, bo im są bardzo nie strawne.

Na Niedzielę siedmnastrą po Świątkach.

Th: Diliges Dominum Deum tuum, hoc est maximum & primum mandatum. *Matth: 22.*

Prop: Kochać Pana Boga całym sercem iest naypierwsza powinność, szczegulny y naywiększy obowiązek człowieka.

Na Niedzielę osimnastrą po Świątkach.

Th: Confide fili, remittuntur tibi peccata tua. *Matth: 9.*

Prop: Nie masz żadnego tak ciężkiego, tak szkaradnego, tak wielkiego grzechu, ktoregoby zawsze Bog miłosierny człowiekowi szczerze pokuiującemu nie odpuścił.

Na Niedzielę dziewiętnastrą po Świątkach.

Th: Rex iratus missis exercitibus suis perdidit homicidas illos, & civitatem illorum succendit. *Matth: 22.*

Prop: Wzgarda Praw Boskich, nauk Duchownych zaniedbanie, Kapłanow nieuszanowanie, ná miasta y Krolestwa głód, mor, ognie, powodzie, wojny, y inne klęski zprawadza; trzeba się w tym poprawić.

Na Niedzielę dwudziestą po Świątkach.

Th: Regulus rogabat Jesum, ut descenderet & sanaret filium ejus, incipiebat enim mori. *Joann: 4.*

Prop: Ná początku zaraz choroby bez żadney odwłoki, pierwey

pierwey iefzcze, nizeli Doktora albo Medyka, do choro-
rego prościć, y zprowadzac potrzeba Kapłana.

Na Niedzielę dwudziestą pierwszą po Świątkach.

Th: Procidens servus ille rogabat eum: patientiam habe
in me. *Matth:* 18.

Prop: My przed Panem Bogiem naywyższym Krolem na-
szym ustawicznie się upokorzamy, prosimy, zkwiercze-
my, płaczemy o miłosierdzie, o odpuszczenie winy, a nie
się nie polepszamy: złe czynić y grzeszyć nie przestaie-
my, zawsze co nowego zrobimy y zbrojemy; iak nam
to wielce szkodzi, y ciężką karę zaciąga, o tym mówię
daley ku upamiętaniu naszemu.

Na Niedzielę dwudziestą drugą po Świątkach.

Th: Magister, scimus quia verax es, & viam Dei in verita-
te doces, & non est tibi cura de aliquo. *Matth:* 22.

Prop: Takich się nam strzedz naybardziej potrzeba, iako
pewnych obłudników y zdraycow, ktorzy nas zbyte-
cznie chwalą, y bardzo nam nadskakuią. Krocey po-
wiem: Pochwał ludzkich strzedz się nam, y unikać po-
treba.

Na Niedzielę dwudziestą trzecią po Świątkach.

Th: Ecce unus Princeps accessit, & adorabat JESUM.
Matth. 9.

Prop: Przez posły wilk nie tyje. Sami około nas powin-
niśmy bydz pilnymi, skrzętnymi, starownymi, na niko-
go się nie zpuszczając iak w doczesnych tak w wiecznych
interessach; sami sobie naylepiey to sprawić możemy.

Aaaa

Na

Na Niedzielę ostatnią po Świątkach.

Th: Cum videritis abominationem desolationis stantem in loco sancto. *Matth: 24.*

Prop: Jak miłemi jesteśmy w oczach Pana BOGA, y we wszelakie błogosławieństwo obfitujemy, poki w nas łaska Boska zостаie, jesteśmy w ten czas Kościołem Boskim, á prawie Niebem; tak gdy łaskę Boską ztracimy, gdy grzechowi mieysca ná duszy naszej pozwalamy, stajemy się pułtynią, nie masz nic nad nas bardziej obrzydliwzego BOGU.

Na Doroczną Niedzielę Poświęconego Kościoła.

Th: Hodie in domo tua oportet me manere. *Luc: 19.*

Prop: Zelżywość, zaniedbanie, bezbożność, nieuszanowanie Kościołów Chrześciańskich, znośi ich imie, przez nie Dorem Boskim nazywać się nie mogą, áni Kościołem Boskim. Poraprawić się w tym nam trzeba.



REGISTER

Mow Niedzielnych ná Święta Roczne przekształconych.

Na Świętego Jędrzeia.

Tb: **V**idit Jesus duos Fratres, & ait: Venite post me.
Matth: 4.

Pochob. Dwoch braci rodzonych znalazł Pan Jezus, y po-
ciągnął za sobą, Boskiey to mocy dzieło; lecz żeby ro-
dzeni, pokrewni znaleźli między sobą Pana Jezusa, rzecz
nie słychana. Nayprzédzey go, nayprédzey łaskę Boską
między bracią, krewnymi, przyjaciółmi traciemy, za-
wsze tu trzeba się mieć ostrożnie. - - fol: 57.

Tb: Venite post me. Secuti sunt eum. *fbid:*

Pochob. Raz tylko Pan Jezus ná dobrych braci zawołał, nie
trzeba było drugi raz wołać: *Venite post me.* Tak do-
bremu Katolikowi dosyć raz usłyszeć słowo Boskie, usły-
szyć Ewangelią, nie trzeba mu iey iuż często czytać, przy-
pominać, sam się poczuwa do powinności Chrześciań-
skiey. - - - fol: 50.

Tb: Vidit mittentes rete in mare, & ait illis: venite post
me. *fbid:*

Pochob. Dwoch tych wybranych Piotra y Jędrzeia z odmě-
tow morskich wezwał Pan Jezus, lecz w tych odmětach

świata y burzach wielu trzyma; y chce mieć; dla iakich przyczyn? o tym mowa.

fol: 80.

Na Świętego Mikołaja.

Th: Ecce alia quinque talenta lucratus sum. Ecce alia duo lucratus sum. *Matth: 25.*

Pochop. Znać przyflugę szczerą; znać wdzięczność prawdziwą tych flug Ewangelicznych ku Panu swemu, bo dobrze talentow Pańskich zażywali, y połowę zyskaną iemu odnieśli, za pięć talentow, drugie pięć: *Ecce alia quinque lucratus sum;* za dwa drugie dwa: *Ecce alia duo lucratus sum.* Lecz od nas za dobrodzieystwa niezliczone żadnego Bog nie odbiera zysku, tylko niewdzięczność, gdzie przynależy nieskończoną oddawać wdzięczność. f. 88

Th: Ecce alia quinque lucratus sum. Ecce alia duo lucratus sum. *Ibid:*

Pochop. Wielce ukontentowany pracą flug swoich około talentow Ewangelicznych Pan, pochwalił y tego, y tego: *Euge serve bone super pauca fidelis!* chociażby też nie przez połowę, ale mniej byli zyskali, ich starowność y natężony afekt szacuiąc, kontentby był. Bog bowiem, nie iak kto wiele, ale iak z natężonym afektem chociaż mało, dla niego czyni, wielce szacuię. - - fol: 104.

Th: Intra in gaudium Domini tui. *Ibid:*

Pochop. Nie wiele ci fludzy, owżem nic nie rozmawiali o Niebie, ale wiele talentami pracowali na niego, y są wezwani szczęśliwie iak ten, tak ten: *Intra in gaudium Domini tui.* Y nam ich naśladować potrzeba, czynić wie-

le,

le, nie mówić. Ná nic się to wcale nie przyda wiele dyszkuruować o Niebie, o chwale wieczney, á nic, álbo mało co czynić, áby iey dostać. - - fol: 412.

Na Niepokalane poczęcie Nayświętsey Panny.

Th: De qua natus est Jesus. *Matth: 1.*

Pochop. Od samego poczęcia Duch Przenayświętzy sposobił Maryą do Macierzyństwa Boskiego, zaraz ją napelnił w żywocie Matki, pełna była światła w rzeczach Boskich. W ktorey bowiem duszy zajaśnienie promień łaski Ducha Przenayświętszego, tam zaraz wielkie oświecenie w rzeczach Boskich &c. - - fol: 284.

Th: De qua natus est Jesus. *Ibid:*

Pochop. Ze Maryą Bog od wiekow za Matkę Synowi swemu obrał, zaraz ją też od poczęcia y w dalszym wieku żadnym grzechem niezmazaną zachował; ále my grzesznicy żebyśmy po tyle grzechach niezmazanymi y niepokalanymi stać się mogli, samym nam się do Boga przez pokutę garnąć potrzeba. - - fol: 331.

Th: Salmon autem genuit Boos de Rahab. *Ibid:*

Pochop. Przy Niepokalanie poczętey Nayświętsey Maryi w Genealogij Chrystusowey wyliczają się nie tylko Święci, iako Abraam, Izaak, y Jakob, ále y grzeszni iako Dawid, Bersabea, Rahab nierządnicą, bo Bog naywiększymi nie gardzi grzesznikami, by naywiększe, y nacyęższe grzechy łaskawie odpuszcza przez pokutę. - fol: 481.

Na Świętego Tomasa.

Th: Venit Jesus, & ait Thomæ. *Joann: 20.*

Pochop.

Pochop. Sam szukał zbawienia Tomaszowego Jezus, sam przyšedł do niego, áby go nawrocił; nam grzesznym nie trzeba czekać, aż do nas przydzie, ale samym garnać się do Boga, mieć się do pokuty. - *fol: 33r.*

Th: Affec manum tuam, & mitte in latus meum. *Ibid.*

Pochop. Nikt z Apostołów, żaden z Przyacioł nie nawrocił Tomasz, nie wyrwał z zatracenia, tylko sam Pan Jezus, który mu y łamo serce dał: *Mitte manum tuam in latus meum;* abyśmy ztąd dochodzili, że nad wszystkich Przyacioł, których mieć możemy, naylepszy, nayserdeczniejszy nasz Przyaciół sam Pan Jezus. - *fol: 450.*

Th: Venit Jesus, stetit in medio, & dixit: Pax vobis. *Ibid.*

Pochop. Ztroskanych zewsząd Apostołów y prześladowaniem od żydów, y niedowiarstwem Tomaszowym, przyšedłszy pocieszył Pan Jezus, pokoy im przyniósł: *Pax vobis,* od wszystkiego złego obronił; ponieważ w smutkach naszych Bog Pocieszyciel prawdziwy, w nieszczęściu naszym zawsze przytomny obrońca. - *fol: 221.*

Na Narodzenie Pańskie.

Th: Hodie vobis natus est salvator. *Luc: 2.*

Pochop. Przyobiegał BOG przez Prorokow całemu światu Zbawiciela, przyobiegał Abrahamowi, Jakobowi, y innym, á naybliżej Dawidowi, że się z ich pokolenia narodzi, y ziścił dziś obietnicę swoją, dotrzymał słowa, iuż oto narodził się: *Hodie natus est Salvator.* Świat w obietnicach swoich zawsze kłamca, wiarołomca; Bog w obietnicach zaś swoich słowny, rzetelny, prawdziwy. *f. 254.*

Th.

Th: Reclinavit eum in praesepio. *Ibid.*

Pochob. Chrystus z stąpił z Nieba dla nas, narodził się dla nas, złożony w żłobie dla nas, tym nie kontent, w nas swoje zatopił serce, w nas samych zklada się, w sercu go naszym szukać potrzeba, tam go znaleźć. - *fol.* 213.

Th. Reclinavit eum in praesepio. *Ibid.*

Pochop. Zniżył się do nas na ziemię Bog, abyśmy w nim wszystko mieli, osobliwie pociechę na tym padole płaczu, ucieczkę w utrapieniu, w nieszczęściu przytomną obronę. - *fol.* 220.

Na Świętego Szczepana.

Th: Jerusalem Jerusalem quae occidis Prophetas, & lapidas eos. *Matth:* 23.

Pochop. Obaczył otwarte dla siebie Szczepan Święty Niebo, ale go nie iedną sobie otworzył cnotą, iuż miłością Boga, iuż miłością nieprzyjacioł, za których, gdy go kamienowali, modlił się, iuż męstwem y cierpliwością w męczeństwie, &c. Do nieba bowiem, aby go dostać, nie lada cnoty, ani nie iedney potrzeba. - *fol:* 352.

Th: Jerusalem quoties volui congregare filios, & noluiisti, ecce relinquetur vobis domus vestra deserta. *Ibid:*

Pochop. Głos ten Chrystusa, iest głos lituiący się nad Jerolimą, iest głos żałosny, że iey nawrócić nie mógł, synow iey zgromadzić do siebie; iest głos płaczliwy, że ich rad nie rad dla zatwardziałego serca porzucić musiał, do tey zabrać się kary. Do żalu y serca boleści tyle kroć przy-

przywodziemy Pana Boga, ile kroć dajemy mu do kary
naszey, do zguby okazyą. Nad nim raczey ubole-
wać potrzeba bardziey, niż nad nami samymi, których
nie chętnie, ale przymuszony karze. - - fol. 386.

Th: Jerusalem, Jerusalem, quæ occidis Prophetas, & la-
pidas. est. *Ibid.*

Pochop. Cierpliwość dziwna w wytrzymaniu ciosow ka-
miennych uczyniła Świętym y sprawiedliwym Lewitę
Szczepana; Nam Chrześcianie staną za Szczepanowe po-
ciski ięzyki ludzi złośliwych, staną urągania y pośmie-
wiska, które bardziey nas uciskają, biją, niżeli groty, y
kamienie, znośmy je chętnie, cierpliwie, uczynią nas
świętymi, y sprawiedliwymi. - - fol. 395.

Na Świętego Jana Ewangelistę.

Th: Recubuit super pectus Jesu. *Joann: 21.*

Pochop. Kochał Pan Jezus Jana, bo go do pierśi swoich
przytulał; Kochał y Jan Pana Jezusa, bo z miłości omdle-
wając na pierśiach Jego padał: *Recubuit super pectus Je-
su!* Ah gdybyż y naskazdy tą ku Bogu omdlewał mi-
łością! gdyby w nim całe serce zatapiał: Kochać bo-
wiem Pana Boga całym sercem jest nayspierwsza powin-
ność, naywiększy y iedyny obowiązek człowieka. f. 469.

Na Świętych Młodziankow.

Th: Iratus Herodes occidit omnes pueros. *Matth: 2.*

Pochop. Rozumielibyśmy Chrześcijaństwo moie, że tym ma-
lenkim dzieckom wielce zaszkodził okrutny Herod, iż
ich

ich pozabiiac kazał, oto Święty Augustyn mowi: *Profanus hostis nunquam beatis parvulis tantum prodesse potuisset obsequiō, quantum profuit odiō*, przenioś ich prędzey z ziemi do Nieba. Já dziś przy tey prawdzie obśtawac będą: Ze nieprzyiaciele naši są wielcy dobrodzieie naši, trzeba ich kochać; bo nam nad wolą swoię dobrodzieystwo świadczą, gdy nas z złośliwego serca prześladiują, dręczą, zabijają. - - - fol: 362.

Th: Herodes occidit omnes pueros. Ibid.

Pochop. Zabito dzieci te, nie wiedziały, co to iest życie, y co śmierć, nie miały żadnego rozeznania; my Chrześcianaństwo wiemy, co śmierć, a przecię o niey nie myślemy! Wielki nierozum o śmierci nigdy nie pomyśleć, gdy nam koniecznie umierać potrzeba. - fol: 2.

Na Nowe Lato.

Th: Consummati sunt dies, ut circumcideretur Puer. Luc: 2.

Pochop. Ledwie się narodził Chrystus, zaraz cierpieć począł; ztąd dni już doskonałe, zupełne nazywają się: *consummati dies*, nam na przykład y naukę: iż bez utrapienia, bez cierpliwości niedoskonały żywot Chrześcianański. Na cierpliwym znoszeniu utrapienia wszytka prawie Chrześcianańska zawisła doskonałość, *Consummata perfectio. f. 96.*

Na Świętych trzech Krolow.

Th: Per aliam viam reversi sunt in regionem suam. Matth: 2.

Pochop. Obligowani od Heroda ci Święci Krolowie z powrotem do Jerozolimy, żeby mu dali wiadomość o narodzonym Krolu, w którymby znajdował się mieyscu,

oni przestrzeżeni od Anioła, y sami zważając, iakby był
zły koniec tey ich do Heroda drogi, cofnęli się winną
stronę: *per aliam viam reversi sunt*, dając z siebie prze-
strogę: iż każdy człowiek w każdey okoliczności po-
winien uważać, powinien siebie samego pytać: *Quò va-
dis?* dokąd idzie, dokąd zmierza. - - fol: 244.

Na Świętą Agnieszkę.

Th: Simile est Regnum caelorum decē Virginibus. *Matth: 25.*

Pochop. Jak musi być szacowne, Bogu się z piękności po-
dobające Panieństwo, poznać z tey samey przyczyny,
że Niebo przyrównywa się do niego, nie iaka rzecz ziem-
ska. Nic bowiem nie może wyrownać piękności duszy
czystey y grzechem niezmazaney. - - fol: 535.

Na Oczyszczenie Naysw: Panny.

Th: Obtulerunt pro eo par turturum, aut duos pullos co-
lubarum. *Luc: 2.*

Pochop. Dwoie tylko gołębiąt przy wypełnieniu Prawa
Moyżeszowego w Oczyszczeniu na ofiarę Bogu oddała
Nayświętsza Marya, a Bog za wiele przyjął chociaż ma-
ło: bo BOG nie na to má wzgląd, iak kto wiele dla nie-
go czyni, ale iak dobrze y z iak natężonym afektem.

fol: 104.

Na Świętego Macieja.

Th: Tollite jugum meum super vos. *Matth: 11.*

Pochop. Dzisiejszy Apostoł zważył dobrze zacość służby
Chrystusowej, y podłość światowej; zważył letkość iarz-

má

ma Chrystusowego, y ciężar światowego, y dla tego
zrzuciwszy to, przeiął tamto; aby nam wszystkim zachwa-
lił służbę Chrystusową, ochydził światową, o czym sze-
rzej rozmowmy się. - - - fol. 439.

Na Świętego Kazimierza.

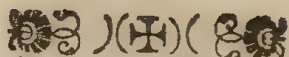
Th: Estote parati, quia quâ horâ non putatis, filius homi-
nis veniet. *Luc: 12.*

Pochop. Był zawsze gotow na przyście Pańskie, był gotow
na śmierć Kazimierz Święty, bo ią przełożył nad życie,
ktore grzechem miałoby bydź zmazane, mówiąc: *Malo*
mori, quàm fedari, iakoż dobra y świętobliwa też potka-
ła go śmierć, którą sam obrał. Możemy y my Chrześci-
aństwo podobnie, gdy sami zechcemy, umierać. Zle bo-
wiem, albo dobrze, świętobliwie umierać BOG naszej
zostawił woli. - - - fol. 14.

Na Świętego Jozefa.

Th: Joseph cum nollet eam traducere, voluit occultè di-
mittere eam. *Matth: 1.*

Pochop. Święty Jozef nie mając objawienia, iż Nayswięt-
sza Panna poczęła w żywocie za sprawą Ducha Święte-
go, niechcąc iey osławić, chciał ią potajemnie opuścić,
nie rzekłszy o tym nic nikomu. Y my ludzkich defe-
ktow osławiać nie powinniśmy, choćbyśmy o nich wie-
dzieli, dalekoż bardziey gdy nie wiemy. A iezli są ia-
wne, my to w bliznim uważaymy, sławmy, y głosmy, co
przecię má cnotliwego y chwalebneho, nie co naganne-
go. - - - fol. 376.



Na Świętego Woyciecha.

Th: Ego sum Pastor bonus. *Joann:* 10.

Pochop. Patrz w Niedzieli drugiej po Wielkonocy, masz
wszystko. - - - *fol* 226.

Na Zwiastowanie Najswiętszej Panny.

Th: Ecce Ancilla Domini. *Luc:* 1.

Pochop. Już Matką Boską ogłoszona Najsświętsza Marya,
a w pokorze się za służebnicę uniza, nam na przykład,
żebyśmy z fortuny, z chwały, z godności nie chlubili się,
ale zawsze podło o sobie rozumieli. - - *fol:* 226.

Th: Ecce concipies, & paries Filium. *Ibid.*

Pochop. Ktorego Messyasza przyobiegał Bog Patryarchom,
dziś go zwiastuje od Boga Anioł Maryi, y dziś go po-
czyną w żywocie swoim Marya, iści się obietnica Boska.
Bo iak świat w obietnicach swoich oszuł y kłamca; tak
Bog w swoich rzetelny, słowny, prawdziwy. - *fol:* 254.

Th: Spiritus Sanctus superveniet in Te. *Ibid.*

Pochop. Napełnił Duch Pańki Najsświętszą Maryą, bo go
wzywała, bo łaska Jego w niey daremna nie była. Ale
y nas napełnia, chociaż nie proszony, pozbyć go z du-
szy naszej nie można, zawsze nam daie natchnienia y
oświecenia. - - - *fol.* 271.

Na Świętych Apostołow Filipa y Jakuba.

Th: Domine nescimus, quò vadis. *Joann:* 14.

Pochop: Lub byli oddaleni od świata Święci Apostołowie,
lub naukę Chrystusową tyle razy słyszeli, lubo im powia-
dał, że odchodzić miał do Ojca Przedwiecznego, od
ktore-

ktorego na świat przyszedł, nie pamiętają tego iednak,
nie wiedzą: *nescimus*; dopiero światowi ludzie w pro-
żnościach, w rokoszach zatopieni bardziey nie poymują
takowey nauki! Zmysłne bowiem te rokoszy y pro-
żności tłumią w nas prawdy wieczne, nauki zbawien-
ne. fol: 113.

Na Znalezienie Świętego Krzyża.

Th: Oportet exaltari Filium hominis. *Joann:* 3.

Pochop. Godna pochwały z wielu okoliczności święta Ce-
sarzowa Helena, osobliwie z tey iednak, że Krzyżowi
Chrystusowemu zaginąć nie dopuściła, szukała go, zna-
lazła y w nim chwałę Chrystusową podwyższyła, tak
potrzeba było: *Oportet exaltari*. Y w nas ta powinna
bydź gorliwość o chwałę Chrystusa ukrzyżowanego: za-
dne by naymnieysze części Męki Jezusowey, instru-
menta iey, ginąć z serca, z pamięci naszej nigdy nie po-
winny. fol: 148.

Na Świętego Stanisława Biskupa Krakowskiego.

Th: Ego sum Pastor bonus. *Joann:* 10.

Patrz w Niedzieli drugiey po Wielkonocy, masz wszystko.

Na w Niebowstąpienie Pańskie.

Th: Assumptus est in cælum. *Marci* 16.

Pochop. Nim do Nieba Chrystus wszedł, wiadomo nam,
co czynił, iakie szlady y przykłady cnot wszystkich zo-
staWił. Nie lada cnoty do nieba potrzeba! powinna bydź
w obfitości, powinna bydź *in summo*, na naywyższym
stopniu. fol: 159.

Na

Na Boże Ciało.

Th. Hic est Panis, qui de caelo descendit. *Joann:* 6.

Pochop. Chrystus utajony w Najsświętszym Sakramencie nazywa się Chlebem, który z Nieba zstąpił. O jakiej czci godzien od nas! uważmy, jaką część odbiera w niebie od Świętych swoich, takąby powinien odbierać y na ziemi od nas. Więc na dwa punkta tę rozdzielam materią. Patrz w niedzielę wtorey po Świątkach. *fol:* 322.

Th: Caro mea verè est cibus, & sanguis meus verè est potus. *Ibid:*

Pochop. Do ciała y krwi Pańskiej z dwojaką uwagą przystępować powinniśmy; z pierwszą na godność y zacność tego Sakramentu, z drugą na podłość y nikczemność naszą. *fol:* 180.

Na Narodzenie S. Jana Chrzciciela.

Th: Zacharias repletus Spiritu Sancto prophetavit. *Luc:* 1.

Pochop. Nigdy przedtym nie prorokował Zacharyasz, dopiero teraz przy narodzeniu Synowskim Jana, napełniony Duchem Świętym. Bo gdzie zaśnienie promień łaski Ducha Przenajświętszego, tam wielkie zaraz powstaie oświecenie w rzeczach Boskich, w tajemnicach Niebieskich y zbawiennych. *fol:* 284.

Na Świętych Apostołów Piotra y Pawła.

Th: Quidquid solveris super terram, erit solutum & in caelis. *Matth:* 16.

Pochop. Chrystus Świętemu Piotrowi, y każdemu Kapłanowi

nowi w Kościele świętym Katolickim dać moc temi słowy na rozwiązanie nas z grzechem; którego żebyśmy przez spowiedź dostać mogli, iaka powinna być do otrzymania tego końca, będę nauczał. - - f. 202.

Th: Quidquid solveris super terram &c.

Pochop. Taką moc Kapłani w Kościele świętym Katolickim od Chrystusa mają, na rozgrzeszenie, że nie mają żadnego tak ciężkiego, szkaradnego grzechu, od którego grzesznika szczerze pokutującego rozgrzeszyćby nie mogli. fol. 482.

Na Nawiedzenie Najśw. Panny.

Th: Repleta est Spiritu Sancto Elisabeth. Luc: 1.

Pochop. Ani myślił cały dom Zacharyasza o tym, aby go nawiedziła Nayswiętsza Marya, aby go napełnił Duch Przenayswiętszy, a oto do nich zawitał ten Gość ślodki y pożądany; bo tá jest osobliwsza własność Ducha Przenayswiętszego, iż on y nieproszony ani wezwany przychodzi do nas z łaskami swoimi, y z dusz naszych pozbydź się go nie podobna. - - fol: 270.

Na Świętą Małgorzatę.

Th: Inventa unâ pretiosâ margarită abijt. *Marc: 13.*

Pochop. Do perły przyrownywa się dziśieysza Święta Męczenniczka Małgorzata, bo iako perła ustawiczna w falach y burzach morskich, tam się rodzi, tam wzrasta, y potym z nich wyniesiona przez wygładzenie gładu nabiera y szacunku, do swoiey doskonałości przychodzi; tak Małgorzata przez męstwo, przez cierpliwość swoię-

go doszła u Nieba szacunku; swojej doskonałości; dając nam naukę: Ze życie Chrześcijańskie bez utrapienia nie jest doskonałe, na cierpliwym y chętnym znoszeniu przeciwności Chrześcijańska cała zależy doskonałość. f. 96.

Na Świętą Magdalenę.

Th: Ut cognovit. &c. *Luc:* 7.

Pochop. Jak się dowiedziała o bytności Chrystusa w domu Faryzeuszowym Magdalena, zaraz do niego poszła, grzechy opłakiwała, pokuty nie odwłaczała, miłosierdzia Boskiego nie obiecywała sobie na potym; bo zawodzi się grzesznik nie pokutujący, y miłosierdzie Boskie sobie potym obiecujący, w grzechach umiera, y ginie. fol: 373.

Th: Ut cognovit. *Ibid:*

Pochop. Nie czekała Magdalena, aż ją sam wezwie Chrystus, zkruszy serce do żalu, y grzechy iej odpuści, sama pospieszyła do niego z nawroceniem swoim. Albowiem grzesznikom samym przez się trzeba garnąć się do Boga, do pokuty. - - - fol: 331.

Th: Ait Phariseus: peccatrix est. Ait Christus: Dilexit multum. *Ibid:*

Pochop. Faryzeusz nie widział w Magdalenie, tylko grzechy, z których ją wyśmiewał y ganił: *Peccatrix est.* Pan Jezus znalazł w niej, co pochwalił: *dilexit multum, &c.* Nam to na naukę: że chociaż też w bliznim jest tysięcy okazji do nagany, my to tylko w nim uważać powinniśmy, to głosić, to pokazywać, co ma w sobie cnotliwego, y chwały godnego. - - fol: 376.

Na

Na Świętego Jakoba Apostoła.

Th: Potestis bibere calicem, quem ego bibiturus sum? dicunt ei: possumus. *Matth: 20.*

Pochop: Odważył się chętnie na gorzki kielich Męki Chrystusowej dzisiejszy Apostoł y z bratem swoim Jakob, bo gdyby można było, chciał się zamienić w Pana Jezusa cierpiącego, za niego sam cierpieć. Já was do teyże ochoty będę zachęcał: Ze trzeba nam się Chrześcijaństwo moje zamienić wszystkim w Jezusa cierpiącego, ukrzyżowanego. *fol. 128.*

Na Świętą Annę.

Th: Simile est regnum Caelorum sagenæ missæ in mare, ex omni genere piscium congreganti. *Matth: 13.*

Pochop. Niebo przyrównywa się do zaciągającego niewodu wiele ryb z morza, iż kto dla Boga y dla nieba pracuje, zawsze się dobrze obłowi. Naywiększe zaś prace dla świata podjęte nigdy się niczym nie mogą obłowić, albo jeżeli co kiedy zchwycą, piskorz tylko szczerbulny, y szczerą nędzę. *fol: 342.*

Na Świętego Wawrzynca.

Th: Si quis mihi ministrat, me sequatur. *Joann: 12.*

Pochop. Y poki w czerstwym zostawał zdrowiu, służył szczerze Chrystusowi Wawrzyniec Święty, szedł zawsze za upodobaniem woli Jego; y potym złożony na ognistej kracie, spalony, osłabiony, nigdy nie przestał służby Chrystusowej. Tak y my w zdrowiu y w chorobie iść za Bogiem, mieć się do chwały Jego powinniśmy,

iednakże bardziey służyć BOGU powinniśmy w zdrowiu, niż gdy nam iaka dopieka gorączka, y słabość iak żelazna uciska krąta. - - - fol. 420.

Na w Niebowzięcie Najsław: Panny.

Th: Martha, Martha sollicita es & turbaris erga plurima. *Luc:* 10.

Pochop. Lub dla Pana Jezusa, tylko że w rzeczach doczesnych około iadła krzątała się Marta, pracowała, nie pochwalił iey Pan Jezus, mały zysk iey upatrzył. Dopieroż prace dla świata podjęte, poty wylane nic nigdy nie zyskują, tylko szczerą nędzę. - fol. 342.

Na Świętego Bartłomieja.

Th: Elegit & Bartholomæum. *Luc:* 6.

Pochop. Obrany na urząd Apostolski Bartłomiej Święty Królestwo Niebieskie nie na samych słowach zasadał, nie tylko o nim do różnych mowił narodów, ale dla niego wiele czynił, z samey skóry dał się odrzec. Bo na nic się wcale nie przyda wiele o Niebie dyszkutować, a nic dla dostąpienia iego nie czynić. - fol. 412.

Na Narodzenie Najsław: Panny.

Patrz na Niepokalane Poczucie Najsław: Panny, taż sama Ewangelia.

Na Podwyższenie Świętego Krzyża.

Th: Ego si exaltatus fuero, omnia traham ad meipsum. *Joann:* 12.

Pochop. Wszystkich serca do siebie pociągnął ukrzyżowany Chrystus, kiedy y Kozroas z Jerozolimy podbitey krzyż
Iego

Iego do siebie w Persyą zabrał chociaż Poganin, y kiedy oniego Herakliusz Cesarz Chrześcijański woynę zstoczył. Podwyższył tenże Krzyż; gdy go z pociechą serca niośł ná barkach swoich, á Koronę Cesarzką złożywszy, Krolestwo y Państwo samemu Chrystusowi oddał y przyznał, serce mu swoje za tron ofiarował. Bo Pan Jezus sam Ukrzyżowany powinien byđż Panem y Krolestem serc naszych. - - - fol. 159.

Na Świętego Mateusza.

Th: Secutus est eum. *Matth:* 9.

Pochop. Poszedł zá Chrystusem Mateusz, porzucił bez odwołki prawa dla świata, bo żadnego nie masz z nich zysku, tylko szczera nędza. - - - fol. 342.

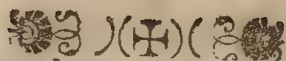
Pochop wtory. Nic sobie z zebraney ná cle nie zostawił fortuny idąc ná służbę Chrystusową Mateusz. Służba bowiem Panu Bogu nie jest nędzna, ani daremna, obfituje wewszystko. - - - fol. 363.

Pochop trzeci. Poszedł zaraz zá Panem Jezusem, bo wołał z różnych przyczyn Mateusz służyć Bogu, niż światu. Zachwala się służba Boska nad światową. fol. 439.

Na Świętego Michała Archaniola.

Th: Væ mundo à scandalis. *Matth:* 18.

Pochop. Przez zgorzienia rozumieją się ciężkie grzechy, przez to słowo: *biada*, rozumieją się ciężkie, á te rozne kary Boskie. Albowiem grzech zprowadza ná miasta y Krolestwa, owszem ná cały świat głód, mor, ogień, powoździe, woyny, y inne klęski. - - - fol. 501.



Na Świętych Apost: Szymona y Jude.

Th: Quia ego elegi vos de mundo, propterea odit vos mundus. *Joann:* 15.

Pochop. Ze wybrani byli od Chrystusa dzisieysī Święci Apostołowie, świat ich prześladował, nienawidział, żadney czci, pochwały im nie dawał. Lecz chociażby był dawał, ta chwała byłaby obłudna, miłość zdradziecka, unikali by byli od niey. Tych bowiem, którzy nam nadskakuią bardzo, którzy nas zbytęcznie chwałą, iako pewnych obłudników strzedz się nam potrzeba; pochwał ludzkich zawsze unikać potrzeba. - - *fol. 518.*

Na Wszystkich Świętych.

Th: Beati, beati. *Matth:* 5.

Pochop. Różne się tu SS. Bożych wyliczaią cnoty w dzisieyszej Ewangelij, ktoremi doszli błogosławieństwa wiecznego, bo do otrzymania chwały Niebieskiej nie lada cnoty, y nie iedney potrzeba. - - *fol. 353.*

Pochop wtory. Lubiemy słuchać o błogosławieństwie wiecznym, miło nam o chwale Świętych Bożych rozmawiać. Lecz na nic się to wcale nie przyda wiele o niey rozmawiać, a nic cale dla niey nie czynić. - *fol. 412.*

Na Świętego Marcina.

Th: Si oculus tuus simplex fuerit, totum corpus tuum lucidum erit. *Luc:* 11.

Pochop. Przez oko proste rozumieią Doktorowie Święci prostą.

proszą intencyą w sprawach naszych, tych wszystka
cena od niey zawisła u BOGA. BOG nie tak szacuje
to, co kto wiele czyni dla niego, ale z iak wielkim, z
iak natężonym afektem. - - fol. 104.

Na Świętą Katarzynę.

Patrz wyżej o Świętą Agnieszczę; też sama Ewangelia.

K O N I E C.



R E-



REGISTR

Rzeczy, y sensow rożnych, w tey Księdze Kazań
Niedzielných, znaydujących się.

A. A. A.

<i>Akty strzeliste o Męce Jezusowey.</i>	-	-	156.
<i>Akty strzeliste prosząc o dobrą śmierć.</i>	-	-	33.
<i>Akty umierającego człowieka.</i>	-	-	42. 44.
<i>Alfons Krol Hiszpański rządow Boskich bluźniersko poprawia.</i>	-	-	92.
<i>S. Antoni Padenwski rozpaczającemu grzesznikowi kar- te wprzod grzechami zapisaną, próżną bez żadney litery oddać na znak odpuszczonych.</i>	-	-	488.
<i>Artemizya po zmarłym mężu prochy z ciała iego pije.</i>	-	-	149.
<i>S. Augustyn w sercu swoim Boga znaydował.</i>	-	-	216.

B. B. B.

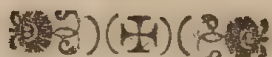
<i>Bachus gdzie gości, mija te miejsca Chrystus.</i>	-	-	121.
<i>Bogactwa niepowinny nas chardymi czynić.</i>	-	-	226.
<i>Bogaczow stan nędzny.</i>	-	-	349.
<i>Bog nad poięcie ludzkie niewymowny.</i>	39.	<i>Własno- ści Iego 438. Jest Panem naszym właściwym, ibidem. Ko- cha nas całym sobą, co jest, y pierwey, nizli my iego, y da- ley. 470. Za dobrodzieystwa niewdzięczności od nas od- biera.</i>	

biera. 87. Więcej uważa natężony afekt, niż nay-
 większe prace dla siebie. 101. Jest zawsze z nami w u-
 trapieniu. 220. W obietnicach swoich słowny, rzetel-
 ny, prawdziwy. 254. Niechętnie, z przymusu nas,
 karze. 386. Bardziej boleie sam, gdy kogo karze; niż
 ten, kogo karze. 386. Krewni nas najczęściey łaski
 Jego pozbawiaią. 58. Dla przyiaźni świata, nie trze-
 ba go porzucić. 62. 65. Dla niego nic nie mamy; dla
 świata y próżności jest wszystko. 65. Najlepiey go po-
 znaiemy z władzy na Niebie y na ziemi. 310. Je-
 dnego naturalnym rozumem niektorzy poganie docho-
 dzili. 310. Kochać go całym sercem jest naypiernwszą
 człowieka powinność, y naywiększy obowiązek 470.
 Samemu należący pokłon, Patriæ cultus, co jest? 322.
 Służemy mu nie darmo, y we wszystko obfituiemy. 333.
 Lepiey mu służyć, niżli światu. 39. Bogom nieuczci-
 wość u Pogan 67. 29.
 Blizniego cnot upatrywać, y one chwalić powinniśmy;
 nie defektów jego, y ganić ie. 376, Defekty jego trze-
 ba tać, y pokrywać z Chrześciańskiej miłości. - 409.

C. C. C.

Chłubić się z urodzenia, z godności, z fortuny nie po-
 winniśmy. - - - 26.

Choroba posel śmierci. 24. W niej na początku zaraz,
 pierwey trzeba przyzwać Xiędza, niż Medyka. 501.
 Nayobrzydliwszą od blizniego odrażać nas nie powinna. 72.
 Chry-



- Chrystus cztery razy przemienił się. 127. Ukrzyżowany,
dosyc. oczywisty przewinione go w grzeźniku sumnie-
nia dowod. 159. Krolem naszym przez mękę pokazał
się 69. Ukrzyżowany sam bydz powinien Krolem serc
naszych. 170. Nigdy w życiu nie rozśmiał się. 235. Przy-
iiciel naylepszy, nayserdeczniejszy nad wszystkich. 173.
W nas samych szukać go trzeba, y znaleść. 213. 213.
Ukrzyżowany, cierpiący, patrz Męka Jezusowa.
Chorzy nie tak, iak zdrowi powinniśmy się mieć do Bo-
ga, do chwały Jego. - - 420.
Chrześcianin sam się bez napominania, powinien się po-
czuwać do powinności Chrześciańskiej. 50. Powinien
na sobie wyrażać Chrystusa cierpiącego, Ukrzyżowa-
nego. - - - 129.
Chwały powinniśmy szukać w bliźnim, nie nagany. 376.
Chwalących nas strzedz się bardzo, iak zdrajców po-
trzeba. - - - 531.
Ciała umartwienie szrodek do dobrej śmierci - 32.
Cierpliwosc w uraganu, w pośmiewiskach, w potwarzach,
usprawiedliwia nas przed Bogiem - - 395.
Cierpliwosc szrodek do dobrej śmierci. - - 32.
Cierpliwosc w utrapieniu Chrześciańska doskonałość. 96.
Cnota grzeźnika usprawiedliwia, y ktora? 394.
W żyjącym człowieku nie iest bez iakiego defektu.
376. W bliźnim powinniśmy ię chwalić, lub ma ty-
siąc defektow do nagany, ibidem.
Czart, patrz diabeł.



Człowiek każdy jest w stanie opłakanym. - 26.

Człowiek z siebie samego má przyczynę do upokorzenia,
y uznania nikczemności swoiey. 226. Jego powinność
nayıpiernwsza, y nayıwiększy obowiązek kochać Pana Bo-
ga całym sercem. - 470.

D. D. D.

Dam dworskich próżność w stroiach opłakana. - 448.

Defekta cudze trzeba okrywać, taić, y wymawiać ná do-
brą stronę. 376 - 407.

Diabeł dla czego zamilkł w Ewangelij? 138. Má po-
litowanie nad zmęczonym Chrystusem. 145. Má więk-
sze szczęście do ludzi, niż Duch Przenayświętszy. 271. 273.

Dobra doczesne są nędzne, y sідła ná nas. 446. Od do-
brego sami do złego uciekamy. - 297.

Dobrodzieystwa Boskie niewdzięcznością nadgradzamy.
90. Obowiązują nas do miłości Boga. - 148.

Doczesnych rzeczy miłość, przywiązania się do nich, prze-
skoda do dobrej śmierci. - 26. 28.

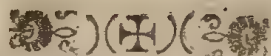
Domy swawolne, luftykujące mija Chrystus. - 103.

Doskonałość Chrześciańska na czym zawisła. 97. Za-
dna w życiu doczesnym nie jest bez defektu albo man-
kamentu. - 376.

Duch Przenayświętszy Gość do dusz naszych nie prośo-
ny, ani z nich zbyty. 274. Versu ultimo. Różne po-
staci ná się bierze, aby nas sobie pozyskał. 296. in Exord:
Niechcących iść za wezwaniem swoim, gwałtem á

Dddd

bez



bez wiołencyi iednak przeciaga do siebie. 296. 301. Ie-
go dobroć niezmiierzona, bez granic. 270. in Exord:
Rozne Iego oświecenia. 280. 288. 291. 293. Odrzuc-
my ie, wstret im czyniemy. 282. w Konkluzyi. 304. 309.
Iak go zachwycić, przyciągnąć do nas, y utrzymac,
spofoby. 306. Iego przytomność wielkie w duszy spra-
wanie oświecenia. 284.

Ducha gorliwość w sprawach naszych u Boga popłaca. 101.
Duszy naszej zacność y godność. 337. Zbanwienie iey nie
ná dobrych mowach o nim, ale ná dobrych uczynkach
zawiśło. 412. Slepota iey ciejsza, niż ciała 285. Grzech
ią pustoszy, obrzydliwą, y szpetną czyni. 340.

Długi niewypłacone śmierć dobrą trudnią. - 29.

Dworskie usługi bez zysku. - - - 345.

E. E. E.

Elzbieta Krolowa Turynгии nic z krzywdy ludzkiej ieść
nie chciała. - - - - - 468.

Ewangelia nie iest dla dobrych Katolików, ale dla złych. 54.

F. F. F.

Fortuna nie powinna nas chardymi czynić. 226. Tracie-
my ią na prożności, na niecnoty. - - 66.

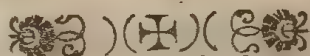
Fryderyk Graff Celij w afekcie y ściśkaniu swoiey nało-
żnicy umarł. - - - - - 115.

Fryna nierządnicza Tebańskie mury wystawiła. - 67.

G. G. G.

Głuchota wielka ludzi, gdzie nie trzeba. - 402.

Gorg-



Gorącość duszy w sprawach naszych u Boga popłaca. 104.
 Grzech Boga zniszczyć chce. 91. Opłakania godzin przez
 całą wieczność. 240. Co sprawuje w duszy. 540. y da-
 ley. Uważać co trzeba niż się nań odważyć. 252. Jest
 śmierci przyczyną. 14. Wytykają go Rany Jezusowe.
 164. Ciężkie kary na miasta, y na całe zprowadza Kro-
 lestwa. 492. Chociażby był naywiększy y naycięższy,
 pokutującemu szczerze Bog go zawsze odpuścić gotow. 482.
 Grzesznik bez łaski Boskiej sam przez się z grzechu po-
 wstać nie może. 339. y daley. Sam powinien się mieć
 do Boga, do pokuty, nie czekając, aż go Bog wezwie.
 334. Zbytecznie ufający w miłosierdziu Boskim, ginie
 w grzechach swoich. 373. Musi mieć jaką cnotę cho-
 ciaż martwą. 376. Prośąc o odpuśczenie grzechow,
 a nie poprawując się, na cięższą zasługuie karę. 510.
 Zatwardziałość serca iego. 115. Obwinia go oczywiście
 Ukrzyżowany Chrystus. 159. Żałować ukaranego nie
 trzeba, ale raczey nad Bogiem karzącym litować się;
 czemu? 387. Cnoty które go usprawiedliwiają? 194.
 Śmierć iego prędką y arcyzłą. 21.

H. H. H

Heretycy w wielki Piątek naybardziej zaplątają, weselą
 się; z iakich przyczyn? 190.
 Herkulesa zbor ani much, ani psów przypuszczają. 548.
 Honor nie powinien nas w pychę podnosić. 226. Samych
 Dddd 2 Chrze-



Chrześcian wysadzał na honory Konstancyusz Cesarz,
wypędzwszy od dworu poganow, heretykow. - 453.

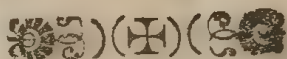
J. J. J.

Janusz Wisniowiecki Korybut Xiążę Polski iak podłó o-
sobie trzymał. - 230.
Językow ludzkich cierpliwie znoszenie usprawiedlinia
nas, y świętymi czyni. - 393.
Jezus Zbawiciel, Przyziaciół nad wszystkich naylepszy. 450.
Interessa wieczne y doczesne naylepiey sami sobie, nie
przez kogo innego sprawuiemy. - 527.
Jzmenias aby się nisko Perskiemu nie zklonił Krolowi,
pierścien ná ziemię rzucił. - 328.

K. K. K.

Kaligula Cesarz bałwanom pościnał głowy. - 82.
Kapłanow nieuśanowanie Bog ciężko karze. - 497.
Kara Boska nas grzesznych biiąca z przymusu bywa.
386. Ciężka z grzechow pochodzi ná miasta, y całe
Krolestwa. - 492.
Kara więkbsza czeka nas, gdy się w grzechach nie ma-
my do pokuty. - 510.
Karol piąty Cesarz za życia ieścze pogrzeb sobie spra-
wił. - 38.
Katarzynie Rzymiance potrawy w krew Chrystus za-
mienił. - 162.
Katolik sam się poczuwać powinien do powinności Chrze-
ściańskiej bez napominania. - 50.

Końca



Końca zamysłów swoich y spraw zawsze człowiek upa-
trywać powinien. - - - - - 244.
Konstancyusza Cesarza brat zabity Teodozyusz, z kie-
lichem krwi chodząc za nim, zawsze trwożył. - 163.
Konstantynopol w same Zielone Świątki, za nieuznanie
Ducha Świętego Grekom odebrali Turcy. - 496.
Korybut Janusz Xiążę, patrz: Janusz.
Kościołom nieuczciwość y zaniedbanie znośi ich imię,
iż nie są Kościoły. - - - - - 545.
Kreatury wszystkie obowiązują nas do miłości Boga. 478.
Krewni nacyzęściey nas pozbawiają Boga, y łaski Je-
go. - - - - - 58.
Krucyfix pokarm serdeczny. 125. Dlaczego zakrywa się
w Niedzielę Męki Pańskiej, dają się moralne przy-
czyny. - - - - - 167.
Krzywdy uczynione śmierć dobrą trudnią. 29. Są nie-
strawne zdziercom. - - - - - 465. 467.

L. L. L.

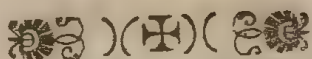
Łaska Boska co sprawuje w duszy. 537. Krewni nacyzę-
ściey pozbawiają iey w nas. - - - - - 58.
Z nią światowa równać się nie może. - - - - - 270.
Ludzie zbytecznie kochają świat, z nim żyją, y giną.
I. in Exord. Głuchemi y niemymi są, gdzie nie trzeba;
gdzie zaś potrzeba bydz takimi, wiele mówią, y sły.
są. 402. Ich wszystkich stan opłakany. 235. Sprawie-
dliwych Bog zawsze w utrapieniu chce mieć. - 80.
S.

✠ (H) ✠

S. Ludgarda w sercu swoim Pana Jezusa miała, a On ią. 217.

M. M. M.

- Matrzeński stan więcey má płaczu, niż wesela. - 137.*
- Maxymilian Cesarz trumnę śmiertelną w pokoju cho-*
wał. - 38.
- Medyk po Xiędzu dopiero ma być przyzwany w ciężkiej*
chorobie. - 501.
- Męka Jezusowa z wielu przyczyn żałości y płaczu go-*
dna. 193. Iey pamięć przyprawą postnych potraw. 128.
- Ginąc u nas nigdy nie powinna. 148. Wyrażać ią na*
nas powinniśmy, y iako 129. Instrumenta iey wiakiey
czci są. 152. Iey rozmyślania sposob. 152. O niey ro-
znowa y ubolewanie powinno być częste. 139. Nad
nią ubolewających znaki które? 187. O niey strze-
liście akty. - 165.
- Milczenie wielkie ludzi, gdzie nie trzeba, y mowa także,*
gdzie nie trzeba. - 402.
- Miłość Pana Boga ku nam jest cała Jego isłota. 470.*
- Stateczna ku nam. 220. Nasza ku Bogu z całego ser-*
ca jest naypiersza powinność, y naywiększy obowią-
zek. 459. Iey znak myśleć, mówić o tych, których ko-
chamy. 141. Miłość ku Oycu, mężowi. 109. Boska o
 samym Bogu pomni, o wszystkim zaś zapomina. 262.
- in Exord: Nieprzyjaciół, patrz: Nieprzyjaciele. Kle-*
 antesa ku Oyczyźnie. - 405.
- Miłosierdzie Boskie na gniew y karę zamienia się, gdy*
 się

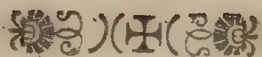


*się nie polepsamy po pokucie za grzechy. 518. Nie do-
 stępnie go, kto w jego nadzieję grzeszy. 323. Nie go-
 dzien go przy śmierci, kto nim gardzi za życia. 22.
 Miłosierdzie nad chorymi mieć powinniśmy. 72. Uczyń-
 ki jego są środkiem do dobrej śmierci. - 28.
 Modlitwy nasze własne więcej ważą przed Bogiem, niż
 cudze za nas. 533. Strzeliste prosząc o dobrą śmierć.
 Patrz wyżej: Akty strzeliste w różney materji. 29.*

N. N. N.

*Nagany w bliznim nie powinniśmy upatrywać, ale chwa-
 ty. - - - - - 376.
 Nałogi złe są przeszkodą do dobrej śmierci. - 27.
 Naśladowanie Chrystusa ukrzyżowanego iakie być po-
 winno. 127. y daley.
 Naśladowanie Panow od poddanych. - - 129.
 Natchnienia Ducha Przenajświętszego różne. 281. Patrz:
 Duch Przenajświętszy. Nieba nie za lada cnotę do-
 stępiemy, trzeba cnot w obfitości. 353. Wiele o nim
 mówić, a nic nie czynić, na nic się nie przyda. - 411.
 Nieme, nie czułe rzeczy słuchały głosu Świętych. - 114.
 Nieprzyjaciele są wielcy Dobrodzieie nasi, kochać ich
 trzeba. - - - - - 263.
 Niešťczęścia sami iestęśmy sobie okazyą, szukamy go. 247.
 Nieuczciwość Kościołow znosi ich imię, iż nie są Ko-
 ścióły, - - - - - 545.*

Nie-



Niewdzięczność dobrodziejsztw Boskich wielka - 88.
 Niewiašta nieśczebietliwa Indyta, y iey służebnica. 405.

O. O. O.

Obietnice Boskie prawdziwe, skuteczne; śniata fałszy-
 we zawodne. - 254.
 Obmow cierpliwie znoszenie usprawiedliwia nas, y
 świętymi czyni. - 394.
 Odpuszczenia grzechom żebrząc, á nie polepszając się,
 na cięższą u Boga zasługujemy karę. - 810.
 Okazyje do grzechu trzeba brać w pilną uwagę, niż się
 na nie odważyć. - 251.
 Oleju świętego, którym się namaszczaia chorzy, skutki. 506.
 Opatrzność Pana Boga wielka około nas. - 368.
 Oświecenie wielkie na duszy do rzeczy zbawiennych, z
 przytomności Ducha Przenajświętszego. 272. Wy-
 liczaia się różne. 272. &c.
 Oycy syn ieden prochy w głowie swoiey zachować. 149.

P. P. P.

Panienski stan na pół z weselem y płaczem. - 237.
 Panowie ubogich krzywdą żyją. 466. Sług sobie godnych
 dobieraia. 355. Poddani ich naśladaia. - 129.
 Partowie iaki Panom swoim czynia pokłon. - 328.
 Piątek wielki Heretykom bardzo wesoty, z których przy-
 czyn ? nam smutny. - 190.

Pienią-

- Pieniądze na próżności, na niecnoty łożą ludzie. - 67.
 Pochwał, podchlebstw ludzkich strzedz się bardzo po- 518.
 trzeba. - - - - - 103.
 Pilność w pracach u Boga wielce popłaca. - 103.
 Pokora ludzi podwyższa w honor, &c. 108. Oney przy-
 czynę z siebie samego ma człowiek. - 226.
 Pokuta przy śmierci Bogu nieprzyjemna, gdy nie jest
 za życia. 22. Powinna Pana Boga uprzedzać, nie
 czekając, aż nas do niey wezwie. 331. Nie można
 iey czynić bez łaski Boskiej. 332. Nie pożyteczna,
 y kary godna która? 510. per totum. Szczerą y
 prawdziwą przyiąć Bog zawsze gotow. 333. y daley, Cho-
 ciażby były największe y najcięższe grzechy, szcze-
 ra y prawdziwa zawsze ich odpuszczenia dostępu-
 ie. 482. Poczujących ściśło przykłady. - 122.
 Poślowie rzadko kiedy nam dobrze usługują; sami
 przez siebie wszystko czynimy. - 527.
 Pośmiewisk y pośmiewchowych potwarzy znośzenie cier-
 pliwie usprawiedliwia nas przed Bogiem, y Święty-
 mi czyni. - - - - - 395.
 Poś czterdziestodniowy czas rozmyślenia y rozmow o
 Męce Pańskiej. 140. Poś sprawy nasze dla otrzy-
 mania powodu szczęśliwego niech poprzedza. 119.
 in Exord. Zachowania iego pobudki y przyczyny. 119.
 Pośnych potraw przyprawę pamięć na Mękę Pań-
 ską. - - - - - 119.



- Powinność naypiernwsza Chrześcianina iest kochać Boga całym sercem.* - - - 469.
- Prace nie iak wielkie, ale z iakiego afektu pochodzą, u Boga popłacaia.* - - - 104.
- Prożności świata niścżą w nas prawdy wieczne, tłumią nauki zbawienne.* - - - 113.
- Przemienienie Chrystusowe czworakie.* - - - 127.
- Prześladowania, przeciwności wielkie pożytki.* 363.
- Przyiaciela szczerego y dobrego trudno znaleźć w świecie. 450. Zradliwy, który nas bardzo w oczy chwali.* - - - 518.
- Przyiaźń z Jezusem nad wszystko naylepsza, o nie starać się, nie o ludzką potrzeba. 450. Dobra ktore powinna mieć kondycye; w świecie rzadko znayduie się. 450. Światowa od Boga nas odrywa.* 60.
- Przykazanie od Boga nadane nie tak dla dobrych, iak dla złych Chrześcian.* - - - 54.

R. R. R.

- Rad Rzeczypospolitey nikomu wyiawiać nie trzeba.* 403.
- Relikwie Świętych w szacunku u Boga y u ludzi.* - 149.
- Roskoszy światowe niścżą w nas prawdy wieczne, nauki zbawienne.* - - - 113.
- Rozpacz mniey dusz traci, niz zbyteczna usność, w miłośierdziu Boskim; czemu?* - - - 373.
- Rzeczy doczesne patrz: doczesne. Nieczułe y nieme słuchały głosu świętych.* - - - 113.

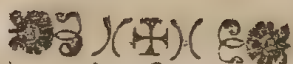


S. S. S.

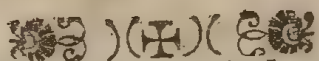
Sakrament Najświętszy powinniśmy czcić latræ cultu,
osobliwie na Ołtarzu wystawiony. 322. W nim Bog
dał nam całego siebie, na to dać już więcej, nie mo-
że 181. W nim godność, a w nas podłość z pokorą
unwać się powinna. Ibid. Jest za co Bogu tu obecne-
mu dziękować. 328.
Sami przez się, nie przez kogo interes zbawienia yrze-
czy doczesnych czynimy. 527.
Sekreta powierzone tań potrzebą. 403. Ludzie ich nie
dotrzymują. 402.
Serce Jezusowe w naszych przebywa. 214.
Serce Gonzalesa Japońskiego Męczennika z pierśi po-
śmierci wyjęte zawołało. 166.
Slepowrona ptaszek małej na żer w nocy prowadzi
z Opatrzności Boskiej. 72.
Studzy na wybor. są u wielkich Panów. 355.
Służba Boska zachwala się. 438. Obfituje we wszystko.
364. Światowa gani się. 438.
Śmierć niezbyt termin. 2. Na nią nie pomnieć, gdy
koniecznie umierać potrzeba, wielki nie rozum. 3.
Wszystkie rzeczy skażitelne o niej nam wrożą. Ibid.
Nie pomnący na nią, mniema mieć śmiertelną duszę.
7. Myśleć o niej potrzeba, chociaż pewna. Ibid.
Jest ciężka y niebezpieczna utarczka z różnych oko-

Eccc 2

liacz-



- liczności. 5. Uwaga iey straszna pot krwawy wy-
ciska. Ibid. Zła, albo dobra od woli naszej zawi-
sta. 6. Człowiek sam iey sobie przyczyna przez grzech.
Ibid. Czasu iey nikt nie wie. Ibid. Taka jest, ia-
kie życie. 8. Grzesznikom prędką zła. 21. Do dobrej
przeszkadza miłość rzeczy doczesnych, nałogi złe,
długi, krzywdy, testament. 22. Starość ią już bliską
oznajmuie. Ibid. Zawsze czasu w niej ćwiczyć się po-
trzeba, żeby potym dobrze umrzeć. 37. 38. Różne
sposoby pamiętania na nią. 11. Przygotowanie się na
dobrą y świętą iakie być powinno, różne daia się
także sposoby. 22. per totum disc. Akty umierającego
człowieka świętobliwie. 41. 42. Akty strzeliste
y prośby o nią dobrą y szczęśliwą. 31.
Spowiedzi generalney sposob krotki, iak ią czynić. 31.
Spowiedź iaka być powinna, iey kondycye. 202.
Sprawiedliwym y pobożnym ludziom nagła śmierć nie
škodzi, onyssem pomaga. 35. Bog ich zawsze w utra-
pieniu chce mieć. 80.
Sprawy nasze dla szczęśliwego powodu niech post po-
przedza. 118. in Exord.
Spraw naszych końca pierwey zawsze upatrywać potrze-
ba. 244.
Sprawiedliwi y święci lękają się potępienia. 369.
Sprawiedliwi y święci mają do płaczu słuszne przyczy-
ny. 241.
Starość



Starość bliską już śmierć zapowiada. 22. Oziębłą prze- wyższą gorącością ducha wiek młodszy.	104.
Stoły Pańskie z ubogich ludzi y poddaństwa krzywd często zastawione bywają.	460.
Syn ieden Ojca swojego umarłego prochy w głowie swo- iej, rozerznawszy skorę, zachował.	149.
Stworzenia dobrodzieystwo obowiązanie nas do miłości Boga. 475. Stworzone rzeczy do niego nas wszystkie także obowiązują.	478.
Świat opisać się, co jest; nie jest Panem naszym. 439. Jest miejsce ustawicznego płaczu. 235. W obietni- cach swoich zdrayca y kłamca. 254. Prace dla nie- go daremne, y bez pożytku.	342.
Światu umrzeć moralnie, co to jest. 26. Ludzie zbyte- cznie kochają go, z nim żyją, y giną. 1. Dla niego wszystko mamy, dla Boga, y ubogich nic.	65.
Świętych Relikwije w jakim są ścanku u Boga y u ludzi.	150.
Szlachectwo, patrz urodzenie.	150.
Slepota człowieka.	284.

T. T. T.

Talenta Boskie, natury, fortuny powinny nas bardziey unizac, niż w pychę podnosić.	226.
Teodozyusz zabity z kielichem krwi chodząc trwożył Konstancyusza.	163.
Testa-	



Testament y rozporządzenie dobr przed śmiercią wcześ-
śnie czynić potrzeba.

Turcy iaki swemu Cesarzowi czynią pokłon. 328. Ca-
rograd, albo Konstantynopol kiedy odebrali Grekom? 497.

U. U. U.

Ubodzy są pokarmem Panow, y bogatych. 460.

Uciechy światowe niścżą w nas prawdy wieczne nau-
ki zbanienne.

Uczynki dobre, nie mowy zasługują niebo. 412. Nasze
Bog więcej poważa, niż cudze za nas. 533. Patrz
wyżey: Miłosierne uczynki.

Ułomności, defekty bliźniego trzeba znosić, pokrywać. 408.

Urodzenie wielkie nie má nas nádymać, y w pychę pod-
nosić.

Utrapienie ludzi sprawiedliwych zawsze dręczy. 80. Jest
pożyteczne. 83. 84. 263. Cierpliwie zniesione Chrze-
ściańska doskonałość. 96. W nim BOG zawsze z
nami.

W. W. W.

Wesela doczesnego zbijają się przyczyny. 239. wiersz ostatni.

Wiary świętey Katolickiey Rzymskiey nieprzyjaciół ka-
rze Bog.

Wielemonstwo ludzkie, gdzie nie trzeba.

Wszech-

✠)(✠)(✠

Wszecmocność, władza na Niebie y na ziemi, nay-
 lepiey nas prowadzi do znaiomości Boga. - 310.
 Wyrażenia ná sobie Jezusa Ukrzyżowanego sposoby. 128.
 y daley.

X. X. X.

Xiądz pierwey, niż Medyk powinien byđz proszony do
 chorego, - - - - - 501.
 Xiążąt pokarmem ubodzy ludzie, y poddani. - 460.
 Xieży stan opłakany. 237. Za nieuszanowanie ich
 Bog ciężko Krolestwa karze. - - - 497.

Z. Z. Z.

Zaboycę trwoży zabity. - - - - - 161.
 Zakony stan krzyż ustawiczny y męczeństwo. - 237.
 Zamysłów swoich końca zawsze upatrywać powinniś-
 my. - - - - - 244.
 Zapuść Chrystusa z domow Chrześciańskich wypędza. 121.
 Żołnierskie prace bez zysku. - - - - - 347.
 Zoroastes rodził się śmiejąc. - - - - - 236.
 Zbanwienie duszy nie ná mowie o nim, ále ná uczyn-
 kach zawisło. - - - - - 412.
 Zdrowi bardziey powinniśmy służyć BOGU, y mieć się
 do chwały Iego, niż chorzy. - - - - - 420.
 Zgubv sami szukamy, y do niey ubiegamy się. - 297.
 Zmarłych rzeczy dla niekopomney sławy chowamy. 149.

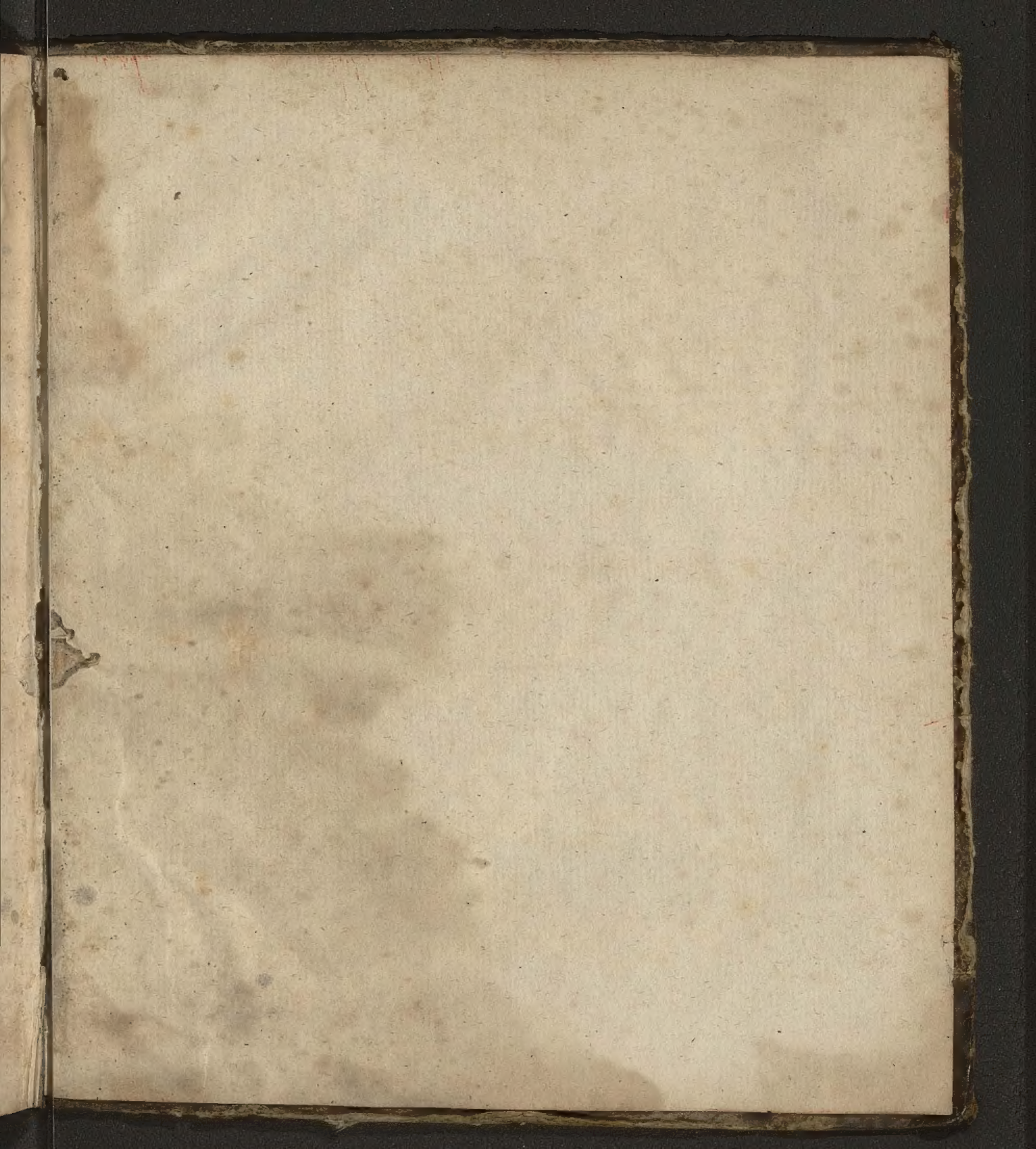
Z Zmar-

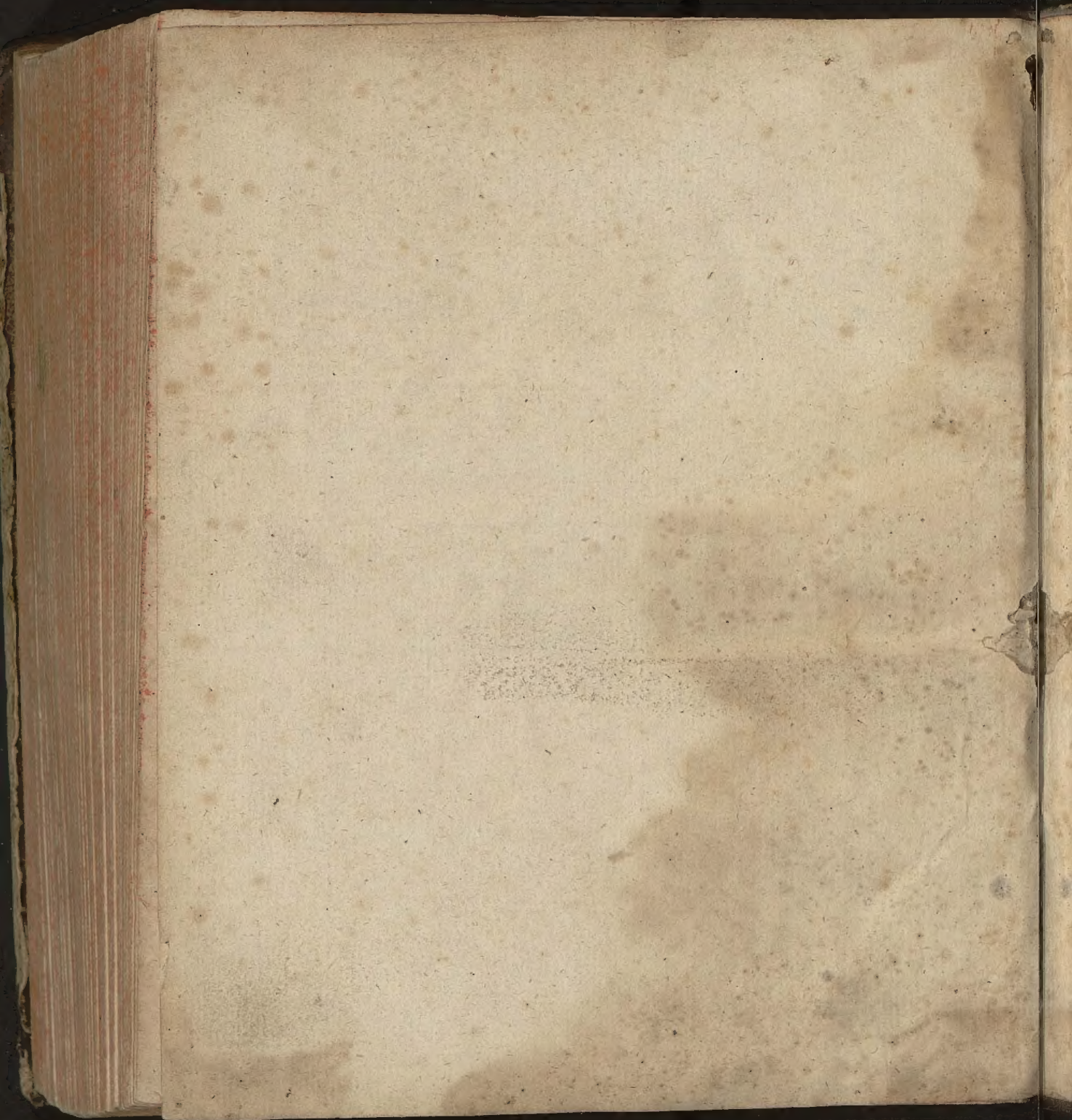


Z Zmartwychwstania Pańskiego wesołości Chrześciań- skiej niektóre przyczyny.	- - -	200.
Zwierciadło Salomonowe cudne.	- - -	149.
Zwyczaj zły przeszkodą do dobrej śmierci.	- - -	28.
Zycie iakie, taka śmierć. 16. Zycia złego opisanie. 16. 17.		
Zycie doczesne y świat, iest miejsce ustawicznego płą- czu.	- - -	235.

K O N I E C







450

353088

23.06.88

Biblioteka Jagiellońska



stdr0016589

